

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA
WYDZIAŁ POLITOLOGII I STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Judyta Bielanowska

Erozja przywództwa politycznego I sekretarzy KC PZPR

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
dr. hab. Arkadiusza Czwołka, prof. UMK

TORUŃ 2019

SPIS TREŚCI

1. WSTĘP	s. 4
2. ROZDZIAŁ I	
EROZJA PRZYWÓDZTWA POLITYCZNEGO: (PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY)	s. 23
3. ROZDZIAŁ II	
RELACJE MIĘDZY I SEKRETARZEM KC PZPZR A ELITĄ RZĄDZĄCĄ	s. 55
3.1 Charyzma przywódcza i jej wpływ na „drużynę wodza”	s. 62
3.2 Formowanie się kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego na tle frakcyjności wewnątrzpartyjnej	s. 139
4. ROZDZIAŁ III	
RELACJE MIĘDZY ELITĄ RZĄDZĄCĄ A KLASĄ RZĄDZĄCĄ	s. 209
4.1. Znaczenie totalitarnej gnozy politycznej dla budowania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno–politycznej	s. 218
4.2 Tożsamość interesów aparatu partyjno–państwowego w kontekście spójności klasy rządzącej	s. 288
5. ROZDZIAŁ IV	
RELACJE MIĘDZY KLASĄ RZĄDZĄCĄ A MASAMI SPOŁECZNYMI	s. 356
5.1 Możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych wobec dominacji interesów klasy rządzącej	s. 358
5.2 Upodmiotowienie mas społecznych jako wyraz oddolnej destabilizacji systemu społeczno-politycznego	s. 417
6. ZAKOŃCZENIE	s. 475
7. BIBLIOGRAFIA	s. 482

1. WSTĘP

I sekretarze KC PZPR to postaci, które odcisnęły trwałe piętno w najnowszej historii Polski. Każdy z nich, we właściwy sobie sposób, kształtował politykę PRL, wytyczając bieg procesów politycznych i wpływając na życie społeczne, tak silnie wówczas skorelowane z tym, co polityczne, kolektywne i podporządkowane monopartyjnej strukturze władzy. Na każdym z nich spoczywa osobista odpowiedzialność za wydarzenia powojennych dekad. Za wszystko, co przeszło do historii jako sukces, i za wszystko, co wpisało się w nią jako tragedia narodowa i klęska ówczesnego obozu rządzącego. Niezależnie od zróżnicowanych mechanizmów wewnątrzsystemowych, zwłaszcza takich jak walki frakcyjne czy potężne buntury społeczne, silnie oddziałujących na ostateczny kształt decyzji politycznych, to właśnie osoba I sekretarza Partii stanowiła ostatnią instancję. To bowiem od siły jego charakteru, wyrobienia politycznego oraz zdolności przywódczych zależała umiejętność utrzymania w posłuszeństwie podporządkowanych sobie podmiotów¹, wbrew wszelkim obiektywnym okolicznościom. Należy przy tym wskazać, iż „odmowa posłuszeństwa” zarówno w tym, jak i każdym innym fragmencie niniejszej pracy, nie oznacza wejścia na drogę otwartego buntu elity rządzącej, względnie kontrelity, wobec osoby pozostającej na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Sformułowanie to należy raczej interpretować jako stopniową anihilację więzów lojalnościowych i stanu biernego przyzwolenia na sposób sprawowania władzy przez konkretną osobę. „Odmowa posłuszeństwa”, dla większej przejrzystości tegoż wywodu, stanowi więc pewne uproszczenie semantyczne i w żadnej mierze nie jest ona równoznaczna z natychmiastowym zerwaniem relacji z I sekretarzem Partii. Ma ona bowiem charakter procesu, nie zaś jednorazowego, nagłego aktu wrogości wobec przywódcy.

Mimo, iż każdy z siedmiu sekretarzy KC PZPR sprawował władzę w zasadniczo niezmiennym reżimie politycznym, każdy z nich był wszakże indywidualnością, która

¹ Utrzymanie w posłuszeństwie podporządkowanych sobie podmiotów dotyczy w pewnym sensie legitymizacji (oraz, co ważne, autolegitymizacji na poziomie elity rządzącej) systemu politycznego oraz argumentów uprawomocniających go w oczach mas społecznych, klasy rządzącej czy wreszcie aparatu partyjno-państwowego. Zarówno bowiem charyzma polityczna (w ujęciu weberskim stanowiąca sama w sobie źródło prawomocnego panowania), jak i kreowanie wizji świata w oparciu o gnozę polityczną (poczucie misji dziejowej, przekonanie o monopolu na „prawdę” posiadanym przez władzę ludową, permanentnej walce dobra ze złem, gdzie dobro ucieleśnia jedynie partia rządząca, zło zaś materializuje się w przeciwnikach politycznych) czy też ciągła dążność do uzyskania możliwie najszerszego poparcia dla obozu rządzącego ze strony mas społecznych za pomocą m. in. narracji nacjonalistyczno-patriotycznej, odzwierciedlały potrzebę posiadania legitymacji. Umiejętność i możliwość skutecznego egzekwowania posłuszeństwa stanowiły więc kontekst i podłoże dla legitymizacji systemu politycznego.

inaugurowała nowy etap w dziejach Polski Ludowej, odcinając się intencjonalnie od spuścizny swoich poprzedników, którzy ze sceny politycznej odchodzili zazwyczaj w niesławie. Życie i działalność polityczna każdego z nich, z uwzględnieniem wielu różnych aspektów ich funkcjonowania w sferze publicznej, zasługują niewątpliwie na odrębne i szczegółowe elaboraty. Dlatego też, zważywszy na ograniczenia formalne niniejszej pracy, ukazany został w niej tylko proces erozji sprawowanej przezeń władzy wyłącznie w kontekście mechanizmów działających wewnątrz systemu PRL, z celowym pominięciem okoliczności zewnętrznych, które z całą pewnością zasługiwałyby na osobną analizę i opracowanie i które niewątpliwie stanowiłyby cenne uzupełnienie niniejszych rozważań. Podstawowym natomiast celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co w największym stopniu powodowało erozję przywództwa politycznego I sekretarza Partii, czy proces ten w każdym przypadku przebiegał podobnie, czy też zasadniczo różnił się w zależności od tego, kto stał na czele PZPR. Jeśli tak, to od czego przede wszystkim było to zależne? Które czynniki, osobowościowe, czysto polityczne czy jakiegokolwiek inne współwystępujące odegrały tu największą rolę?

Pytanie badawcze

Dokonując próby ustalenia, który mechanizmy wewnątrzsystemowe miały największej znaczenie w tym zakresie sformułowano następujące pytanie badawcze: jaka jest zależność pomiędzy erozją przywództwa politycznego I sekretarza KC PZPR, której ostatecznym rezultatem była zmiana personalna na tym stanowisku, a wyczerpywaniem się konsensusu istniejącego pomiędzy I sekretarzem KC PZPR a elitą rządzącą, klasy rządzącą i masami społecznymi?

Przypuszczalna odpowiedź na to pytanie, a zarazem hipoteza główna, ujęta została następująco: w im większym zakresie dochodzi do wyczerpywania się konsensusu, tym szybciej przebiega erozja przywództwa politycznego I sekretarza w następującej strukturze: I sekretarz KC PZPR – elita rządząca – klasa rządząca – masy społeczne.

Pytania i hipotezy szczegółowe

Analizie erozji przywództwa politycznego pomiędzy poszczególnymi podmiotami wskazanej struktury sprzyjać będzie określenie najbardziej wyrazistych płaszczyzn interakcji między nimi. A zatem rozpatrując relacje pomiędzy I sekretarzem

a elitą rządząca należy przyjąć za najbardziej adekwatną płaszczyznę rozważań wymiar personalny, zwłaszcza ze względu na cechy osobowości I sekretarza oraz jakość ich zdolności przywódczych. Innymi słowy, kwestię o najistotniejszym znaczeniu dla ukazania związków osobistych łączących I sekretarza i jego najbliższe otoczenie stanowić będzie gotowość do posłuszeństwa ze strony elity oraz jej współuczestnictwo w charyzmie osoby będącej na szczycie władzy, łączące się ze szczególnym uprzywilejowaniem jej członków, stawiającym ich poza i ponad regułami obowiązującymi pozostałych działaczy partyjnych. Nie mniej istotnym aspektem, na który warto zwrócić uwagę w kontekście relacji między I sekretarzem a elitą rządzącą są również zjawiska zachodzące w ramach samej elity, tj. podział na frakcje, oddziałujące na stopień posłuszeństwa członków elity, ulegającej podziałowi, wobec przywódcy. Odnosząc się natomiast do płaszczyzny interakcji na linii elita rządząca (z której wywodził się i na czele której stał I sekretarz KC PZPR) a klasa rządząca, za najwłaściwsze ich zobrazowanie uznano wszelkie działania ze strony elity rządzącej, mające na celu budowanie wspólnego, dla całego aktywu partyjnego, oglądu rzeczywistości, co z kolei miało na celu dążenie do utrwalenia przekonania wśród klasy rządzącej o istnieniu tożsamości interesów całego aparatu partyjno-państwowego. Natomiast w kwestii związku między klasą rządzącą (obejmującą zarówno elitę rządzącą, jak i I sekretarza KC PZPR jako najważniejszego personalnie członka tejże elity) a masami, za najbardziej odpowiedni wymiar analizy uznano płaszczyznę dominacji interesów klasy rządzącej, przy jednoczesnym dążeniu do zapewnienia względnie niezakłóconej egzystencji mas społecznych, a zarazem utrzymywania ich przez klasę rządzącą w stanie uprzedmiotowienia, któremu sprzyjała przede wszystkim stabilna sytuacja gospodarcza.

Stąd też przyjęto następujące brzmienie pytań i hipotez szczegółowych, wyznaczające strukturę niniejszej pracy:

1. Jaka jest zależność pomiędzy przebiegiem erozji charyzmy przywódczej a jej wpływem na posłuszeństwo ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza?
Im szybciej przebiega erozja charyzmy przywódczej, tym szybciej następuje odmowa posłuszeństwa ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza.
2. Jaka jest zależność pomiędzy istnieniem znaczącej (tzn. skutecznej w podejmowanych przez siebie działaniach zmierzających do zmiany ekipy rządzącej)

kontrolity w ramach aparatu partyjno-państwowego, a trwaniem posłuszeństwa ze strony elity rządzącej wobec przywódcy?

W im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrolity w ramach aparatu partyjno-państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze.

3. Jaka jest zależność pomiędzy redukcją znaczenia totalitarnej gnozy politycznej a możliwością utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej?

W im większym stopniu następuje redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, tym bardziej ograniczona jest możliwość utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej.

4. Jaka jest zależność pomiędzy istnieniem tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej a odmową posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej względem elity?

Im szybciej następuje rozpad tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej, tym szybciej przebiega odmowa posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej.

5. Jaka jest zależność pomiędzy możliwościami artykulacji i agregacji interesów politycznych ze strony mas społecznych a istnieniem interesów klasy rządzącej?

W im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej.

6. Jaka jest zależność pomiędzy procesem nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne a zdolnością utrzymania ich w posłuszeństwie przez klasę rządzącą?

Im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie.

Obszar badawczy

Erozja przywództwa politycznego I sekretarzy KC PZPR ma niewątpliwie procesualny charakter, dlatego też analizując czynniki, które na nią oddziaływały w odniesieniu do poszczególnych osób, piastujących to stanowisko, należy zwrócić uwagę zwłaszcza na trzy z nich, a mianowicie Bolesława Bieruta, Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława Rakowskiego. Przywództwo polityczne pierwszego z nich zostało

przerwane w wyniku naturalnej śmierci², a więc nie nastąpiło w skutek działania mechanizmów wewnątrzsystemowych, w szczególności walk wewnątrzpartyjnych, mogących mieć na celu fizyczne i polityczne wyeliminowanie dotychczasowego przywódcy. Jednak mimo, że nie zadziałał tu żaden z omawianych czynników, warto przeanalizować przebieg anihilacji przywództwa pierwszej powojennej głowy państwa polskiego i okoliczności nań wpływające, do czasu zanim nastąpiła zmiana personalna na tym stanowisku. Erozja przywództwa politycznego Bieruta, której wprowadzie nie możemy prześledzić do końca, ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia mechanizmów władzy i jej tracenia w przypadku każdej kolejnej osoby piastującej stanowisko I sekretarza Partii. Ukazuje ona bowiem pewien uniwersalizm i powtarzalność schematów w relacjach między poszczególnymi podmiotami struktury kratycznej niezależnie od konkretnej dekady PRL, Stąd też analiza tego procesu wydaje się być niezbędna.

Przywództwo polityczne gen. Jaruzelskiego jest z kolei o tyle specyficzne, że poniekąd wykracza ono czasem swego trwania poza granice temporalne przyjęte w niniejszej pracy i wynikające z okresu istnienia Polski Ludowej, a więc sięga poza rok 1989. Zmiana personalna na stanowisku I sekretarza, w symbolicznym z punktu widzenia doniosłości politycznej roku 1989, w jego przypadku nie oznaczała bowiem końca kariery politycznej. A zatem mimo, iż nie można jednoznacznie mówić o erozji wodzostwa w odniesieniu do tej postaci, w kontekście wskazanych mechanizmów wewnątrzsystemowych, to jednak nie należy całkowicie abstrahować od rozpatrywania przebiegu pełnienia przezeń poszczególnych funkcji właśnie w kategorii tracenia przywództwa/rozpadu relacji przywódczej między nim a zwolennikami. Wziąwszy pod uwagę przede wszystkim dobrowolną decyzję o rezygnacji ze stanowiska pierwszego prezydenta III Rzeczypospolitej Polskiej (RP) należy wskazać, iż najprawdopodobniej Jaruzelski był w pełni świadomy tego, iż jego osoba postrzegana jest wyłącznie przez pryzmat pełnionych przezeń funkcji i zajmowanych stanowisk w okresie PRL, a tym samym jest nieakceptowalna społecznie i politycznie do tego stopnia, iż wycofanie się z życia politycznego stanowiło przejaw dostrzeżenia postępującej utraty zaufania niezbędnego do pełnienia funkcji prezydenta po transformacji ustrojowej. A zatem erozja sprawowanej władzy, jaka miała miejsce w tym przypadku po roku 1989

² Mimo pojawiających się publicystycznych spekulacji na temat okoliczności śmierci Bieruta, mających charakter swoistych teorii spiskowych, autorka niniejszej rozprawy podziela dotychczasowe ustalenia historyków, iż nastąpiła ona z przyczyn naturalnych, nie mających kontekstu politycznego.

dotyczyła raczej przemian w obszarze kultury politycznej, aniżeli enumeratywnie wskazanych mechanizmów działających wewnątrz systemu politycznego, niemniej jednak również ten proces należy traktować jako anihilację przywództwa politycznego I sekretarza KC PZPR, chociażby ze względu na zaistnienie wyróżnionych mechanizmów wewnątrzsystemowych jeszcze długo przed upadkiem PRL.

Co do ostatniego z siedmiu I sekretarzy Partii, Mieczysława Rakowskiego, jego krótkotrwałe przywództwo należy rozpatrywać na gruncie rozpadu PRL i przemian demokratycznych w państwach bloku socjalistycznego, a więc uwarunkowań *stricto* zewnętrznych, wobec których mechanizmy wewnątrzsystemowe, zgodnie z przyjętym tu rozumieniem, nie miały już większego znaczenia. Tym samym nie sposób wskazać na erozję władzy sprawowanej przez Rakowskiego, iluzorycznej i formalnej, po której nie tyle nie nastąpiła zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR, ile stanowisko to w ogóle przestało istnieć. Nie oznacza to bynajmniej, iż postać ta była nieważna z punktu widzenia sprawowanej w PRL władzy. Wręcz przeciwnie. Rakowski był jednym z najbliższych współpracowników Wojciecha Jaruzelskiego, w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku przynależał do ścisłej elity władzy, we wcześniejszym okresie zaś do klasy rządzącej. Dlatego też, nie abstrahując całkowicie od analizy jego wpływu na proces decyzyjny, działalność polityczna Mieczysława Rakowskiego będzie rozpatrywana niejako równocześnie z Wojciechem Jaruzelskim.

Dla formalności należy wskazać, iż ramy czasowe przyjęte w dysertacji to lata 1944-1990. Cezura początkowa to czas, kiedy pierwszy z późniejszych I sekretarzy KC PZPR, Bolesław Bierut, został przewodniczącym Krajowej Rady Narodowej, końcowa zaś to formalny koniec władzy ostatniego z byłych I sekretarzy KC PZPR, a zarazem pierwszego prezydenta III RP³, gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Metody badawcze

Podstawową metodą badawczą zastosowaną w niniejszej dysertacji jest analiza treści źródeł pierwotnych i wtórnych, omówionych szerzej w sekcji „Dobór i selekcja źródeł”. W tym miejscu natomiast należy wskazać, że w obrębie źródeł pierwotnych, inaczej należy interpretować treści zawarte we wspomnieniach, diariuszach i innych

³ Określenie III RP powszechnie używane jest jako oznaczające nowy etap w państwowości polskiej, mimo iż do obiegu formalnoprawnego weszło ono dopiero w 1997 roku wraz z uchwaleniem Konstytucji. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku nazwy Polska Rzeczpospolita Ludowa, która formalnie, na mocy Konstytucji PRL, istniała dopiero od 1952 roku, mimo, iż powszechnie pojęcie to ma zastosowanie także do okresu bezpośrednio powojennego.

zachowanych przekazach pochodzących od I sekretarzy bądź członków elity rządzącej, aniżeli w dokumentacji przeznaczonej wyłącznie na użytek wewnętrzny, tj. niedostępnej dla mas, a często również dla klasy rządzącej. Podobnie dokumenty wygenerowane przez aparat bezpieczeństwa państwa również podlegać muszą innemu rodzajowi podejściu badawczemu w ramach analizy treści. Mimo, iż żaden rodzaj źródła pierwotnego nie jest pozbawiony wymiaru emocjonalnego oraz swoistej nadinterpretacji, ukazującej jednostkowy punkt widzenia (co w gruncie rzeczy stanowi cechę dystynktywną tychże źródeł), należy wskazać, że dokumenty, relacjonujące zachodzące zjawiska i nastroje mas społecznych, sporządzane w celu przekazania odpowiednim instancjom, a ostatecznie I sekretarzowi przypuszczalnie można postrzegać jako zawierające względnie obiektywną ocenę analizowanej rzeczywistości., chyba że mielibyśmy do czynienia z sytuacją celowego wprowadzania w błąd, co może mieć miejsce w sytuacjach rozgrywek wewnątrzpartyjnych i walki o władzę podejmowanej przez kontrolitę.

Natomiast nieco inaczej powinna zostać przeanalizowana treść zawarta w źródłach ukazujących stan świadomości bądź to I sekretarza, bądź to członków jego najbliższego otoczenia. W tym przypadku należy podejść do badanej treści z o wiele większą dozą krytycyzmu, gdyż najprawdopodobniej tego rodzaju źródła pierwotne obarczone będą w o wiele większym zakresie, aniżeli raporty funkcjonariuszy SB czy MO, stronniczością, emocjonalnością, a przede wszystkim dążnością do ugruntowania przekonania, że utrata wodzostwa i załamanie się całego systemu politycznego stanowiły konsekwencję rozpadu więzi lojalnościowych zwłaszcza na poziomie mas społecznych, motywowanych politycznie przez rosnącą w siłę opozycję. Niemniej jednak ocena obiektywizmu zawarta w każdym z powyżej opisanych typów źródeł pierwotnych wymaga skrupulatnego zbadania, gdyż w konkretnych przypadkach może się okazać, że to właśnie notatka służbowa, raport mający trafić na biurko I sekretarza czy też jakikolwiek inny rodzaj dokumentacji sporządzony przez funkcjonariusza SB może być tak silnie nasycony emocjami i własną, indywidualną percepcją danej kwestii, iż, w takim kontekście, to właśnie wspomnienia, pamiętniki czy wywiady z I sekretarzem bądź członkami jego „drużyny” uchodzić mogą za niemal wzorcowy opis danego stanu rzeczy, jeśli chodzi o obiektywizm jego oceny. Dlatego też aspekt możliwej stronniczości źródeł pierwotnych, a raczej jej zakresu, winien być brany pod uwagę w każdym przypadku. Zważywszy ponadto na okoliczność, iż subiektywizm zawarty w źródłach zarówno pierwotnych, jak i wtórnych uznać można za nieuchronny

należy w miarę dostępności tekstów źródłowych konfrontować jeden rodzaj źródła z innym, tzn. w sytuacji gdy mamy do czynienia ze źródłem pierwotnym i zawartą w nim relacją wskazane byłoby zweryfikowanie jej treści poprzez odniesienie się do innego źródła bądź to pierwotnego, bądź to wtórnego. Takie samo podejście należy zastosować względem źródeł wtórnych, a zatem treści zawarte na przykład w periodykach rządowych winny być konfrontowane z prasą podziemną relacjonującą to samo zdarzenie lub zawierającą opis, interpretację tej samej sytuacji. Co więcej, w celu uzyskania możliwie najbardziej obiektywnego zapisu należy odwołać się również do źródeł pierwotnych. A zatem redukcja subiektywizmu zawarta w każdego rodzaju źródłach wydaje się być osiągalna poprzez odwołania do możliwie najszerszego spektrum tekstów źródłowych.

Z kolei treść zawartą w źródłach wtórnych, obejmujących różnego rodzaju periodyki ukazujące się zarówno w pierwszym, jak i drugim obiegu należy traktować jako ukazujące ściśle określone punkty widzenia autorów zamieszczanych w nich tekstów, a zatem przydatność ich analizy winna opierać się na założeniu, że najpewniej to samo wydarzenie, może zostać skomentowane diametralnie odmiennie w zależności od rodzaju czasopisma branego pod uwagę. Stąd też wynika konieczność wyciągania bardzo ostrożnych wniosków z tego rodzaju analizy oraz potrzeba ich weryfikowania w kontekście innych dostępnych źródeł.

Natomiast jako pomocniczą metodę badawczą przyjęto metodę komparatystyczną (porównawczą) celem dostrzeżenia podobieństw i różnic w zakresie modeli (typów) wódzostwa prezentowanych przez poszczególnych I sekretarzy KC PZPR. Zastosowanie tej metody, poprzedzonej analizą treści, pozwoli na ocenę w jakim zakresie te same zmienne niezależne mogły oddziaływać na zróżnicowanie przebiegu erozji przywództwa politycznego I sekretarzy, a tym samym na ile zbieżne było ich przywództwo przed jego ostateczną anihilacją w odniesieniu do każdego wskazanego poziomu struktury kratycznej.

Dobór i selekcja źródeł

Wśród źródeł pierwotnych, istotnych z punktu widzenia problematyki niniejszej dysertacji, wyróżnić należy przede wszystkim: wspomnienia, pamiętniki, listy, artykuły, referaty, przemówienia, wywiady oraz książki autorstwa I sekretarzy Partii, a także członków Biura Politycznego, których treści mogłyby obrazować złożoność wzajemnych zależności w strukturze, w ramach której następowała erozja przywództwa

politycznego⁴; jak również protokoły obrad i posiedzeń kierownictwa Partii, instrukcje, wytyczne i uchwały KC PZPR (w szczególności te, które powstały w istotnym, z punktu widzenia przyjętych problemów badawczych, kontekście społecznym i politycznym), stenogramy z obrad plenarnych oraz wszelką inną dokumentację wygenerowaną przez Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR⁵.

⁴ Wśród tego rodzaju źródeł na szczególną uwagę zasługują niewątpliwie niezwykle cenne i wartościowe poznawczo 10-tomowe *Dzienniki polityczne* autorstwa Mieczysława Rakowskiego, relacjonujące okres od 1958 do 1990 roku, M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 1-10, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 1998-2005. Mimo, że ukazują one jednostkowy punkt widzenia na sytuację społeczno-polityczną PRL, ich wartość wyraża się w tym, iż wyszły one spod pióra wybitnego intelektualisty i polityka blisko powiązanego z aparatem partyjno-rządowym, a u schyłku PRL przynależącego do ścisłej elity rządzącej. Podobny charakter mają zapiski, notatki i wspomnienia Józefa Tejchmy, ujęte w takich jego pracach jak: *Kulisy dymisji: z dzienników ministra kultury 1974-1977*, Kraków: Oficyna Cracovia, 1991, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek: notatki z lat 1971-1973*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt 1996, *W kręgu nadziei i rozczarowań: notatki dziennik z lat 1978-1982*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 2002. Są one o tyle cenne, że pojawia się w nich porównanie sylwetek Władysława Gomułki i Edwarda Gierka z punktu widzenia osoby usytuowanej w bliskim otoczeniu zarówno jednego, jak i drugiego I sekretarza KC PZPR. Warto również wskazać na dwutomowe wydanie *Pamiętników* spisywanych przez Władysława Gomułkę, choć ich wartość poznawcza jest w dużym stopniu ograniczona z tego względu, że treść w nich zawarta obejmuje tylko lata sprzed 1945 roku, a ponadto była ona spisywana, gdy „Wiesław” znajdował się już na „politycznej emeryturze”, a więc wiele z opisywanych zdarzeń może nie być wiernie odwzorowanych. Warto wskazać również na cykl wywiadów przeprowadzonych przez Teresę Torańską z partyjnymi prominentami, w tym byłymi I sekretarzami KC PZPR, obrazującymi ich percepcję rzeczywistości z punktu widzenia upływu czasu i zmiany okoliczności zewnętrznych. Należy odnotować również specyficzną formę wywiadów, a mianowicie „wywiady-rzeki”. W tym zakresie szczególnie istotne wydają się wspomnienia Edwarda Gierka, spisywane przy współudziale Janusza Rolickiego, a mianowicie *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990 oraz *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990. Warto wskazać, że w rozmowach tych Gierek wyraźnie minimalizuje własną odpowiedzialność za minione niechlubne wydarzenia PRL, z czasu kiedy piastował on stanowisko I sekretarza KC PZPR. W podobnym tonie utrzymana jest rozmowa Stanisława Kani z Andrzejem Urbańczykiem, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991. Niezwykle bogatą spuściznę pozostawił po sobie Wojciech Jaruzelski. Obejmuje ona szereg publikacji jego autorstwa, odnoszących się głównie do stanu wojennego. Poza tym jest to szereg wywiadów i przemówień, które w odróżnieniu od pozostałych I sekretarzy KC PZPR (pewnym wyjątkiem może być tu Władysław Gomułka) Generał nad wyraz szczegółowo analizował. W przeważającej mierze można je zatem potraktować jako wyraz przede wszystkim jego punktu widzenia (niekoniecznie całego obozu rządzącego) na sprawy, które omawiał.

⁵ Warto w tym miejscu odnotować następujące pozycje bibliograficzne, zawierające najczęściej dokumentację aparatu partyjno-państwowego, dotyczącą danego okresu PRL: *VI Plenum KC PZPR, 4-5 września 1980 r., 4-6 października 1980 r.: podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1980, *X Plenum KC PZPR [Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej] 20-21 grudnia 1988 r.-16-18 stycznia 1989 r.: podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1989, *XI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1990)*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2014 *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949-1970*, oprac. A. Dudek, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec-listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władysław, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1991, *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980-1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992, *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989*, oprac. S.

Zważywszy na okoliczność, że książki pisane przez osoby pełniące funkcję I sekretarza lub będące członkami Biura Politycznego nie zawsze dotyczą kwestii powiązanych nawet w sposób pośredni z pytaniem głównym oraz pytaniami szczegółowymi przyjętymi w rozprawie, zostaną one w pierwszej kolejności poddane selekcji wstępnej, polegającej na ogólnej analizie ich treści. Natomiast w toku powstawania pracy wybrane publikacje autorstwa wskazanych osób, zostaną poddane ponownej i bardziej szczegółowej selekcji. Na tej samej zasadzie przeprowadzone zostaną dobór i selekcja dokumentacji sporządzonej przez organy bezpieczeństwa, w przypadku ich nadmiarowości. Z kolei pozostałe źródła, zwłaszcza referaty i przemówienia oraz dokumenty Biura Politycznego przeanalizowane zostaną w całości ze względu na ich możliwie największe znaczenie dla zobrazowania relacji pomiędzy I sekretarzem, elitą rządzącą, klasą rządzącą i masami społecznymi.

Zaś do źródeł wtórnych wykorzystanych w niniejszej rozprawie należą periodyki, zarówno oficjalne, jak i ukazujące się w drugim obiegu. Wśród tytułów należących do pierwszej z tych kategorii na szczególną uwagę zasługują m.in. „Polityka”, „Nowe Drogi”, „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu KC” czy „Trybuna Ludu”. Istotność wskazanych pozycji wynika z ich bezpośredniego powiązania z aparatem propagandowym Partii, relacjonującymi stanowisko PZPR wobec bieżących wydarzeń w kraju i zagranicą, publikującymi różnego rodzaju materiały partyjne, komentującymi zmiany personalne w aparacie partyjno–państwowym, a zwłaszcza wyrażające afirmatywny stosunek do polityki realizowanej przez gremium partyjne. Z tego względu ich analiza umożliwi odwzorowanie oglądu rzeczywistości społeczno–politycznej z punktu widzenia aparatu partyjno–rządowego.

Natomiast co do prasy podziemnej należy wskazać, że istotność tego rodzaju źródeł wtórnych wyraża się w tym, iż wydawnictwa bezdebitowe, w odróżnieniu od pism w pełni podporządkowanych PZPR, ukazują odmienny punkt widzenia na sprawy polityczne i ogólnospołeczne, jak również mogą one okazać się niezwykle cenne dla analizy procesu nabywania podmiotowości przez masy społeczne, dla których jedynym

Perzkowski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, cz. 1, *Zjazdy i plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego od I do IX Zjazdu (porządek dzienny, źródła)*, cz. 2, *Członkowie władz naczelných oraz I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR 21 XII 1948 - 31 XII 1982*, oprac. W. Ciempiel, J. Jakubowski, J. Szczepilewski, Warszawa: Centralne Archiwum KC PZPR, 1983. Innym, znaczącym, tego rodzaju źródłem jest *Biuletyn Informacyjny Sekretariatu i BP PZPR*, udostępniany przez Archiwum Akt Nowych.

kanalem artykulacji interesów politycznych była najczęściej prasa podziemna⁶. Tak więc tego rodzaju źródła mogą okazać się niezwykle cenne na etapie rozwiązywania co najmniej jednego problemu szczegółowego dotyczącego załamania się posłuszeństwa mas społecznych wobec klasy rządzącej.

Warto ponadto nadmienić, iż w kontekście selekcji źródeł zarówno pierwotnych, jak i wtórnych obrano następujące metody w odniesieniu do poszczególnych ich rodzajów:

- 1) materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych oraz Instytucie Pamięci Narodowej zostaną przeanalizowane w zakresie, w jakim będą się one odnosić do wyszczególnionych mechanizmów wewnątrzsystemowych; w przypadku, gdy zawierać będą one treści, mogące wskazywać na zachodzące znaczące, z punktu widzenia organów bezpieczeństwa, aberracje w życiu społeczno-politycznym, analizie poddane zostaną także meldunki z pracy operacyjnej funkcjonariuszy, odnoszące się do tych zjawisk;
- 2) w całości przeanalizowane zostaną wywiady przeprowadzone z I sekretarzami, jak również wspomnienia, pamiętniki i inne spisane relacje, mogące ukazywać antecedencje erozji ich przywództwa (np. konflikty personalne w PZPR, zmiany kadrowe, działalność opozycji, strajki); względnie ograniczona ilość tego rodzaju źródeł nie wymaga wprowadzenia gradacji ich selekcji;
- 3) źródła wtórne, a zatem artykuły zawarte w wyżej wymienionych organach prasowych PZPR przeanalizowane zostaną w całości, jeśli zawierać będą one omówienie kontekstu niepokojących, z punktu widzenia PZPR, wydarzeń,

⁶ Należy jednak podkreślić pewną dwoistość tychże źródeł. Z jednej bowiem strony wyrażają one stanowisko ich autorów, ujęte w odezwach kierowanych przez opozycjonistów do mas społecznych, z drugiej natomiast, zważywszy, iż tego rodzaju apele ujmowane były w formie artykułów zamieszczanych w prasie podziemnej, stanowiącej zatem źródło wtórne, można je postrzegać także w ten sposób. A zatem prasa podziemna ma o tyle szczególny charakter, że treści w niej zawarte sytuują się na dwu płaszczyznach: źródeł pierwotnych (gdy mamy do czynienia z tekstami jednego lub kilku autorów, prezentujących własny punkt widzenia i będących bezpośrednimi uczestnikami, podmiotami, zachodzących wydarzeń) oraz wtórnych (w przypadku treści ujętej w formie zwięzłego opracowania, typowego artykułu prasowego). Biorąc pod uwagę wielość wydawanych przez podziemie pism, warto wskazać chociażby na *Biuletyn Informacyjny KOR*, *Biuletyn Strajkowy Mazowsze* czy też *Bratniak*. Zbiорcze wykazy wraz z omówieniem dokumentów opozycji politycznej znajdują się natomiast m. in. w: *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Londyn: „Aneks”, 1994, *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977-1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków: Księgarnia Akademicka, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2005, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów*, t. 3., zebrali Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1994, ISBN: 83-230-9897-2, *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: „Gajt”, 2002.

zasygnalizowanych w źródłach pierwotnych; równolegle podjęta została analiza ogłądu tychże zdarzeń na podstawie prasy podziemnej.

A zatem podstawową metodą selekcji będzie stopniowa eliminacja tych źródeł pierwotnych, a następnie wtórnych, które nie odnoszą się do informacji zawartych w źródłach pierwotnych analizowanych w całości (tj. powstałych w oparciu o wspomnienia I sekretarzy i członków elity rządzącej, a także okresowych i sytuacyjnych raportów SB). Jeśli bowiem te źródła zawierać będą treści wskazujące na proces erozji przywództwa politycznego, wybrane źródła wtórne ukazywać mogą kontekst tego procesu z dwóch diametralnie różnych punktów widzenia.

Stan badań

Opracowań na temat PRL, mechanizmów władzy, analiz historyczno-biograficznych, ukazujących rozmaite aspekty funkcjonowania minionego systemu, jest obecnie tak wiele, że trudno wskazać najbardziej miarodajne z nich. Każde bowiem zawiera inaczej rozłożone akcenty, obrazujące zaledwie wycinek złożonej społeczno-politycznej rzeczywistości Polski Ludowej, jej podsystemów, cyrkulacji elit, interpretacji przełomowych wydarzeń, niekiedy z diametralnie różnych punktów widzenia autorów. Oparte na rozmaitej bazie źródłowej mają zróżnicowany walor poznawczy. Podobnie, jeśli chodzi o ukazanie i przeanalizowanie całości mechanizmów, które przyczyniły się do trwania przez blisko pół wieku i ostatecznego upadku systemu PRL. Trudno wskazać opracowania poświęcone wyłącznie tej kwestii i obrazujące całościowo to zagadnienie.

Praca niniejsza również nie pretenduje do miana wyczerpującej analizy procesu erozji władzy I sekretarzy KC PZPR, uwzględniającej możliwie całe spektrum czynników, które ją warunkowały. Zamierzeniem autorki jest bowiem ukazanie pewnych tendencji społeczno-politycznych, w ramach których proces ten przebiegał, przy czym tendencje te celowo, ze względów formalnych, ograniczone zostały do uwarunkowań wewnątrzsystemowych. Poza opisanymi już źródłami pierwotnymi i wtórnymi, pozwalającymi spojrzeć na minione procesy polityczne oczami ich bezpośrednich uczestników, częściowe ich omówienie zawiera praca Jerzego Eislera *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*⁷. Ma ona jednak charakter przede wszystkim biograficzny, choć autor umiejętnie sytuuje dzieje życia swoich bohaterów w

⁷ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo czerwone i czarne, 2014.

kontekście nie tylko pełnionych przezeń funkcji, ile podstawowych zasad funkcjonowania całego systemu politycznego. Pracą o zbliżonym charakterze, choć mniej szczegółową, jeśli chodzi o nakreślenie całego kontekstu sytuacyjnego, w którym żyli, a przede wszystkim sprawowali władzę I sekretarze, jest książka Eleonory i Bronisława Syzdek *Cena władzy zależnej: (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*⁸. Kolejna tego rodzaju, choć nieporównywalnie bardziej emocjonalna od dwóch poprzednich, oparta raczej na ciekawostkach z życia opisywanych postaci, aniżeli chłodnej, rzeczowej analizie faktografii ich działalności politycznej, to *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego*, Jacka Wegnera⁹. Publikacje te stawiają sobie za cel nakreślenie biografii decydentów politycznych PRL, w mniejszym natomiast stopniu odzwierciedlają mechanizmy władzy.

Zbiorem artykułów, które odnoszą się do rzeczonych mechanizmów jest natomiast książka napisana pod redakcją Konrada Rokickiego i Roberta Spalka *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*¹⁰. Ta niezwykle cenna pozycja, opisująca zależności między poszczególnymi podsystemami PRL, relacje personalne zachodzące w ich ramach, zawiera jednak omówienia określonych wątków, nie jest zaś analizą konkretnego procesu, wywołującego skutek w postaci anihilacji władzy I sekretarzy KC PZPR, a w konsekwencji załamania całego systemu.

Podobny charakter mają kolejne publikacje, mianowicie: *PRL - trwanie i zmiana*, pod red. Dariusza Stoli i Marcina Zaremby¹¹, *Polska pod rządami PZPR: praca zbiorowa*, pod red. Mieczysława Franciszka Rakowskiego¹², opracowanie Andrzeja Friszke, Dariusza Stoli i Jerzego Eislera, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*¹³, *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. Mirosława Szumiły i Marcina

⁸ E., B. Syzdek, *Cena władzy zależnej: (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2001.

⁹ J. Wegner, *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 1997.

¹⁰ *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spalka, Warszawa: IPN, 2011. We Wstępie tej publikacji jej redaktorzy dokonują przeglądu najbardziej znaczących źródeł i opracowań dotyczących różnych aspektów mechanizmów władzy PRL, w tym odnoszących się do roli kierownictwa partyjnego w sprawowaniu władzy, historii społecznej, działalności aparatu bezpieczeństwa, kryzysów politycznych, relacji państwo-Kościół, dziejów opozycji politycznej oraz historii lokalnej.

¹¹ *PRL - trwanie i zmiana*, pod redakcją naukową D. Stoli i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, 2003.

¹² *Polska pod rządami PZPR: praca zbiorowa*, pod red. M. F. Rakowskiego, Warszawa: Profi, 2000.

¹³ Friszke Andrzej, Stola Dariusz, Eisler Jerzy, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000.

Żukowskiego¹⁴, *Centrum władzy w Polsce (1948–1970)*, pod red. Andrzeja Paczkowskiego¹⁵.

Artykułem, który w kontekście załamywania się systemu niedemokratycznego, wskazuje na znaczenie podmiotów tworzących zhierarchizowaną strukturę podległości, jest z kolei tekst Romana Bäckera, *The porcelain fragility of authoritarian states*¹⁶. Autor stawia w nim pytanie, co sprawia, że pomimo „porcelanowej kruchości” systemów autorytarnych/totalitarnych, wewnętrznych wstrząsów, których doświadczają, są one w stanie trwać i funkcjonować w oparciu o zasadniczo niezmiennie zasady. Mimo, iż tekst ten w dużej mierze odzwierciedla strukturę pytań badawczych i założeń przyjętych w niniejszej rozprawie, to jednak ma on dość abstrakcyjny charakter. Nie odnosi się wprost do konkretnego systemu politycznego, albo ściśle autorytarnego, albo totalitarnego. Autor nie formułuje ponadto odpowiedzi. Dlatego też, mimo niewątpliwej wartości merytorycznej tegoż opracowania, trudno w oparciu o nie wyprowadzić daleko idące wnioski co do mechanizmów erozji władzy tych, którzy sprawowali ją w PRL, a zatem w niezwykle specyficznych uwarunkowaniach, jeśli chodzi o pryncypia systemowe.

Opracowaniem, na które warto zwrócić uwagę jest niewątpliwie książka Paula G. Lewisa, *Political Authority and Party Secretaries in Poland, 1975–1986*¹⁷, z 1989 roku, w której autor analizuje zmieniającą się pozycję PZPR i podlegający jej aparat, w latach 1976–1986. Mimo, iż pozycja ta względnie precyzyjnie omawia dysfunkcje sprawowanej władzy, problem przywództwa w partii i trudności związane z umacnianiem władzy politycznej w obliczu kryzysu wewnętrznego, to jednak obejmuje ona tylko wskazane powyżej lata. Nie uwzględnia zatem szerszego kontekstu wydarzeń, ani nie ukazuje genezy i powtarzalności schematów erozji wodzostwa w przypadku kolejnych I sekretarzy KC PZPR. Ponadto omawiany proces niejako „urywa się” na roku 1986, podczas gdy najbardziej znaczące z punktu widzenia jego specyfiki są niewątpliwie lata późniejsze, zwłaszcza 1989 rok.

¹⁴ *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiły i M. Żukowskiego, Warszawa-Lublin: IPN-KŚZpNP & Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 2015.

¹⁵ *Centrum władzy w Polsce (1948–1970)*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2003.

¹⁶ R. Bäcker, *The porcelain fragility of authoritarian states*, [w:] *Challenges to Representative Democracy. A European Perspective*, ed. by R. Wiszniowski, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Warszawa, Wien: Peter Lang GmbH, 2015, pp. 47–55.

¹⁷ P. G. Lewis, *Political Authority and Party Secretaries in Poland, 1975–1986*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989.

Wartym odnotowania są także opracowania dotyczące procesu załamania się systemu w ostatnich latach jego trwania, a mianowicie prace Antoniego Dudka, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*¹⁸ i Krystyny Trembickiej, *Okrągły stół w Polsce: studium o porozumieniu politycznym*¹⁹. Teksty te ukazują jednak interesujący nas proces erozji przywództwa politycznego tylko u schyłku PRL. Podobnie zatem jak praca Paula Lewisa nie odnoszą się do jego genezy i całokształtu uwarunkowań.

Każda z wymienionych pozycji bibliograficznych ma charakter reprezentatywny wobec wielu innych opracowań, analiz i prac zbiorowych. Każda z nich, oparta jest na zróżnicowanej bazie źródłowej. Każda wreszcie pretenduje do miana rzetelnej, obiektywnej analizy i opisu minionych wydarzeń. Stąd też stanowią one, a także inne, poruszające podobne zagadnienia (których ze względu na ich wielość nie sposób przywołać w niniejszym wykazie) nieocenioną podstawę tychże rozważań. Są niejako wyjściowym kompendium wiedzy na temat poruszanych zagadnień. Wskazują ogólny kierunek, w którym powinna zmierzać analiza erozji przywództwa politycznego osób sprawujących najwyższą władzę w państwie. Stanowią nieocenione uzupełnienie źródeł pierwotnych i wtórnych, uwidaczniając właściwy kontekst, w jakim owe źródła powstawały i powinny być interpretowane.

Struktura pracy

Należy zaznaczyć, że konstrukcja pracy opiera się na założeniu, iż strefy wpływu politycznego wraz z podporządkowaniem się poszczególnych podmiotów, mają charakter koncentryczny. Znaczy to, iż najbardziej decyzyjną częścią owej struktury jest I sekretarz i jego ścisłe otoczenie polityczne, swoista „drużyna wodza”²⁰. Poziom ten sytuuje się w kręgu elity rządzącej, z której bezpośrednio się wywodzi. Elita ta zaś jest nadrzędną częścią klasy rządzącej, stanowiącej swoisty pomost między kierownictwem partyjnym (elitą rządzącą/elitą władzy *sensu stricto*) a masami społecznymi,

¹⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont, 2014.

¹⁹ K. Trembicka, *Okrągły stół w Polsce: studium o porozumieniu politycznym*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003.

²⁰ Pojęcie zaczerpnięte z przedwojennej pracy Aleksandra Hertza pod tym samym tytułem, A. Hertz, *Drużyna wodza*, [w:] *Szkice o totalitaryzmie*, wybór tekstów J. Garewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994, ss. 153–266, por. A. Hertz, *Drużyna wodza*, „Przegląd socjologiczny” 1937, t. 5. Zastosowanie tego terminu w niniejszej rozprawie, zwłaszcza w rozdziale poświęconym relacjom między I sekretarzem KC PZPR a elitą rządzącą, nie zmienia jednak zasadniczo faktu postrzegania I sekretarzy KC PZPR jako przywódców, nie zaś „wodzów”.

stanowiącymi najszerzą strukturę w hierarchicznym układzie oddziaływania i podległości. Tym, na co warto zwrócić szczególną uwagę jest w tym kontekście kwestia podmiotowości politycznej i przeciwnego wobec niej upodmiotowienia. Otóż, im bardziej oddalone od ścisłego centrum władzy są poszczególne części tejże struktury, tym w mniejszym stopniu są one dysponentami podmiotowości politycznej. I odwrotnie. Im bliżej I sekretarza KC PZPR sytuuje się dana grupa, tym większy zakres podmiotowości politycznej posiada. Innymi słowy, podmiotowość polityczna wzrasta lub maleje proporcjonalnie do stopnia bliskości lub oddalenia od ośrodka decyzyjnego. W tym sensie, najwyższą podmiotowość, a co za tym idzie zdolność egzekwowania posłuszeństwa wobec siebie, posiada osoba na stanowisku I sekretarza KC PZPR wraz z najbardziej zaufanymi członkami otoczenia politycznego. Następnie elita rządząca i, kolejno, klasa rządząca. Masy społeczne stanowią więc w tym układzie najszerzy, jeśli chodzi o jego liczebność, krąg w omawianej strukturze, który zarazem jest w najmniejszym stopniu upodmiotowiony politycznie. Kwestii tej poświęcony został czwarty, *last but not least*, rozdział niniejszej rozprawy.

A zatem w pierwszej części pracy dokonano konceptualizacji i operacjonalizacji kluczowej kategorii teoretycznej, a mianowicie „erozji przywództwa politycznego”. Wyjaśniona została założona słuszność pojęć, zarówno erozji, jak i przywództwa politycznego, oraz zasadności łącznego ich użycia. W rozdziale tym przeanalizowano również literaturę, odnoszącą się do pojęć, uprawomocniających stosowanie kategorii „przywództwo polityczne”. Dodatkowo przyjęto, iż przywództwo polityczne I sekretarza KC PZPR miało charakter antytransformacyjny, czyli, w odróżnieniu od znaczenia słowa „transformacyjny” (rozumianego w nawiązaniu do typologii zaproponowanej przez Jamesa McGregora Burnsa w pracy *Władza przywódcza*²¹, jako rodzaj władzy wynoszącej jej zwolenników na wyższy poziom upodmiotowienia politycznego), mającej na celu utrzymanie zwolenników w stanie ciągłego uprzedmiotowienia.

Rozdział drugi, będący zarazem pierwszym rozdziałem merytorycznym, składa się z dwóch podrozdziałów, przy czym każdy z nich odnosi się do konkretnego aspektu relacji między I sekretarzem KC PZPR a elitą rządzącą. W pierwszym z nich omówiono kwestię posiadania bądź braku charyzmy przywódczej w przypadku kolejnych I

²¹ J. G. Burns, *Władza przywódcza*, [w:] *Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995, ss. 261–273.

sekretarzy Partii oraz je możliwy wpływ na „drużynę wodza”. Podobnie jak w przypadku „erozji przywództwa politycznego”, dokonano konceptualizacji i operacjonalizacji pojęcia „charyzma polityczna” z uwzględnieniem związku między charyzmą rozumianą jako cecha osobowości a możliwością jej transpozycji na grunt polityczny, gdzie stałaby się wówczas charyzmą *stricte* polityczną. Dokonano ponadto rozróżnienia między charyzmą autentyczną a pseudocharyzmą, względnie charyzmą okolicznościową/sytuacyjną oraz omówiono proces rutynizacji, czyli powszednienia charyzmy politycznej. Podjęto ponadto próbę klasyfikacji poszczególnych działaczy partyjnych do najbliższego i najbardziej zaufanego kręgu politycznego I sekretarza, czyli „drużyny wodza”.

W drugiej części tegoż rozdziału przedstawiono z kolei proces formowania się kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego na tle nieformalnej frakcyjności wewnątrzpartyjnej. W tym kontekście szczególną uwagę zwrócono na wydarzenia i okoliczności sprzyjające tworzeniu się ruchów odśrodkowych w PZPR, dążących do zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Podobnie jak w poprzednim podrozdziale wskazano również kto konkretnie przynależał do wyodrębniającej się kontrelity, pretendującej do przejęcia władzy.

W rozdziale trzecim, poświęconym relacjom między elitą rządzącą a klasą rządzącą omówiono dwa zagadnienia. Pierwsze z nich odnosi się do znaczenia totalitarnej gnozy politycznej dla możliwości kreacji jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej. W pierwszej kolejności zdefiniowano pojęcie „totalitarnej gnozy politycznej” oraz przyjęto konkretne rozumienie tego terminu w odniesieniu do uwarunkowań systemowych PRL jako reżimu specyficznego ze względu na trudność w jego jednoznacznej klasyfikacji, jeśli chodzi o stopień jego „totalności”²². Za najważniejszą kwestię w tym wątku uznano stopień korelacji między społeczną absorpcją wizji świata opartej na gnozie (a więc przede wszystkim dychotomicznym jego podziale na „dobro” i „zło” i wynikających z tego konsekwencji dla argumentacji legitymizacyjnej systemu politycznego PRL) a możliwością utrzymania w posłuszeństwie poszczególnych segmentów klasy rządzącej.

²² Autorka niniejszej rozprawy wychodzi z założenia, iż system polityczny PRL od samego początku znajdował się w stanie nieprzerwanej ewolucji od totalitaryzmu w wersji stalinowskiej, przez autorytaryzm w czasach gomułkowskich, aż do demokratyzacji, począwszy od 1976 roku, kiedy to ukształtowała się opozycja polityczna. Wyłomem w tym procesie były niewątpliwie lata osiemdziesiąte XX wieku, zwłaszcza ograniczenia wynikające ze stanu wojennego, niemniej nawet w tym czasie podziemna działalność sił demokratycznych wydatnie przyczyniała się do przemian świadomościowych w społeczeństwie, które ostatecznie doprowadziły do zmiany systemowej.

W drugiej części natomiast przeanalizowano wpływ tożsamości (rozumianej w tym wypadku również jako względnie trwała zbieżność) interesów aparatu partyjno-państwowego na spójność klasy rządzącej. Innymi słowy, wykazano związek między stopniem aprobaty aparatu władzy dla celów i interesów artykułowanych przez ścisłą elitę rządzącą a umiejętnością zaszczepienia przekonania o słuszności tychże interesów klasie rządzącej, a więc strukturze newralgicznej, jeśli chodzi o jej usytuowanie w hierarchii społeczno-politycznej (jej bezpośredni związek z masami społecznymi, swoiste przenikanie się obu tych podmiotów zostały omówione zarówno w tym, jak i kolejnym rozdziale pracy). Szczególną uwagę zwrócono przy tym na wielopłaszczyznowy rozłam między elitą rządzącą, która *de facto* również nie przemawiała jednym głosem, a klasą rządzącą, wewnętrźnie zróżnicowaną i niepodatną na oddziaływania ze strony podmiotu bezpośrednio nadrzędnego, oraz masami społecznymi, które coraz wyraźniej kontestowały pryncypia systemowe, odmawiając tym samym posłuszeństwa najwyższej instancji, czyli I sekretarzowi KC PZPR. W części tej istotne wydaje się też być pytanie, do jakiego stopnia, i czy w ogóle, podzielony aparat partyjno-państwowy, którego poszczególne części składowe artykułują zróżnicowane interesy lub przynajmniej odmienne drogi do ich realizacji (ostatnia dekada PRL stanowi tego najlepszą ilustrację), jest w stanie zapewnić spójność w obrębie klasy rządzącej przynajmniej na poziomie biernej akceptacji systemu.

Z kolei w ostatnim rozdziale merytorycznym, poświęconym zagadnieniu relacji między klasą rządzącą a masami społecznymi, podjęto próbę wykazania związku między możliwościami artykulacji i agregacji interesów politycznych przez masy społeczne na tle dominacji interesów klasy rządzącej, oraz zależności między upodmiotowieniem mas społecznych a destabilizacją systemu politycznego. Zarówno pierwsza, jak i druga część tego rozdziału dotyczy w gruncie rzeczy jednego procesu, a mianowicie wpływu mas społecznych, czyli najniżej usytuowanego podmiotu w strukturze kratycznej (gr. Κράτος *Krátos*, łac. Cratus, Potestas, „potęga”, „moc”, „władza”²³), na implozję systemu politycznego PRL²⁴. Proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne poprzedzony jest bowiem artykulacją

²³ Pojęcie „struktura kratyczna”, zważywszy na etymologię ostatniego jego członu, znaczy tyle co struktura władzy i jest stosowane zamiennie.

²⁴ Implozję systemu politycznego, zgodnie z powszechnym rozumieniem terminu „implozja”, definiować należy jako załamanie się systemu do wewnątrz. A zatem w odróżnieniu od „eksplozji”, po której nie zostałyby żadne zręby instytucjonalne państwa, „implozja systemu politycznego”, implikuje niejako zdolność elit społecznych i politycznych do przywrócenia pełnej funkcjonalności państwa, w oparciu jednakże o całkiem inne pryncypia systemowe.

i agregacją interesów politycznych przez społeczeństwo. W tym kontekście zwrócono też uwagę na ewolucję interesów *stricto* bytowych, socjalnych, ekonomicznych w kierunku żądań o wyraźnie politycznym charakterze. Stąd też uznano za konieczne uwzględnienie działalności podejmowanej nie tyle przez masy społeczne (które same z siebie, pozostając w stanie uprzedmiotowienia, nie miały żadnych możliwości realnego wpływu na proces decyzyjny), ile zwłaszcza przez różnego rodzaju organizacje, związki, zrzeszenia czy wreszcie ugrupowania opozycyjne, agregujące wyartykułowane interesy mas i występujące w ich imieniu. Reprezentacja polityczna mas społecznych nabiera więc w tym względzie szczególnego znaczenia.

Merytoryczną część pracy zamyka zakończenie, będące całościowym podsumowaniem rozważań. Omówione zostały w nim także trudności metodologiczne, związane między innymi z konceptualizacją i operacjonalizacją użytych pojęć, rozłącznością zaproponowanych kategorii, które w rzeczywistości przenikały się, utrudniając tym samym wyciągnięcie jednoznacznych wniosków podczas weryfikacji przyjętych hipotez badawczych.

W bibliografii natomiast przyjęto podział, kolejno, na: materiały zgromadzone w archiwach, źródła drukowane, materiały prasowe, czasopisma, literaturę przedmiotu oraz źródła internetowe.

2. ROZDZIAŁ I

EROZJA PRZYWÓDZTWA POLITYCZNEGO: (PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY)

Podstawową kategorią teoretyczną rozprawy doktorskiej pt. „Erozja przywództwa politycznego I sekretarzy KC PZPR” jest „erozja przywództwa politycznego”. Konstrukcja ta zawiera dwa elementy, wymagające, w pierwszym etapie odrębnej, w drugim zaś łącznej konceptualizacji. Wybór tejże kategorii wiąże się z podstawowym założeniem problemowym niniejszej dysertacji, zaś sama kategoria teoretyczna rozpatrywana będzie w kontekście przede wszystkim głównego problemu badawczego, ale także problemów i hipotez szczegółowych. A zatem na każdym etapie analizy erozja przywództwa politycznego I sekretarzy KC PZPR ma kluczowe znaczenie. Zmienne niezależne występujące w obrębie poszczególnych problemów badawczych odnoszą się *explicite* do procesu anihilacji przywództwa politycznego osób zajmujących najwyższe stanowisko władcze w okresie PRL, tak więc wybór jakiegokolwiek innej kategorii teoretycznej oraz uznanie jej za kategorię podstawową nie byłby właściwy, chociażby ze względu na przyjęte i omówione założenia metodologiczne.

Literatura przedmiotu odnosząca się do przywództwa politycznego jest niezwykle obszerna, sama zaś wskazana kategoria teoretyczna rozpatrywana jest w wielu rozmaitych kontekstach. Wokół wielokrotnie badanego już zagadnienia teoretycznego, jakim jest przywództwo polityczne, powstało wiele najrozmaitszych definicji, koncepcji i prognoz praktycznego rozwoju tej specyficznej relacji, procesu bądź też stanu zastanego w sferze publicznej. W obliczu różnych szkół teoretycznych, podejść badawczych i indywidualnych przekonań naukowców z zakresu humanistyki i nauk społecznych, akcentujących znaczenie różnych komponentów kategorii „przywództwo polityczne”, wydaje się niemożliwe wskazanie na jeden najważniejszy nurt badań nad przywództwem politycznym, a przede wszystkim taki, który pretendowałby do miana rozstrzygającego w kwestii, czym w istocie jest przywództwo polityczne, zwłaszcza zaś jak należałoby je mierzyć w sposób możliwie najbardziej dokładany, zawierający najwięcej szczegółów, co do mechanizmów wewnętrznych konstytuujących i wyróżniających przywództwo polityczne na tle innych zjawisk z zakresu polityki. Innymi słowy, jakie kwantyfikatory należałoby zastosować, aby uzyskać miarodajny i odpowiadający stanowi faktycznemu pomiar przywództwa

politycznego, przy założeniu wysoce zróżnicowanych sposobów konceptualizacji i operacjonalizacji tej kategorii teoretycznej.

Stąd też na potrzeby niniejszej pracy omówione zostaną przede wszystkim te aspekty przywództwa politycznego, które odnoszą się *stricto* do jego występowania w reżimach niedemokratycznych, zwłaszcza państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz dotyczą wyszczególnionych w rozdziale metodologicznym relacji między I sekretarzem KC PZPR a elitą rządzącą (zwłaszcza „drużyną wodza”), elitą rządzącą a klasą rządzącą oraz klasą rządzącą a masami społecznymi. Zważywszy jednak na obszerność omawianego zagadnienia szczegółowo przeanalizowane zostaną te opracowania, które pozwolą uzasadnić, że I sekretarze KC PZPR sprawując władzę w systemie niedemokratycznym byli przywódcami politycznymi, nie zaś dyktatorami, tyranami bądź też władcami absolutnymi. Należy zaznaczyć, że podjęta w tej części pracy analiza nie ma na celu przeglądu wszystkich istniejących definicji przywództwa politycznego, ani rozpatrywania tego zjawiska z wszelkich możliwych punktów widzenia, a jedynie wskazanie i omówienie tych z nich, które posiadają przydatność poznawczą dla uznania za uprawnione twierdzenia, że I sekretarze KC PZPR byli właśnie przywódcami politycznymi, a nie kimkolwiek innym.

Rozpoczynając zatem od najbardziej rozpowszechnionej typologii idealizacyjnej przywództwa politycznego wskażmy na koncepcję prawomocnego panowania, zaproponowaną przez Maxa Webera. Według niemieckiego socjologa wyróżnić możemy trzy czyste typy prawomocnego panowania: racjonalne (legalne), tradycyjne i charyzmatyczne²⁵, zaś podstawą ich obowiązywania są kolejno: ustanowienie, tradycja i wiara. „Panowanie” definiowane jest przez Webera jako „szansa posłuszeństwa pewnych osób wobec rozkazu o określonej treści [...] Panowanie wymaga jedynie faktycznego istnienia osoby skutecznie rozkazującej innym, nie łączy się z konieczności ani z istnieniem jakiegoś sztabu administracyjnego,

²⁵ Panowanie tradycyjne opiera się na prawomocności, której źródłem jest świętość odwiecznych porządków i władzy pana, zaś posłuszeństwo wobec niego wynika z nadanej mu przez tradycję osobistej godności. Panowanie charyzmatyczne jest z kolei prawomocne na gruncie wiary i oddaniu się temu, co niezwykle, co wykracza poza normalne właściwości człowieka, zaś zgodnie z rozumieniem charyzmy w ujęciu weberowskim, osoba naznaczona taką łaską generuje posłuszeństwo wobec siebie w oparciu o magiczne wręcz umiejętności i osobisty kontakt ze sferą sacrum. Panowanie legalne zaś opiera się na narzuconych lub uzgodnionych normach ustanowionych w sposób racjonalny, zorientowany celowo racjonalnie lub (bądź też zarazem) wartościowo racjonalnie. M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, przedmowa, wstęp i oprac. Z. Krasnodębski, przekład A. Kopacki, P. Dybel, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 1998, ss. 57-59, id., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002, ss. 158-215, id., *Racjonalność, władza, odczarowanie*, wybór, wstęp, przekład M. Holona, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004, ss. 91-97.

ani związku, zwykle jednak – przynajmniej we wszystkich normalnych przypadkach – wiąże się z jednym z tych stanów rzeczy. Związek nazywamy związkiem panowania, o ile jego członkowie na mocy obowiązującego porządku podlegają stosunkom panowania”²⁶. Zdefiniowane w ten sposób panowanie uznać możemy za swoistą relację społeczną, opartą wprawdzie na zróżnicowanym statusie jej uczestników; z jednej bowiem strony mamy „panującego”, dyktującego warunki owej relacji, z drugiej natomiast osoby podporządkowane i posłuszne.

Idealizacja zaproponowana przez Maxa Webera, pomimo swej klarowności i jednoznaczności na tle innych skomplikowanych i często redundantnych klasyfikacji przywództwa politycznego, wzbudza jednak pewne kontrowersje związane ze zbyt wysokim stopniem abstrakcji i nieprzystawalności do praktyki społeczno-politycznej jedynie trzech typów prawomocnego panowania. Polemiczne, w klasyfikacji niemieckiego socjologa opartej na typizacji sposobów prawomocnego panowania, wydaje się również to, że wyróżnione przezeń typy są całkowicie rozłączne wobec siebie, to znaczy nie istnieje żaden element, który mógłby wchodzić zakres jednego i drugiego albo trzeciego typu jednocześnie. A zatem nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy w złożonej i dynamicznej rzeczywistości społeczno-politycznej naprawdę nie może zaistnieć panowanie charyzmatyczne, a przy tym legalne bądź tradycyjne, bądź też zarówno legalne, jak i tradycyjne czy też występujące w jakiegokolwiek innej kontaminacji? Co skłoniło Maxa Webera do tego, aby charyzmę, prawo i tradycję uczynić kategoriami sprzecznymi wobec siebie? Czy zastosowane przezeń rozróżnienie i rygorystyczny formalizm, który nie pozwala uznać, iż przywódca polityczny może uosabiać zarówno charyzmę osobistą, jak i przestrzegać porządku normatywnego, opartego zarazem na tradycji danego państwa i obszaru kulturowego, jest adekwatne w obecnych, dynamicznych uwarunkowaniach politycznych, gdzie poziom fluktuacji zdarzeń, konstytuujących sferę publiczną, zdaje się daleko odbiegać od specyfiki dających się w większym stopniu przewidzieć, procesów politycznych przełomu XIX i XX wieku, w których żył Max Weber? Czy niemożliwe jest zaistnienie determinant przywódczych, które w istocie swej nie są zbieżne ani z charyzmą, ani tradycją czy też obowiązującym systemem prawa i które same w sobie stanowiłyby typy idealne? Czy istnieje jakiś arbitralny, niezmienny algorytm, na gruncie którego, zgodnie kryteriami naukowymi, można zoperacjonalizować charyzmę przywódczą, legalizm i tradycję? I czy wreszcie

²⁶ Id., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej...*, ss. 39-40.

eksplikacji Maxa Webera, co do trzech rozłącznych typów prawomocnego panowania przypisać należy charakter ostateczny i słusznie roszczący sobie pretensję do uniwersalizmu metodologicznego?

Według twórcy poznańskiej szkoły metodologicznej, Leszka Nowaka posługiwanie się metodą idealizacyjną pociąga za sobą znaczne ryzyko deformacji rzeczywistości²⁷. Cytując Lidię Godek natomiast możemy wyróżnić:

„ - deformację ilościową, (słabą), która polega na przypisaniu obiektowi jakiejś jego cechy w stopniu różnym od tego, jaki empirycznie wykazuje. Wśród tego typu procedur wyróżniamy potencjalizacją dodatnią, która polega na przypisaniu własności w stopniu wyższym od wykazywanej, oraz potencjalizację ujemną, gdy wartości własności danego obiektu wyznaczone są na ich minimalnym poziomie. Maksymalne uposażenie obiektu w natężeniu danej cechy za Nowakiem, nazywamy mityzacją (graniczny przypadek potencjalizacji dodatniej), natomiast w minimalnym – ideacją (graniczny przypadek potencjalizacji ujemnej);

– deformację jakościową (silną), która polega na kontrfaktycznym wzbogacaniu bądź zubożaniu danego obiektu o pewną własność (abstrahujemy w tym przypadku od natężenia tej konkretnej własności). Pierwszą procedurę nazwiemy redukcją, drugą transcendentalizacją. Granicznym przypadkiem reduktów obiektu empirycznego jest obiekt pusty, pozbawiony wszelkich własności, a granicznym jego transcendensem jest obiekt pełny, pozbawiony wszelkich braków”²⁸.

Mimo zaostrzonej krytyki posługiwania się metodą „typu idealnego” zaproponowaną przez Webera oraz wysuwanego zarzutu upraszczania, czy też deformacji rzeczywistości społeczno-politycznej, należy wskazać że, w istocie, niemiecki socjolog bierze pod uwagę możliwość pewnej modyfikacji trzech typów prawomocnego panowania. Dowodzi on mianowicie, iż „w żadnej mierze [typologia ta] nie rości [...] sobie pretensji, by być jedynym możliwym, ani też, by wszystkie empiryczne struktury władzy odpowiadać musiały <<w pełni>> jednemu z tych typów. Wprost przeciwnie: zdecydowana ich większość to kombinacje lub stany przejściowe kilku typów. Wciąż będziemy zmuszani, by za pomocą konstrukcji werbalnych, w

²⁷ L. Nowak, *Abstracts are not Our Constructs. The Mental Constructs are Abstracts*, [w:] *Idealization I: General Problems. Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*, vol. 16, ed. J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak, Amsterdam, Atlanta: Rodopi, 1990, pp. 197-200. Por. id., *The structure of idealization: towards a systematic interpretation of the marxian idea of science*, Dordrecht: Reidel, 1980.

²⁸ L. B. Godek, *O modelowaniu deformacyjnym. Maxa Webera koncepcja typów idealnych*, „Człowiek i społeczeństwo” 2016, nr 42, s. 47.

rodzaju <<biurokracja patrymonialna>>, opisać, w jaki sposób zjawisko osadzone jest poprzez część jego charakterystycznych cech w racjonalistycznej formie rządzenia, a poprzez inne jego cechy w tradycjonalistycznej formie rządzenia [...] Nasz typ staje się dopiero zrozumiały poprzez kombinację z innymi pojęciami [...]”²⁹.

Pomimo zasygnalizowanych trudności z recepcją koncepcji Maxa Webera omówiona typologia, a także sposób zdefiniowania „panowania” mają jednak tę wartość, że wyraźnie obrazują istotę stosunku władza-podporządkowanie na tle posłuszeństwa egzekwowanego wobec podporządkowanych podmiotów. Transponując interpretację Webera na grunt rozważań o przywództwie politycznym sprawowanym przez I sekretarzy KC PZPR należy wskazać, że każdy z nich spełniał wymogi stawiane „przywództwu politycznemu/prawomocnemu panowaniu” przez analizowanego tu autora. Każdy z nich bowiem skutecznie rozkazywał innym, korzystając przy tym z rozbudowanej maszyny biurokratycznej i propagandowej. W ten sposób nawiązywany został „związek panowania”, opierający się na co najmniej dwóch fundamentach wyszczególnionych przez Webera, a mianowicie charyzmie przywódczej (Władysław Gomułka, Wojciech Jaruzelski) oraz, co jednak wzbudzać może pewne kontrowersje, legalizmie/racjonalności (moc wiążąca postanowień międzynarodowych sytuujących powojenną Polskę w radzieckiej strefie wpływów oraz racjonalno-teleologiczne przekonanie mas społecznych o bezalternatywności ustanowionego porządku). Jedyną przesłanką, stanowiącą *de facto* odrębny rodzaj uprawomocnienia sprawowanej władzy, która nie zaistniała na gruncie PRL była tradycja, „uświęcona wiara w odwieczny porządek rzeczy”, którą myśl komunistyczna, przynajmniej w teorii, negowała i z którą radykalnie zrywała.

A zatem według typologii i sposobu rozumienia Maxa Webera każdy z I sekretarzy KC PZPR był przywódcą politycznym i władzę swą sprawował prawomocnie. Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedno niezwykle cenne spostrzeżenie niemieckiego socjologa, a mianowicie, że zdecydowana większość struktur władzy to „kombinacje lub stany przejściowe kilku typów”. W rzeczywistości społeczno-politycznej PRL uwaga ta znajduje swe praktyczne przełożenie nie tylko ze względu na to, że mieliśmy wówczas do czynienia zarówno z charyzmą przywódczą, regułami prawnymi, konstytuującymi nowy porządek polityczny, aprobowanymi przez wszystkie zwycięskie mocarstwa, oraz, w pewnym sensie i zakresie, także odwołaniami

²⁹ M. Weber., *Racjonalność, władza, odczarowanie...*, s. 96.

do tradycji³⁰, ale również z uwagi na potencjalną możliwość „dookreślenia” przywództwa politycznego. W dalszej części rozważań kwestia ta zostanie szczegółowiej omówiona w kontekście możliwości zastosowania terminu „przywództwo antytransformacyjne”, które wydaje się być szczególnie adekwatne, jeśli chodzi o I sekretarzy KC PZPR.

Tymczasem jednak odnosząc się do przywoływanych już relacji między poszczególnymi podmiotami struktury kratycznej PRL należy zwrócić uwagę m. in. na takich autorów jak Aleksander Hertz czy James Mc Gregor Burns, podejmujących problematykę władzy w reżimach niedemokratycznych. Pierwszy z nich w esejach pt. *Posłannictwo wodza* (1936)³¹ i *Drużyna wodza* (1937)³² odnosi się do władzy jako swego rodzaju zależności pomiędzy jednostką obdarzoną charyzmą, ogólnie rzecz biorąc, utożsamianą przez autora z „posłannictwem”, a podległymi mu masami, jak też wskazuje na szereg wielostronnych powiązań łączących wodza z najbardziej zaufanym i najbliższym jego otoczeniem, zwanym „drużyną wodza”. Co istotne, autor w obu tych pracach utożsamia „wodza” z „przywódcą politycznym” nie czyniąc dystynkcji między tymi kategoriami. W jego rozumieniu są one synonimiczne. Odnotowanie tychże tekstów wydaje się jednak wskazane, zwłaszcza ze względu na użyte przez Herta sformułowanie „drużyna wodza”, które jest kluczowe zwłaszcza w kontekście pierwszego rozdziału merytorycznego traktującego o relacjach między I sekretarzem a elitą rządzącą (w tym „superelitą”, czyli właśnie „drużyną wodza”, będącą najbliższym w sensie nie tylko politycznym, ale także emocjonalnym i lojalnościowym, otoczeniem przywódcy), zwłaszcza w odniesieniu do potencjalnej bądź realnie posiadanej charyzmy przywódczej każdego z omawianych I sekretarzy KC PZPR. Ponadto, na co także warto zwrócić uwagę w kontekście typologizacji reżimu politycznego PRL, omówionej szerzej w kolejnych częściach pracy, eseje Aleksandra Herta stanowią w dużej mierze studia przypadków odnoszące się do Hitlera, jak również, choć w mniejszym stopniu, do Stalina, uchodzących, w przekonaniu polskiego socjologa, za przywódców politycznych, tudzież „wodzów” *par excellence*, co zarazem potwierdza logiczną zależność między realną możliwością istnienia reżimów niedemokratycznych, totalitarnych jak w przypadku III Rzeszy bądź też Związku Radzieckiego za czasów

³⁰ Zagadnienie to zostało szerzej omówione w rozdziale poświęconym relacjom między elitą rządzącą a klasą rządzącą, w podrozdziale: *Znaczenie totalitarnej gnozy politycznej dla budowania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej*, w kontekście nacjonalistycznej strategii uprawomocnienia systemu politycznego i jednostkowo władzy sprawowanej przez kolejnych I sekretarzy KC PZPR.

³¹ A. Hertz, *Posłannictwo wodza*, [w:] A. Hertz, *Szkice o totalitaryzmie*, wybór tekstów J. Garewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994, ss. 62–152.

³² Id., *Drużyna wodza*, [w:] ibid., ss. 153–266.

Stalina³³, przy jednoczesnym sprawowaniu władzy politycznej, będącej w istocie przywództwem politycznym *sensu stricto*. Innymi słowy, niezależnie od tego, do jakiego stopnia dany system polityczny byłby niedemokratyczny, w żadnej mierze nie wyklucza to stanu, w którym na jego czele stanąć może jednostka będąca przywódcą politycznym, nie zaś na przykład „władcą absolutnym”.

I właśnie w odniesieniu do władzy absolutnej, stanowiącej antynomię przywództwa politycznego, odnosi się kolejna praca, którą warto przeanalizować, a mianowicie *Władza przywódcza* (1978)³⁴, autorstwa James’a McGregor’a Burns’a. Autor ten ukazuje zróżnicowanie relacji władczej poprzez odniesienie do *continuum* wyznaczonego przez antynomiczne typy idealne, a mianowicie przywództwo polityczne i władzę absolutną. Przywództwo polityczne Burns rozpatruje w sposób dwojaki, z jednej strony jako prostą wymianę pomiędzy liderem a zwolennikami, którzy w zamian za reprezentację swych interesów przez przywódcę politycznego przekazują mu swoje poparcie, przy czym nie istnieje jednak żadna głębsza więź pomiędzy tymi dwoma podmiotami procesu bądź też relacji przywódczej (w zależności od preferowanego rozumienia terminu „przywództwo polityczne”). Przywództwo polityczne, będące „wymianą wzajemnych korzyści”, definiowane jest przez Burns’a jako przywództwo transakcyjne, które jednak nie znajduje zasadniczego odniesienia do wielopodmiotowej struktury zależności w systemie władzy PRL, przede wszystkim ze względu na jej zhierarchizowanie, brak bezpośredniej zależności pomiędzy I sekretarzem KC PZPR a masami społecznymi (niemającymi żadnego realnego wpływu na zmiany personalne na tym stanowisku), iluzoryczność wyborów parlamentarnych, a przede wszystkim niedemokratyczny charakter systemu politycznego PRL. Przywództwo transakcyjne zdaje się być zatem immanentną cechą systemów demokratycznych, zwłaszcza demokracji skonsolidowanych o transparentnych regułach gry politycznej.

Drugi rodzaj przywództwa politycznego wyszczególniony przez Burnsa, mianowicie przywództwo transformacyjne, polega natomiast na permanentnej dążności lidera do wyniesienia na wyższy poziom upodmiotowienia zarówno siebie, jak i dobrowolnie podporządkowanych mu osób. A zatem transponując sposób definicyjnego

³³ Omówieniem poglądów Hertza na kwestię charyzmatycznego oddziaływania Hitlera i Stalina jest refleksja Jerzego Wiatra (*Przywódcą charyzmatyczny i jego zwolennicy w systemach totalitarnych*), zawarta w: J. Wiatr, *Przywódtwo polityczne: studium politologiczne*, Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, 2008, ss. 58-67.

³⁴ J. G. Burns, *Władza przywódcza*, [w:] *Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995, ss. 261–273. Zob. też: id., *Transforming Leadership: A New Pursuit of Happiness*, New York: Grove Press.

ujęcia przywództwa transformacyjnego na grunt rozważań o przywództwie politycznym I sekretarzy KC PZPR, można przeanalizować je na zasadzie przeciwstawienia przywództwa transformacyjnego przywództwu antytransformacyjnemu. To ostatnie zaś stanowiłoby generalizację przywództwa politycznego, z jakim mieliśmy do czynienia w całym okresie PRL. Żaden bowiem z I sekretarzy KC PZPR nie wynosił na wyższy poziom upodmiotowienia podporządkowanych sobie podmiotów, a w szczególności mas społecznych³⁵, w przypadku których podmiotowość polityczna *sensu stricto* pojawiała się dopiero u schyłku PRL i to za sprawą przywódców opozycji politycznej³⁶, nie zaś kręgów rządzących. Żaden z nich, poza jednym wyjątkiem, nie dążył również do zwiększenia własnej podmiotowości politycznej poprzez ograniczenie podległości względem ZSRR i wzrostu niezależności decyzyjnej Polski³⁷.

Odnosząc się natomiast do względnie najnowszych ustaleń w zakresie badań nad przywództwem politycznym warto odwołać się do analizy teoretycznej tego zagadnienia autorstwa Przemysława Żukiewicza. W książce *Przywódtwo polityczne: teoria i praktyka*³⁸ autor proponuje definicję przywództwa politycznego, która zakłada, że jest to „proces społeczny, w którym członek społeczności dobrowolnie udziela poparcia politycznego (tj. angażuje się bezpośrednio w pracę na rzecz popieranego lub w wyborach oddaje na niego głos) innemu członkowi społeczności, ponieważ uznaje go za aktualnie najpełniej odpowiadającego społecznemu wyobrażeniu o ideale lidera oraz mającego największe szanse na zrealizowanie określonych celów podzielanych przez nich obu”³⁹. Autor tego ujęcia zdecydowanie opowiada się więc za procesualnym charakterem przywództwa politycznego, będącego zatem w o większym stopniu

³⁵ Kwestii tej w całości poświęcony został ostatni rozdział merytoryczny niniejszej pracy dotyczący relacji między klasą rządzącą a masami społecznymi, rozpatrywanych w kontekście możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych przez masy oraz nabywaniu przez nie podmiotowości politycznej.

³⁶ Warto zauważyć, że przywódcy opozycji politycznej PRL sami stali się przywódcami politycznymi *sensu largo* u schyłku lat 80. XX w., zwłaszcza zaś podczas rozmów przy Okrągłym Stole i w kontekście transformacji systemowej.

³⁷ Wyraźnym wyjątkiem w tym względzie może być jedynie osoba Władysława Gomułki i jego dezaprobaty wobec wielu decyzji Stalina, co stało się sednem oskarżeń pod adresem „Wiesława” w związku z tzw. odchyleniem nacjonalistyczno-prawicowym oraz, w latach późniejszych, wyraźne kwestionowanie międzynarodowej polityki radzieckiej (zob. m. in. M. Szumiło, *Towarzysz Gomułka – polski patriota?*, <http://szumilo.historia.org.pl/2015/02/06/towarzysz-gomulka-polski-patriota/>, [data dostępu: 09.05.2019], Nie jest natomiast jasne, czy podejmując starania na rzecz uniezależnienia Polski od Związku Radzieckiego, a przynajmniej uzyskania względnej autonomii, Gomułka intencjonalnie dążył do wzrostu własnej podmiotowości politycznej, która w konsekwencji pociągnęłaby za sobą upodmiotowienie społeczeństwa polskiego.

³⁸ P. Żukiewicz, *Przywódtwo polityczne: teoria i praktyka*, Warszawa: Difin, 2011.

³⁹ Ibid., s. 73.

zjawiskiem ewoluującym, aniżeli statyczną sytuacją odzwierciedlającą istniejące relacje między podmiotami: nadrzędnym i podporządkowanym⁴⁰.

Jednakże mimo, iż przytoczona definicja Żukiewicza dobrze oddaje dynamiczny charakter przywództwa politycznego, to jednak trudno tylko na jej podstawie wnioskować o przywództwie politycznym w reżimach niedemokratycznych/totalitarnych. Jest ona właściwa raczej przywództwu politycznemu sprawowanemu w demokracjach skonsolidowanych, nie zaś państwach Europy Środkowej i Wschodniej po II wojnie światowej. Nie ma więc ona charakteru uniwersalnego. Stąd też należy się odnieść do nieco bardziej szczegółowych ustaleń, ukazujących istotę władzy przywódczej w reżimach pozbawionych wolności i cykliczności wyborów lidera, aspirującego do miana przywódcy politycznego.

Pozostając jednak jeszcze w obrębie rozważań Żukiewicza na temat władzy sprawowanej przez przywódców politycznych, warto wskazać, iż czynnikiem wyróżniającym przywództwo polityczne w sytuacji systemu totalitarnego, w jego przekonaniu, jest dysfunkcjonalność tegoż przywództwa⁴¹, interpretowana jako brak dobrowolności podporządkowania się podwładnym, wszechobecnym terrorze, wzmożeniu działań propagandowych sugerujących, że poparcie udzielane w istocie z obawy o własne życie jest poparciem autentycznym, oraz brak możliwości partycypacji w wyznaczaniu ram prawnych i etycznych procesu przywództwa⁴². Mimo, iż Żukiewicz zdaje się skłaniać do wniosku, że właściwszymi określeniami „władców”, panujących w reżimach totalitarnych byłyby pojęcia „dyktatora”, „tyrana” lub „despoty”, to jednak, w przełożeniu na warunki systemowe panujące w Polsce powojennej, nie wydają się one właściwe. Wynika to przede wszystkim z faktu, że system polityczny PRL nie

⁴⁰ Na przykład według Jerzego Wiatra przywództwo polityczne jest dobrowolną relacją między przywódcą a zwolennikami, J. Wiatr, *Przywództwo polityczne: studium politologiczne...*, s. 23. Na relacyjny charakter przywództwa politycznego wskazuje także Joseph Clarence Rost w książce *Leadership for the Twenty-first Century*, Westport: Praeger Publishers, 1993, s. 161. Z kolei przywództwo jako szczególną umiejętność wpływania na ludzi w celu wyzwolenia ich siły i potencjału dla osiągnięcia większego dobra, interpretuje Kenneth H. Blanchard, *Przywództwo wyższego stopnia: Blanchard o przywództwie i tworzeniu efektywnych organizacji*, przeł. A. Bekier, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, s. XIV.

⁴¹ Dysfunkcjonalność możemy traktować synonimicznie z antytransformacyjnością, na którą wskazywał cytowany już J. M. Burns, i która zdaje się najpełniej oddaje charakter władzy sprawowanej przez I sekretarza KC PZPR.

⁴² P. Żukiewicz, *Przywództwo polityczne: teoria i praktyka...*, ss. 178-180. Por. id., *Przywództwo polityczne w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] id., *Przywództwo labilne: mechanizm powrotu do władzy w świetle teorii przywództwa politycznego*, Wrocław, Poznań: Centrum Analiz Systemów Politycznych, 2012, ss. 43-61.

wyczerpywał wymogów stawianych klasycznym reżimom totalitarnym⁴³, a także, że każdy z I sekretarzy KC PZPR cieszył się mniejszym bądź większym autentycznym poparciem ze strony podporządkowanych sobie podmiotów (niekiedy tylko ze strony elity rządzącej lub grupy najbliższych współpracowników, tak jak w przypadku Bolesława Bieruta, niekiedy zaś, w różnych okresach pozostawania na najwyższym stanowisku władczym, zarówno ze strony mas społecznych, klasy rządzącej, jak i elity rządzącej, w odniesieniu do Władysława Gomułki, Edwarda Gierka czy Wojciecha Jaruzelskiego). W każdym jednak przypadku margines poparcia dla osoby będącej aktualnie I sekretarzem KC PZPR i przyzwolenie na sprawowanie władzy istniał. Stąd też o wiele zasadniejsze wydaje się jednak stosowanie wobec nich określenia „przywódcą polityczny”, choć z oczywistych względów przywództwo to z pewnością nie spełniało warunków stawianych klasycznemu rozumieniu tego terminu i, jak wskazuje Żukiewicz, miało pewne dysfunkcje.

Z przekonaniem Żukiewicza o wątpliwościach mogących nasuwać się przy określaniu polityków sprawujących władzę w systemach niedemokratycznych mianem „przywódców politycznych” częściowo koresponduje refleksja Władysława Szostaka, który uważa, że „[...] wielu uzurpatorów u władzy autorytarnej nad społeczeństwem podejmuje próby przekonania społeczeństwa, iż władza jest sprawowana w interesie ludu (jest materialnie władzą demokratyczną). Jest to zjawisko **wodzostwa**, czyli zjawisko przedstawienia uzurpatora jako przywódcy ludu, a więc posiadającego mandat do władzy w imieniu ludu. **Zasada wodzostwa stała się podstawą wszystkich znanych historii rządów totalitarnych** [podkreślenie – J.B.]”⁴⁴. Dodatkowo według

⁴³ Na temat sposobów rozumienia zjawiska totalitaryzmu/totalizmu zob. zwłaszcza: Z. Brzeziński, C. J. Friedrich, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge Mass: Harvard University Press, 1956, J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995, R. Bäcker, *Władza przywódcza a totalitaryzm*, [w:] *Przywódtwo polityczne: teorie i rzeczywistość*, pod. red. L. Rubisza i K. Zuby, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004, ss. 120-128, H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa: Świat Książki, 2014. Warto zwrócić też uwagę na książkę Edyty Widawskiej, *Totalitaryzm a władza legalna: przypadek Polski 1945-1989*, w której autorka dowodzi, iż system polityczny wprawdzie ewoluował, jednakże nigdy nie wyszedł poza ramy totalitaryzmu. Innymi słowy, według autorki, przez 45 lat Polska była państwem totalitarnym, E. Widawska, *Totalitaryzm a władza legalna: przypadek Polski 1945-1989*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007, s. 97. Trudno zgodzić się jednak z tak radykalnym stanowiskiem z tego względu, że system totalitarny nie ewoluuje, inaczej bowiem nie jest systemem totalitarnym, a swoistą hybrydą polityczną. Procesy społeczno-polityczne w Polsce były bowiem zbyt złożone i zbyt dynamiczne, aby wobec nazewnictwa panującego wówczas systemu stosować tak daleko idące uproszczenie jak „totalitaryzm”.

⁴⁴ W. Szostak, *Przywódtwo polityczne a „wodzostwo”*, [w:] *Studia nad przywództwem politycznym: ustalenia metodologiczne i praktyka*, red. A. Kasińska-Metryka, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011, ss. 23-24.

Szostaka „[...] źródłem przywództwa może być właściwie tylko autorytet osobisty (bezpośredni albo pośredni) lub instytucjonalny (wraz ze zjawiskami towarzyszącymi), nie zaś siła (przymus). Przywódcą staje się osoba o szczególnych cechach osobistych (osobowości), które skłaniają ludzi (z określonego kręgu) do posłuchu, a więc przede wszystkim jest to osoba charyzmatyczna”⁴⁵.

Trudno się zgodzić z każdym zawartym tu spostrzeżeniem. Przede wszystkim „przywództwo polityczne” w ujęciu Szostaka wydaje się być definiowane jako pewna relacja lub konkretna sytuacja, nie zaś proces, o którym wspomina Żukiewicz. Sposób rozumienia zaproponowany przez tego autora przywołuje na myśl typy idealne wyróżnione przez Burnsa, gdzie zarówno władza absolutna, jak i przywództwo polityczne nie mogą występować w czystej postaci w złożonej rzeczywistości społeczno-politycznej. Ponadto, jeśli za Żukiewiczem, przyjmiemy, że przywództwo polityczne istotnie ma charakter procesualny, wówczas uprawnione wydaje się być przekonanie, że w trakcie tego procesu może pojawić się konieczność zastosowania środków przymusu. Pamiętajmy, że przywódca polityczny nie sprawuje bowiem władzy tylko w stosunku do zwolenników, ale także oponentów, w oczach których nie posiada on żadnego autorytetu, postulowanego przez Szostaka jako warunek *sine qua non* zaistnienia przywództwa politycznego⁴⁶. Tak więc definicja tegoż autora wydaje się mieć zastosowanie w większym stopniu w odniesieniu do przywódcy religijnego lub działającego w organizacji, aniżeli w złożonej rzeczywistości społeczno-politycznej, niedającej się wtłoczyć w utarte schematy. Ponadto sposób postrzegania przywództwa politycznego, implikującego konieczność posługiwania się wyłącznie autorytetem w egzekwowaniu posłuszeństwa wobec siebie, w zasadzie wykluczałby możliwość zaistnienia przywództwa politycznego w innym aniżeli demokracja systemie politycznym. W analizowanej tu definicji, jak również w innych tego rodzaju ujęciach teoretycznych, brakuje także uwzględnienia potencjalnej choćby możliwości wystąpienia aprobaty ze strony zwolenników dla stosowania środków przymusu w określonych sytuacjach. Punkt widzenia osób podporządkowujących się liderowi, złożoność ich motywacji, aspiracji i oczekiwań, a zwłaszcza ewentualne przyzwolenie

⁴⁵ Ibid., s. 23.

⁴⁶ Na okoliczność tę zwraca uwagę m. in. Jerzy Wiatr, twierdząc, że „przywództwo natomiast jest czystym autorytetem. Uznaje się kogoś za przywódcę, idzie się za nim, wykonuje jego wolę nie dlatego, że przywódca ma w ręku instrumenty przymusu, ale dlatego, że się uznaje jego autorytet. **Gdy przywódca staje się władcą, w stosunku do własnych zwolenników pozostaje w dalszym ciągu uznanym autorytetem. Jest władcą dla jednych, a przywódcą dla drugih. Bez tych ostatnich władza musiałaby sprowadzać się do sankcjonowanego przymusu** [podkreślenie – J.B.]”, J. Wiatr, *Przywództwo polityczne: studium politologiczne...*, s. 55.

na brak dobrowolności w relacjach z przywódcą w sytuacjach nadzwyczajnych przez wielu badaczy tego zjawiska wydaje się być dość często pomijany.

Uznanie I sekretarzy KC PZPR za przywódców politycznych wydaje się również uprawnione, jeśli weźmiemy pod uwagę syntetyzujące rozważania takich autorów jak chociażby Margaret G. Hermann, która dowodzi, iż analiza przywództwa politycznego wymaga wzięcia pod uwagę takich elementów jak:

- „1. osobowość i rodowód lidera;
2. charakterystyka grup i pojedynczych sympatyków, którym lider przewodzi;
3. natury więzi, łączącej lidera z tymi, którzy podążają za nim;
4. kontekstu, czyli szerszego układu społecznego, w którym sprawowane jest przywództwo;
5. efektów konkretnych przypadków interakcji między liderem a podporządkowana mu grupą.

Przywództwo zależy od charakteru i proporcji wymienionych elementów. Podobnie jak w przepisach kulinarnych, składniki można łączyć w rozmaity sposób, otrzymując podobnie zróżnicowane rezultaty”⁴⁷.

Zwróćmy uwagę, że wśród wymienionych czynników, przez pryzmat których należałoby badać przywództwo polityczne nie ma mowy o konieczności wzięcia pod uwagę specyfiki systemu politycznego, ani żadnego odniesienia do stosowności przymusu. Tym samym każdy ze wskazanych przez Hermann punktów może wyznaczać właściwy kontekst analizy przywództwa politycznego dla niemal każdego wymienionego w niniejszej rozprawie rodzaju relacji łączących poszczególne podmioty struktury kratycznej. Osobowość lidera i jego rodowód mogą bowiem znaleźć przełożenie w badaniu charyzmy przywódczej oraz jej determinant w odniesieniu do I sekretarzy i „drużyny wodza”. Charakterystyka grup i sympatyków wpisuje się z kolei w analizę relacji między I sekretarzem a elitą rządzącą, klasy rządzącej i mas społecznych oraz związków w obrębie tychże podmiotów, podobnie zresztą jak natura więzi lidera i zwolenników. Szerszy układ społeczny natomiast to w przypadku Polski Ludowej całokształt uwarunkowań społeczno-politycznych po II wojnie światowej. Z kolei efekty konkretnych przypadków interakcji lidera i podporządkowanej mu grupy to, w odniesieniu do PRL, na przykład wstrząsy wewnątrzsystemowe wywołane

⁴⁷ M. G. Hermann, *Elementy przywództwa*, [w:] *Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1998, s. 298.

kryzysami gospodarczymi bądź też konflikty ideowe w ramach elity i klasy rządzącej (np. Marzec '68).

Każdy ze wskazanych tu elementów może więc odnosić się zarówno do badania przywództwa politycznego w systemie demokratycznym, jak i niedemokratycznym, każdorazowo właśnie jako przywództwo polityczne, nie zaś jakiś inny rodzaj podległości i podporządkowania. Na nieobligatoryjny, co do występowania tylko w systemie wolnościowym, charakter przywództwa politycznego wskazują także inni autorzy. Tadeusz Biernat szczegółowo analizuje przywództwo polityczne Józefa Piłsudskiego, a więc polityka antydemokratycznego, zestawiając je z przywództwem Lecha Wałęsy, będącego swoistą ikoną przemian wolnościowych zachodzących w Polsce u schyłku lat 80. XX w. Obu sytuuje na tej samej płaszczyźnie rozważań o przywództwie charyzmatycznym⁴⁸.

Karol Janowski podkreśla z kolei znaczenie kultury politycznej jako właściwego kontekstu dla analizowania przywództwa politycznego, uznając przy tym Wojciecha Jaruzelskiego nie za tyrana czy dyktatora, ale właśnie przywódcę politycznego⁴⁹. Autor stwierdza m. in.: „Niezależnie od dostrzeganej u polityków chęci idealizowania swych dokonań, w tym konkretnym przypadku – jak się wydaje – **możliwe jest traktowanie prezydentury Jaruzelskiego jako pewnego typu, modelu pełnienia funkcji, również w perspektywie kulturowej** [podkreślenie – J.B.]”⁵⁰. W tym tonie utrzymana jest też wypowiedź Adama Michnika, który odnosząc się do prezydentury Jaruzelskiego stwierdza, że „generał Jaruzelski był prezydentem w pełni lojalnym wobec procesów demokratycznych przekształceń. Respektował prawo i pluralistyczny charakter polskiego społeczeństwa. Odchodząc z Belwederu wykazał prawdziwą klasę wzbudzającą szacunek. Przez kilkanaście miesięcy dawny twórca stanu wojennego był prezydentem lojalnym wobec Polski szukającej dróg do demokracji, normalności i Europy”⁵¹. Zauważmy, że opinia Michnika o Jaruzelskim oraz charakterze jego przywództwa wyraźnie wskazuje na procesualny charakter tego zjawiska. Przebieg przywództwa politycznego Wojciecha Jaruzelskiego zdaje się zatem w pełni

⁴⁸ T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa: paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2000.

⁴⁹ K. B. Janowski, *Kulturowe aspekty przywództwa politycznego*, [w:] *Studia nad przywództwem politycznym: ustalenia metodologiczne i praktyka...*, ss. 66-92.

⁵⁰ Ibid., s. 67.

⁵¹ A. Michnik, *Pożegnanie generała*, „Gazeta Wyborcza” z 22-26 grudnia 1990. Na temat specyfiki przywództwa politycznego Wojciecha Jaruzelskiego pisze również Anton Pelinka w książce *Politics of the Lesser Evil: Leadership, Democracy & Jaruzelski's Poland*, New Brunswick: Transactions Publishers, 1999.

potwierdzać i obrazować tę prawidłowość. Był on bowiem nie tylko I sekretarzem KC PZPR, pełniącym przy tym szereg innych funkcji, mogących być *notabene* rozpatrywanymi z osobna w odniesieniu do rozmaitych aspektów badań nad przywództwem politycznym, ale także prezydentem PRL i pierwszym prezydentem III RP. Złożoność i wielopoziomowość przywództwa politycznego Wojciecha Jaruzelskiego same w sobie wydają się nadzwyczaj inspirującym tematem do dalszych badań nad przywództwem politycznym, podjętych właśnie w kierunku jego ewolucyjnego i procesualnego charakteru.

Kolejnym tekstem dowodzącym, że przywództwo polityczne może zaistnieć nie tylko w demokracji, ale także w odniesieniu do struktur antydemokratycznych jest tekst Krystyny Trembickiej pt. *Komunistyczny model przywództwa*⁵². Autorka stwierdza, że „dla partii komunistycznej charakterystyczny był **autokratyczny styl przewodzenia** [podkreślenie – J. B.]”⁵³, co implikowało szczególny rygorizm i bezwzględność dyscypliny w zakresie podporządkowania się wąskiej grupie przywódców ze strony szeregowych członków Komunistycznej Partii Polski, a tym samym musiało generować przyzwolenie na wyciąganie daleko idących konsekwencji wobec przejawów niesubordynacji. Zauważamy więc, że po raz kolejny mamy tu do czynienia z sytuacją, gdzie specyficzny rodzaj, tudzież model, przywództwa politycznego występować może także w sytuacjach niemających nic wspólnego z przewodem demokratycznym. Autorka bowiem nie poszukuje innego określenia dla uchwycenia istoty powiązań występujących w KPP, lecz konsekwentnie posługuje się terminem „przywództwo”.

Podobnie Tomasz Klin w tekście pt. *Przywództwo III Rzeszy w ujęciu niemieckiej myśli geopolitycznej w okresie II wojny światowej*, dowodzi, że czołowi geopolitycy niemieccy „nie stosowali pojęcia hegemonii (ani panowania) w odniesieniu do własnej ojczyzny. Co więcej, unikali go także w kategoryzacji pozycji innych mocarstw, np. relacje USA wobec obu Ameryk opisywano jako imperializm, chociaż pojęcie hegemonii byłoby znacznie bardziej adekwatne [...] chociaż stosowali dopuszczanie przemocy przez Rzeszę [w stosunkach międzynarodowych – J.B.], nie

⁵² K. Trembicka, *Komunistyczny model przywództwa*, [w:] *Model przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy: praca zbiorowa*, pod red. A. K. Piaseckiego, Kraków: Wydawnictwo Profesja, 2006, ss. 156-170.

⁵³ Ibid., s. 164.

rezygnowali z kategorii przywództwa [co] często argumentowano koniecznością dziejową”⁵⁴.

W zgodzie z tym rozumowanie pozostaje stanowisko Aarona Wildavsk’ego, wedle którego nie ma przeszkód, aby w niektórych przypadkach uznać za przywódcę politycznego polityka sprawującego władzę poza i wbrew metodom demokratycznym: „Mieliby zatem dyktatorzy nie być przywódcami? A cóż począć z powikłanymi przypadkami, gdy liderzy korzystają z argumentu siły, a przecież – jak się wydaje cieszą się poparciem? **Jedną z istotnych cech przywódcy może być stopień, w jakim przymusza on swoich zwolenników** [podkreślenie – J. B.]”⁵⁵

Analizując przywództwo polityczne pod względem teoretycznym warto także zwrócić uwagę na istotne rozróżnienie między „władcą” a „przywódcą”. Otóż, według Krzysztofa Pałeckiego „[...] **każdy osobnik posiadający władzę w grupie jest jednocześnie, w minimalnym przynajmniej stopniu, jej przywódcą** (w tym sensie, że determinuje decyzje dotyczące członków grupy), **ale nie każdy przywódca jest wyposażony we władzę** (normatywnie gwarantowaną przewagę podmiotowości, pozwalającą na podejmowanie decyzji o kimś, ewentualnie dla kogoś, za kogoś i bez tego kogoś). Zatem **przywódca może tylko wpływać decydująco lub w znaczącym stopniu** na to, co dzieje się w grupie, jakie działania będą w niej podejmowane, ale wcale nie musi, a często nie ma nawet takiej możliwości, aby samemu podejmować określoną decyzję <<za grupę>> i <<o grupie>> [podkreślenia – J.B.]”⁵⁶.

W zgodzie z zasygnalizowanym rozróżnieniem pozostają rozważania Jerzego Sielskiego, który w książce pt. *Teoretyczne aspekty przywództwa politycznego: casus polski*⁵⁷, odnosi się między innymi do specyfiki przywództwa politycznego w Polsce Ludowej. Autor rozpatruje przywództwo polityczne decydentów PRL na różnych szczeblach układu partyjno-państwowego, dowodząc, że nie każdy z nich będąc „władcą”, zgodnie z zaproponowanym rozumieniem tego terminu, był jednocześnie przywódcą politycznym. Przykładem tej niejednoznaczności może być, według

⁵⁴ T. Klin, *Przywództwo III Rzeszy w ujęciu niemieckiej myśli geopolitycznej w okresie II wojny światowej*, [w:] *Model przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy: praca zbiorowa...*, ss. 183-184.

⁵⁵ A. Wildavsky, *Kulturowa teoria przywództwa*, [w:] *Władza i społeczeństwo...*, s. 277. Pogląd Wildavsk’ego jest zarazem krytyką podejścia badawczego zaproponowanego przez Burnsa, postulującego antynomizację „przywódcy politycznego” i „władcy absolutnego”.

⁵⁶ K. Pałeczki, *Przywództwo jako kategoria teoretyczna i przedmiot społecznych oczekiwań*, [w:] *Przywództwo polityczne: teorie i rzeczywistość...*, s. 32 i n.

⁵⁷ J. Sielski, *Teoretyczne aspekty przywództwa politycznego: casus polski*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013.

Sielskiego, osoba Bolesława Bieruta, który „[...] na pewno nie był przywódcą, gdyż nie miał wpływu, który my możemy nazwać strategicznym. Jako prezydent RP, a także I sekretarz KC PZPR, miał do dyspozycji środki egzekucyjne. Można więc twierdzić, że był władcą. A więc nie zawsze władca ma choćby w minimalnym stopniu wpływ strategiczny, a tylko taki tworzy przywódcę”⁵⁸.

Niezależnie od tego, czy przyjęte przez Sielskiego założenie, że Bierut nie był „przywódcą”, lecz „władcą” uznamy za całkowicie uprawnione, warto przeanalizować poruszony przez autora „wpływ strategiczny”, który zdaje się mieć kluczowe znaczenie jako miernik przywództwa politycznego w odniesieniu do pozostałych I sekretarzy KC PZPR.

A zatem, jeśli chodzi o Edwarda Ochabę, Sielski, określa go mianem „przywódcy nadzwyczajnego”, który sprawowaną przez siebie władzę szybko oddał w ręce Gomułki. Uznanie przywództwa Ochaby za „nadzwyczajne” wynika najpewniej z krótkotrwałości jego pozostawania na najwyższym stanowisku władczym. Ochab nie posiadał natomiast „wpływu strategicznego” ani narzędzi w postaci cech osobowościowych, takich jak autorytet osobisty, ani też oddanego zaplecza politycznego, aby ten wpływ pozyskać.

W odróżnieniu od niego Władysław Gomułka „był przywódcą naturalnym, posiadał autorytet, inteligencję wrodzoną i mit *męczennika za sprawę*. Ten mit w pierwszym okresie dał charyzmę Gomułce. Rok 1948 i oskarżenie o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, jego postawa w czasie aresztu domowego, stworzyły mit nieugiętego i ludzie w 1956 roku widzieli w nim przywódcę, który wyprowadzi państwo z kryzysu”⁵⁹. Do charakterystyki tej dodajmy, że odpowiada ona przywództwu charyzmatycznemu, wyszczególnionemu przez Maxa Webera.

Kolejny I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek uznany został przez Sielskiego za „przywódcę kontrowersyjnego”, gdyż „był typem narcystycznym, oceniającym wszystko przez pryzmat własnej osoby. Słabo wykształcony, bardzo powierzchowny, unikał trudnych sytuacji i ryzykownych decyzji”⁶⁰. W odniesieniu do swego poprzednika charakterystyka ta wydaje się nadzwyczaj trafna. Gierek bowiem nie posiadał wrodzonych umiejętności przywódczych, zaś tym, co legitymizowało jego władzę była propaganda sukcesu i doraźna poprawa materialnych warunków życia

⁵⁸ Ibid., s. 82.

⁵⁹ Id., *Przywódcy polityczni Polski Ludowej: analiza politologiczna*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, t. 6, s. 115.

⁶⁰ Ibid., s. 116.

społeczeństwa. Nie miał jednak wrodzonego charyzmatu, aby na jego fundamencie zapewnić sobie polityczne „przetrwanie” w sytuacji kryzysu gospodarczego. Pod tym względem, podążając za logiką analizowanego w tym miejscu autora, przywództwo Edwarda Gierka można by zestawzić ze stylem władzy sprawowanej przez Edwarda Ochaba, nie odznaczającej się żadną nową jakością w przywództwie politycznym.

Najbardziej kontrowersyjne wydaje się natomiast uznanie przez Sielskiego Stanisława Kania za „decydenta politycznego [który] miał duże predyspozycje przywódcze: inteligentny, ambitny, wnikliwy psycholog, sprawny organizator i strateg”⁶¹. W kolejnym rozdziale niniejszej pracy poświęconym charyzmie przywódczej i „drużynie wodza” kwestia ta została omówiona szczegółowo. W tym miejscu wskażmy jedynie, że Kania, wbrew temu co twierdzi Sielski, nie był ani sprawnym organizatorem, ani tym bardziej przywódcą politycznym, mającym zadatki na „przywódcę charyzmatycznego”, w zgodzie chociażby z weberowskim rozumieniem charyzmy politycznej. Jako polityk mediacyjny, skłonny do ustępstw wobec opozycji politycznej, nie posiadał też wpływ strategicznego, mogącego oddziaływać chociażby na wewnętrznie podzieloną elitę rządzącą. Co więcej, w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem, Kania wyraźnie podkreślał, że nie czuł się ani przywódcą, ani organizatorem⁶².

Z kolei Wojciecha Jaruzelskiego Sielski charakteryzuje jako „najbardziej kontrowersyjnego przywódcę Polski Ludowej. Podjął dwie bardzo znaczące decyzje polityczne dla Polski: wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku i siedem lat później podjęcia rozmów z opozycją polityczną. Miał wiele cech dobrego decydenta: ambitny, lojalny, konsekwentny, nie opuszczała go wyobraźnia w trudnych chwilach, wewnętrznie opanowany, oszczędny w gestach, nieujawniających swych uczuć, ale też nieufny wobec ludzi, nie umiał dobierać odpowiednich współpartnerów, nie potrafił nawiązywać kontaktów, brakowało mu charyzmy”⁶³. O ile pierwsza część tej refleksji wydaje się w pełni odpowiadająca cechom charakterologicznym posiadanym przez gen. Jaruzelskiego, o tyle trudno zgodzić się z przeświadczeniem, że brakowało mu charyzmy. Kwestia ta została szczegółowo omówiona w dalszej części pracy, niemniej zwróćmy w tym miejscu uwagę na pewną niespójność w przekonaniach Jerzego Sielskiego. Otóż, jeśli uznaje on Stanisława Kanię za przywódcę „nieomal

⁶¹ Ibid., s. 116.

⁶² S. Kania, A. Urbańczyk, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991.

⁶³ J. Sielski, *Przywódcy polityczni Polski Ludowej: analiza politologiczna...*, s. 117.

charyzmatycznego”, a neguje tę cechę u jego następcy, o wiele bardziej złożonego psychologicznie, nieustannie budzącego skrajne emocje, to wówczas mamy tu do czynienia z całkowicie arbitralnym potraktowaniem charyzmy politycznej, niezgodnym z teoretycznymi ustaleniami w tej dziedzinie.

Mimo wielu zastrzeżeń, jakie można wysunąć w związku z refleksją teoretyczną Jerzego Sielskiego, niewątpliwym walorem jego prac jest usystematyzowana analiza wywodu, która nakreśla kontekst, w ramach którego przywództwo polityczne I sekretarzy KC PZPR może być analizowane. Omawiane publikacje są o tyle cenne, że odnoszą się wprost do zasadności, bądź jej braku, użycia terminu „przywództwo polityczne” wobec każdego z I sekretarzy KC PZPR (wyjątkiem w tej materii, w rozumieniu Sielskiego, jest jedynie Bolesław Bierut) niezależnie od istoty systemu politycznego, który według przywoływanych już autorów w dużej mierze determinuje możliwość zaistnienia „przywództwa politycznego”, bez związku z cechami osobowościowymi danej jednostki i relacji nawiązywanych przez nią z otoczeniem.

Odnosząc się z kolei do ustaleń zawartych w literaturze zachodniej, podejmującej problematykę przywództwa politycznego w reżimach niedemokratycznych, warto zwrócić uwagę na te aspekty, które pozostają w wyraźnym związku do relacji między poszczególnymi podmiotami struktury kratycznej oraz warunkującymi je czynnikami oraz odnoszą się nie tyle do kolejnych definicji przywództwa politycznego, lecz przede wszystkim uwarunkowań i przebiegu jego erozji. Wymagają one jednak szczególnie krytycznego spojrzenia oraz licznych doprecyzowań, zważywszy zarówno na terminologię zastosowaną przez poszczególnych autorów, jak i wysnuwane przez nich konkluzje.

Na początek warto zwrócić uwagę na artykuł autorstwa Annabel De Hoogh, Lindret Leura Greer, Deanne Den Hartog *Diabolical dictators or capable commanders? An investigation of the differential effects of autocratic leadership on team performance*⁶⁴ zamieszczonym w kwartalniku “The Leadership Quarterly”, poświęconym szeroko rozumianemu przywództwu, który wprawdzie nie dotyczy bezpośrednio przywództwa politycznego, jednak podejmuje analizę możliwych sposobów zachowań grup podporządkowanych jednostce autorytarnej, co wydaje się szczególnie cenne, jeśli chodzi o determinanty posłuszeństwa wobec niej. Treści

⁶⁴ A. H. B. De Hoogh, L. L. Greer, D. N. Den Hartog, *Diabolical dictators or capable commanders? An investigation of the differential effects of autocratic leadership on team performance*, “The Leadership Quarterly” 2015, vol. 26, pp. 687–701.

zawarte w artykule dotyczące relacji zależności i podporządkowania w organizacji można zatem przenieść na grunt rozważań o władzy jako relacji społecznej. Wymienione powyżej autorki, dowodzą, iż choć zazwyczaj przywództwo autorytarne wywołuje jednoznacznie negatywne konotacje, z powodu, pozornie negatywnego oddziaływania na wydajność i spójność zespołu (w kontekście niniejszej dysertacji za zespół/zespoły w nawiązaniu do nazewnictwa przyjętego w artykule należy uznać poszczególne grupy podporządkowane przywódcy politycznemu, czyli elitę, klasę i masy społeczne), to jednak w rzeczywistości relacje pomiędzy podmiotami pozostającymi względem siebie w hierarchicznej zależności są nieco bardziej skomplikowane. Otóż, w im większym stopniu autokrata zapewnia podporządkowanym sobie zespołom bezpieczeństwo, przewidywalność rozwoju sytuacji oraz warunki skutecznej realizacji swoich celów, tym jego pozycja jako przywódcy pozostaje niezagrożona, a dotychczasowa hierarchia zostaje przez jego zwolenników w pełni zaaprobowana. Z kolei w przeciwnym wypadku, kiedy to mamy do czynienia ze stanem niepewności istniejącej relacji, wynikającym z poczucia zagrożenia dla istniejącego stanu rzeczy, zaś przywódca nie jest w stanie przywrócić utraconego ładu, wówczas dochodzi do zachwiania podporządkowania między poszczególnymi grupami. Co więcej wchodzi one w stan rywalizacji o wpływ, władzę, a ostatecznie o usunięcie dotychczasowego lidera, którego aspiracje są coraz bardziej odległe od wspólnych celów realizowanych przez całą drużynę⁶⁵.

Tak więc transponując powyższe konkluzje na płaszczyznę przyjętych założeń badawczych, a przede wszystkim podstawowej kategorii teoretycznej należy wskazać, iż utrata poczucia bezpieczeństwa, walki pomiędzy koteriami, brak zbieżności celów, a także rozpad hierarchicznego podporządkowania odnieść należy do wyczerpywania się konsensusu między przywódcą politycznym a podległymi mu grupami. Innymi słowy, sposób interpretacji przywództwa autorytarnego w przywołanym artykule, ukazany na tle zhierarchizowanej struktury, w oparciu o wyszczególnienie warunków jej trwania, pozwala na wysnucie bardzo ogólnych wniosków, co do erozji przywództwa politycznego⁶⁶.

Kwestię przywództwa autorytarnego na tle funkcjonowania partii stanowiącej fundament egzystencji reżimu demokratycznego poruszają natomiast Joseph Wright i

⁶⁵ Ibid.

⁶⁶ Wymaga to jednak zachowania daleko idącego krytycyzmu, wynikającego z faktu, iż artykuł w swej istocie dotyczy zachowań w organizacji, względnie miejscu pracy, nie zaś obszaru władzy politycznej.

Abel Escribà-Folch w artykule *Authoritarian Institutions and Regime Survival. Transitions to Democracy and Subsequent Autocracy*, opublikowanym na łamach „British Journal and Political Science”⁶⁷. Autorzy dowodzą, iż partie polityczne, których rdzeniem jest ich wewnętrzna struktura niedemokratyczna, a więc oparta na hierarchizacji i centralizacji władzy zabezpieczają trwanie autokracji, o ile ich funkcjonowanie osadzone jest na gruncie ustawodawstwa autorytarnego, a zatem najprawdopodobniej takiego, które w pełni zabezpiecza rządy autorytarne, nie pozostawiając żadnych legalnych możliwości ich demokratyzacji. W przeciwnym bowiem wypadku, bez oparcia w tego rodzaju ustawodawstwie, autorytarna organizacja partyjna, nawet wówczas gdy zdolna jest do skutecznego tłumienia wewnętrznych zagrożeń, destabilizuje rządy dyktatorskie, kładąc podwaliny pod demokrację, przy czym w samą istotę demokracji wpisany jest również jej rozkład i powrót do stanu wyjściowego, czyli dyktatury autorytarnej. Natomiast możliwość przekształcenia autorytaryzmu w kolejny reżim niedemokratyczny, jak zakładają autorzy przywołanego artykułu, jest znikoma. Założenie te przywołują na myśl teorię krążenia elit Vilfreda Pareta i Geatana Mosci, jednakże, prócz odwołań do klasyki socjologii, optowaniem za systemem normatywnym jako orężem autorytaryzmu, a także wskazaniem na naprzemienną występowania autorytaryzmu i demokracji, nie sposób odnaleźć w tym wywodzie przyczyn upadku reżimów autorytarnych lub choćby sekwencji zmian na stanowisku zajmowanym przez dyktatora. Tym samym tezy przyjęte przez Wrighta i Escribà-Folcha nie pozwalają na wysnucie wniosków pozwalających na konceptualizację erozji przywództwa politycznego, która jako proces złożony nie może być w prosty sposób utożsamiona z erozją systemu politycznego, choć nawet i w tym zakresie przydatność omawianego artykułu byłaby wątpliwa.

O wiele większy walor poznawczy dla przyjętej kategorii teoretycznej posiada książka pt. *Dictator and Dictatorship. Understanding authoritarian regimes and their leaders* autorstwa Natashy M. Ezrow i Eriki Frantz⁶⁸. I choć publikacja ta ma przede wszystkim charakter przeglądowy, ukazuje bowiem różne aspekty funkcjonowania dyktatur politycznych na tle wybranych państw Europy Wschodniej, Azji i Ameryki Łacińskiej, to jednak podejmuje ona również problem trwania reżimów autorytarnych

⁶⁷ J. Wright, A. Escribà-Folch, *Authoritarian Institutions and Regime Survival. Transitions to Democracy and Subsequent Autocracy*, „British Journal and Political Science” 2012, vol. 42, iss. 2, pp. 283–309.

⁶⁸ N. M. Ezrow, E. Frantz, *Dictator and Dictatorship. Understanding authoritarian regimes and their leaders*, USA: A&C Black, 2011.

oraz pozostawiania ich liderów u steru władzy. Podstawowa konstatacja autorek książki sprowadza się do tego, iż najistotniejszą właściwością dyktatur w różnych regionach świata jest uzależnienie możliwości ich przetrwania od stosunków łączących lidera z elitą. Dynamika tej relacji jest oczywiście zróżnicowana w zależności od wewnętrznej struktury konkretnej dyktatury, jednakże cechą wspólną dla każdej z nich jest właśnie wymiar personalny dotyczący tych dwu podmiotów. Niezakłócone współdziałanie pomiędzy wodzem a jego drużyną jest zatem warunkiem *sine qua non* trwania reżimu i stabilizacji pozycji lidera w strukturze władczej. W tym kontekście przytoczona publikacja zawiera treści niezwykle przydatne dla dostrzeżenia ważności bezwarunkowego podporządkowania elity wodzowi, gdyż w sytuacji, kiedy owe warunki zaczynają być przez elitę dyktowane, a statut quo podlega kontestacji, dotychczasowa hierarchia oparta na wielopodmiotowym podporządkowaniu ulega zachwianiu, w konsekwencji czego następuje erozja władzy. Pewną słabością analizowanej książki jest natomiast brak odniesienia do innych wymiarów erozji zachodzących na poziomie klasy rządzącej i mas społecznych. Niemniej jednak wskazanie na destruktywne implikacje, jeśli chodzi o trwałość reżimu, w kontekście możliwego zakłócenia relacji między liderem a jego najbliższym otoczeniem (elitą) pozwala na częściową interpretację tego, czym, w istocie, jest erozja przywództwa politycznego w odniesieniu do I sekretarzy KC PZPR, choć z pewnością nie wyczerpuje tej problematyki w całości.

Problem trwania reżimu autorytarnego na tle zależności pomiędzy liderem a podległymi mu podmiotami porusza także Milan W. Svolik w artykule *Power Sharing and Leadership Dynamics in Authoritarian Regimes*⁶⁹. W odróżnieniu jednak od N. Ezrow i E. Frantz autor nie ogranicza się tylko do analizy zależności łączących dyktatora i elitę władzy, wskazując na nieco inną płaszczyznę rozważań nad przywództwem w reżimach autorytarnych, mianowicie koncentrację władzy w ręku zarówno lidera, jak i koalicji rządzącej, przy czym to ostatnie określenie, na potrzeby niniejszej rozprawy, a także zważywszy na fakt, iż w odniesieniu do systemów niedemokratycznych właściwsze wydaje się stosowanie określenia *elita rządząca*, aniżeli *koalicja rządząca*, można utożsamić z elitą rządzącą. Tak więc Svolik dowodzi, iż podział władzy, a tym samym wpływów politycznych pomiędzy lidera a elitę jest niezbędny, gdyż koncentracja tych zasobów wyłącznie w ręku lidera stanowiłaby

⁶⁹ M. W. Svolik, *Power Sharing and Leadership Dynamics in Authoritarian Regimes*, "American Journal of Political Science" 2009, vol. 53, pp. 477–494.

poważna groźbę użycia przemocy na skutek przybierającego na sile konfliktu interesów. I choć wprawdzie dyktator posiada możliwość zwielokrotnienia swojego wpływu, wykorzystania swojej nadrzędnej pozycji w strukturze władzy, ograniczając tym samym koalicję rządzącą, to jednak w dłuższej perspektywie czasowej tego rodzaju oportunizm polityczny z pewnością nie sprzyja utrzymaniu pozycji lidera, a tym samym przetrwaniu danego reżimu⁷⁰.

Wnioski zawarte w artykule niewątpliwie wskazują na doniosłość znaczenia zbieżności interesów lidera i elity, konieczność podziału władzy zwłaszcza na poziomie tych dwu podmiotów, jednakże w dalszym ciągu nie odnajdujemy w tych rozważaniach odniesienia do erozji przywództwa politycznego zachodzącej w o wiele bardziej skomplikowanej strukturze, aniżeli tylko na gruncie konfliktu i walki o władzę między wodzem a jego najbliższym otoczeniem. Przytoczony artykuł nie podejmuje zatem próby holistycznego ujęcia rozpadu reżimu autorytarnego, ani tym bardziej dostrzeżenia przyczyn jego upadku w czynnikach wewnętrznych niesprowadzających się wszakże tylko do wodza i jego zaplecza, lecz obejmujących także pozostałe skorelowane ze sobą segmenty zhierarchizowanej struktury.

Jednakże już w kolejnym opracowaniu, *The Politics of Authoritarian Rule*⁷¹ ten sam autor zdaje się dopełniać wyrażone wcześniej spostrzeżenia odnośnie do warunków trwania reżimu autorytarnego, wskazując mianowicie, iż dla ugruntowania swojej pozycji niezbędne jest pomyślnie rozwiązanie przez dyktatora dwu problemów. Po pierwsze zapewnienie autorytarnej kontroli nad podległymi mu masami, pod drugie zaś podział władzy pomiędzy niego a elitę (o czym zresztą była już mowa w poprzednio analizowanym artykule). Co istotne, rozwiązania tych kwestii, pomyślnego dla przetrwania reżimu, upatruje Svolik w stosowaniu przemocy, która jako „ostateczny arbiter konfliktu” uchodzi w jego przekonaniu za jedyną skuteczną metodą gwarancji bytu danego systemu w sytuacji, gdy nie istnieje żaden inny organ uprawniony do egzekwowania posłuszeństwa ze strony podporządkowanych podmiotów⁷².

I choć niewątpliwym walorem poznawczym omawianego wywodu jest dostrzeżenie znaczenia kontroli ze strony dyktatora nad podległymi mu masami, a także możliwych konsekwencji zignorowania aspiracji elity rządzącej, to jednak odwoływanie się do stosowania przemocy jako ostatecznej instancji w przypadku zaistnienia

⁷⁰ Ibid.

⁷¹ Id., *The Politics of Authoritarian Rule*, USA: Cambridge University Press. 2012.

⁷² Ibid.

konfliktu we wskazanych powyżej obszarach sprawowania władzy, budzi poważne zastrzeżenia, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że stosowanie terroru/przemocy nie stanowią determinanty totalitaryzmu⁷³. Warto jednak podkreślić, że Milan Svolik nie jest jedynym autorem, który w swych badaniach nad totalitaryzmem przypisuje nadmierną rolę terrorowi jako nie tylko gwarantowi trwania reżimu niedemokratycznego, ale także upatrując w nim cechę dystynktywną totalitaryzmu. Sigrid Meuschel bowiem również postrzega zarówno terror, jak i ideologię w kategoriach elementów znamionujących tenże system⁷⁴.

Z nieco innej perspektywy problem pozostawiania dyktatora u władzy ukazuje Alexandre Debs w *Living by the Sword and Dying by the Sword? Leadership Transitions in and out of Dictatorships*⁷⁵. Porusza on mianowicie zagadnienie wpływu obalenia dyktatora na jego inklinacje ku demokratyzacji systemu. I choć autor odnosi się w swych rozważaniach przede wszystkim do dyktatur wojskowych, analizując związki pomiędzy kadencją danego przywódcy a zakresem użycia przezeń przemocy podczas jej trwania, to jednak można je również odnieść do problemu anihilacji przywództwa politycznego w pozostałych reżimach niedemokratycznych. Najważniejsza teza, której słuszności dowodzi Debs, wskazuje na przekonanie, iż tym łatwiej jest wyeliminować lidera, w im większym zakresie jest on skłonny do stosowania przemocy, przy czym przemoc, w odniesieniu do systemu politycznego PRL, można utożsamić z terrorem stosowanym lub możliwym do zastosowania wobec społeczeństwa. Jednocześnie, jak podkreśla Debs, dyktator pozbawiony swej nadrzędnej pozycji w strukturze kratycznej, chcąc zachować choćby namiastkę posiadanego dawniej wpływu, opowiada się za demokratyzacją systemu. A zatem im większa groźba odsunięcia od władzy, tym większe prawdopodobieństwo rezygnacji z możliwości zastosowania przemocy⁷⁶.

Erozja dyktatury skorelowana jest więc tym przypadku ze stosowaniem przemocy lub groźbą jej użycia. Tak sformułowana zależność byłaby wielce

⁷³ Reżimy totalitarne trwały bowiem i trwają nadal nie tyle w oparciu o permanentne używanie przemocy i egzekwowanie posłuszeństwa za pomocą czynnego terroru, lecz przede wszystkim poprzez groźbę użycia środków przymusu i ustawiczne zastraszanie społeczeństwa. Tym, co konstytuuje reżim totalitarny jest raczej mobilizacja i indoktrynacja mas, nie zaś ciągłe stosowanie wobec nich przemocy, tożsamej z terrorem.

⁷⁴ S. Meuschel, *Theories of Totalitarianism and Modern Dictatorship. A Tentative Approach*, "Thesis Eleven" 2000, 61 (1), pp. 87–98.

⁷⁵ A. Debs, *Living by the Sword and Dying by the Sword? Leadership Transitions in and out of Dictatorships*, "International Studies Quarterly" 2016, vol. 60, iss. 1, pp. 73–84.

⁷⁶ Ibid.

paradoksalna, a nawet wątpliwa, gdyby rzeczywiście uznano, że terror stanowi jedno z kryteriów systemu totalitarnego czy też autorytarnego. Jeśli jednak przyjmiemy, iż stosowanie terroru nie jest filarem systemu niedemokratycznego, co więcej, nie ma nawet drugorzędnego znaczenia, pozostaje natomiast na marginesie enumeratywnie wymienionych czynników klasyfikujących dany system jako totalitarny, to wówczas trudno odmówić słuszności Debsowi, który wychodzi z założenia, że pozycja dyktatora jest poważnie zagrożona właśnie wtedy, kiedy zmuszony jest on sięgnąć do rezerwuaru środków opartych na przymusie i terrorze policyjno– wojskowym. Mimo, iż w omawianej publikacji nie ma odniesienia do znaczenia dla erozji przywództwa politycznego takich czynników jak możliwość zyskiwania podmiotowości politycznej przez masy, ani też konfliktu interesów pomiędzy elitą a klasą rządzącą, to jednak wartość analizowanego tekstu dla niniejszej dysertacji staje się zauważalna właśnie ze względu na sygnalizowany już związek między stosowaniem terroru a upadkiem danego systemu, czyli między innymi tym, co zostało zdefiniowane jako „erozja przywództwa politycznego”. Warto również wskazać, iż w tekście jest natomiast pewne odniesienie do oddziaływania frakcji, mogącej być utożsamioną z elitą rządzącą, na utrzymanie swej nadrzędnej pozycji przez dyktatora, jednakże nie jest ono w jakiś szczególny sposób podkreślone. O wiele więcej uwagi poświęca Debs omówionej już zależności między stosowaniem przemocy a możliwością wymiany dyktatora.

Natomiast w odniesieniu do ideologii, na którą, poza terrorem, wskazuje przywołana już Sigrid Meuschel, jako główny wyznacznik totalitaryzmu, wskazać należy, iż biorąc pod uwagę dotychczas wypracowane koncepcje ideologii, właściwsza od tego pojęcia wydaje się totalitarna gnoza polityczna, która jest dystynktywna dla ugrupowań i struktur o charakterze totalitarnym.

W kontekście upadku różnego typu nowoczesnych dyktatur warto odnotowania wydają się także zależności w zakresie konieczności podziału władzy pomiędzy lidera a koalicję rządzącą⁷⁷ jako podstawowego warunku przetrwania reżimu autorytarnego z punktu widzenia Beatriz Magaloni, wyrażonym w artykule *Credible Power-Sharing and Longevity of Authoritarian Rule*, opublikowanym w „Comparative Political Studies”⁷⁸. Magaloni dowodzi, iż gwarantem trwania systemu autorytarnego jest podział

⁷⁷ Podobnie jak w cytowanym już artykule M. Svolika *Power Sharing and Leadership Dynamics in Authoritarian Regimes*, także i w tym, dla większej przejrzystości wyводу, koalicję rządzącą należy utożsamiać z elitą rządzącą.

⁷⁸ B. Magaloni, *Credible Power-Sharing and Longevity of Authoritarian Rule*, „Comparative Political Studies” 2008, vol. 41, pp. 715–741.

władzy ustanowiony wprowadzie przez dyktatora, jednakże musi być on na tyle przekonujący dla jego „lojalnych przyjaciół”, aby ryzyko obalenia systemu ze strony członków elity rządzącej, a tym samym pozbawienia dotychczasowego dyktatora zasobów władczych, zredukowane zostało do minimum. Tak więc, w przekonaniu autorki artykułu, długotrwałość reżimu niedemokratycznego obwarowana jest stałą gotowością elity do inwestowania w istniejące instytucje autorytarne, których szanse przetrwania stają się dzięki temu większe niezależnie od stopnia zagrożenia ze strony kontrelity i „rywala” pretendującego z jej ramienia do zajęcia stanowiska władczego⁷⁹.

A zatem zarówno Svolik, jak i Magaloni wskazują na doniosłość relacji łączących dyktatora i jego najbliższe otoczenie, upatrując w nich *spiritus movens* trwania lub rozpadu systemu niedemokratycznego. Odmienne jednak aniżeli Svolik Magaloni nie dostrzega znaczenia udziału we władzy innych podmiotów struktury, które, co najmniej, potencjalnie mają możliwości oddziaływania na decyzje władcze, a mianowicie klasy rządzącej i mas społecznych. W tym zakresie wspomniana autorka nie podejmuje żadnej refleksji. I choć trudno odmówić jej słuszności, co do tego, że elita rządząca posiada przemożny wpływ na pozycję dyktatora, to jednak bagatelizowanie możliwości generowania zmiany w układzie sił politycznych ze strony innych czynników nie pozwala na wysnucie wiarygodnych wniosków, co do erozji przywództwa politycznego w systemie niedemokratycznym.

Jednakże oprócz znaczenia relacji między liderem a elitą oraz kwestii podziału władzy pomiędzy te podmioty jako warunku niezbędnego dla przetrwania danego systemu warto zwrócić także uwagę na znaczenie charyzmy politycznej/przywódczej, która stanowi niejako czynnik legitymizujący przywództwo polityczne w reżimach niedemokratycznych, a zwłaszcza totalitarnych. Jaepil Choi w artykule *A Motivational Theory of Charismatic Leadership: Envisioning, Empathy and Empowerment*⁸⁰, wskazuje na to, że przywódca charyzmatyczny nie tylko posiada zdolność przewidywania, empatii i inicjowania pożądanych zachowań swych zwolenników, lecz także dysponuje umiejętnością kreowania potrzeby przynależności ze strony podporządkowanych mu osób, które dzięki temu są w stanie wyraźniej postrzegać swoją rolę oraz tworzyć tożsamość zbiorową swej grupy. Innymi słowy, przywódca charyzmatyczny staje się gwarantem trwałego i, co więcej, dobrowolnego

⁷⁹ Ibid.

⁸⁰ J. Choi, *A Motivational Theory of Charismatic Leadership: Envisioning, Empathy and Empowerment*, “Journal of Leadership & Organizational Studies” 2006, vol.13, no. 1, pp. 24–43.

posłuszeństwa swych „wyznawców”, czerpiących satysfakcję z samego faktu przynależności do zwolenników lidera. Tak więc istotą charyzmy, według autora, są zdolności motywacyjne przywódcy⁸¹. I choć kontekstem dla analizy charyzmatyczności w odniesieniu do relacji między liderem a zwolennikami czyni Jaepil Choi wzajemne powiązania w miejscu pracy, to jednak na podstawie tych rozważań możemy uczynić odniesienie do niektórych aspektów wpisujących się w sferę polityczną. W szczególności dotyczy to tożsamości zbiorowej, mogącej stanowić wyraz zbieżności interesów na poziomie klasy rządzącej. Z drugiej jednak strony możliwość oddziaływania na podległe sobie podmioty i inicjowania ich zachowań nie musi, a nawet nie powinna ograniczać się wyłącznie do najbliższego i bezpośrednio podporządkowanego grona osób. Charyzma bowiem, w odniesieniu do relacji społecznych, a zwłaszcza władzy, ma o wiele szerszy zasięg, obejmuje więc także masy społeczne, nie zaś tylko elitę, czy też ewentualnie klasę rządzącą. Trudno jednak oczekiwać od autora aż tak daleko idących konstatacji, zwłaszcza, że istotą swego artykułu uczynił on wpływ charyzmy lidera na zwiększenie wydajności w miejscu pracy w perspektywie współdziałania grupy. Niemniej, niewątpliwym walorem dla operacjonalizacji charyzmy jest wskazanie na niektóre cechy dystynktywne, które ułatwiają jej rozróżnienie od pojęć posiadających podobne konotacje, takich jak np. wpływ czy autorytet.

Kwestię oddziaływania charyzmy wobec poszczególnych, coraz szerszych kręgów „wyznawców” poruszają natomiast Mark G. Ehrhart i Katherine J. Klein w artykule *Predicting followers' preferences for charismatic leadership: the influence of follower values and personality*⁸². W przekonaniu wskazanych autorów zwolennicy są nie tylko tłem, podstawą społeczną dla charyzmatycznego oddziaływania ze strony przywódcy, lecz także odgrywają fundamentalną i aktywną rolę w tworzeniu „związków charyzmatycznych”, a zatem takich, w których charyzma lidera rzeczywiście może się przejawiać zważywszy na system wartości i osobowość zwolenników. Ponadto według Ehrharta i Kleiny istotne znaczenie posiada także ich rozmieszczenie, czyli odległość strukturalna od lidera⁸³. W odniesieniu do przywództwa politycznego na gruncie PRL można to potraktować jako hierarchiczne ustrukturyzowanie podległości względem I sekretarza, co jednak nie ogranicza możliwości uczestniczenia w charyzmie przywódcy nawet ze strony mas społecznych,

⁸¹ Ibid.

⁸² M. G. Ehrhart, K. J. Klein, *Predicting followers' preferences for charismatic leadership: the influence of follower values and personality*, „The Leadership Quarterly” 2001, vol. 12, iss. 2, pp. 152–179.

⁸³ Ibid.

które de facto są najodleglejszym podmiotem podporządkowanym liderowi. I zapewne w tym właśnie tkwi istota charyzmy przywódczej, która nie obejmuje wyłącznie najbliższego otoczenia, lecz zatacza coraz szersze kręgi w strukturze społecznej. Gdyby bowiem ograniczała się tylko do „drużyny wodza”, czy nawet do elity rządzącej, mielibyśmy do czynienia raczej z pseudocharyzmą, stanowiącą konsekwencję procesu deinterioryzacji, przy czym należy wskazać, iż zarówno rutynizacja charyzmy, jak i pseudo–(quasi) charyzmy jest procesem niekiedy bardzo długotrwałym. Nie mamy tu więc do czynienia z jednorazowym i natychmiastowym aktem. Ponadto pseudocharyzma może być odzwierciedleniem daleko idącego koniunkturalizmu, obliczonego na utrzymanie posiadanej strefy wpływów, której gwarantem byłaby osoba aktualnie sprawująca najwyższą władzę.

Z kolei zagadnienie erozji charyzmy poruszają Jennifer L. Merolla i Elizabeth J. Zechmeister w artykule *The Nature, Determinants and Consequences of Chávez's Charisma: Evidence from the Study of Venezuelan Public Opinion*⁸⁴. Autorki, w oparciu o badania opinii publicznej dotyczącej oceny prezydenta Wenezueli dowodzą, iż jest ona proporcjonalna do postrzegania Chaveza jako charyzmatycznego, to znaczy, w im większym stopniu uchodzi on za osobę obdarzoną charyzmą, tym ocena respondentów jest wyższa. Jednocześnie wykazują one, że erozja charyzmy jest procesem dynamicznym, a co za tym idzie, równie dynamiczny jest spadek poparcia dla przywódcy, który uprzednio uchodził za emanację charyzmy jako właściwości o konotacjach pozytywnych⁸⁵. Mamy więc w tym przypadku do czynienia ze wskazaniem na korelację między postrzeganiem przywódcy jako charyzmatycznego a trwałością akceptacji i poparcia dla jego osoby. Na gruncie rozważań o erozji przywództwa politycznego posiadanie charyzmy przez przywódcę można zatem ujmować jako jeden z warunków stabilizacji jego nadrzędnej pozycji w strukturze władzy. I choć wprawdzie, wspomniane autorki nie koncentrują się w swych rozważaniach na

⁸⁴ J. L. Merolla, E. J. Zechmeister, *The Nature, Determinants and Consequences of Chávez's Charisma: Evidence from the Study of Venezuelan Public Opinion*, „Comparative Political Studies”, 2011, vol. 44, no.1, pp. 28–54.

⁸⁵ Ibid. Zob. też E. Schils, *Charisma, order and status*, „American Sociological Review” 1965, vol. 30, no. 2, id., *Charisma*, [w:] *International Encyclopedia of the Social Sciences*, ed. D. Sills, vol. 2, New York: Macmillan, 1968, G. Yukl, *An evaluation of conceptual weaknesses in transformational and charismatic leadership theories*, „Leadership Quarterly” 1999, vol. 10, no. 2, pp. 285–305, a zwłaszcza publikację Roberta Tuckera *The theory of charismatic leadership*, „Daedalus: Journal of American Academy of Arts and Sciences” 1968, vo. 97, no. 3, pp. 731–756, w której autor przestrzega przez utożsamieniem popularności przywódcy politycznego z posiadaniem przez niego charyzmy w rozumieniu weberowskim.

konsekwencjach utraty charyzmy dla całego systemu, to jednak w kontekście ukazania pewnych wyraźnych zależności w zakresie posiadania charyzmy bądź jej braku można wysnuć ogólny wniosek, iż wyczerpywanie się tej szczególnej cechy pociąga za sobą odmowę posłuszeństwa ze strony zwolenników usytuowanych na różnych poziomach podległości. Tym samym charyzma jako jeden z zasobów władczych nabiera niebagatelного znaczenia dla zrozumienia i ukazania złożoności procesu erozji przywództwa politycznego, a niekiedy nawet upadku danego reżimu.

Natomiast na zupełnie odmienny aspekt w zakresie wymiany liderów, od dotychczas omówionych, wskazują wspomniani już J. Wright i A. Escribà-Folch w artykule *Dealing with Tyranny. International Sactions and the Survival of Authoritarian Rulers*⁸⁶, w którym poruszają zagadnienie wpływu zewnętrznych, międzynarodowych sankcji gospodarczych na zdolność utrzymania swej pozycji przez władców autorytarnych. Dowodzą oni, że utrata stałego wsparcia ze strony podmiotów zagranicznych wydatnie przyczynia się do destabilizacji systemu politycznego, sprzyjając tym samym o wiele częstszej wymianie lidera, aniżeli w dyktaturach innego typu, np. wojskowych.

Niewątpliwym walorem tego tekstu jest dostrzeżenie znaczenia czynnika zewnętrznego, determinującego erozję nie tylko systemu politycznego, ale także wymianę na stanowisku władczym, a zatem tego, co w oczywisty sposób odnieść można do erozji przywództwa politycznego w systemie PRL, która przez cały okres swego trwania uzależniona była nie tylko politycznie, ale i gospodarczo od Związku Radzieckiego. A zatem możliwość nałożenia sankcji gospodarczych, czy też, wychodząc nieco poza treść artykułu Wrighta i Escriby-Folcha, jakiegokolwiek oddziaływanie organu, instytucji bądź państwa o silnej i stabilnej pozycji międzynarodowej, stanowią potężny katalizator przemian w całościowo pojętym systemie państwa podległego, zwłaszcza jeśli chodzi o wymianę na najbardziej znaczącym stanowisku politycznym. Przywołani autorzy ukazują zatem erozję systemu/przywództwa politycznego z zupełnie innej perspektywy, niewątpliwie wartą rozważania w kontekście przyjętej kategorii teoretycznej. Mamy tu bowiem do czynienia nie tylko z arbitralnym uznaniem znaczenia dwupodmiotowej relacji (przywódca polityczny – elita rządząca) w kontekście konieczności podziału zasobów władczych, lecz także z ukazaniem pewnego *novum* w analizowanej problematyce,

⁸⁶ J. Wright, A. Escribà-Folch, *Dealing with Tyranny. International Sactions and the Survival of Authoritarian Rulers*, "International Studies Quarterly", 2010, vol. 54, iss. 2, pp. 335–359.

zwłaszcza w odróżnieniu od tych autorów, którzy w swych rozważaniach pomijali aspekt oddziaływań zewnętrznych i ich wpływu na destabilizację danego reżimu, które w korelacji z uwarunkowaniami wewnętrznymi, a zatem wzajemnym podporządkowaniem podmiotów w strukturze władzy, mogą okazać się niezwykle przydatne podczas konceptualizacji erozji przywództwa politycznego w systemach niedemokratycznych, zbliżonych typologicznie do systemu PRL.

Natomiast kolejnym tekstem, który warto poddać analizie w kontekście przyjętej kategorii teoretycznej, jest artykuł autorstwa Romana Bäckera *The porcelain fragility of authoritarian states*⁸⁷. Autor podejmuje w nim próbę odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że państwa o systemie autorytarnym, które na zewnątrz wydają się trwałe, stabilne i imponujące właśnie ze względu na swą pozorną zdolność przetrwania najpotężniejszych nawet kryzysów, upadają całkiem niespodziewanie pod wpływem „drugorzędnego wstrząsu”. Według Romana Bäckera przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać nie w czynnikach zewnętrznych wobec danego systemu politycznego, lecz w mechanizmach wewnątrzsystemowych. Ponadto autor, wykazując słuszność swojej tezy w oparciu o teorie naukowców podejmujących problematykę stabilizacji i upadku reżimów autorytarnych, dokonując pewnej ich syntezy, a zarazem poddając niektóre zawarte w nich konkluzje krytyce, konstruuje wartościowe poznawczo zobrazowanie struktury podległości i hierarchicznego podporządkowania, na gruncie których owe mechanizmy mogą zadziałać⁸⁸.

Niewątpliwym walorem tekstu jest dostrzeżenie znaczenia dla trwałości reżimu autorytarnego takich aspektów jak: wspólnota interesów klasy rządzącej, artykułowanych przez partię rządzącą; kontrola nad masami, które dzięki temu utrzymywane są w stanie uprzedmiotowienia politycznego i które, w związku z tym, nie są zdolne do artykulacji swoich interesów, uformowania opozycji politycznej, a zwłaszcza wyłonienia kontrelity, mogącej stanowić skuteczną przeciwwagę dla elity aktualnie rządzącej; konieczność podziału zasobów władczych między grupy o istotnym znaczeniu w ramach klasy rządzącej oraz znaczenie charyzmy, przy czym warto zaznaczyć, iż zgodnie z przekonaniem autora, charyzma wyczerpuje się relatywnie szybko, w związku z czym nie może ona stanowić efektywnego narzędzia legitymizacji systemu, dlatego też w dłuższej perspektywie czasowej nie może więc stać się

⁸⁷ R. Bäcker, *The porcelain fragility of authoritarian states*, [w:] *Challenges to Representative Democracy. A European Perspective*, ed. by R. Wiszniowski, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Warszawa, Wien: Peter Lang GmbH, 2015, pp. 47–55.

⁸⁸ Ibid.

czynnikiem zapewniającym kohezyjność w ramach klasy rządzącej, ani konformizmu w obrębie mas społecznych. Wartą odnotowania konstatacją autora jest też wskazanie na to, iż egzystencja reżimu autorytarnego oparta jest na kruchej równowadze między masami a klasą rządzącą⁸⁹.

A zatem w artykule tym zawarte jest to wszystko, co z punktu widzenia przyjętej kategorii teoretycznej, stanowić może jej sedno, a zatem przede wszystkim wskazania na to, iż system niedemokratyczny upada pod wpływem czynników wewnętrznych zogniskowanych w ramach złożonej struktury kratycznej i skomplikowanych zależności zachodzących pomiędzy jej podmiotami. Dodatkową wartością tekstu jest to, iż ujęte zostało w nim to wszystko, a zatem zarówno znaczenie charyzmy, jak i konieczność uwzględnienia aspiracji członków elity czy też istotność wspólnoty interesów klasy rządzącej i in., o czym z kolei wcześniej przywoływani autorzy w swych rozważaniach w ogóle nie wspominali lub marginalizowali znaczenie tych elementów. Mamy więc w tym przypadku do czynienia z próbą całościowego ujęcia mechanizmów systemowych, których zaistnienie bądź nasilenie może spowodować upadek systemu autorytarnego. Niemniej należy przyjąć, iż upadek danego systemu, istotnie, jest konsekwencją zaistnienia mechanizmów wewnętrznych, których działanie stanowi jednak pewien proces, a zatem nie może ono być nagłe i niespodziewane. I choć wprowadzić zewnętrzny obserwator może upatrywać w upadku reżimu autorytarnego efekt „kruchości porcelanowej wazy”, to jednak, w istocie, należy raczej wskazywać na proces upadku systemu politycznego, zwłaszcza, jeśli przyjmiemy, iż erozja przywództwa politycznego, przebiegająca w jego ramach również ma charakter dynamiczny, temporalny i procesualny, nie jest zaś czymś, czego nie można by przewidzieć, ani tym bardziej przeanalizować jako swoistego ciągu przyczynowo–skutkowego. Należy wskazać, że w odniesieniu do systemu politycznego PRL przykładem postrzegania swojej schyłkowej już aktywności politycznej jako erozji przywództwa politycznego/władzy, a zarazem pełnej świadomości tego procesu, był Wojciech Jaruzelski.

A zatem, na podstawie całości przeanalizowanych tekstów i zawartych w nich interpretacjach natury systemów niedemokratycznych, a przede wszystkim podłoża ich upadku, właściwa wydaje się taka conceptualizacja „erozji przywództwa politycznego”, która znajdowałaby odniesienie nie tylko do systemu politycznego PRL, lecz także

⁸⁹ Ibid.

systemów pokrewnych, to znaczy tych, które stanowiły fundament państw pozostających w orbicie wpływów Związku Radzieckiego i które, co więcej, ewoluowały od totalitaryzmu do demokracji. Tym samym dynamiczny, ewoluujący charakter systemu politycznego danego państwa, wraz z etapami przejściowymi, na przykład: totalitaryzm – ograniczona demokracja – demokracja skonsolidowana, daje podstawy do zastosowania wskazanej powyżej terminologii, zwłaszcza określenia I sekretarzy KC PZPR mianem „przywódców politycznych”, nie zaś na przykład „dyktatorów”, co sugerowaliby niektórzy omawiani już autorzy zachodni. W literaturze zachodniej bowiem niejednokrotnie określenia „przywódca”/”przywództwo” (*leader/leadership*) stosowane są zamiennie z określeniami „dyktator”/”dyktatura” (*dictator/dictatorship*), niezależnie od tego, że oba sformułowania pojawiają się w tych samych kontekstach, czyli na określenie istoty władzy sprawowanej w reżimach niedemokratycznych. W obu również podkreśla się ten sam znamieny warunek uznania danej jednostki za przywódcę, tudzież dyktatora, jakim jest minimalne chociażby poparcie ze strony zwolenników usytuowanych na różnych szczeblach hierarchicznego podporządkowania. Dlatego też na potrzeby niniejszej pracy oraz w zgodzie z wcześniejszymi ustaleniami definicyjnymi „przywództwa politycznego”, każdy z I sekretarzy KC PZPR będzie określany właśnie tym mianem. Każdy z nich bowiem cieszył się mniejszym bądź większym poparciem ze strony podporządkowanych sobie podmiotów struktury kratycznej.

Dokonując natomiast łącznej konceptualizacji „erozji przywództwa politycznego” należy w pierwszej kolejności wskazać, że termin „erozja”, choć nie jest to pojęciem z zakresu nauk o polityce, to jednak jego interpretacja pozostaje dość jednoznaczna. Erozja jest bowiem procesem, stanowiącym przeciwieństwo tego, czego w danym kontekście dotyczy. Nie jest ona jednorazowym aktem, zdarzeniem występującym nagle, bez odniesień do określonych uwarunkowań, w omawianym przypadku, społeczno-politycznych. Wręcz przeciwnie, jej kontekst jest zawsze bardzo wyraźnie określony, z dającymi się wyróżnić poszczególnymi etapami. W odniesieniu do „przywództwa politycznego” erozja stanowi zatem proces stopniowej anihilacji tych wszystkich komponentów, które daną relację społeczną/władczą konstytuują właśnie jako przywództwo polityczne.

Samo przywództwo polityczne zaś, w odniesieniu do I sekretarzy KC PZPR oraz pozostałych „bratnich partii” państw demokracji ludowej, którego immanentną cechą

jest antytransformacyjność⁹⁰, stanowi relacją władczą opartą na hierarchicznej, scentralizowanej strukturze, wyznaczonej przez podmioty, do których należą: I sekretarz – elita rządząca – klasa rządząca – masy społeczne. Przywództwo polityczne w tym przypadku; w odróżnieniu od przywództwa politycznego, sprawowanego w reżimach demokratycznych, którego podstawowymi cechami są dobrowolność i bezpośredniość relacji pomiędzy przywódcą a podporządkowanymi mu zwolennikami⁹¹; jest więc relacją zapośredniczoną, tzn. przywódca polityczny tylko w wyjątkowych okolicznościach ma bezpośredni i spontaniczny kontakt z masami społecznymi, zaś, co do zasady, szczeblami pośrednimi pomiędzy nim a ogółem społeczeństwa są kolejno: elita rządząca i klasa rządząca. Tym samym hierarchia i centralizacja pomiędzy poszczególnymi podmiotami stają się, w przypadku przywódców politycznych PRL, oczywiste, a nawet konieczne dla przetrwania systemu politycznego w niezmienionej formule.

„Erozję przywództwa politycznego” należy zatem traktować jako proces przeciwny wobec nabywania przywództwa, a więc oznaczający jego tracenie/rozpad, którego efektem finalnym jest zmiana personalna na stanowisku przynależnym dotychczasowemu przywódcy. Istotą tak pojętego procesu jest załamywanie się posłuszeństwa na każdym poziomie struktury kratycznej w odniesieniu do najbardziej znamienitych płaszczyzn wzajemnych relacji między jej podmiotami:

a) I sekretarz KC PZPR (przywódca) – elita rządząca:

- deinterioryzacja charyzmy, wzgl. pseudocharyzmy, przywódcy, której jednym z podstawowych kryteriów jest narastanie zjawiska dystansu do roli społecznej ze strony członków elity rządzącej, partycypujących w charyzmie bądź pseudocharyzmie przywódcy;

- formowanie się kontrelity w ramach aparatu partyjno- państwowego;

b) elita rządząca – klasa rządząca:

- redukcja znaczenia gnozy politycznej w procesie komunikowania politycznego;
- rozpad tożsamości interesów w ramach aparatu partyjno–państwowego;

c) klasa rządząca – masy społeczne:

- możliwość artykulacji i agregacji interesów mas społecznych;
- proces nabywania podmiotowości przez masy społeczne.

⁹⁰ Por. wcześniejsze rozważania nt. typologii G. Burnsa.

⁹¹ Na ten temat zob. m. in. E. T. Weber, *Democracy and leadership: on pragmatism and virtue*, Lanham, Maryland: Lexington Books, 2013.

3. ROZDZIAŁ II

RELACJE MIĘDZY I SEKRETARZEM KC PZPR A ELITĄ RZĄDZĄCĄ

Rozpatrując istniejące zależności pomiędzy osobą zajmującą stanowisko I sekretarza KC PZPR a elitą rządzącą należy wskazać przede wszystkim podstawową płaszczyznę, na gruncie której przeanalizowane zostaną owe zależności. Mając zatem na względzie przyjęte założenia metodologiczne uznano, iż najbardziej adekwatnym obszarem, w ramach którego zaobserwować można najistotniejsze związki łączące I sekretarza z jego najbliższym otoczeniem politycznym, będzie wymiar personalny, obejmujący właściwości osobowe najważniejszej osoby w strukturze kratycznej, spośród których za najistotniejszą należy uznać charyzmę bądź jej brak, a zatem czynnik warunkujący nie tylko możliwie najdłuższe pozostawanie u steru władzy, lecz także zapewniający realne możliwości wpływu na bieżącą politykę państwa w jej najbardziej newralgicznych aspektach, w tym przede wszystkim efektywne egzekwowanie dyrektyw politycznych i utrzymanie w posłuszeństwie wszystkich wyszczególnionych podmiotów w zhierarchizowanej strukturze podległości władczej, co *de facto*, stanowi zarazem warunek *sine qua non* nie tylko dla trwania rządów poszczególnych I sekretarzy, lecz także całego systemu politycznego o wyraźnym antydemokratycznym obliczu ideowym.

Niniejszy rozdział, obejmuje dwa podrozdziały, odnoszące się do związków personalnych łączących I sekretarza z elitą rządzącą, a ściślej jej wewnętrznymi ogniwami (tj. „drużyną wodza” i aparatem partyjno-rządzącym). Pierwszy z nich poświęcony został charyzmie przywódczej oraz wszystkim tym czynnikom, które ją determinują, zmieniają bądź też całkowicie eliminują, w skutek czego, zamiast z charyzmą przywódczą *sensu stricto*, mamy do czynienia z pseudocharyzmą. Drugi z kolei podrozdział odnosi się do kontrelity, wyodrębniającej się ze struktur elity rządzącej, której podstawowym dążeniem jest zasadnicza zmiana w ramach istniejącego układu sił, wyznaczanego przez aparat partyjno-państwowy, regulujący podstawy i gwarantujący skuteczność podejmowanych działań politycznych przez podmioty władcze.

W tej części rozprawy podjęta zostanie zatem próba weryfikacji dwu przyjętych hipotez szczegółowych, a mianowicie: (1) Im szybciej przebiega erozja charyzmy wodzowskiej, tym szybciej następuje odmowa posłuszeństwa ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza; stanowiącej przypuszczalną odpowiedź na następujący

pytanie badawcze: (1) Jaka jest zależność pomiędzy przebiegiem erozji charyzmy przywódczej a jej wpływem na posłuszeństwo ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza? Natomiast druga z hipotez brzmi: (2) W im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze. Jest ona zakładaną odpowiedzią na drugie ze szczegółowych pytań badawczych, a mianowicie: (2) Jaka jest zależność pomiędzy istnieniem znaczącej (tzn. skutecznej w podejmowanych przez siebie działaniach zmierzających do zmiany ekipy rządzącej) kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego, a trwaniem posłuszeństwa ze strony elity rządzącej wobec przywódcy?

Zanim jednak przejdziemy do analizy charyzmy przywódczej oraz prześledzimy proces wyodrębniania się kontrelity z aparatu partyjno-państwowego, konieczne jest doprecyzowanie terminu „elita rządząca”, gdyż, zwłaszcza w kontekście drugiego podrozdziału, jego jednoznaczne rozumienie określi zarazem sposób definiowania „kontrelity” na zasadzie przeciwstawności obu tych pojęć. A zatem podejmując próbę określenia dystynktywnych cech elity oraz aparatu partyjno-państwowego należy wziąć pod uwagę dotychczasowe ustalenia teoretyczne badaczy tejże problematyki, zwłaszcza, że ryzyko rozumienia tych kategorii pojęciowych w znaczeniu potocznym mogłoby znacząco wypaczyć ostateczne wyniki weryfikacji przyjętej hipotezy.

Terminy „elita”, „elita rządząca”, „elita władzy” doczekały się już wielu opracowań, interpretacji i przeglądów definicyjnych. Każde z nich pomimo pewnych różnic, wynikających z indywidualnej percepcji autorów, uwarunkowanej przez osobiste doświadczenia, wynikające z egzystowania w określonym systemie i kulturze politycznej, akcentuje nadrzędność węższej grupy (kilku lub kilkunast osobowej) względem większości. Zasadnicze różnice w rozumieniu elity rządzącej w ujęciu poszczególnych autorów wiążą się z oceną mechanizmu rekrutacji elit oraz samego jej charakteru. Wskazuje się niekiedy, iż elita rządząca stanowi hermetyczną, wyalienowaną społecznie grupę, stosującą narzędzia ucisku wobec podległych jej mas społecznych. Innym razem dowodzi się, że elita władzy stanowi szczególnie uprzywilejowaną grupę górującą nad większością, ze względu na szczególne walory intelektualne i przywódcze, predestynujące ją do sprawowania władzy nad innymi. Pomimo istniejących różnic, jeśli chodzi o szczegóły definicyjne, zasadniczo panuje jednak zgoda co do tego, elita rządząca/elita władzy stanowi grupę wyselekcjonowaną w rozmaitych procesach społecznych. Każdorazowo wskazuje się także, że zawsze

mówiąc o elicie rządzącej/elicie sprawującej władzę mamy do czynienia ze stosunkiem podległości i podporządkowania ze strony większości wobec mniejszości⁹².

Dlatego też podejmując próbę określenia tego, czym w istocie jest elita rządząca w systemie politycznym PRL należy uwzględnić przede wszystkim te ujęcia teoretyczne, które odnoszą się ściśle do tej materii. Poza ustaleniami teoretycznymi odnośnie do poszczególnych segmentów struktury kratycznej, zawartymi już częściowo w rozdziale poprzednim, w tym miejscu należy poczynić ważne rozróżnienie w zakresie możliwości interpretowania elity rządzącej a kontrelity. Otóż, mając na uwadze założenia metodologiczne niniejszej dysertacji elitę rządzącą należy pojmować w kategorii grupy aktualnie sprawującej władzę w aparacie partyjno–państwowym, nie zaś tej, która uosabia cały reżim polityczny. Konieczność tego doprecyzowania staje się zrozumiała jeśli weźmiemy pod uwagę ustalenia Lewisa J. Edingera, według którego elitę totalitarną należy identyfikować z osobami, zajmującymi wysokie stanowiska w systemie politycznym, posiadającymi szczególną odpowiedzialność za podległą sobie dziedzinę (autor posługuje się pojęciem „odpowiedzialnych przywódców”), całą klasą rządzącą⁹³ lub osobami, mającymi wpływ na politykę krajową. Z kolei pojęcie kontrelita zarezerwowane jest dla przeciwników nie tyle będących oponentami elity rządzącej, ile właśnie stanowiących grupę kontestującą dany system politycznego w jego całości⁹⁴.

⁹² Zob. zwłaszcza syntetyczne opracowania: W. Lamentowicz, *Elita rządząca a grupa rządząca (z metodologicznych problemów nauki o państwie)*, „Państwo i Prawo” 1972, t. 27/3, G. E. Marcus, „Elite” as a concept, theory, and reaserch tradition [w:] *Elites: ethnographic issues*, ed. G. E. Marcus, Albuquerque: University of New Mexico Press, 1983, M. Żyromski, *Socjologiczna teoria elity*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny” 1984, nr 3, J. Gaul, *Elity polityczne – tradycja i współczesność*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 886, s. 291–299, *Świat elity politycznej*, pod red. W. Wesołowskiego i I. Pańków, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1995, M. Żyromski, *Gaetano Mosca: twórca socjologicznej teorii elity*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996, B. Dobek-Ostrowska, *Elity polityczne*, [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak, t. II, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998, J. Nocoń, *Elity polityczne: studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004, *Elity polityczne w Polsce*, red. K. Pałęcki, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007, M. Żyromski, *Teorie elit a systemy polityczne*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2007, M. Żyromski, *The three "founding fathers" of elite's theory: Mosca, Pareto and Michels*, Poznań: UAM, 2012, J. Sztumski, *Elity, ich miejsce i rola w społeczeństwie*, wyd. 4, Katowice: „Śląsk”, 2014.

⁹³ Pomimo założonej przez Edingera możliwości utożsamienia elity z klasą rządzącą, należy podejść do tego z rezerwą, zwłaszcza w kontekście konceptualizacji „klasy rządzącej”, przeprowadzonej w kolejnym rozdziale niniejszej rozprawy. Jak zresztą zauważa B. Dobek-Ostrowska „klasę polityczną” należy traktować szerzej, aniżeli elitę przede wszystkim z uwagi na funkcje pełnione przez klasę polityczną, a mianowicie funkcje rekrutacyjną (nabór do elity) oraz stabilizującą, jako że od jej cech zależy stabilność całego systemu, B. Dobek-Ostrowska, *Elity polityczne*, [w:] *Studia z teorii polityki...*, s. 137. Na temat funkcjonowania elity w systemie totalitarnym zob. natomiast M. Żyromski, *Wybrane zastosowania teorii elit – systemy totalitarne*, [w:] id., *Teorie elit a systemy polityczne...*, ss. 303-350.

⁹⁴ L. J. Edinger, *Post-Totalitarian Leadership: Elites in the German Federal Republic*, „American Political Science Review”, 1960, vol. 54, pp. 58–82.

Istotne dla niniejszych rozważań wydaje się być też rozumienie elity władzy zaproponowane przez G. Wrighta Millsa, według którego elitę tę stanowią ludzie ze świata polityki, gospodarki i wojskowości. Grupy te współdziałają ze sobą jedynie wówczas, gdy zachodzi między nimi zbieżność interesów oraz w obliczu rozmaitych kryzysów, dla których rozwiązania konieczna jest współpraca poszczególnych ogniw decyzyjnych. Ich zdolność do podejmowania decyzji, pociągających za sobą doniosłe konsekwencje dla szerokich grup społecznych, opiera się na władzy instytucjonalnej, bez której niemożliwe byłoby egzekwowanie posłuszeństwa ze strony tych, którzy władzy tej się opierają⁹⁵. Mills zauważa również, że elita władzy „opiera się także na podobieństwie pochodzenia i poglądów oraz na powiązaniach socjalnych i osobistych między najwyższymi kręgami każdej z tych dominujących hierarchii. To połączenie czynników instytucjonalnych i psychologicznych przejawia się z kolei w żywym ruchu osobowym w każdym z trzech wielkich systemów instytucjonalnych i między nimi, jak również we wzroście znaczenia osób odgrywających rolę łączników w działalności zakulisowej na wysokim szczeblu”⁹⁶.

Przydatność spostrzeżeń Millsa dla rozważań podjętych w niniejszej części pracy sprowadza się przede wszystkim do dostrzeżenia wspólnoty doświadczeń i poglądów osób tworzących elitę. W przypadku elity rządzącej PRL ma to istotne znaczenie, zważywszy na możliwe drogi rekrutacji do ścisłego kierownictwa partyjnego⁹⁷. Z kolei powiązania psychologiczne, na które wskazuje autor, są szczególnie zauważalne w odniesieniu do I sekretarzy KC PZPR w kontekście ich relacji z najbliższym otoczeniem politycznym. W szerszym nieco aspekcie „połączenie czynników instytucjonalnych i psychologicznych” przejawia się natomiast w podległości instytucjonalnej klasy rządzącej wobec elity rządzącej oraz mechanizmów egzekwowania posłuszeństwa ze strony elity władzy. Z kolei „działalność zakulisowa osób na wysokim szczeblu” to, na gruncie systemu politycznego i mechanizmów

⁹⁵ Ch. W. Mills, *Elita władzy*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961, *passim*.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 384.

⁹⁷ Por. tekst Mirosława Szumiły na temat dróg rekrutacji do elity rządzącej w czasach powojennych, M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) – portret socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, t. 121, nr 2, (wg Franciszka Ryszki elita tego okresu była „elitą rewolucyjną”, która „pod względem socjalnym odpowiada składowi społecznemu narodu polskiego z tego okresu”, F. Ryszka, *Wstęp do nauki o polityce: uwagi metodologiczne*, wyd. 2, Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981, s. 127). Z kolei na temat ogólnego mechanizmu rekrutacji elit zob. J. Grell, *Wylanianie elity władzy w Polsce Ludowej a kultura polityczna*, Poznań: UAM, 1989, J. J. Wiatr, *Przywództwo polityczne w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 2, s. 26, J. Wasilewski, *Wzory rekrutacji elity władzy w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, t. 33, nr 3-4, s. 83.

władzy PRL, grono formalnych i nieformalnych doradców oraz najbliższych współpracowników I sekretarza KC PZPR. Niezwykle istotne jest również zwrócenie uwagi przez Millsa na „zbieżność interesów” łączących poszczególne kręgi elity władzy, co znajduje swoje przełożenie również w związku ze „wspólnotą interesów” między elitą rządzącą a klasą rządzącą, omówioną szczegółowo w kolejnym rozdziale.

Rozpatrując funkcjonowanie elity politycznej w Polsce Ludowej należy wziąć pod uwagę także możliwość zawężającego lub poszerzającego jej traktowania. Marek Żyromski sugeruje, że elitę polityczną w państwach demokracji ludowej traktować można albo jako Biuro Polityczne i Sekretariat KC, albo, w szerszym ujęciu, nieprzerwane pozostawanie u władzy konkretnej partii (w tym wypadku PZPR) i bezalternatywność jej władzy⁹⁸. Wydaje się, iż, zważywszy na przyjęte w niniejszej pracy założenia metodologiczne, właściwsze będzie jednak traktowanie monowładzy PZPR w kategoriach wymiany poszczególnych, w praktyce często wrogich wobec siebie, „częstkowych” elit rządzących, aniżeli łączne traktowanie Partii jako jednej wielkiej i niepodzielnej elity politycznej.

A zatem wobec licznych i niekiedy bardzo złożonych klasyfikacji odnośnie tego, kto, w jakim zakresie i na jakim szczeblu stanowił grupę rządzącą, jak również prób stworzenia niekiedy nadmiernie sformalizowanego katalogu enumeratywnego członków elity rządzącej, często wyłącznie na podstawie pełnionej funkcji czy zajmowanego stanowiska, należy odwołać się do ustaleń tych badaczy, podejmujących omawianą problematykę, którzy odnoszą się wprost do systemu politycznego PRL.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście systematyka zaproponowana przez Mirosława Szumiło, według którego zhierarchizowana struktura władcza PPR/PZPR, poza I sekretarzem KC, „superelitą”⁹⁹ oraz kierownictwem obejmującym Biuro Polityczne i Sekretariat KC, obejmowała także elitę aparatu partyjnego, elitę państwową, elitę aparatu bezpieczeństwa oraz elitę Wojska Polskiego¹⁰⁰. W typologii tej pojawiają się zatem dwa nowe pojęcia, mianowicie elita aparatu partyjnego i elita państwowa. Zważywszy jednak na fakt, iż w rzeczywistości administracja państwowa

⁹⁸ M. Żyromski, *Wybrane zastosowania teorii elit – systemy totalitarne...*, s. 306.

⁹⁹ Wyprzedzając nieco tok rozważań warto wskazać, że w kontekście analizy charyzmy przywódczej i jej wpływu na „drużynę wodza”, poczynionej w kolejnej podrozdziale, pojęcie „superelita”, zastosowane przez Szumiło, należy potraktować jako odpowiednik znaczeniowy „drużyny wodza”.

¹⁰⁰ M. Szumiło, *Elita PPR i PZPR w latach 1944–1970 – próba zdefiniowania*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiło i M. Żukowskiego, Warszawa-Lublin: IPN KŚZpNP & Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 2015, ss.45–46. Por. M. Szumiło, *Elita władzy w Polsce 1944-1989. Studium Socjologiczne*, [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spalka, Warszawa: IPN KŚZpNP, 2011, ss. 155-174.

była ściśle podporządkowana aparatowi partyjnemu, a poprzez to tożsama kompetencyjnie właściwsze wydaje się wskazanie na istnienie aparatu partyjno–państwowego traktowanego w sposób holistyczny, aniżeli wyodrębniania tych dwu elementów.

Stosując ten zabieg teoretyczny oraz powołując się na *Dekret o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin, z 5 października 1972 r.*, strukturę aparatu partyjno–państwowego można ująć w sposób następujący: pierwszy sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, prezes Rady Ministrów, marszałek Sejmu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezesi Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, zastępcy członków Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR, członkowie Sekretariatu KC PZPR, członkowie i Sekretarz Rady Państwa, wicemarszałkowie Sejmu, ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Polskiej Akademii Nauk, pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prokurator Generalny PRL, zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, kierownicy wydziałów KC PZPR, szef Urzędu Rady Ministrów, szef Kancelarii Rady Państwa, szef Kancelarii Sejmu, podsekretarze stanu (wiceministrowie), wiceprezesi Najwyższej Izby Kontroli, prezesi Sądu Najwyższego, zastępcy Prokuratora Generalnego PRL, kierownicy urzędów centralnych, pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, przewodniczący prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz rad narodowych miast wyłączonych z województw, zastępcy kierowników urzędów centralnych, dyrektorzy generalni w ministerstwach i urzędach centralnych¹⁰¹. Spośród wymienionych wyróżnić można stanowiska w aparacie partyjnym, do których należały: pierwszy sekretarz KC PZPR, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, zastępcy członków Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR, kierownicy wydziałów KC PZPR oraz pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR¹⁰².

Trudno jednak uznać, że wszystkie osoby piastujące wskazane stanowiska należały do elity rządzącej. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę, że przynależność do elity, a zatem grupy z założenia nielicznej, nie ogranicza się tylko do formalnego usytuowania w strukturze władzy, a wyraża się natomiast głównie w posiadaniu

¹⁰¹ Dekret z dnia 5 października 1972 r. o zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i państwowe oraz członków ich rodzin, Dz. U. 1972 nr 42 poz. 270.

¹⁰² D. Stola, *Złote lata PZPR: finanse partii w dekadzie Gierka*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008, s. 58.

realnego wpływu na podejmowane decyzje polityczne, wówczas należy zastosować interpretację zawężającą w odniesieniu do kategorii „elity”. Tym samym skład elity rządzącej z konieczności musiał ulegać rotacji równie często, co zmiana na stanowisku I sekretarza KC, o ile nie częściej, zaś najważniejszym kryterium uznania kogoś za członka elity rządzącej staje się nie pełniona przezeń funkcja, lecz udział w procesach decyzyjnych. Dlatego też bardziej adekwatne dla prawidłowej konceptualizacji pojęcia „elita rządząca” wydaje się wskazanie kto konkretnie stanowił ją za czasów rządów poszczególnych I sekretarzy i kto w rzeczywistości wywierał na nich wpływ tak przemożny, iż był w równej mierze co I sekretarz odpowiedzialny za bieżącą politykę państwa. Należy zatem wskazać, iż niewłaściwe wydaje się trwałe uznanie wyszczególnionych powyżej stanowisk za stanowiska *par excellence* elitarne, zwłaszcza, iż ówczesna rzeczywistość polityczna często wskazywała na to, że jest wręcz odwrotnie, gdyż to nie zajmowane, na pozór prominentne stanowisko, determinowało zakres posiadanych realnych wpływów politycznych, a tym samym przynależność do elity rządzącej, lecz osoba I sekretarza, dysponująca swobodą jeśli chodzi o dobór najbliższych współpracowników.

Niemniej jednak należy mieć na uwadze, że, mimo, iż z formalnego punktu widzenia, za najważniejsze organy państwowe w strukturze władzy PRL, uchodziły Sejm, Rada Państwa i rząd, to jednak w warunkach „centralizmu demokratycznego” rzeczywistym centrum decyzyjnym, a zatem elitą rządzącą były Biuro Polityczne i Sekretariat KC. Ponadto, jak wskazuje, Mirosław Szumiło, obok partyjnej biurokracji, na tym samym szczeblu sytuowali się także I sekretarze komitetów wojewódzkich i kierownicy wydziałów KC¹⁰³.

Natomiast kontekstem dla rozważań odnośnie do formowania się kontrelity należy uczynić, jak już wskazano, frakcyjność wewnątrzpartyjną. Zjawisko wyodrębniania się frakcji w ramach partii dominującej bądź hegemonicznej jest powszechne we wszelkich reżimach niedemokratycznych. Podobnie w systemie politycznym PRL mieliśmy do czynienia z funkcjonowaniem potężnej partii politycznej, która pomimo trwania przez cały okres minionej epoki ani w swych początkach, ani u schyłku swej działalności nie stanowiła monolitu. Każda z osób

¹⁰³ M. Szumiło, *Kadra kierownicza aparatu wykonawczego PPR-PZPR w latach 1944-1956*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, pod red. A. Górkę, I. Łucia, D. Magiera, t. 1, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), 2008, s. 581. Zob. także J. Sztumski, *Elity: ich miejsce i rola w społeczeństwie*, wyd. 2, popr. i uzup., Katowice-Warszawa: Wydawnictwo „Śląsk”, 2003, ss. 128-129.

sprawujących władzę na najwyższym szczeblu miała tego pełną świadomość. Fakt, iż PZPR była wewnętrznie podzielona nie wpływał bynajmniej na możliwości jej destrukcji, a tym bardziej erozji całego systemu politycznego. A zatem działalność frakcji wewnątrzpartyjnych nie była ukierunkowana na znaczącą zmianę jakościową w ramach reżimu politycznego, wyrażającą się w transformacji ustrojowej, czy też przejściu od totalitaryzmu do jakichś jego łagodniejszych form. Dlatego też należy wyraźnie podkreślić, iż podstawowym celem frakcji, jej ważkim interesem politycznym zawsze pozostawała zmiana układu sił, wyznaczanego przez elitę rządzącą i jej poszczególne podsystemy, takie jak aparat partyjno–państwowy. Transfer z mało znaczącej grupy, o niewielkim potencjalnie politycznym i brakiem realnych możliwości udziału w procesach decyzyjnych, do partycypacji we władzy, a tym samym znalezieniu się w kręgu elity, stanowił najsilniejszą pobudkę zwalczających się frakcji. Kwestia zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza Partii nabierała szczególnego znaczenia, o ile mogła się ona przyczynić do rotacji grupy rządzącej, do przynależności w której aspirowali członkowie wewnątrzpartyjnych ugrupowań. Tym samym możemy wskazać, iż frakcyjność wewnątrzpartyjna stawiała się zjawiskiem znaczącym dopiero wówczas, kiedy to członkowie poszczególnych frakcji dążyli nie tylko do wzajemnej eliminacji lub ograniczeniu wpływów, lecz także wchodzili w skład grupy określanej, według przyjętych założeń metodologicznych, mianem kontrelity, a zatem struktury, której ukonstytuowanie się, determinacja i efektywność działania stwarzały zagrożenie dla bytu politycznego I sekretarza i jego najbliższego otoczenia. Kontrelita stanowi zatem wyodrębnione ze struktur partyjnych, poprzedzone walką frakcyjną, ugrupowanie zmierzające do przejęcia władzy w obrębie danego systemu politycznego. Siłą peerelowskiej kontrelity, warunkującą jej predyspozycje do rządzenia jest osoba typowana na stanowisko I sekretarza KC PZPR, mająca zdezwuować, a następnie zastąpić dotychczasowego przywódcę, przy czym partycypacja w jego wpływach politycznych stanowi najważniejszy interes polityczny członków kontrelity.

3.1 CHARYZMA PRZYWÓDCZA I JEJ WPŁYW NA „DRUŻYNĘ WODZA”

Charyzma osoby sprawującej władzę w reżimie niedemokratycznym, zwłaszcza zbliżonym poprzez swoje najbardziej znamienne cechy, warunkujące jego trwanie, do sytemu totalitarnego, stanowi jeden z elementarnych czynników politycznej kreacji osoby sprawującej najwyższą władzę w państwie. Istotnego znaczenia nabiera w tym

kontekście nie tylko samo zoperacjonalizowanie charyzmy, lecz także kwestia jej autentyczności, ustalenia granicy pomiędzy tymi cechami osobowościowymi, które rzeczywiście uznać należy za przejawy charyzmy przywódczej, a tymi, które rozpatrywać należy w kontekście pseudocharyzmy, a więc charyzmy zatracającej swoje cechy istotnościowe, przynależnej zajmowanemu stanowisku, aniżeli faktycznie posiadanym przymiotom charakterologicznym. Rozpatrując zatem zagadnienie charyzmy przywódczej, jak również zakres jej oddziaływania na „drużynę wodza”, należy wziąć pod uwagę rozróżnienie wpływu charyzmy *sensu stricto* oraz pseudocharyzmy, a zatem charyzmy zinstytucjonalizowanej, przypisanej *a priori* rządzącym na najwyższych szczeblach władzy we wszystkich reżimach niedemokratycznych, stanowiącej, co więcej, jeden z filarów ich trwania w niezmiennym kształcie, a także oddziaływania w wymiarze propagandowym i ideologicznym na podporządkowane podmioty w hierarchicznej strukturze władzy. W odniesieniu do charyzmy przywódczej rozważyć należy również zagadnienie nabierania dystansu do roli społecznej ze strony najbliższego otoczenia wodza, partycypującego w jego charyzmie lub pseudocharyzmie w przypadku jej deinterioryzacji, przy czym za podstawowy przejaw wychodzenia z roli społecznej przez podmioty zobligowane do posłuszeństwa i trwania na określonym poziomie hierarchizacji społeczno-politycznej, w okresie PRL, były funkcjonujące w przestrzeni publicznej żarty, anegdoty i wszelkie humorystyczne opisy (ang. *gossips*) na temat osób sprawujących władzę, w tym zwłaszcza I sekretarzy KC PZPR.

Odnosząc się natomiast do osób, które piastowały stanowisko I sekretarza KC PZPR w latach 1948-1989, należy wskazać, że w ich przypadku posiadanie charyzmy, bądź jej brak, wiążą się nie tylko z możliwościami utrzymania w posłuszeństwie podporządkowanych sobie podmiotów, a zwłaszcza elity rządzącej, lub ściślej, „drużyny wodza”, lecz także z okresem trwania rzeczywiście posiadanej charyzmy, ewentualnego momentu jej przejścia w charyzmę zinstytucjonalizowaną, tj. pseudocharyzmę, oraz rozróżnienia tej niecodziennej cechy osobowościowej od innych przymiotów charakterologicznych, pokrewnych niekiedy charyzmie, tak jak na przykład umiejętność egzekwowania posłuszeństwa na mocy rzeczywistego bądź domniemanego autorytetu. Kluczowym zabiegiem teoretycznym dla uzyskania miarodajnych wyników w tym zakresie będzie zoperacjonalizowanie charyzmy, a także stworzenie takiej jej definicji, która będzie miała szansę znaleźć zastosowanie zwłaszcza w tak niejednoznacznych klasyfikacyjnie reżimach politycznych jak PRL i inne państwa

byłego bloku wschodniego, ewoluujące przez cały okres swego trwania od totalitaryzmu do demokracji. W kontekście tym warto zwrócić uwagę także na możliwości zaistnienia zależności pomiędzy permanentnie dokonującą się transformacją systemu politycznego a erozją bądź to autentycznej charyzmy, bądź to charyzmy wykreowanej na potrzeby zabiegów socjotechnicznych stosowanych wobec klasy rządzącej i mas społecznych.

A zatem, opierając się na dotychczas istniejących, względnie najnowszych, ustaleniach w tym obszarze (które omówiono w poprzedniej części pracy w odniesieniu do kategorii teoretycznej „erozja przywództwa politycznego” i jej determinantów) za najbardziej znamienne kryteria charyzmy uznać możemy:

- poczucie misji dziejowej, poświadczone faktyczną działalnością w sferze publicznej, wykraczającą poza chęć możliwie najdłuższego utrzymania się przy władzy;
- istnienie „drużyny wodza”, a zatem wyselekcjonowanej z elity rządzącej kilkusobowej grupy wiernych, oddanych i posłusznych towarzyszy partyjnych;
- gotowość podporządkowania się politycznym dyrektywom przywódcy, nawet w przypadku decyzji niepopularnych społecznie, nieobiektywnych, nieracjonalnych i nieadekwatnych do zastanej sytuacji społeczno-politycznej;
- szeroką akceptację elity rządzącej, klasy rządzącej oraz mas społecznych dla osoby przywódcy w perspektywie sprawowanej funkcji politycznej, przy jednoczesnym uznaniu jego nadrzędności w strukturze kratycznej i braku dążeń do zmian personalnych na stanowisku władczym w możliwie najdłuższym czasie;
- pozostawanie u steru władzy, pomimo kryzysów społeczno-politycznych, eskalowanych przez elitę rządzącą, względnie kontrolitę, przy niesłabnącym poparciu szerokich mas społecznych.

Tym samym możliwe wydaje się być dokonanie konceptualizacji charyzmy przywódczej poprzez wskazanie, iż jest to niecodzienna cecha osobowości jednostki sprawującej władzę najwyższą w danym systemie społeczno-politycznym, pozwalająca, poprzez umiejętności perswazyjne i oratorskie, na utrzymanie w posłuszeństwie nie tylko swego najbliższego otoczenia politycznego, lecz także szerokich mas społecznych, przy jednoczesnym braku konieczności sięgania po rozwiązania siłowe i jakiegokolwiek formy przymusu psychologicznego, takie jak zastraszanie lub groźba użycia przemocy, oraz inne środki wykraczające poza katalog możliwości emocjonalnego oddziaływania na odbiorcę komunikatów werbalnych i pozawerbalnych. W odróżnieniu od autorytetu, charyzma nie jest przypisana do danego stanowiska

personalnego, stanowiącego najwyższy szczebel hierarchii społecznej i politycznej, lecz stanowi szczególną właściwość charakterologiczną, przynależną danej osobie, która predestynuje ją do sprawowania władzy najwyższej w państwie.

W kontekście przyjętej definicji charyzmy, instytucjonalizacja, względnie rutynizacja charyzmy, oznaczają z kolei wyczerpywanie się dystynktywnych cech charyzmy wodzowskiej, która przestaje być charyzmą autentyczną, zaś na skutek stosowanych zabiegów propagandowych i ideologicznych staje się pseudocharyzmą bądź też charyzmą okolicznościową. Charyzma zinstytucjonalizowana, w odróżnieniu od charyzmy autentycznej przypisana jest do zajmowanego stanowiska w zhierarchizowanej strukturze władczej, nie zaś do konkretnej osoby, w związku z czym przestaje ona być realną determinantą trwania określonego reżimu politycznego.

Należy również zaznaczyć, że niezależnie od opinii, jaką I sekretarz KC PZPR cieszył się w najbliższym, nieformalnym otoczeniu, a więc wśród członków, rodziny, przyjaciół, znajomych, czy wreszcie szerokich mas społecznych, istotą określenia czy dana osoba posiadała autentyczną charyzmę czy jedynie autorytet lub wpływ na istniejącą rzeczywistość (czy też była nawet i tego pozbawiona) jest ukazanie sposobu jej postrzegania przez najbliższych współpracowników politycznych w odniesieniu do kryteriów charyzmy, wyszczególnionych na początku tego podrozdziału. A zatem niezależnie od tego jak bardzo pochlebne lub nieprzychylne byłoby postrzeganie danego wodza przez masy społeczne w trakcie, kiedy sprawował on władzę oraz w kolejnych dekadach PRL, pierwszorzędne znaczenie dla określenia autentyczności charyzmy wodzowskiej ma punkt widzenia osób powiązanych z aparatem partyjno-państwowym. To bowiem członkowie „drużyny wodza”, względnie elity rządzącej, byli bezpośrednimi „odbiorcami” charyzmy tego, który zajmował najwyższe stanowisko w hierarchii partyjno-państwowej. Klasa rządząca i masy społeczne, jako podmioty najbardziej oddalone od I sekretarza KC PZPR, mogły jedynie doświadczać jej w sposób pośredni. Niewykluczone również, że tylko w oparciu o zabiegi maszyny propagandowej, szerzącej z założenia kult *primus inter pares*, niezależnie od cech, które w rzeczywistości posiadał i które najlepiej mogły być rozpoznane wyłącznie przez najbliższe otoczenie polityczne.

Pierwsza z osób, które w toku swej politycznej działalności piastowały stanowisko I sekretarza KC PZPR to Bolesław Bierut. Urodził się on 18 kwietnia 1892

roku w Rurach Jezuickich¹⁰⁴, pod Lublinem, w rodzinie chłopskiej. Od wczesnej młodości zaangażowany był w działalność polityczną. Był aktywnym działaczem Komunistycznej Partii Polski (KPRR), wielokrotnie więzionym przez ówczesne władze polskie. Podczas II wojny światowej, od 1941 roku, przebywał w Mińsku, gdzie pracował w Zarządzie Miejskim jako kierownik Wydziału Żywnościowego. Z okresem tym wiążą się spekulacje na temat rzeczywistego charakteru pracy Bieruta, a ściślej współpracy z Ludowym Komisariatem Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD). W okresie powojennym jako jedyny z siedmiu I sekretarzy sprawował tak wiele istotnych funkcji partyjno-państwowych, spośród których najważniejsze to: przewodniczący Krajowej Rady Narodowej (KRN, od stycznia 1944), prezydent KRN (od września 1944), prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (od lutego 1947 do listopada 1952), sekretarz generalny KC PZPR (od września 1948), przewodniczący KC PZPR (od grudnia 1948 do marca 1954), I sekretarz KC PZPR (od marca 1954 do śmierci), przewodniczący Rady Państwa PRL (od lipca 1952 do marca 1956), prezes Rady Ministrów (od lipca 1952 do marca 1954)¹⁰⁵.

Objęcie przez „Tomasza” stanowiska przewodniczącego KRN w 1944 roku przebiegało w kontekście konfliktu personalnego między nim a Władysławem Gomułką, osobą o diametralnie różnym charakterze i stosunkiem do kierownictwa moskiewskiego. Ze względów ambicjonalnych Bierut niechętnie stawał na czele nowo utworzonego organu, które uważał za znacznie mniej prestiżowe, aniżeli sekretarza KC PPR, którym w tym czasie został „Wiesław”¹⁰⁶.

Od samego początku zainstalowania nowych władz w Polsce, Bierut, stojąc na ich na czele był skrajnie uzależniony od woli towarzyszy radzieckich. Niezależnie od

¹⁰⁴¹⁰⁴ Niekiedy wskazuje się, że były to Rury Brygidkowskie. Zob. m. in. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1 (A-D), red. F. Tych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1986, H. Kubiak, *Wątki pozornie zamknięte*, „Polityka” 1989, nr 9, s. 14, M. Turski, W. Władyka, *Zadanie dla biografa*, „Polityka” 1989, nr 21, s. 14, C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1993, A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa: Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, 1994, J. Wegner, *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 1997, ss. 67-88, A. Czubiński, *Polska i Polacy po II Wojnie Światowej (1945–1989)*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1998, D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa: Instytut Historii PAN, 2000, P. Lipiński, *Bolesław Niejasny: opowieść o Bolesławie Bierucie, Forreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2001 (kontynuacją tej publikacji jest: P. Lipiński, *Ofiary Niejasnego*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004), A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, 2009, J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo czerwone i czarne, 2014, ss. 29-97, P. Lipiński, *Bierut: kiedy partia była bogiem*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017.

¹⁰⁵ Chronologiczny wykaz pełnionych przez Bieruta funkcji podaje J. Wegner, *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego...*, ss. 87-88.

¹⁰⁶ Zagadnienie to zostanie szerzej omówione w kolejnym podrozdziale poświęconym wyłanianiu się kontroli z aparatu partyjno-państwowego.

stosowanej w tamtym czasie demagogii, jego moc decyzyjna była iluzoryczna. To raczej jego najbliższe otoczenie, ściśle kierownictwo Partii podejmowało wiążące dla PPR decyzje, choć formalnie i ostatecznie zatwierdzał je Bierut. Do grona istniejącego wówczas „triumwiratu”, poza przewodniczącym KRN, należeli Jakub Berman (odpowiedzialny za kulturę, oświatę, szkoły wyższe, Polską Akademię Nauk, propagandę, politykę zagraniczną, ideologię i nadzór nad bezpieczeństwem) i Hilary Minc (odpowiedzialny za gospodarkę). Według Roberta Spałki dygnitarzy tych dzielił od pozostałych członków Biura Politycznego znaczny dystans¹⁰⁷. To oni w praktyce sprawowali niepodzielną władzę w Polsce, będąc ścisłym centrum decyzyjnym i kontrolnym. Nie istnieją jednak żadne źródła, które jednoznacznie wskazywałyby, że w tym układzie sił to Bierut był przywódcą charyzmatycznym, potrafiącym głównie w oparciu o tę cechę podporządkować sobie elitę rządzącą, trwale utrzymać ją w posłuszeństwie¹⁰⁸. Wspomnienia tych, którzy znali go osobiście lub byli naoczniymi świadkami i uczestnikami sprawowanej przezeń władzy, dotyczą przede wszystkim oceny jego charakteru, sposobu bycia, odnajdywania się w otaczającej rzeczywistości, zainteresowań, pasji, spędzania wolnego czasu, podejścia do kwestii obyczajowych itp. I trzeba zauważyć, że, prawdopodobnie ze względów sentymentalnych, są one w zdecydowanej większości pochlebne. Ukazują one Bieruta jako człowieka nad wyraz taktownego, towarzyskiego, wręcz filantropa¹⁰⁹. Niemniej nie wiążą się bezpośrednio ze sposobem sprawowania przezeń władzy politycznej. W tym bowiem wymiarze ukazywał on swoje drugie, diametralnie odmienne oblicze.

Aby określić jakim w istocie wodzem był „Tomasz”, należy odwołać się do relacji jego współpracowników i ustaleń historyków. Poza swoistymi hagiografiami, w

¹⁰⁷ R. Spałek, *Bez jednoosobowej dyktatury*, [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. Konrada Rokickiego i Roberta Spałka, Warszawa: IPN KŚZpNP, 2011, s. 207. Autor ten do pomocników „triumwiratu” udzielającego mu wsparcia zalicza Romana Zambrowskiego, Franciszka Mazura, Zenona Nowaka, Józefa Cyrankiewicza, Edwarda Ochaba, Jerzego Morawskiego, Jerzego Albrechta i Władysława Matwina. Szerzej ich rola w ówczesnym establishmentie omówiona zostanie w następnym podrozdziale.

¹⁰⁸ Fakt, iż w istocie posłuszeństwo to było zachowywane, a władza sprawowana przez Bieruta przebiegała we względnie niezakłócony sposób rozpatrywać należy raczej przez pryzmat, przypuszczalnie posiadanej, charyzmy Stalina (na ten temat zob. m. in. R. Kupiecki, *„Natchnienie milionów”: kult Józefa Stalina w Polsce 1944-1956*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1993) i nieograniczoności jego władzy, jeśli chodzi o ingerowanie w politykę powojennej Polski.

¹⁰⁹ Zob. m. in. S. Łukasiewicz, *Byłem sekretarzem Bieruta: wspomnienia z pracy w Belwederze w latach 1945-1946*, Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1987, E. Syzdek, B. Syzdek, *Cena władzy zależnej: (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2001, s. 35, T. Torąńska, *Oni*, Warszawa: „Iskry”, 2004, s. 262 (rozmowa z Leonem Chajnem).

których trudno doprawdy doszukać się jakiegokolwiek rysu na życiorysie Bieruta¹¹⁰, istnieją też takie (i tych jest zdecydowana większość), które wskazują na jego skrajną niesamodzielność polityczną. Według Mariana Turskiego i Wiesława Władyki „czy to w październiku 1944 r., czy też we wrześniu 1947, czy w sierpniu 1948 – zawsze zachowywał się tak, jak od niego oczekiwano, i robił to, czego od niego żądano. Żył i działał w cieniu Stalina i nie przyszło mu na myśl, że można inaczej”¹¹¹. Zgodne z tym twierdzeniem jest przekonanie Jerzego Morawskiego, który twierdząc, że „Bierut robił, co mu kazano. Jak porządny zdyscyplinowany kominternowski urzędnik”¹¹². Określając relacje między I sekretarzem KC PZPR a Bermanem i Mincem, postawił kluczowe z punktu widzenia przyjętych założeń, pytanie: „Jeśli więc już mowa o polskim Stalinie, to chyba chodzi o triumwirat: Bierut – Minc – Berman. A czy triumwirat może pełnić rolę charyzmatycznego Wodza?”¹¹³. Teresa Torańska w wywiadzie z Jakub Bermanem stwierdza z kolei wprost: „Przez dziesięć lat był Pan drugą po Bierucie osobą w PRL, mózgiem partii, jej najważniejszym autorytetem”¹¹⁴.

Zachowane źródła, opisujące Bieruta jako działacza politycznego nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Niezależnie od pełnionych przez siebie funkcji i formalnego usytuowania w hierarchii partyjnej trudno określić Bieruta mianem charyzmatycznego przywódcy. Większość przyjętych kryteriów charyzmy przywódczej nie została wyczerpana. Poczucie misji dziejowej, poświadczona faktyczną działalnością w sferze publicznej, być może istniało, ale tylko w przekonaniu samego zainteresowanego. Jednak skala terroru, represji i fałszu, jakie miały miejsce w czasie jego władzy, nie pozwalają uznać tego subiektywnego przeświadczenia, jako mającego odzwierciedlenie w rzeczywistości. Misja dziejowa, jakkolwiek swoiście pojmowana w warunkach Polski Ludowej, musi bowiem w jakiejś mierze być oparta na chęci realizacji dążeń, nie tylko własnych, ale także podporządkowanych sobie podmiotów. W tym przypadku elity rządzącej, klasy rządzącej i mas społecznych. Jest ona więc ściśle skorelowana z altruizmem. W przypadku Bieruta, zważywszy na jego pełny

¹¹⁰ Zob. zwłaszcza H. Rehowicz, *Bolesław Bierut 1892-1956*, wyd. 2 zm. i rozsz., Katowice: Śląski Instytut Naukowy, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977, *Bolesław Bierut: życie i działalność*, oprac. J. Kowalczyka, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952, W. Ważniewski, *Bolesław Bierut*, Warszawa: „Iskry”, 1979, J. Chyliński, *Jaki był Bolesław Bierut: wspomnienia syna*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Drukarska, 1999.

¹¹¹ Cytowani autorzy wzięli udział w dyskusji na temat, czy Bierut był „polskim Stalinem”, prowadzonej na łamach „Polityki”. Ich głos ukazał się w podsumowaniu, zawartym w: H. Kubiak, *Wątki pozornie zamknięte*, „Polityka”, 1989, nr 9, s. 14.

¹¹² T. Torańska, *Aneks*, Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2015, s. 138.

¹¹³ *Czy Bierut był „polskim Stalinem”*, „Polityka”, 1989, nr 8, s. 14.

¹¹⁴ T. Torańska, *Oni...*, s. 293.

serwilizm wobec Moskwy, a ściślej Józefa Stalina, oraz wcześniejsze animozje związane z objęciem stanowiska I sekretarza KC PPR przez Gomułkę, świadczące o tym, że Bierut był przywiązany do władzy i zaszczytów, nie może być mowy o poczuciu misji dziejowej rozumianej jako odważne kreślenie wzniosłej, świetlanej wizji przyszłości własnego państwa i narodu, z jednoczesnym brakiem przywiązania do zajmowanych stanowisk i możliwie najszerszego zakresu posiadanej władzy.

Sprawowana przezeń władza nie opierała się też na pełnym, bezkrytycznym podporządkowaniu się elity rządzącej jego dyrektywom. Świadczą o tym dobitnie walki wewnątrzpartyjne w PZPR, przy czym szczególną rolę w tym kontekście odegrała osoba Władysława Gomułki, o czym szczegółowo będzie mowa w kolejnej części pracy. W tym miejscu możemy natomiast wskazać, że rozłam na tle oskarżeń o odchylenia nacjonalistyczno-prawicowe, aresztowanie „Wiesława” i jego najbliższych współpracowników, z pewnością nie pozwala mówić o szerokiej akceptacji Bieruta w obrębie aparatu partyjno-państwowego. Będąc *de facto* „namiestnikiem Stalina” i realizując radzieckie zamysły wobec Polski, musiał budzić dezaprobatę przynajmniej w tych kręgach komunistów polskich, którzy nie godzili się na bezwzględne podporządkowanie Związkowi Radzieckiemu.

W odniesieniu do kolejnego kryterium, a mianowicie pozostawiania u steru władzy, pomimo kryzysów społeczno-politycznych, eskalowanych przez elitę rządzącą, trudno jednoznacznie stwierdzić, jak dalek potoczyłyby się polityczne losy „Tomasza”, jak długo trwałaby jego władza i jak wyglądałaby przyszłość Polski, gdyby zmiana personalna na stanowisku I sekretarza, nastąpiła z innych, niż naturalna śmierć, powodów. Trudno nawet w ogólnym zarysie domniemywać, jaki kształt przybrałoby dalsze jego wodzostwo, które czynniki przyczyniłyby się do jego erozji oraz jak długo, za pomocą jakich środków, i czy w ogóle, byłby w stanie je przezwyciężyć.

I wreszcie kolejne kryterium, celowo pozostawione na koniec. Istnienie lojalnej, posłusznej „drużyny wodza”. Jak już powiedziano „drużynę” tę stanowiły dwie osoby, Jakub Berman i Hilary Minc. Niewiele wskazuje na to, aby będąc w najbliższym otoczeniu Bieruta, odpowiadając za newralgiczne obszary funkcjonowania państwa, działali oni z pobudek oportunistycznych. Zwłaszcza Jakub Berman do końca wypowiadał się z szacunkiem i uznaniem o Bierucie. W przywoływanym już wywiadzie z Teresą Torańską stwierdził otwarcie, że całą trójkę łączyły więzi przyjacielskie. Nie wiadomo jednak, na ile lojalność ta, autentyczność łączących ich więzi miała coś wspólnego z charyzmą przywódczą. W żadnym bowiem wywiadzie nie

pada określenie, że Bierut był „charyzmatyczny”, „nieprzeciętny”, odznaczał się czymś szczególnym, jeśli chodzi o sprawowanie władzy. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że spoiwem łączącym tych ludzi była zwyczajna ludzka sympatia i życzliwość, wspólnota doświadczeń i tożsame postrzeganie świata.

Bolesław Bierut zmarł 12 marca 1956 roku najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Podczas jego pogrzebu padały określenia: „wielki syn klasy robotniczej”, „gorący patriota i internacjonalista”, „wybitny działacz państwowy”, „okryty chwałą żołnierz naszej bohaterskiej partii”, „Budowniczy Polski Ludowej”, „wielki żołnierz naszej niezwykłej socjalistycznej sprawy”¹¹⁵. Czy jednak frazeologia ta może mieć coś wspólnego z tym, kim w rzeczywistości był Bierut, czy jakkolwiek może ona odnosić się do sposobu sprawowanej przezeń władzy? Wydaje się, że nie, choć jego legendę starano się podtrzymywać zarówno w trakcie trwania jego władzy jak i w latach późniejszych. Nie miała ona jednak nic wspólnego z autentyczną charyzmą. Wyrażała raczej przekonanie towarzyszy partyjnych, iż temu, który jako pierwszy stanął na czele odrodzonego państwa polskiego, bez względu na wszystko, należy się szacunek i pamięć¹¹⁶. Takie przekonanie usiłowano zaszczerpić klasie rządzącej i masom społecznym z różnym rezultatem. Tak więc jeśli tego rodzaju zabiegi propagandowe, jakkolwiek mogłyby przywoływać na myśl charyzmę, to wyłącznie jej postać zrutynizowaną, zdeinterioryzowaną, przypisaną tylko do stanowisk, jakie Bierut zajmował, w żadnej mierze zaś do niecodziennych cech charakteru, których absolutnie nie posiadał. Osobowościowo był wręcz wodzem antycharyzmatycznym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Bolesława Bieruta zastąpił na stanowisku I sekretarza KC PZPR Edward Ochab. Urodził się on 16 sierpnia 1906 roku w Krakowie. Wychowywał się w rodzinie chłopskiej. Podobnie jak jego poprzednik należał do KPP, za co również był kilkakrotnie aresztowany. W czasie II wojny światowej współorganizował Związek Patriotów Polskich i jako oficer polityczny współpracował z NKWD. U schyłku lat czterdziestych, będąc przewodniczącym Centralnych Związków Zawodowych, stopniowo przenikał do elity rządzącej, opowiadając się wyraźnie po stronie Bieruta w jego konflikcie z Władysławem Gomułą. Z zajmowanych przez Ochabę stanowisk na

¹¹⁵ Ibid., s. 23.

¹¹⁶ Na temat sposób utrwalanie pozytywnego wizerunku Bieruta, socjotechnicznego tworzenia jego legendy zob. wnikliwy tekst Łukasza Jędrzejskiego, *Wizerunek Bolesława Bieruta na łamach tygodnika „Przekrój”*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok: Wydawnictwo HUMANICA, 2016, ss. 41-50.

szczególność uwagi zasługują następujące: I sekretarz KC PZPR (marzec-październik 1956), minister rolnictwa (1957-1959), przewodniczący Rady Państwa (1964-1968). Mimo formalnej przynależności do klasy rządzącej po październiku 1956 roku zajmowane przez niego stanowiska nie były już na tyle znaczące, aby był w stanie wywierać jakikolwiek realny wpływ na bieżącą politykę państwa. Po wydarzeniach marcowych w 1968 roku usunął się z życia politycznego¹¹⁷.

Aby określić ewentualny zakres, w jakim Edward Ochab posiadał charyzmę lub skonstatować jej brak należy w pierwszej kolejności zasygnalizować, iż ze wszystkich postaci, których przypadki będą analizowane, Ochab pozostawał na najwyższym stanowisku władczym najkrócej, gdyż tylko przez siedem miesięcy od 20 marca 1956 do 21 października 1956 roku. Jest to o tyle istotne, że w przypadku wnioskowania o wpływie posiadanej charyzmy na najbliższe otoczenie, ale także na całokształt stosunków społeczno-politycznych, tak krótki okres pozostawania u steru władzy może stanowić pewne utrudnienie badawcze w kontekście poczynienia miarodajnych ustaleń. Ponadto trzeba także wziąć pod uwagę, iż Ochab, w odróżnieniu od swoich następców, nie pozostawił żadnych materiałów wspomnieniowych, na podstawie których możliwe byłoby chociażby ustalenie kto konkretnie stanowił jego najbliższe, najwierniejsze i najbardziej zaufane otoczenie, stanowiące „drużynę wodzącą”, a tym samym skonstatowanie, czy w odbiorze tychże osób Edward Ochab był przywódcą charyzmatycznym, w odniesieniu do przyjętych powyżej kryteriów charyzmy przywódczej. Jednym dostępnym źródłem pierwotnym pozwalającym na odniesienie się do kwestii charyzmy przywódczej i „drużyny wodzącej” Edwarda Ochaby jest wywiad udzielony Teresie Torańskiej¹¹⁸ w 1981 roku. Warto jednak zwrócić uwagę na pewną okoliczność, a mianowicie, w związku z tym, że wspomniane rozmowy odbyły się w dość odległym czasie jeśli chodzi o okres pozostawania na stanowisku I sekretarza KC PZPR, należy do tego, skądinąd bardzo cennego źródła, podchodzić ze znaczną dozą krytycyzmu, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę możliwość chęci ukazania siebie w jak najbardziej korzystnym świetle, wybiórczego podejścia do minionych wydarzeń, celowego wprowadzenia rozmówcy w błąd lub po prostu, co zdaje się być zjawiskiem

¹¹⁷ Poza wymienionymi już zbiorczymi biografiami I sekretarzy KC PZPR, zwłaszcza autorstwa J. Eislera i J. Wegnera, na temat życiorysu Edwarda Ochaby, zob. M. F. Rakowski, *Przesilenie Grudniowe*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981, ss. 69–70, B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny*, Katowice: Muzeum Śląskie, 2006, s. 85, J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943-1990*, t. III: M-S, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010, ss. 88-90.

¹¹⁸ T. Torańska, *Oni. Cz. 2. Edward Ochab, Stefan Staszewski, Julia Mincowa/wywiady Teresy Torańskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Ringier Axel Springer Polska, 2012.

najpowszechniejszym w tego rodzaju sytuacjach, zawodnością ludzkiej pamięci, zwłaszcza jeśli chodzi o detale, które *nota bene* mogą okazać się najbardziej znaczące dla poruszanej problematyki. Dlatego też w związku z zasygnalizowanymi trudnościami związanymi z brakiem odpowiedniej bazy źródłowej w zakresie źródeł pierwotnych, wnioskowanie co do charyzmy tegoż I sekretarza bądź jej braku odbędzie się w oparciu o zachowane źródła wtórne, względnie opracowania, o ile umożliwią one wgląd we wcześniejszą działalność jego osoby, mogącą przecież silnie oddziaływać na sprawowaną w przyszłości funkcję I sekretarza KC PZPR w oparciu o charyzmę przywódczą.

Edward Ochab objął stanowisko I sekretarza KC PZPR na tle kalkulacji i ostatecznych rozstrzygnięć towarzyszy radzieckich po śmierci Bolesława Bieruta. Swego rodzaju uznaniem pewnej doniosłości aktu wyboru na najwyższe personalnie stanowisko w strukturze władzy Polski Ludowej był fakt, iż przywódca Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow przybył do Warszawy, aby osobiście nadzorować wybór akceptowanej przez siebie osoby Edwarda Ochaba. Jest to o tyle istotne, że tego rodzaju osobiste zaangażowanie przywódcy państwa sojuszniczego miało miejsce jedynie raz w powojennej historii polskiej partii robotniczej¹¹⁹. Nie jest to jednak równoznaczne z dostrzeżeniem przez przywódcę bratniej partii jakichś szczególnych przymiotów w Edwardzie Ochabie. Gdybyś bowiem nawet przyjęli takie założenie, przeczyłby mu wyraźnie fakt, że przywódca radziecki podczas posiedzenia Prezydium KC KPZR 14 marca 1956 roku, a zatem na kilka dni przed wylotem do Warszawy, opowiadał się za kandydaturą Aleksandra Zawadzkiego, jednak pozostała część establishmentu uznała, iż bliższą Polakom osobą będzie z pewnością Edward Ochab, ponieważ „to był towarzysz sprawdzony w walce, który przeszedł polskie więzienie i prawdziwy komunista”. Wskazywali oni ponadto, że był on „przyjacielem i prawidłowo rozumiał znaczenie tej przyjaźni”¹²⁰. Na wykazanie posiadania charyzmy przez Ochabę nie pozwala również przekonanie sojuszników z KC KPZR, że Zawadzkiego postrzegano w Moskwie jako człowieka, który nie dysponował nawet autorytetem wśród znacznej części kierownictwa PZPR¹²¹.

¹¹⁹ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2014, s. 116.

¹²⁰ Ibid., zob. także M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977: studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2014.

¹²¹ M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 116.

Zakwestionowanie przywódczych cech osobowości u Zawadzkiego, jak chociażby autorytetu, nie stanowi jednak podstawy do wykazania ich u jego kontrkandydata, gdyż bynajmniej nie na podstawie posiadania silnej osobowości dokonywano obsadzania stanowiska I sekretarza KC PZPR, o czym dobrze świadczy przykład Bolesława Bieruta. W kwestii tej mamy raczej do czynienia z całym konglomeratem skomplikowanych czynników, personalnych rozgrywek i chłodnych kalkulacji w kategoriach „opłacalności”, co do powierzenia tak doniosłej funkcji konkretnej jednostce. W przypadku wyboru Ochaba warto także wziąć pod uwagę fakt, że członkowie Biura Politycznego KC PZPR forsowali kandydaturę Romana Zambrowskiego na stanowisko I sekretarza¹²², co wyraźnie dowodzi, że to nie charyzma przyszłego przywódcy była podstawowym kryterium decydującym o tym, kto stanie u steru władzy, lecz bieżące interesy partyjnych koterii, które w latach pięćdziesiątych XX wieku wyraźnie zaznaczyły swoją obecność na ówczesnej scenie politycznej.

W celu wykazania braku posiadania charyzmy w przypadku osoby Edwarda Ochaba należy także wziąć pod uwagę treść zawartą w źródłach wtórnych, odnoszących się do oficjalnego stanowiska Partii, a przede wszystkim propagandowego wymiaru oceny tego polityka, ujętej w pismach reżimowych, zwłaszcza takich jak dziennik „Trybuna Ludu”, skrupulatnie relacjonujący bieżące wydarzenia społeczno–polityczne w duchu oficjalnej ideologii, bądź też miesięcznik „Nowe drogi”, stanowiący jeden z ważniejszych organów prasowych KC PZPR. W kontekście artykułów zamieszczonych w tym ostatnim periodyku odnoszących się do wyboru kolejnego I sekretarza Partii, po władzy Bolesława Bieruta, znajdziemy zaledwie krótki komunikat, zatytułowany „Towarzysz Edward Ochab wybrany I sekretarzem KC PZPR”, wedle którego „Na wniosek Biura Politycznego KC I sekretarzem KC wybrany został jednomyślnie tow. Edward Ochab”¹²³. Wskazana konstatacja nie poparta została żadną patetyczną charakterystyką tejże postaci, odwołującej się do jej działalności przed objęciem stanowiska, ani do ideowej wiary w komunizm. Świadczy to być może o tym, że już wówczas jego osoba była przez klasę rządzącą traktowana jedynie jako wódz tymczasowy, nie zaś jednostka charyzmatyczna. Również analiza treści komentarzy zawartych w „Trybunie Ludu” prowadzi do wniosku, iż ówczesna klasa rządząca nie

¹²² *Stenogram VI Plenarnego Posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 20 marca 1956 r.*, [w:] *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, red. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA–JR, 2007, ss. 29, 39–42.

¹²³ „Nowe Drogi” 1956, nr 3, s. 27.

upatrywała w Edwardzie Ochabie człowieka obdarzonego charyzmą przywódczą, na co wskazuje chociażby lakoniczna wzmianka na temat wyboru I sekretarza, która, podobnie jak w przypadku adnotacji zawartej w „Nowych drogach”, nie zawierała żadnych innych spostrzeżeń na temat jego osoby, ograniczając się jedynie do konstatacji, iż VI Plenum KC PZPR jednomyślnie dokonało wyboru na I sekretarza tow. Edwarda Ochaba¹²⁴.

Brak charyzmy u tego polityka zdaje się potwierdzać także bardzo cenny materiał źródłowy w postaci wywiadu, którego udzielił on Teresie Torańskiej. Jego słowa o braku przynależności do grupy „puławskiej” lub „natolińskiej”¹²⁵ pozwalają przypuszczać, iż jego poczucie trwałego sprzymierzenia z którąś z tych frakcji właściwie nie istniało, co z kolei prowadzi do wniosku, iż w jego otoczeniu w chwilach najbardziej newralgicznych, do których niewątpliwie w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku należały wspomniane już walki wewnątrzpartyjne, nie istniała grupa najbardziej zaufanych i oddanych mu towarzyszy, a zatem „drużyna wodza” *sensu stricto*. W dalszej części rozmowy z Torańską Ochab nie wymienia nazwiska żadnego towarzysza partyjnego, którego darzyłby zaufaniem i na którego wzajemność mógłby liczyć. Nie posiadał on zatem najprawdopodobniej żadnego zaplecza politycznego, które w momentach kryzysowych stanęłoby po stronie ówczesnego przywódcy. Osoby, na które powoływał się I sekretarz to ludzie, którzy w rzeczywistości byli jego oponentami, jak np. Roman Zambrowski czy Władysław Gomułka, nie zaś ludźmi oddanymi misji charyzmatycznego przywódcy i wraz z nim misję tę realizującymi.

Dokonując zatem podsumowania działalności politycznej Edwarda Ochaba, począwszy od marca 1956 roku, a zatem od czasu kiedy to objął on najwyższe stanowisko państwowe, należy wskazać, że nie zostało wyczerpane ani jedno z przyjętych kryteriów charyzmy przywódczej. Zachowane źródło pierwotne w postaci wywiadu, którego udzielił on Torańskiej w latach osiemdziesiątych XX wieku, daje podstawę do stwierdzenia, że pomimo tego, iż we własnej ocenie był on ideowym komunistą, w pełni respektującym założenia marksizmu-leninizmu, politykiem

¹²⁴ „Trybuna Ludu” z 22 marca 1956.

¹²⁵ T. Torańska, *Oni...*, s. 36. Funkcjonowanie w aparacie władzy i znaczenie dla stosunków wewnątrzpartyjnych nieformalnych grup „puławskiej” i „natolińskiej” zostanie omówione w kolejnym rozdziale, poświęconym wyodrębnianiu się kontrolity z aparatu partyjno-państwowego. W tym miejscu warto natomiast ogólnie wskazać, iż „puławianie” opowiadali się za liberalizacją systemu politycznego, w odróżnieniu od „natolińczyków”, którzy uchodzili za „dogmatyków i stalinowców”. Dodatkowym kryterium podziału było pochodzenie i status społeczny członków obu rywalizujących ze sobą frakcji. „Puławianie” wywodzili się bowiem ze środowisk żydowskich i inteligenckich i jako takich silnie zwalczanych przez „natolińczyków”.

mającym na uwadze przede wszystkim dobro ludowej ojczyzny i społeczeństwo oparte na równości wszystkich jego członków, jak również konieczność zachowania braterskich więzi ze Związkiem Radzieckim jako „wyzwolicielem” Polski, nie posiadał charyzmy, która pozwoliłaby mu zjednać sobie elitę rządzącą, w tym zwłaszcza jej wąską część, „drużynę wodza”. Biorąc na siebie ciężar odpowiedzialności za państwo, trwającej wprawdzie tylko przez kilka miesięcy, podejmował negocjacje z członkami Biura Politycznego na temat bieżącej polityki, odwołując się do racjonalnej argumentacji, nie zaś tego, co moglibyśmy określić mianem wrodzonego charyzmatu. Władza sprawowana przez Ochabę dowodzi zatem, iż brak charyzmy przywódczej silnie oddziałuje na czas utrzymywania się u steru władzy, a tym samym przyspiesza erozję przywództwa. W jego przypadku istnieje więc wyraźna zależność pomiędzy brakiem charyzmy a postępującą erozją władzy, skutkującą odsunięciem nie tylko od najwyższego stanowiska państwowego, ale także od realnych możliwości oddziaływania na decyzje władcze poprzez brak przynależności do elity rządzącej ukonstytuowanej w chwili objęcia steru rządów przez kolejnego I sekretarza KC PZPR. Fakt, iż po usunięciu ze stanowiska w dalszym ciągu pozostawał on jednym z członków klasy rządzącej¹²⁶, o czym świadczy powołanie go do Sekretariatu KC po objęciu rządów przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 roku¹²⁷, nie dowodzi bynajmniej, iż przynależał on do elity rządzącej, a zatem tej grupy osób, która posiadała znaczący i realny wpływ na politykę państwa, zwłaszcza zaś nie był on członkiem „drużyny wodza”, zważywszy na daleko idące osobiste animozje pomiędzy nim a kolejnym I sekretarzem KC PZPR, Władysławem Gomułką.

Tym, co różniło przywództwo polityczne Bolesława Bieruta i Edwarda Ochaby, z punktu widzenia oddziaływania charyzmatycznego na „drużynę wodza”, było niewątpliwie posiadanie bliskich współpracowników, mogących pretendować do miana „drużyny” I sekretarza KC PZPR. O ile Bierut posiadał w swoim otoczeniu dwóch zaufanych ludzi, Jakuba Bermana i Hilarego Minca, o tyle Ochab nie mógł liczyć na wsparcie i lojalność ze strony żadnego członka aparatu partyjno-państwowego. Nie oznacza to bynajmniej, że tym, co różnicowało te dwie postaci była charyzma

¹²⁶ Rozważania dotyczące desygnatów pojęcia „klasa rządząca” w kontekście struktury władczej PRL zawarte zostały w rozdziale czwartym niniejszej rozprawy, zatytułowanym „Relacje między elitą rządzącą a klasą rządzącą”.

¹²⁷ „Trybuna Ludu” z 23 października 1956. Poprzednie numery dziennika zawierają jedynie przedruki przemówień okolicznościowych Ochaby, bez jakichkolwiek adnotacji na temat jego osoby w odniesieniu do ważności funkcji, jaką pełnił. W kolejnych zaś znajdujemy jedynie wzmianki na temat pastowanych przezeń stanowisk, które jednak nie miały już większego związku z aktywnym oddziaływaniem na politykę państwa.

posiadana przez pierwszego z nich. Wręcz przeciwnie. Brak charyzmy u obu upodabniał ich do siebie pod tym względem. Chodzi jednak o to, że mimo braku tej cechy charakterologicznej Bierut był ulubieńcem Stalina, wręcz jego wyznawcą, bezkrytycznym realizatorem dyrektyw politbiura. Po śmierci przywódcy radzieckiego sytuacja między Polską a Związkiem Radzieckim uległa zmianie, jeśli chodzi o warunki podległości i oddziaływania. Mimo, że w dalszym ciągu PRL była uzależniona od polityki Moskwy, nastąpiło rozluźnienie zależności personalnych, jeśli chodzi o obsadę najwyższych stanowisk w PZPR, której do tej pory w dużej mierze oparte były na wzajemnych sympatiach i animozjach. Edward Ochab nie mógł liczyć na poparcie Chruszczowa, odmiennie niż Bierut na Stalina. Nie mógł liczyć na wsparcie własnych towarzyszy partyjnych. Nie dysponując naturalną siłą oddziaływania w postaci charyzmy przywódczej, musiał zejść ze sceny politycznej po zaledwie kilku miesiącach piastowania najwyższego stanowiska, ustępując miejsca przywódcy, za którego odsunięciem od władzy tak wyraźnie się dawniej opowiadał.

Edwarda Ochaba na stanowisku I sekretarza KC PZPR w październiku 1956 roku zastąpił Władysław Gomułka, który już znaczenie wcześniej odegrał niebagatelną rolę we władzach powojennych. Urodził się on 06 lutego 1905 roku w Białobrzegach Franciszkańskich w rodzinie robotniczej. Od najmłodszych lat zaangażowany był w działalność ruchu robotniczego, co wiązało się z jego wielokrotnym aresztowaniem. W czasie okupacji związany z Polską Partią Robotniczą, z ramienia której prowadził, zakończone niepowodzeniem, rozmowy z przedstawicielami Delagatury Rządu w Londynie. Po zakończeniu II wojny światowej stał się jedną z czołowych postaci w konstytuującym się układzie władzy. Od 1943 do 1970 roku zajmował następujące stanowiska: sekretarz KC PPR (1943–1948), I sekretarz KC PZPR (1956–1970), w latach 1945–1949 I wicepremier i minister ziem odzyskanych. W latach 1957–1971 członek Rady Państwa. W opinii biografów, niezależnie od stopnia krytycyzmu z ich strony, Gomułka uchodzi za najbardziej znaczącą i wyrazistą postać ruchu robotniczego¹²⁸.

¹²⁸ Poza wymienionymi już zbiorczymi biografiami I sekretarzy KC PZPR, zob. m. in. P. K. Raina, *Władysław Gomułka: życiorys polityczny*, Londyn: Polonia Book Fund, 1969, N. W. Bethell, *Gomułka: his Poland and his communism*, Harmondsworth: Penguin Books, 1972, A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, E. M. Ożóg, *Władysław Gomułka: biografia polityczna*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze, 1989, W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. I, red. nauk. A. Werblan, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1994, id., *Pamiętniki*, t. II, red. nauk. A. Werblan, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1994, A. J. Prażmowska *Władysław Gomułka*, tłum. K. Skawran, Warszawa: Wydawnictwo RM, 2016, P. Gajdziński, *Gomułka: dyktatura ciemniaków*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2017.

Gomułka należał do tego pokolenia komunistów, którzy wiarę w słuszość głoszonej przez siebie ideologii poświadczali własnym życiem w czasach między- i powojennych, ponosząc często największą ofiarę w postaci aresztowań, długoletniego więzienia, rozłąki z najbliższymi lub utraty zdrowia i życia. Doświadczenia te niewątpliwie sprzyjały uwidacznianiu się cech wyjątkowych, takich jak niezłomność charakteru, odwaga, gotowość do poświęceń, ofiarność i niesłabnąca wola walki z okupantem. Już wczesna działalność przyszłego I sekretarza KC PZPR postrzegana była w kontekście tychże właściwości charakterologicznych. W czasie kiedy od sierpnia do grudnia 1942 roku był I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PPR, Izolda Kowalska, jedna z jego współpracowniczek, zapamiętała go jako „człowieka o żelaznej woli, gorącym patriotyzmie, jasności celu i wielkim talencie organizacyjnym. Wyjątkowa indywidualność „Wiesława”, jego nieugięty hart w walce, zdolność najprostszego precyzowania najtrudniejszych myśli pobudziły do życia organizację warszawską, porwały do walki i pracy wszystkich towarzyszy. Przy jego twórczym wysiłku Warszawa stała się kolebką i ogniskiem oporu promieniującej na cały kraj”¹²⁹. Słowa te, w kontekście analizowanej tu charyzmy wodzowskiej, mówią same za siebie. Jeszcze bowiem w czasach na długo poprzedzających objęcie najwyższego stanowiska władczego po Bolesławie Bierucie i Edwardzie Ochabie, posiadał on umiejętność podporządkowania sobie otoczenia, wywarcia na nich wpływu charyzmatycznego, jasnego nakreślenia misji dziejowej, którą wówczas niewątpliwie było odzyskanie przez Polskę niepodległości, zorganizowanie współtowarzyszy wokół wspólnego celu. Jerzy Morawski z kolei, dostrzegający niewątpliwie te przymioty Gomułki, które czyniły go jednostką nieprzeciętną, wyrastającą na niekwestionowanego przywódcę ruchu robotniczego, dowodził: „[Gomułka – J.B.] mówił spokojnie, głosem przyciszonym, o sprawach, o których wielokrotnie już słyszałem i sam pisałem, o przemianach zachodzących w społeczeństwie polskim w okresie wojny, o współzależności, szczególnie wyraźnej w naszym kraju, między kwestią socjalną a narodową i odpowiedzialności, jaką musi wziąć na siebie partia nie tylko za sprawę klasy robotniczej, ale całego narodu. Jak wspominałem, nie były to rzeczy nowe. Mówili o tym inni przywódcy partii, podobne też treści głosili komuniści i w innych krajach podbitych przez Hitlera. **A przecież z ust „Wiesława” brzmiało to jakoś inaczej, bardziej prawdziwie, bardziej przekonująco. Czulo się, że nie powtarza formuł**

¹²⁹ Opinia Izoldy Kowalskiej przytoczona przez Eleonorę i Bronisława Syzdek [w:] E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa: „Czytelnik”, 1985, s. 29.

obowiązujących na nowym etapie, ale wyraża to, co pochodzi z jego własnych przeżyć i przemyśleń [...] Jego artykuły i oświadczenia programowe wyróżniały się siłą argumentacji, logiką wyводу, dosadnością użytych metafor. **Pisał dużo, jak sędzę, nie z samej potrzeby pisania, lecz poczucia obowiązku by, służyć sprawie [...]** **spośród osób, które wtedy wywierały na mnie wpływ, wpływ „Wiesława” był największy.** Chodzi mi zarówno o poglądy, jakie głosił, jak i o jego zachowanie, obowiązkowość, punktualność [...] Typ buntownika. **Nie godził się z tym, co jest, lecz wciąż myślał nad tym jak powinno być, a zwłaszcza jak dojść do tego**”¹³⁰. W podobnym tonie utrzymane są wspomnienia także innych towarzyszy Gomułki z czasów okupacji, w tym m. in. Mariana Spychalskiego, Jadwigi Ludwińskiej, Ignacego Logi-Sowińskiego, Hilarego-Chechłowskiego czy Lucjana Motyki¹³¹.

W kontekście zachowanych wspomnień z czasów poprzedzających ukonstytuowanie się konkurencyjnej wobec Gomułki kontrelity władzy z Bolesławem Bierutem na czele, „Wiesław” jawi się wręcz jako uosobienie charyzmy przywódczej, jej typ idealny. Dopiero okoliczności związane z oskarżeniem działaczy podporządkowanych Gomułce o „odchylenia nacjonalistyczno-prawicowe”, zmiana na stanowisku sekretarza PPR, stawiają pod znakiem zapytania skuteczność charyzmatycznego oddziaływania tejże postaci na otoczenie. Zagadnienie to należy jednak rozpatrywać przez pryzmat walk wewnątrzpartyjnych w PPR, co zostanie omówione w kolejnym podrozdziale.

Pomijając w tym miejscu kilkuletni okres pobytu Władysława Gomułki w areszcie, gdzie z naturalnych względów nie istniały żadne obiektywne warunki ujawnienia się jego charyzmy przywódczej jako determinanty realnego i skutecznego wpływu na otoczenie polityczne, należy odnieść się do sytuacji w październiku 1956 roku, kiedy zastąpił on na najwyższym stanowisku władczym, ustępującego Edwarda Ochaba. Gomułka został wybrany na I sekretarza Partii w sposób jednomyślny, podczas VIII plenarnego posiedzenia KC PZPR. Zanim jednak doszło do zmiany personalnej na tym szczeblu, wokół osoby Gomułka stopniowo konstituowała się grupa działaczy partyjnych, co do których, na podstawie zachowanych świadectw, można wnioskować, iż ich doraźnym interesem była zmiana na stanowisku I sekretarza Partii i która w imię tej ambicji gotowa była popierać Gomułkę w dążeniu do jego pełnej rehabilitacji, a

¹³⁰ Opinia Jerzego Morawskiego przytoczona przez Eleonorę i Bronisława Syzdek [w:] E. Syzdek, B. Syzdek, *ibid.*, ss. 30-31, 36-37.

¹³¹ *Władysław Gomułka we wspomnieniach*, pod red. B. Syzdka, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989.

przede wszystkim objęcia przezeń steru władzy w Polsce. Otóż, w okresie poprzedzającym powrót „Wiesława” do władzy, po opuszczeniu trwającego ponad trzy lata aresztu, w czerwcu 1956 roku udał się on na wypoczynek do Ciechocinka¹³². Tam też odwiedziło go kilku współtowarzyszy, reprezentujących orientację „puławską”: Artur Starewicz, Jerzy Albrecht i Jerzy Morawski.

Ten ostatni w rozmowie z Teresą Torańską wyraził swoje spostrzeżenia po spotkaniu z Gomułą, które pozwala wnioskować, iż był on szczerze zaniepokojony jego kondycją: „Nie widziałem go siedem lat. Coś ścisnęło mnie za gardło, gdy zobaczyłem jak się postarzał. Wychudły, posiwiały. Te przeżycia siedmiu lat musiały go wiele kosztować. Zmienił się nie tylko wyglądem. To był inny Gomułka: życzliwy, otwarty. Gomułka, który słucha, wypytuje, a nie Gomułka, który z góry wie lepiej. Wtedy pomyślałem sobie, że to dobrze, bo to będzie lepszy Gomułka [...] sprawiał wrażenie człowieka, który zapomniał urazów, który chce współdziałać z innymi. Sprawiał wrażenie, że mimo wszystkich przeżyć jest pełen sił, energii i ma otwartą głowę na wszystko, co się w Polsce dzieje. Należy się więc starać, by mógł wrócić. Nie byłem jeszcze świadomy tego, że jedyny możliwy powrót Gomułki to na stanowisko I sekretarza. Jeszcze tak nie myślałem i chyba nawet coś takiego mu powiedziałem, że chodzi nie o to, by wrócił sam, ale by stworzyć grupę, która będzie w stanie pociągnąć ten wózek, bo jesteśmy w głębokim dole i ten wóz trzeba z tego dołu wyciągnąć”¹³³.

Wypowiedź ta może dowodzić, że to właśnie w Gomułce upatrywano przyszłego przywódcy (choć na omawianym etapie było to najpewniej tylko mgliste założenie, zwłaszcza, że Morawski mówi wprost, że sam nie był do końca świadomy, jaką rolę ma odegrać Gomułka i z jakiego szczebla władzy zaangażuje się on na rzecz Polski), któremu należy powierzyć byt polityczny i społeczny państwa. Inna rzecz, na którą warto w tym kontekście zwrócić uwagę to współczucie i troska emanujące ze słów Morawskiego, dowodzące zarazem potraktowania Gomułki z czysto ludzkiego punktu widzenia, a zatem nie jako karty przetargowej w doraźnych rozgrywkach wewnątrzpartyjnych, lecz jako człowieka, z którym zadzierzgnięto więź emocjonalną, interpersonalną, wymykającą się łatwym transpozycjom na grunt wyłącznie polityczny. Tym samym zależność tę potraktować można jako załączek wzrastającej dopiero autentycznej charyzmy przyszłego I sekretarza. Przypomnijmy, iż ten sam człowiek w wywiadzie z Torańską wyrażał się nad wyraz krytycznie o Bolesławie Bierucie, w

¹³² J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych...*, s. 204.

¹³³ *Zdrowy instynkt. Z Jerzym Morawskim rozmawia Teresa Torańska*, „Polityka” 1981, nr 48.

związku z czym jeszcze przed objęciem stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Gomułkę, zarysowywał się silny kontrast między tymi postaciami, wyraźnie widoczny dla członków elity rządzącej.

W grupie osób, na których poparcie Gomułka w tamtym czasie potencjalnie mógłby liczyć znalazł się też Roman Zambrowski, który wraz z Józefem Cyrankiewiczem przekonał Ochabą do ustąpienia ze stanowiska I sekretarza: „powrót Gomułki był już wtedy nieunikniony. Ochab nie miał jego formatu, nie miał aureoli męczennika, a przede wszystkim nie miał programu tak bliskiego społeczeństwu”¹³⁴. Charakterystyka Gomułki w ujęciu Zambrowskiego stanowi niewątpliwie wskazanie na te cechy przyszłego przywódcy, które predestynowały go do przejęcia najwyższej władzy w państwie i, co istotne w przypadku reżimów niedemokratycznych, przy jednoczesnym posiadaniu szerokiego poparcia mas społecznych, co więcej nieprzymuszonego i wówczas jeszcze w pełni dobrowolnego. „Aureola męczennika” staje się w tym wypadku synonimem prześladowań Gomułki przez współtowarzyszy partyjnych. Jego aresztowanie na skutek wewnętrznych tarć w partii, motywowane rzekomym „odchyleniem nacjonalistyczno-prawicowym” niewątpliwie sprzyjało postrzeganiu „Wiesława” jako „męczennika za sprawę polską”. Dążność do uniezależnienia od Moskwy, osobista odwaga w relacjach z kierownictwem radzieckim, kilkuletni pobyt w areszcie najpewniej zaważyły na tym, iż u progu swych rządów był on postrzegany jako bohater narodowy, symbol walki o liberalizację stosunków społeczno-politycznych i orędownikiem w walce z zaszłością okresu stalinowskiego¹³⁵.

Im bliżej przejęcia władzy przez Gomułkę, w tym większym stopniu Zambrowski zdawał się mieć już wówczas pewność, iż rola polityczna „Wiesława” będzie trudna do przecenienia, stąd też jego dążenia do partycypacji w jego oczywistej charyzmie i tym samym przeniknięcia do „drużyny wodza”. Jednakże złożoność i niejednoznaczność relacji pomiędzy Władysławem Gomułką a Romanem Zambrowskim na gruncie politycznym, nie pozwala z całym przekonaniem stwierdzić, iż przynależność do najbliższego grona współpracowników opierała się ze strony Zambrowskiego wyłącznie na wspomnianych już przesłankach zaufania i zależności

¹³⁴ R. Zambrowski, *Dziennik*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny”, 1980, nr 6, s. 43.

¹³⁵ Powszechny entuzjazm, wywołany w chwili przejęcia władzy przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 roku nie jest poddawany w wątpliwość w żadnej biografii, opracowaniu, czy też monografii poświęconej osobie „Wiesława”, zaś przełomowy charakter Października ’56 uznawany jest obecnie przez większość historyków i politologów, zajmujących się mechanizmami władzy w PRL.

emocjonalnej. Bardziej właściwe wydaje się wskazanie na koniunkturalizm i chęć realizacji własnych ambicji politycznych, czego dowodzi m. in. Mirosław Szumiło w jednym z wywiadów: „Relacje Zambrowskiego i Gomułki to bardziej złożony problem. Zambrowski z jednej strony uważał Gomułkę za „przywódcę wielkiej klasy,, obdarzonego dużym talentem politycznym. Z drugiej zaś nie odpowiadał mu autokratyczny i despotyczny charakter „tow. Wiesława,,. Mimo to w latach 1944–1948 ich współpraca układała się znakomicie. Zambrowski był w tym czasie prawą ręką Gomułki. W 1948 r. wykazał się dużą niewdzięcznością, na równi z innymi bezpardonowo atakując swojego szefa za rzekome „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Z kolei w 1956 r., jak już wspomniałem, bardzo pomógł mu w powrocie do władzy. Przez następnych kilka lat ponownie blisko ze sobą współpracowali. Gomułka nie darzył Zambrowskiego wielką sympatią, ale po prostu potrzebował go jako człowieka obdarzonego ogromnym talentem organizacyjnym. W 1960 r. postanowił się jednak oprzeć się na konkurencyjnej frakcji „natolińczyków”, traktując „puławian” jako większe zagrożenie dla jednności partii. Od tej pory stopniowo odsuwał Zambrowskiego na boczny tor”¹³⁶. Niewątpliwa jest zatem przynależność Zambrowskiego do elity rządzącej za czasów pierwszych lat rządów Władysława Gomułki, a także w okresie późniejszym, jednak nie wydaje się, aby na tej podstawie można było usytuować tego działacza partyjnego w gronie członków „drużyny wodza”, zwłaszcza, że, jak podaje Szumiło, Gomułka nie żywił do Zambrowskiego nawet sympatii.

Kolejną osobą, na którą warto zwrócić uwagę, jeśli chodzi o przynależność do grona zaufanych ludzi Gomułki, jest Andrzej Werblan, który na gruncie swej działalności pisarskiej poświęcił bardzo wiele miejsca osobie Wiesława”. Jak stwierdza Jerzy Eisler, „Andrzej Werblan, który – najpierw jako działacz partyjny, a następnie historyk – poznał (i chyba zrozumiał) Gomułkę jak mało kto [...]”¹³⁷. Sam Werblan z kolei w słowie wstępnym do obszernej pracy poświęconej Gomułce, *Władysław Gomułka: sekretarz generalny PPR*, wskazuje, iż: „[...] od 1956 roku znałem Władysława Gomułkę osobiście, **miałem zaszczyt** [podkreślenie – J.B.] zaliczać się w pewnych okresach do jego stosunkowo bliskich współpracowników [...] nabrałem doń

¹³⁶ K. Budka, *Roman Zambrowski, różne oblicza komunisty. Wywiad z dr. Mirosławem Szumiło*, <http://historia.org.pl/2014/08/26/roman-zambrowski-rozne-oblicza-komunisty-wywiad-z-dr-miroslawem-szumilo/>, data dostępu: 08.02.2016.

¹³⁷ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych...*, s. 213.

wielkiego szacunku i szczerzej sympatii”¹³⁸. To właśnie Andrzejowi Werblanowi syn Gomułki, Ryszard Strzelecki–Gomułka, powierzył naukową redakcję „Pamiętników” ojca. Znamienny jest także fakt, iż merytoryczna część „Pamiętników” poprzedzona jest ponad dwudziestostronicowym wstępem Werblana, stanowiącego swoistą przedmowę, ukazującą w dużej mierze punkt widzenia redaktora na osobę Władysława Gomułki. Poza przytoczeniem pewnych faktów w związku z powstawaniem i opracowywaniem wspomnień „Wiesława”, mamy do czynienia z obszernymi fragmentami, dowodzącymi swego rodzaju zachwyty, fascynacji i wielkiego poszanowania dla życia i działalności politycznej Wodza, z których wyłania się jednoznaczne przesłanie, iż, w przekonaniu Werblana, Władysław Gomułka był nie tylko niezłomnym, ideowym komunistą – patriotą w sferze politycznej, ale także szlachetnym i dobrym człowiekiem w życiu prywatnym, tak silnie zresztą skorelowanym w jego przypadku z działalnością publiczną.

Warto w tym miejscu przytoczyć jeden z fragmentów charakterystyki Gomułki, który Andrzej Werblan zawarł we wstępie i na podstawie którego można przypuszczać, że przynależność tegoż działacza politycznego do grona zaufanych i oddanych przywódcy osób jest wysoce prawdopodobna, zwłaszcza w okresie po utracie władzy w grudniu 1970 roku, co tym samym dowodzi pośrednio także i tego w jak znacznym stopniu gasnąca w latach siedemdziesiątych XX wieku charyzma „Wiesława” w dalszym ciągu oddziaływała na innych: „Pamiętniki Władysława Gomułki będą dla czytelnika – mam taką nadzieję – przede wszystkim żywą i barwną opowieścią o życiu galicyjskiego robotnika, który zaznał biedy i poniewierki, ale zachował godność i podjął walkę o odmianę losu nie tylko i nie tyle swojego, lecz milionów takich jak on, większości swojego narodu [...] Wszystko, co robił, traktował z wielką powagą i odpowiedzialnością, zarówno budowę ogrodzenia w parku przy pałacu hr. Skrzyńskiego, jak i funkcję pierwszego sekretarza KC PPR. Zawsze wykonywał swoje obowiązki w najlepszej wierze. Dla siebie potrzebował niewiele i poprzestawał na małym. Nie był przywiązany do dóbr tego świata i o nie nie zabiegał. Nie był nawet przywiązany do władzy, ani jej żądny. Dwukrotnie z wielką łatwością ją oddawał, nie podejmując zbytnich wysiłków, aby zachować. Miał natomiast poczucie misji. To chyba było dlań najważniejsze, jeśli realizacja misji stawała się niemożliwa, władza

¹³⁸ A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, s. 6, 9. W tej samej publikacji, w zakończeniu, jej autor konstatuje, iż Gomułka „**był jedynym charyzmatycznym przywódcą w dotychczasowych dziejach Polski Ludowej** [podkreślenie – J.B.] ujawniło się to już w tym początkowym okresie, a wspaniale potwierdziło w 1956 roku”, *ibid.*, s. 623.

traciła sens. Dlatego nie poszedł na kompromis ze Stalinem w 1948 r., dlatego też nie walczył o utrzymanie się u władzy w 1970 r. Sprawy prywatne w tych wspomnieniach występują sporadycznie, przysłonięte wątkami politycznymi. Ale i z tych fragmentów rysuje się poważny, lojalny i troskliwy stosunek do najbliższych, wielki szacunek do rodziców i siostry, ogromna dbałość o żonę, zwłaszcza o jej bezpieczeństwo w latach okupacji [...], miłość do dziecka.”¹³⁹

Wspomnienia Werblana odnoszące się do Władysława Gomułki postrzegać można zatem jako jego [Gomułki] gloryfikację. Nie znajdujemy tu bowiem ani jednego słowa nagany, krytyki czy zwątpienia w szczerość intencji „Wiesława”. Redaktor naukowy „Pamiętników” koncentruje się wyłącznie na najbardziej pozytywnych właściwościach charakterologicznych Wiesława i zdaje się wierzyć w nie całkowicie, wykazując maksimum zrozumienia dla działalności politycznej I sekretarza, która, obiektywnie rzecz biorąc, nie składała się wyłącznie ze szlachetnych kart. Istotne jest również dostrzeżenie poczucia misji, którą Gomułka posiadał i konsekwentnie realizował oraz brak przywiązania do władzy i zaszczytów. To natomiast, zgodnie przyjętymi kryteriami charyzmy przywódczej, potraktowane łącznie, potwierdza posiadanie tej cechy u I sekretarza KC.

Przechodząc natomiast do innych, poza „drużyną wodza” i poczuciu misji dziejowej, aspektów charyzmy przywódczej, należy poddać analizie także oddziaływanie tej specyficznej cechy osobowościowej na masy społeczne, stanowiące najniższy, a zarazem fundamentalny poziom hierarchii społeczno-politycznej reżimu niedemokratycznego. W tym celu przeanalizowano kolejne numery „Trybuny Ludu”. Pierwsza znacząca wzmianka o Władysławie Gomułce jako najbardziej prawdopodobnym kandydacie na stanowisko I sekretarza KC pojawia się 22 października 1956 roku. Jego osobie poświęcono niemal w całości 294 numer gazety, nakreślając sylwetkę oraz najbardziej znaczące fakty z życia politycznego Gomułki. Przytoczone zostaje w całości jego przemówienie wygłoszone podczas VIII Plenum KC PZPR, opatrzone entuzjastycznymi komentarzami zainteresowanych polityką środowisk¹⁴⁰. W kolejnym numerze prasa obwieszcza jednogłośnie wybór Gomułki na stanowisko I sekretarza Partii. Wyraźnie podkreślone zostaje przypuszczenie, iż w akcie

¹³⁹ A. Werblan, *Wstęp*, [w:] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1..., s. 9.

¹⁴⁰ „Trybuna Ludu” z 22 października 1956. W przypadku całościowych przedruków przemówień prominentów partyjnych, „Trybuna Ludu” najczęściej korzystała z tekstów zamieszczanych w „Nowych Drogach”, które, w minionej epoce, na równi z „Trybuną Ludu” stanowiły naczelny organ prasowy KC PZPR.

wyboru „Wiesława” na najwyższe stanowisko państwowe dokonała się wola całego narodu. Ponadto przytaczane są enuncjacje rządów zagranicznych dotyczące nowego I sekretarza, relacjonowane jest stanowisko światowej opinii publicznej, wskazujące na doniosłość VIII Plenum i zapadłych na nim decyzji personalnych. Afirmatywny stosunek do „Wiesława” wyrażają robotnicy, młodzież, zakłady pracy, Wojsko Polskie i szerokie rzesze społeczne. Prasa codzienna relacjonuje niemalże każde spotkanie I sekretarza z aktywnym partyjnym oraz społeczeństwem. Przez kolejne dni osoba Gomułki i jego działalność jest szeroko komentowana na łamach pism partyjnych, zwłaszcza „Trybuna Ludu”, zamieszczającej przedruki jego przemówień i mów okolicznościowych¹⁴¹.

Pamiętając, iż „Trybuna Ludu” była pismem propagandowym i trudno oczekiwać po autorach zamieszczanych w niej artykułów, innego niż pozytywny stosunek, do aktualnego kierownictwa PZPR, to jednak zważywszy na to, jak niewiele entuzjazmu wykazano wobec zajęcia stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Ochabę, odnotowując zaledwie sam fakt zmiany personalnej na tym szczeblu władzy, powrót do steru rządów Gomułki, musiał, przynajmniej w początkowym okresie, wzbudzić autentycznie ciepłe przyjęcie ze strony różnych środowisk, co odnotowała prasa reżimowa.

Charyzma wodzowska I sekretarza KC PZPR w osobie Władysława Gomułki staje się zatem wyróżnikiem początku jego rządów, przy czym nic nie wskazuje na to, abyśmy w tym przypadku mieli do czynienia z charyzmą wykreowaną, względnie pseudocharyzmą, czy też charyzmą okolicznościową¹⁴², tak jak to miało miejsce w przypadku Bolesława Bieruta, którego wizerunek kreowała oficjalna propaganda. Autentyczność charyzmy „Wiesława”, w kontekście chociażby wielości zachowanych źródeł w postaci różnego rodzaju opracowań dotyczących jego osoby, w tym materiałów zawierających opinie osób wywodzących się z kręgów politycznych,

¹⁴¹ „Trybuna Ludu” z 23 października 1956 oraz kolejne wydania dziennika.

¹⁴² Cechą wspólną wymienionych pojęć jest nieautentyczność charyzmy, porównywalna ze stalinowskim kultem jednostki narzuconym ogólnie radzieckiemu społeczeństwu, który *de facto* został zanegowany nie tylko przez I sekretarza KC KPZR Nikitę Chruszczowa w tajnym referacie wygłoszonym w 1956 r. podczas XX Zjazdu KPZR, ale także przez ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochabę oraz całą elitę rządzącą. Nigdy później żaden inny polski I sekretarz Partii nie usiłował reaktywować kultu jednostki, stąd też właściwsze wydaje się rozpatrywanie charyzmy przywódczej raczej w kontekście jej występowania lub braku, aniżeli dowodzenie istnienia pseudocharyzmy, choć niewykluczone, że zaplecze polityczne innych I sekretarzy KC, poza Ochabem i Gomułką wykazywało skłonność do przypisywania przywódcy tej ponadprzeciętnej cechy osobowości, kreując zarazem wizerunek „męża opatrnościowego”.

intelektualnych, społecznych i publicystycznych, nie budzi wątpliwości¹⁴³. Podobnie zresztą jak jej erozja, definiowana jako niewystarczalność bądź wyczerpywanie się tej cechy, której przebieg rozpoczyna się wraz ze stopniowym odstępowaniem od obietnic liberalizacji systemu społeczno-politycznego złożonych społeczeństwu w październiku 1956 roku.

Za rekapitulację rządów „Wiesława” wraz z rozkwitem i zmierzchem jego charyzmy uznać należy charakterystykę Władysława Bieńkowskiego, ministra oświaty w rządzie Józefa Cyrankiewicza, według której: „[...] nigdy w naszych tysiącletnich dziejach żaden przywódca nie miał za sobą tak jednomyślnego poparcia całego narodu, w nikim nie pokładano tylu nadziei i nie objawiano takiego entuzjazmu. Ten ogromny kapitał społecznego zaufania [...] został w ciągu czternastu lat roztrwoniony, zaufanie stopniowo przekształciło się w rozczarowanie, w obojętność i zniechęcenie, aby pod koniec przybrać formy jawnej nieufności i wrogości”¹⁴⁴. Z przekonaniem tym koresponduje opinia Józefa Grzecznarowskiego, posła na Sejm i prezydenta Radomia, na którą powołuje się Werblan i wedle której: „w czasie całego mojego długiego życia [Józefa Grzecznarowski żył w latach 1884-1976 – J.B.] nikt w Polsce nie miał tak szerokiego i spontanicznego poparcia społecznego, jak obecnie Gomułka, nawet Piłsudski”¹⁴⁵.

Jednak przez dłuższy czas wyczerpywanie się charyzmy Gomułki nie było zauważalne dla szerszego grona osób, a przynajmniej nie wpływało ono w sposób drastyczny na jakość sprawowanych przezeń rządów, zmuszając go do zmiany obranego kursu politycznego lub całościowej wymiany elity rządzącej. Nie zaistniała bowiem znacząca sytuacja kryzysowa, która mogłaby w sposób wyraźny znamionować utratę tej cechy osobowościowej przez ówczesnego przywódcę. Najbardziej znaczącym przejawem erozji charyzmy Władysława Gomułki, a zarazem pierwszym tak wyraźnym kryzysem jego przywództwa okazały się wydarzenia marca 1968, w kontekście których dawna świetność „Wiesława”, uznanie w oczach społeczeństwa i dawne zasługi dla Polski u progu przejścia władzy, stopniową odchodzą w niepamięć, on sam zaś zdaje się nieuchronnie i nieodwracalnie tracić możliwości utrzymania w posłuszeństwie

¹⁴³ Zob. m.in. najnowsze publikacje na temat Władysława Gomułki, A. J. Prażmowska, op. cit., A. Jaszczyk, *Mit gomulkowski: (1948-1956)*, Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky, 2011, *Władysław Gomułka i jego epoka: praca zbiorowa*, pod red. E. Salwa-Syzdek i T. Kaczmarka, Warszawa: Wydawnictwo Studio „Emka”, 2005, W. Namiotkiewicz, *Byłem sekretarzem Gomułki/z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2002.

¹⁴⁴ W. Bieńkowski, *Socjologia kłęski: dramat gomulkowskiego czternastolecia*, Paryż: Instytut Literacki, 1971, s. 14.

¹⁴⁵ A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, s. 625.

podporządkowanych sobie podmiotów przede wszystkim w oparciu o cechy osobowościowe. Ich miejsce jako czynników oddziaływania ma elitę, klasę rządzącą i masy społeczne zajmują środki represyjne.

W marcu 1968 roku Gomułka wprawdzie usiłował przekonać aktyw partyjny do swoich racji, uzasadniając ekskluzję z klasy rządzącej wielu ważnych funkcjonariuszy ekipy rządzącej w słynnym przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu z aktywnym partyjnym 19 marca 1968 roku¹⁴⁶, jednak bez większego rezultatu. Podczas obradującego w listopadzie V Zjazdu PZPR, według Stanisława Trepczyńskiego, jednego z najbliższych współpracowników I sekretarza, można było zauważyć, iż część ówczesnego kierownictwa nie była przekonana co do dalszego pozostawiania Gomułki na najwyższym stanowisku: „Miały wtedy miejsce manipulacje podczas głosowania, kiedy to komitety wojewódzkie zaczęły grać swoją rolę, uruchomiły delegatów, żeby skreślać jednych, a popierać drugich. Doszło do takiej pamiętnej sytuacji, gdy Wiesław został wybrany, autentycznie się wzruszył i nawet łzy pokazały mu się w oczach. Jak gdyby on też już czuł, że to jest właściwie koniec, że ostatni raz został wybrany I sekretarzem i że być może nie powinien nim zostać”¹⁴⁷.

O kruchości pozycji Gomułki na najwyższym szczeblu władzy pisał także Kazimierz Barcikowski odnosząc się do tego samego Zjazdu Partii: „Gomułka zdawał sobie sprawę ze słabnięcia własnej pozycji. Zagajając pierwsze po wyborach posiedzenie KC, powiedział, że zastanawiał się, czy nadal kandydować, i tym razem, zabrzmiało to poważnie, a nie konwencjonalnie. Zebrani jego powiedzenie przyjęli w głuchym milczeniu, bez słowa zachęty [...]. Gomułka stracił ostatnią okazję odejścia z honorem z przywództwa partii”¹⁴⁸. Przytoczone wspomnienia osób z bliskiego grona Gomułki dowodzą jednoznacznie, iż sytuacja w roku 1968 wyraźnie zwiastowała kres jego rządów. Według Bieńkowskiego, w marcu 1968 roku „nigdy dotąd w dziejach państw socjalistycznych główny organ władzy nie został w takim stopniu pozbawiony wpływu i autorytetu, a autorytet i egzekutywa przywódcy partii nie przekraczała progu jego gabinetu”¹⁴⁹.

Dla formalności warto odnotować i te świadectwa, które dowodzą że w oczach przedstawicieli klasy rządzącej, nie należących wprawdzie do elity, lecz uznających

¹⁴⁶ Zob. tekst przemówienia zamieszczony m.in. [w:] „Nowe Drogi” 1968, nr 3.

¹⁴⁷ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70: wewnątrz Białego Domu*, Warszawa: Wydawnictwo Colibri, 1991, s. 76.

¹⁴⁸ K. Barcikowski, *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 1998, s. 261.

¹⁴⁹ W. Bieńkowski, *Socjologia klęski...*, s. 72.

przywództwo „Wiesława”, w dalszym ciągu uchodził on za osobę, która pewien autorytet lub przynajmniej minimum poparcia w tamtym czasie jednak posiadała. Otóż, po wydarzeniach marcowych w „Trybunie Ludu” zaczęły ukazywać się nagłówki, wskazujące na akty solidarności z I sekretarzem i aprobatą dla jego decyzji w związku z postępującą tendencją usuwania z szeregów Partii i innych formacji osób o pochodzenia żydowskiego. Już od 23 marca gazeta zamieszcza treści o jednoznacznej wymowie: „Polska Ludowa może na nas liczyć! Setki depesz do I sekretarza KC PZPR”, „Pełne poparcie dla polityki PZPR, jej kierownictwa i tow. Wł. Gomułki”, „Listy i rezolucje załóg robotniczych, pracowników instytucji, młodzieży” a następnie obszernie fragmenty listów od pracowników ośrodków przemysłowych, gospodarstw rolnych, Wytwórni Filmów Dokumentalnych, przedstawicieli Związku Młodzieży Wiejskiej, a nawet profesorów uniwersyteckich¹⁵⁰. W niektórych z nich czytamy: „[...] Drogi towarzyszu Wiesławie! Zapewniamy Was, że byliśmy, jesteście i będziemy zawsze wierni programowi politycznemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wam, drogi towarzyszu Wiesławie – jako jej ideowemu przywódcy”¹⁵¹, „[...] w pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem naszej partii i w całej rozciągłości popieramy przemówienie tow. Wiesława ogłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywnym partyjnym [...]”¹⁵².

I choć „Trybuna Ludu” stanowiła tubę propagandową Partii, o czym wcześniej była już mowa, to jednak sam fakt, iż właśnie w tego rodzaju piśmie, całkowicie zależnym od aktualnych interesów ekipy rządzącej, ukazywały się komunikaty o przychyłnej Gomułce wymowie, dowodzi, że dla samej elity władzy, bez wiedzy i zgody której, prasa reżimowa nie mogła zamieszczać jakichkolwiek niezależnych treści z zakresu bieżącej polityki państwa, dotychczasowy I sekretarz Partii nadal posiadał jeszcze szczątkowy autorytet, gwarantujący, jeszcze kilkuletnią, choć wprawdzie bardzo kruchą, lojalność ze strony obozu rządzącego. Można zaryzykować stwierdzenie, iż charyzma przywódcza, choć wyraźnie już gasnąca, w dalszym ciągu uchodzić mogła za jeden z czynników warunkujących utrzymanie dotychczasowej pozycji Gomułki w strukturze władzy. Trudno również jednoznacznie stwierdzić, w jakim zakresie autentyczne i niewymuszone przez czynniki rządzące, były komunikaty o przytoczonej powyżej treści, wskazujące na utrzymujące się poparcie i gotowość posłuszeństwa ze

¹⁵⁰ „Trybuna Ludu” z 23 marca 1968 oraz „Trybuna Ludu” z 31 marca 1968.

¹⁵¹ Ibid.

¹⁵² Ibid.

strony klasy rządzącej czy mas społecznych. Tendencyjny z pewnością dobór i sposób przedstawienia reakcji społecznych na wydarzenia marcowe nie stanowi jednoznacznego dowodu na to, iż te, które publikowano były całkowicie spreparowane i jako takie w żadnym stopniu nieoddające rzeczywistych nastrojów społeczeństwa wobec zaistniałych zdarzeń.

Niezależnie jednak od tego czy i do jakiego stopnia charyzma przywódcza Gomułki była rzeczywistym gwarantem jego dalszej władzy na stanowisku I sekretarza KC PZPR, faktem jest, że wydarzenia Grudnia 1970 r. stanowiły nieuchronny zmierzch rządów „Wiesława”. Możemy jednak zauważyć, iż dla niego samego nie było to wielkim zaskoczeniem. Coraz bardziej podupadał na zdrowiu, wystrzały się jego mało pozytywne cechy charakteru, takie jak apodyktyczność, nieustępliwość, skłonność do ascezy, wrogość do innych i nieustanna podejrzliwość. W takich zaś okolicznościach erozja jego charyzmy musiała nastąpić. Tym samym „drużyna wodza” coraz bardziej się zawężała. Wprawdzie ze wspomnień Trepczyńskiego wynika, iż dotychczasowy I sekretarz, przeczuwając kres swej działalności politycznej, w dalszym ciągu odczuwał ciężącą na sobie odpowiedzialność za losy państwa, upatrując w swych współtowarzyszach możliwych kandydatów do przejęcia po nim władzy, spośród których najbardziej znaczącymi osobami byli: Stanisław Kociołek, Stefan Olszowski i Józef Tejchma¹⁵³. Ponadto, jak stwierdza, Jerzy Eisler, powołując się na rozmowy przeprowadzone niezależnie od siebie, zarówno Kociołek, jak i Tejchma byli w pełni świadomi, iż Wiesław uważa ich za swoich potencjalnych następców, a nawet w pewien sposób faworyzuje¹⁵⁴. Bynajmniej jednak nie dowodzi to tego, że wskazani działacze polityczni stanowili „drużynę wodza”. Bardziej prawdopodobna, zważywszy na cechy charakterologiczne Gomułki, w tym wspomnianą już podejrzliwość i dystans względem innych¹⁵⁵, wydaje się być wyłącznie, swoiście pojęta, troska o losy państwa i chęć zawierzenia ich ludziom, według Gomułki, kompetentnym i merytorycznie przygotowanym do rządzenia. Z ich zaś strony zasadniczą motywacją zdaje się być, w większym stopniu, chęć znalezienia się w kręgu nowej elity rządzącej, aniżeli autentyczna, oparta na więzach lojalnościowych potrzeba przynależności do grona bliskich ludzi Gomułki bez względu na koniunkturę polityczną.

¹⁵³ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70...*, ss. 57–58.

¹⁵⁴ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych...*, s. 235.

¹⁵⁵ Por. m.in. zawarte w *Posłowie* do „Pamiętników” wspomnienia syna na temat Władysława Gomułki [w:] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. II..., ss. 519–523.

W każdym razie erozja charyzmy Gomułki, już po ostatecznym odsunięciu go od władzy przez nową elitę rządzącą, znajdowała też inny, bardzo wyraźny przejaw. Otóż, jak podaje Andrzej Werblan „w początkach lat siedemdziesiątych przyszło Gomułce doświadczyć sporo upokorzeń, uniemożliwiono mu wystąpienie przed KC z obroną swojego stanowiska, usuwano ze wszystkich funkcji zaocznie, skazywano na milczenie, utrudniano dostęp do dokumentów [...]”¹⁵⁶. Deprecjonowanie osoby Władysława Gomułki było więc daleko idące i nic nie wskazywało na to, aby mógł on jeszcze odzyskać minioną zdolność oddziaływania na współpracowników i angażowania ich w realizację swych politycznych zamysłów.

Na postępującą powszechną odmowę posłuszeństwa dotychczasowemu wodzowi nie wpływa także fakt, iż niektóre środowiska klasy rządzącej, pomimo zaistniałych okoliczności, czuły się najwyraźniej w obowiązku zachować do końca lojalność wobec I sekretarza.. Świadczy o tym treść listu autorstwa uczestników konferencji sprawozdawczo–wyborczej Komitetu Zakładowego Partii¹⁵⁷, zamieszczonego na łamach jednego z grudniowych numerów „Trybuny Ludu”: „Pragniemy Was zapewnić, że nasza załoga z rozsądkiem, zrozumieniem i poczuciem odpowiedzialności zapoznała się z treścią listu Biura Politycznego KC Partii i w pełni aprobuje jego postanowienia. Stojące przed nami problemy będziemy rozwiązywać w klimacie ładu, porządku i rzetelnej pracy dla Polski Ludowej. Przyjmujemy z całą odpowiedzialnością postawione na VI Plenum KC partii zadania dalszej intensyfikacji gospodarki narodowej, w tym również przemysłu siarkowego¹⁵⁸. Deklaracja ta nie zmienia jednak ogólnej tendencji dezaprobaty i anihilacji władzy Gomułki, zwłaszcza, że wzmianek na temat poparcia dla niego ze strony klasy rządzącej lub mas społecznych, po wydarzeniach grudniowych, prasa dzienna w postaci „Trybuny Ludu” już nie odnotowuje, koncentrując się stopniowo na kolejnych kandydatach pretendujących do zajęcia stanowiska I sekretarza KC PZPR, w tym zwłaszcza Edwarda Gierka.

¹⁵⁶ A. Werblan, *Wstęp*, [w:] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1, s. 21. Szczegółowe opis swoistych aktów odwetu nowej ekipy rządzącej w kontekście stanowisk, których pozbawiono Gomułkę i innych utrudnień w zakresie możliwości przedstawienia przez niego swego stanowiska odnośnie do wydarzeń Grudnia’70 zawiera zbiór relacji autorstwa Bronisława Syzdka zawarty [w:] *Władysław Gomułka we wspomnieniach*, wybór i oprac. W. Horst, J. Jakubowski, J. Paszta, pod red. B. Syzdka, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989, ss. 32–33.

¹⁵⁷ Mowa o konferencji pracowników kombinatu kopalń i zakładów przetwórczych siarki „Siarkopol” w Machowie.

¹⁵⁸ „Trybuna Ludu” z 19 grudnia 1970.

Biorąc zatem pod uwagę tempo przebiegu erozji charyzmy, w odniesieniu do osoby Władysława Gomułki, zauważa się wysokie prawdopodobieństwo zasygnalizowanego wcześniej przypuszczenia, iż autentyczna charyzma przywódcza wygasa w pierwszej kolejności na szczeblu „drużyny wodza”, względnie elity rządzącej, natomiast dopiero w późniejszym czasie zjawisko to staje się dostrzegalne w odniesieniu do pozostałych szczebli struktury kratycznej, tj. klasy rządzącej i mas społecznych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że pomimo istniejącego hierarchicznego porządku instytucjonalnego charakterystycznego dla całego okresu trwania PRL, z wyraźnie wyodrębnionymi szczeblami w postaci elity rządzącej i klasy rządzącej, utrudniającymi bezpośredni kontakt I sekretarza z masami społecznymi, poza publicznymi wystąpieniami I sekretarza kierowanymi *stricte* do mas, zauważalne jest, iż autentyczna charyzma przywódcza silnie oddziałuje nie tylko na „drużynę wodza”, czy choćby elitę rządzącą, ale także na aktyw partyjny, stanowiący najszerszą warstwę klasy rządzącej oraz, co istotne, również na masy społeczne, które niekoniecznie aspirują do przeniknięcia w szeregi klasy rządzącej, lecz, częściej, pozostają w stanie uprzedmiotowienia politycznego, przy czym ich podatność na oddziaływanie charyzmatyczne może być przez to znacznie większa, aniżeli innych podmiotów struktury kratycznej, „wyrobionych” politycznie i przez to mniej skłonnych ulegać oddziaływaniom pozaracjonalnym, tudzież charyzmatycznym.

Mając zatem na uwadze, że podstawowa trudność metodologiczna w ustaleniu, nie budzącego żadnych wątpliwości, enumeratywnego wyliczenia osób, mogących uchodzić za członków „drużyny wodza” Gomułki, wynika przede wszystkim z tego, iż w poszczególnych etapach jego działalności politycznej, na skutek subiektywnych i obiektywnych okoliczności, skład najbliższych współpracowników ulegał częstym rotacjom, możemy odwołać się do źródła o charakterze retrospekcji, wskazującym przede wszystkim na więzi emocjonalne i lojalnościowe łączące poszczególnych działaczy i I sekretarza KC PZPR.

Niezwyczajnie cennym materiałem źródłowym, z tego punktu widzenia, jest zbiór pt. *Działalność Władysława Gomułki. Fakty, wspomnienia, opinie*¹⁵⁹. Na podstawie zawartej w nim treści, możemy wykazać, kto sytuował się w najbliższym otoczeniu

¹⁵⁹ *Działalność Władysława Gomułki: fakty, wspomnienia, opinie*, wybór i opracowanie W. Namotkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1985. Opracowanie to zawiera przedruki przemówień, wspomnień i opinii na temat „Wiesława”, ukazujące, oprócz podejścia sentymentalnego, to jak nieprzerwanie silnym poparciem cieszył się on ze strony ludzi, którzy mieli okazję poznać go jeszcze w czasach okupacji.

„Wisława”, ulegając jego osobowości. Były osobisty sekretarz Gomułki, Walery Namiotkiewicz, wyróżnia w słowie wstępnym tegoż opracowania zwłaszcza wystąpienie Ignacego Logi-Sowińskiego, wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych Gomułki, dowodząc, iż był on nie tylko bliskim współpracownikiem Gomułki, lecz także jego przyjacielem¹⁶⁰. Z przekonaniem tym koresponduje treść artykułu Antoniego Dudka¹⁶¹, w którym oprócz analizy atmosfery panującej w Biurze Politycznym w związku z wydarzeniami Grudnia’70, wskazuje on między innymi właśnie na Logę-Sowińskiego, jako jednego z tych, którzy wspierali Gomułkę, nie chcąc, aby utracił władzę i dodatkowo określając tych, którzy domagali się zmiany na stanowisku I sekretarza mianem: „szczurów chcących uciekać z tonącego okrętu”¹⁶². Poruszające wspomnienie Logi-Sowińskiego na temat nie tylko Gomułki – przywódcy politycznego, ale także przyjaciela zawarte jest również w zbiorze „Władysław Gomułka we wspomnieniach”¹⁶³.

Pamiętając, iż cechą dystynktywną wszelkich mów okolicznościowych, w tym zwłaszcza pogrzebowych, jest afirmacja i wyraźny patos w odniesieniu do omawianych wydarzeń, czy postaci, zwłaszcza tych, które odeszły, możemy jednak zauważyć, że we wspomnianych już przemówieniach wygłoszonych po śmierci Władysława Gomułki, każda z osób wspominających I sekretarza używała określeń wskazujących, że odszedł człowiek „wybitny”, „wzór wielkoduszności w zaangażowaniu ideowym, prawości, pracowitości i czysto ludzkiej uczciwości”, „niezrównany wzorzec osobistej skromności”, „wielki Polak, patriota i internacjonalista”, „Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej” [określenie to jest o tyle zastanawiające, że podobnym określano Bieruta, a zatem nie jest do końca jasne, czy „tytuł” ten określał po prostu każdego I sekretarza KC PZPR, niezależnie od indywidualnych zasług, czy też jest to przemyślane i celowe wskazanie na Gomułkę, jako tego I sekretarza Partii, który w odróżnieniu od swoich poprzedników położył podwaliny pod budowę Polski „prawdziwie ludowej” – J.B.], „mąż stanu”, „najwybitniejsza postać polityczna Polski Ludowej”¹⁶⁴. Użycie

¹⁶⁰ Ibid.

¹⁶¹ A. Dudek, „*A co, wy się strzelać boicie?! Jak Gomułka tracił władzę*”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/wyco-strzelac-sie-boicie-jak-gomulka-tracil-wladze>, data dostępu: 11.02.2017.

¹⁶² Ibid.

¹⁶³ *Władysław Gomułka we wspomnieniach...*, ss. 35–71. Publikacja zawiera ponadto wspomnienia i opinie na temat Gomułki autorstwa mniej znanych działaczy robotniczych, co także potwierdza, iż w opinii wielu, którzy mieli okazję poznać go, często w dramatycznych okolicznościach, był on niezwykle silną, fascynującą osobowością, choć wewnętrznie bardzo skomplikowaną.

¹⁶⁴ Zob. treść przemówień współpracowników Gomułki, zawartą [w:] *Działalność Władysława Gomułki...*, s. 19 i n.

metaforycznego i kwiecistego języka, poza oczywistymi konwenansami, może wskazywać, że Gomułka istotnie zachował się w pamięci współpracowników jako osoba posiadająca cechy, które predestynują go do miana postaci charyzmatycznej, zwłaszcza jeśli uwzględnimy wcześniej przytoczone wspomnienia jego współpracowników.

A zatem syntetyzując dotychczasowe ustalenia należy wskazać, iż w przypadku Władysława Gomułka poszczególne kryteria charyzmy przywódczej zostały wyczerpane. Gomułka posiadał bowiem, zarówno w swoim, jak i najbliższego otoczenia, a także swych biografów przekonaniu, poczucie misji dziejowej, której potrzeba realizacji przewyższała nawet chęć utrzymania się u steru władzy za wszelką cenę (wskazują na to cytowane już słowa Andrzeja Werblana); przez cały okres realizacji tej misji w jego otoczeniu znajdowały się osoby, które można uznać za „drużynę wodza”, a więc lojalnych i oddanych współpracowników; dysponował on szerokim poparciem i uznaniem ze strony aktywu partyjnego oraz mas społecznych, dla których, zwłaszcza w Październiku 1956 roku uchodził za symbol walki o sprawy narodu polskiego i jego zdolność do samostanowienia; pozostał na stanowisku nawet w obliczu kryzysu politycznego związanego z wydarzeniami Marca 1968 roku, kiedy to w szeregach ekipy rządzącej konstytuowała się już kontrelita, gotowa przejąć władzę i dokonać zmiany personalne na stanowisku I sekretarza; decyzje, które wówczas podjął, choć niepopularne społecznie, znalazły posłuch u części kierownictwa partyjnego i klasy rządzącej. Według prof. Bronisława Łagowskiego „z punktu widzenia, jaki daje nam teraźniejszość, Gomułkę trzeba uważać za najwybitniejszego męża stanu okresu powojennego, licząc do dziś. Spełnia on też bezdyskusyjnie panujące obecnie na prawicy formalne wymagania moralne takie jak niezłomność i heroiczna biografia. Ten sąd nie jest, to oczywiste, definitywny nawet dla mnie, który go wygłaszam. Jeżeli pojawi się polityk wielkiego formatu i potwierdzi ten format sukcesami, wówczas przez porównanie z nim Gomułka może bardzo zmaleć. Na razie nie maleje, wprost przeciwnie, wygrywa we wszystkich porównaniach i rośnie jako postać historyczna”¹⁶⁵. Słowa te zostały wypowiedziane w 2002 roku i trudno interpretować je w kategoriach sentymentu wobec Gomułki.

Charyzmę przywódczą Gomułki i jej oddziaływanie na poszczególne segmenty struktury kratycznej, trudno zatem zakwestionować, zaś jej wyczerpywanie się

¹⁶⁵ B. Łagowski, *Trzeźwienie*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/trzezwienie/>, [data dostępu: 19.02.2019].

zauważalne zwłaszcza u schyłku rządów, stanowiło jeden z podstawowych przejawów erozji przywództwa politycznego, która swój finał znalazła dopiero po czternastu latach rządów Gomułki na najwyższym stanowisku władczym. Tym samym zauważamy i tę zależność, że autentyczność charyzmy przywódczej może być jednym z czynników silnie wpływającym na długość pozostawania u steru władzy w reżimach niedemokratycznych, takich jak PRL.

Natomiast trudności metodologiczne, które pojawiły się w toku analizy przywództwa politycznego Władysława Gomułki, spowodowane zostały brakiem możliwości ostatecznego ustalenia składu personalnego „drużyny wodza”, której członkowie mogliby partycypować w charyzmie I sekretarza. Wynikają one z kilku przyczyn, spośród których najistotniejszą wydaje się ta, że Gomułka, prócz omówionych już *Pamiętników*, nie pozostawił żadnego innego świadectwa o wyraźnie osobistym charakterze, na podstawie którego można by, z całą pewnością, wnioskować kogo tow. „Wiesław” darzył zaufaniem, kto był jego przyjacielem, z którymi współpracownikami łączyły go więzi lojalnościowe¹⁶⁶. Fakt, iż *Pamiętniki* obejmują tylko okres do 1945 roku uniemożliwia wnioskowanie w oparciu o nie, kogo konkretnie obejmowała to wąskie grono osób najbliższych Gomułce w sferze politycznej lub polityczno– prywatnej. Ponadto, operując tylko wspomnieniami działaczy partyjnych, którzy osobiście znali Władysława Gomułkę, można na ich podstawie wysnuć wnioski połowiczne, dlatego też wyraźnie należy podkreślić nie tylko trudności z jednoznaczną klasyfikacją tego, kto należał do „drużyny wodza”, ale także w jakim stopniu ten skład ewentualnie się zmieniał i w jakich okolicznościach, kto spośród tego grona osób miał rzeczywiste możliwości perswazji i wpływu władczego, a kto jedynie na gruncie czysto przyjacielskim wspierał Gomułkę w jego poczynaniach. Mając zatem na uwadze wskazane zastrzeżenia natury metodologicznej, a zarazem podejmując próbę określenia kogo możemy, z pewną dozą prawdopodobieństwa wskazać jako członka „drużyny wodza”, należy stwierdzić, iż w okresie bezpośrednio poprzedzającym powrót Gomułki

¹⁶⁶ Za materiały wspomnieniowe w żadnym wypadku nie należy uznawać następujących publikacji, których autorstwo przypisuje się Gomułce, a mianowicie: *Moich czternaście lat: 1956–1970*, Wydawnictwo im. Legionów Polskich, 1981 oraz *Moje czternaście lat...: zwierzenia Władysława Gomułki*, oprac. Leo Dan (pseud.), 1981. Zarówno bowiem Gomułka, jak i Andrzej Werblan stanowczą zaprzeczają, aby owe teksty wyszły spod pióra „Wiesława”. Por. *Wstęp*, [w:] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1..., s. 21. We fragmencie tym Werblan stwierdza: „Na własny użytek zrobiłem analizę tego tekstu, posługując się rutynową procedurą stosowaną w naukach historycznych przy ustalaniu autentyczności lub dochodzeniu autorstwa. Doszedłem do wniosku, że *Moje czternaście lat* napisał autor lub autorzy, którzy Gomułki nie znali osobiście, a informacje czerpali z drugiej ręki. Zbyt wiele tam fantazji, zdarzeń nieprawdopodobnych i języka, którym Gomułka nigdy się nie posługiwał.” Nie ma powodu, aby wątpić w szczerść tych zapewnień.

do władzy po okresie aresztowania i to na najwyższe stanowisko państwowe, jego drużynę stanowiły osoby, które, jak omówiono powyżej, nie tylko zachęcały go do powrotu do polityki, ale także upatrywały w nim następcę Edwarda Ochaba. Byli to przedstawiciele orientacji „puławskiej”: Artur Starewicz, Jerzy Albrecht i Jerzy Morawski. Cytowane już wspomnienie Morawskiego dowodzi, że z tymi ludźmi łączyła Gomułkę więź nie tylko czysto polityczna, ale także emocjonalna, dlatego też więzi lojalnościowe musiały w tym wypadku także odegrać jakąś rolę u progu jego rządów w październiku 1956 roku. Józef Tejchma z kolei szczególną uwagę zwraca na gen. Grzegorza Korczyńskiego, nazywają go „jedynym sprawiedliwym” i dowodząc niezłomności jego charakteru na tle innych współpracowników Gomułki z lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku: „tu mamy studium przypadku polityka i człowieka opuszczonego także przez najbliższych przyjaciół z wyjątkiem jednego sprawiedliwego – Grzegorza Korczyńskiego, odważnego kiedyś żołnierza Gwardii Ludowej. Gomułka wyszedł z tej próby zahartowany, ale jego dawni towarzysze złamani i podnieśli się z tego nigdy, nawet gdy znowu stali się najbliższymi współpracownikami „Wiesława” po październikowym przełomie roku 1956. On zachował silną osobowość, oni przetrąconą psychikę”¹⁶⁷.

Kolejne osoby, mogące pretendować do grona najbliższych i najbardziej zaufanych ludzi to, wspomniani już: Ignacy Loga-Sowiński, wieloletni przyjaciel Gomułki oraz członek KC i Biura Politycznego; Andrzej Werblan, członek KC, powiernik Gomułki i redaktor naukowy *Pamiętników*. Z dużym prawdopodobieństwem za osoby, które sam Gomułka uznawał za swoich zaufanych ludzi, na podstawie cytowanych już materiałów wspomnieniowych, uznać można także Stanisława Trepczyńskiego, kierownika Kancelarii Komitetu Centralnego. Ponadto, osobą, którą tow. „Wiesław” darzył zaufaniem i o której karierę zatroszczył się z niezwykłą wręcz pieczołowitością, powierzając kolejne funkcje o dużym znaczeniu politycznym, był Zenon Kliszko. Według Andrzeja Garlickiego „[...] Kliszko cieszący się pełnym zaufaniem Gomułki stał się najbardziej wpływowym człowiekiem jego ekipy, numerem drugim [...]. Numer drugi musiał być absolutnie lojalny wobec I sekretarza i nie mógł w żadnej sytuacji aspirować do tego stanowiska. Miał za to na partyjnym dworze

¹⁶⁷ J. Tejchma, *Wielkość i dramat Władysława Gomułki*, [w:] R. Strzelecki-Gomułka, E. Syzdek, *Między realizmem a utopią: Władysław Gomułka we wspomnieniach syna*, Warszawa: Studio Emka, 2003, s. 8. Nieco więcej światła na kwestię niejednoznaczności relacji między „Wiesławem” a bliskimi mu dotychczas towarzyszami partyjnymi u schyłku lat 40. XX w., rzuca treść notatek autorstwa Gomułki spisanych w związku z przygotowaniem do procesu o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, zob. *Fragmenty notatek Władysława Gomułki*, [w:] ibid., ss. 158-185.

olbrzymią władzę, znacznie przekraczającą pełnione przezeń oficjalne funkcje [...] [Kliszko] kierował frontem ideologicznym, a więc poza gospodarką wszystkimi właściwie przejawami życia społecznego”¹⁶⁸.

Wskazanie tychże osób nie stanowi bynajmniej enumeratywnego wyliczenia ludzi bliskich Władysławowi Gomułce, jest ono natomiast próbą zobrazowania tego, kto, w świetle zachowanych opinii, wspomnień, przemówień i wywiadów, mógł uchodzić za „drużynę wodza”, która w pierwszej kolejności była świadkiem autentyczności jego charyzmy. Trudno w sposób kategoryczny uznać na członka „drużyny wodza” Gomułki Józefa Tejchmę. Z jednej bowiem strony w swych wspomnieniach *Pożegnanie z władzą*¹⁶⁹ dowodzi on swego emocjonalnego i sentymentalnego podejścia do osoby Władysława Gomułki, z drugiej natomiast, w kontekście przejścia władzy przez Edwarda Gierka, wskazuje na konieczność wyboru pomiędzy lojalnością wobec dotychczasowego I sekretarza a koniecznością opowiedzenia się za nową jakością w zakresie uprawiania polityki: „W grudniu 1970 roku nie miałem żadnych wątpliwości, że jedynym kandydatem na stanowisko I sekretarza KC PZPR jest Edward Gierek. Byłem jednym ze współautorów tego wyboru. Tym samym znalazłem się w kręgu paradoksów i zawłości polityki. Wystąpiłem przeciwko Gomułce, którego darzyłem najwyższą życzliwością z wzajemnością, opowiedziałem się zaś za Gierkiem, wobec którego nie żywiłem ani sympatii, ani specjalnego uznania osobistego i politycznego [...]”¹⁷⁰. Pomimo afirmatywnego stosunku Tejchmy do Gomułki w relacji tej nie występują trwałe więzi lojalnościowe, posłuszeństwo, ani zaufanie ze strony I sekretarza, a zatem cechy dystynktywne przynależności do „drużyny wodza”.

Oddziaływanie charyzmy przywódczej, w przypadku Władysława Gomułki, nie ograniczało się jednak tylko do „drużyny wodza”. Ważną zależnością, na którą należy zwrócić uwagę, jest, sygnalizowana już częściowo w powyższych rozważaniach, umiejętność zjednywania sobie przez Wodza posłuszeństwa, posłuchu i aprobaty także ze strony przedstawicieli pozostałych podmiotów struktury kratycznej, nawet w sytuacji kryzysów społeczno-politycznych. Wydarzenia marca ’68 są tu szczególnie wymownym przykładem.

¹⁶⁸ A. Garlicki, *Towarzysz Zenon*, „Polityka” 1999, nr 47, ss. 68–69.

¹⁶⁹ J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 1996.

¹⁷⁰ *Ibid.*, s. 90.

Dokonując zatem porównania pomiędzy nim a Bolesławem Bierutem i Edwardem Ochabem możemy stwierdzić, iż tych działaczy, na płaszczyźnie charyzmatu przywódczego, różniło wszystko. Ani bowiem Bierut, ani Ochab nie byli dysponentami. O ile jednak Bieruta otaczali ludzie uznający jego formalnie najwyższą pozycję w aparacie partyjno-państwowym (i pod tym jednym względem władza przezeń sprawowana upodabniała się do przywództwa politycznego Gomułki), o tyle Ochab nie potrafił zaskarbić sobie niczyjej trwałej przychylności, ani na poziomie elity rządzącej i klasy rządzącej, ani też mas społecznych. To z kolei wpłynęło na niemożność ukonstytuowania się „drużyny wodza”, a nawet trwałego i lojalnego zaplecza politycznego, które konsekwentnie wspierałoby Ochabę w utrzymaniu władzy. Wybór jego osoby na I sekretarza podyktowany był kalkulacją polityczną, nie zaś kwestią osobowości, czy umiejętnością wpływu na społeczeństwo, której to *de facto* Ochab nie posiadał. Istotna jest także roszczeniowa postawa Ochabę w sytuacji, kiedy już nieodwołalnie tracił władzę. Był on rozgoryczony zmianą personalną na stanowisku, które dotychczas piastował¹⁷¹.

W odróżnieniu od niego, Gomułka nie był przywiązany do zajmowanego przez siebie stanowiska, ani szerzej, do udziału we władzy. Jakkolwiek nieprawdopodobne mogłoby się to wydawać (zwłaszcza z punktu widzenia dzisiejszych mechanizmów władzy, za którą nie stoi już żadna wzniosła ideologia, w którą by wiercono), za wnioskiem tym przemawia zarówno przywoływana już charakterystyka tej postaci, autorstwa Andrzeja Werblan¹⁷², jak i spostrzeżenia Jerzego Eislera, który w rozmowie z Michałem Szukałą, stwierdził, iż: „Od trzydziestu kilku lat zajmuję się dziejami PRL i nigdy nie udało mi się „złapać” Gomułki na kłamstwie. Ten człowiek nie kłamał. Edward Gierek manipulował i kłamał. Podobnie Wojciech Jaruzelski. Tymczasem

¹⁷¹ Zob. R. Zambrowski, *Dziennik...*, s. 43.

¹⁷² Autor ten powołuje się też na słowa Gomułki, wypowiedziane u schyłku lat czterdziestych XX wieku, kiedy wywierano na niego presję w związku z tzw. „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym”. Stwierdza on mianowicie: „Na naradach i zebraniach, w jakie obfitowała ta jesień [roku 1948 – J.B.] ze względu na zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy, coraz ostrzej był atakowany, rozszerzano listę zarzutów, coraz mniej też przebiegano w słowach. Jednocześnie proponowano mu uczestnictwo w Kongresie i wybór do władz zjednoczonej partii. Wzbraniał się przed tym. Nie widział możliwości współpracy z kierownictwem, przez które został tak potraktowany. Był człowiekiem prostoliniowym o mocnym poczuciu godności osobistej, nie znosił dwuznacznych sytuacji. W rok później mówił o tym z goryczą: „[...] broniłem się również przed wejściem w skład kierownictwa partyjnego [...] jak ktoś do mnie mówi: ty zdradziłeś klasę robotniczą, jak ja mogę pójść do niego i kandydować, aby mnie wybrał do tej czy innej instancji”, A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, s. 601.

Gomułka mówił wprost, że kazał strzelać do robotników w 1970 r.”¹⁷³. W dalszej części rozmowy historyk odwołuje się do relacji między I sekretarzem KC PZPR a prymasem Stefanem Wyszyńskim, którego trudno podejrzewać o jakąkolwiek sympatię względem „Wiesława”: „Wyszyński widział, że Gomułka nie kłamie w ich rozmowach. Prymas pisał, że słuchanie go było prawdziwym cierpieniem, ale w swoich dyskusjach traktowali się z szacunkiem. Wyszyński mówił, że nigdy nie obrażał Gomułki, który rewanżował się tym samym [...] Prymas widział w nim człowieka reprezentującego inną wizję Polski, którą on odrzucał. Opisuując jedno z trwających dziesięć godzin spotkań z I sekretarzem napisał, że wypił pół szklanki herbaty, Cyrankiewicz herbatę i zjadł ciasteczko, a Gomułka jeden łyk”¹⁷⁴. Osobista skromność Gomułki jest raczej trudna do podważenia, nie istnieje żadne świadectwo, które negowałoby tę jego cechę. Tym samym, zwłaszcza mając w pamięci stosunek do stanowisk władczych Bolesława Bieruta i Edwarda Ochaba, trudno zarzucić Gomułce, aby był on przywiązany do władzy jako wartości samej w sobie. Jego polityczną i osobistą klęskę w 1970 roku Józef Tejhma charakteryzuje następująco: „[...] odejście Gomułki odbyło się bez utraty godności, jako odejście wielkiego polityka, którego przywilejem jest wielki dramat. **Nie był to jednak dramat utraconej władzy, bo nie ona była celem jego życia** [podkreślenie – J.B.]”¹⁷⁵.

Z kolei według Jana Ptasieńskiego „Gomułka należy do tego grona wybitnych mężów stanu, którzy przebojem szli przez życie, którzy życie traktowali jako walkę. Gomułka nie znosił prywaty, nigdy nie dbał o osobiste interesy, ubierał się skromnie, żył skromnie, i za własne pieniądze. **Żył i pracował dla kraju i państwa, narodu i partii. Był człowiekiem surowych obyczajów, nie znosił nieprawości, cenił prawdę, nienawidził kłamców, krętaczy i karierowiczów, posiadał wrodzone poczucie sprawiedliwości, obca mu była wszelka zemsta** [podkreślenie – J.B.]”¹⁷⁶.

Jako osoba charyzmatyczna miał on także silne poczucie misji dziejowej, którą konsekwentnie realizował. Będąc osobą autentycznie przeżywającą komunizm, niezależnie od krzywd, które spotkały go ze strony współtowarzyszy, zyskał on sobie przychyłność mas społecznych, zwłaszcza u progu swej władzy na stanowisku I

¹⁷³ J. Eisler, M. Szukała, *Prof. Jerzy Eisler: najważniejszą spuścizną czasów PRL jesteśmy my sami*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/prof-jerzy-eisler-najwazniejsza-spuścizna-czasow-prl-jestesmy-my-sami>, [data dostępu: 11.02.2019].

¹⁷⁴ Ibid.

¹⁷⁵ J. Tejhma, *Wielkość i dramat Władysława Gomułki...*, s. 13.

¹⁷⁶ J. Ptasieński, *Gomułka – jakiego znałem*, [w:] *Władysław Gomułka we wspomnieniach*, pod red. B. Syzdka, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989, s. 284.

sekretarza KC PZPR. Jest to o tyle istotne, że będąc „z krwi i kości komunistą”, w oczach Polaków był on jednocześnie patriotą. Potrafił zjednać sobie klasę rządzącą i, do pewnego stopnia, także elitę władzy. Sam także nie stronił od wystąpień publicznych kierowanych bezpośrednio do rozmaitych środowisk i grup, a więc przede wszystkim mas społecznych. Choć charakterologicznie był typem samotnika, w poszczególnych etapach jego działalności gromadzili się wokół niego ludzie, których urzekała jego osobowość i, najprawdopodobniej także charyzma, choć na tę niecodzienną cechę nikt wówczas wprost nie wskazywał, dowodząc jedynie „nieprzeciętności” tego człowieka. Gomułka odchodził z zajmowanego przez siebie stanowiska w atmosferze niechęci i wrogości ze strony nowej elity rządzącej, która uczyniła wszystko, aby jego osobę przez dłuższy czas otaczała jedynie czarna legenda.

Znaczenie jego działalności dla Polski Ludowej ponownie odkryto dopiero w 1982 roku. Jak podaje Anita Prażmowska „gdy Gomułka zmarł, trumnę z jego ciałem wystawiono na jeden dzień w gmachu Sejmu. Został pochowany z honorami państwowymi, przynależnymi raczej głowie państwa niż przywódcy partii w niełasce [...] W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli urzędnicy partyjni i państwowi. Setki Polaków z własnej woli wzięły udział w jego pogrzebie, co świadczy o tym, że rodacy w pewnym stopniu docenili to, o co walczył, zwłaszcza polską drogę do socjalizmu. Jego nagrobek zajmuje poczesne miejsce w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie”¹⁷⁷. Z tego też roku pochodzi jedno ze wspomnień na temat Gomułki, autorstwa gen. brygady Edwina Rozłubirskiego – „Gustawa”, które potwierdza to, za kogo w rzeczywistości uchodziła ta postać w oczach tych, którzy mieli szansę go poznać i którzy tę znajomość najwidoczniej poczytywali sobie za zaszczyt: „Znam utytułowanych profesorów, których zapędziłby w kozi róg. Był człowiekiem stanowczym, pewnym siebie, ale był przy tym człowiekiem głęboko mądrym, człowiekiem o ogromnej wiedzy i analitycznym umyśle. Takim Go zapamiętam. Ludzie, którzy Mu nie dorastali do pięt, szkalowali Go. Nie mogli Mu darować tej Jego wielkości. Ale na wyroki historii ci ludzie nie mieli i nie będą mieć żadnego wpływu. Nie mam wątpliwości, że historia określi „Wiesława” jako wielkiego człowieka i wielkiego polityka, jako wybitnego przywódcę narodu polskiego”¹⁷⁸.

¹⁷⁷ A. Prażmowska, *Władysław Gomułka...*, s. 252.

¹⁷⁸ Był wybitną indywidualnością (rozmowa PA Interpress z gen. brygady Edwinem Rozłubirskim – „Gustawem”), [w:] *Działalność Władysława Gomułki: fakty, wspomnienia, opinie...*, ss. 294-295. Przekonanie to podziela Eleonora Syzdek, dowodząc, iż „Wiesław” był „niewątpliwie wybitną postacią w

Na stanowisku I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę zastąpił Edward Gierek. Urodził się on 06 stycznia 1913 roku w rodzinie robotniczej. W odróżnieniu od pozostałych I sekretarzy KC PZPR swoją działalność w ruchu komunistycznym, przed rozpoczęciem II wojny światowej, realizował poza granicami Polski. Był działaczem Francuskiej, a następnie Belgijskiej Partii Komunistycznej. Kiedy w 1948 roku powrócił do Polski wstąpił do PPR, sprawując coraz istotniejsze funkcje partyjne. W 1954 roku został członkiem KC PZPR. Po wydarzeniach Czerwca'56 stanął na czele komisji powołanej do zbadania „wypadków poznańskich”. Od 1957 roku piastował stanowisko I sekretarza KW PZPR w Katowicach. W latach 1970-1980 był I sekretarzem KC PZPR¹⁷⁹.

Wybór Edwarda Gierka na stanowisko I sekretarza KC PZPR zdawał się być już przesądzony jeszcze w okresie sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę¹⁸⁰. Formalnie jednak zmiana personalna na tym stanowisku dokonała się 20 grudnia 1970 r. podczas obrad VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR¹⁸¹. Prasa codzienna, podobnie jak w przypadku Gomułki, poświęca temu wydarzeniu kilka kolejnych wydań, wskazując przede wszystkim entuzjastyczne reakcje opinii światowej, zarówno na znaczenie i doniosłość wyboru nowych władz partyjnych, jak i przemówienie radiowo–telewizyjne Edwarda Gierka, w którym nakreślony zostaje nowy plan gospodarczy oraz pilna potrzeba zmian personalnych w aparacie władzy¹⁸². W tym miejscu warto zauważyć, że w słynnym przemówieniu Gierka wygłoszonym u progu jego rządów na najwyższym szczeblu władzy nie mamy do czynienia ze swoistym poczuciem misji, tak jak w przypadku jego poprzednika. Zapowiedzi reform gospodarczych stanowią bowiem nieodmienny komponent przemówień okolicznościowych, dlatego też trudno

dziejach Polski Ludowej”, [w:] E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa: „Czytelnik”, 1985, s. 7.

¹⁷⁹ Poza wymienionymi już źródłami biograficznymi dotyczącymi łącznie wszystkich I sekretarzy KC PZPR, zob. także: E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990, P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1991, E. Gierek, *Smak życia: pamiętniki*, Warszawa: Polska Agencja Wydawnicza „BGW”, 1993, J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 1996, J. Rolicki, *Edward Gierek - życie i narodziny legendy*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2002, E. Gierek, J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek: notatki z lat 1971–1973*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006, M. Głuszko, *Edward Gierek: szkic do portretu PRL*, Sandomierz: Wydawnictwo Armoryka, 2017.

¹⁸⁰ Na temat kształtowania się nowej elity rządzącej, wzgl. kontrelity w łonie aparatu partyjno–państwowego, zob. kolejny podrozdział („Formowanie się kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego na tle frakcyjności wewnątrzpartyjnej”) niniejszej rozprawy. Tam też omówiona zostanie rola Edwarda Gierka kontekście wydarzeń marcowych 1968 roku.

¹⁸¹ „Nowe Drogi” 1971, nr 1, ss. 3–4.

¹⁸² „Trybuna Ludu” z 22 grudnia 1970 oraz kilka kolejnych wydań dziennika.

uznać je za jakikolwiek przejaw poczucia misji dziejowej, stanowiącego *de facto* jeden z najistotniejszych kryteriów charyzmy przywódczej, tym bardziej wówczas, kiedy ich realizacja pozostaje w sprzeczności z uwarunkowaniami systemowymi.

Za egzemplifikację tej prawidłowości uznać można zmiany w aparacie partyjno-rządowym, które, w przypadku Gierka dowodzą z jednej strony chęci stworzenia wokół siebie grona najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników, a więc „drużyny wodza”, z drugiej natomiast braku wizji reformy systemowej i gospodarczej w szerszej perspektywie. Na nieudolność przyjętej przez Gierka strategii, wskazuje jeden z członków Biura Politycznego, Józef Tejchma: „Rocznica odejścia Gomułki i przyjścia Gierka. Bilans niewątpliwie pozytywny. Gierek bywa ostatnio wręcz upojony sukcesem. Lecz już obecnie odnotować muszę pewne nurty rzeczywistości, które nie dają podstaw do nadmiernego optymizmu [...] u Gierka i wśród najbliższych jego współpracowników nie widzę żadnych istotnych koncepcji reformatorskich, zwłaszcza na odcinku gospodarki i demokracji. Jedynie naprawdę aktywna polityka dotyczy zmian kadrowych, konsekwentnych tylko pod jednym względem: odejść muszą wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób związani byli z kimkolwiek poza regionem Śląska¹⁸³ lub nie odcięli się od Moczara. Zmiany te są być może uzasadnione i byłyby ważnym czynnikiem rozwojowym, jeśli istniałby konkretny program reform systemowych. Lecz dobór ludzi tylko na zasadzie, że są swoi, nie wnosi niczego nowego do naszego życia. Ponadto istnieje u Gierka wyraźna tendencja do umacniania aparatu partyjnego, co jest najgorszym sygnałem, na jakich siłach chce się opierać system”¹⁸⁴.

Z opinią Tejchmy bardzo wyraźnie koresponduje przekonanie wyrażone przez autora biografii Edwarda Gierka, Janusza Rolickiego, wskazującą przede wszystkim na brak charyzmy przywódczej w szerszym wymiarze, a mianowicie oddziałującej na masy społeczne: „[...] Polska, przez co najmniej sześć tygodni po zakończeniu VII Plenum partii, była wciąż zagrożona recydywą grudnia, wymierzoną tym razem już przeciwko nowej ekipie Gierka – Jaroszewicza. W tamtych dniach Gierek wykonywał mnóstwo ruchów mających mu zjednać popularność, natomiast robotnicy i to nie tylko

¹⁸³ Przekonanie wyrażone przez Tejchmę w kontekście kształtowania się grupy śląskiej w gronie najbliższych współpracowników Gierka jest polemiczne ze względu na treści wyrażone w wywiadzie udzielonym przez samego I sekretarza KC, w którym stanowczo zaprzecza on, jakoby w formowaniu nowej elity rządzącej kierował się tego rodzaju sympatiami, zob. E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: ...*, s. 72. Niewykluczone jednak, że po latach, w rozmowie z Rolickim Gierek usiłuje przedstawić siebie w jak najlepszym świetle, a wszystkim podejmowanym wówczas decyzjom personalnym nadać kontekst wyłącznie merytoryczny, niepodparty względami sentymentalnymi i lojalnościowymi.

¹⁸⁴ J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek...*, ss. 134–135.

na wybrzeżu wciąż byli rozsierzzeni. Posunięcia nowego sekretarza były raczej puste i polegały przede wszystkim na licznych spotkaniach, podczas których starał się zjednać sobie ludzi, a tym samym przekonać do swych dobrych intencji. Było to jednak niewystarczające. Podczas gdy robotnicy chcieli mieć pełne garnki, Gierek z pustą kiesą dawał im jedynie prezenty w postaci usunięcia portretów rządzących (sekretarza, premiera) z urzędów i sklepów oraz liczne obietnice przeróżnych konsultacji. Robotnicy chcieli cofnięcia podwyżki cen artykułów żywnościowych, a Gierek odpowiadał, że państwa na to nie stać. Tak więc nowy kryzys dosłownie i w przenośni wisiał na włosku”¹⁸⁵.

Na podstawie przytoczonych charakterystyk dostrzegamy kolejne, poza wspomnianym już brakiem poczucia misji, aspekty uniemożliwiające określenie Edwarda Gierka mianem przywódcy charyzmatycznego, przynajmniej u progu jego władzy, a mianowicie trudności w spontanicznym nawiązaniu kontaktu z masami społecznymi, przy jednoczesnym zwielokrotnieniu publicznych wystąpień oraz symboliczne gesty w postaci usuwania portretów członków dawnej elity rządzącej. Wymienione czynniki dowodzą raczej pewnej próby nakreślenia pozytywnego wizerunku własnej osoby w kontekście społecznej jej percepcji, co możemy określić mianem charyzmy okolicznościowej bądź też pseudocharyzmy, powiązanej z zajmowanym najwyższym stanowiskiem w aparacie partyjno-państwowym, lecz nie mającej nic wspólnego z cechami osobowościowymi Gierka.

Jeśli chodzi natomiast o najbliższe otoczenie Gierka, najprawdopodobniej był on przekonany, że jego zaplecze polityczne stanowią ludzie, którzy są wobec niego lojalni i na których wsparcie może liczyć. Zgodnie z treścią przywoływanych już materiałów biograficzno-wspomnieniowych I sekretarza KC PZPR za takich właśnie uważał on: Jana Szydlaka, Stefana Olszowskiego, Henryka Jabłońskiego i Władysława Kruczka, Franciszka Kaima, Mieczysława Jagielskiego, Tadeusza Wrzaszczyka oraz, niewątpliwie, Piotra Jaroszewicza¹⁸⁶. Co ciekawe, za ludzi lojalnych wobec siebie uznaje Gierek także Józefa Tejchmę oraz Andrzeja Werblana. Niemniej zważywszy na przytaczane już opinie tychże osób na temat osoby Edwarda Gierka, zwłaszcza w odniesieniu do poprzedniego I sekretarza KC, uznać należy, iż sytuowali się oni raczej w „kręgu lojalnościowym” Władysława Gomułki, zwłaszcza Andrzej Werblan, który

¹⁸⁵ J. Rolicki, *Edward Gierek - życie i narodziny legendy...* s. 176.

¹⁸⁶ E. Gierek, *Smak życia: pamiętniki...*, ss. 211–227. Na temat Piotra Jaroszewicza zob. ss. 253–257.

niewątpliwie uznawał charyzmę osobowościową „Wiesława”, czemu dał wyraz w omawianym już *Wstępie* do *Pamiętników* Gomułki, które redagował.

Trudności z jednoznaczna konstatacją, kto konkretnie należał do lojalnego grona współpracowników (gdyż trudno mówić tu o „drużynie wodza” *sensu stricto*) Gierka, wynikają także z jego własnego podejścia do kwestii formowania się tego rodzaju „superelity”. Jak sam stwierdza w rozmowie z Januszem Rolickim: „Od początku to kierownictwo było zlepkiem ludzi z różnych parafii i różnych proveniencji [...] Wszyscy oczywiście uznawali mnie za pierwszego sekretarza, ale tak naprawdę za swego uznawało mnie tylko kilku towarzyszy [...] w latach siedemdziesiątych jedni członkowie Biura utożsamiali się z programem partii, inni chcieli przeczekać czas gierkowski angażując się w pracę kierownictwa tylko częściowo i w pewnych sytuacjach”¹⁸⁷.

Warto również odwołać się do materiałów w postaci fragmentów transkrypcji oficjalnego nagrania posiedzeń tzw. Komisji Grabskiego, która w 1981 r., zgromadzone przez Zbigniewa Błazyńskiego w publikacji „Towarzysze zeznają: z tajnych archiwów Komitetu Centralnego: dekada Gierka 1970-1980 w tzw. Komisji Grabskiego”¹⁸⁸. Na podstawie zamieszczonych charakterystyk, poprzedzających, poprzedzających zeznania poszczególnych osób, możemy wnioskować, iż do grona najbliższych współpracowników Edwarda Gierka, poza wskazanymi powyżej nazwiskami, należeli także: Edward Babiuch, Franciszek Szlachcic oraz Zdzisław Grudzień¹⁸⁹. W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że pomimo tego, iż Błazyński uznaje Szlachcica za bliskiego współpracownika Gierka, nie potwierdza tego sam I sekretarz, wskazując, że z czasem obecność Franciszka Szlachcica w ścisłym kierownictwie partyjnym stała się zbędna, a wręcz szkodliwa ze względu na jego nielojalność i niesubordynację¹⁹⁰.

Jednakże niezależnie od tego, kto konkretnie i z całą pewnością przynależał do grona najbardziej zaufanych współpracowników Gierka, z którymi łączyły go przede wszystkim więzi lojalnościowe i przyjacielskie, należy wskazać, że nie zachowały się wspomnienia tychże współtowarzyszy, które dowodziłyby charyzmy I sekretarza. Co więcej, nawet Piotr Jaroszewicz, którego, zgodnie z treścią *Pamiętników*, Gierek uważał

¹⁸⁷ Id., J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada:...*, ss. 71–72.

¹⁸⁸ Z. Błazyński, *Towarzysze zeznają: z tajnych archiwów Komitetu Centralnego: dekada Gierka 1970-1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 1990.

¹⁸⁹ Ibid., s. 61, 98.

¹⁹⁰ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)....*, ss. 128–129.

za swojego wieloletniego przyjaciela¹⁹¹, dystansował się od jakiegś bliższej relacji z I sekretarzem, opartej na zaufaniu i lojalności, która wykraczałaby poza sferę czysto polityczną. W rozmowie z Bohdanem Rolińskim dowodził on, że: „[...] kiedy Gierek został I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach [...] oddaliliśmy się nieco od siebie w naszych kontaktach i nieraz, jak to w życiu bywa, była i zgodna współpraca, i spory, różnice zdań; często mówiliśmy sobie „tak”, ale czasem i stanowczo „nie” [...] Nie uważałem w latach sześćdziesiątych Edwarda Gierka ani za swojego przyjaciela, ani też za przeciwnika czy konkurenta. Jednak stosunki między nami były poprawne.”¹⁹². Nic nie wskazuje na to, aby w latach późniejszych, zwłaszcza po przejściu najwyższej władzy w państwie relacje pomiędzy nimi uległy zmianie. Jaroszewicz, w swoich wspomnieniach, odnosi się jedynie do współpracy *stricto* politycznej, co tym bardziej nie pozwala domniemywać, iż zaobserwował on jakiś przejaw charyzmy u I sekretarza Partii.

Podobnie, opinia Jerzego Waszczuka, współpracownika ówczesnego I sekretarza, nie wskazuje, aby cechy osobowościowe, którymi dysponował Edward Gierek predestynowały go do miana przywódcy charyzmatycznego. Według Waszczuka: „Gierek miał charakter pogodny i życzliwy. Był człowiekiem wyrozumiałym. W przeciwieństwie do jego poprzednika obce mu były w toku dyskusji ostre, emocjonalne reakcje wobec oponentów. Swoim współpracownikom pozostawiał dużą swobodę w podejmowaniu decyzji politycznych i rozwiązywaniu konkretnych problemów w zakresie gospodarki i życia społecznego. Był skłonny raczej obdarzać ludzi zaufaniem niż żywić podejrzenia czy nieuzasadnione uprzedzenia”¹⁹³. Cechy te nie dowodzą bynajmniej posiadania charyzmy przywódczej, a jedynie charakteryzują osobowość ówczesnego I sekretarza KC PZPR, która *de facto* determinuje sposób sprawowania władzy, jednakże w oparciu o inne, aniżeli charyzmatyczne, przymioty.

W kontekście charyzmatycznego oddziaływania na poszczególne podmioty struktury kratycznej, rozważanie wymaga także kwestia postrzegania I sekretarza KC przez masy społeczne, zaś jako okoliczności, które w pewnym stopniu mogłoby stanowić ich wymowną egemplifikację, stanowią wydarzenia z czerwca 1976 r.

¹⁹¹ Id., *Smak życia: pamiętniki...*, ss. 253–257.

¹⁹² P. Jaroszewicz, B. Roliński, *Przerywam milczenie...*, s. 154. Warto zauważyć, że o ile Jaroszewicz zachowuje pewną rezerwę wobec Edwarda Gierka, o tyle z nostalgią i podziwem wspomina Józefa Cyrankiewicza, wskazując wprost, iż: „nasza przyjaźń zdała swój egzamin do końca jego życia”, *ibid.* Takie słowa nie padają natomiast pod adresem I sekretarza Partii.

¹⁹³ J. Waszczuk, *Biografia niezłustrowana. Świadek historii w „Białym Domu”*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013, s. 33.

Odnosząc się natomiast do nastrojów społecznych, które wówczas panowały i na podstawie których możliwe jest ukazanie zakresu poparcia dla Edwarda Gierka oraz elity rządzącej, możemy wskazać na doniesienia prasowe zawarte w „Trybunie Ludu”, nie zapominając jednakże o ich tendencyjnym i propagandowym charakterze. Tym niemniej, począwszy od 28 czerwca, aż do 4 lipca 1976 roku gazeta zamieszcza informacje piętnujące strajki i protesty w Radomiu oraz Ursusie, przy jednoczesnej afirmacji dla polityki Gierka i Jaroszewicza. Za najbardziej wymowne fragmenty należy uznać następujące treści nagłówków i komentarzy: „Zapewniamy, że pracą będziemy przyczyniać się do rozwoju Ojczyzny”, „Protestujemy przeciw zakłócaniu dialogu partii z narodem”, „Nie pozwolimy, aby warcholskie elementy niszczyły nasz dorobek”, „Na masowych wiecach polska klasa robotnicza wyraża pełne poparcie dla polityki partii i jej I Sekretarza, dla rządu i premiera”, „Do Komitetu Centralnego PZPR, osobiście do I sekretarza KC PZPR – Edwarda Gierka, napływają z różnych stron kraju setki telegramów, depeš i listów. Ich treść stanowi świadectwo zaangażowania ludzi pracy w najżywotniejsze sprawy kraju, jest potwierdzeniem zrozumienia dla racji społecznych i ekonomicznych, którymi kieruje się władza ludowa. Wszyscy autorzy listów przesyłają słowa zaufania dla Edwarda Gierka”¹⁹⁴, „Manifestacje w całym kraju wyrazem poparcia dla tow. E. Gierka i tow. P. Jaroszewicza”, „oburzenie, potępienie, gorący protest, twarde robotnie „nie” dla burzycieli porządku społecznego, dla niszczenia naszego społecznego majątku”¹⁹⁵. W podobnym tonie utrzymane są kolejne numery dziennika, wskazują na aktualne nastroje poszczególnych grup społecznych, zwłaszcza górników, hutników, pracowników przemysłu, oświaty i kultury, naukowców oraz młodzieży.

W przytoczonych fragmentach listów, odezw i komunikatów nie znajdujemy jednak wyraźnego bezpośredniego odnoszenia się do osoby I sekretarza jako wodza obdarzonego charyzmą. Wyrazy poparcia kierowane są bowiem do rządu, partii i władzy jako pewnej emanacji systemu społeczno-politycznego. Tym samym również słów o zaufaniu do tow. Gierka, które wprawdzie pojawiają się w kilku miejscach, nie należy uznawać za przejaw dostrzeżenia i uznania jego charyzmy. Mając bowiem na uwadze listy kierowane przez społeczeństwo do Władysława Gomułki po wydarzeniach marca 1968 roku, różnica w tej materii jest diametralna. O ile do „Wiesława” odnoszono się w listach z wielką estymą, niemalże uosabiając go z partią, o tyle do

¹⁹⁴ „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

¹⁹⁵ „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

osoby Edwarda Gierka podchodzono z pewną rezerwą, przy czym pokładano w nim przede wszystkim nadzieję na stabilizację sytuacji kryzysowej i zabezpieczenie interesów ogólnospołecznych, czego bynajmniej nie należy utożsamiać z entuzjastycznym podejściem do osoby I sekretarza jako przywódcy obdarzonego charyzmą.

Podstawy do uznania Edwarda Gierka za przywódcę charyzmatycznego nie dają również listy, kierowane do byłego I sekretarza po ukazaniu się drugiej części wywiadu rzeki: *Edwarda Gierka: replika: (wywiad rzeka)* z 1990 roku¹⁹⁶. Zawierają one przede wszystkim refleksje o czasie minionym, swoistą nostalgię za Polską Ludową, zwłaszcza dekady lat siedemdziesiątych XX wieku, a tym samym podziękowania i wyrazy uznania dla Edwarda Gierka, który tę nową epokę w dziejach PRL uosabiał. Jednak i w tym przypadku, nie należy zakładać, że świadectwa poszczególnych osób, reprezentujących rozmaite grupy społeczne, zawody i środowiska, dowodzą charyzmy I sekretarza. Nie ma w nich bowiem mowy o wyjątkowości tego polityka, realizującego jakąś szczególną misję dziejową lub choćby dalekosiężny projekt polityczny. Zachowane listy koncentrują się przede wszystkim na sytuacji ekonomicznej, możliwości zaspokojenia najważniejszych potrzeb materialnych społeczeństwa, co za czasów Edwarda Gierka, w odróżnieniu od dekad poprzednich, nie było zbyt trudne do osiągnięcia dla mas społecznych. Wszystko to jednak ma zdecydowanie więcej wspólnego z autorytetem, odpowiedzialnością polityczną i pewną strategią, ukierunkowaną na pozyskanie przychylności mas, aniżeli charyzmą, w dodatku autentyczną.

Dokonując zatem podsumowania niniejszej analizy dotyczącej rządów Edwarda Gierka w kontekście charyzmy przywódczej, należy wskazać, iż w odróżnieniu od Władysława Gomułki (jak dotąd jedynym, o którym można z przekonaniem powiedzieć, iż był przywódcą charyzmatycznym), I sekretarz KC PZPR z lat siedemdziesiątych XX wieku, te same cechy nie posiadał. Usiłował on wprowadzić zyskać posłuch wśród społeczeństwa bezpośrednio po objęciu władzy, zapowiadając reformy i gruntowne zmiany polityczne, które *de facto* przybrały postać przede wszystkim gestów symbolicznych w postaci usuwania portretów byłych dygnitarzy oraz szeroko zakrojonej polityki wymiany kadr, jednakże nie były to działania, w jakimkolwiek stopniu znamionujące przywództwo charyzmatyczne. Okoliczności tej nie zmienia ponadto fakt, iż Gierek przejmował władzę w sytuacji społecznie dramatycznej, a zatem

¹⁹⁶ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*..., ss. 217–237.

odmiennej niż Władysław Gomułka, jednakże *de facto* to właśnie tego rodzaju kryzysy społeczno-polityczne stanowią podatny grunt dla przejawiania się charyzmy w całej okazałości. W przypadku Gierka zjawisko to nie miało jednak miejsca. Pomimo tego, iż zgodnie z przywoływanymi już dokumentami, w toku swojej działalności zyskał on szacunek i autorytet mas społecznych, nie posiadał poczucia misji dziejowej, nieodzownej w kontekście przywódców charyzmatycznych. W swej działalności publicznej kierował się przede wszystkim pragmatyzmem politycznym, co nie stanowi kryterium charyzmy wodzowskiej. Posiadał wprawdzie grono bliskich współpracowników, jednak w świetle zachowanych wspomnień poszczególnych towarzyszy partyjnych, jak również samego Gierka, trudno z całym przekonaniem stwierdzić, iż byli oni jego „drużyną”. Osoby, które Gierek uznawał za swoich przyjaciół i lojalnych współtowarzyszy, często w swych relacjach dystansowali się od jego osoby, upatrując w nim raczej wyłącznie swego bezpośredniego zwierzchnika, nie zaś wodza i przyjaciela zarazem. Jednakże, nawet gdybyśmy przyjęli, że „drużynę wodza” stanowią także osoby współdziałające w porozumieniu z I sekretarzem i biernie realizujące jego wolę, to nawet wówczas nie sposób określić Gierka mianem osoby charyzmatycznej. Żadne z cytowanych już świadectw członków ścisłego kierownictwa partyjnego o tym nie świadczy. Pozostałe przyjęte kryteria charyzmy przywódczej również nie zostały wyczerpane: współpracownicy Gierka nie byli mu bezwzględnie posłuszni. W toku pełnienia swoich funkcji wyrażali zastrzeżenia, co do określonych rozstrzygnięć politycznych, w konsekwencji czego zostawali usuwani z zajmowanych przez siebie stanowisk lub ustępowali dobrowolnie. Gierek odchodził z zajmowanego przez siebie stanowiska na skutek ukonstytuowania się nowej elity władzy, która okazała się wobec niego bezwzględna i która z pewnością nie upatrywała w nim człowieka obdarzonego charyzmą.

Dokonując zatem porównania przywództwa politycznego Bolesława Bieruta i Edwarda Gierka należy w pierwszej kolejności wskazać, iż tym, co upodabniało obu I sekretarzy Partii był relatywnie długi czas pozostawania na najwyższym stanowisku, mimo, iż żaden z nich nie był obdarzony osobowością charyzmatyczną. O ile jednak Bierut posiadał dwóch zaufanych i oddanych sobie ludzi, nie mając przy tym autorytetu wśród całej elity rządzącej, o tyle Gierek nie mógł liczyć na wsparcie, lojalność i bezwzględne posłuszeństwo ze strony któregośkolwiek z bliskich współpracowników, egzekwowane w oparciu o charyzmę wodzowską. Oczywiście, wykonywali oni jego dyrektywy, niewątpliwie posiadał on pewien autorytet wśród ówczesnej elity rządzącej,

jednak nie miało to nic wspólnego z oddziaływaniem omawianej tu cechy. Ponadto Gierek funkcjonował w zupełnie innych uwarunkowaniach systemowych niż Bierut. Nie miał on za sobą tak silnego poparcia u kierownictwa radzieckiego, jak „pierwszy z pierwszych”. Nie był też tak skrajnie zewnątrzsterowny jak „Tomasz”. Nie zapisał się też na kartach historii PRL tak negatywnie jak Bierut (pod tym akurat względem Edwarda Gierka uznać należy wręcz za antynomię Bolesława Bieruta). O ile jednak nie sposób przewidzieć jak zakończyłoby się wodzostwo Bieruta, gdyby nastąpiło to na skutek czynników wewnątrzsystemowych, o tyle tym, co być może gwarantowało długoletnie pozostawanie Gierka u steru władzy był względnie spokojny przebieg procesów politycznych. Nawet wydarzenia Czerwca’76 nie przybrały takiego rozmiaru i nie pociągnęły za sobą takich konsekwencji, jak inne znaczące wydarzenia związane z kontestacją systemu w historii PRL. Dekada Gierka jest jednak nieporównywalna, jeśli chodzi o skalę represji i terroru, jakie miały miejsce za czasów Bieruta, który w tej mierze był całkowicie nieobliczalny.

Porównując natomiast przywództwo Edwarda Gierka z przywództwem Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki, należy wskazać, że analizę tę trzeba przeprowadzić na nieco odmiennych płaszczyznach. Otóż, Edward Ochab był przywódcą tymczasowym. Nie posiadał on w swoim otoczeniu nikogo, kto mógłby uchodzić za członka jego „drużyny”, nie posiadał zdolności zjednania sobie społeczeństwa. Nie przejawiał zatem żadnych oznak charyzmy. W porównaniu z nim Gierek utrzymał się u steru władzy przez okres zasadniczo dłuższy i to nie dzięki charyzmie, a najpewniej sprawnie realizowanej polityce, ukierunkowanej na zabezpieczenie najważniejszych potrzeb życiowych szerokich mas społecznych, dzięki czemu możliwe stało się utrzymanie ich w stanie uprzedmiotowienia politycznego, co tym samym przyczyniło się do tego, że byt polityczny Edwarda Gierka przez dziesięć lat pozostał niezagrożony. Tym, co zasadniczo różni wodzostwo Gierka od Ochab jest to, iż Edward Ochab, pomimo braku przymiotów charyzmatycznych po odejściu ze stanowiska I sekretarza Partii przez kilkanaście lat był członkiem klasy rządzącej, piastując kolejne stanowiska państwowe. Z kolei Edward Gierek został odsunięty od władzy w sposób nielicujący z godnością polityka, który przez dziesięć lat sprawował najważniejszą funkcję w państwie. Nowa elita władzy z całą bezwzględnością wykluczyła go z klasy rządzącej¹⁹⁷.

¹⁹⁷ Szczegółowe omówienie tej kwestii zob. w rozdziale czwartym dot. relacji między elitą rządzącą a klasą rządzącą (podrozdział drugi: „Tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego w kontekście spójności klasy rządzącej”).

Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę przywództwo polityczne Edwarda Gierka w kontekście wodzostwa Władysława Gomułki zauważymy, iż to właśnie charyzma przywódcza najprawdopodobniej wpłynęła na czternastoletni okres pozostawaniu u steru rządów tow. „Wiesława”, a także, już na etapie erozji tejsze cechy osobowościowej, przyczyniła się do udzielenia mu poparcia ze strony współpracowników w kontekście wydarzeń marca 1968 roku. Jednak zważywszy na fakt, iż Gierek pozostawał u władzy tylko przez cztery lata krócej niż Gomułka, możemy wysnuć także wniosek, iż charyzma wodzowska nie jest jedyną determinantą czasu sprawowania najwyższej władzy. Przypadek Edwarda Gierka dowodzi, iż posiadanie autorytetu u mas społecznych, umiejętnie prowadzona polityka, rozeznanie w meandrach działań wewnątrzpartyjnych oraz dobór odpowiednich ludzi do współpracy, przy właściwym obsadzaniu nimi newralgicznych stanowisk partyjnych, w równym stopniu, co charyzma może umożliwić wieloletnie piastowanie najwyższego stanowiska.

Przykładem dowodzącym z kolei, iż całkowity brak osobowości charyzmatycznej bądź też autorytetu w kierownictwie partyjnym, a przede wszystkim „drużyny wodza” może warunkować relatywnie krótkotrwałe pozostawanie u steru władzy, jest osoba kolejnego I sekretarza KC PZPR, Stanisława Kani. Urodził się on 08 marca 1927 roku we Wrocławiu. Od wczesnej młodości był związany z ruchem robotniczym. W latach pięćdziesiątych XX wieku pracował w aparacie Związku Młodzieży Polskiej. Następnie był kierownikiem Wydziału Rolnego Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego. W latach 1968-1986 członek KC PZPR i jednocześnie kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR (do 1971 roku). Od 1971 do 1980 sekretarz KC PZPR, nadzorujący aparat bezpieczeństwa. Od września 1980 do października 1981 I sekretarz KC PZPR¹⁹⁸.

W kwestii zmiany w elicie rządzącej u progu lat osiemdziesiątych XX wieku warto odwołać się do rozmowy towarzyszy radzieckich, a mianowicie Piotra Kostikowa i Witalija Pawłowa, w której to Kostikow wypowiada się na temat zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR w następujący sposób: „Poza Jaruzelskim nie

¹⁹⁸ Poza przywoływanymi biografiami I sekretarzy KC PZPR, zob. także W. Góra, *Polska Ludowa 1944–1984: zarys dziejów politycznych*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1986, S. Kania, A. Urbańczyk, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991, T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Ludzie władzy 1944–1991: władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1991, A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski: Polska Ludowa (1944–1989)*, tom 2, Poznań: Wielkopolska Agencja Wydawnicza, 1992.

widzę tam nikogo, kto jest w stanie opanować sytuację, a potem pracować”¹⁹⁹. Dowiedziawszy się z kolei, iż władzę po Edwardzie Gierku przejął nie Jaruzelski, lecz Kania, wyraził swoją opinię, w sposób, który nie pozostawia wątpliwości, co do tego, iż Kania w żadnej mierze nie mógł uchodzić za osobę nie tyle nawet charyzmatyczną, ile całkowicie nieprzygotowaną do rządzenia państwem, zwłaszcza w czasie kryzysu: „To oczywiście ich sprawa, ale, moim zdaniem, popełnili poważny błąd [...] Kanię znam dobrze, znamy się przez długie lata, niestety, on na przywódcę partii i państwa się nie nadaje, zwłaszcza w tym położeniu. Obawiam się, że nie tylko nie potrafi opanować sytuacji, ale może doprowadzić do zaostrenia. Nie potrafi zebrać wokół siebie ludzi. Trzeba teraz na nowo organizować kierownictwo i wypracować koncepcję wyjścia z kryzysu. Nie, Kania nie jest w stanie tego zrobić. Jeżeli on stanie na czele, to może być tragedia dla Polski. Daję wam gwarancję, że za sześć miesięcy, maksimum za rok nie będą Kani trzymać”²⁰⁰.

Ze stanowiskiem tym pozostaje w pewnej sprzeczności tekst oficjalnej depeszy gratulacyjnej po wyborze Kani na I sekretarza, wystosowanej przez Leonida Breżniewa: „Komuniści radzieccy, ludzie pracy Związku Radzieckiego znają Was jako wytrwałego bojownika o prawdziwe interesy i dobro narodu, o ideały komunizmu, o umocnienie kierowniczej roli PZPR i utrwalenie socjalizmu w PRL, jako działacza niezłomnie stojącego na pozycjach proletariackiego internacjonalizmu, niewzruszonej przyjaźni Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi państwami socjalistycznymi. W warunkach walki o socjalistycznych zdobyczy narodu polskiego przejawiacie pryncypialność, odwagę i wysoką świadomość komunistycznego obowiązku [...]”²⁰¹.

Zarysującą się rozbieżność w ocenie Stanisława Kani jako I sekretarza Partii tłumaczyć należy zapewne tym, iż przytoczona treść depeszy sekretarza generalnego KC KPZR, jest tekstem oficjalnym, okolicznościowym, a przez to kurtuazyjnym. Trudno zatem oczekiwać, iż mogłoby się w niej znaleźć słowa wyrażające inny, aniżeli afirmatywny stosunek do osoby Kani, zwłaszcza, że były one kierowane wprost do niego. Dlatego też, mając to na uwadze należy przyjąć, że to właśnie spostrzeżenia Kostikowa oddają rzeczywisty obraz tego jak w gremiach radzieckich osoba Kani była postrzegana i za jak dalece niefortunny uważano jego wybór na I sekretarza w

¹⁹⁹ P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla: Moskwa–Warszawa: gra o Polskę*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1992, ss. 254-256.

²⁰⁰ Ibid.

²⁰¹ „Trybuna Ludu” z 8 września 1980.

kontekście sytuacji panującej wówczas w Polsce. Warto w tym miejscu nadmienić, iż sam Kania również najprawdopodobniej nie spodziewał się tego, że to właśnie on stanie u steru władzy: „Nie odczuwałem też, że noszę oto w sobie jakiś gigantyczny potencjał programowy obejmujący wszystkie dziedziny życia [...] Nie przygotowywałem się więc ani psychicznie, ani merytorycznie do wejścia na najwyższy szczyt”²⁰².

Brak charyzmy Stanisława Kani uwidocznił się także i w tym, iż wyborowi jego osoby poświęcono niewiele miejsca w prasie codziennej. Ograniczono się jedynie do lakonicznej konstatacji, iż VI Plenum KC PZPR wybrało Stanisława Kanię na I sekretarza²⁰³. Krótka nota biograficzna zamieszczona w tym samym numerze „Trybuna Ludu” nie zawiera wyszczególnienia żadnych ponadprzeciętnych osiągnięć politycznych Kani, mogących świadczyć tym, że na czele Partii stanęła osoba charyzmatyczna. Co więcej kolejne numery dziennika zamieszczają jedynie depesze gratulacyjne w związku z jego wyborem, brakuje natomiast jakichkolwiek listów od przedstawicieli klasy rządzącej czy też mas społecznych, które mogłoby dowodzić jakiegoś szerszego entuzjazmu w związku ze zmianą personalną na stanowisku I sekretarza. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w kontekście wyboru dwu poprzednich I sekretarzy, zwłaszcza Władysława Gomułki, w którym zresztą od samego początku jego rządów społeczeństwo pokładało wielkie nadzieje, nie ograniczano się wyłącznie do przytoczenia krótkiej faktografii biograficznej, lecz do całego *spectrum* zasług i osiągnięć dla budowania ludowej Ojczyzny. Ponadto w przypadku zarówno Władysława Gomułki, jak i Edwarda Gierka, obszernie komentarze dotyczące ich działalności, przedruki przemówień, relacje ze spotkań z przedstawicielami rozmaitych środowisk, komentarze zagraniczne, jak również listy od „ludu pracującego” pojawiały się w prasie z bardzo dużą częstotliwością.

O braku charyzmy przywódczej Stanisława Kani świadczą również jego własne słowa zawarte we wspomnianym już wywiadzie. Otóż, relacjonując okoliczności towarzyszące objęciu władzy odnosi się on do treści swego wystąpienia, wygłoszonego po wyborze na stanowisko I sekretarza, w którym stwierdził, iż „funkcja nie czyni z człowieka przywódcy [...] nie jestem pewien, czy potrzebne jest partii to wszystko, co tworzy pojęcia przywódcy [...] widzę swoją rolę jako organizatora zbiorowej mądrości ludzi i kolektywów w organach przedstawicielskich”²⁰⁴. Na podstawie tak

²⁰² S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 57.

²⁰³ „Trybuna Ludu” z 6/7 września 1980.

²⁰⁴ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 63.

sformułowanego przekonania nie ma możliwości dowiedzenia, iż Kania był przywódcą charyzmatycznym, zaś fakt, iż siebie samego nie postrzegał on nawet jako przywódcy pewnej zbiorowości (przede wszystkim członków PZPR, zwłaszcza kierownictwa partyjnego) stawia pod znakiem zapytania, czy zasadne jest określanie go mianem przywódcy politycznego, skoro on sam uznawał siebie jedynie za organizatora. W tym kontekście nasuwa się również pytanie o to, czy Kania wypowiadając się w tego rodzaju kategoriach celowo deprecjonuje znaczenie stanowiska I sekretarza KC PZPR, dezawuuując tym samym swych poprzedników, czy też jest to swego rodzaju próba usprawiedliwienia własnej nieudolności jako osoby piastującej najwyższe stanowisko w państwie. O tym, iż istotnie mógł on uchodzić we własnym otoczeniu za osobę, której przydatność polityczna w kontekście konieczności zapobieżenia eskalacji konfliktu i stabilizacji sytuacji społeczno– politycznej jest niewielka, on sam zaś nie posiada autorytetu w szeregach partyjnych, świadczy również fakt, iż jego wystąpienie nie zostało nadane w telewizji²⁰⁵, podczas gdy, 20 grudnia 1970 r. jego poprzednik, Edward Gierek po objęciu władzy wygłosił przemówienie radiowo–telewizyjne.

Brak charyzmy oraz dystans, jaki odczuwał on w stosunku do Partii, a tym samym poszczególnych podmiotów struktury kratycznej określając się jedynie mianem jej organizatora zaważyły zapewne na tym, iż „drużyny wodza” nie zdołała się ukonstytuować, choćby w jakimś rudymenarnym wymiarze. Kania bowiem dokonując wymiany współpracowników w ramach nowej elity rządzącej kierował się raczej ich kompetencjami, doświadczeniem, przekonaniem o fachowości w danej dziedzinie, aniżeli osobistymi sympatiami: „Zgłosiłem propozycję powołania do kierownictwa takich ludzi, których postawa w ostatnich latach zasługiwała na uznanie”²⁰⁶. Nie mamy zatem do czynienia z obsadzaniem najważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych stanowisk na podstawie więzi lojalnościowych, zaufania czy po prostu przyjaźni. Tym samym nie można wnioskować o oddziaływaniu osobistym I sekretarza na grono najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników, gdyż takich po prostu nie było. Fakt, iż Stanisław Kania pozostawał na stanowisku przez relatywnie krótki czas dowodzi, iż nie posiadał nawet zaplecza politycznego, na którego decyzje mógłby wywierać skuteczny wpływ.

Dokonując zatem analizy porównawczej pomiędzy Stanisławem Kanią a jego poprzednikami, należy podkreślić, iż w związku z brakiem „drużyny wodza”, a tym

²⁰⁵ Ibid.

²⁰⁶ Ibid., s. 62.

samym najbardziej znaczącego szczebla struktury kratycznej, na który ewentualnie posiadana charyzma (której *de facto* w tym przypadku nie było) mogłaby skutecznie oddziaływać, egzekwując posłuszeństwo i pełną lojalność wobec I sekretarza. Najbardziej dostrzegalna analogia zarysowuje się pomiędzy nim a Edwardem Ochabem. Te dwie postaci, piastujące najwyższe stanowisko władcze, pomimo tego, iż przejmowały władzę w diametralnie -odmiennych okolicznościach, wykazują najbardziej podstawowe, w omawianym zakresie, podobieństwa: relatywnie krótki czas pozostawania u steru władzy, brak lojalnych współpracowników, przekonanie kierownictwa polskiego, jak również moskiewskiego o tymczasowości ich wodzostwa, nieumiejętność nawiązania kontaktu z masami społecznymi, a nawet klasą rządzącą, opartego na dobrowolnym podporządkowaniu, a przede wszystkim brak charyzmy wodzowskiej. Korelacja pomiędzy brakiem tej szczególnej cechy osobowości a tymczasowością sprawowania władzy jest w obu tych przypadkach oczywista.

Mając natomiast na uwadze powyższe ustalenia, co do przywództwa politycznego Edwarda Gierka, zauważa się, iż o ile nie posiadał on charyzmy przywódczej *sensu stricto*, o tyle dziesięcioletni okres sprawowania funkcji I sekretarza Partii miał związek z jego autorytetem oraz umiejętnością rządzenia państwem, mimo, iż nie one stanowią kryteriów charyzmy. Nie bez znaczenia pozostaje również grono bliskich współpracowników, które wprawdzie podlegało pewnym rotacjom, ale które mimo to stanowiło bardzo wyraźne zaplecze polityczne Edwarda Gierka. Tymczasem wodzostwo Stanisława Kani nie było uwarunkowane żadnym z tych elementów.

Porównując z kolei styl sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę i Stanisława Kanię nie sposób znaleźć żadnej płaszczyzny, na gruncie której możliwe byłoby wykazanie podobieństwa w obszarze charyzmy przywódczej i jej wpływu na „drużynę wodza”. W tym przypadku mamy więc do czynienia z antynomicznym wręcz przykładem przywództwa charyzmatycznego przeciwstawionego anycharyzmatycznemu.

Dla formalności (pominąwszy w tym miejscu chronologię obejmowania stanowiska I sekretarza KC PZPR przez kolejne osoby) warto jeszcze wskazać, że, poza brakiem charyzmy przywódczej, nie istniała żadna płaszczyzna, na gruncie której porównanie Edwarda Gierka i Bolesława Bieruta upodabniałoby do siebie te dwie postaci.

Kolejną osobą, która objęła stanowisko I sekretarza KC PZPR był generał Wojciech Jaruzelski, postać, która do chwili obecnej wzbudza najwięcej kontrowersji

spośród wszystkich wodzów PRL. Jaruzelski urodził się 06 lipca 1923 roku w Kurowie w rodzinie szlacheckiej o głębokich tradycjach religijnych i patriotycznych. W okresie II wojny światowej przyszły I sekretarz KC PZPR zaangażował się w działania wojenne pod patronatem gen. Zygmunta Berlinga. Jego kariera wojskowa rozwijała się błyskawicznie w Polsce Ludowej. Od 1943 roku do 1973 przeszedł wszystkie stopnie wojskowe, od chorążego do generała armii. Od 1968 roku jako minister obrony narodowej przynależał do ścisłego kierownictwa partyjnego. Do końca PRL pozostawał jedną z najważniejszych postaci ówczesnej sceny politycznej. Pełnił następujące funkcje: szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (1965-1968), minister obrony narodowej (1968-1983), Prezes Rady Ministrów (1981-1985), I sekretarz KC PZPR (1981-1989), przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (1981-1983), przewodniczący Rady Państwa (1985-1989), Prezydent PRL (1989), Prezydent RP (1989-1990)²⁰⁷.

Zanim Jaruzelski objął najwyższe stanowisko w strukturze politycznej PRL, jego osoba od dłuższego czasu odgrywała kluczową rolę w procesach politycznych, dotyczących zwłaszcza tak newralgicznych obszarów jak odsuwanie od władzy kolejnych I sekretarzy KC PZPR czy aktywny udział w konfliktach społeczno-politycznych 1968 i 1970 roku. Według Jana Burakowskiego „[Jaruzelski] obiektywnie jest najwybitniejszym kreatorem wydarzeń lat 1970-1990 w Polsce. Kształt Polski końca XX wieku nosi jego autorskie piętno [...] Wojciech Jaruzelski jest jedynym czołowym politykiem polskim działającym we wszystkich okresach Polski Ludowej [...] Jest też jedynym, którego każde zawirowanie polityczne i społeczne, każdy kryzys w Polsce, wynosiło coraz wyżej! **Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że był osobowością czerpiącą siły żywotne i dynamizm z kryzysów i słabości państwa i jego elit kierowniczych. W ślad za tym przypuszczeniem nasuwa się następne: że obiektywnie rzecz biorąc działalność Generała, wbrew jego intencjom, sprzyjała**

²⁰⁷ Poza omówionymi już biografiami I sekretarzy KC PZPR, zob. także: L. Kowalski, *General ze skazq: biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001, P. Raina, *Jaruzelski 1923-1968*, Warszawa: „Efekt”, 2001, J. Burakowski, *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii*, Sierpc: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, 2008, P. Kowal, M. Cieřlik, *Jaruzelski: życie paradoksalne*, Kraków: Znak Litera Nova, 2015, P. Gajdziński, *Czerwony Ślepowron: biografia Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2017. Ta ostatnia pozycja z naukowego punktu widzenia jest całkowicie bezwartościowa. Gajdziński tendencyjnie dobiera fakty z życia Wojciecha Jaruzelskiego, dowodząc z góry przyjętej tezy, iż był on niemal najczarniejszą postacią PRL. Aby opinię tę udowodnić autor powołuje się nawet na taki „autorytet” i „znawcę PRL-u” jak Kuba Wojewódzki, który to „okiem znawcy” faktografii życia Generała, orzeka, iż „jedyne, co się Jaruzelskiemu udało, to córka”, ibid. s., 42. Publikacja ta została więc odnotowana tylko dla formalności.

powstawaniu sytuacji i układów wiążących się z osłabianiem mechanizmów funkcjonowania państwa [podkreślenie w oryginale – J.B.]”²⁰⁸.

W kontekście tej opinii nie sposób nie postawić pytań, co było czynnikiem sprawczym takiego stanu rzeczy, że Jaruzelski awansował, gdy inni byli degradowani, usuwani w cień lub całkowicie eliminowani ze sceny politycznej? Dlaczego to właśnie jemu przypadła w udziale pełnia władzy cywilnej i wojskowej? Co sprawia, że po dziś dzień jest ona jednym z najwyżej ocenianych polityków, mimo obostrzonej krytyki historyków i politologów odnośnie do samej decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego? Czy odpowiedź na te pytania może być rzeczywiście tylko jedna, a mianowicie, że Jaruzelski był wodzem charyzmatycznym?

Aby stwierdzić to jednoznacznie w oparciu o zachowane świadectwa tych, którzy stanowili jego „drużynę” lub po prostu byli naoczniymi świadkami jego władzy, należy odnieść się w pierwszej kolejności do okoliczności towarzyszących przejmowaniu władzy po Stanisławie Kani. Otóż, podobnie jak w przypadku poprzedników Jaruzelskiego, kiedy to akt obejmowania najważniejszego stanowiska w strukturze władczej PRL, towarzyszących mu okoliczności, oficjalnych enuncjacji, komunikatów prasowych i zakulisowych rozstrzygnięć, umożliwiał wstępną konstatację, co do istnienia charyzmy danej osoby lub jej braku, tak również odnośnie do niego samego wskazać można na specyficzne postrzeganie jego osoby w kontekście przejmowania władzy w Polsce. Warto w tym miejscu odnotować, że kiedy Jaruzelski zastępował Kanię na stanowisku I sekretarza, co naturalnie nie mogło odbyć się bez aprobaty, a wręcz rekomendacji władz moskiewskich, jeszcze tego samego dnia, a zatem 19 października 1981 roku w rozmowie telefonicznej z Leonidem Breżniewem stwierdził: „Bardzo Wam dziękuję, drogi Leonidzie Iliczu, za gratulacje i przede wszystkim za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Chcę Wam otwarcie powiedzieć, że zgodziłem się przyjąć to stanowisko po dużej wewnętrznej walce i tylko dlatego, że Wy mnie popieracie i że Wy jesteście za taką decyzją. Jeżeli byłoby inaczej, nigdy bym się na to nie zgodził”²⁰⁹.

Trudno jednoznacznie zinterpretować te słowa. Z jednej bowiem strony mogła być to wyłącznie zwyczajna kurtyzacja, z drugiej jednak chęć zakamuflowania ze strony Generała rzeczywistych jego intencji w postaci dążenia do przejęcia pełni władzy w

²⁰⁸ J. Burakowski, *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii*, Sierpc: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, 2008, s. 10.

²⁰⁹ *Teczka Susłowa: dokumenty*, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa: Polska Agencja Informacyjna, 1993, s. 55.

Polsce, jednakże bynajmniej nie z powodu egoistycznej chęci napawania się samym jej sprawowaniem, lecz koniecznością realizacji tego, co określić można mianem poczucia misji dziejowej, implikującej między innymi poczucie odpowiedzialności za naród i pragnienie dobra Ojczyzny. Oczywiście nie sposób jednoznacznie stwierdzić, na ile szczerze były zapewnienia samego Generała, który w rozmowie z Teresą Torańską, zapewniał, że wzbraniał się przed objęciem stanowiska I sekretarza²¹⁰, niemniej należy zauważyć, że w podobnym tonie wypowiada się na temat oporów Jaruzelskiego nie tylko przed przejęciem najwyższej władzy w państwie, ale także uprzednio przed sprawowaniem funkcji premiera, jeden z najbliższych jego współpracowników, Stanisław Kania, dowodząc, iż Jaruzelski był niechętny wysuwanej pod jego adresem propozycji zastąpienia na stanowisku premiera Józefa Pińkowskiego. Podobnie twierdzi Lech Kowalski, który opisując sytuację po wyeliminowaniu Edwarda Gierka i forsowaniu kandydatury Kani na I sekretarza KC PZPR przez MSW i MON, dowodzi, iż w tym czasie „generał Jaruzelski dyskretnie pozostawał w dalszym planie. Nie konkurował o stanowisko I sekretarza, mimo że takie propozycje padały, zwłaszcza z ust samego Kani, który czuł, że funkcja ta go przerasta”²¹¹.

Niezależnie zatem od tego, czy Jaruzelski pragnął dla siebie władzy, wzbraniał się przed nią kurtuazyjnie czy autentycznie, czy też na ile jego późniejsze niejednokrotne zapewnienia o tym, że czynił to, co w swoim przekonaniu uważał wówczas za najlepsze, a piastowane stanowiska „tylko” mu w tym pomagały, były szczerze, niewątpliwie czuł on się niejako powołany do odegrania wzniosłej roli w historii Polski, ratowania Ojczyzny przed bliżej niesprecyzowanym lub wypartym do podświadomości zagrożeniem, w czym ogromne znaczenie miał zatem czynnik psychologiczny, na który wskazują Paweł Kowal i Mariusz Cieślak: „zapewne generał wiele razy myślał o sobie, że ma do odegrania wielką rolę w historii, ale w latach osiemdziesiątych stało się to wprost jego obsesją. Można oczywiście wytłumaczyć to tym, że każdy dyktator szuka potwierdzenia w historii swojej władzy, bo brakuje mu legitymizacji, ale u Jaruzelskiego było coś więcej. Po pierwsze znaczenie miało przedwojenne szlacheckie wychowanie w konkretnej politycznej atmosferze. Po drugie,

²¹⁰ T. Torańska, *Byli.Cz. 1, Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Kąkol, Celina Budzyńska /wywiady Teresy Torańskiej*, Warszawa: Ringier Axel Springer, 2012, s. 58.

²¹¹ L. Kowalski, *General ze skazą: biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001, s. 392.

wielką rolę odgrywało tłumione poczucie winy, szczególnie widoczne w podejściu do mordów w Katyniu”²¹².

Powróćmy jednak do podstawowych różnic w charakterze przywództwa politycznego Jaruzelskiego i jego poprzednika, które w pewnym sensie uprawdopodobniają przekonanie, że Generał miał silne poczucie misji dziejowej, zaś sprawowane funkcje miały jedynie charakter pomocniczy i nie były celem samym w sobie. Otóż według Kani Jaruzelski uchodził za człowieka o wysokim autorytecie społecznym, wybitnego wojskowego, o cenionych powszechnie zasługach, budzącym respekt we własnym zapleczu politycznym, ale także szacunek, aprobatę i entuzjazm w społeczeństwie, zwolennika porozumienia, zasłużonego ministra w formowaniu nowego oblicza armii oraz założyciela reformy gospodarczej²¹³.

Mamy tu więc do czynienia z całkowitym przeciwieństwem charakterologicznym pomiędzy Stanisławem Kanią a Wojciechem Jaruzelskim, co jest o tyle ciekawe, że to właśnie Kania mógł uchodzić za jednego z członków „drużyny wodza” Generała. Co do relacji między nimi, opartej najprawdopodobniej na bliskich więziach emocjonalnych i lojalnościowych, można wnioskować na podstawie treści przemówienia Jaruzelskiego wygłoszonego po zmianie personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR: „Towarzysze, mówię o tym w sposób nie tylko oficjalny, ale przede wszystkim [...] i bardzo osobisty. I dlatego, że towarzysz Kania jest moim bliskim, serdecznym od wielu lat przyjacielem, ale może przede wszystkim dlatego, że jedna i wspólna była nasza droga, na której były, jak sądzę, i rzeczy słuszne i dobre, ale na której były również i potknięcia i słabości. Czuję się tak samo za nie współodpowiedzialny [...]”²¹⁴. Z drugiej jednak strony należy wskazać, że nie zachowało się świadectwo, które *expressis verbis* dowodziłoby, iż Kania istotnie czuł się członkiem „drużyny wodza”, bądź że znajdował się pod silnym wpływem charyzmy Jaruzelskiego, co tym samym uniemożliwia wyciągnięcie definitywnych wniosków w tym zakresie.

Tym niemniej rolę, jaką przypisywano Generałowi u progu jego władzy, nadzieje, jakie w nim pokładano, szczególne znaczenie jego osoby w kontekście sytuacji panującej wówczas w Polsce, wyrażone została także w oficjalnych komentarzach prasowych, ukazujących się w prasie codziennej po objęciu przez niego

²¹² P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski: życie paradoksalne*, Kraków: Znak Litera Nova, 2015, s. 290.

²¹³ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, ss. 104–105.

²¹⁴ „Nowe Drogi” 1981, nr 11, s. 54.

władzy, dla których charakterystycznym i wspólnym rysem jest to, iż widziano w Jaruzelskim „człowieka czynu”, cieszącego się zaufaniem narodu, człowieka o ogromnym autorytecie w kraju i zagranicą, zwolennika dialogu i porozumienia z opozycją, męża stanu o wyraźnie określonej misji dziejowej: „Generał Jaruzelski – podkreśla „Figaro” – będzie musiał przywrócić porządek w partii i w państwie, ale także stworzyć w Polsce coś, czego jeszcze nie było w historii tego starego narodu: prawdziwy *consensus* narodowy uwzględniający wymogi geopolityczne, a zarazem możliwy do podjęcia przez wszystkich Polaków”, „Wojciech Jaruzelski jest bez wątpienia jedynym człowiekiem, który może tchnąć w partię nowe życie [...] Tylko przywódca popularny, znany z umiarkowania człowiek centrum, skuteczny w działaniu, może pokusić się o realizację tego programu i autorytetu z wartością”²¹⁵.

Postrzeganie Wojciecha Jaruzelskiego jako wręcz predestynowanego do przejęcia najwyższej władzy w państwie, w kontekście przytoczonych komentarzy zagranicznych, nie budzi zatem wątpliwości, jednakże najistotniejsze wydaje się być oddziaływanie jego osobowości na „drużynę wodza”, której istnienie i funkcjonowanie można wykazać na podstawie wypowiedzi Generała z 1987 r., do której odwołuje się Henryk Piecuch: „Nie czułem się samotny. Mogłem liczyć bez reszty na ściśle grono najbliższych towarzyszy. Miałem świadomość dobrej kondycji naszego wojska i jego pełnego do mnie zaufania. Znałem poczucie powinności wobec socjalistycznego państwa funkcjonariuszy milicji i Służby Bezpieczeństwa. Odczuwałem poparcie ze strony Komitetu Centralnego, zdecydowanej większości członków partii, a także jej politycznych sojuszników, Rady Państwa i Sejmu, kadr administracji, wielu organizacji społecznych oraz znaczną część udręczonego anormalną sytuacją społeczeństwa”²¹⁶.

Przytoczony fragment wypowiedzi, odnoszącej się w całości do stanu wojennego wskazuje na kilka zasadniczych aspektów, mianowicie: istnienie „drużyny wodza”, lojalnej, posłusznej, całkowicie podporządkowanej dyrektywom Generała; zaufanie ze strony Komitetu Centralnego, dalszych członków partii, wojska, milicji i Służby Bezpieczeństwa, organizacji społecznych, a zatem wszystkich tych struktur, które moglibyśmy określić mianem klasy rządzącej w kontekście wodzostwa Wojciecha Jaruzelskiego. Nie sposób również zbagatelizować aprobaty ze strony znacznej części społeczeństwa, nieuwikłanej w walkę polityczną prowadzoną przez „Solidarność”, dla wprowadzenia stanu wojennego, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

²¹⁵ „Trybuna Ludu” z 20 października 1981.

²¹⁶ H. Piecuch, *W. Jaruzelski - ból władzy*, Warszawa: Agencja Wydawnicza CB, 2001, s. 47.

Póki co warto jednak zauważyć, że niecodzienne cechy osobowościowe Generała, a zatem przede wszystkim umiejętność podporządkowania sobie otoczenia wbrew obiektywnym, niesprzyjającym okolicznościom, emanowała nie tylko na najbliższe grono oddanych i wiernych mu ludzi, lecz oddziaływała także na pozostałe podmioty struktury kratycznej, czyli elitę i klasę rządzącą, a także masy społeczne. Mamy więc w tym przypadku do czynienia z zaistnieniem pewnej szczególnej sytuacji, a mianowicie, stan wojenny stanowiący wszakże najpoważniejszą próbę nie tylko dla wykazania autentyczności i trwałości charyzmy przywódczej, lecz być może przede wszystkim dla samego przywództwa Jaruzelskiego, dowiódł, że w przypadku tej postaci możliwe było utrzymanie się u steru władzy nawet w obliczu podjęcia decyzji tak newralgicznej i ryzykownej dla politycznego przetrwania. Co więcej, na tym etapie nie nastąpiła jeszcze jej erozja. Jaruzelski utrzymał się u władzy, co silnie kontrastuje z sytuacją zwłaszcza Władysława Gomułki, a także innych I sekretarzy Partii, którzy usuwani byli nie tylko z zajmowanego przez siebie stanowiska, ale także z samych szeregów partyjnych, choć okoliczności ich odejścia nie zawsze były tak dramatyczne, jak sytuacja stanu wojennego.

Swoistym potwierdzeniem zacytowanej powyżej oceny postrzegania własnej osoby przez Generała, zarówno w strukturach władczych, ale także w odniesieniu do całego społeczeństwa, jest wywiad udzielony w 1987 r. jugosłowiańskiej dziennikarce, Zrnke Novak²¹⁷, w którym to Novak, sama niejako pozostając pod wpływem charyzmy i osobowości Jaruzelskiego, w wymowny sposób konstatuje: „Kiedy myślałam o Waszej osobistej, historycznej roli, Towarzyszu Generale, odniosłam wrażenie (a świadczy o tym także nasza rozmowa), że uparcie tę rolę pomniejszacie i próbujecie być niewrażliwi na elementy charyzmy, która Was zaczyna otaczać. To w każdym razie dowodzi, iż politycznemu przywódcy trzeba dużo mądrości, talentu... a przede wszystkim – jak powiedzieliście sami – trzeba „rozumieć i kochać ludzi...”²¹⁸. Na ile w tej charakterystyce przesadnego patosu, chęci przypodobania się rozmówcy, na ile zaś autentycznego docenienia i aprobaty dla polityki prowadzonej przez Jaruzelskiego, trudno jednoznacznie stwierdzić. Niemniej jednak nie można z całą pewnością wykluczyć, iż charyzma I sekretarza była uwidoczniła w jego osobowości i to nie tylko na gruncie politycznej aktywności. Co więcej, została ona przez Zrnkę Novak wyartykułowana wprost. Warto także przypomnieć, iż tenże wywiad przeprowadzony

²¹⁷ W. Jaruzelski, *Wywiad Wojciecha Jaruzelskiego dla Zrnki Novak*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1987.

²¹⁸ *Ibid.*, s. 76.

został w 1987 roku, a zatem nie bezpośrednio po zakończeniu stanu wojennego, kiedy to można by czynić zabiegi propagandowe, mające na celu usprawiedliwienie jego wprowadzenia, a także gloryfikację jej autora, lecz w okresie, który bardzo wyraźnie zwiastował mające wkrótce nastąpić zmiany systemowe. Można zatem założyć, iż gdyby Jaruzelski był rzeczywiście całkowicie pozbawiony tej cechy lub byłaby to charyzma nieautentyczna, nie odnoszonoby się do jego osoby tak entuzjastycznie, zwłaszcza w kręgach zagranicznych i szczególnie w schyłkowym okresie minionego systemu politycznego.

Powracając natomiast do kwestii wpływu charyzmy przywódczej Jaruzelskiego na masy społeczne, a zatem najbardziej odległą strukturę z punktu widzenia możliwości wpływu tej szczególnej cechy osobowości, trudno jednoznacznie określić poziom zaufania, jakim rzeczywiście darzyli go Polacy w warunkach stanu wojennego. Wypowiedzi zamieszczane na łamach „Trybuny Ludu”, ze strony wyraźnych sympatyków Generała, uznać należy, jeśli nie za całkowicie sfabrykowane, to co najmniej starannie wyselekcjonowane spośród wszystkich listów kierowanych do gazety. Jedynie tytułem przykładu można wskazać następujące opinie: „Bronisław Hycze – rolnik: Generał Jaruzelski zrobił to, że tak powiem, po chłopsku, twardą ręką otworzył drogę do sprawiedliwości. Bo oczyścić trzeba było – przyznaję to jako członek „Solidarności”, zarówno nasz związek, jak i uporządkować wiele spraw w życiu. Zmierzaliśmy do ruiny”²¹⁹. „Do czego doprowadziliby kraj i społeczeństwo, gdyby w porę, można powiedzieć, że w ostatniej chwili nie zostały im położone tama i twarde NIE! Dlatego z całego serca i z wdzięcznością wielu ludzi w Polsce może obecnie powiedzieć: „Brawo Generale, brawo Wojsko Polskie”. Gdy w te zimowe i mroźne dni i noce stoicie Koledzy, Bracia i Synowie na powierzonych Wam posterunkach, wiedziecie, że sercem jesteśmy z Wami. Niech te ciepłe słowa Was ogrzeją i zachęcą do wytrwałości i głębokiego przekonania o słuszności sprawy, której bronicie i strzeżecie”²²⁰.

O tym jak niekwestionowanym przywódcą o absolutnej mocy decyzyjnej był Jaruzelski po zakończeniu stanu wojennego, którego wprowadzenie wręcz umocniło jego pozycję, pisze przywoływany już Lech Kowalski: „mając za sobą stan wojenny, gen. Jaruzelski wchodził w nowy okres wzmocniony. Otoczył się ludźmi, z którymi chciał i mógł współpracować. Odbywające się w jego kręgu rozszady personalne i w

²¹⁹ „Trybuna Ludu” z 24, 25, 26, 27 grudnia 1981.

²²⁰ „Trybuna Ludu” z 30 grudnia 1981.

pozostałych kręgach na strategicznych pozycjach zależały jedynie od niego, jego woli. Posiadał władzę niemal absolutną. Posiedzenia z tego okresu z jego udziałem: Biura Politycznego, Sekretariatu KC PZPR, Rady Ministrów, posiedzenia KOK przypominały wojskowe odprawy służbowe, gdzie ogół zebranych wsłuchiwał się w głos dowódcy. W podejmowanych decyzjach był niezależny i niezawisły. Zadania stawiał w trybie nakazowo-decyzyjnym. Każde podsumowanie dyskusji należało do niego. Wskazywał, pouczał, ganił i wytyczał strategiczne cele, które nakreślano w Moskwie. Na Kremlu miał pozycję niekwestionowanego lidera wśród I sekretarzy KC z pozostałych partii bloku”²²¹. Pozostaje w tym miejscu powrócić do pytania, czy podobną umiejętnością w zakresie egzekwowania posłuszeństwa po podjęciu tak karkołomnej decyzji jak wprowadzenie stanu wojennego, dysponowałby polityk niemający osobowości charyzmatycznej?

Odnosząc się natomiast do tego, kto konkretnie należał do najistotniejszej, z punktu widzenia oddziaływania charyzmatycznego I sekretarza, grupy najbardziej zaufanych i lojalnych współpracowników, należy zauważyć, że wyrażone przeświadczenie Generała, iż nie czuł się on osamotniony decydując się na wprowadzenie stanu wojennego, gdyż posiadał grono bliskich sobie osób, jest zbyt ogólne i wymaga ustalenia kto personalnie tworzył jego „drużynę”, czy istotnie była ona bezwzględnie posłuszna, jakie ewentualnie okoliczności mogły mieć wpływ na nielojalność poszczególnych jej członków i czy wreszcie sam Generał był świadom tego, iż do jego „drużyny” mogą przeniknąć osoby, kierujące się przede wszystkim koniunkturą polityczną.

W tym kontekście należy więc wskazać na pewien charakterystyczny rys w podejściu Generała do nawiązywania relacji przyjacielskich, mogących skutkować ukonstytuowaniem się „drużyny wodza” na gruncie politycznym, który zdaje się potwierdzać powyższe przypuszczenie o koniunkturalizmie politycznym niektórych dygnitarzy partyjnych, jak również dowodzić podejrzliwości Jaruzelskiego wobec bliskiego i dalszego otoczenia. Otóż, jak wskazuje pułkownik Artur Gotówko, wieloletni szef ochrony osobistej Generała „Jaruzelski nie miał przyjaciół, co nie oznacza, że nikt się koło niego nie kręcił. Kręciło się wielu, bo musiało [...] Generał

²²¹ L. Kowalski, *Generał ze skazą: biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego...*, s. 448.

przywiązywał wielką wagę do donosów. Interesowała go zarówno duża polityka uprawiana przez podwładnych, jak i całkiem przyziemne sprawy”²²².

Opinię tę zdaje się potwierdzać charakterystyka Jana Burakowskiego, który dowodzi, że „obce mu [Jaruzelskiemu] było organiczne (jeśli tak można to określić) pojęcie lojalności środowiskowej, koleżeńskej czy przyjacielskiej. W określonych środowiskach i sytuacjach był lojalnym współpracownikiem – podwładnym czy przełożonym – ale po zmianie sytuacji – dotychczasowi współtowarzysze lub sojusznicy, ci, którzy stali się już niepotrzebni, przedstawali jakby dla niego istnieć. Automatycznie zapominał o nie mającej już praktycznego znaczenia przeszłości, łatwo pozbawiał się balastu zobowiązań. To bardzo użyteczna dla polityka cecha, a Jaruzelski posiadał ją w krystalicznie czystej postaci. Brak powiązań i zobowiązań klasowych, środowiskowych, koleżeńskich i przyjacielskich, dystans w stosunku do otoczenia [...] był wielkim atutem Generała”²²³.

Tego rodzaju przekonania o cechach charakteru Jaruzelskiego, niewątpliwie słuszne zważywszy na dynamizm przebiegu jego kariery wojskowej, a następnie politycznej, nie oznacza jednak definitywnie, iż w jego otoczeniu nie było nikogo, z kim łączyłaby go jakakolwiek płaszczyzna porozumienia, minimum zaufania niezbędnego do realizacji celów, a nawet poczucia wspólnoty misji dziejowej, którą, jak już powiedziano, Jaruzelski w osobistym mniemaniu z pewnością posiadał. Siłą rzeczy musiała istnieć „drużyna wodza”, której członków łączyły więzy zaufania, a nawet, wbrew temu co twierdzi Artur Gotówko, szczerej przyjaźni. Dlatego też powołując się raz jeszcze na materiały wspomnieniowe zawarte w publikacji Piecucha i jego rozmowy z szefem ochrony osobistej Generała, warto wskazać, że do ścisłego politycznego grona Jaruzelskiego należeli generałowie Czesław Kiszczak i Florian Siwicki, jednakże „mimo przyjaźni trzymali się na dystans. Czy generał zwierzał im się ze swoich najskrytszych planów, tego nie wiem. Sądzę raczej, że nie. Jaruzelski zawsze mówi tylko to, co chce. Natomiast od innych wymagał meldowania o wszystkim. Kiszczak i Siwicki nie byli wyjątkami”²²⁴. Piecuch z kolei dodaje, iż jeśli chodzi o Siwickiego „po dziś dzień dzielnie sekunduje dawnemu przełożonemu”²²⁵. O ile zatem, w przypadku gen. Siwickiego możemy wnioskować, iż był on rzeczywiście lojalnym

²²² H. Piecuch, *Byłem gorylem Jaruzelskiego: mówi szef ochrony Generała i inni...*, Warszawa: Agencja Wydawnicza „CB”, 2001, s. 58, 61.

²²³ J. Burakowski, *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii...*, s. 66.

²²⁴ Id., *W. Jaruzelski...*, s. 107.

²²⁵ Ibid.

współpracownikiem i to nawet po ustąpieniu Generała z ostatniego stanowiska, które piastował w 1990 roku, to jednak co do wierności i lojalności gen. Kiszczaka warto wskazać na istniejące w tym względzie rozbieżności przekonań.

Otóż we wspomnieniach pułkownika Gotówko pojawia się refleksja o szczególnym braku lojalności ówczesnemu przywódcy ze strony Kiszczaka. Na pytanie, czy był on do końca wierny Jaruzelskiemu, Gotówko odpowiada: „Niezupełnie. Był okres, w którym zupełnie niespodziewanie zwęszył możliwość zostania pierwszą osobą w państwie. Nic mu nie przeszkadzał fakt, że myśl ta była nierealna od początku [...] On był na tyle naiwny, że bezkrytycznie uwierzył w swoją szansę i zaczął zabiegać o stanowisko prezydenta, uważał się za pierwszego po Bogu”²²⁶.

Twierdząc, iż Czesław Kiszczak parł do władzy za wszelką cenę, wbrew Jaruzelskiemu, którego miejsce pragnął zająć, Gotówko jednak mija się z prawdą. Zarówno bowiem Kiszczak, jak i Jaruzelski zgodnie, aczkolwiek niezależnie od siebie, twierdzili, iż ostateczna decyzja o kandydacie na urząd prezydenta PRL była podjęta wspólnie przez przedstawicieli strony partyjno-rządowej oraz opozycji i Kościoła. Według relacji gen. Kiszczaka: „Generał Jaruzelski jeszcze przed wyborami czerwcowymi z 1989 roku przewidywał, że mogą być kłopoty z wybraniem go na prezydenta. Już wtedy przygotowywał mnie na taką ewentualność, że gdyby zachodziła obawa uzyskania przez niego kompromitującej liczby głosów, to nie będzie kandydował i wówczas kandydować miałem ja i być gwarantem zawartych porozumień [...] Po pierwszej turze wyborów, generał Jaruzelski nasilił te rozmowy, ale ja nadal odmawiałem kandydowania na prezydenta. Udało mi się go przekonać co do jednego: żeby zachował ten fakt w tajemnicy, bo jeżeli to zostanie ujawnione, to elektorat się podzieli i szanse wyboru jeszcze bardziej się zmniejszą. Dotrzymał słowa. Ja też milczałem i pracowałem na rzecz Jaruzelskiego. **Ale potem na plenum KC oficjalnie zakomunikował, że nie będzie kandydował i zarekomendował mnie. Było to dla wszystkich duże zaskoczenie** [podkreślenie – J.B.]”²²⁷.

Wersję Kiszczaka potwierdzają słowa Jaruzelskiego: „Była decyzja, że prezydent, i to z dużymi uprawnieniami, pochodzący ze strony partyjno-rządowej

²²⁶ H. Piecuch, *Byłem gorylem Jaruzelskiego...*, s. 165. Nieco więcej światła na kwestię możliwości wyboru na prezydenta, w 1989 r., Czesława Kiszczaka rzucają artykuły zamieszczone w „Gazecie Wyborczej”: 1998 rok. *Prawda według generała Kiszczaka*, „Gazeta Wyborcza” z 23 sierpnia 2008, s. 24. *Czy się zgodzi?*, „Gazeta Wyborcza”, 06 lipca 1989, s. 1. Ukazują one przede wszystkim zakulisowe rozstrzygnięcia w związku z personalną obsadą stanowisk w ramach zobowiązań podjętych przy Okrągłym Stole przez dotychczasowy obóz rządzący i demokratyczną opozycję.

²²⁷ Cz. Kiszczak, W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991, s. 269.

będzie [...] Ale potem pojawiły się głosy, w tym Lecha Wałęsy, że ja nie jestem odpowiednim kandydatem na to miejsce, z uwagi chociażby na wprowadzenie stanu wojennego. I, o dziwo, Lech Wałęsa wskazał, że on mógłby zgodzić się na kandydaturę generała Kiszczaka. Ja przyjąłem to do wiadomości i publicznie ogłosiłem, że kandydować nie będę, niech kandyduje gen. Kiszczak”²²⁸.

Natomiast, co do relacji między generałami, w obszernym wywiadzie udzielonym Jerzemu Diatłowickiemu były minister spraw wewnętrznych opisuje charakter stosunków pomiędzy nim a ówczesnym I sekretarzem KC PZPR w kontekście zarówno relacji personalnych łączących go ze swym zwierzchnikiem na płaszczyźnie czysto politycznej, jak również, co istotne, postrzegania swojej osoby nie tylko jako jednego z najbliższych współpracowników, ale również kogoś bezwzględnie lojalnego wobec Jaruzelskiego. Na pytanie, kogo ze współpracowników Generała Kiszczak zaliczyłby do grona tych prawdziwie lojalnych, pada następująca odpowiedź: „Kiedy dziś przypominam sobie różne, niekiedy krótkotrwałe, zbliżenia Jaruzelskiego z innymi członkami kierownictwa (niektórzy stawali się z czasem jego przeciwnikami), to zdaję sobie sprawę, że właściwie – poza Rakowskim, Siwickim i Janiszewskim – wyłącznie ja. I to bezwzględnie”²²⁹.

Mimo tej deklaracji trudności z jednoznacznym określeniem poziomu „bezwzględnej lojalności” Kiszczaka wobec Jaruzelskiego wynikają jednak z faktu, iż Diatłowicki, nakreślając niejako własny stosunek do wypowiedzi swego rozmówcy stwierdza bardzo istotną rzecz, mianowicie: „Z grona ludzi, którzy współpracowali z Wojciechem Jaruzelskim, chyba tylko Czesław Kiszczak wspomina o prowadzonych niemal codziennie rozmowach z generałem. Notabene sam zainteresowany w swoich publicznych wypowiedziach nigdy nie potwierdził ani częstotliwości tych spotkań, ani zgodności poglądów”²³⁰. A zatem pomimo tego, iż Kiszczak z całym przekonaniem zapewnia, iż to on, poza nielicznymi wyjątkami, należał do ścisłego grona wiernych współpracowników, to jednak niezgodności pojawiające się w kontekście jego wypowiedzi na tle opinii innych osób, co relacji tychże postaci, nie pozwalają zakwalifikować Kiszczaka do grona „drużyny wodza”, pomimo jego

²²⁸ Jaruzelski nie chciał być prezydentem, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/137369,jaruzelski-nie-chcial-byc-prezydentem.html>, [data dostępu: 24.02.2019].

²²⁹ Cz. Kiszczak, J. Diatłowicki, *Człowiek honoru? / Czesław Kiszczak w rozmowie z Jerzym Diatłowickim*; na podstawie materiałów zgromadzonych przez autora tekst opracował Jan Osiecki, Warszawa: Prószyński Media, 2016, s. 121.

²³⁰ Ibid., s. 126.

niekwestionowanej pozycji w aparacie partyjno-rządowym. Pomimo tego, że Kiszczał istotnie zawdzięczał swoją karierę Jaruzelskiemu, bez wątpienia przynależał do elity rządzącej, a nawet tej jej wąskiej części, która uczestniczyła w podejmowaniu najważniejszych decyzji politycznych, to jedna piastowanie określonych stanowisk i udział w procesie decyzyjnym nie determinują przynależności do „drużyny wodza”, której cechą dystynktywną jest przede wszystkim wzajemne zaufanie i bliskość emocjonalna, której zdaje się, ani Kiszczał, ani tym bardziej Jaruzelski nie wykazywali, a przynajmniej nie istnieje żadne świadectwo, które wyraźnie by tego dowodziło.

W kwestii charyzmy przywódczej Jaruzelskiego należy jednak wskazać, iż o jej istnieniu świadczyć może także fakt, iż gen. Kiszczał pozostając w bliskich relacjach ze swym zwierzchnikiem zwracał się do niego w sposób oficjalny: „towarzyszu generale” lub „obywatelu generale”, podczas gdy Jaruzelski mówił do niego per „ty”²³¹. Wymownym przykładem, świadczącym, iż istotnie Jaruzelski oddziaływał w sposób charyzmatyczny na swoich podwładnych jest też odpowiedź Kiszczała na zadane mu pytanie, czy zdarzało się, iż nie sprzeciwiał się decyzjom szefa, mimo, że się z nimi nie zgadzał. Brzmiała ona następująco: „Rzeczywiście, kilka razy zabrakło mi odwagi... I nawet nie chodziło o to, żeby przeciwstawić się decyzjom generała, ale żeby poprosić o ich wyjaśnienie lub uzasadnienie”²³². Trudno zatem przypuszczać, aby komuś o tak wysokiej pozycji w hierarchii struktury kratycznej, jaką posiadał generał Czesław Kiszczał mogło zabraknąć odwagi względem osoby, która charyzmatyczną by nie była.

Tak więc niezależnie od tego, że w zakresie przynależności Kiszczała do „drużyny wodza” nasuwają się pewne wątpliwości, to jednak jego wspomnienia na temat relacji personalnych Jaruzelskiego i jego współpracowników, są cenne nie tylko dlatego, że wskazują na te charyzmatyczną osobowość Generała, która determinowała posłuszeństwo względem jego decyzji, nawet tych, które w istocie nie zawsze znajdowały posłuch u podwładnych, lecz także z tego względu, iż pojawia się w nich kolejne nazwisko osoby, której instytucjonalna i najprawdopodobniej także osobista zażyłość z gen. Jaruzelskim, pozwoliłaby zakwalifikować ją do najbliższych współpracowników. Chodzi mianowicie o gen. Józefa Baryłę, którego awanse polityczne, dowodzą, że Wojciech Jaruzelski wysoko cenił jego osobę i czynił to, jak

²³¹ Ibid., s. 122. Jak wskazuje cytowany już Jan Burakowski „długi czas jedyny generał z którym [Jaruzelski] był na „ty” to Józef Urbanowicz”, J. Burakowski, *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii*, Sierpc: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, 2008, s. 66.

²³² Ibid., s. 122.

wskazuje Kiszczak, właśnie ze względu na posłuszeństwo gen. Baryły²³³, a zatem tę cechę, która jest jednym z najistotniejszych czynników, pozwalających uznać kogoś za członka „drużyny wodza”, a tym samym wykazać charyzmę I sekretarza.

Z kolei Marceli Kosman, dowodzi, iż, Wojciech Jaruzelski „miał w swym najbliższym otoczeniu w pełni lojalnych współpracowników, do których należeli przede wszystkim: Mieczysław Rakowski, generałowie Florian Siwicki, Czesław Kiszczak i Michał Janiszewski, wierny „Szerpa” Wiesław Górnicki i Jerzy Urban”²³⁴.

W kwestii relacji pomiędzy Rakowskim a Jaruzelskim zarysowuje się płaszczyzna nie tyle polityczno-formalna, która *de facto* także determinuje powstanie więzi lojalnościowych i posłuszeństwa, lecz przede wszystkim, w oparciu o *Dzienniki polityczne* Rakowskiego przekonujemy się, iż te dwie postaci łączyły bardzo silne więzi także na gruncie prywatnym, skorelowanym zresztą bardzo silnie ze sferą działalności publicznej. *Dzienniki polityczne* Rakowskiego są o tyle cennym źródłem poznawczym, iż z niespotykaną wręcz szczegółowością relacjonują przebieg najważniejszy, zwłaszcza zakulisowych rozstrzygnięć władczych świadczących jednoznacznie, iż stopień wzajemnego zaufania pomiędzy nim a Jaruzelskim był znaczący. Rakowski, zwłaszcza od roku 1980 czyni Wojciecha Jaruzelskiego kluczową postacią swoich zapisków, w takim samym stopniu rozpisując się o detalach *stricte* politycznych, jak również o emocjach towarzyszących Generałowi podczas wprowadzania stanu wojennego, czy w związku z wydarzeniami w kopalni „Wujek”. Z analizy treści zawartej w dziennikach wynika również, co istotne, iż zaufanie Jaruzelskiego względem Rakowskiego jest na tyle duże, iż pozwala on swemu współpracownikowi czytać i wyrażać opinie na temat swojej korespondencji prowadzonej m.in. z Edwardem Gierkiem czy Janem Pawłem II, konsultuje z nim decyzje personalne dotyczące obsady stanowiska partyjno-rządowych i wszelkie inne aspekty polityki wewnątrzpartyjnej. Co oczywiste, Rakowski całkowicie aprobuje decyzję Jaruzelskiego odnośnie do wprowadzenia stanu wojennego, wyrażając uznanie dla Generała i chwalać go za zdolność wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności. Należy również podkreślić, iż w odróżnieniu od innych osób, zwłaszcza Czesława Kiszczaka, Rakowski zwraca się do Jaruzelskiego per „ty”, co dowodzić może daleko idącego odformalizowania relacji pomiędzy tymi osobami,

²³³ Ibid., s. 120.

²³⁴ M. Kosman, *Wojciech Jaruzelski: mąż stanu w czasach przełomu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013, ss. 170–171. Zob. także, utrzymaną w podobnym apoteozującym tonie, publikację autorstwa Kosmana, *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów: o kulturze politycznej w Polsce przełomu tysiącleci*, Poznań: Wydawnictwo Forum Naukowe, Wrocław: Passat-Paweł Pietrzyk, 2003.

zwłaszcza jeśli mamy na uwadze oficjalny ton komunikowania się Generała z innymi współpracownikami²³⁵. Przynależność Mieczysława Rakowskiego do „drużyny wodza” Jaruzelskiego pozostaje zatem bezsporna.

Z kolei o przynależności gen. Michała Janiszewskiego do grona lojalnych i posłusznych współpracowników Jaruzelskiego możemy z całym przekonaniem powiedzieć, iż nie wzbudza ona wątpliwości, gdyż w rozmowie z Dariuszem Wilczakiem, do której doszło wiele lat po zmianie systemowej, a zatem w sytuacji, która nie obligowała już do lojalności, gen. Janiszewski, wyznał, iż przyjaźń z generałem Jaruzelskim poczytuje sobie za zaszczyt i co więcej w rozmowach telefonicznych z nim „nadal się melduje”²³⁶.

Z kolei o posłuszeństwie i estymie, jaką Jaruzelski wzbudzał w byłym rzeczniku prasowym rządu, Jerzym Urbanie, możemy przekonać się analizując rozmowę przeprowadzoną z nim z przez Henryka Piecucha. Urban pytany w 1991 roku o to czy po latach zmienił swój stosunek do Generała, odpowiada: „Podtrzymuję swoją opinię. Mam dużo krytycznych uwag na temat sposobu sprawowania władzy przez Jaruzelskiego. Ale mam do niego taki szacunek, że nawet umiarkowanie nie będę go krytykował”²³⁷. Poza wskazaniem, iż Urban istotnie należał do lojalnych i podporządkowanych Jaruzelskiemu współpracowników, możemy ponadto wykazać, iż zachodzi w tym przypadku wyczerpanie jednego z kryteriów charyzmy wodzowskiej, a mianowicie posłuszeństwo I sekretarzowi ze strony członka „drużyny wodza” nawet w przypadku podejmowania niepopularnych decyzji politycznych. Urban, pomimo tego, iż, jak widzimy, krytycznie oceniał politykę Generała, zachował wobec niego szacunek, jaki przynależy przywódcy charyzmatycznemu, mimo upływających lat i dewaluacji jego osoby na scenie politycznej po transformacji systemowej. *Notabene* jest to sytuacja analogiczna do wskazanej powyżej w kontekście wspomnień Czesława Kiszcza na temat tego, iż często brakowało mu odwagi, aby przeciwstawić się decyzjom swego zwierzchnika.

Wartym odnotowania jest również fakt, iż uwagę, podziw, szacunek i uznanie, jakie żywili wobec Jaruzelskiego jego najbliżsi współpracownicy, zwłaszcza Urban,

²³⁵ Zob. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, zwłaszcza t. 7, 8, 9, 10, obejmujące lata 1980–1990.

²³⁶ D. Wilczak, *Mucha za szybko: nie dokończona rewolucja*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Most, 1997, s. 88.

²³⁷ Przywołany fragment wywiadu Henryka Piecucha z Jerzym Urbanem stanowi jeden z załączników zamieszczony w końcowej części książki: H. Piecuch, W. Pożoga, *„Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie”*: mówi były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych, generał dywizji Władysław Pożoga, Warszawa: Wydawnictwo „Agencja Reporter”, 1992, s. 337.

Górnicki czy Rakowski, oddaje także stosowane przez nich w kuluarach określenie *Generalissimus*²³⁸, dowodzące, iż istotnie uważali oni Generała nie tylko za polityka o szerokich możliwościach oddziaływania na rozmaite kręgi społeczno-polityczne, ale także przywódcę w ścisłym rozumieniu tego terminu.

Rozpatrując natomiast oddziaływanie charyzmy przywódczej Jaruzelskiego na osoby podejmujące się po latach spisania dziejów jego życia należy wskazać na szczególnie wymowną w swej treści publikację, a mianowicie cytowaną już książkę Marcelgo Kosmana, *Wojciech Jaruzelski: mąż stanu w czasach przełomu*, której autor aspiruje do stworzenia biografii Generała, a przynajmniej enumeratywnego wyliczenia najważniejszych etapów jego życia. Marcelei Kosman należy niewątpliwie do apologetów Wojciecha Jaruzelskiego. W jego książce na próżno doszukać się obiektywizmu w stosunku do działalności politycznej Generała, zaś przywoływana przezeń bibliografia stanowi wybiórczo dobrany materiał źródłowy, z którego wyłania się obraz wybitnego przywódcy, męża stanu, a wręcz męża opatrnościowego, posiadającego misję dziejową i konsekwentnie ją realizującego, innymi słowy człowieka obdarzonego ze wszech stron przymiotami charyzmatycznymi. Na jednoznacznie afirmatywny stosunek autora tejże książki wskazuje również sam jej tytuł, który bynajmniej nie jest ironiczny i, w tym przypadku, zgodnie z intencją Kosmana, czytelnik powinien rozumieć go dosłownie. Publikacja ta ukazała się w zupełnie nowej rzeczywistości politycznej, zdecydowanie nieprzychylniej Generałowi jako personifikacji stanu wojennego i całego minionego systemu politycznego, stworzony zostaje, ubrany w szaty naukowości, panegiryk na jego cześć. Jego autor swoją postawę wyrażaną w książce, swoistym uwielbieniem dla byłego I sekretarza KC PZPR, zdecydowanie dowodzi tego, iż pod wpływem charyzmy Wojciecha Jaruzelskiego znaleźli się ludzie z rozmaitych środowisk, nie tylko politycznych o lewicowej inklinacji i niejako naturalnym sentymencie do niego, ale także stricte intelektualnych i naukowych.

Polityczny i wojskowy życiorys generała Wojciecha Jaruzelskiego to historia permanentnych awansów oficerskich i politycznych, historia człowieka, wobec którego członkowie żadnego szczebla polityczno-społecznej struktury nie pozostawali obojętnymi. Skrajność wywoływanych przez niego emocji, eskalujących zwłaszcza od czasu wprowadzenia stanu wojennego, aż do zakończenia przezeń działalności

²³⁸ D. Wilczak, *Generalissimus*, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2011, s. 5.

politycznej, powoduje, iż nawet najbardziej cenione opracowania, publikacje, wywiady i biografie Jaruzelskiego nie są wolne od wartościowania. Mamy w nich do czynienia najczęściej z demonizacją lub apoteozą tej postaci. I choć akurat ta okoliczność, jaką jest niemożność jednoznacznej oceny działalności politycznej gen. Jaruzelskiego, jego motywacji i przekonań, pomimo upływu czasu, nie stanowi kryterium charyzmy wodzowskiej, to jednak jest warta odnotowania, gdyż jak podaje Marcei Kosman, cytując *Poczet polityków polskich* Ludwika Stommy z 2002 r. „Historia interesuje się ludźmi, którzy mieli odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność. Dlatego też na temat Jaruzelskiego toczyć się będą spory jeszcze przez wiele lat. Będzie miał zajadłych przeciwników i takich też zwolenników [...] Obojętnie, jakim wejdzie Jaruzelski do tradycji, nie odmówi mu ona jednak tragizmu i charakteru”²³⁹.

Odnosząc się natomiast do formalnych kryteriów charyzmy przywódczej, wyszczególnionych na początku rozważań zawartych w tymże rozdziale, w przypadku Wojciecha Jaruzelskiego zostały one wyczerpane w całości, a zatem odmiennie niż wobec jego poprzedników, co do których nasuwały się wątpliwości, chociażby w związku jednoznacznym wskazaniem na istnienie „drużyny wodza”. Co do Jaruzelskiego możemy natomiast wskazać na istnienie lojalnej i wiernej grupy współpracowników (choć jak wiadomo on sam silnie dystansował się od otoczenia), posłusznej nawet w przypadku podejmowania decyzji osobiście nieaprobowanych przez jej członków, szerokie poparcie ze strony klasy rządzącej, a w pewnym stopniu także mas społecznych, również w obliczu decyzji tak niepopularnych i dla wielu tragicznych w skutkach jak wprowadzenie stanu wojennego. Posiadał on ponadto subiektywne poczucie odpowiedzialności za państwo i naród, będące emanacją przeświadczenia o posiadaniu misji dziejowej. O istnieniu tego ostatniego aspektu świadczy między innymi treść przemówienia radiowo– telewizyjnego, wygłoszonego 11 grudnia 1990 roku po dobrowolnej rezygnacji ze stanowiska pierwszego prezydenta III RP: „Przyświecało mi zawsze dobro kraju, jego autorytet, stabilność i nienaruszalność granic, wola oszczędzenia Polsce tragedii, a ludziom – cierpień ponad miarę. Taką drogą starałem się iść”²⁴⁰. Trzeba także wyraźnie podkreślić, iż pomimo tego, że Jaruzelskiego ceniono za zdolności przywódcze i organizatorskie, ponawiając propozycje obejmowania kolejnych stanowisk, nie wydaje się, aby były one dla niego

²³⁹ M. Kosman, *Wojciech Jaruzelski...*, op. cit., s. 170.

²⁴⁰ Treść radiowo–telewizyjnego wystąpienia z 11 grudnia 1990 roku cyt. za „Trybuna” z 12 grudnia 1990, s. 3.

celem samym w sobie. W rozmowie z Janem Osieckim Jaruzelski przywołuje okoliczności, w jakich ostatecznie zgodził się na sprawowanie funkcji premiera, a w późniejszym czasie I sekretarza KC PZPR. Nawiązują one jednoznacznie do stosowanego wobec niego środka perswazji, jakim było odwołanie do poczucia honoru żołnierskiego i umiejętności „ocalenia Polski w sytuacji realnego zagrożenia”²⁴¹. O tym, iż Jaruzelski nie był obsesyjnie przywiązany do władzy, zaszczytów i stanowisk, jakimi go honorowano świadczy również fakt, iż dwukrotnie, w roku 1982 i 1989, nie zgodził się zabiegać o przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla, której z kolei domagali się dla niego Adam Schaff i Wiesław Górnicki²⁴². W tym wypadku z pewnością oczywistym było dla Jaruzelskiego, iż ubieganie się o tego rodzaju wyróżnienie stanowiłoby niewątpliwą kompromitację jego osoby, niemniej jednak należy odnotować sam fakt zaistnienia takich propozycji. W 1982 roku natomiast zdecydowanie odmówił awansowania go na marszałka Polski, z którą to propozycją wystąpili jego najbliżsi współpracownicy²⁴³, a także, o czym już była mowa powyżej, ustąpił ze stanowiska prezydenta w 1990 roku, zaś w roku 2006 zwrócił ówczesnemu prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu Krzyż Zesłańców Sybiru²⁴⁴.

Charyzma przywódcza Jaruzelskiego jest szczególna nie tylko ze względu na to, iż jej kryteria znajdują tu swe odzwierciedlenia w stopniu nieporównywalnie większym niż innych osób, dzierżących w poprzednich dekadach władzę najwyższą, ale także dlatego, iż jej erozja może zostać z łatwością zakwestionowana. Mamy bowiem do czynienia z sytuacją, której nie sposób porównać do przebiegu kariery politycznej jakiegokolwiek innego polityka PRL, zwłaszcza piastującego stanowisko I sekretarza, które w przypadku pozostałych osób, było ostatnim, gwarantującym możliwości władczego oddziaływania na podporządkowane podmioty struktury kratycznej. Z kolei dla Jaruzelskiego było ono zaledwie jednym z kilku tego rodzaju stanowisk. W ciągu całej swojej polityczno-wojskowej działalności sprawował on funkcje zasadnicze z punktu widzenia polskiej racji stanu. Decydując się na wprowadzenie stanu wojennego postawił pod znakiem zapytania swój dalszy byt polityczny. Będąc natomiast ostatnim prezydentem PRL, a zarazem pierwszym w zupełnie nowej sytuacji politycznej, stał się

²⁴¹ W. Jaruzelski, J. Osiecki, *General: Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2014, s. 327.

²⁴² P. Kowal, *Do ostatniej kropli atramentu*, „Rzeczpospolita”, 13 XII 2011.

²⁴³ J. Waszczuk, *Biografia niezłustrwana: świadek historii w „białym domu”*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013, s. 214, 215.

²⁴⁴ Zob. m.in. *Jaruzelski zwrócił Krzyż Zesłańców Sybiru*, <http://wiadomosci.wp.pl/jaruzelski-zwrocil-krzyz-zeslancow-sybiru-6032017408238209a>, data dostępu: 20.04.2017.

personifikacją nie tylko schyłkowej fazy minionej epoki i jej tragicznego akordu w postaci stanu wojennego, ale także jednym z symboli transformacji systemowej opartej na szerokim konsensusie społecznym. O erozji charyzmy przywódczej Jaruzelskiego możemy wnioskować jedynie w oparciu o fakt dobrowolnej jego rezygnacji z urzędu prezydenckiego w 1990 r., kiedy to świadom przemian dokonujących się w obszarze kultury politycznej, a także systemu norm i wartości społecznych, ostatecznie wycofał się z działalności politycznej.

Na silną osobowość Jaruzelskiego, nieprzeciętny talent polityczny, rozagę i gotowości wzięcia odpowiedzialności za swe decyzje wskazują nie tylko jego najbliżsi współpracownicy, ale także osoby z bardzo zróżnicowanych środowisk. Wśród nich na uwagę zasługują opinie Jadwigi Staniszkis, postrzegającej Jaruzelskiego jako postać tragiczną i często ocenianą zbyt surowo: „W kontakcie osobistym było w nim coś takiego niezniszczzonego, miałam dla niego, trudno powiedzieć szacunek, ale to poczucie tragiczności. Wojciech Jaruzelski nie mógł wybierać tego, co byłoby najlepsze, tylko zawsze to mniejsze zło”²⁴⁵, Ryszarda Kuklińskiego: „Był wybitną osobowością, kimś, kto na pewno wyróżniał się na tle swego beznadziejnie prymitywnego środowiska [...]”²⁴⁶, Aleksandra Kwaśniewskiego: „Jaruzelski z pewnością zostanie zapamiętany przez historię jako jedna z najwybitniejszych postaci polskiej polityki drugiej połowy XX wieku. Zostanie zapamiętany jako współautor dwóch decyzji, które były zasadnicze dla Polski. Pierwsza to stan wojenny, decyzja kontrowersyjna, ale w przekonaniu Jaruzelskiego i wielu innych uratowała wtedy kraj i uniemożliwiła interwencję radziecką. Druga decyzja, która jest najlepszym podsumowaniem jego politycznej drogi, to Okrągły Stół, czyli droga od dyktatury do demokracji, i wyrażane przez niego przekonanie, że dialog jest najlepszym sposobem, a droga ewolucyjna może Polsce zapewnić najwięcej korzyści”²⁴⁷, Kazimierza Kutza: „Całe życie był żołnierzem, a swoją aktywność publiczną skończył jako mąż stanu, czyli osoba, która mimo wszystko odbiła się pozytywnie w najnowszej historii Polski.

²⁴⁵ Prof. Jadwiga Staniszkis o gen. Wojciechu Jaruzelskim: to postać tragiczna, <http://wiadomosci.wp.pl/prof-jadwiga-staniszkis-o-gen-wojciechu-jaruzelskim-to-postac-tragiczna-6031548649120385a?ticaid=112cec>, data dostępu: 20.04.2017.

²⁴⁶ I. Krawczyk, *Jaruzelski: bez komentarza do akt CIA*, <http://www.rp.pl/artykul/232907-Jaruzelski--bez-komentarza-do-akt-CIA.html#ap-1>, data dostępu: 20.04.2017.

²⁴⁷ *Postać złożona, jedna z najwybitniejszych [Wspomnienia o generale Jaruzelskim]*, http://wyborcza.pl/1,76842,16033806,Postac_zlozona__jedna_z_najwybitniejszych__WSPOMNIENIA.html, data dostępu: 20.04.2017.

Mimo tego, że wprowadził stan wojenny, to wielu Polaków uratował²⁴⁸ i wreszcie Jerzego Urbana, jednego z najbliższych współpracowników: „Dla mnie zawsze pozostanie mężem stanu. To człowiek dwóch decyzji. Jedna to wprowadzenie stanu wojennego. Druga to Okrągły Stół. Pięknie zaczął i pięknie skończył”²⁴⁹.

Z kolei tym, co charakterystyczne dla sposobu postrzegania Jaruzelskiego przez społeczeństwo, zarówno w PRL, jak i III RP to wysoki odsetek osób pozytywnie oceniających go w kontekście pełnienia określonych funkcji politycznych. O ile istnieje duże prawdopodobieństwo, iż wyniki badań sondażowych przeprowadzanych jeszcze w PRL niekoniecznie muszą oddawać faktyczny stan rzeczy i odzwierciedlać raczej tzw. myślenie życzeniowe rządzących²⁵⁰, to jednak dzisiejsze sondaże na temat oceny Jaruzelskiego oraz decyzji o podjęciu stanu wojennego jednoznacznie wskazują, iż niezmiennie cieszy się on szacunkiem ze strony większości respondentów, choć z pewnymi fluktuacjami ze względu na różnice pokoleniowe. Generalnie na przestrzeni

²⁴⁸ *Zmarł generał Jaruzelski. Kutz: Pozytywna postać w historii Polski. Uratował wielu Polaków*, <http://wyborcza.pl/10,82983,16031879,zmarl-general-jaruzelski-kutz-pozytywna-postac-w-historii.html>, data dostępu: 20.04.2017.

²⁴⁹ Jerzy Urban, *Jerzy Urban / rozmawia Marta Stremecka*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2013, s. 196.

²⁵⁰ Dla przykładu wskażmy, że według pierwszego dyrektora CBOS, prof. Stanisława Kwiatkowskiego, poparcie dla Jaruzelskiego przez cały okres PRL utrzymywało się na wysokim poziomie. W 1984 roku, a zatem zaledwie rok po zniesieniu stanu wojennego, co czwarta osoba wskazywała Jaruzelskiego jako osobę, posiadającą autorytet polityczny. Z kolei przed rokiem 1989 21 procent typowało go na prezydenta, w przypadku wprowadzenia tego urzędu. Kiedy zaś został w 1989 roku został prezydentem, aż 74 procent Polaków wypowiadało się pozytywnie o jego działalności dla Polski. Na pytanie zadane już po ustąpieniu Jaruzelskiego ze stanowiska prezydenta w 1990 roku, kto wywarł największy wpływ na losy Polski w mijającym stuleciu Jaruzelski był wskazywany najczęściej po Janie Pawle II, Józefie Piłsudskim i Lechu Wałęsie. I choć w stosunku do Jaruzelskiego zauważalna jest wyraźna fluktuacja zależna od bieżącej koniunktury politycznej (spadek poparcia nastąpił w 1987 roku w obliczu społecznej dezaprobaty dla planowanych reform gospodarczych), S. Kwiatkowski, *Świadectwo o Generale. Ocena Wojciecha Jaruzelskiego w świetle badań opinii publicznej*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/swiadectwo-o-generale/>, [data dostępu: 20.04.2017]. Z drugiej jednak strony, mimo, iż obiektywizm i rzetelność powyższych badań może wzbudzać pewne wątpliwości, wzięwszy pod uwagę fakt, że ich autor, organizator i pierwszy dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej, był doradcą Jaruzelskiego oraz członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa Wojciechu Jaruzelskim w latach 1986-1989 [id., *Prof. Stanisław Kwiatkowski: „Zieloni” vs. „Czerwoni”*, <https://www.salon24.pl/u/warsztaty-org/198823,prof-stanislaw-kwiatkowski-zieloni-vs-czerwoni>, data dostępu: 10.12.2017] to jednak trudno tylko na tej podstawie wnioskować, że przeprowadzona przezeń analiza stanu świadomości społeczeństwa w latach osiemdziesiątych została całkowicie zafałszowana i przeprowadzona wbrew elementarnej rzetelności i uczciwości ze względu na to, że jej autor należał do ówczesnej klasy rządzącej. Możliwe, że ówczesna elita rządząca była zainteresowana autentycznym stanem nastrojów społecznych, aby móc skutecznie i w pożądanym przez siebie kierunku na nie oddziaływać. Innymi słowy, aby możliwie najdłużej móc sprawować władzę, należało znać intencje strony przeciwnej. To zaś osiągnąć między innymi poprzez badania opinii społecznej, których wyniki nie miały bynajmniej schlebiać Jaruzelskiemu, lecz informować go o ewentualnym zagrożeniu dla jego pozycji w strukturze władzy. Wszystko to jednak pozostaje w sferze domysłów. Trudno z dzisiejszego punktu widzenia jednoznacznie dowieść lub całkowicie zanegować wiarygodność badań przeprowadzanych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

dekad poparcie to oscyluje między 41 a 55 procent²⁵¹. Również wysunięta w 2016 roku propozycja degradacji generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, forsowana przez Antoniego Macierewicza, przy wsparciu Mateusza Morawieckiego, spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem ponad połowy Polaków²⁵², zaś były polityk SLD (2000-2018), Krzysztof Gawłowski, skwitował ją następująco: „Gen. Jaruzelskiego trzeba szanować za to, że był żołnierzem frontowym. Od 1943 do 1945 przeszedł cały front i chciałbym, żeby ci wszyscy rozliczający, szalejący z mieczem historii, przeszli taką drogę historyczną. Walczył o Polskę”²⁵³.

Dokonując zatem próby porównania Wojciecha Jaruzelskiego z innymi osobami, które pełniły funkcje I sekretarza KC PZPR, pod kątem posiadania charyzmy przywódczej, należy wskazać, iż możliwe jest wykazanie pewnej analogii wyłącznie pomiędzy nim a Władysławem Gomułą, jednakże tylko w ograniczonym zakresie. O ile bowiem w przypadku Gomuły mamy do czynienia z zaistnieniem i rozkwitem charyzmy przywódczej zwłaszcza w pierwszych latach jego działalności w ramach piastowania najwyższego urzędu państwowego, a następnie z sukcesywną jej erozją, o tyle w odniesieniu do Jaruzelskiego, możemy, na podstawie przeanalizowanych materiałów źródłowych, z całą pewnością stwierdzić, że jego charyzma zauważalna była na każdym etapie jego działalności politycznej, zwłaszcza zaś nie uległa ona erozji wraz z rezygnacją z funkcji I sekretarza. I jeśli w ogóle można mówić o anihilacji tej cechy osobowości w przypadku Generała, to tylko w związku z ustąpieniem z urzędu prezydenta w 1990 roku, gdzie zważywszy na przymioty intelektualne Jaruzelskiego, był on w pełni świadomy, że jego osoba nieodmiennie wywołuje reminiscencje minionej epoki i w związku z tym przestaje być społecznie akceptowalna, zwłaszcza na tak wysokim stanowisku.

²⁵¹ Zob. m. in. wnikliwą analizę na ten temat prof. Janusza Czapińskiego, *General Jaruzelski był dla Polaków postacią tragiczną*, <https://www.newsweek.pl/polska/general-wojciech-jaruzelski-nie-zyje-jak-zapisał-sie-w-pamieci-polakow/k3tv410>, [data dostępu: 24.02.2019], a także: *Opinie o stanie wojennym*, OBOP, 1991, http://tnsglobal.pl/archiv_files/051_91.pdf [data dostępu: 24.02.2019], *Stan wojenny w opinii Polaków przed 15 rocznicą stanu wojennego*, OBOP, 1996, http://tnsglobal.pl/archiv_files/102-96.pdf, [data dostępu: 24.02.2019], *Sondaż: Polacy za stanem wojennym*, <https://www.newsweek.pl/polska/sondaz-polacy-za-stanem-wojennym/e49dv52>, *Pamięć o stanie wojennym. Grudzień 2016*, Kantar Public, 2016, http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2016/12/K.073_Pamiec_o_stanie_wojennym_O11b-16.pdf, [data dostępu: 24.02.2019].

²⁵² *Polacy bronią Jaruzelskiego i Kiszczaka. Zaskakujące wyniki sondażu*, <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/polacy-bronia-jaruzelskiego-i-kiszczaka-zaskakujace-wyniki-sondazu-aa-b2xF-azvq-LkRM.html>, [data dostępu: 24.02.2019].

²⁵³ *Degradacja Jaruzelskiego. Gawłowski: to ujma degradować wojskowego, który przeszedł cały front II wojny światowej*, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/degradacja-jaruzelskiego-gawlowski-to-ujma-degradowac-wojskowego-ktory-przeszedl-caly-front-ii-wojny-swiatowej,29694.html>, [data dostępu: 24.02.2019].

Wojciech Jaruzelski zmarł 25 maja 2014 roku. „Trumna generała podzieliła ludzi tak samo, jak stosunek do niego dzielił Polaków za jego życia. Gdy demonstranci przed katedrą polową Wojska Polskiego krzyczeli: „Precz z komuną!”, wznosili transparenty z napisami w rodzaju: „Zdrajca won pod Kreml” i pokazywali operatorom kamer zdjęcia ofiar stanu wojennego, w środku przemawiał urzędujący prezydent. Żegnał „poprzednika z czasów przełomu” słowami wojskowej pieśni: „Śpij, kolego, w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie”. Bronisław Komorowski oddawał Jaruzelskiego pod osąd historii, wspominając go przede wszystkim jako żołnierza, ale też polityka dźwigającego ciężar „dramatycznych decyzji”. W podobnym tonie utrzymane było kazanie biskupa polowego Józefa Guzka, który podkreślił, że generał przed śmiercią się nawrócił”²⁵⁴. Ten ostatni fakt jeszcze bardziej utrudnia obiektywną ocenę opisywanej tu postaci, czyniąc ją prawdopodobnie jedną z najbardziej niejednoznacznych i złożonych psychologicznie osobowości PRL.

A zatem zanim przejdziemy do podsumowania niniejszych rozważań zauważmy jeszcze, że za pochodną charyzmy przywódczej uznać należy także wszelkie anegdoty, dowcipy polityczne, satyrę, których sedno najlepiej oddaje angielski zwrot „gossips”. Były one częścią kultu przywódcy, który znamionowała jego erozję, a w odniesieniu do całego systemu politycznego jego stopniową anihilację. Tworzono je zazwyczaj w odniesieniu do kryzysów politycznych, na skutek których następowały zmiany personalne w aparacie partyjno– rządowym i, co oczywiste, na stanowisku I sekretarza Partii. „Gossips”, zważywszy na swój zróżnicowany charakter, dotyczyły bądź to całej klasy rządzącej, bądź też poszczególnych prominentów partyjnych. Tytułem przykładu możemy zacytować fragment rymowanki „Pokolenia władz!!!”: „Przed laty dziesięciu, jedząc suchą bułkę, Gdańsk i Szczecin z krzesła wyrzucił Gomułkę. Dostał od wybrzeża bardzo tęgo burę, bo mięso i kiełbasę chciał podwyższyć w górę. Zapłacił nasz Władza za swoją głupotę, a Komitet Centralny wmówił mu ślepotę [...] Kiedy Jaroszewicz znów się wziął za mięso, takie głupie posunięcie skończyło się klęską [...] Jaroszewicz okazał się politycznym zerem, bo zapomniał dlaczego sam został premierem [...] Dała nam więc partia niewielkiego zucha, a nasz sejm zatwierdził Edwarda Babiucha. Ten porządził krótko, każdy z nas to przyzna, a rządził ten głupiec jak Nikodem Dyżma [...]”²⁵⁵.

²⁵⁴ P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski – życie paradoksalne...*, s. 356.

²⁵⁵ Maszynopis cytowanego tekstu znajduje się w zbiorach prywatnych autorki. Publikacje zawierające przegląd dowcipów politycznych, powstałych w PRL, to m.in. następujące pozycje: W. Polak, *Śmiech na*

I choć charyzma przywódcza jest pojęciem zasadniczo odmiennym aniżeli kult przywódcy, z którym w pierwszej kolejności należy wiązać powstawanie *gosspis*, to jednak ich istnienie trzeba uznać za jeden z przejawów postępującej anihilacji tych cech osobowościowych decydentów politycznych, które na poziomie mas społecznych, mogły gwarantować utrzymanie ich w pełnym posłuszeństwie wobec podmiotów nadrzędnych. Funkcjonowanie w przestrzeni publicznej, zwłaszcza u schyłku PRL, różnego rodzaju anegdot, przekazywanych często pocztą pantoflową, dowodzi, iż erozja wodzostwa w postaci charyzmy wodzowskiej lub autorytetu dokonywała się nie tylko na poziomie „drużyny wodza” czy elity rządzącej, ale także mas społecznych jako najszerszego poziomu oddziaływań władczych.

Przed ostateczną weryfikacją hipotezy szczegółowej, zgodnie z którą, im szybciej przebiega erozja charyzmy przywódczej, tym szybciej następuje odmowa posłuszeństwa ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza, należy jednak wskazać na pewne zastrzeżenia natury ogólnej. Otóż charyzmę przywódczą, i w ogóle charyzmę jako cechę osobowości niekoniecznie powiązaną z polityką, należy postrzegać jako niecodzienny, wyjątkowy przymiot charakterologiczny, niepodlegający wartościowaniu aksjologicznemu, to znaczy charyzma sama w sobie nie jest ani pozytywna, ani negatywna. Jest ona całkowicie neutralna wobec „dobra” i „zła”, a zwłaszcza osobistych sympatii i antypatii osób oceniających. Innymi słowy, nie sposób, jakkolwiek obiektywnej, oceny działalności danego człowieka powiązać z posiadaniem przezeń charyzmy lub jej niewystępowaniem. Jeśli weźmiemy pod uwagę dwie różne osobowości charyzmatyczne, przykładowo Jezusa Chrystusa i Józefa Stalina, wtedy neutralność aksjologiczna (obojętność wobec kryteriów „dobra” i „zła”) wydaje się być oczywista i zrozumiała. Zarówno bowiem jeden, jak i drugi, niezależnie od całego spektrum dzielących ich różnic, był postacią na wskroś charyzmatyczną.

Rozumowanie to można zatem przenieść na grunt rozważań o charyzmie przywódczej I sekretarzy KC PZPR, którym przypisanie bądź zanegowanie posiadania tejże cechy, jest niezależne od moralnej oceny ich działalności politycznej i konkretnych czynów. Pomijając w tym miejscu przyjęte metodologiczne kryteria charyzmy przywódczej należy jeszcze zauważyć, iż cecha ta staje się najczęściej udziałem tych, których życie, decyzje i wybory wywołują największe kontrowersje, nie

trudne czasy: humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13.XII.1981 – 31.XII.1989), Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Finna, 2007, T. Kwiatkowski, *Szeptanka*, Kraków: Oficyna Cracovia, 1990.

tylko wśród współczesnych im ludzi, lecz także, a może przede wszystkim, w gronie naukowców, podejmujących namysł nad działalnością danego człowieka. Ponadto im więcej różnorodnych tekstów na temat danej osoby, w tym wypadku konkretnego I sekretarza KC PZPR, ukazuje się w latach późniejszych i w im mniejszym stopniu są one obiektywne, ukazując osobisty punkt widzenia ich autorów na omawiane kwestie, tym bohater danej publikacji jawi się jako człowiek charyzmatyczny, kontrowersyjny, niełatwy do zasufladkowania. Jak bowiem inaczej tłumaczyć można nazywanie generała Jaruzelskiego w różnego rodzaju tekstach, a zwłaszcza materiałach biograficznych, określeniami zawierającymi tak silny ładunek emocjonalny, jak: „zdrajca”, „czerwony ślepowron”, podczas gdy w innych ukazywany jest on jako „bohater”, „mąż stanu w czasach przełomu”, „podmiot i przedmiot historii”, „osoba o paradoksalnym życiorysie”. Zdaje się, że to ostatnie określenie zastosowane przez Pawła Kowala w przywoływanej już publikacji *Jaruzelski: życie paradoksalne*, najlepiej oddaje istotę tego, czym jest charyzma i jak należy ją identyfikować. Jak inaczej bowiem wyjaśnić, że w oparciu o powszechnie znane fakty z życia i działalności Jaruzelskiego oceniany jest on przez różne osoby w sposób skrajnie odmienny? Czym innym, jeśli nie osobistą charyzmą, wytłumaczyć tak różną interpretację podejmowanych przezeń decyzji? Dlaczego w odniesieniu do takich postaci jak Bolesław Bierut, Edward Ochab, Edward Gierek czy Stanisław Kania panuje względna jednomyślność w środowiskach naukowych, co do oceny ich życiorysów? Dlaczego w stosunku do nich nie powstało i w dalszym ciągu nie powstaje szereg materiałów wspomnieniowych członków najbliższego otoczenia, podczas gdy na temat Władysława Gomułki i Wojciecha Jaruzelskiego istnieje szereg publikacji, zawierających wspomnienia i opinie, pełne sentymentalnego zaangażowania? Dlaczego Gomułka został pochowany z najwyższymi honorami państwowymi, mimo, że od 1970 roku nie istniał na scenie politycznej, zszedłszy z niej w niełasce? Dlaczego Jaruzelski, mimo upływu lat, wciąż funkcjonuje w świadomości pokażnej części społeczeństwa polskiego jako osoba oceniana pozytywnie? Czy na te i inne podobne pytania można znaleźć jakąś inną wspólną odpowiedź, aniżeli posiadanie przez tych I sekretarzy KC PZPR charyzmy przywódczej (o czym będzie jeszcze mowa poniżej), która *de facto* legitymizowała sprawowaną przez nich władzę, wyróżniając ich na tle innych, niekontrowersyjnych polityków w najwyższej randze?

Przechodząc natomiast do trudności metodologicznych, powstałych w związku z próbą precyzyjnego określenia personalnej przynależności do „drużyny wodza”, należy

wskazać, że podstawowe utrudnienie w tego rodzaju analizie wynika z tego, iż o tym kto wchodził w skład „drużyny wodza” nie decydowało bynajmniej formalno–instytucjonalne usytuowanie w strukturze władzy. Więzy lojalnościowe są bowiem czymś zupełnie innym, aniżeli powiązania o charakterze władczym. Na tej podstawie uznano zatem, iż elementarną determinantą przynależności do grona najbliższych współpracowników będzie możliwie długotrwałe pozostawanie w stosunku posłuszeństwa, lojalności i wierności wobec I sekretarza, niezależnie, a być może nawet zwłaszcza, w obliczu kryzysów społeczno–politycznych. Tak więc przede wszystkim w oparciu o źródła pierwotne ustalono, że w im większym stopniu dana jednostka posiadała charyzmę przywódczą, tym bardziej lojalne było względem niej jej najbliższe otoczenie polityczne, partycypujące *de facto* w tejże charyzmie. Sygnalizowana już trudność z jednoznacznym ustaleniem przynależności do konkretnej „drużyny” pojawiła się w przypadku Józefa Tejchmy, z którego wspomnień można wysnuć dwojakie wnioski. Z jednej bowiem strony był on pod wyraźnym wrażeniem charyzmatycznej osobowości Władysława Gomułki, z drugiej bowiem blisko współpracował z Edwardem Gierkiem, co więcej, w jego z kolei wspomnieniach pada właśnie nazwisko Józefa Tejchmy, jako jednego z tych, których Gierek cenił najbardziej. Stopień skomplikowania jest jeszcze większy, jeśli weźmiemy pod uwagę cytowaną już niepochwlebną opinię Tejchmy o Gierku.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku Czesława Kiszcza, którego powszechnie wskazuje się niejako odruchowo jako najbliższego współpracownika gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Wielu biografów Jaruzelskiego stawia Kiszcza w jednym rzędzie z takimi osobami jak Mieczysław Rakowski, Florian Siwicki czy Jerzy Urban. Tymczasem ze względu na brak wyraźnego stosunku emocjonalnego, więzi zaufania, przyjaźni i ogólny dystans personalny dystans personalny dzielący te dwie postaci zakwalifikowanie gen. Kiszcza do „drużyny wodza” Jaruzelskiego, stoi pod dużym znakiem zaufania. Wpływ Kiszcza na proces decyzyjny, jego ważność w strukturze aparatu partyjno–państwowego, nie jest bowiem wystarczającym czynnikiem dla uznania go za bezwzględnie lojalnego i bliskiego człowieka Jaruzelskiego.

Koniecznym jest ponadto wykazanie zasadniczych różnic denotacyjnych pomiędzy charyzmą przywódczą a kultem przywódcy, jako nieodmiennym komponentem sfery ideologiczno–symbolicznej reżimów niedemokratycznych. Otóż, charyzmę przywódczą należy postrzegać jako cechę osobowości danej jednostki.

Kultem przywódcy zaś jest wszystko to, co odnosi się do zewnętrznych przejawów sprawowania władzy przez I sekretarza, a więc ornamentyki w sferze publicznej, tytułatury stosowanej w ideologicznym i propagandowym oddziaływaniu na masy społeczne, mowy ciała I sekretarza podczas wystąpień publicznych itd.²⁵⁶. Kult wodza można zatem porównać do pseudocharyzmy lub charyzmy okolicznościowej. Tym samym jego erozja zwłaszcza w postaci omówionego już powstawania „gossips”, przebiegała równolegle z erozją jego pochodnej, a mianowicie pseuchocharyzmy, względnie charyzmy okolicznościowej.

Odnosząc się zatem do charyzmy przywódczej I sekretarzy, należy wskazać, że posiadały ją tylko dwie ze wszystkich przeanalizowanych postaci, mianowicie Władysław Gomułka i Wojciech Jaruzelski. Na ich tle w przypadku Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Stanisława Kani możemy mówić o wodzostwie antycharyzmatycznym, wyraźnie skorelowanym z relatywnie krótkim okresem sprawowania przez nich władzy najwyższej w systemie społeczno–politycznym PRL (za wyjątkiem Bieruta, w przypadku którego długotrwałość sprawowanej władzy nie była pochodną osobowości charyzmatycznej, lecz pełnego serwilizmu wobec kierownictwa radzieckiego).

Z kolei przypadek Edwarda Gierka, który sam deprecjonował znaczenie „drużyny” I sekretarza, jako grona wiernych i posłusznych w każdej sytuacji współpracowników, wskazuje, iż dekada jego rządów oparta była przede wszystkim na jego autorytecie w elicie rządzącej oraz kulcie przywódcy w obszarze mas społecznych. Tymczasem ani jednego, ani drugiego nie należy wiązać z charyzmą przywódczą jako cechą osobowości, niezależną od stanowiska piastowanego w strukturze kratycznej. Częste zmiany kadrowe, których dokonywał Gierek są wybitnym dowodem na to, iż w jego przypadku nie istniała, ani „drużyna wodza”, ani tym bardziej on sam nie dysponował charyzmą przywódczą, zaś stosunkowo długi okres pozostawania u steru władzy zawdzięcza on autorytetowi, bądź to własnemu, bądź też temu wynikającemu z piastowania stanowiska I sekretarza Partii oraz korzystnym uwarunkowaniom społeczno–politycznym, ułatwiającym oddziaływanie na poszczególne segmenty struktury władzy, zwłaszcza masy społeczne.

²⁵⁶ Na temat kultu przywódcy w PRL zob. m.in. M. Zaremba, *Drugi stopień drabiny. Kult pierwszych sekretarzy w Polsce*, [w:] *PRL - trwanie i zmiana*, pod redakcją naukową D. Stoli i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, 2003, ss. 39–73.

Natomiast, co do zasadniczych różnic pomiędzy charyzmą przywódczą Gomułki i Jaruzelskiego należy wskazać, że w ich przypadkach były to cechy jakościowo odmienne. Otóż, o ile rozkwit charyzmy Gomułki nastąpił u progu jego rządów na fali odwilży październikowej, potem zaś następowała stopniowa erozja tej cechy, by ostatecznie odsunąć go od władzy w grudniu 1970 r., o tyle w odniesieniu do Jaruzelskiego mamy do czynienia z procesem zgoła odmiennym. Charyzma Jaruzelskiego nie wyczerpuje się w takim tempie, jak u Gomułki, co więcej nawet w obliczu wydarzeń tak newralgicznych jak stan wojenny nie traci on względnie wysokiego poparcia w gronie elity rządzącej i poszczególnych segmentów społecznych, jego drużyna nie ulega anihilacji. Jaruzelski wprawdzie ustępuje ze stanowiska I sekretarza Partii, nie po to jednak, aby ponieść polityczną klęskę, lecz by piastować kolejne stanowiska o równie wysokiej randze. Jego osoba staje się kluczowa w związku z transformacją systemową, czego dowodzi przede wszystkim fakt, iż Jaruzelski jest pierwszym prezydentem III RP. Jednakże i w jego przypadku możemy wykazać erozję charyzmy, z tym że jej efekt finalny, jakim jest ostateczne odsunięcie od steru władzy, ma miejsce dopiero w 1990 roku, kiedy to Jaruzelski dobrowolnie rezygnuje z urzędu prezydenta.

Zauważalne są więc wyraźne korelacje pomiędzy długością trwania rządów danej osoby na stanowisku I sekretarza, a posiadaną przezeń charyzmą przywódczą, która z kolei determinuje ukonstytuowanie się „drużyny wodza”. Dlatego też stopień weryfikacji przyjętej hipotezy należy uznać za jedynie częściowo pozytywny, gdyż w tych przypadkach, kiedy mamy do czynienia z istnieniem autentycznej „drużyny wodza”, pomimo postępującej erozji przywództwa politycznego nie następuje odmowa posłuszeństwa i brak lojalności ze strony jej członków. Pewnym odstępstwem od tej prawidłowości może być sytuacja Gomułki w marcu 1968 roku, kiedy to z przytaczanych już wspomnień niektórych członków Biura Politycznego KC wynika, iż najbliżsi współpracownicy przestali darzyć go dawnym szacunkiem, spodziewając się zmian na stanowisku I sekretarza. Z drugiej jednak strony, w kontekście omówionych nastrojów panujących w Biurze Politycznym w grudniu 1970 roku, lojalność Ignacego Logi-Sowińskiego wobec Gomułki uznać należy za autentyczną, pomimo, że wtedy jego ustąpienie ze stanowiska było dla wszystkich tylko kwestią czasu. Podobnie w przypadku Jaruzelskiego, erozja jego charyzmy, której ostatni etap przypada na rok 1990, nie pociągnęła za sobą rozpadu „drużyny wodza”. Więzy personalne pomiędzy

osobami, uznanymi za jego najbliższych współpracowników nie zostały zerwane pomimo zaistnienia zupełnie nowej sytuacji społeczno-politycznej.

Z kolei za wyjątek od wspomnianej wyżej zależności między czasem pozostawania na stanowisku I sekretarza a posiadaniem charyzmy przywódczej, a tym samym „drużyny wodza” jest osoba Edwarda Gierka. Jak już powiedziano fakt, iż w jego otoczeniu nie ukonstytuowała się owa drużyna dowodzi, iż nie posiadał on charyzmy przywódczej, zaś dziesięcioletni okres trwania jego rządów należy rozpatrywać w kategoriach wykazanych powyżej, a zatem autorytetu i względnie stabilnego okresu społeczno-politycznego. Co do Edwarda Ochaba oraz Stanisława Kani, pozytywna weryfikacja przyjętej hipotezy nie jest możliwa, gdyż w przypadku osób reprezentujących wodzostwo antycharyzmatyczne niemożliwe jest ukonstytuowanie się „drużyny wodza”, w związku z czym nie może zaistnieć odmowa posłuszeństwa ze strony jej członków wobec I sekretarza. Cechą dystynktywną ich rządów była natomiast tymczasowość.

3.2 FORMOWANIE SIĘ KONTRELITY W RAMACH APARATU PARTYJNO-PAŃSTWOWEGO NA TLE FRAKCYJNOŚCI WEWNĄTRZPARTYJNEJ

Powstawanie znaczącej (tj. skutecznej w swych działaniach zmierzających do przejęcia władzy) kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego w pierwszych latach Polski Ludowej, wiąże się niewątpliwie ze sprawą oskarżeń, kierowanych pod adresem Władysława Gomułki i wspierających go towarzyszy partyjnych, o tzw. odchylenie nacjonalistyczno-prawicowe. Należy jednak ustalić, czy sam fakt doniosłości tego wewnętrznego skonfliktowania w kierownictwie partyjnym, mającym wszakże swoje konsekwencje dla przyszłych wydarzeń w Polsce, związanych z powrotem „Wiesława” do władzy na najwyższym stanowisku władczym, istotnie wiązało się z zamiarem przejęcia przez niego władzy i zdezwuowania Bolesława Bieruta w latach poprzedzających owo oskarżenie. Innymi słowy, czy osoby oskarżane przez ówczesne kierownictwo partyjne o sprzeniewierzenie się ideałom marksizmu-leninizmu rzeczywiście miały na celu nie tylko zmianę personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR, jak również wymianę całej elity rządzącej, czy też ich ówczesne przekonania, artykułowane w sposób bardzo wyrazisty były „jedynie” głosem sprzeciwu wobec decyzji zapadających na najwyższym szczeblach, bez związku z dążeniami o charakterze ambicjonalnym i koniunkturalnym.

Aby odpowiedź na te pytania należy w pierwszej kolejności nakreślić układ sił panujący wówczas w aparacie partyjno-państwowym. Charakteryzując poszczególne szczeble decyzyjne w latach 1944-1948 Mirosław Szumiło wskazuje na dwie zasadnicze instancje, stanowiące trzon elity władzy, a mianowicie Biuro Polityczne i Sekretariat KC. Nadrzędność Biura Politycznego w omawianym okresie wynikała z podejmowania przezeń decyzji i kierowania wszystkimi instytucjami państwowymi. Sekretariat KC został natomiast powołany w 1945 roku w związku z rozbudową centralnego aparatu partyjnego oraz organizowaniem struktur PPR w województwach centralnych i zachodnich²⁵⁷.

Do maja 1945 roku Biuro Polityczne tworzyli: Jakub Berman, Bolesław Bierut, Władysław Gomułka, Hilary Minc i Aleksander Zawadzki²⁵⁸. Jak wskazują protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR z lat 1944-1945 w posiedzeniach tego organu brali udział także zaproszeni goście, między innymi Marian Spychalski, minister bezpieczeństwa publicznego, Stanisław Radkiewicz, komendant główny Milicji Obywatelskiej, Franciszek Jóźwiak, naczelny dowódca Wojska Polskiego i szef resortu obrony narodowej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Michał Rola-Żymierski²⁵⁹, których obecność wynikała najpewniej z tego, iż w tym czasie silnie dyskutowanymi kwestiami były te, związane z instalowaniem nowej władzy w Polsce i wynikającymi z nich zadaniami w zakresie bezpieczeństwa i obronności. Powołując się na relacje ówczesnych pracowników KC, że właściwy ośrodek kierowniczy stanowili w tym czasie Władysław Gomułka (jedyne sekretarz KC) i jego zastępcę – Roman Zambrowski (formalnie kierownik Wydziału Organizacyjnego KC)²⁶⁰. Skład Biura Politycznego formalnie poszerzył się w maju 1945 roku, kiedy to dokooptowano do niego Zambrowskiego i Spychalskiego, a grudniu tegoż roku także Radkiewicza. Biuro Polityczne obradowało w niezmiennym składzie do 03 września 1948 roku, gdyż właśnie wtedy na miejsce usuniętego Gomułki wybrano Jóźwiaka, później zaś jako

²⁵⁷ M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) – portret socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, t. 121, nr 2, s. 288-289.

²⁵⁸ Ibid., s. 289.

²⁵⁹ Zob. treść protokołów z okresu 06 września 1944 r.-17 grudnia 1944 r., *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1992, ss. 8-91.

²⁶⁰ M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) – portret socjologiczny...*, ss. 289-290.

trzech zastępców członków: Hilarego Chechłowskiego, Franciszka Mazura i Edwarda Ochaba²⁶¹.

W odróżnieniu od względnej stabilności personalnej Biura Politycznego skład Sekretariatu KC był płynny i formalnie nie pokrywał się ze stanem rzeczywistym. Mirosław Szumiło sugeruje, aby określając formalną i, w pewnym sensie rzeczywistą, hierarchię ważności osób zajmujących najwyższe szczeble kierownicze w aparacie, posłużyć się tabelami uposażeń pracowników partyjnych z 1946 i 1947 r. Podążając tym tokiem wnioskowania, należy wskazać, że w pierwszej grupie sytuują się: członkowie Sekretariatu KC, kierownicy Wydziałów Organizacyjnego, Personalnego, Przemysłowego, Rolnego, Propagandy oraz przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, w drugiej natomiast: I sekretarze Komitetów Wojewódzkich, zastępcy kierowników wydziałów wymienionych w grupie pierwszej, kierownicy pozostałych wydziałów KC²⁶².

Wartościowe poznawczo ujęcie faktycznych szczebli decyzyjnych w kierownictwie PPR, niezależnie od formalnego usytuowania w aparacie władzy, stanowi natomiast refleksja Józefa Światły, który dowodzi, że „w politycznym zespole rządzącej kliki wyróżnia się poszczególne grupy członków politbiura, zależnie od ich ciężaru gatunkowego. Wielka trójka decydująca o wszystkim – to Bierut, Berman i Minc. Drugi garnitur, dopuszczany już tylko czasem do tajnych obrad wielkiej trójki – to Ochab, Mazur i Zambrowski. W następnej kolejności w hierarchii stoją – Zenon Nowak i Aleksander Zawadzki. Na końcu wreszcie, bardzo rzadko do tych narad we własnym wewnętrznym gronie wzywani są – Józwiak i Chechłowski, przedstawiciele tak zwanego elementu krajowego w partii. Utrzymuje się ich w politbiurze jako zło konieczne, żeby zachować pozory jedności partii i uniknąć zarzutów, że się całkowicie zlikwidowało grupę krajowców. Na samym końcu mamy Cyrankiewicza, którego informuje się o decyzjach wielkiej trójki tylko wtedy, jeżeli sprawa ma się znaleźć na plenum biura politycznego. **Między członkami Biura Politycznego nie ma zaufania wzajemnego, ani szczerej współpracy. Utrzymuje ich w jednej grupie wzajemny szantaż i wzajemne powiązania w ich zbrodniczej przeszłości. Każdy z nich ma w**

²⁶¹ Ibid., s. 290. Por. zbieżne w tym zakresie ustalenia A. Werblana zawarte w: A. Werblan, *Rok przełomu – 1946: kierownictwo partii - styl pracy*, [w:] id., *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, ss. 339-343.

²⁶² M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) – portret socjologiczny...*, s. 291. Szczegółowy wykaz uposażenia wraz z przypisanymi do niego poszczególnymi kategoriami zob. *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001, s. 269 i *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947-1948*, oprac. A. Kochański, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2002, ss. 42-43.

zanadru przeciw drugiemu dokumenty i obciążenia, stanowiące potencjalną groźbę likwidacji politycznej i fizycznej. Często nie wiedzą o tym wzajemnie [podkreślenie – J.B.]”²⁶³. W tym miejscu, wyprzedzając nieco dalszy tok rozważań, warto zauważyć, iż w obliczu powszechnej nieufności w aparacie partyjnym u progu Polski powojennej, nie może być mowy o żadnych autentycznych, lojalnościowych, powiązań między jego członkami, wynikającymi z jakichkolwiek innych przesłanek, aniżeli hierarchicznego podporządkowania i wymuszonego posłuszeństwa względem najwyższej usytuowanych decydentów.

Jak już wcześniej zasygnalizowano, tym, co wewnętrznie, w sposób najbardziej jaskrawy, poróżniło kierownictwo partyjne była niewątpliwie kwestia odmienności przekonań Władysława Gomułki, znana powszechnie jako afirmacja „polskiej drogi do socjalizmu”. 03 czerwca 1948 r. podczas plenum KC PPR poświęconemu tradycjom polskiego ruchu robotniczego Gomułka wygłosił referat, który wyraźnie ujawnił istnienie frakcji w łonie partii, oscylujących zasadniczo między pełnym podporządkowaniem dyrektywom moskiewskim a poszukiwaniem takiego sposobu legitymizacji nowej władzy w Polsce, który zapewniłby, w założeniu, możliwie najszersze autentyczne poparcie dla poczynań PPR ze strony mas społecznych²⁶⁴.

Treść referatu, niezgodniona *notabene* z Jakubem Bermanem, co stanowiło wyjątek od dotychczas przyjętej nieformalnej zasady, wyraźnie poróżniła dyskutantów. Jak wskazuje Robert Spałek „możemy mówić o *signum temporis* – w świecie stalinowskiego komunizmu rozpoczęło się szukanie wrogów we własnych szeregach”²⁶⁵. Ten sam autor charakteryzuje również zasadniczą, personalną, linię podziału w następujący sposób: „jedenaścioro z osiemnaściora dyskutantów (wśród nich znalazł się jeden członek Biura Politycznego – Roman Zambrowski) wyraziło wątpliwości co do poczynionej przez Gomułkę krytyki SDKPiL (jako partii „niemarksistowskiej”) i KPP. Choć byli i tacy, którzy te słowa częściowo poparli, m. in.

²⁶³ J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii: Józef Światło ujawnia tajniki partii, reżymu i aparatu bezpieczeństwa*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”, 1980, s. 4. Autor ten charakteryzuje także poszczególnych członków ówczesnej elity rządzącej, zob. *ibid.*, ss. 5-14.

²⁶⁴ Zob. treść wygłoszonego wówczas referatu: *Referat sekretarza generalnego PPR, Władysława Gomułki, na plenum KC PPR, 3 czerwca 1948 r.*, [w:] *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz i A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998, ss. 304-306 oraz omówienie jego znaczenia na tle doktryny marksistowsko-leninowskiej, A. Werblan, *Władysława Gomułki koncepcja drogi do socjalizmu*, [w:] *id.*, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, ss. 454-475, a także R. Spałek, *Czerwcowy rozłam (1948 r.)*, [w:] *id.*, *Komuniści przeciwko komunistom: poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Poznań, Warszawa: Wydawnictwo Zysk i S-ka, IPN-KŚZpNP, 2014, ss. 622-627.

²⁶⁵ R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 627.

Władysław Bieńkowski, Zenon Kliszko czy Ostap Dłupski. Najostrzej wypowiadała się – co ciekawe – Maria Turlejska, nie będąca ani członkiem KC, ani nie zajmująca żadnego eksponowanego stanowiska (była w tym czasie szefową Wydziału Historii Partii KC PPR). Zdecydowanie sprzeciwiła się określaniu PPS jako partii robotniczej, przyznając jej w to miejsce miano agentury burżuazji w polskim ruchu robotniczym²⁶⁶.

04 czerwca 1948 r. członkowie Biura Politycznego omawiali treść referatu Gomułki, przyjmując ostatecznie za słuszne odrzucenie jego tez ze względu na „poważne odstępstwo na rzecz nacjonalistyczno-burżuazyjnych i reformistycznych tradycji, reprezentowanych przez PPS”²⁶⁷. W odpowiedzi na te zarzuty Gomułka, w opracowaniu skierowanym do Biura Politycznego 15 czerwca 1948 r., uzasadniał słuszność swoich przekonań i nie złożył samokrytyki. Być może to właśnie ta kwestia miała wpływ na decyzję o odsunięciu go od władzy w późniejszym czasie i postawienie w stan oskarżenia, jednakże należy mieć na uwadze także szereg innych okoliczności, które dowodzą, że „Wiesław” był coraz bardziej osamotniony w swej walce o „polską drogę do socjalizmu”, zaś ci, którzy mogliby wówczas uchodzić za jego najbliższych i lojalnych współpracowników nie zawsze takimi się okazywali.

Zauważmy bowiem, że, jak wskazują Eleonora i Bolesław Syzdkowie, rozbieżności w kierownictwie dotyczyły nie tylko stosunku do tradycji ruchu robotniczego. Przyjmuje się, że linią sporu był także sprzeciw „Wiesława” wobec kolektywizacji rolnictwa, wbrew uchwale zobowiązujące wszystkie państwa demokracji ludowej do przebudowy wsi w kierunku gospodarki kolektywnej²⁶⁸. Punktem spornym była też tzw. sprawa jugosłowiańska, kiedy to Gomułka zadeklarował mediacje między ZSRR a Jugosławią. O ile początkowo część Biura Politycznego poparła go, o tyle w późniejszym czasie na plenum lipcowym podjęto uchwałę potępiającą Komunistyczną Partię Jugosławii²⁶⁹.

²⁶⁶ Ibid., s. 624.

²⁶⁷ W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944-1964*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014, s. 27. Por. *Protokół nr 20 posiedzenia Biura Politycznego z dnia 4 czerwca 1948 r. oraz Uchwała Biura Politycznego podjęta między 8 a 15 czerwca 1948 r. w sprawie referatu W. Gomułki wygłoszonego na posiedzeniu KC 3 czerwca 1948 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947-1948...*, s. 220-228.

²⁶⁸ Uchwała ta została podjęta na posiedzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, które odbyło się 20 czerwca 1948 roku w Rumunii.

²⁶⁹ Spór między Jugosławią a Związkiem Radzieckim wynikał wówczas z oskarżenia KPJ o odstępstwa od marksizmu-leninizmu, co można interpretować analogicznie do oskarżeń kierowanych pod adresem Gomułki o „odchylenie nacjonalistyczno-prawicowe”. Być może właśnie z tego względu, tej swoistej wspólnoty doświadczeń, Gomułka dążył do rozwiązania omawianego tu sporu na drodze rozmów, nie zaś potępienia partii jugosłowiańskiej. Zob. E., B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa: „Czytelnik”, 1985, ss. 116-117.

Wszystko to doprowadziło ostatecznie do wysunięcia wobec Gomułki szeregu oskarżeń zawartych w „Uchwale w sprawie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposób jego przewyciężenia”²⁷⁰. Zauważmy, że treść niniejszego dokumentu dotyczy także czasów okupacji i oskarżeń wobec Gomułki o rzekomą chęć likwidacji Krajowej Rady Narodowej, a tym samym uniemożliwienia przejęcia władzy przez siły rewolucyjne²⁷¹.

Na sierpniowo-wrześniowym plenum KC PPR, trwającym od 31 sierpnia do 03 września 1948 r., „dogmatyczno-sekciarskie tendencje ostatecznie zwyciężyły. Gomułka został bezpodstawnie oskarżony o prawicowonacjonalistyczne odchylenie, a nawet o to, że stał się sztandarem reakcji krajowej i międzynarodowej. **Jedynym, który wystąpił w obronie Gomułki był Marian Baryła** [podkreślenie – J.B.]”²⁷². Jak wskazuje Władysław Ważniewski podczas plenum zapadły ważne decyzje o charakterze personalnym. Przede wszystkim nowym sekretarzem generalnym PPR wybrano Bolesława Bierutą. Członkiem Biura Politycznego został Franciszek Jóźwiak, do Sekretariatu KC wybrano zaś Edwarda Ochabę, Władysława Dworakowskiego i Antoniego Alstera. Władysława Gomułkę usunięto ze stanowiska sekretarza generalnego KC PPR, Władysława Bieńkowskiego odwołano z funkcji członka KC, Zenona Kliszę zwolniono z obowiązków członka Sekretariatu KC i przewodniczącego Klubu Poselskiego PPR oraz z członka KC przesunięto na zastępcę członka KC; Ignacego Logę-Sowińskiego, Aleksandra Kowalskiego, Mariana Baryłę i Grzegorza Korczyńskiego z funkcji członków KC przeniesiono na zastępców członków KC, Mieczysławowi Moczarowi udzielono nagany i pozostawiono na zajmowanym stanowisku członka KC z uwagi na „wybitne” zasługi w ruchu partyzanckim podczas II

²⁷⁰ Zob. [a] *Projekt uchwały „W sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przewyciężenia”* przygotowany przez BP KC PPR najpóźniej 15 sierpnia 1948 r. pod obrady najbliższego posiedzenia KC partii; [b] *Nieformalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego z dnia 19 sierpnia 1948 r.*; [c] *Nieformalny zapis przebiegu posiedzenia Biura Politycznego obradującego najwcześniej 20 sierpnia, najpóźniej 23 sierpnia 1948 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947-1948...*, ss. 245-269. Zob. też omówienie przebiegu plenum czerwcowego autorstwa Andrzeja Werblana, *Sprawa odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego: plenum sierpniowo-wrześniowe*, [w:] *id.*, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, ss. 571-581.

²⁷¹ *Ibid.*

²⁷² W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944-1964...*, s. 34. Zob. szczegółowy charakter zarzutów stawianych poszczególnym działaczom umieszczony w przypisach do *Notatki Bolesława Bierutę z posiedzenia Biura Politycznego 23 sierpnia 1948 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947-1948...*, s. 270.

wojny światowej. Władysław Gomułka formalnie nadal pozostał członkiem Biura Politycznego, lecz w jego pracach nie brał już udziału²⁷³.

Zauważmy jeszcze, że postawieniu Gomułki w stan oskarżenia towarzyszyły zaawansowane działania ze strony ówczesnej elity rządzącej, preparującej dowody jego rzekomej winy. Jak wskazuje Józef Światło „w miarę jak Bierut i jego najbliżsi współpracownicy: Minc, Berman, a później Dworakowski [Władysław] rozbudowywali koncepcję politycznych zarzutów i oskarżeń Gomułki, Ministerstwo Bezpieczeństwa otrzymywało, z dnia na dzień, nowe zadania znalezienia i spreparowania dowodów winy i zdrady Gomułki. Najpierw więc Bierut mówił o prawicowym odchyleniu Gomułki i o tym, że nie posiada on zmysłu kolektywnej pracy. Potem stopniował oskarżenia i twierdził, że Gomułka działał w interesie imperializmu. Wreszcie, w trzecim etapie, Gomułka miał działać z polecenia imperialistów i na ich instrukcje [...] Stosunek Bieruta do Gomułki był zawsze wrogi. Rozgromienie polityczne gomułkowszczyzny prowadził Bierut osobiście. On stopniował zarzuty w miarę postępu czasu i zaskakiwał Departament X coraz to nowymi koncepcjami politycznymi, które trzeba było udowadniać faktami. On nas naganiał do kompletowania materiałów obciążających. A tych materiałów i faktów nie było, mimo naszych najlepszych starań”²⁷⁴.

Gomułka i jego dotychczasowe zaplecze polityczne zostało rozbite. Wobec jego dotychczasowych bliskich współpracowników (m. in. Mariana Spychalskiego i Grzegorza Korczyńskiego) wysuwano rozmaite oskarżenia, których ostatecznym celem najprawdopodobniej miało być „udowodnienie winy” samemu Gomułce. Misternie utkana sieć oskarżeń, skala bezprawia, jak się wówczas dokonała jest nieporównywalna z żadnym innym działaniem w późniejszych latach Polski Ludowej, które ukierunkowane byłoby tak silnie „do wewnątrz”²⁷⁵. Jak wylicza Robert Spałek „w konsekwencji poszukiwań wroga wewnętrznego wśród elity partyjnej i kręgów z nią związanych (czasem jedynie fikcyjnie) do więzień trafiło około 800 ludzi”²⁷⁶. Z uwagi na założenie badawcze przyjętej w niniejszej pracy (w im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze)

²⁷³ Ibid., s. 35.

²⁷⁴ J. Światło, *Za kulisami bezpieki i partii...*, s. 16.

²⁷⁵ Robert Spałek nazywa to „terrorem autoagresywnym”, R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 1071.

²⁷⁶ Ibid., ss. 1071-1072.

przeanalizowana została tylko „sprawa Gomułki”, gdyż to on potencjalnie mógł stanąć na czele grupy, dążącej do przejęcia władzy. Niewątpliwie jednak proces poszukiwania wroga wewnętrznego w Partii był znaczenie bardziej zaawansowany i dotyczył wielu innych aspektów, ujawniając siłę nieformalnych powiązań i obrazując skalę ówczesnego terroru, stosowaną wobec własnych towarzyszy partyjnych²⁷⁷. Niemniej nie ma to bezpośredniego znaczenia dla weryfikacji hipotezy badawczej w takim brzmieniu, w jakim została ona przyjęta. Dlatego też poprzestając na omówionym powyżej wątku, należy wskazać, że hipoteza badawcza została zweryfikowana negatywnie. W aparacie partyjno-państwowym nie doszło bowiem do powstania znaczącej kontrelity, zmierzającej do przejęcia władzy. Działacze partyjni, którzy popierali Gomułkę stanowili raczej opozycję wewnętrzną, ukształtowaną na zasadzie pewnej odrębności przekonaniowej co do pryncypiów marksizmu-leninizmu, aniżeli powiązaną wspólnym dążeniem do zmian personalnych w aparacie władzy. Grupa ta nie przerodziła się w kontrelitę, gdyż nie miała ku temu nawet potencjalnych możliwości. Kolejne aresztowania osób oskarżonych o „sprzyjanie gomułkowszczyźnie”, szereg wysuwanych pod ich adresem oskarżeń, wobec których żaden z członków elity rządzącej nie zdołał się skutecznie przeciwstawić, świadczą ponadto, że zakres posłuszeństwa wobec Bolesława Bieruta ze strony członków kierownictwa nie uległ ograniczeniu, choć należy mieć na uwadze, że w tamtym czasie posłuszeństwo to były egzekwowane za pomocą terroru lub groźby jego zastosowania. Nie mogło być więc mowy o tym, aby było ono w jakimkolwiek stopniu dobrowolne, ceną zaś za sprzeciwienie się „przywódcy”, domniemane lub realne, była fizyczna eliminacja „wroga władzy ludowej”. Wszystkie te okoliczności wskazują zresztą na specyfikę „przywództwa politycznego” sprawowanego przez Bolesława Bieruta oraz całkowicie odmienny, aniżeli w przypadku kolejnych I sekretarzy KC PZPR, mechanizm „regulowania” wszelkich przejawów niesubordynacji ze strony podporządkowanych podmiotów.

Oskarżenie o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne zostało utrzymane w mocy także u progu władzy kolejnego I sekretarza KC PZPR, Edwarda Ochaba, którego krótkotrwałe przywództwo polityczne, rozpoczyna się od przełomowego w dziejach

²⁷⁷ Za niezwykle cenną dla zobrazowania tego zjawiska uznać należy, cytowaną już, książkę Roberta Spałka *Komuniści przeciwko komunistom...*

PRL roku 1956²⁷⁸ i w tym także roku się kończy. Dla kilkumiesięcznego pozostawiania u steru władzy Edwarda Ochaba znamienne były liczne zmiany personalne w składzie Biura Politycznego i Sekretariatu KC, stanowiących organy kierownicze partii. Niejednokrotnie obradowały one w połączonym składzie, natomiast czas największej niestabilności przypada między VI a VII Plenum KC PZPR (20 marca 1956 r. – 19–21 października 1956 r.). Wtedy to trzykrotnie zmieniany był skład Biura Politycznego i Sekretariatu KC²⁷⁹. I to właśnie na tym tle zaobserwować można dynamikę stosunków wewnątrzpartyjnych, a zwłaszcza relacji pomiędzy elitą rządzącą a przywódcą. Ukazując zatem istniejące zależności personalne w aparacie partyjno–państwowym w 1956 roku, należy wskazać, że pozostawianie na najwyższym stanowisku władczym Edwarda Ochaba, choć trwało tylko siedem miesięcy, determinowane było przede wszystkim przez doraźne interesy polityczne dwu partyjnych koterii, a mianowicie puławskiej i natolińskiej, z których każda dążyła do ukonstytuowania się jako elita rządząca, pozostawiająca w cieniu lub całkowicie eliminująca swego politycznego rywala. Generalna przeciwstawność dążeń pomiędzy grupą „natolińską” a „puławską” wynikała z odmienności przekonań, co do polityki „rozliczeń” ze stalinizmem. W tym kontekście należy przypomnieć, iż „puławianie” opowiadali się za demokratyzacją i liberalizacją systemu, „natolińczycy” natomiast domagali się przede wszystkim wymiany personalnej dotychczasowej elity, byli ponadto w większym stopniu skłonni

²⁷⁸ Na doniosłość polityczną 1956 roku wskazują m. in. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba - Październik '56*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989, K. Kersten, *Rok 1956 – punkt zwrotny*, „Krytyka” 1993, nr 40, P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa: Mówią Wieki, 1993, K. Kersten, *Rok 1956 – przełom? kontynuacja? punkt zwrotny?* [w:] *Polska 1956 – próba nowego spojrzenia*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały” 1997, nr 3, T. Kisielewski, *Październik 1956 – punkt odniesienia: mozaika faktów i poglądów: impresje historyczne*, Warszawa: Neriton: Instytut Historii PAN, 2001, K. Kozłowski, *Walka polityczna o kształt ustroju po przełomie październikowym (1956-1958)*, [w:] id., *Od Października '56 do Grudnia '70: ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu: (1956-1970)*, Szczecin: US, 2002, ss. 91-169, P. Machcewicz, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56*, [w:] *PRL – trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, 2003, P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2006, *Październik 1956: początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępa, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2007, J. Eisler, *Przełom czy kontynuacja?: spory o rok 1956*, [w:] id., *Polskie miesiące*, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa: IPN, 2008, ss. 82-90.

²⁷⁹ K. Persak, *Struktura i skład centralnych instancji decyzyjnych KC PZPR*, [w:] *Centrum władzy w Polsce (1948–1970)*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2003, s. 35. Por. *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, ss. 157-400.

petryfikować istniejący porządek społeczno-polityczny zgodnie z zamysłami moskiewskimi²⁸⁰.

Osoba Edwarda Ochaba, o czym była już mowa w poprzednim podrozdziale, postrzegana była przez otoczenie polityczne jedynie jako tymczasowy I sekretarz KC PZPR, co implikowało konieczność możliwie szybkiej rotacji personalnej na tym stanowisku. Próby nakłonienia Władysława Gomułki do powrotu do polityki jako następcy Ochaba najpełniej oddają charakter głębokiego podziału w kierownictwie PZPR. O tym, iż Ochab istotnie nie miał poparcia w żadnej grupie wewnątrzpartyjnej świadczy jego wyraźne odżegnywanie się od jakiegokolwiek bliższego powiązania z „puławianami” lub „natolińczykami”²⁸¹, natomiast zakres walki toczącej się w łonie Partii zauważalny jest nie tylko na gruncie przetasowań personalnych, jakie dokonywały się po objęciu przezeń stanowiska I sekretarza, ale także w kontekście wyraźnego konfliktu o charakterze ideologicznym. Podstawą linii podziału wyznaczał przede wszystkim stosunek do okresu poprzedniego, relacji ZSRR i PRL, czerwcowych zajęć w Poznaniu oraz osoby Władysława Gomułki. Analiza dokumentów wygenerowanych przez Biuro Polityczne KC w okresie od 20 marca do 21 października 1956 roku²⁸² pozwala na ukazanie, w jakim zakresie kształtująca się nowa elita władzy oddziaływała na dotychczasową, co do odmowy posłuszeństwa dotychczasowemu I sekretarzowi i dążeniu w ściśle określonym kierunku do zmiany personalnej na tym stanowisku.

W kontekście ustalenia zasadniczej linii podziału w kierownictwie partyjnym należy zwrócić szczególną uwagę na osobę Romana Zambrowskiego, która jest kluczowa dla ukazania istoty konfliktu u progu władzy Edwarda Ochaba, po którego wyborze na stanowisko I sekretarza do składu Sekretariatu zgłoszono między innymi

²⁸⁰ Na temat specyfiki grupy „puławskiej” i „natolińskiej” oraz relacji między jej członkami zob. m. in.: W. Jedlicki, *Kulisy wydarzeń października 1956*, Kraków: Promieniści, 1986, A. Werblan, *Władysław Gomułka a ugrupowania w partii w październiku 1956 roku*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały” 1997, nr 3, ss. 79-89, A. Friszke, *Rok 1956: rewolta poznańska i próby zahamowania zmian*, [w:] Friszke A., D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 21-23, W. Ważniewski, *Wewnątrzpartyjna walka o demokrację (1956-1964)*, [w:] id., *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944-1964...*, ss. 105-141, J. Eisler, *Rok 1956 – przełom czy kontynuacja?: „puławianie” i „natolińczycy”*, [w:] id., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską: historia polityczna 1944-1989*, Warszawa: Czerwone i Czarne, 2018, ss. 171-175.

²⁸¹ T. Torańska, *Oni, Cz. 2, Edward Ochab, Stefan Staszewski, Julia Mincowa/wywiady Teresy Torańskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Ringier Axel Springer Polska, 2012, s. 36.

²⁸² Zob. *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec-listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, ss. 157-400, *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949-1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 153-218.

Zambrowskiego, co spotkało się ze sprzeciwem Wiktora Kłosiewicza, który wskazywał na bezzasadność kumulowania stanowisk partyjno–państwowych, zważywszy, że Zambrowski był już członkiem Biura Politycznego²⁸³. Sytuacja ta, według Andrzeja Friszke, miała wpływ na zaistnienie podziału w elicie rządzącej na zwolenników Zambrowskiego, utożsamianych z nieformalną frakcją „puławian”, oraz jego przeciwników, czyli „natolińczyków”. Zważywszy na fakt, że Zambrowski był narodowości żydowskiej, można uznać, że „natolińczycy” chcąc zyskać poparcie aktywu partyjnego oraz mas społecznych, a także przychylną Moskwę, bazowali na antysemickich resentymentach²⁸⁴, co zresztą stanowi jedną z zasadniczych cech dystynktywnych między dwiema grupami.

Jak wskazuje Jerzy Eisler, trudno jednakże zweryfikować na ile wyrazista była linia podziału wyznaczająca przynależność lub identyfikację prominentów partyjnych z „puławianami” bądź „natolińczykami”. Możliwe bowiem, iż wynikała ona jedynie z koniunkturalizmu jednej bądź drugiej grupy, bez związku z autentycznym samookreśleniem światopoglądowym. Tym samym nie sposób również jednoznacznie skonstatować, czy osoby takie jak: Jerzy Albrecht, Władysław Martwin i Jerzy Morawski rzeczywiście należeli do grupy „puławian”, czy też stanowili w jej ramach podgrupę²⁸⁵. W każdym razie za osoby o predylekcji puławskiej uchodzili również Józef Cyrankiewicz, Tadeusz Dietrich, Bolesław Drobner, Henryk Jabłoński, Oskar Lange, Lucjan Motyka, Adam Rapacki, Marian Rybicki i Andrzej Werblan²⁸⁶.

Jakkolwiek i w ich przypadku należy zachować daleko idącą ostrożność w klasyfikowaniu danej osoby do określonej koterii, gdyż na przykład Andrzej Werblan, który w poprzednim rozdziale uznany został za członka „drużyny wodza” Władysława Gomułki, wyraził się w sposób kategoryczny przeciwko wnioskowi zaproszenia go na plenum oraz zestawienia nazwisk osób odpowiedzialnych za jego aresztowanie²⁸⁷.

²⁸³ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik ’56...* s. 125–127.

²⁸⁴ A. Friszke, *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w październiku 1956*, „Więź”, 9 (455), 1996, ss. 188–212. Zob. także: *Wystąpienie N.S. Chruszczowa na VI Plenum KC PZPR (1956 r.)*, oprac. B. Brzeziński, „Z Pola Walki”, nr 1, 1989, ss. 126–135.

²⁸⁵ Tego rodzaju przekonanie wyraża również Władysław Ważniewski, wskazując na istnienie orientacji „młodych sekretarzy” skupionych wokół Zambrowskiego, W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944–1964...*, s. 74.

²⁸⁶ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych. Poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2014, s. 117. Por. wykaz osób należących do obu grup, wskazany przez Witolda Jedlickiego, *Kulisy wydarzeń października 1956...*, ss. 13–14 [treść tej broszury jest identyczna z tekstem Jedlickiego, *Chamy i Żydy*, „Kultura” 1962, nr 12 (182), ss. 3–41].

²⁸⁷ W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR...*, s. 79. Por. wypowiedź Werblana: „Nie mogę natomiast zgodzić się z wnioskiem o zaproszenie i wysłuchanie tow. Gomułki na obecnym plenum [...] w tej sytuacji – sądzę – są wszystkie podstawy do sądenia, że dyskusja z tow. Gomułką na

Zważywszy zatem na fakt, że sprawa oczyszczenia Gomułki i jego najbliższych współpracowników z zarzutów o „odchylenia prawicowo–nacjonalistyczne”, stała się jednym z punktów silnie różnicujących stanowiska poszczególnych członków kierownictwa, trzeba zauważyć, że tego rodzaju wewnętrzne zniuansowanie podejścia osób z danej grupy, w kwestiach szczegółowych poruszanych na VII Plenum KC PZPR, pozwala na wysunięcie tezy, iż pomimo wykrystalizowania się zasadniczej ideologicznej linii podziału w elicie rządzącej, w ramach jej podstawowych grup istniały również podgrupy, wskazujące na daleko idącą fragmentaryzację kierownictwa partyjnego.

Potwierdzeniem tej supozycji zdaje się być funkcjonowanie w skrzydle reformatorskim orientacji „młodych sekretarzy”, w skład której wchodził: Jerzy Albrecht, Władysław Matwin, Jerzy Morawski i Roman Zambrowski, przy czym zważywszy na fakt, iż wysunięcie przez Romana Nowaka kandydatury Zambrowskiego do składu Sekretariatu stało się podłożem ożywionej dyskusji oponentów i zwolenników tej propozycji, należy uznać, że Zambrowski uchodzić mógł za nieformalnego przywódcę tejże podgrupy²⁸⁸. Z kolei mając na uwadze przynależność personalną poszczególnych osób do zwolenników Zambrowskiego, jego zaś za członka szerszej struktury, jaką stanowili „puławianie”, możemy wskazać, że do „natolińczyków” należeli jego najważniejsi oponenti, czyli między innymi Wiktor Kłosiewicz, Bolesław Rumiński, Zenon Nowak, Stefan Matuszewski, Hilary Chechłowski²⁸⁹. Z kolei według Andrzeja Friszke grupę „natolińską” stanowili kolejno: Konstanty Rokossowski, Franciszek Jóźwiak, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Władysław Dworakowski, Aleksander Zawadzki, Kazimierz Mijal, Wiktor Kłosiewicz, Bolesław Rumiński i Kazimierz Witaszewski, zaś do „puławian” należeli: Roman Zambrowski, Adam Rapacki, Roman Nowak, Jerzy Morawski, Władysław Matwin, Jerzy Albrecht, Romana Granas, Helena Kozłowska, Stefan Staszewski, Leon Kasman, Antoni Alster, Artur Starewicz²⁹⁰.

W tym miejscu należy jednak wskazać, że niezależnie od przynależności personalnej danego działacza partyjnego do jednej bądź drugiej grupy, która to

obecnym plenum KC byłaby wznowieniem dyskusji, przynajmniej w skali plenum KC, o odchyleniu prawicowym partii i zmierzałyby do zakwestionowania, czy ono rzeczywiście istniało?”, E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa: „Czytelnik”, 1985, ss. 144-145.

²⁸⁸ W. Ważniowski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR...*, ss. 71-74.

²⁸⁹ Pełen wykaz nazwisk należących do jednej bądź drugiej grupy, według poszczególnych historyków, podaje L. Pawlikowicz, *Ewolucja układu sił politycznych w aparacie władzy PRL w latach 1956–1964*, http://niniwa22.cba.pl/ewolucja_ukladu_sil_politycznych.htm, data dostępu: 15.05.2017.

²⁹⁰ A. Friszkie, *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w październiku 1956...*, ss. 191–192.

przynależność miała *de facto* charakter w dużej mierze jedynie orientacyjny, zważywszy chociażby na podejście do kwestii Władysława Gomułki w kontekście jego powrotu do ścisłego kierownictwa partyjnego, na tle której zauważalna jest wyraźna zgodność stanowisk obu frakcji; poszczególne osoby nigdy nie wyrażały wprost swojego bliższego bądź dalszego powiązania z „natolińczykami” lub „puławianami”. Bardzo chętnie natomiast przypisywali tego rodzaju przynależność frakcyjną swoim oponentom²⁹¹.

Z kolei katalizatorem ujawnienia się tego niesformalizowanego podziału były wydarzenia, które rozegrały się w Poznaniu w dniach 28–30 czerwca 1956 roku. W okresie rządów Edwarda Ochaba stanowią one bardzo wymowny przykład korelacji, na którą najpełniej wskazuje Paweł Machcewicz w książce „*Polski rok 1956*”²⁹². Dowodzi on mianowicie istnienia zależności pomiędzy odzyskiwaniem podmiotowości przez społeczeństwo a rozpadem dotychczas spójnych totalitarnych struktur i stereotypów myślowych. Przekonanie to należy uznać za zasadne również na gruncie ujawniania się głębokich dyferencjacji w gremiach kierowniczych PZPR. Wydarzenia poznańskiego Czerwca w związku z postępującym różnicowaniem się przekonań w dotychczasowej elicie rządzącej wskazują na następującą zależność: w sytuacji napięć społecznych, dochodzi do nasilenia istniejącego rozwarstwienia światopoglądowego w ramach oficjalnej ideologii, przez co skonfliktowanie poszczególnych frakcji staje się transparentne, a rywalizacja o władzę w aparacie partyjno-rządowym jest wprost proporcjonalna do intensyfikacji niezadowolenia mas społecznych z istniejącego *status quo*. Wyczerpywanie się konsensusu na tej płaszczyźnie jest więc aż nadto widoczne, co niejako obliuguje kierownictwo partyjne do ponownego zdefiniowania ideologiczno-programowej tożsamości partii.

²⁹¹ Por. rozważania na ten temat zawarte w: J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych: poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR...*, s. 117.

²⁹² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa: Wydawnictwo Mówią Wieki, 1993. Kwestia nabywania podmiotowości przez społeczeństwo zostanie przeanalizowana szczegółowo w rozdziale poświęconym relacjom między klasą rządzącą a masami społecznymi. W tym miejscu należy ją tylko zasygnalizować dla zobrazowania istoty zgoła innej zależności. Natomiast na temat wydarzeń Czerwca '56 spośród szeregu publikacji, zob. zwłaszcza stosunkowo najnowsze publikacje: E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001, *Poznański czerwiec 1956*, pod red. S. Jankowiaka i A. Rogulskiej, Warszawa: IPN, 2002, Ł. Jastrząb, *"Rozstrzelano moje serce w Poznaniu": Poznański Czerwiec 1956 r. - straty osobowe i ich analiza*, Poznań, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2006, *Poznański Czerwiec 1956: uwarunkowania - przebieg - konsekwencje: materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Poznań 22-23 czerwca 2006*, pod red. K. Białeckiego i S. Jankowiaka, Poznań: Instytut Historii UAM, 2007, *Poznański czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, 2016, *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. M. Jaworskiego, et al., Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk: Wydawnictwo "Poznańskie Studia Polonistyczne", 2016.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia dynamiki konfliktu w łonie partii rządzącej mają z kolei ustalenia VII plenum KC PZPR (18–28 lipca 1956 rok). W referacie Biura Politycznego, wygłoszonym przez Edwarda Ochaba, podjęta została analiza krytycznej sytuacji w PZPR, ujęta w następujący sposób: „Partia uległa nadmiernej centralizacji, nastąpiło skrępowanie demokracji wewnątrzpartyjnej, ograniczenie inicjatywy i samodzielności podstawowych organizacji, zjawisko zurzędniczenia, a tym samym osłabienie codziennej więzi z masami [...] Biurokratyczne wypaczenia w naszym państwie ludowym stały się poważnym hamulcem rozwoju w wielu dziedzinach życia Polski Ludowej, stały się przegrodą, utrudniającą niezbędną, stały kontakt Partii i władzy ludowej z masami pracującymi”²⁹³.

Dopełnienie tej diagnozy zawarte jest w obszernych tekstach protokołów posiedzeń Biura Politycznego z połowy października 1956 roku, a zatem z okresu, w którym ostateczne przejęcie władzy przez Władysława Gomułkę było już w zasadzie przesądzone. W niniejszych protokołach jako powody głębokiego kryzysu partyjnego, z których bezpośrednio wynika dwugłos w obszarze przewidywalnego kierunku rozwoju partii, wymienia się: sformalizowaną jedność kierownictwa, przy braku jedności światopoglądowej w kwestii demokratyzacji życia, brak autorytatywnego głosu kierownictwa oraz wzrost nastrojów antyradzieckich²⁹⁴. Z kolei enumeratywne wyliczenie najważniejszych przyczyn konfliktogennej sytuacji wewnątrzpartyjnej zawiera tekst listu KC PZPR do wszystkich podstawowych organizacji partyjnych, zatwierdzony 04 sierpnia 1956 r., z którego wynika, iż do należą do nich kolejno: błędy i niepowodzenia planu 6-letniego; zróżnicowane stanowisko poszczególnych grup w kierownictwie partyjnym w kwestii demokratyzacji politycznego i gospodarczego życia kraju; możliwość powrotu do partii tow. Gomułki; kwestia prawidłowej polityki kadrowej; sprawa jedności partii²⁹⁵.

Należy jednak zauważyć, iż pomimo postawienia sprawy Gomułki na trzecim miejscu wyliczenia głównych przyczyn kryzysu partyjnego, kwestia, ta z punktu

²⁹³ *Referat Biura Politycznego KC PZPR na VII plenum 18–28 VII 1956 r.*, [w:] W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR...*, s. 77. Por. 1956, lipiec 9, Warszawa, *Projekt referatu Edwarda Ochaba na VII Plenum KC PZPR z uwagami Aleksandra Zawadzkiego*, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56...*, ss. 299–324.

²⁹⁴ Zob. treści zawarte w protokołach posiedzeń Biura Politycznego od 08 do 21 października 1956 roku, *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 187–218.

²⁹⁵ 1956, sierpień PO 4, Warszawa. *List KC PZPR do wszystkich podstawowych organizacji partyjnych*, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56, ..., ss. 336–343.*

widzenia zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR 21 października 1956 roku, zdaje się być kluczowa dla zrozumienia istoty głębokiego zróżnicowania w łonie partii i pogłębiającej się izolacji dotychczasowego wodza, nie dysponującego wpływem na centrum decyzyjne, ani nie posiadającego możliwości zapobieżenia narastającemu konfliktowi w partii. Potwierdzeniem tego założenia są słowa Ochaba, wypowiedziane w rozmowie z Teresą Torańską, z których wyłania się obraz okoliczności towarzyszących przejęciu władzy przez Gomułkę. Na pytanie, dlaczego dotychczasowy wódz oddał władzę „Wiesławowi”, pada bardzo znamienna odpowiedź, stanowiąca swego rodzaju rekapitulację podłoża rywalizacji wewnątrzpartyjnej i jej możliwych konsekwencji: „[...] podporządkowałem się woli większości w Biurze Politycznym. **Oddawałem ją z ciężkim sercem, bo znałem Gomułkę, a wiedziałem także, że w warunkach, w jakich władzę przejmował, zabrzmiały fanfary, że oto jest ten zbawca Polski**²⁹⁶ [podkreślenie – J.B.] [...] Miałem do wyboru: albo postawić sprawę wyboru Gomułki na pierwszego sekretarza na forum Komitetu Centralnego i wystąpić przeciw [...] albo podporządkować się większości Biura Politycznego [...] Uniknęliśmy najgorszego i mimo głębokiego kryzysu partia nie została rozbita [...] **Dlatego wybrałem drugie rozwiązanie, które na pewno popierały miliony ludzi, a więc przekazałem władzę Gomułce**²⁹⁷ [podkreślenie – J.B.] w „pokojowych” warunkach, zgodnie z wolą KC”²⁹⁸.

Osoba Władysława Gomułki jest też kluczowa z innego punktu widzenia. Otóż, mając na względzie wymienione już przyczyny zróżnicowania wewnątrzpartyjnego, należy wskazać, że obie frakcje usiłowały zjednać sobie „Wiesława”. W tej kwestii zatem przemawiały jednym głosem, zaś istotę zabiegów o względy Gomułki, a tym samym, najpewniej, ugruntowanie swojej pozycji w partii po objęciu przez niego stanowiska I sekretarza, najpełniej oddają spostrzeżenia Romana Zambrowskiego, wedle którego: „Wokół osoby Gomułki trwała podejrzana krzątanina. Jako aktywni orędownicy jego powrotu występowali: Rumiński i Kłosiewicz, Łapot, Witaszewski i sprzymierzeni z nimi Mijał, Dworakowski, a więc skrajna konserwa, Natolin sprzymierzony z Ambasadą [...] W samym Biurze Politycznym Rokossowski

²⁹⁶ Zauważmy, że w nawiązaniu do poprzedniego podrozdziału dotyczącego charyzmy przywódczej, słowa Edwarda Ochaba o Władysławie Gomułce w kontekście jego powrotu do gry politycznej, wskazują jednoznacznie, iż nawet w oczach swego poprzednika, który „z ciężkim sercem oddawał władzę”, „Wiesław” uchodził za przywódcę charyzmatycznego, a wręcz „zbawcę Polski”.

²⁹⁷ Po raz kolejny mamy tu wskazanie, iż powrót Gomułki był wręcz wyczekiwany przez miliony Polaków i że to właśnie w nim upatrywano „męża opatrnościowego”.

²⁹⁸ T. Torańska, *Oni...*, ss. 64–65.

niedwuznacznie manifestował swoją sympatię dla Gomułki [...] Tymczasem pozycja Gomułki rosła – wrócili do niego starzy przyjaciele – Loga– Sowiński, Kliszko, Bieńkowski, Spychalski, Korczyński, Moczar i inni. Oficjalne kontakty z Gomułką z ramienia kierownictwa utrzymywał Zawadzki. Jeden po drugim, ale już w sposób konspiracyjny spotkali się z nim Morawski, Albrecht, Starewicz, Kuziński. Również Cyrankiewicz postarał się o pretekst do oficjalnego z nim spotkania, aby później spotkać się z nim nieoficjalnie [...]”²⁹⁹.

Odmowa posłuszeństwa względem Edwarda Ochaba nastąpiła zatem nie tyle ze strony elity rządzącej na skutek zaistnienia znaczącej (tj. skutecznej w dążeniu do przejęcia władzy) kontrelity, ile w konsekwencji podziału wewnątrz aparatu partyjno–partyjnego, który skutecznie zmarginalizował znaczenie dotychczasowego przywódcy, dając tym samym wyraźny sygnał ku zmianie personalnej na najwyższym stanowisku władczym. W obliczu zaistniałej sytuacji, podczas posiedzenia Biura Politycznego 17 października 1956 r., Ochab złożył deklarację o złożeniu mandatu: „Nie opanowaliśmy sytuacji w Partii, przyczyniła się do tego słabość pracy I sekretarza KC. Idziemy na Plenum, a mój referat nie znalazł poparcia w Biurze Politycznym. Jest istotna różnica między moją linią referatu a uchwałą. W tych warunkach uważam, że dalsze pełnienie przeze mnie obowiązków I sekretarza KC jest niemożliwe [...] Zespół jest niejednolity. Nigdy jakoś nie dochodzimy do wspólnego stanowiska w zasadniczych sprawach [...] Do BP powinien wejść tow. Gomułka [...] Każdy z nas ma wiele błędów, ale u mnie ich zdaje się jest najwięcej. Trzeba w tej sytuacji znaleźć przyzwoite rozwiązanie. Ja na plenum złożę swój mandat”³⁰⁰.

Mając zatem na uwadze powyższe ustalenia, obejmujące przede wszystkim przyczyny wykrystalizowania się podziału wewnątrzpartyjnego oraz fakt, iż Edward Ochab był jedynie tymczasowym I sekretarzem, możemy stwierdzić, iż przyjęta hipoteza badawcza (w im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze) została zweryfikowana pozytywnie z pewnymi jednak zastrzeżeniami. Otóż odmowa posłuszeństwa dotychczasowemu przywódcy ze strony wewnętrznie podzielonej elity rządzącej niewątpliwie nastąpiła, jednakże członkowie zarówno jednej, jak i drugiej frakcji ostatecznie zgodnie uznali, iż

²⁹⁹ R. Zambrowski, *Dziennik*, „Krytyka” nr 6/1980, ss. 42–43.

³⁰⁰ *Protokół nr 127 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 17 października 1956 r.*, [w:] *Centrum władzy...* s. 209.

najkorzystniejszym rozwiązaniem z perspektywy zachowania dotychczasowej pozycji w gremium decyzyjnym, jest zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Co więcej, po przejęciu władzy przez Władysława Gomułkę nie doszło do anihilacji żadnej z obu grup, a zatem podział wewnątrzpartyjny nadal się utrzymywał. Należy ponadto wskazać, że w okresie kilkumiesięcznych rządów Ochaba z aparatu partyjno-państwowego nie wyodrębniła się znacząca, czyli skuteczna w swych działaniach, kontrolita, gdyż „puławianie”, w tym samym stopniu, co „natolińczycy”, bez względu na różnice w kwestiach szczegółowych, odmówili posłuszeństwa wodzowi, z którymi nie łączyły ich żadne więzi lojalnościowe, dlatego też wskazywanie w tym przypadku na kontrolitę, jako grupę *stricte* opozycyjną byłoby bezzasadne. Wobec Edwarda Ochaba opozycję stanowił bowiem cały aparat partyjno-państwowy.

Ustąpienie ze stanowiska Edwarda Ochaba nie przyczyniło się do zaistnienia jedności wewnątrzpartyjnej. Tym samym wybór Władysława Gomułki na I sekretarza Partii nie oznaczał zatarcia się różnic światopoglądowych pomiędzy istniejącymi frakcjami, ani zaprzestania przez nie walki o realizację swych partykularnych interesów. Należy jednak podkreślić, że Gomułka, istotnie, dążył do tego, aby rządzona przez niego partia wydzwignęła się z kryzysu, co zasygnalizował bardzo wyraźnie 04 listopada 1956 r. podczas narady aktywu PZPR: „Dzisiaj, po VIII Plenum odgrzebywanie dawnych linii podziału może skrzywdzić wielu ludzi. Trzeba przekreślić i wyrzucić z naszego języka partyjnego nazwę: grupa natolińska czy grupa puławska. Członków partii i aktywistów partyjnych nie należy oceniać według ich wczorajszych poglądów, lecz według ich dzisiejszej pracy. Jedynym miernikiem dla określenia postawy politycznej poszczególnych towarzyszy jest ich stosunek do uchwał podjętych na VIII Plenum, stosunek nie deklaracyjny, lecz faktyczny, wykazany i sprawdzony w praktyce ich codziennej pracy”³⁰¹. Jednak niezależnie od deklaracji chęci zjednoczenia działaczy partyjnych wbrew istniejącym podziałom, praktyczna postawa Gomułki, wyrażająca się w zmianach personalnych w najważniejszych gremiach partyjnych, trwająca przez kilka kolejnych lat, dowodzi przede wszystkim tego, iż tow. „Wiesław” nie tylko miał świadomość, do jakiego stopnia zagrozić może mu istniejący układ sił politycznych, ale również, że niezależnie od tego, iż był on ideowym komunistą, co zostało wykazane w poprzednim podrozdziale, to także kierował się on pragmatyzmem w życiu politycznym, a chęć objęcia pełni władzy nie była mu bynajmniej obca.

³⁰¹ 1956, listopad 04, Warszawa, stenogram krajowej narady aktywu PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*..., s. 413.

Spostrzeżenie to znajduje potwierdzenie w działaniach, które podjął on po przejęciu władzy. Otóż, najprawdopodobniej w celu zapewnienia sobie niezakłóconego i możliwie najdłuższego pozostania u steru rządów, dokonał on znaczących zmian personalnych w kierownictwie partii, a mianowicie wprowadził do Biura Politycznego Ignacego Logę– Sowińskiego, pozbywając się jednocześnie kilku przedstawicieli grupy „natolińskiej” (Konstantego Rokossowskiego, Franciszka Jóźwiaka, Hilarego Chechłowskiego, Franciszka Mazura i Zenona Nowaka), a także Edwarda Gierka i Romana Nowaka, reprezentujących odłam „puławian”. Ponadto w dążeniu do osłabienia obydwu frakcji Gomułka przeprowadził „czystkę” w partii, w konsekwencji której zwolnionych zostało 8,5 tys. pracowników aparatu partyjnego, natomiast z całej partii usunięto ponad 200 tys. członków. Na kolejnych plenach Gomułka podkreślał natomiast, że dla partii większe zagrożenie stanowią „puławianie”, aniżeli „natolińczycy”, choć to właśnie z ich strony był on najbardziej atakowany³⁰².

Przez kolejne lata na skutek dążeń I sekretarza do neutralizacji i ostatecznej likwidacji frakcji, jego realna władza sukcesywnie wzrastała. Należy przyjąć, iż swego rodzaju przełomem w tym zakresie okazał się III Zjazd PZPR w marcu 1959 r. Wtedy to bowiem najważniejsi przedstawiciele nurtu konserwatywnego (Jóźwiak, Chechłowski, Mazur, Kazimierz Mijal) nie zostali w ogóle wybrani do Komitetu Centralnego. I choć w hierarchii partyjnej i rządowej nadal znajdowali się: Eugeniusz Szyr i Zenon Nowak, Kazimierz Witaszewski awansował zaś na kierownika Wydziału Administracyjnego KC, to jednak nie mieli oni znaczącego wpływu na Gomułkę, ani realnych możliwości forsowania swoich racji. W tym samym czasie spadało także znaczenie „puławian”, których sukcesywnie odsuwano od stanowisk: w 1960 roku Jerzy Morawski został usunięty z BP i Sekretariatu KC, natomiast w 1963 ustępuje Roman Zambrowski. W 1964 roku natomiast umiera Aleksander Zawadzki, dawny przywódca frakcji „natolińskiej”³⁰³.

Znaczenie III Zjazdu dla umocnienia się pozycji Gomułki ukazuje Władysław Ważniewski, dowodząc, iż w okresie tym dokonała się reorientacja ideowo–polityczna w PZPR. Podjęta została bowiem znacząca próba przewyciężenia wypaczeń typu

³⁰² P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa: Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, 1995, s. 51.

³⁰³ K. Rokicki, *Apodyktyczny szef: Władysław Gomułka i podwładni*, [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa: IPN KŚZpNP, 2011, ss. 236–237.

stalinowskiego, zaś rzeczywistymi rzecznikami odnowy partii stały się osoby, co znamienne, zaliczane do grupy „natolińskiej”³⁰⁴.

Tym, co charakterystyczne dla okresu bezpośrednio poprzedzającego koniec rządów Edwarda Ochaba, a zarazem powrót do partii Władysława Gomułki, to kontynuacja podziału wewnątrzpartyjnego na dwie zasadnicze grupy, które ostatecznie zgodnie opowiadają się za zmianą personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Nie dochodzi zatem do zaistnienia nowej sytuacji politycznej, w rozumieniu zmiany elity rządzącej. Jedyną zmianą, która się w tym okresie dokonała, była wymiana I sekretarza Partii, która dopiero po kilku latach przyniosła rezultat w postaci wyodrębniania się w aparacie partyjno-rządowym grupy opozycyjnej względem Gomułki. Dlatego też pierwsze lata rządów „Wiesława” uznać należy za okres szczególnych wysiłków na rzecz umacniania własnej niepodzielnej władzy w partii. Wbrew pozorom, jego związki z frakcją „puławską” nie były ani silne ideologiczne, ani oparte na więziach lojalnościowych, czego dobitnym przykładem jest pozbawianie stanowisk jej prominentnych członków. Bardzo znamienym rysem postępowania Gomułki w latach 50./60. XX w. jest manewrowanie pomiędzy obiema frakcjami, przy jednoczesnej dążności do ich ostatecznej likwidacji. W analizowanym okresie nie dochodzi więc do powstania znaczącej kontrelity, która mogłaby zagrozić Gomułce i jego najbliższym współpracownikom. Trudno też upatrywać w działaniach „puławian” i „natolińczyków” odmowy posłuszeństwa wodzowi, skoro to właśnie wódz zręcznie manipulował obiema grupami, decydując o możliwie najkorzystniejszym dla swojej pozycji składzie personalnym Biura Politycznego i Sekretariatu. Jak podają Zbysław Rykowski i Wiesław Władyka „do władz partyjnych nie wszedł nikt, kogo by nie akceptował nowy I sekretarz. Obydwie konkurujące ze sobą frakcje wyszły z wyborów osłabione [...] wszyscy stawali się ludźmi podlegającymi Gomułce”³⁰⁵. Gomułka dysponował więc władzą absolutną w zakresie podporządkowania sobie decyzyjnych gremiów partyjnych. Zmiana sytuacji nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat 60. XX w.

W pewnym przybliżeniu możemy stwierdzić, iż do 1964 roku pozycja Gomułki na najwyższym stanowisku władczym nie była jeszcze zagrożona. Podczas IV Zjazdu PZPR, obradującego w dniach 15-20 czerwca 1964 roku, wyłoniono wprawdzie nowe kierownictwo, które utworzyli: Cyrankiewicz, Gierek. Gomułka, Jędrzychowski, Kliszko, Loga-Sowiński, Ochab, Rapacki, Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek

³⁰⁴ W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR...*, s. 133.

³⁰⁵ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 249.

Waniołka i Aleksander Zawadzki, zaś na sekretarzy KC, poza Gomułką, wybrano z kolei Witolda Jarosińskiego, Bolesława Jaszczuka, Zenona Kliszę, Edwarda Ochaba, Artura Starewicza, Ryszarda Strzeleckiego i Józefa Tejchmę, przy czym w kierownictwie nie znaleźli się Morawski, Albrecht, Zambrowski i Matwin³⁰⁶. Możemy jednak przyjąć, że żadna z tych postaci nie stanowiła realnej alternatywy dla dotychczasowego I sekretarza, ani tym bardziej nie była liderem żadnej kontrelity wewnątrzpartyjnej zdolnej do przejęcia władzy.

Przesilenie polityczne, na tle którego zaobserwować możemy proces stopniowego wyłaniania się kontrelity zmierzającej do przeprowadzenia roszad personalnych w aparacie partyjno–państwowym, mających w rezultacie doprowadzić do zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR, nastąpiło w 1968 roku w kontekście wydarzeń marcowych³⁰⁷. I choć wówczas nie doszło jeszcze do odsunięcia od władzy Władysława Gomułki, to jednak ten rok uznać należy za cezurę znamionującą jego upadek, który, jak się okazało, był już jedynie kwestią czasu. Warto w tym miejscu przytoczyć charakterystykę Władysława Bieńkowskiego odnoszącą się do genezy zjawiska erozji przywództwa politycznego Gomułki na tle zakulisowych rozgrywek dotychczasowej i, mające wkrótce zająć jej miejsce, nowej elity rządzącej. Otóż, jak podaje Bieńkowski, „<<ideologiczna>> walka rozgrywała się na jego górnym i najbardziej jawnym piętrze – była najbardziej skrytalizowanym owocem zachodzących od szeregu lat procesów rozkładu. Na niższych piętrach ruch ten nie zdradzał większych ideowych ambicji – był po prostu walką o zdobywanie stanowisk, o likwidację ludzi nie pasujących do nowej fazy, dążył do zdobycia przewagi w poszczególnych ogniwach aparatu partyjnego, w placówkach państwowych, szczególnie ośrodkach masowego

³⁰⁶ IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: Warszawa, 15-20.VI.1964: stenogram, Warszawa: Książka i Wiedza, 1964, IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: 15-20.VI.1964: podstawowe materiały i dokumenty, Warszawa: Książka i Wiedza, 1964.

³⁰⁷ Na temat wydarzeń marcowych z 1968 roku, w kontekście walk wewnątrzpartyjnych, istnieje obszerny wykaz pozycji bibliograficznych. Zob. m. in. *Marzec '68: między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Wydawnictwi: „Profi”, 1998, P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę w kierownictwie PZPR w Marcu 68*, [w:] *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Referaty*, t. I, pod red. M. Kuli, P. Osęki i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, ss. 39-57, D. Stola, *Rok 1968*, [w:] A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 49-76, J. Eisler, *Polityczna rozgrywka*, [w:] id., *Polski rok 1968*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2006, ss. 516-632, *Marzec 1968 w dokumentach MSW: Niepokorni*, t. 1, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2008, J. Eisler, *Marzec 1968 roku*, [w:] id., *"Polskie miesiące" czyli Kryzys(y) w PRL*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2008, ss. 28-36, *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. 1, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2009, [jest to drugi tom przywołanej publikacji *Marzec 1968 w dokumentach MSW: Niepokorni*] *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2015.

przekazu, instytucjach społecznych itp. Geneza tej „nowej siły” była złożona. Niewątpliwie powstała ona na skrzyżowaniu trzech nurtów oficjalnego życia: organów bezpieczeństwa, części aktywu partyjnego i ruchu kombatanckiego. Organizacyjny rozkład i pogłębiający się marazm ideologiczny stwarzał próżnię, która czekała na wypełnienie. Impuls antysemityzmu nadany w związku z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie był niezwykle wdzięcznym ośrodkiem krystalizacji – odegrał rolę kamienia pociągającego za sobą lawinę³⁰⁸.

Wojna sześciodniowa na Bliskim Wschodzie niewątpliwie stanowiła wspomniany „impuls antysemityzmu” w polityce polskiej, niemniej jednak warto również odnotować, że w kierownictwie partyjnym zasadniczą linię podziału wyznaczały rozgrywki na szczycie władzy, dla których wątek „syjonistyczny” okazał się wygodnym pretekstem. Jak wskazuje Dariusz Stola, większość kierownictwa partii zaakceptowała antysyjonistyczny charakter propagandowego uzasadnienia tłumienia buntu młodzieży, jednak osoby takie jak: Edward Ochab, Stefan Jędrzychowski, Eugeniusz Szyr, Artur Starewicz i Adam Rapacki były temu zdecydowanie przeciwnie³⁰⁹. Pomimo chęci oraz potrzeby zapobieżenia trwałemu podziałowi w łonie partii rządzącej, Gomułka musiał bądź też świadomie opowiedział się po stronie większości, a zatem tej części kierownictwa, która wyraźnie optowała za posługiwaniem się w nowomowie partyjnej wątkiem syjonistycznej V kolumny bądź też elementów rewizjonistycznych i reakcyjnych³¹⁰.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, przytoczone wcześniej spostrzeżenie byłego ministra oświaty wydaje się być trafną diagnozą stanu ówczesnego aparatu partyjno– państwowego, zważywszy na postępującą dynamikę wyłaniania się poszczególnych grup aspirujących do przejęcia władzy. Antysemityzm lat sześćdziesiątych XX w. stanowił bowiem podatny grunt dla wyodrębniających się kontrelit, zaś wydarzenia marca 1968, abstrahując od ich późniejszych społecznych konsekwencji, najpełniej ukazały istniejącą od dłuższego czasu fragmentaryzację stanowisk w kierownictwie partyjnym. W tym miejscu niezbędne jest ukazanie struktury gremium decyzyjnego oraz istniejącej podległości w obrębie tegoż

³⁰⁸ W. Bieńkowski, *Socjologia klęski: (dramat gomułkowskiego czternastolecia)*, Paryż: Instytut Literacki, 1971, s. 75.

³⁰⁹ D. Stola, *Rok 1968*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948-1970*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2003, s. 235.

³¹⁰ Określenia te zostały użyte przez Władysława Gomułkę podczas przemówienia wygłoszonego 19 czerwca 1967 roku w Sali Kongresowej na VI Kongresie Związków Zawodowych. Zob. tekst przemówienia zamieszczony w „Trybunie Ludu” z 20 czerwca 1967.

kierownictwa w marcu 1968 r., na co zwraca uwagę Dariusz Stola. Dowodzi on mianowicie, iż w latach sześćdziesiątych XX w. termin „kierownictwo”, oznaczający zwyczajowo organy kolegialne, którymi w systemie władz PRL były Biuro Polityczne i Sekretariat KC, należy interpretować zawężająco, jako ściśle gremium decyzyjne z Władysławem Gomułą na czele. Stanowili je wówczas, poza I sekretarzem KC PZPR, Zenon Kliszko i Ryszard Strzelecki³¹¹, natomiast w niektórych kwestiach do wąskiego grona decyzyjnego włączano także Józefa Cyrankiewicza, Mariana Spychalskiego oraz Mieczysława Moczara, szefa ministerstwa spraw wewnętrznych³¹².

I to właśnie z osobą Mieczysława Moczara wiąże się pierwsza z grup, którą należy uznać za opozycyjną wobec Władysława Gomuły i dotychczasowej elity rządzącej, która właśnie w latach sześćdziesiątych XX w. zintensyfikowała swoją działalność³¹³. W jej skład wchodziłi najbardziej zaufani i najbardziej lojalni względem Moczara funkcjonariusze: dyrektor w Głównym Inspektoracie MSW, płk Stanisław Kończewicz, dyrektor gabinetu ministra, płk Marian Janic³¹⁴. Ponadto, entuzjastą Moczara miał być, w opinii biografa „Mietka”, przynajmniej do 1968 roku, także gen. Wojciech Jaruzelski³¹⁵. Jak dowodzi przywołany już autor biografii Moczara, Krzysztof Lesiakowski, zmiany kadrowe w obrębie MON i MSW sprzyjały umocnieniu pozycji Moczara, a nawet sukcesywnemu umacnianiu jego pozycji jako lidera „partyzantów”. Dysponując oddanym zapleczem politycznym w postaci wymienionych osób, wchodzących w skład kierownictwa MSW, „Mietek”, w opinii swoich zwolenników, miał szansę zastąpić Gomułę na stanowisku I sekretarza Partii, lub, co wydaje się bardziej prawdopodobne, stać się osobą numer dwa w aparacie partyjno–państwowym. Sprzyjał temu, poza niespokojną atmosferą panującą w gremiach partyjnych, także ogólny program kierowany do społeczeństwa, wpisujący się zresztą w panujące i

³¹¹ Osoby te, uznane za posiadające najwyższą władzę w państwie ze względu na przynależność do BP i Sekretariatu KC, wymieniają także: M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 1999, s. 276 oraz Franciszek Szlachcic, [w:] J. S. Mac, *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa: Wydawnictwo FAKT, Warszawa 1990, s. 52.

³¹² D. Stola, *Rok 1968...*, s. 228.

³¹³ Na temat szerszej aktywności „partyzantów” i Mieczysława Moczara w latach 60. XX w., poza wymienionymi już publikacjami, zob. także: NSZZ „Solidarność”, *Kariera Nikołaja Sergiejewicza-Diomko*, Inowrocław: Miejski Komitet Założycielski, 1981, K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”: biografia polityczna*, Warszawa: Oficyna wydawnicza „Rytm”, 1998, M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001, ss. 287–293, K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2006, J. Szumski, *Nie jesteście sami, generale Moczar*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/nie-jestescie-sami,-generale-moczar!,1380.pdf>, [data dostępu: 21.03.2019].

³¹⁴ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”: biografia polityczna...*, s. 258.

³¹⁵ Ibid.

podsypane przez ośrodki propagandowe, nastroje antysemickie i nacjonalistyczne. Moczar bowiem uchodził za symbol swoście pojmowanego patriotyzmu, tradycji kombatanckich i narodowych, co niewątpliwie silnie rezonowało na nastroje społeczne, kanalizując je w pożądanym przez Moczara i jego drużynę kierunku sprzeciwu wobec polityki „Wiesława”³¹⁶.

Trudno jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, czy rzeczywistą intencją Moczara było objęcie stanowiska I sekretarza, czy też zarówno on, jak i jego drużyna dążyli jedynie do reorganizacji kadrowej aparatu partyjno–państwowego w takim stopniu, w jakim możliwe było zapewnienie Moczarowi pozycji numer dwa w Partii. Z pewnością jednak, jeśli istotnie do tego sprowadzały się jego aspiracje polityczne, to należy zauważyć, że ich urzeczywistnieniu sprzyjać mogła polityczna eliminacja Romana Zambrowskiego, wieloletniego członka najwyższych gremiów partyjnych, zdymisjonowanego ze stanowiska wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli i usuniętego z partii pod pretekstem rzekomego udziału jego syna, Antoniego, w wiecach studenckich. Jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę i tę okoliczność, że strukturą odpowiedzialną za spreparowanie tej informacji było MSW³¹⁷, to wówczas przekonanie, że eliminacja znaczących przeciwników politycznych Moczara stanowiła jego zasadnicze dążenie w rywalizacji wewnątrzpartyjnej, zdaje się być wysoce uprawnione.

Z drugiej jednak strony istnieją świadectwa, które zdecydowanie zaprzeczają tezie, wedle której Moczar dążył do politycznej eliminacji Gomułki. W opinii Franciszka Szlachcica, wiceministra spraw wewnętrznych od 1962 r.: „Nie mieliśmy zamiaru przejęcia władzy. Nigdy o tym nie mówiono, nasza działalność nie była skierowana przeciwko Władysławowi Gomułce, jak sugerowały wrogie ośrodki. On był niekwestionowanym przywódcą partii. Mieczysław Moczar nic nie robił i nic by nie zrobił dla osłabienia autorytetu i roli Władysława Gomułki”³¹⁸. Również Gomułka w rozmowie z Rakowskim nie wyraził obaw w związku z ambicjami politycznymi Moczara. Wręcz przeciwnie. Potwierdził on niejako, iż silne więzi przyjacielskie i lojalnościowe między nim a „partyzantami” wynikają ze wspólnoty doświadczeń jeszcze z czasów konspiracji. Wskazują m.in. na Zenona Kliszkę, Grzegorza

³¹⁶ Ibid., s. 320.

³¹⁷ Zob. „Biuletyny Wewnętrzne” MSW zamieszczone w: *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...]Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: aneks źródłowy*, t. 2, oprac. Marcina Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, s. 26, 31.

³¹⁸ F. Szlachcic, *Ze wspomnień ministra spraw wewnętrznych*, „Życie Literackie”, 6 marca 1988.

Korczyńskiego i Mieczysława Moczara powiedział on: „ci towarzysze i ja to jedno i to samo”³¹⁹.

W kwestii Moczara i podporządkowanej mu grupy funkcjonariuszy należy także wskazać, że temat jego politycznych zamiarów i prowokacji MSW był skrzętnie omijany w dokumentacji partyjnej oraz raportach Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Ten nader istotny wątek został jednak podniesiony 05 lipca 1968 roku, kiedy to Biuro Polityczne decydowało o obsadzie stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Gomułka wypowiedział wówczas bardzo znamienne kwestię, z punktu widzenia prawdopodobnych dążeń do przejęcia władzy lub umocnienia wpływów przez Moczara: „Biorę pod uwagę, że jest to resort, z którym możemy mieć kłopoty. W marcu rozwiązywaliśmy pewne rzeczy, ale nie do końca. Pracownicy MSW pewne rzeczy robili na własną odpowiedzialność, ale nie powiedzieli, że dali polecenie [...] Kierownictwo partii powinno o wszystkim wiedzieć, co tam się dzieje. Jeżeli cokolwiek jest ukrywane przed kierownictwem partii, to może stwarzać niebezpieczeństwo [...] Niebezpieczeństwo stale istnieje, dlatego nad tym resortem trzeba mieć kontrolę. Lepiej, jeżeli będziemy mieć Moczara w KC, a w Ministerstwie niech będzie Świtała”³²⁰.

Niezależnie jednak od tego, jaki ostatecznie cel przyświecał Mocarowi, faktem jest, iż poza jego osobą, uwikłaną niewątpliwie w walkę wewnątrzpartyjną, grupą, która odegrała o wiele bardziej znaczącą rolę w rywalizacji toczącej się na najwyższych szczeblach partyjnych, zważywszy na zmianę personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR w grudniu 1970 r., była grupa „ślaska” skupiona wokół Edwarda Gierka, którego ambicje polityczne nie powinny wzbudzać większych wątpliwości, jeśli weźmiemy pod uwagę treść notatki sporządzonej w Moskwie w maju 1965 roku, zawierającej pewne wskazania, co do sukcesji władzy po Władysławie Gomułce: „Gomułka nadal prowadzi politykę utrzymania równowagi w partii, starając się nie dopuścić do wzmocnienia któregoś z ekstremistycznych skrzydeł. W tej sprawie w pełni liczy na poparcie członka Biura Politycznego, I sekretarza KW w Katowicach, Gierka, który do tej pory nie uczestniczy w walce frakcyjnej [...] Gierek otoczył się <<technokratami>>, zjednoczył wokół siebie całą grupę [...] Gomułka patrzy na Gierka jako swego rodzaju gwaranta od nadmiernego wzmocnienia <<grupy neostalinowskiej>>. Ponieważ poszczególne

³¹⁹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963-1966...*, s. 37.

³²⁰ P. Osęka, *Komitet Centralny PZPR wobec Marca. Rok 1968 w świetle archiwów partyjnych*, [w:] *Marzec 1968. trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Referaty*, t. I, pod red. Marcina Kuli, Piotra Osęki i Marcina Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, s. 69.

grupy nie mogą dojść do porozumienia, to Gierek w obecnym czasie widocznie staje się jedynym pretendentem na stanowisko I sekretarza KC PZPR [...]”³²¹.

Możliwość rychłej zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, zdaje się być już przesądzona. Okolicznościami, które stanowiły jej niewątpliwą antycypację, były jednak wydarzenia marcowe, zwłaszcza zaś spotkanie Gomułki z warszawskim aktywem partyjnym w dniu 19 marca. Wówczas to podczas przemówienia I sekretarza, skandowano okrzyki nie tylko na jego cześć, ale także Gierka, co sugerować by mogło, iż upatrywano w nim następcy „Wiesława”³²². W swoich wspomnieniach Gierek zapewnia jednak: „Oniemiałem, kiedy wśród krzyków na Sali usłyszałem skandowanie mojego nazwiska na przemian z pseudonimem Gomułki. Długotrwałe skandowanie: <<Wiesław – Gierek>> nie tylko mnie zaskoczyło. Wiedziałem, że na tej sali mógł to uczynić wyłącznie ktoś, kto mi bardzo źle życzył. Z kamienną miną siedziałem w prezydium, zastanawiając się nad tym, jak dalej rozwinie się sytuacja w kraju i moje osobiste losy. Wiedziałem, że Gomułka mi tego nie wybaczy i będzie chciał pozbyć się mnie”³²³. Według opinii Jana Ptasńskiego, byłego wiceministra Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz bliskiego współpracownika Moczara, „Gomułka zdawał sobie sprawę z politycznych aspiracji Gierka, jak również ze skupiania się wokół jego osoby niektórych działaczy, zwłaszcza ze sfer gospodarczych. Nie widział lub nie chciał widzieć swego konkurenta, nie widział też w nim swego następcy [...] W składzie ówczesnego Biura Politycznego Gierek nie miał zbyt wielkiego poparcia, mógł liczyć na Franciszka Waniolkę i chyba Józefa Cyrankiewicza, który darzył go zaufaniem. Natomiast w aparacie KC i wśród niektórych pierwszych sekretarzy KW miał Gierek niewątpliwie większe poparcie. W kołach rządowych (ministrowie, wiceministrowie) w sposób niestrudzony na rzecz Gierka działał Szlachcic”³²⁴.

Zarówno opinia Ptasńskiego, jak i późniejsze działania podjęte w grudniu 1970 roku przez ekipę Edwarda Gierka w celu ostatecznego odsunięcie Gomułki od władzy, poddają w wątpliwość szczerą intencję „gospodarza Śląska i Zagłębia” oraz autentyczność jego zaskoczenia zaistniałą sytuacją podczas spotkania z warszawskim aktywem partyjnym, jakiej dał on wyraz w zacytowanej uprzednio rozmowie z

³²¹ Tekst notatki zamieszczony został w monografii J. Eislera, *Siedmiu Wspaniałych...*, s. 269, [RGASPI, f. 495, op. 252, d. 37, t. 1, k. 176].

³²² J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2006, ss. 550–559.

³²³ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa: Wydawnictwo FAKT, 1990, s. 42.

³²⁴ Cyt. za: J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 272.

Januszem Rolickim. Niemniej jednak, należy także zauważyć, iż niezależnie od trudności związanych z ustaleniem dokładnego czasu, w którym Gierek zdecydował się przystąpić do otwartej walki o najwyższą władzę w PZPR, jego ewentualna współpraca z grupą Moczara wydaje się mało prawdopodobna, zważywszy na wzajemną niechęć obu tych postaci. Za o wiele bardziej uprawnione uznać należy przekonanie, że oba te skrzydła dążyły do realizacji swoich celów niezależnie od siebie.

Warto natomiast scharakteryzować środowisko polityczne, z którego wywodził się Edward Gierek, bowiem właśnie w tym aspekcie, wyprzedzając nieco tok niniejszego wywodu, należy upatrywać przyczyn postępującej erozji jego [Gierka] przywództwa w kontekście odmowy posłuszeństwa ze strony elity rządzącej oraz dynamiki i skuteczności formowania się kontrelity, mającej w przyszłości przejąć władzę. Otóż wedle przekonania Władysława Bieńkowskiego „[...] grupa byłych ZMP-owców składała się z ludzi, dla których potrzeba działalności politycznej i organizacyjnej ambicja zrobienia kariery, były znacznie mocniejszym bodźcem niż ideologiczne przekonania, czy wiara we wzniosłość celów, do których dąży. Ta część wychowanków ZMP z natury skłonnych do oportunistów i konformizmu stanowiła kierowniczy trzon ruchu młodzieżowego w okresie czternastolecia [...] Trzeba stwierdzić, że była to najbardziej nieszczęsna grupa swego pokolenia. Wyjałowiona w procesie ogólnej selekcji, jaka się dokonywała, odpłynęły od niej elementy mające skłonność do samodzielnego myślenia, inwencji czy oryginalności, wykruszyli się wszyscy niedość elastyczni, którzy swemu konformizmowi stawiali jednak jakąś granicę. Ci, którzy pozostali składali się w części z wyraźnych „nieudaczników”, ludzi, którzy błakali się po peryferiach różnych dziedzin, przeważnie intelektualnych, nauki, nie mogąc się tam wybić, często przebrnąć bariery naukowych stopni, lub tkwiących w partyjnym czy państwowym aparacie nie widząc tam dla siebie perspektywy. Do tego doszłusowało sporo ludzi niepozbawionych zdolności i obrotności, bojowa grupa rycerzy szczęścia, która dostrzegła w zachodzących w kraju przeobrażeniach szansę dla siebie”³²⁵.

Na tym etapie rozważań możemy więc wyraźnie podkreślić brak ideowości pokolenia, z którego na gruncie politycznym wywodził się Edward Gierek. Pamiętając zaś o przesadnej wręcz ideologizacji życia politycznego, za rządów Władysława Gomułki, jak również o jego wybitnie silnej osobowości, możemy wskazać, że różnica

³²⁵ W. Bieńkowski, *Socjologia klęski...*, ss. 75–76.

między tymi postaciami jest diametralna. To zaś w sposób oczywisty mogło przyczynić się do zgoła odmiennego przebiegu wymiany elit rządzących w aparacie partyjno-rządowym, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części niniejszego rozdziału.

W tym miejscu warto natomiast zauważyć, że jakościowo nowym zjawiskiem w obszarze autonomizacji władzy były z kolei kontakty działaczy szczebla wojewódzkiego. Otóż w sytuacji, gdy pomimo atmosfery kryzysu Biuro Polityczne nie zbierało się, zaś I sekretarza zachowywał wobec tego bierność, sekretarze wojewódzcy porozumiewali się między sobą za pomocą systemu specjalnej rządowej łączności telefonicznej. Zjawisko to dowiodło, że w scentralizowanej strukturze kratycznej, gdzie jeszcze wiele lat później zwalczano tzw. struktury poziome, w warunkach kryzysu politycznego, wykazywały one niezależność od władz centralnych, zaś sam aparat średniego szczebla nabierał nowego znaczenia³²⁶. Tego rodzaju konsekwencje kryzysu władzy przebiegającego przede wszystkim na najwyższych jej szczeblach ukazują jak bardzo złożony miał on charakter, jak głębokie konsekwencje pociągał za sobą w rozmaitych aspektach podporządkowania hierarchicznego, przyczyniając się do specyficznego zatarcia przyczyn i skutków konfliktogennej sytuacji w partii, nieograniczającej się bynajmniej do rozgrywek personalnych w kręgach kierowniczych.

Niezależnie jednak od tego w jakim stopniu wydarzenia marca 1968 roku dotknęły działaczy partyjnych niższych szczebli³²⁷, należy odnotować najważniejsze zmiany w zakresie polityki kadrowej. Otóż do Biura Politycznego w lipcu 1968 r. weszli, poza Gomułką: Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Bolesław Jaszcuk, Stefan Jędrzychowski, Zenon Kliszko, Stanisław Kociołek, Władysław Kruczek, Ignacy Loga-Sowiński, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki i Józef Tejchma. Z kolei w składzie Sekretariatu KC znaleźli się: Władysław Gomułka, Bolesław Jaszcuk, Zenon Kliszko, Mieczysław Moczar, Atefan Olszowski, Artur Starewicz, Ryszard Strzelecki, Jan Szydłak i Józef Tejchma³²⁸. Spośród wymienionych postaci Józefa Tejchmę i Stanisława Kociołka zaczęto traktować z czasem jako potencjalnych następców „Wiesława”. Warto zauważyć, że niedostatecznie przemyślaną decyzją „Wiesława” było natomiast odsunięcie od kierownictwa prominentnych działaczy, kojarzonych z

³²⁶ D. Stola, *Rok 1968...*, s. 246.

³²⁷ Według Krystyny Kersten wydarzenia marcowe przyczyniły się do niewyobrażalnej w innej sytuacji wymiany kadr na niższych szczeblach partii, nie zaś na szczycie partyjno-państwowej hierarchii, zob. K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm: anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1992, s. 166.

³²⁸ J. Eisler, *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2 uzupeł., Warszawa, IPN–KŚZpNP, 2012, ss. 37–38.

grupą puławską. Dotyczyło to m.in. dotychczasowego zastępcy członka KC Henryka Korotyńskiego oraz Artura Starewicza. Co do zwiększenia zakresu podporządkowania MSW i MSZ, Gomułka powierzył stanowiska wicepremierów tego ostatniego Adamowi Kruczkowskiemu i Zygfriedowi Woźniakowi, którzy otrzymali zadanie, wraz z delegowanym przez MSW Szlachcicem, pokierować zmianami kadrowymi w służbie dyplomatycznej. Nie doszło jednak do zmiany najważniejszej: Gomułce nie udało się bowiem odsunąć od władzy Edwarda Gierka, który co więcej zyskał gabinet wicepremiera³²⁹. Niebawem miało się okazać, że brak tej decyzji lub niemożność jej podjęcia, były brzemienne w skutkach.

Warto w tym miejscu przytoczyć nad wyraz trafną ocenę Władysława Bieńkowskiego co do sytuacji społeczno-politycznej, funkcjonowania mechanizmów władzy, oraz zakulisowych działań koterii, zainteresowanych jej przejęciem mającą charakter antycypacyjny, a zarazem syntetyzującą stan wzajemnych oddziaływań w poszczególnych segmentach struktury społeczno-politycznej. Ukazuje ona istotę procesu erozji przywództwa politycznego Gomułki w ściśle określonym kontekście wyłaniania się znaczącej kontrelity z aparatu partyjno-państwowego oraz rozpaczliwych prób utrzymania *status quo*, przy jednoczesnym całkowitym niezrozumieniu najbardziej elementarnych przejawów zmierzchu swojej władzy: „Z tego stanowiska, podtrzymywanego inercją układu, przywódca partii usiłował opanować sytuację, odzyskać część utraconego terenu, ocalić trochę ze swojego autorytetu. Udało mu się, przez narzucenie nadzwyczajnych rygorów, opanować salę zjazdową, zapobiec demonstracjom i utrzymać niezmienny w zasadzie skład kierownictwa. Za główny polityczny sukces osiągnięty na Zjeździe można uważać stworzenie wrażenia akceptacji istniejącego układu sił, wrażenia podporządkowania się kierownictwu. Były to jednak zwycięstwa pozorne. Procesy wewnętrzne przekroczywszy punkt krytyczny rozwijały się z przyspieszoną prędkością – rozkład w aparacie władzy, dezorganizacja życia gospodarczego i społecznego, zniecierpliwienie mas, które utraciły wiarę, że kierownictwo potrafi wyprowadzić kraj z pogłębiającej się depresji”³³⁰. Trudno o bardziej wnikliwą analizę ówczesnej kryzysowej sytuacji, ukazującej całe spektrum skomplikowanych powiązań i oddziaływań pomiędzy poszczególnymi podmiotami struktury władzy. Mamy to bowiem do czynienia z jednoczesnym ukazaniem rozpadu

³²⁹ P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę w kierownictwie PZPR w Marcu 1968*, [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później: materiały konferencji...*, ss. 52 – 55.

³³⁰ W. Bieńkowski, *Socjologia kłęski...*, ss. 72-73.

więzi lojalnościowych w aparacie partyjnym, przy jednoczesnej utracie zaufania ze strony mas społecznych i pogłębiającej się apatii na tym najbardziej fundamentalnym poziomie struktury kratycznej.

Mając zatem na uwadze wszystkie wymienione powyżej trudno jednoznacznie skonstatować, czy Gomułka wyszedł z tej wewnątrzpartyjnej walki obronną ręką. W krótkiej perspektywie czasowej z pewnością odniósł zwycięstwo. Nie został bowiem odsunięty od władzy, zaś w listopadzie 1968 roku, podczas V Zjazdu PZPR, został ponownie wybrany na stanowisko I sekretarza³³¹. Niewątpliwie jednak w aparacie partyjno–państwowym w sposób jaskrawy ujawniły się daleko idące podziały, zaś poszczególne ogniwa aparatu partyjno– państwowego weszły na drogę jawnej odmowy posłuszeństwa dotychczasowemu przywódcy³³². Według Stanisława Trepczyńskiego podczas V Zjazdu PZPR znaczna część kierownictwa podjęła starania o zmianę personalną na stanowisku I sekretarza Partii, czego Gomułka miał pełną świadomość: „Miały wtedy miejsca manipulacje podczas głosowania, kiedy to komitety wojewódzkie zaczęły grać swoją rolę, uruchomiły delegatów, żeby skreślać jednych, a popierać drugich. Doszło do takiej pamiętnej sytuacji, gdy Wiesław został wybrany, autentycznie się wzruszył i nawet łzy pokazały mu się w oczach. Jak gdyby on też już czuł, że to jest właściwie koniec, że ostatni raz został wybrany I sekretarzem i że być może nie powinien nim zostać”³³³.

Niezależnie od stanu świadomości Władysława Gomułka, co do zakulisowych rozgrywek wewnątrzpartyjnych, mających na celu ostateczne usunięcie go od steru władzy, faktem pozostaje, iż w grudniu 1970 r. działania te weszły w rozstrzygającą fazę³³⁴. W rozmowie z Trepczyńskim, jednym z najbliższych współpracowników

³³¹ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70: wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa: Wydawnictwo Colibri, 1991, s. 76.

³³² Por. zapis z dn. 29 stycznia 1969 roku zawarty w: M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, t. 4, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2001, s. 31.

³³³ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70...*, s. 76.

³³⁴ Na temat wydarzeń Grudnia '70 w kontekście szczegółowej faktografii z zakresu walk w łonie aparatu partyjno–państwowego, zob. m. in.: *Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*, „Nowe Drogi”, 1983, [numer specjalny], *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1991, P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla: Moskwa - Warszawa gra o Polskę*, Warszawa: BGW, 1992, J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70: wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa: Colibri, 1991, J. Eisler, *Rok 1970*, [w:] A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 77–107, H. M. Kula, *Dwa oblicza grudnia '70: oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk: Wydawnictwo DJ, 2000, id., *Grudzień 1970: "oficjalny" i rzeczywisty*, Gdańsk: L&L, 2006, E. Wejner, *Wojsko i politycy bez retuszu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006, ss. 205–208, J. Eisler, *"Polskie miesiące" czyli Kryzys(y) w PRL*, Warszawa: IPN, 2008, ss. 37–44, 91–94, 122–126, id., *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2012, zwłaszcza ss. 37–45, 60–71, 367–374, 400–406, A,

Gomułki, Jerzy Eisler wyraża przekonanie, iż działania tej części kierownictwa, która w Gierku upatrywała następcy „Wiesława”, z całą pewnością podejmowane były po 14 grudnia, a więc od momentu pierwszych strajków w Stoczni Gdańskiej im. Lenina³³⁵. Wziąwszy jednak pod uwagę omówioną już sytuację wewnątrzpartyjną w połowie lat poprzedniej dekady najbardziej prawdopodobne wydaje się, iż partyjni entuzjaści Edwarda Gierka czekali jedynie na najkorzystniejszy splot okoliczności, sprzyjający intensyfikacji ich zabiegów na rzecz zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza Partii i odsunięcia dotychczasowej elity rządzącej od władzy. Taka sposobność nadarzyła się wszakże właśnie w połowie grudnia 1970 r.

Przypomnijmy, iż bezpośrednią przyczyną wybuchu niezadowolenia społecznego, która uruchomiła, ujawniła bądź też zdynamizowała walkę wewnątrzpartyjną, była podwyżka cen artykułów żywnościowych, wprowadzona jedenaście dni przed świętami Bożego Narodzenia. Jak wskazuje treść protokołu posiedzenia Sekretariatu KC z 16 listopada 1970 r. „sprawa zmiany cen została omówiona na nie protokołowanym posiedzeniu członków i zastępców członków Biura Politycznego KC w dniu 30 października”³³⁶. Możemy więc przypuszczać, że o ile podwyżka cen nie była jednoosobową decyzją Gomułki, a pracowały nad nią bądź też popierały ją inne osoby z kierownictwa, to wówczas teza o działaniu z premedytacją, niesprzyjającej I sekretarzowi orientacji partyjnej, staje się prawdopodobna.

Z relacji Stefana Jędrychowskiego wynika natomiast, że wprawdzie sama podwyżka była wymysłem Gomułki, jednakże szczegóły „regulacji cen” opracowywał Bolesław Jaszczuk i Wydział Ekonomiczny KC. Poparcie projektu podwyżki cen wyraził premier Józef Cyrankiewicz i to właśnie on miał zaproponować wprowadzenia podwyżki przed świętami, motywując to możliwością ściągnięcia z rynku jak najwięcej pieniędzy³³⁷. Tym, co charakterystyczne dla sytuacji wewnątrzpartyjnej w dniu 11 grudnia i co zarazem pozwala dostrzec, iż działania grupy sprzyjającej Gierkowi były już na tym etapie dość zaawansowane, to właśnie sposób, w jaki przyszły I sekretarz tłumaczył Januszowi Rolickiemu, swoją postawę wobec podwyżki cen. Stwierdził mianowicie, że nie uczestniczył w tymże posiedzeniu Biura Politycznego, a jego

Chojnowski, *Kto odsunął od władzy Władysława Gomułkę: przyczynek do genezy Grudnia '70*, „Dzieje Najnowsze: kwartalnik poświęcony historii XX wieku”, 2014, r. 46, z. 1, ss. 189-206.

³³⁵ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70...*, s. 76.

³³⁶ *Protokół nr 25 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 16 listopada 1970 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970...*, s. 7.

³³⁷ Relacja Stefana Jędrychowskiego z maja 1990 r. [w:] J. Eisler, *Rok 1970*, [w:] *Centrum władzy w Polsce...*, s. 249.

przebieg poznał „z relacji towarzyszy”³³⁸. Tymczasem Jędrychowski wspominając tamten dzień utrzymywał, że „Gomułka powiedział: <<Jaka będzie postawa partii, taka będzie reakcja klasy robotniczej i społeczeństwa>> i zwrócił się do Edwarda Gierka, łączącego wówczas funkcję członka Biura Politycznego i I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach o jego ocenę. <<Towarzyszu Wiesławie – odpowiedział Gierek – będzie ciężko, ale damy sobie radę>>”³³⁹.

Ostatecznym potwierdzeniem obecności Gierka na posiedzeniu BP 11 grudnia 1970 r. jest natomiast treść sporządzonego wówczas protokołu³⁴⁰. Tym samym ewidentnie mijanie się z prawdą w kwestii swego udziału w działaniach zmierzających do wdrożenia planowanej podwyżki, możemy uzasadnić tym, iż najpewniej już na długo przed mającą wkrótce nastąpić wymianą elity rządzącej w grudniu 1970 r., Gierek nosił się z zamiarem przejścia pełni władzy w Polsce, zaś zarzekanie się, iż nie uczestniczył w posiedzeniu Biura Politycznego, poprzedzającego tragiczne wydarzenia na Wybrzeżu, znajduje swe uzasadnienie w myśleniu strategicznym Gierka, który już po przejęciu władzy, nie chciał być powszechnie kojarzony z niechlubnymi decyzjami swoich poprzedników. Przyjmując założenie, że Gierek liczył się z tym, iż eskalacja buntu społecznego na Wybrzeżu w niedługim czasie spowoduje przesilenie polityczne na najwyższych szczeblach władzy, on sam zaś stanie wkrótce u jej steru, warto w tym miejscu przytoczyć relację Alicji Jaroszewskiej, żony przyszłego premiera. Otóż 14 grudnia, w gmachu Urzędu Rady Ministrów rozpoczęło się VI Plenum KC PZPR. Według relacji Alicji Jaroszewicz, żony premiera Jaroszewicza, jeszcze przez rozpoczęciem obrad Gierek miał zasugerować jej mężowi: „Piotr, musimy być przygotowani na to, że spadną na nas obowiązki, bo cała ta płacowo–cenowa operacja Jaszczuka się załamie. Kredyt tego kierownictwa wyczerpuje się. Piotr, ty powinieneś być premierem w nowym układzie”³⁴¹. Trudność w weryfikacji autentyczności tej informacji wynika przede wszystkim z tego, iż jest to opinia wyrażona po wielu latach od omawianych wydarzeń, co więcej nie pochodzi ona od samej osoby zainteresowanej. Z drugiej jednak strony relacja ta, jakkolwiek oceniana może być jej wiarygodność,

³³⁸ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990, s. 46, 52.

³³⁹ S. Jędrychowski, *Mój pogląd na źródła kryzysu w Polsce Ludowej*, „Zdanie” 1982, nr 1, s. 21, ISSN: 0137-3242.

³⁴⁰ *Protokół nr 18 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 11 grudnia 1970 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970...*, ss. 8–10.

³⁴¹ B. Roliński, *Za co ich zabili?*, Warszawa: Grupa Wydawnicza - Editorial Group „P-I”, 1994, s. 168, R. Spalek, „Kredyt kierownictwa wyczerpuje się”. *Zmiana władzy w Grudniu 1970 r.*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 3, s. 17.

ukazuje, kto konkretnie mógłby znaleźć się w składzie nowej elity rządzącej, stając się osobą numer dwa w partii, po Edwardzie Gierku.

Rozpatrując walki frakcyjne w łonie PZPR należy także wspomnieć o ambicjach politycznych Mieczysława Moczara, który, według byłego premiera, Piotra Jaroszewicza, „miał objąć przywództwo państwa poprzez opanowanie najważniejszego stanowiska partyjnego. Gomułka miał być przesunięty na funkcję honorową w partii, bez praktycznego znaczenia [...] Moczar, odsuwając Gomułkę jedną ręką, drugą, a także, mówiąc obrazowo, nogą, chciał usunąć z życia politycznego Gierka, mnie, Szydlaka, Jagielskiego, takich działaczy jak Tejchma, Werblan i wielu innych, partyjnych i gospodarczych. Przy okazji planował pozbyć się najbliższych współpracowników Gomułki, aby pozostawić go osamotnionego tak wysoko na pomniku, aby nie przeszkadzał. Niewiele brakowało, aby powiodło się Moczarowi i jego grupie operatywnego działania. Sprawa się skomplikowała, gdy na Wybrzeżu rozruchy przybrały rozmiar tragicznych starć ulicznych, gdy padli zabici”³⁴².

Bez względu na to, w jakim stopniu sugestia Jaroszewskiego na temat ambicji Moczara i sprzyjającej mu orientacji w kierownictwie partyjnym oddaje rzeczywisty stan rzeczy, należy przywołać pewną okoliczność, mającą miejsce 15 grudnia 1970 r., która może potwierdzać przypuszczenie, że Moczar istotnie dążył do zdezwuowania dotychczasowej elity rządzącej, zwłaszcza zaś I sekretarza i zajęcia jego miejsca. Otóż tego dnia podczas narady u Gomułki, jego sekretarz, Walery Namiotkiewicz, otrzymał telefoniczną informację od dyrektora gabinetu ministra spraw wewnętrznych, płk. Stanisława Kończewicza, zgodnie z którą poprzedniego dnia w wyniku strac ulicznych w Gdańsku zginęło dwóch milicjantów, a 140 zostało rannych, podczas gdy zgodnie ze stanem faktycznym, na co zwraca uwagę Jerzy Eisler, rzeczonego dnia nie było w ogóle ofiar śmiertelnych, a ponadto mając na uwadze fakt, że informację tę przekazał jeden z najbliższych współpracowników Moczara³⁴³, możemy przypuszczać, że było to celowe wprowadzenie w błąd Gomułki, który, zważywszy chociażby na jego cechy charakterologiczne, chcąc podjąć radykalne środki przeciwdziałania eskalacji konfliktu, mimowolnie przyczynił się do niej, co nie tylko predestynowało kierownictwo do wypowiedzenia mu posłuszeństwa, ale także wywoływało pożądany, dla rosnącej w siłę kontrolity, rezonans w masach społecznych, które dalszy kredyt zaufania dla dotychczasowego kierownictwa partyjnego musiałyby natychmiast wycofać, co byłoby

³⁴² B. Roliński, *Za co ich zabili?...*, ss. 204–205.

³⁴³ J. Eisler, *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje...*, ss. 186–187.

w zasadzie jednoznaczne z akceptacją wymiany kadrowej w aparacie partyjno-rządowym. Mając z kolei w pamięci działania Mocзара i podporządkowanych mu „partyzantów”, podejmowane w kontekście wydarzeń marcowych w 1968 r., teza o chęci przejęcia pełni władzy w Polsce przez tego działacza partyjnego wydaje się więc jak najbardziej uzasadniona, przy czym należy zauważyć, że szanse realizacji tego celu w 1970 r. były niewspółmiernie niższe, aniżeli jeszcze dwa lata wcześniej³⁴⁴. Niemniej jednak trwałość istniejącego w okresie czternastoletnich rządów Gomułki podziału wewnątrzpartyjnego na dwie najsilniejsze frakcje skupione wokół Gierka i Mocзара, zdaje się być tym czynnikiem, który najpełniej oddaje specyfikę zakulisowych rozgrywek na najwyższych szczeblach władzy w latach 1956–1970.

Tymczasem, decydujące znaczenie dla przejęcia władzy przez Edwarda Gierka miało najprawdopodobniej zdarzenie, do którego doszło w nocy z 19 na 20 grudnia 1970 r. Wtedy to do wili Gierka w Katowicach przybyli Stanisław Kania i Franciszek Szlachcic, przekonując sekretarza KW PZPR, aby rozważył możliwość zastąpienia Gomułki na stanowisku I sekretarza. Ze wspomnień Gierka z 1989 r. wynika jednak, iż podchodził on do tej propozycji z rezerwą: „Obaj towarzysze po zreferowaniu tragicznych wydarzeń jeden przez drugiego zaczęli mówić, że Gomułka musi ustąpić, że prowadzi on kraj na skraj przepaści oraz że jedynym człowiekiem, który może uratować Polskę, jestem ja. <<Musicie dać się wybrać I sekretarzem>> Ja na to odpowiedziałem im spokojnie, że nie oni o tym stanowią, że decyzję podejmie Biuro Polityczne Komitetu Centralnego partii. Po tej rozmowie wyjechali szybko do Warszawy [...] W tamtej sytuacji ostatniej rzeczy, jakiej mogłem sobie życzyć, był

³⁴⁴ O tym, że Moczar nie był liczącym się kandydatem do stanowiska I sekretarza KC ZPR świadczy tekst dokumentu powstającego w Moskwie 18 grudnia 1970 r.: „Ważne jest, że już wcześniej nasza ambasada wiedziała, że będzie list kierownictwa KPZR. Będzie do Biura Politycznego, a nie do I sekretarza. Była to istotna wiadomość, która przekazana tam, gdzie trzeba, pozwoliła zrozumieć w Warszawie, że Kreml cofnął poparcie dla Gomułki. Wiadomo też już było, że kierownictwo radzieckie dyskretnie, lecz stanowczo wyklucza jakiekolwiek poparcie dla Mocзара”, P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla: Moskwa–Warszawa: gra o Polskę*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, ss. 142–143. O tym natomiast jak dalece niejednoznaczna była sytuacja, jeśli chodzi o zmiany personalne w aparacie władzy w obrębie ścisłego kierownictwa, a także na tle ewentualnej ingerencji towarzyszy radzieckich, świadczyć może wypowiedź Józefa Tejchmy, który po latach wspominał: „Pojawiła się i utrwaliła we mnie myśl, że Gomułka musi odejść natychmiast, jego dalsze próby sterowania sytuacją utraciły sens i pogarszały położenie. Jeśli wcześniej hipotetycznie osławialiśmy się z myślą, że Gierek może być następcą Gomułki, to w zaistniałej sytuacji także dla mnie stało się to jedynym rozwiązaniem [...] **Zadzwońm do Wojciecha Jaruzelskiego**, bez niego nie było możliwe posunięcie polityczno-kadrowe najwyższego rzędu. **Zadzwońm do sekretarza Warszawy, Józefa Kępy**, bez jego zgody nie było pewności jak zachowa się aktyw partyjny stolicy. **Rozmawiałem ze Stanisławem Kanią**, który miał nadzór nad MSW. **Kontaktowałem się ze Stefanem Olszowskim**, który kontrolował prasę. **Mogło to wyglądać na spisek** [...] Nie wiedząc nic pewnego o stanowisku Moskwy, mogłem się domyślać, że nie sprzeciwi się rozwiązaniom zmierzającym do uspokojenia sytuacji w kraju [podkreślenia – J.B.], J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Projekt, 1996, s. 86.

wybór na I sekretarza. Ponadto byłem poza Warszawą i nie orientowałem się w nastrojach kierownictwa partii i jej aktywu. Uważałem, że każde zgłoszenie przeze mnie roszczeń do stanowiska przywódcy partii mogło tylko pogorszyć naszą sytuację”³⁴⁵.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, na gruncie *stricte* naukowym, na ile szczere były wewnętrzne rozterki Edwarda Gierka, co do możliwości objęcia stanowiska I sekretarza. Być może istniały one tej nocy, kiedy przekonywano go, iż powinien powziąć ostateczną decyzję, lecz już 20 grudnia, kiedy wiadome było, że Gomułka potwierdził rezygnację z pełnionej przez siebie funkcji, Gierek miał wziąć w objęcia Józefa Tejchmę i powiedzieć do niego w hotelu sejmowym: „Józek będziesz moim zastępcą i następcą”, na co ten odrzekł: „Nie czas o tym myśleć i mówić, gdy czołgi są na ulicach miast”, a także, już po przejęciu władzy przez Gierka: „po kryzysie grudniowym w 1970 r. i objęciu władzy przez Gierka byłem kimś w rodzaju osobistości numer 2 w partii i państwie”³⁴⁶. Tak entuzjastyczne podejście do perspektywy objęcia władzy oraz formowanie własnej drużyny zawczasu, przy jednoczesnym niedostrzeganiu nieadekwatności nadmiernie emocjonalnej reakcji do dramatycznej sytuacji w państwie, mogłoby implikować przekonanie, że Gierek był jednak zainteresowany coraz bardziej realną perspektywą przejęcia najwyższej władzy w państwie.

Rekapitulując powyższe rozważania należy wskazać, że w przypadku Władysława Gomułka przyjęta hipoteza badawcza została zweryfikowana w całości pozytywnie. Pierwsze symptomy przyspieszenia erozji jego przywództwa dały o sobie znać w połowie lat sześćdziesiątych na skutek pogłębiającego się skonfliktowania w kierownictwie partyjnym. Przełomowym momentem dla ich uzewnętrznienia okazał się Marzec 1968 r., podczas którego, obok buntu studentów i intelektualistów, nastąpiła krystalizacja poszczególnych ogniw partyjnych, spośród których „partyzanci” i „grupa śląska”, zwana też „katowicką”, stały się tymi frakcjami politycznymi, które w miarę upływu czasu stały się znaczącymi (tj. skutecznymi w dążeniu do przejęcia władzy) kontrelitami w aparacie partyjno-rządowym. W tym samym czasie nastąpiła odmowa posłuszeństwa przywódcy ze strony dotychczasowej elity rządzącej, czego pierwsze sygnały pojawiły się podczas kolejnych wyborów I sekretarza KC PZPR podczas V Zjazdu PZPR w dniach 11–16 listopada 1968 r. Ostateczne i nieodwołalne

³⁴⁵ J. Rolicki, *Edward Gierek...*, ss. 53–54.

³⁴⁶ J. Eisler, *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje...*, s. 413.

wypowiedzenie posłuszeństwa „Wiesławowi” miało jednak miejsce dwa lata później, kiedy to na skutek zintensyfikowania walk wewnątrzpartyjnych, stanowisko I sekretarza Partii zajął Edward Gierek. Celem doprecyzowania niniejszego wywodu, należy jednak wyraźnie podkreślić, iż weryfikacja przyjętej hipotezy szczegółowej (w im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze), przeprowadzona została poprzez analizę mechanizmów działania jedynie tych odłamów wewnątrzpartyjnych, które uznane zostały za „znaczącą kontrelitę”, czyli taką, która w podejmowanych przez siebie działaniach zmierza do zmiany ekipy rządzącej. Tym samym poza obszarem zainteresowania pozostawiono te grupy członków PZPR, które w nowomowie partyjnej określone zostały mianem „rewizjonistów”, gdyż nie podejmowały one działań zmierzających bezpośrednio do przejęcia władzy, a ich dysydencki stosunek do Partii należy traktować w kategoriach walki o pryncypia ideowe, bez zaangażowania w bieżącą walkę koteryjną.

Przechodząc natomiast do analizy czynników determinujących konfliktogenną sytuację wewnątrz partii, po objęciu stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka dnia 20 grudnia 1970 r., należy wskazać, że zmiana personalna na najwyższym szczeblu struktury kratycznej nie przyczyniła się do definitywnego zażegnania konfliktu wewnątrzpartyjnego i podziału stanowisk zajmowanych przez ówczesne kierownictwo. Już bowiem podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 19 grudnia 1970 r., kiedy to wybór Gierka na I sekretarza partii był w zasadzie przesądzony, ujawniła się niezgodność ocen nie tylko co do poszczególnych kwestii dotyczących wydarzeń na Wybrzeżu, ale także, a może przede wszystkim, w stosunku do Władysława Gomułki, przy jednoczesnym sceptycyzmie względem Edwarda Gierka ze strony co najmniej trzech blisko związanych z „Wiesławem” działaczy partyjnych (Logi–Sowińskiego, Mariana Spychalskiego i Zenona Kliszki). Sedno ich niechętnego stosunku do Gierka najpełniej ukazuje wypowiedź Stefana Jędrychowskiego w nawiązaniu do wcześniejszej wypowiedzi Władysława Kruczka: „Tow. Kruczek wyraził zrozumienie dla towarzyszy Logi, Kliszki i Spychalskiego, którzy razem wiele przeżyli z tow. Gomułką. Nie trzeba jednak sprawy traktować w ten sposób, iż sprzeniewierzyli się oni i zdradzili. Dla mnie – powiedział tow. Kruczek – tow. Wiesław był symbolem nieustępliwości, ale dziś jest już chorym człowiekiem. Trzeba, aby KC powierzył tow. Gierkowi kierownictwo partii. Jest to znany towarzysz. Odejdzie tow. Wiesława nie musi oznaczać odejścia całej

ekipy. Oczywiście trzeba dać tow. Gierkowi możliwość dobrania sobie odpowiedniej ekipy. Trzeba zwołać plenum KC. Członkowie KC domagają się tego”³⁴⁷.

Edward Gierek wraz z przejęciem pełni władzy zdecydował się na zmianę większości dotychczasowego składu ekipy rządzącej³⁴⁸, co może świadczy o tym, że, istotnie, już w latach wcześniejszych przewidywał, iż w przypadku zajęcia miejsca „Wiesława”, nie będzie mógł sprawować władzy w sposób efektywny bez wymiany kierownictwa, czyli, innymi słowy, zastąpienia tych współpracowników Gomułki, którzy w nim właśnie upatrywali przywódcy Polski i którzy partycypowali w jego gasnącej charyzmie jeszcze w 1970 r. Gierek zresztą już podczas omawianego posiedzenia BP wyraźnie dał do zrozumienia, że „jeśli przyjmie jednak funkcję I sekretarza, to z góry uczciwie zaznacza, że musi sobie dobrać odpowiednią ekipę. Nowy kierownik oznacza, że muszą pojawić się nowe twarze”³⁴⁹.

„Nowe twarze” pojawiły się bezpośrednio po wyborze na stanowisko I sekretarza, gdyż już 20 grudnia 1970 r., a zatem w dniu, kiedy formalności stało się zadość i Gierek został oficjalnie wybrany w sposób jednomyślny na przewodniczącego partii, zmiany kadrowe przedstawiały się następująco: do Biura Politycznego wybrani zostali: Edward Babiuch, Piotr Jaroszewicz, Jan Szydlak i Stefan Olszowski; na zastępców członków Biura Politycznego powołano natomiast: I sekretarza Komitetu Warszawskiego Józefa Kępę, ministra oświaty i szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego, a także ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego; z kolei do Sekretariatu KC, obok Edwarda Gierka, weszli: Józef Tejchma, Jan Szydlak, Stefan Olszowski, Mieczysław Moczar, Artur Starewicz, Edward Babiuch, Kazimierz Barcikowski i Stanisław Kociołek (przeniesionego wkrótce do służby dyplomatycznej na stanowisku ambasadora w Belgii i Luksemburgu). Z Biura Politycznego usunięto natomiast: Władysława Gomułkę i na mocy wyroku komisji Kruczka, powołanej dla ustalenia odpowiedzialności za użycie wobec manifestantów broni, wyłączono go całkowicie z działalności politycznej; Zenona Kliszkę, Bolesława Jaszczuka i Ignacego Logę-Sowińskiego, którego ostatecznie delegowano za granicę jako ambasadora w Turcji. Józefa Cyrankiewicza przesunięto na stanowisko przewodniczącego Rady

³⁴⁷ *Protokół nr 19 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 19 grudnia 1970 r. – godz. 14.20, [w:] Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970..., s. 102.*

³⁴⁸ Nie dotyczyło to jednak całości kierownictwa, gdyż jak wspominał po latach Gierek, uzasadniając fakt, iż zrezygnował z możliwości obsadzenia najważniejszych stanowisk partyjnych ludźmi z grupy „śląskiej”: „Aby być sekretarzem całej partii i przywódcą całego narodu, nie mogłem wprowadzić rządów dzielnicowych”, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990, s. 127.

³⁴⁹ *Ibid.*

Państwa, a jego miejsce na stanowisku Prezesa Rady Ministrów zajął Piotr Jaroszewicz³⁵⁰.

20 grudnia 1970 r. Gierek zapewnił: „Podjęliśmy takie decyzje personalne, które w swej treści zawierają zarówno niezbędną kontynuację, jak i niezbędne zmiany”³⁵¹. Nie sposób jednak nie zauważyć, iż formując nowy skład ekipy rządzącej, Gierek usunął z kierownictwa partii tych działaczy, którzy za czasów Gomułki tworzyli grupę tych działaczy partyjnych, których charakteryzował niemalże wiernopoddancyzny stosunek do „Wiesława”. Ponadto, jak zauważa Paweł Wieczorkiewicz w odniesieniu do zmian kadrowych po Marcu 1968 r.: „Ruchy kadrowe w elicie władzy, choć znaczne, są zatem nieporównywalne z generalną wymianą kadr, jaka nastąpiła po objęciu rządów przez Gierka. Pokolenia ZMP, które pojawiło się na politycznej scenie w początku lat sześćdziesiątych, wtedy dopiero przejęło pełnię władzy w PRL”³⁵².

Jeśli natomiast dodatkowo weźmiemy pod uwagę fakt, iż za rządów Gierka „dowodem pełnej rehabilitacji i uznania marcowych zasług było wybranie [...] do naczelnych władz PZPR: Kąkola i Klasy na VI Zjeździe (1971), Mikusia na VIII Plenum po VI Zjeździe (1973), Spasowskiego na VII Zjeździe (1975), utożsamianego zaś z antysemicką czystą Walichnowskiego na IX [...] Zjeździe (1981)”³⁵³, to wówczas przekonanie o sukcesywnym wyodrębnianiu się kontrelity z aparatu partyjno–państwowego, skutecznej w dążeniu do zastąpienia dotychczasowej ekipy rządzącej, wydaje się być uprawnione.

Mając z kolei w pamięci fakt istnienia ekipy „śląskiej”, która stanowiła znaczące zaplecze polityczne Gierka w latach sześćdziesiątych XX w. oraz powołując się na jego własne wspomnienia dotyczące prowadzonej przezeń polityki tuż po objęciu pełni władzy w Polsce, uprawnione wydaje się być twierdzenie, że brak koherentnej elity rządzącej, stanowił podatny grunt dla rozgrywek wewnątrzpartyjnych, które zwłaszcza w kontekście wydarzeń Czerwca 1976 r., dały o sobie znać z całą mocą. Warto w tym miejscu przytoczyć bardzo znamienne fragmenty wypowiedzi Gierka, uprawdopodobniające powyższe założenie: „ Każda ekipa jest zawsze wypadkową wielu elementów [...] Od początku to kierownictwo było zlepkiem ludzi z różnych

³⁵⁰ J. Eisler, *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje...*, s. 418, *Stenogram VII Plenum KC PZPR z 20 grudnia 1970 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970...*, ss. 107–125, a także nota od wydawcy [w:] *ibid.*, s. vii (wg rzymskiej paginacji).

³⁵¹ *Stenogram VII Plenum KC PZPR z 20 grudnia 1970 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970...*, s. 125.

³⁵² P. Wieczorkiewicz, *Walka o władzę w kierownictwie PZPR w Marcu 1968*, [w:] *Marzec 1968...*, s. 55.

³⁵³ *Ibid.*, s. 57 wraz z przypisem.

parafii i różnej proveniencji. Inaczej zresztą być nie mogło. Wszyscy oczywiście uznawali mnie za pierwszego sekretarza, ale tak naprawdę za swego uznawało mnie tylko kilku towarzyszy”³⁵⁴. Przeświadczenie to koresponduje z rzeczywistą polityką kadrową realizowaną przez I sekretarza, w wyniku której skład personalny kierownictwa partii ulegał częstym rotacjom³⁵⁵.

Wziąwszy zatem pod uwagę wskazane powyżej okoliczności sprawowania władzy przez Edwarda Gierka w pierwszych latach po objęciu stanowiska I sekretarza, należy zauważyć, że formowanie się kolejnej, tym razem opozycyjnej wobec mało stabilnej elity Gierka, kontrelity w aparacie partyjno–państwowym, przebiegało od początku dekady na gruncie konfliktogennej relacji pomiędzy rządem a kadrą partyjną, na co bardzo wyraźnie wskazuje Piotr Jaroszewicz, dowodząc, iż „ośrodkiem intryg byli z jednej strony Stefan Olszowski, Henryk Jabłoński, a z drugiej Stanisław Kania, Zdzisław Grudzień. Niemalą też rolę odegrał Stanisław Kowalczyk, tendencyjnie informujący I sekretarza. To bolesne, ale powiem otwarcie – dwulicowość, nieszczerłość stały się niemal codziennym zjawiskiem w wewnętrznych stosunkach między członkami kierownictwa partii. Jedno mówiło się oficjalnie, zupełnie co innego poza plecami”³⁵⁶.

Przekonanie Jaroszewicza odnośnie do „dwulicowości” znamionującej stosunki wewnątrzpartyjne, potwierdzają obszernie wypowiedzi Gierka, zawarte w wywiadzie udzielonym Januszowi Rolickiemu³⁵⁷. Dotyczą one przede wszystkim kwestii nielojalności takich ówczesnych prominentów partyjnych jak Franciszek Szlachcic, Mieczysław Moczar, Edward Babiuch oraz intensywnych przetasowań personalnych, które objęły niemal całe kierownictwo partyjne. Charakterystyczne jest natomiast zjawisko, na które zwrócił uwagę Rolicki, a mianowicie największa skłonność do wewnątrzpartyjnych intryg ze strony ludzi nowo powołanych do składu kierownictwa: „Przecież ludzie powołani przez Pana sprawili Edwardowi Gierkowi największy zawód. Główni pańscy adwersarze, może z wyjątkiem Moczara, byli właśnie Pańskimi nominantami. Dotyczy to tak Szlachcica, jak Babiucha, Kani czy Jaruzelskiego.

³⁵⁴ E. Gierek, J. Rolicki, *Edwarda Gierka: przerwana dekada: wywiad rzeka*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990, s. 86, 88.

³⁵⁵ Dokładne omówienie, mniej lub bardziej wiarygodnych, przyczyn dymisji poszczególnych członków kierownictwa omawia Gierek w rozmowie z Januszem Rolickim, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek...*, ss. 86–90.

³⁵⁶ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *Przerywam milczenie...: 1939–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1991, s. 218.

³⁵⁷ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990, ss. 125–161.

Wszyscy oni przez Grudniem byli zaledwie członkami KC [...] Pański Franciszek Szlachcic ledwie został dźwignięty na drugie stanowisko w partii, już zaczął działać przeciwko Panu”³⁵⁸.

Na temat ambicji politycznych Babiucha i Szlachcica wypowiada się w sposób niedwuznaczny także Józef Tejchma. Istotę walk koteryjnych w PZPR w latach siedemdziesiątych XX w. charakteryzuje on w następujący sposób: „W gabinetach sekretarzy gromadziły się koterie w różnych konfiguracjach. Ich namiętnością stało się wyłonienie przy Gierku osoby numer dwa. Pretendentów było dwu: Edward Babiuch i Franciszek Szlachcic, poprzedni szef MSW i najbliższych przyjaciół Gierka z czasów śląskich”³⁵⁹. Z kolei na temat ambicji politycznych Moczara w jasny sposób wypowiedział się sam Gierek, stwierdzając, iż „w sensie politycznym Moczar miał wielkie zaplecze, a także i wielkie apetyty polityczne. W gruncie rzeczy niemal do końca swego życia przymierzał się do funkcji pierwszego sekretarza”³⁶⁰.

Tak głębokie podziały w aparacie partyjno–państwowym, dynamika rozgrywek personalnych, wyraźne dążenia polityczne poszczególnych jego członków, otwarte bądź zatajane konflikty, wzajemne animozje o charakterze ambicjonalnym stanowiły czynniki determinujące iluzoryczność władzy Edwarda Gierka i postępującą jej erozję. Powołując się na refleksje Zdzisława Rurarza, pozostające w zasadniczej zgodzie z przekonaniem tych współpracowników Edwarda Gierka, którzy *expressis verbis*, wskazywali przede wszystkim na daleko idącą nielojalność Franciszka Szlachcica względem I sekretarza, warto także wskazać, że dogodną sytuację dla wyłaniającej się znaczącej kontrelity stanowił także brak autentycznej kontroli Gierka nad resortami siłowymi. Otóż, jak dowodzi Rurarz „[...] sytuacja była taka, że Gierek nie mógł liczyć ani na MON, ani na MSW. Bez zdecydowanego poparcia tych obu resortów władza jego była w rzeczywistości bardzo pozorna tylko”³⁶¹.

³⁵⁸ Ibid., s. 128.

³⁵⁹ J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 1996, s. 101. O długo nieujawnianym konflikcie personalnym pomiędzy Szlachcicem a Gierkiem pisze także J. Waszczuk, *Biografia niezłustrowana: świadek historii w „białym domu”*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013, ss. 49–56.

³⁶⁰ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek...*, s. 86.

³⁶¹ Z. Rurarz, *Byłem doradcą Gierka*, Warszawa: Wydawnictwo Andy Grafik, 1990, s. 53. Autor ten wskazuje też, że osobami szczególnie nielojalnymi wobec Gierka byli: Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Franciszek Szlachcic, Stanisław Kowalczyk. Duże zaskoczenie, co do trafności tego rodzaju enumeratywnego wyszczególnienia nazwisk działaczy partyjnych nielojalnych względem I sekretarza, wzbudzać może umieszczenie Jaroszewicza w jednym szeregu z osobami takimi jak F. Szlachcic, którego postawa i dążenie do osłabienia pozycji Gierka, w świetle innych zachowanych źródeł, nie budzą wątpliwości.

Możemy natomiast zaryzykować twierdzenie, że opinia na temat Gierka ewoluowała w miarę upływu kolejnych lat i to w kierunku jednoznacznie negatywnym, bowiem w notkach Józefa Tejchmy z dnia 26 września 1971 r., minister kultury wypowiada się na temat swego przełożonego w sposób bardzo pochlebny, dowodząc mianowicie, iż: „[...] na obecnym etapie jest on najlepszym z liderów partii. Osobowość przywódcy, sposób jego myślenia, typ kontaktów z ludźmi, doświadczenie życiowe mają istotne znaczenie dla kraju”³⁶². W sytuacji kryzysu społeczno – politycznego w kontekście Czerwca 1976 r. ten sam działacz partyjny odnotuje w materiale wspomnieniowym zupełnie co innego: „Znam chyba nieźle umysłowość Gierka. Jest ona odległa od takich pojęć jak demokracja, konsultacja, dialog [...] Gierek raz jeszcze udowodnił, że nie jest przywódcą [...]”³⁶³.

Korelacja pomiędzy brakiem efektywnego (tj. skutecznego w danych okolicznościach) przywództwa politycznego Edwarda Gierka a nader chaotyczną, nieprzemyślaną i przede wszystkim błędną polityką kadrową, wydaje się oczywista. Pogłębiające się tendencje niesubordynacji członków kierownictwa PZPR względem I sekretarza, indywidualne i ambicjonalne dążenia poszczególnych jej członków utrzymywały się przez całą dekadę lat siedemdziesiątych XX w.. W tym czasie na swoistą cezurę znamionującą okres najsilniejszej dyferencjacji wewnątrzpartyjnej Gierek wskazał na przełom lat 1974/1975, dowodząc, przed tzw. Komisją Grabskiego, że w tym właśnie okresie wytworzyła się w Komitecie Centralnym „mafia” skierowana przeciwko Franciszkowi Szlachcicowi, zmierzająca do zdezwuowania jego osoby i ostatecznie usunięcia go z kierownictwa³⁶⁴.

Trudność w ustaleniu, czy zwolennicy Szlachcica, dążyli do utworzenia znaczącej kontrelity, mogącej w przyszłości zastąpić nielojalną i podzieloną ekipę Gierka, wynikają z tego, iż ówczesny I sekretarz, zarówno w cytowanym powyżej dokumencie, jak i innych materiałach źródłowych, nie podaje nazwisk członków „owej mafii”. Co istotne, zeznając przed tą samą Komisją, również Szlachcic, odmawia wskazania, kto personalnie tworzył istniejące w partii „gangi”³⁶⁵. Niemniej jednak tym, co charakterystyczne zarówno w wypowiedziach obu tych działaczy partyjnych, jak i w

³⁶² J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek. Notatki z lat 1971–1973*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006, s. 111.

³⁶³ Id., *Kulisy dymisji: z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków: Oficyna Cracovia, 1991, s. 215, 233.

³⁶⁴ „Czy rozmawiacie ze złodziejem, czy rozmawiacie z uczciwym komunistą? (Rozmowa z E. Gierkiem w dniu 18. 05. 1981 roku), [w:] *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego: tajne dokumenty PZPR*, oprac. G. Pomian, Paryż: Instytut Literacki, 1986, ss. 83–84.

³⁶⁵ „Uważam, że był to gang” (Rozmowa z F. Szlachcicem w dniu 25. 05. 1981 roku), [w:] *ibid.*, s. 190.

sytuacji faktycznej, istniejącej na płaszczyźnie funkcjonowania elity rządzącej w latach siedemdziesiątych XX w., to przede wszystkim wyraźne wyodrębnianie się nie dwu znaczących (jak to miało miejsce za czasów rządów Władysława Gomułki), a co najmniej kilku „grup nieformalnych”, o których rzeczywistym znaczeniu, miały rozstrzygnąć kolejne lata, zwłaszcza przesilenie polityczne 1980 r.

Tym co przyspieszyło proces erozji przywództwa Edwarda Gierka, w kontekście wyodrębniania się kontrelity z aparatu partyjno–państwowego, były niewątpliwie wydarzenia Czerwca 1976 r., kiedy to kryzys gospodarczy stał się wyraźnym tłem pogłębiającego się kryzysu politycznego. Na uwagę zasługuje w tym kontekście istotna, specyfika w zakresie wzajemnych powiązań pomiędzy czynnikami decyzyjnymi, która ukazuje stopień zaawansowania i niejednoznaczności w zakulisowych rozgrywkach wewnątrzpartyjnych. Otóż, jak wskazuje Józef Tejchma, premier Jaroszewicz dążył do względnego usamodzielnienia rządu na tle dotychczasowej podległości tego organu aparatowi partyjnemu. To zaś stanowiło podatny grunt dla wymierzonych w niego intryg ze strony partyjnych oponentów, którzy najpewniej dążyli do osłabienia bądź dezintegracji tandemu Gierek – Jaroszewicz: „Trzeba bowiem pamiętać, że pojawiły się już elementy kryzysu w kryzysie, to znaczy powstały pewne napięcia krytyczne w kierownictwie na tle narastających trudności gospodarczych. Nie wykluczam, że ktoś w skrytości ducha liczył na potknięcie się samego premiera, gdyż w części Sekretariatu KC i pośród licznych sekretarzy wojewódzkich narastało przekonanie o potrzebie jego zmiany. Miało to swoje przyczyny także w tym, że Jaroszewicz zbudował względnie samodzielną pozycję rządu i nie tolerował tendencji aparatu partyjnego do dyrygowania administracją państwową”³⁶⁶. Dopełnieniem tej konstatacji są słowa Jaroszewicza, który w rozmowie z Januszem Rolińskim, zauważa, iż „po czerwcu 1976 roku wyraźnie pogłębiło się rozprzężenie w działaniu Biura Politycznego i sekretariatu KC, a także w relacji kierownictwo partii – rząd. Źródłem tego rozprzężenia były coraz aktywniejsze i śmielsze poczynania poszczególnych członków kierownictwa partii, nadal zmierzających do usunięcia ze stanowisk najpierw premiera, a następnie pierwszego sekretarza. Tworzyły się koterie, ich skład ulegał pewnym zmianom w miarę rozwoju sytuacji i zabiegów o zjednanie sobie zwolenników wśród członków KC, a przede wszystkim w województwach”³⁶⁷. Zdaniem ówczesnego premiera już od 1976 roku

³⁶⁶ J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą...*, s. 33.

³⁶⁷ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *Przerywam milczenie...*, s. 223.

„grupa członków Biura Politycznego zmierzała do wykorzystania sytuacji dla zmiany kierownictwa”³⁶⁸.

Należy podkreślić, że o dwuznaczności stosunku „intrygantów z Biura Politycznego” względem Edwarda Gierka, wiedziano w Moskwie, przy czym towarzysze radzieccy wskazywali wprost na Henryka Jabłońskiego, Stanisława Kanię, Stanisława Kowalczyka, Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszewicza i Wojciecha Jaruzelskiego³⁶⁹. Zdaniem ówczesnego premiera już od 1976 roku „grupa członków Biura Politycznego zmierzała do wykorzystania sytuacji dla zmiany kierownictwa”³⁷⁰. Na te same osoby, w kontekście wyłaniającej się kontrelity dążącej do przejęcia władzy, zwraca uwagę także Paweł Bożyk, były osobisty doradca ekonomiczny Edwarda Gierka, wychodząc z założenia, że „w drugiej połowie 1976 r. podziały w ekipie stawały się coraz bardziej widoczne. Z jednej strony Kania i Jaruzelski, z drugiej Babiuch i Jaroszewicz, przy czym dla dwóch ostatnich utrzymanie Gierka na dotychczasowym stanowisku było sprawą o wiele ważniejszą niż jego rezygnacja”³⁷¹.

Niezależnie od tego, do jakiego stopnia wątpliwa wydaje się kwalifikacja Piotra Jaroszewicza jako członka wyodrębniającej się grupy w łonie aparatu partyjno–państwowego w jakimś stopniu przeciwstawnej wobec Gierka, o tyle wskazanie na Stanisława Kanię i Wojciecha Jaruzelskiego należy uznać za jak najbardziej właściwe z punktu widzenia sekwencji zmian personalnych na stanowisku I sekretarza KC PZPR. To bowiem Kania i Jaruzelski stali się tymi „najbliższymi współpracownikami” Edwarda Gierka, którzy przyczynili się do jego politycznego upadku. Jak podaje Paweł Bożyk „nie ulega wątpliwości, że zmiana na stanowisku I sekretarza była niczym innym jak, swego rodzaju, politycznym zamachem stanu o charakterze policyjno–wojskowym. Kania odpowiedzialny był bowiem w partii za służby policyjne i bezpieczeństwo, Jaruzelski – za wojsko”³⁷².

Odmowa posłuszeństwa Edwardowi Gierkowi ze strony dotychczasowej elity rządzącej, latem 1980 r., kiedy to kraj dotknęła potężna fala strajków³⁷³, znamionowała

³⁶⁸ Ibid., s. 222.

³⁶⁹ Ibid.

³⁷⁰ Ibid.

³⁷¹ P. Bożyk, *Hanka, miłość, polityka*, Poznań: Wydawnictwo Zys i S-KA, 2011, ss. 190–191.

³⁷² Ibid. O ile Paweł Bożyk pisze o „politycznym zamachu stanu”, o tyle według Edwarda Gierka wokół jego osoby zorganizowano „spisek”, w który zresztą zaangażowani byli zwłaszcza Stanisław Kania i Wojciech Jaruzelski, ale także Stanisław Kowalczyk i Józef Pińkowski, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek...*, s. 218.

³⁷³ Na temat znaczenia i zasięgu strajków latem 1980 r. pisze m.in. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, ss. 305–313.

w sposób wyraźny i nieodwołalny zmianę na stanowisku I sekretarza KC, która była już tylko kwestią tygodni. Wspominając swoje ostatnie dni na najwyższym stanowisku władczym Gierek wskazuje, że tuż przed odwołaniem go ze sprawowanej funkcji, był on ewidentnie ignorowany przez swe najbliższe otoczenia, a jego polecenia nie były już dla nikogo wiążące, ponadto niejako poza jego wiedzą, dochodziło do rozmów pomiędzy Kanią a towarzyszami z państw sojuszniczych, zwłaszcza z pierwszym sekretarzem partii radzieckiej, Jurijem Andropowem, na mocy których zmiana na stanowisku I sekretarza stała się faktem, który wymagał jedynie sformalizowania³⁷⁴. Jeśli poza tym weźmiemy pod uwagę gruntowne przetasowania personalne na szczeblu kierowniczym to wówczas już nie ma wątpliwości, że w aparacie partyjno-rządowym wyłoniła się kontrolita o wybitnej skuteczności w dążeniu do przejęcia władzy³⁷⁵.

Dekompozycja obozu rządzącego rozpoczęła się od politycznej eliminacji najbliższych współpracowników Gierka w dniu 24 sierpnia 1980 roku, kiedy to Komitet Centralny PZPR odwołał ze składu członków Biura Politycznego: Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszewicza, Jana Szydłaka i Tadeusza Wrzaszczyka, natomiast ze składu zastępców członków BP Tadeusza Pykę i Zdzisława Żandarowskiego³⁷⁶. W kontekście oczyszczania partii z tych jej członków, których powszechnie kojarzono z nieudolnością rządów Edwarda Gierka, a zarazem z postępującym kryzysem gospodarczym i eskalacją niezadowolenia społecznego, warto wskazać, że ówczesny I sekretarz miał pełną świadomość powagi działań podejmowanych przez konstytuującą się nową elitę rządzącą w związku z jego osobą. Na posiedzeniu Biura Politycznego 29 sierpnia 1980 r. powiedział do swych współtowarzyszy: „Błagam was, jeśli uważacie, że trzeba, to oskarżajcie mnie. Wszystko przyjmę z pokorą, nawet niech mnie sądzą. Godzę się na wszystko, bylebyśmy nie ześlizgnęli się w przepaść”³⁷⁷.

³⁷⁴ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek...*, ss. 222–223.

³⁷⁵ Proces postępującego osłabiania politycznego Edwarda Gierka wraz z sugestiami wymiany składów organów kierowniczych obrazują protokoły z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR w okresie od 15 do 30 sierpnia 1980 r., zawarte w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992, ss. 28–94.

³⁷⁶ IV Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1980, nr 9, s. 17. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na bardzo znamieny fakt, a mianowicie, iż nawet Gierek w 1982 r. w liście wystosowanym do Wojciecha Jaruzelskiego, odnosząc się do sprawowanej przez siebie władzy w jej okresie schyłkowym i zakulisowych rozgrywek wewnątrzpartyjnych, nie wymienia z nazwiska którzy działacze partyjni byli jego oponentami, lecz w sposób ogólny sygnalizuje, iż „niektórzy towarzysze wywierali na niego nacisk”, nakłaniając go do pozbycia się wskazanych osób, co rzekomo miało przyczynić się do wzmocnienia jego pozycji, *List Edwarda Gierka z listopada 1982 do I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego*, [w:] *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, oprac. J. Andrzejewski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1987, s. 252.

³⁷⁷ *Protokół nr 28 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 29 sierpnia 1980 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność”...*, s. 89.

Warto w tym miejscu przytoczyć niezwykle cenną i trafną diagnozę przyczyn konfliktogennej sytuacji pomiędzy poszczególnymi podmiotami zhierarchizowanej struktury podległości w PRL. Otóż w liście skierowanym do Biura Politycznego wystosowanym przez Mieczysława Rakowskiego czytamy: „W chwili obecnej w Polsce obok kryzysu gospodarczego rozwijają się równoległe nakładające się na siebie trzy kryzysy polityczne. Pierwszy toczy się na linii społeczeństwo – władza, drugi na linii baza partyjna (przede wszystkim aktyw) – kierownictwo partii, i trzeci – w łonie kierownictwa. O różnych przejawach wszystkich trzech kryzysów mówiono na IV i V Plenum Komitetu Centralnego [...] Na dziś i na jutro, podstawowym celem partii musi być, co najmniej zahamowanie pierwszego kryzysu. Jest to praktycznie rzecz biorąc niemożliwe, dopóki trwać będzie drugi kryzys, ponieważ tylko partia zjednoczona, wierząca w swe siły i przede wszystkim ufająca swojemu kierownictwu może przystąpić do działań aktywnych, mających na celu objęcie przewodnictwa w rekonstrukcji tych dziedzin gospodarki i polityki, które tego wymagają. Takiej partii w tej chwili nie mamy, ponieważ baza partyjna nie wierzy już w to, że kierownictwo w obecnym składzie jest w stanie zahamować rozwój zjawisk, które w bardzo szybkim tempie destabilizują sytuację polityczną w kraju. Krytyka kierownictwa (zarzuca mu się brak koncepcji, systematyczne spóźnianie się z decyzjami itp.) formułowana jest otwarcie w wielu organizacjach i obejmuje także – i to coraz częściej – osobę I sekretarza”³⁷⁸.

05 września 1980 r., na skutek podejrzenia zawału serca, Gierek trafił do szpitala w Aninie³⁷⁹, w związku z czym w trybie pilnym zwołano VI Plenum KC PZPR, którego obrady przebiegały niejako w dwu częściach (04-05 września, 04-06 października 1980 r.) i które jednogłośnie dokonało zmiany na stanowisku I sekretarza KC³⁸⁰. Pozbawienie Gierka stanowiska, które piastował przez dziesięć lat nie oznaczało jednak końca jego politycznego i publicznego pohańbienia. Już bowiem 29 kwietnia 1981 roku powołana została specjalna komisja pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, Tadeusza

³⁷⁸ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, t. 7, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2004, ss. 245–246.

³⁷⁹ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych...*, s. 304, J. Wegner, *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 1997, s. 168, C. Łazarewicz, *Upadek Edwarda Gierka*, <https://www.wprost.pl/411891/Upadek-Edwarda-Gierka>, [data dostępu: 21.03.2019].

³⁸⁰ *Uchwała VI Plenum KC PZPR w sprawach personalnych*, [w:] *VI Plenum KC PZPR, 4–5 września 1980 r., 4–6 października 1980 r.: podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1980, s. 64.

Grabskiego³⁸¹, która rozpoczęła przesłuchania wybranych osób z byłego kierownictwa partyjnego. Selektywność wyboru osób zobowiązanych do składania zeznań przed Komisją uprawnia do stwierdzenia, iż nowa ekipa rządząca rozpoczęła swoistą krucjatę przeciwko byłej elicie władzy. Najpełniej istotę działalności Komisji Grabskiego oddają uwagi wyrażone przez Grażynę Pomian, wedle której „oficjalnie komisja miała prawo do rozmowy z wszystkimi pełniącymi kierownicze funkcje w latach siedemdziesiątych, ale w praktyce lista przesłuchiwanym ograniczyła się do dygnitarzy usuniętych po VI Plenum. Przewodniczący komisji uciekał się do najrozmaitszych wybiegów, narażając się nawet na przykre uwagi ze strony pozostałych członków, aby tylko wyłączyć z obrad – jak sam mówił – obecnych prominentów. Przed komisją nie będą więc odpowiadać: S. Kania, W. Jaruzelski, K. Barcikowski, J. Tejchma i inni członkowie Sekretariatu i Biura Politycznego, którzy po powstaniu „Solidarności” nadal pozostali na stanowisku bądź na nie powrócili, z jednym wyjątkiem – M. Jagielskiego”³⁸².

Biorąc natomiast pod uwagę fakt, iż treść protokołów przesłuchań Komisji Grabskiego, dowodzi przede wszystkim istnienia wyraźnej tendencji całkowitego zerwania zależności i współodpowiedzialności nowej ekipy rządzącej z poprzednią, możemy stwierdzić, że celem ukonstytuowania się tego organu było przede wszystkim zdezwuowanie Edwarda Gierka i jego najbliższych współpracowników w oczach członków aparatu partyjno-państwowego, ale także opinii publicznej. Wskazywać mogłyby na to słowa przewodniczącego Grabskiego, który definiując sens powstania Komisji stwierdził wprost: „Intencją powołanej Komisji przez X Plenum jest po pierwsze przyspieszenie prac rozliczeniowych w całej partii, a ponadto określenie zakresu i rodzaju odpowiedzialności byłych członków kierownictwa partii i państwa [...] Nie będę tow. Gierek ukrywał przed wami, że tematem nr 1 dyskusji partyjnej, dyskusji obywatelskiej jest sprawa nurtu roliczeniowego, nadal jest to po prostu temat, który paraliżuje całą aktywną działalność partii przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem, który właściwie ciągle skupia uwagę na przeszłości, a nie teraźniejszości i przyszłości”³⁸³. Jeśli ponadto uwzględnimy tendencyjnie dobrany skład Komisji,

³⁸¹ *Uchwała w sprawie powołania komisji dla oceny dotychczasowego przebiegu i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności*, „Nowe Drogi” 1981, nr 5–6, s. 33–34.

³⁸² G. Pomian, *Wprowadzenie*, [w:] *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego...*, s. 9.

³⁸³ *Gierek & Jaroszewicz zeznają*, red. E. Desperak, M. Domański, Warszawa: Biuro Informacji Studenckiej ZSP, 1990, s. 7. Na temat specyfiki działania Komisji Grabskiego, układów nieformalnych funkcjonujących w jej ramach, zob. Z. Błażyński, *Towarzysze zeznają: z tajnych archiwów Komitetu Centralnego: dekada Gierka 1970-1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 1990, ss. 10-11. Zbigniew Błażyński, w odniesieniu do ekskluzji politycznej Gierka, zauważa natomiast: „Wydalenie szefa partii z szeregów partii było w Polsce bez precedensu (choć były precedensy

obejmujący głównie osoby, które za rządów Gierka musieli opuścić swoje stanowiska³⁸⁴, to wówczas mamy pełen obraz rzeczywistego celu przyświecającego nowej elicie rządzącej, a zarazem kontekst społeczno-polityczny, w którym kolejny I sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania, rozpoczął swą kilkumiesięczną działalność polityczną na najwyższym szczeblu hierarchii politycznej.

Podobnie jak w przypadku Władysława Gomułki, tak i w odniesieniu do Edwarda Gierka przyjęta hipoteza została zweryfikowana pozytywnie. Odmowę posłuszeństwa przywódcy ze strony elity rządzącej na skutek działań podejmowanych przez znaczącą kontrolitę ułatwiała niewątpliwie nieumiejętnie prowadzona polityka kadrowa, ustawiczne roszady na stanowiskach kierowniczych, podatność na wpływy i manipulacje ze strony osób, darzonych przez I sekretarza zaufaniem i pokładanie zbyt dużej wiary w lojalność gremium rządzącego. Podstawową analogię pomiędzy sposobem osłabiania pozycji władczej Gomułki i Gierka, możemy dostrzec na płaszczyźnie celowej dezinformacji odnośnie do nastrojów społecznych, stosowanej w pierwszym przypadku najprawdopodobniej przez Mieczysława Moczara w kontekście wydarzeń grudnia 1970 r., w drugim zaś Stanisława Kanię w związku z wydarzeniami czerwcowymi 1976 r., celem radykalizacji podejmowanych środków zaradczych przez ówczesnych I sekretarzy. Ponadto zarówno Gomułka, jak i Gierek „przetrwali” na najwyższym stanowisku władczym poważne kryzysy społeczno-polityczne (kolejno: Marzec’68 i Czerwiec’76), a dopiero drugi poważny etap erozji ich przywództwa, przyczynił się do ich ostatecznego, politycznego upadku.

Natomiast tym, co silnie różnicowało otoczenie polityczne Gomułki i Gierka to zakres dyferencjacji aparatu partyjno-państwowego. W odniesieniu do Gomułki możliwe było bowiem dychotomiczne wskazanie dwu koterii, rywalizujących o najwyższą stawkę, natomiast w przypadku Edwarda Gierka, stopień chaosu w zakresie rozsad personalnych, daleko idące podziały wewnątrz aparatu partyjno-państwowego, napięcia na linii aparat partyjny – rząd, a przy tym niejednoznaczność intencji poszczególnych członków kierownictwa, implikują poważne trudności w jasnym zdefiniowaniu, które konkretnie osoby tworzyły odrębne orientacje w łonie partii rządzącej. W tej sytuacji o wiele bardziej zasadne wydaje się wskazanie na zawierane

na inne sugestie komisji Grabskiego, które on niesłusznie uważał za unikalne). Nigdy i nigdzie nie spotkało szefa partii takie upokorzenie, nigdy i nigdzie nie było ono nawet brane pod uwagę”, *ibid.*, s. 237.

³⁸⁴ G. Pomian, *Wprowadzenie*, [w:] *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego...*, s. 11, a także *Uchwała w sprawie powołania komisji dla oceny dotychczasowego przebiegu i przyspieszenia prac w kwestii odpowiedzialności*, „Nowe Drogi” 1981, nr 5–6, s. 33–34.

sojusze personalne pomiędzy danymi działaczami, spośród których zwycięski okazał się tandem Stanisław Kania – Wojciech Jaruzelski. Ponadto w tym względzie o wiele bardziej zasadne wydaje się porównanie sytuacji Edwarda Gierka z Edwardem Ochabem, który również stanowił przywódcę pozbawionego trwałych więzi lojalnościowych z najbliższym otoczeniem politycznym.

Biorąc natomiast pod uwagę cechy osobowościowe, oddziałujące na styl przywództwa politycznego poszczególnych I sekretarzy, należy wskazać, że i na tym gruncie zarysowują się bardzo silnie różnice między Gomułką a Gierkiem. Gomułka bowiem posiadał „drużynę wodza”, dysponował również charyzmą przywódczą, czego z kolei pozbawiony był Gierek. Dlatego też mając na względzie wskazane determinanty możemy wysnuć wniosek o istnieniu silnej korelacji nie tylko między kwestią wymiany elit rządzących na tle skuteczności wyłaniającej się z aparatu partyjno–państwowego kontrelity, lecz także między cechami osobowościowymi I sekretarzy a dynamiką tego procesu. Przykłady Władysława Gomułki i Edwarda Gierka dowodzą, że w im mniejszym stopniu I sekretarz posiadał autentyczną charyzmę przywódczą, tym szybciej przebiegał proces anihilacji elity rządzącej na skutek wyodrębniania się skuteczne w swych działaniach kontrelity z aparatu partyjno-państwowego.

Tymczasem objęciu władzy przez Stanisława Kanię towarzyszyło znamienne dla nurtu rozliczeniowego podejście do poprzedniej elity rządzącej, mianowicie krytyka ukierunkowana *en bloc* wobec całokształtu działań podejmowanych przez ekipę Gierka. Tego rodzaju dążenie do radykalnego zerwania ciągłości polityki sprawowanej na przełomie dekad lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. znalazło swój wyraz w *Referacie Biura Politycznego KC PZPR ogłoszonym przez I sekretarza KC tow. Stanisława Kanię*, z którego wyłania się jednoznaczna ocena sytuacji społeczno–politycznej kraju minionego dziesięciolecia: „Dziś w naszej partii istnieje zgodność, co do charakteru konfliktu, który przeżyliśmy. Był to masowy, robotniczy protest nie przeciwko socjalizmowi, a naruszeniu jego zasad, nie przeciw władzy ludowej, a przeciwko niedobrym metodom rządzenia, nie przeciw partii, lecz przeciwko błędom w jej polityce [...] Najogólniej mówiąc, przyczyny kryzysu tkwiły w polityce ekonomicznej i społecznej, w metodach kierowania [...] Ambicje do bezpośredniego dyrygowania resortami, a nawet przedsiębiorstwami poczyniły niemałe szkody [...] Styl rządzenia cechowała arogancja, napastliwy stosunek do krytyki, lekceważenie dla opinii

i koncepcji powstających poza ośrodkami kierowania [...]”³⁸⁵. Dezawuowanie poprzedniego kierownictwa znajduje swą kontynuację w *Informacji o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych*, w której członkowie Biura Politycznego, podczas VI Plenum KC PZPR, dowodzą, że „partyjną dyskusję zastępowało komenderowanie [...], ugruntowaniu przesłanek do komenderowania sprzyjała wysoka nadrzędna nad wszystkimi instancjami, łącznie z Komitetem Centralnym i zjazdem – pozycja I sekretarza, a w gospodarce – szefa rządu”³⁸⁶.

Niezależnie od tego, ile prawdy było w przytoczonych diagnozach sytuacji wewnętrznej u progu lat osiemdziesiątych XX w., ile zaś osobistych resentymentów i animozji między poszczególnymi członkami nowej grupy rządzącej a ich bezpośrednimi poprzednikami, faktem jest, iż Kania stawał u steru władzy w niezwykle napiętych i, w gruncie rzeczy, niejednoznacznych, co do możliwych kierunków rozwoju, okolicznościach. Kwestia związków zawodowych, aktywizacji środowisk opozycyjnych, potrzeba pacyfikacji nastrojów kontestatorskich, a przede wszystkim wewnątrzpartyjny dylemat związany z postulatem legalizacji „Solidarności”³⁸⁷, stanowią czynniki daleko wykraczające poza wyłącznie gospodarcze uwarunkowania zmiany elity rządzącej. W obliczu nabywania podmiotowości politycznej przez reprezentantów mas społecznych³⁸⁸, rola I sekretarza wymagała bowiem nie tylko doboru odpowiedniej grupy lojalnych i zaufanych współpracowników, lecz przede wszystkim ogromnej siły charakteru i gotowości do podejmowania zdecydowanych działań, mających na celu utrzymanie względnej spójności w łonie partii rządzącej.

Tymczasem, o czym była już mowa w poprzednim podrozdziale, Stanisław Kania, nie odczuwał silnych związków o charakterze przywódczym, z kierownictwem partyjnym, ponadto w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem, stwierdził bez ogródek, iż upatrywał on dla siebie roli organizatora, nie zaś przywódcy³⁸⁹, to zaś z pewnością nie sprzyjało możliwości konsolidacji kierownictwa partyjnego i zapobieżeniu wyodrębniania się kontrelity z aparatu partyjno–państwowego. Przypomnijmy również, że Kania nie cieszył się aprobatą i uznaniem u towarzyszy radzieckich, którzy wedle

³⁸⁵ Sytuacja polityczna kraju i aktualne zadania partii – Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC tow. Stanisława Kanię, „Nowe Drogi” 1980, nr 10–11, ss. 11–15, 17 i 28. Zob. także M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981...*, ss. 263–266.

³⁸⁶ *Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych*, „Nowe Drogi” 1980, nr 10–11, s. 47.

³⁸⁷ Te i inne problemy, z którymi musiała się zmierzyć nowa ekipa rządząca, znalazły swe odzwierciedlenia w protokołach z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, zawierających ich szczegółowe omówienie, zob. *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*

³⁸⁸ Zagadnienie temu poświęcona jest dalsza część niniejszej dysertacji.

³⁸⁹ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991, ss. 62–64.

Piotr Kostikowa i Witalija Pawłowa, spodziewali się raczej wyboru na I sekretarza Stefana Olszowskiego lub gen. Wojciecha Jaruzelskiego, aniżeli Stanisława Kani³⁹⁰.

Również na podstawie treści opracowania pt. *Rozwój sytuacji w Polsce i niektóre kroki z naszej strony* opracowanym przez Komisję Susłowa we wrześniu 1980 r.³⁹¹ możemy wnioskować, iż Jaruzelski cieszył się dużym zaufaniem Moskwy i to w nim towarzysze radzieccy upatrywali następcy Kani, który będzie w stanie skonsolidować kierownictwo partyjne. Dokument ten jest cenny również i z tego powodu, że precyzuje kto konkretnie wchodził w skład poszczególnych „flanek” w PZPR w okresie sprawowania władzy przez Kanię oraz która z nich była w tym czasie najbliższa radzieckiemu oglądowi sytuacji w Polsce. W zgodzie z treścią niniejszego dokumentu możemy przyjąć, że „prawą flankę” tworzyli Tadeusz Fiszbach, Andrzej Werblan i Mieczysław Rakowski; „lewą flankę” Tadeusz Grabski, Andrzej Żabiński, Stefan Olszowski i Stanisław Kociołek, natomiast centrum reprezentowali Stanisław Kania i Wojciech Jaruzelski³⁹². „Lewa flanką” była ta, która cieszyła się poparciem Moskwy, choć nie było to poparcie bezkrytyczne, zważywszy bowiem na swoistą grę prowadzoną między kierownictwem radzieckim i polskim oraz uzależnianie dalszego poparcia od określonych rozsad personalnych na kluczowych stanowiskach w aparacie partyjnym, jak również rozwój sytuacji na linii władza państwowa – „Solidarność”, możemy wskazać raczej na traktowanie członków „lewej flanki” jako karty przetargowej w negocjacjach z polskim Biurem Politycznym, prowadzonych w drugiej połowie kwietnia 1981 roku³⁹³.

Za niemalże wzorcową, jeśli chodzi o przebieg wyłaniania się kontrelity z aparatu partyjno–państwowego, która silnie dezintegruje dotychczasową elitę rządzącą, powodując odmowę posłuszeństwa dotychczasowemu przywódcy, uznać należy przebieg obrad Komitetu Centralnego rozpoczęty 9 czerwca 1981 r., którym dynamikę nadał list wręczony Kani przez ambasadora Borysa Aristowa wystosowany przez KC KPZR i skierowany do członków KC PZPR, zawierający obostrzoną krytykę sytuacji

³⁹⁰ P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla...*, ss. 254–256, W. G. Pawłow, *General Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1994, ss. 90–91.

³⁹¹ *Dokumenty: teczka Susłowa*, oprac. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa: Wydawnictwo Interpress, 1993, ss. 31–43.

³⁹² Ibid. Z kolei ze wspomnień gen. Pawłowa możemy wywnioskować, że nurt dogmatyczny w partii, poza wymienionymi działaczami, stanowili także: Albin Siwak i Mirosław Milewski, W. Pawłow, *General Pawłow...*, ss. 139–163.

³⁹³ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”: strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980–sierpień 1982*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002, ss.180–184.

wewnętrznej w PRL oraz wymowne sugestie personalnej odpowiedzialności za ten stan rzeczy³⁹⁴.

Treść listu była dyskutowana w kolejnych dniach podczas posiedzeń BP, a także obrad KC, które przebiegały w wyjątkowo burzliwej atmosferze. Według Barcikowskiego „po zagajeniu Kani kolejni dyskutanci w sposób gwałtowny krytykowali pracę kierownictwa [...] Na sali rosło napięcie i można było obawiać się jakichś desperackich decyzji [...]”³⁹⁵. Z kolei, jak pokazuje treść protokołu z posiedzenia Biura Politycznego KC 10 czerwca 1981 r., znaczna część członków BP, w sposób mniej lub bardziej otwarty, sugerowała zmianę składu kierownictwa, wraz z I sekretarzem. Narastającą niechęć do Kani najpełniej oddaje wypowiedź Tadeusz Grabski: „Tej funkcji, towarzyszu Kania, nie można pełnić bez zaufania sojuszników. Myślałem, że wczoraj zwołacie posiedzenie Biura Politycznego. Bez zmian personalnych wszystko pójdzie ku najgorszemu. Zaufania u sojuszników nie macie, a bez tego nic nie zrobicie [...]”³⁹⁶. Andrzej Paczkowski dowodzi natomiast, że przeciwni dotychczasowemu sekretarzowi byli także Kazimierz Olszewski (ambasador w Moskwie), gen. Eugeniusz Molczyk (wiceminister obrony narodowej) oraz gen. Włodzimierz Sawczuk (do niedawna szef Głównego Zarządu Politycznego)³⁹⁷.

Należy w tym miejscu koniecznie podkreślić, iż zarówno Kania, jak i Jaruzelski reprezentowali tę samą orientację wewnątrzpartyjną, a zatem fakt, iż przeciwko linii kierownictwa opowiedzieli się także wojskowi, dowodzi, że autorytet Jaruzelskiego kwestionowały już na tym etapie, kiedy pełnił on funkcję premiera, poszczególne osoby, wywodzące się z tej samej formacji co on. Mogłoby to wprawdzie sugerować istnienie silnych więzi lojalnościowych między członkami tego samego środowiska, jednak w tym wypadku zadziałał zupełnie inny mechanizm, stanowiący prefigurację procesu kształtowania się kontrelity względem Jaruzelskiego w czasie, kiedy sprawował funkcję I sekretarza KC PZPR. O tym, iż Jaruzelski mógł być obiektem zakulisowych działań, zmierzających do osłabienia jego autorytetu, a ostatecznie zminimalizowania

³⁹⁴ Treść tego listu zawarta jest w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*, ss. 392–396.

³⁹⁵ K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 1998, ss. 238–239.

³⁹⁶ *Protokół nr 99 z posiedzenia Biura Politycznego KC 10 czerwca 1981 r. (w przerwie obrad XI plenum KC)*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*, s. 401. W dokumencie tym szczególną uwagę zwraca chaos w wypowiedziach dyskutantów, utrudniający zapewne wypracowanie konsensusu, a zarazem odzwierciedlający napięcia w relacjach polsko-radzieckich, które, przy jednoczesnej eskalacji wydarzeń w Polsce, musiały ostatecznie doprowadzić do wymiany kierownictwa partyjnego.

³⁹⁷ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 189.

jego szans na objęcie władzy w niedalekiej przyszłości, świadczy jeden z raportów gen. Witalija Pawłowa, wedle którego 7 czerwca Kania odbył z nim rozmowę telefoniczną, w której wyraził dezaprobatę: „wasi ludzie rozgadują, że trzeba wstać na plenum i skrytykować Kanię i Jaruzelskiego [...] dziwią mnie metody, do jakich się uciekacie”³⁹⁸. W tym samym dokumencie pojawia się również niedwuznaczna sugestia Pawłowa o tym, iż dziewięciu generałów przedstawiło w warszawskiej misji KGB plany dotyczące usunięcia Jaruzelskiego, aresztowania rządu i powołania wojskowego organu rządzącego³⁹⁹.

Odnosząc się natomiast do sposobu formowania nowej ekipy rządzącej przez samego Stanisława Kanię, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy podejmował on celowe zabiegi na rzecz stworzenia trwałej elity rządzącej, w jej ramach zaś „drużyny wodza”, czy też przyświecały mu przede wszystkim bieżące cele polityczne, takie jak stabilizacja sytuacji w kraju w kontekście działalności „Solidarności”. Według Rakowskiego po zakończeniu VI Plenum w gabinecie Jerzego Waszczuka (w składzie osobowym: Stanisław Kania, Mieczysław Rakowski, Jerzy Waszczuk, Andrzej Werblan i Jerzy Wójcik) ze strony Werblana pojawiła się sugestia, poparta zresztą przez Rakowskiego, aby „rozszerzyć bazę rządzącą, czyli przyciągnąć katolików do rządu”⁴⁰⁰, która spotkała się ze stanowczym sprzeciwem Kani. Z kolei sam I sekretarz wspominał po latach, iż zmiana na najważniejszym stanowisku władczym nie towarzyszyło znaczące przetasowanie w ekipie kierowniczej, zaś za najcenniejszych według siebie ludzi uważał on nowego premiera, Józefa Pińkowskiego, Kazimierza Barcikowskiego, Tadeusza Grabskiego, Jerzego Wojteckiego i Zdzisława Kurowskiego. Znamienne jest to natomiast to, iż do Sekretariatu KC nie dokooptowano Kazimierza Rokoszewskiego, mającego poparcie Kani, wedle którego nie forsował on kandydatury tego działacza, gdyż mogła wzbudzić ona opory⁴⁰¹. Fakt ten jest o tyle istotny, gdyż ukazuje on znamienne dla przywódców tymczasowych niemożność skutecznego oddziaływania na elitę rządzącą w zakresie implementacji ich dyrektyw i sugestii. W przypadku Stanisława Kani możemy rozpatrywać to także na gruncie pierwszych przejawów erozji jego przywództwa w kontekście odmowy posłuszeństwa ze strony elity rządzącej. On sam zresztą w dalszej części przytoczonej wypowiedzi wskazuje, że tego rodzaju

³⁹⁸ Ch. M. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina: KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. R. Brzeski, M. M. Brzeska, Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2001, s. 912.

³⁹⁹ Ibid., s. 913.

⁴⁰⁰ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*...s. 247.

⁴⁰¹ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 62.

ostentacyjnego lekceważenia jego osoby przyszło mu „doznawać w późniejszych miesiącach bardzo często”⁴⁰². Jeśli dodamy do tego, omówiony już w poprzednim rozdziale, fakt nietransmitowania w telewizji przemówienia nowego I sekretarza, otrzymamy jasny obraz rzeczywistego, poważnie ograniczonego znaczenia Kani w elicie rządzącej u progu lat osiemdziesiątych XX w.

Dokonując zatem próby weryfikacji przyjętej hipotezy musimy mieć na uwadze pewną specyfikę, która nie pozwala na kategorię konstatację w zakresie potwierdzenia bądź zanegowania przyjętego założenia w takiej formie, w jakiej został on wyrażony. Wynika to przede wszystkim z dwu podstawowych przesłanek. Pierwsza w nich dotyczy wpływu Moskwy na rozgrywające się w Polsce wydarzenia związane z rosną w siłę opozycją, zyskującą, niewątpliwie, podmiotowość polityczną. Ponadto niepokój kierownictwa radzieckiego dotyczył w równej mierze rozłamu w polskiej elicie rządzącej i jej niemożności opanowania coraz bardziej gwałtownej i niepewnej, co do kierunku swego rozwoju, sytuacji ogólnospołecznej. Zarzewiem ingerencji radzieckiej w najważniejszą zmianę personalną w KC PZPR był narastający konflikt interesów w następujących płaszczyznach: władza - opozycja, aktyw partyjny - kierownictwo oraz, co w tym miejscu ma kluczowe znaczenie dla weryfikacji przyjętej hipotezy badawczej, rozłam wewnątrzpartyjny. W okresie władzy sprawowanej przez Stanisława Kanię, mamy więc do czynienia ze znacznym stopniem skomplikowania sytuacji we wszystkich, silnie skorelowanych, obszarach podległości i podporządkowania.

Co więcej, odmowa posłuszeństwa ze strony dotychczasowej elity rządzącej na skutek wyodrębniania się z aparatu partyjno-rządowego, skutecznej w swych dążeniach do przejęcia władzy kontrelity, nie jest tu oczywista. Kanię zastąpił bowiem Jaruzelski, które przez cały okres pozostawania u stery władzy swego poprzednika, był wobec niego lojalny i który w żadnej mierze nie dążył do jego degradacji w strukturze partyjnej. Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę fakt, że zarówno Jaruzelski, jak i Kania byli obiektami obiekcji Moskwy, nie sposób wykazać odmowy posłuszeństwa ze strony tej orientacji wewnątrzpartyjnej, którą reprezentował Jaruzelski (*de facto* on, jak i Kania należeli do tego samego nurtu reformatorskiego). Kwestia ta komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy bierze pod uwagę fakt, że w okresie poprzedzającym zmianę na stanowisku I sekretarza, a zatem kiedy Jaruzelski był premierem, już wówczas

⁴⁰² Ibid., s. 63.

dochodziło do pierwszych oznak sprzeciwu, swoistego buntu przeciwko przyszłemu wodzowi. W piśmie gen. Theo Gregoriego, szefa wywiadu wojskowego NRD, do zastępcy ministra obrony narodowej Niemiec, czytamy: „Pewien krąg ważniejszych generałów Wojska Polskiego postawił generałowi armii Wojciechowi Jaruzelskiemu ultimatum o następującej treści: Do 5 XI 1981 r. ma rozpocząć zdecydowane działania przeciwko kontrrewolucji w celu zabezpieczenia podstaw socjalizmu albo przeprowadzą oni pucz wojskowy w celu ratowania socjalistycznego państwa”⁴⁰³.

Z kolei według płka Ryszarda Kuklińskiego, presję na Jaruzelskiego wywierali także sekretarze PZPR, zarówno ze szczebla centralnego, jak i wojewódzkiego. Należeli do nich: Stefan Olszowski, Stanisław Kociołek, Tadeusz Grabski, gen. Eugeniusz Molczyk, gen. Włodzimierz Sawczuk oraz gen. Tadeusz Krepski⁴⁰⁴. A zatem odmowa posłuszeństwa względem Kani, przebiegała w ścisłym związku wobec sprzeciwu części działaczy partyjnych i wojskowych wobec Wojciecha Jaruzelskiego. Tym samym u progu lat osiemdziesiątych XX w., do momentu przejścia pełni władzy przez autora stanu wojennego, możemy mówić o równoległym przebiegu analizowanego w tym miejscu procesu wyłaniania się kontrelity względem tandemu Kania – Jaruzelski.

Uznając natomiast, iż wpływ Moskwy na zmianę personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR był znaczący w całym okresie trwania minionego systemu, a zarazem stanowił on reakcję na dokonujące się w Polsce wydarzenia w skali całego kraju, zwłaszcza na umiejętności przywracania stabilizacji, którymi w mniejszym bądź większym stopniu dysponowali I sekretarze KC PZPR, należy uznać, że w odniesieniu do Kani, wpływ Moskwy na odsunięcie go od władzy był wręcz przemożny i odegrał większą rolę, aniżeli walki wewnątrzpartyjne. Sam Kania był tego najwyraźniej świadomy, gdyż w, wielokrotnie przywoływanej już rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem, powiedział: „miałem liczne informacje o różnorodnych zabiegach dyplomatów radzieckich, które można jednoznacznie określić jako indoktrynację naszych działaczy”⁴⁰⁵. Potwierdzeniem tego przeświadczenia jest natomiast treść depeszy Aristowa, Pawłowa i marszałka Wiktora Kulikowa o „konieczności przeprowadzenia bezpośredniej rozmowy z S. Kanią w sprawie jego odejścia ze

⁴⁰³ Zob. treść pisma gen. Theo Gregoriego do zastępcy ministra obrony narodowej NRD i szefa Sztabu Głównego NAL, dotyczącego ultimatum generałów WP postawionego Wojciechowi Jaruzelskiemu, w: *Przed i po 13 grudnia: państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, wybór i opracowanie Łukasz Kamiński, t. 2, Warszawa: IPN, 2007, s. 263.

⁴⁰⁴ J. Wojciech, J. Osiecki, *Generał. Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim*, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2014, s. 497.

⁴⁰⁵ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 158.

stanowiska”⁴⁰⁶. W podobnie tonie utrzymana jest również rozmowa Ericha Honeckera z Konstatinem Rusakowem, w której ten ostatni ukazuje kulisy odsunięcia Kania od władzy poprzez instrumentalne potraktowanie politycznych oponentów dotychczasowego I sekretarza: „Zwróciliśmy się do towarzyszy Grabskiego i Kociołka i wezwaliśmy ich do wsparcia przygotowań do IV Plenum, bo chociaż nie są już członkami KC, to jednak mają duży wpływ, który nie powinien zostać niewykorzystany. Według naszej oceny zarówno Grabski, jak i Kociołek odegrali wybitną rolę i w pełni się sprawdzili w tej skomplikowanej walce [...] Zmiana stała się pilnie konieczna [...] Zauważyliśmy, że w ostatnim czasie między Kanią a Jaruzelskim wyraźna stała się rozbieżność w podejściu do zasadniczych spraw. Jaruzelski w znacznej mierze był gotów do twardego przeciwstawienia się kontrrewolucji. Wykorzystaliśmy różnice między nimi i zaczęliśmy pracować z Jaruzelskim. Kierowaliśmy się przy tym okolicznością, że Jaruzelski ma ogromny autorytet w wojsku i jest szanowany również przez ministrów [...]”⁴⁰⁷.

Mając zatem na uwadze wskazany powyżej zakres wpływu towarzyszy radzieckich na zmianę personalną na stanowisku I sekretarza, przy jednoczesnej argumentacji w obszarze cech charakterologicznych, różnicujących Kanię i Jaruzelskiego, możemy wykazać istnienie analogii między osobowością I sekretarza a dynamiką i przebiegiem odmowy posłuszeństwa ze strony dotychczasowej elity rządzącej. W tym wypadku brak charyzmy przywódczej i zdolności organizatorskich u Kania, przyczynił się do rozbicia jedności kierownictwa partyjnego i jawnie artykułowanego sprzeciwu wobec jego osoby ze strony aparatu partyjnego, co z kolei miało przełożenia na naciski Moskwy odnośnie do zmiany I sekretarza, a wraz z nim tej części kierownictwa, którą uznano za nieudolną.

Dokonując natomiast porównania pomiędzy Kanią a jego poprzednikami należy zauważyć, że w świetle dostępnych źródeł, relacji i opinii, nie był on osobą zdolną do względnie samodzielnego podejmowania decyzji politycznych. Przez cały czas sprawowania władzy w jego najbliższym otoczeniu pozostawał gen. Wojciech Jaruzelski, którego popularność, znaczenie i autorytet sukcesywnie wzrastały. Niewątpliwie, w kontekście pozbawienia Gierka stanowiska I sekretarza KC PZPR, odegrał on rolę trudną do przecenienia, jednak w sytuacji przesilenia politycznego u progu lat osiemdziesiątych XX w., to Kania, ze względu na zdolności mediacyjne,

⁴⁰⁶ Ch. M. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...*, s. 940.

⁴⁰⁷ Zob. treść protokołu rozmowy Rusakowa z Honeckerem, w: *Przed i po 13 grudnia...*, s. 328.

stał u steru władzy. Nie zmieniło to jednak faktu, że w czasie kiedy dyskutowana była możliwość powierzenia Jaruzelskiemu stanowiska Prezesa Rady Ministrów, gorąco go do tego zachęcał, przy jednoczesnym sprzeciwie samego zainteresowanego⁴⁰⁸, z kolei w okresie od 16 do 18 października 1981 r., a zatem do dnia kiedy to nastąpiła zmiana personalna na stanowisku I sekretarza, konsekwentnie popierał kandydaturę Jaruzelskiego, podobnie zresztą jak większość członków Biura Politycznego, wypowiadających się w tej kwestii w sposób nie pozostawiający wątpliwości co do tego, że kredyt zaufania wobec Kani się wyczerpał⁴⁰⁹. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że dotychczasowy I sekretarz, dając wyraz daleko idącemu poparciu dla przejęcia władzy przez Jaruzelskiego, musiał zdawać sobie sprawę z dynamiki procesu odmowy posłuszeństwa ze strony nowo kształtującej się elity rządzącej i co więcej godzić się na ten proces, a nawet samemu go przyspieszać. W tym tkwi właśnie odmiennosc w podejściu Stanisława Kania i jego poprzedników do wymiany elity rządzącej. Dlatego też niesłuszny wydaje się osąd Edwarda Gierka, o rzekomej „żądzy władzy i zwykłym oportunizmie” Kania i Jaruzelskiego⁴¹⁰, gdyż w świetle faktycznych okoliczności roszad personalnych w kierownictwie partyjnym w początkach dekady lat osiemdziesiątych XX w., uwarunkowanych w sposób nieodzowny przez sytuację ogólnospołeczną, trudno posądzić Kanię o chęć utrzymania władzy najwyższej za wszelką cenę, Jaruzelskiego zaś o usilne dążenie do jej przejęcia. Ponadto, o czym już była mowa, Kania i Jaruzelski reprezentowali tę samą orientację wewnątrzpartyjną, dlatego też zmianę personalną na stanowisku I sekretarza należy rozpatrywać w nieco innym kontekście, aniżeli w przypadku Gomułki czy Gierka, który w sposób jednoznaczny wskazywał na wymierzony wobec siebie spisek ze strony członków kierownictwa partyjnego.

Ostatnią dekadę lat osiemdziesiątych XX w. możemy uznać za czas szczególnego nasilenia odmiennych dążeń i partykularnych interesów poszczególnych grup w PZPR, które antycypując mające wkrótce nastąpić przemiany systemowe, starały się określić swoją doraźną i przyszłą pozycję na scenie politycznej. Przejęcie władzy najwyższej przez Wojciecha Jaruzelskiego 18 października 1981 r., pomimo tego, że towarzyszył temu znaczny entuzjazm poszczególnych podmiotów struktury

⁴⁰⁸ S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, ss. 104–106.

⁴⁰⁹ Zob. treść protokołów z kilkukrotnych posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR w dniach 16–18 października 1981 r., zamieszczonych w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*, ss. 494–505.

⁴¹⁰ J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, ss. 229–231.

kratycznej, nie wpłynęło mitygująco na walki koteryjne. Podstawowym kryterium podziału frakcji w PZPR w ostatniej dekadzie PRL była kwestia stosunku do demokratyzacji systemu i polityki wobec opozycji. Zwolennicy reform systemowych w duchu demokratycznym zyskali miano „liberałów”, zaś ich oponenti „dogmatyków”, „twardogłowych” lub „betonu partyjnego”⁴¹¹. Warto w tym miejscu odnotować natomiast dość istotną okoliczność, w świetle której zrozumiałe wydaje się formowanie specyficznej elity rządzącej u progu lat osiemdziesiątych XX w. Otóż, jak wskazywał Stanisław Ciosek, ówczesny minister do spraw związków zawodowych, w rozmowie z przedstawicielem wschodnioniemieckiej partii socjalistycznej SED, z 16 września 1981 roku: „Jedynym możliwym i realnym rozwiązaniem jest przejęcie władzy przez wojsko i jednocześnie rozwiązanie nie tylko rządu, ale także wszystkich ugrupowań politycznych, organizacji oraz związków zawodowych. Po pewnym czasie wyłącznej dyktatury wojskowej należałoby utworzyć nową partię, na której czele musiałyby stanąć wyłącznie nowe twarze”⁴¹². A zatem, aby prześledzić proces wyłaniania się z aparatu partyjno–państwowego kontrelity względem Jaruzelskiego należy mieć na uwadze wskazane powyżej dążenie do sformowania elity rządzącej, która w swoich działaniach w obliczu sytuacji kryzysowej lat osiemdziesiątych XX w. byłaby przede wszystkim skuteczna.

Tak więc swoistą taktyką przyjętą przez Generała było obsadzanie stanowisk aparatu partyjnego PZPR oficerami Wojska Polskiego. Wymownym przykładem tych działań było mianowanie w lipcu 1981 r., a zatem jeszcze wtedy kiedy u steru władzy pozostawał Kania, gen. Czesława Kiszcza (byłego szefa WSW) na ministra spraw wewnętrznych. Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę, że także gen. Tadeusz Dziekan został kierownikiem Wydziału Kadr KC PZPR, zaś płk Bogusław Kołodziejczyk kierownikiem kancelarii Sekretariatu KC PZPR, z kolei po 13 grudnia na kierownicze stanowiska w aparacie partyjnym oddelegowano 32 oficerów WP, a do administracji państwowej kolejnych 88⁴¹³, to wówczas możemy mówić o jakościowo nowej elicie rządzącej o wyraźnie zmilitaryzowanym obliczu.

⁴¹¹ Na ten temat zob. zwłaszcza jedną z najnowszych publikacji: P. Gasztold-Seń, *Towarzysze z betonu: dogmatyzm w PZPR 1980-1990*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2019.

⁴¹² Notatka dotycząca tej rozmowy zawarta w: *Przed i po 13 grudnia...*s. 242–244.

⁴¹³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont, 2014, ss. 40–54., A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, ss. 307–308, Id., *Wojna polsko–jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2006, s. 127, P. Piotrowski, *Udział Wojska Polskiego w realizacji stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła”: stan wojenny w Polsce: materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław: Oddział IPN–KŚZpNP, 2010, ss. 85–91.

Wyprzedzając nieco dalszy tok niniejszego wywodu, należy wskazać, że o randze wojska, a tym samym możliwości określenia jego najwyższych przedstawicieli mianem elity rządzącej, świadczy również postrzeganie tej hermetycznej grupy przez masy społeczne, które w świetle badań opinii społecznej, przeprowadzonych *notabene* już po zniesieniu stanu wojennego, wskazują, że wojsko, poza Kościołem rzymskokatolickim, obdarzane było największym zaufaniem. Około 77,7 procent respondentów, w badaniach przeprowadzonych w latach 1985-1986, wyrażało swoje uznanie dla armii⁴¹⁴, mimo, iż powszechnie wiadomym było, że jest ona filarem władzy gen. Jaruzelskiego, a jej ścisłe związki z PZPR, implikujące upolitycznienie tej formacji nie budziły żadnych wątpliwości. I choć tego rodzaju badania opinii publicznej, przeprowadzone w ściśle określonym kontekście politycznym i systemowym, mogą wzbudzać uprawnione podejrzenia, co do ich rzetelności i obiektywizmu, to jednak pewien ogólny trend w pozytywnym wartościowaniu wojska przez społeczeństwo polskie ukazuje i ta okoliczność, że w dialogu z tą formacją duże nadzieje pokładała także opozycja, o czym świadczyć może treść artykułu pt. *Odbudowa państwa*, który ukazał się w podziemnym czasopiśmie „Głos”. Odnajdujemy w nim między innymi spostrzeżenia autorstwa Ludwika Dorna i Antoniego Macierewicza, nobilitujące w pewnym sensie wojsko: *Otóż można sobie wyobrazić Polskę bez partii komunistycznej, policji politycznej typu sowieckiego, czyli SB, PRON-cia, WRON-y, PAX-u...Można też wyobrazić sobie Polskę bez Sejmu, obojętnie, takiego jak dziś, czy też demokratycznie wybranego. Na zajmowanym przez nas obszarze Europy nie można wyobrazić sobie niepodległej Polski bez polskiego wojska*⁴¹⁵.

Wojsko i jego przedstawiciele stali się zatem bazą elity rządzącej *sensu stricto*, ale także jej mniej lub bardziej znaczących komponentów. W pierwszym okresie władzy gen. Jaruzelskiego elitę rządzącą stanowili więc generałowie, którzy brali bezpośredni udział w procesach decyzyjnych. Oficjalnym naczelnym organem władzy stała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego⁴¹⁶, na czele której stał gen. Jaruzelski,

⁴¹⁴ *Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, oprac. B. Badora i inni, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa: CBOS, 1994, s. 200.

⁴¹⁵ *Odbudowa państwa*, „Głos” 1983, nr 2 specjalny, 3 maja–16 czerwca, s. 18.

⁴¹⁶ Należy jednak zaznaczyć, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nigdy nie stała się ośrodkiem decyzyjnym dla ówczesnej elity rządzącej. Jej rzeczywistą rolę w układzie władzy okresu stanu wojennego oddają słowa jednego z bliskich współpracowników gen. Jaruzelskiego, Stanisława Kwiatkowskiego, który dowodzi, iż powołanie WRON „było przedsięwzięciem doraźnym [...] bardziej psychologicznym, socjologicznym niż celowym [...] nazwa nowego organu miała przede wszystkim znaczenie psychospołeczne”, S. Kwiatkowski, *Wojsko i stan wojenny*, [w:] *Polska pod rządami PZPR: praca zbiorowa*, pod red. M. F. Rakowskiego, Warszawa: Profi, 2000, s. 411.

który ponadto pełnił także funkcję przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju⁴¹⁷ i ministra obrony narodowej. Z kolei organem wykonawczym WRON był Sekretariat KOK, przy czym większość decyzji podejmował Sekretarz KOK, gen. Tadeusz Tuczapski. Na szczeblu administracji terenowej występowali wojewódzcy pełnomocnicy KOK, którym z kolei podlegali dowódcy miejskich, terenowych i kontrolnych grup operacyjnych. Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego naczelną władzę w województwach przejęły Wojewódzkie Komitety Obrony, stanowiące terenowe organy KOK⁴¹⁸. Natomiast organem, który, w założeniu, stanowić miał załączek sztabu operacyjnego, wdrażający i przejmujący funkcje organu roboczego KOK, była powołana przez Urząd Rady Ministrów Dyżurna Służba Operacyjna Rządu (DYSOR)⁴¹⁹.

Istotnym, w kontekście określenia ram organizacyjnych elity rządzącej w czasie stanu wojennego, jest także fakt, iż nieformalnym organem decyzyjnym, który *de facto* zastąpił centralne organy PZPR, jak również rząd i Sejm, był tzw. dyrektoriat, który, według Barcikowskiego „uczestniczył w analizowaniu sytuacji i przygotowywaniu decyzji, które on – tj. gen. Jaruzelski – przyjmował lub odrzucał”⁴²⁰. Skład osobowy tego gremium, ranga i usytuowanie w strukturze władzy poszczególnych jego członków, dowodzi, iż, istotnie, dyrektoriat, można uznać za grupę sprawującą władzę w Polsce w stanie wojennym, bowiem oprócz Jaruzelskiego, o niekwestionowanej nadrzędnej pozycji decyzyjnej, dyrektoriat tworzyli: Mieczysław Rakowski, gen. Czesław Kiszczak, gen. Florian Siwicki, Kazimierz Barcikowski, gen. Mirosław Milewski i Stefan Olszowski⁴²¹. Tak więc niezależnie od istnienia Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego o znacznie szerszym składzie⁴²², za gremium decyzyjne w

⁴¹⁷ Wnikliwe studium genezy, działalności i struktury organizacyjnej Komitetu Obrony Kraju zawiera opracowanie L. Kowalskiego, *Komitet Obrony Kraju. (MON – PZPR – MSW)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2011.

⁴¹⁸ P. Piotrowski, *Udział Wojska Polskiego w realizacji stanu wojennego...*, s. 88.

⁴¹⁹ W. Jaruzelski, J. Osiecki, *General: Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim...* s. 501. Z kolei Jaruzelski na temat powołania tego organu wypowiadał się następująco: „Stworzyłem ją, będąc już premierem, po to, ażeby mieć jeszcze jeden kanał informacji, głównie o sytuacji gospodarczo-społecznej”, W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, współprac. M. Jaworski, W. Łoziński, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1992, s. 1.

⁴²⁰ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 320.

⁴²¹ S. Ligarski, *Towarzysze pierwszego sekretarza: kto kierował Polską stanu wojennego*, „Rzeczpospolita” z 09 grudnia 2016, s. 12.

⁴²² W skład WRON wchodzi, oprócz gen. Jaruzelskiego: admirał Ludwik Janczyszyn, gen. broni Eugeniusz Molczyk, gen. broni Zbigniew Nowak, gen. broni Florian Siwicki, gen. broni Tadeusz Tuczapski, gen. dyw. Józef Baryła, gen. dyw. Tadeusz Hupałowski, gen. dyw. Czesław Kiszczak, gen. dyw. Tadeusz Krepski, gen. dyw. Longin Łozowicki, gen. dyw. Włodzimierz Oliwa, gen. dyw. Czesław Piotrowski, gen. dyw. Henryk Rapacewicz, gen. dyw. Józef Użycki, gen. dyw. Zygmunt Zieliński, gen. bryg. Michał Janiszewski, gen. bryg. Jerzy Jarosz, płk Tadeusz Makarewicz, płk Kazimierz Garbacik, płk

newralgicznym dla Polski okresie lat 1981–1983, uznać należy dyrektoriat. Z kolei, jak podaje Sebastian Ligarski, wpływ na funkcjonowanie państwa, mieli także: Henryk Jabłoński, Stanisław Kosicki, Jerzy Kuberski i Adam Łopatka⁴²³.

Przechodząc natomiast do kwestii formowania się kontrelity względem I sekretarza, na tle frakcyjności wewnątrzpartyjnej, należy zauważyć, że pomimo tego, iż cieszył się on autorytetem zwłaszcza wśród wojskowych, pierwszym wyraźnym akcentem odmowy posłuszeństwa Generałowi była właśnie presja wywierana na niego ze strony wysokich rangą partyjnych i wojskowych działaczy, domagających się bezwzględnego i radykalnego działania względem „Solidarności”, co w przypadku odmowy, jak wskazuje Jan Osiecki, mogło doprowadzić do buntu w partii oraz armii. Z kolei do wspomnianych oponentów Jaruzelskiego w tym zakresie mieli należeć przedstawiciele tzw. „betonu partyjnego”, czyli między innymi generałowie: Eugeniusz Molczyk, Włodzimierz Sawczuk, Tadeusz Krepski⁴²⁴.

Natomiast w wywiadzie udzielonym przez płk. Ryszarda Kuklińskiego paryskiej „Kulturze”, w kontekście narady zorganizowanej przez generała Jerzego Skalskiego w Sztabie Generalnym WP dnia 05 listopada 1981 r., możemy przeczytać, iż: „Skalski poinformował zebranych, że z powodu ultimatum od wprowadzenia stanu wojennego nie ma odwrotu i trzeba to zrobić szybciej niż grupa szykująca się do przejęcia władzy”⁴²⁵. A zatem dążenie do przejęcia władzy przez kontrelitę staje się w tym kontekście trudne do zakwestionowania. Pod znakiem zapytania stoi jednak skuteczność tych dążeń, skoro w rozmowie z ambasadorem NRD, Horstem Neuerbauerem, gen. Mirosław Milewski, stwierdził, że premier Jaruzelski nie zgodził się na konfrontację siłową z „Solidarnością”: „Odparł, że konieczne jest jeszcze jedno podejście z wariantem frontu porozumienia. Być może jest jeszcze szansa. Oświadczył, że na razie nie powinniśmy podejmować ostatecznych przygotowań do konfrontacji”⁴²⁶.

Warto ponadto zauważyć, że Jaruzelski miał pełną świadomość tego, że nie wszyscy towarzysze partyjni udzielają mu bezwarunkowego poparcia i co więcej, był w stanie wymienić kto personalnie opowiada się przeciwko niemu. Na pytanie Jana

rez. Roman Leś, ppłk Mirosław Hermaszewski, ppłk Jerzy Włosiński. Por. m.in. G. Majchrzak, *Obóz władzy w stanie wojennym*, [w:] *Droga do niepodległości: Solidarność 1980–2005*, koncepcja i red. A. Borowski, red. biogramów M. Łątkowska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, 2005, s. 109.

⁴²³ S. Ligarski, *Towarzysze pierwszego sekretarza...*

⁴²⁴ W. Jaruzelski, J. Osiecki, *Generał...*, s. 530–531.

⁴²⁵ *Wojna z narodem widziana od środka*, „Kultura” 4/1987, s. 47–48.

⁴²⁶ „1981 listopad 17, Warszawa – Notatka z rozmowy Horsta Neubauera z Mirosławem Milewskim, przeprowadzonej 16 listopada 1981 r.” [w:] *Przed i po 13 grudnia...*, s. 358.

Osieckiego, czy to możliwe, aby część „twardogłowych” prowadziła rozmowy z Rosjanami, mające na celu zdezwuowanie I sekretarza, odpowiedział: „Nie ulega wątpliwości, że było kilka takich osób. Milewski, Kociołek, Olszowski. Spotykali się z ambasadorami ZSRR i NRD, mówiąc im, że trzeba interweniować. Kręgi twardogłowych były silne w Katowicach, w Poznaniu. Jak to kiedyś powiedział Stanisław Kania: <<Starczyłoby ich na komitet powitalny>>”⁴²⁷.

Tymczasem w okresie stanu wojennego wykrystalizowała się podstawowa różnica ideologiczno-programowa w zakresie sposobu postępowania względem „Solidarności” i innych środowisk opozycyjnych. W świetle protokołu z posiedzenia Biura Politycznego z dnia 22 grudnia 1981 roku, tym, co silnie różnicowało stanowiska dyskutantów były kwestie zaostrzenia represji względem „Solidarności”, aż do całkowitej jej anihilacji, ograniczenia roli Kościoła katolickiego i przebudowa partii w „duchu marksistowsko-leninowskim”, przez co rozumiano przede wszystkim weryfikację członków PZPR⁴²⁸.

Głównym reprezentantem radykalizacji konsekwencji wprowadzenia stanu wojennego dla poszczególnych podmiotów, był Stanisław Kociołek, jego oponentem zaś, w tej materii, gen. Wojciech Jaruzelski. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy przekonania Kocioła i dyskutantów podzielających jego stanowisko, były wymierzone bezpośrednio w I sekretarza KC PZPR, czy też miały one istotnie charakter odmiennego postrzegania sytuacji w kraju, i nie aspirowały do zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza.

Mając zaś na uwadze ogromną dynamikę przemian ogólnospołecznych i politycznych, podyktowanych zwłaszcza zmianą sytuacji geopolitycznej Europy Środkowej i Wschodniej, oddziałujących na realia wewnętrzne Polski, w tym uwarunkowania w łonie partii rządzącej, należy wskazać specyfikę ówczesnej elity władzy w połowie lat osiemdziesiątych XX w., a zatem już po zniesieniu stanu wojennego. Faktem pozostaje, o czym była już mowa wcześniej, że wobec Jaruzelskiego kształtowała się opozycja wewnątrzpartyjna, której rdzeń stanowili wojskowi zgromadzeni wokół osoby Mirosława Milewskiego. W tym miejscu należy nadmienić, że I sekretarz konsekwentnie eliminował swoich przeciwników politycznych, neutralizując ich działania zmierzające do osłabienia pozycji Generała.

⁴²⁷ W. Jaruzelski, J. Osiecki, *General...*, s. 603.

⁴²⁸ *Protokół nr 20 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*, op. cit., ss. 570–588.

Co istotne, dotyczyło to także przedstawicieli „nurtu liberalnego”, czego przykładem może być usunięcie z PZPR Adama Schaffa. W odniesieniu do „dogmatyków” warto natomiast zwrócić uwagę, że w 1982 roku Stanisław Kociołek, ze stanowiska I sekretarza KW PZPR w Warszawie, został oddelegowany do Moskwy w charakterze ambasadora, przy czym już w 1985 roku, odwołano go z tej placówki, pozbawiając jakichkolwiek możliwości politycznego oddziaływania. Z kolei Stefan Olszowski mianowany został w lipcu 1982 roku na mało liczące się w tym okresie stanowisko ministra spraw zagranicznych, natomiast po 1986 roku, w związku ze swoim wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, nie odegrał już żadnej roli politycznej⁴²⁹. Kolejny przedstawiciel frakcji dogmatycznej, Albin Siwak, pozostawał członkiem Biura Politycznego do 1986 roku, w późniejszym natomiast okresie wyjechał do Libii, podejmując pracę w polskiej ambasadzie, bez żadnych możliwości ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski⁴³⁰. Natomiast najgroźniejszy przeciwnik o ambicjach politycznych mogących stanowić poważną alternatywę dla Jaruzelskiego na stanowisku I sekretarza, czyli gen. Milewski, któremu początkowo, w lipcu 1982 roku, powierzono stanowisko przewodniczącego komisji, mającej za zadanie likwidację Stowarzyszenie Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”, w 1985 roku, w związku z aferą „Żelazo”⁴³¹ został usunięty ze wszystkich stanowisk i przeniesiony na emeryturę⁴³². Odwołanie Milewskiego ze stanowiska mogło mieć także związek z zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki, na którą to ewentualność wskazuje Mieczysław Rakowski, dowodząc, że sprawa zabójstwa duchownego mogła mieć związek z prowokacją wymierzoną przeciwko Jaruzelskiemu i realizowaną przez niego polityką ugody wobec opozycji⁴³³.

⁴²⁹ A. Dudek, *Obóz władzy w okresie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, ss. 238–239. Zob. także *How are you doing Mr Olszowski?: ze Stefanem Olszowskim rozmawiają Andrzej Mroziński i Bogdan Rupiński*, Warszawa: Wydawnictwo Ampress, 2008.

⁴³⁰ Zob. A. Siwak, *Od łopaty do dyplomaty*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 2000.

⁴³¹ Na temat afery „Żelazo” zob. m. in. P. Słowiński, *Wielkie afery*, Warszawa: Fronda PL, 2007, ss. 332–380, *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*, wybór, wstęp i oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa: IPN-KŚzpNP, 2013, J. Morawski, *Złota afera*, Warszawa: Świat Książki – Bertelsmann Media, 2007, P. Gontarczyk, *Ludzie z „Żelaza”*, <https://www.wprost.pl/89276/Ludzie-z-Zelaza>, [data dostępu: 03.04.2019], H. Kowalik, *Żelazo: czyli złoto*, <https://reportaze-sadowe.wprost.pl/historia-prl/10004723/zelazo-czyli-zloto.html>, [data dostępu: 03.04.2019].

⁴³² K. Kaszyński, J. Podgórski, *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa: Wydawnictwo Ikar, 1994, s. 70.

⁴³³ Rozważania Rakowskiego na temat tej sprawy są bardzo rozległe. W swoich zapiskach analizuje on każdy szczegół, który mógłby dowodzić istnienia grupy zainteresowanej obaleniem Jaruzelskiego i jego ekipy, M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2005, ss. 143–178.

Omówione dymisje poszczególnych działaczy partyjnych mają charakter pogładowy i stanowią egzemplifikację zakrojonego na szeroką skalę procesu eliminowania zagrożenia wewnątrzpartyjnego. Warto jeszcze w tym miejscu dodać, iż tzw. „cięcia po skrzydłach”, dotyczyły, jak sama nazwa tego eufemizmu wskazuje, prominentów każdej z frakcji, a zatem zarówno „betonu partyjnego”, jak i przedstawicieli „liberałów” i „centrystów”. Skuteczne zminimalizowanie znaczenia poszczególnych osób, mogących znacząco naruszyć polityczne *status quo*, choć nie wyeliminowało wszystkich drugorzędnych frakcji politycznych, swoistych grup interesu, umożliwiło generałowi Jaruzelskiemu utrzymanie się przy władzy przez kolejne lata, przy znacznym poparciu ze strony mas społecznych. Do końca lat osiemdziesiątych XX w. nie doszło do wyodrębnienia się z aparatu partyjno–państwowego kontrelity, która byłaby na tyle skuteczna, aby zagrozić pozycji Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Postępująca marginalizacja znaczenia i fragmentaryzacja stanowisk wewnątrzpartyjnych, zwłaszcza u schyłku dekady, spowodowana była szeregiem zmian politycznych o charakterze systemowym, nie zaś odmową posłuszeństwa *sensu stricto* dotychczasowemu przywódcy. Tym, co po okresie stanu wojennego silnie różnicowało członków kierownictwa partyjnego, utrzymując dotychczasową dychotomię w łonie aparatu partyjno–państwowego, była kwestia dialogu z „Solidarnością” i innymi środowiskami opozycyjnymi, a tym samym aprobata dla mających wkrótce nastąpić przemian systemowych. Podobnie jak poprzednio „twardogłowi” domagali się przyjęcia możliwie najbardziej zradykalizowanej postawy względem środowisk opozycyjnych i przywrócenia centralizmu demokratycznego w PZPR, tak i w kontekście tej sytuacji, stanęli na pozycji nieuginania się pod presją konieczności rozpoczęcia rozmów przy Okrągłym Stole. Partyjni „liberałowie” natomiast zarówno na początku lat osiemdziesiątych XX w., jak i w późniejszym czasie konsekwentnie deklarowali gotowość podjęcia dialogu, choć należy mieć na uwadze, że sfera deklaratywna nie zawsze w pełni odpowiadała rzeczywistym intencjom rządzących. W świetle ustaleń Krystyny Trembickiej, kierownictwo PZPR jeszcze w 1986 roku ewentualne porozumienia z opozycją, traktowano jako swoistą taktykę, poza którą rozważano wszelkie możliwe warianty rozwiązania sytuacji wewnątrzpaństwowej, łącznie z

możliwością ograniczenia roli opozycji i zabezpieczenia dotychczas posiadanej strefy wpływów⁴³⁴.

W tym też czasie, zważywszy na awanse poszczególnych osób w strukturze władzy, w przekonaniu Mieczysława Rakowskiego, rzeczywiste centrum decyzyjne stanowiło kilku generałów, a ściślej Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszcza, Józef Baryła oraz Michał Janiszewski w Urzędzie Rady Ministrów⁴³⁵. Z kolei według interpretacji Pawła Kowala nobilitacja grupy generałów umożliwiała zdystansowanie się do skrzydła reformatorskiego, a zarazem gwarantowała Jaruzelskiemu możliwie długotrwałe pozostawanie u steru władzy⁴³⁶.

Pomimo tego, iż jak już wielokrotnie podkreślano, najważniejsze i ostateczne decyzje polityczne zapadały w wąskim gronie najbliższych współpracowników Jaruzelskiego, należy wskazać, że od połowy lat osiemdziesiątych XX w. w grupie kierowniczej aparatu partyjno-państwowego istniały poszczególne kręgi wtajemniczenia w zakulisowe rozstrzygnięcia obozu rządzącego. Według Pawła Kowala, X Zjazd PZPR, trwający od 29 czerwca do 03 lipca 1986 roku, zważywszy na podjęte w tym czasie niefortunne decyzje personalne, znacznie osłabił funkcjonalność aparatu partyjno-państwowego, z punktu widzenia jego zadań. Dlatego też, celem usprawnienia działań politycznych, w otoczeniu Jaruzelskiego ukonstytuowały się nieformalne gremia o stopniowalnym znaczeniu dla procesu decyzyjnego. Najbardziej znaczącą grupę współpracowników i doradców stanowili kolejno: Jerzy Urban, Mieczysław Rakowski i Wiesław Górnicki. Drugą grupę wtajemniczenia w tej klasyfikacji, mieliby stanowić członkowie Sekretariatu KC, który, choć w latach osiemdziesiątych XX w. nie stanowił już organu o nadrzędnej pozycji w strukturze władzy, to jednak dla Jaruzelskiego, stanowił ciało doradcze, bez którego aprobaty wiele decyzji nie mogłoby dojść do skutku, zważywszy chociażby na zasadę kolegalności. Na pograniczu pierwszego i drugiego kręgu sytuowały się natomiast takie osoby jak: Józef Czyrak, Kazimierz Barcikowski czy Stanisław Ciosek. Trzeci krąg wyznaczali z kolei specjaliści w różnych dziedzinach (m.in. do spraw relacji z

⁴³⁴ K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce: studium o porozumieniu politycznym*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003, s. 48. Wskazana pozycja bibliograficzna zawiera ponadto obszerną i wszechstronną analizę przyczyn i skutków wydarzeń związanych z rozmowami przy Okrągłym Stole, jak również wielość stanowisk zajmowanych przez poszczególnych ich uczestników, co do najważniejszych problemów, z którymi musiano się zmierzyć.

⁴³⁵ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1984–1986*, t. 9, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005, s. 405.

⁴³⁶ P. Kowal, *Koniec systemu władzy: polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, wyd. 2., Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2015, s. 59.

Kościółem, w zakresie dyplomacji, w sprawach ekonomicznych, w kwestiach dotyczących Polonii i Polaków za granicą etc.)⁴³⁷.

Trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu zaproponowana przez Kowalę gradacja znaczenia poszczególnych osób, czy też „kręgów wtajemniczenia” jest miarodajna dla określenia rzeczywistych poziomów decyzyjnych w strukturze władzy drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w. Na uwagę zwraca jednak fakt, iż poszczególne osoby, które miały mniejszy bądź większy wpływ na I sekretarza, należały jednocześnie do „drużyny wodza” niezależnie od formalnej przynależności do którejkolwiek instytucji. Dlatego też, choćby z tego względu, należy oddać słusność Pawłowi Kowalowi, kiedy w gronie najbardziej zaufanych ludzi Jaruzelskiego sytuuje takie postaci jak Rakowski, Urban czy Górnicki. Niewątpliwie autor ten zasadnie określa gen. Czesława Kiszczaka eufemistycznym mianem „centrum koordynacji zmian”⁴³⁸, gdyż znaczenie tej osoby dla koordynacji służb specjalnych i ich sukcesywnej rozbudowy, pośrednio dla przemian systemowych i wreszcie dla konsultacji newralgicznych decyzji autorstwa Wojciecha Jaruzelskiego, jest trudne do przecenienia. Ponadto, należy zauważyć, że żadna z osób wymienionych przez Pawła Kowalę nie stała się oponentem Jaruzelskiego w kontekście wyodrębnia się z aparatu partyjno–państwowego, zagrażającej jego pozycji, kontrelity.

Rozpatrując kwestię funkcjonowania elity rządzącej w ostatniej dekadzie PRL, należy zwrócić uwagę na inny jeszcze zespół doradczy, który od 1986 roku pracował nad rekomendacjami dla Jaruzelskiego w związku ze spotkaniami w Magdalence. Chodzi mianowicie o grupę, która obejmowała Władysława Pożogę, Stanisława Cioska i Jerzego Urbana⁴³⁹. Istotność tego gremium wynika przede wszystkim z faktu, że skoro gen. Pożoga był wiceministrem spraw wewnętrznych i bliskim współpracownikiem Czesława Kiszczaka, uprawniony wydaje się być wniosek, że podobnie jak wojsko stanowiło jeden z potężnych filarów rozległej władzy Jaruzelskiego, tak również resort spraw wewnętrznych i podległe mu służby specjalne, odegrały trudną do przecenienia rolę w podtrzymywaniu reżimu socjalistycznego i opóźnianiu jego anihilacji. Względnie stabilna pozycja I sekretarza KC PZRR była zatem obwarowana przez potężne siły polityczne, wyraźnie zainteresowane utrzymaniem możliwie najszerszego wpływu na przebieg rozmów, które miały wkrótce nastąpić.

⁴³⁷ Ibid., ss. 60–65.

⁴³⁸ Ibid., s. 65.

⁴³⁹ Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza: wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, s. 345.

Tak więc już w okresie trwania X Plenum KC PZPR, a więc na przełomie lat 1988/1989 Jaruzelski dostrzegał zapewne nieuchronność przemian systemowych, a tym samym konieczność podzielenia się władzą z opozycją⁴⁴⁰, choć należy wskazać, że tego rodzaju rozwiązanie wzbudziło obiekcje znacznej części aktywu partyjnego⁴⁴¹. Zważywszy zatem na ową niechęć funkcjonariuszy partyjnych do nawiązywania przyjaznych relacji z opozycją, inicjatorzy rozmów z opozycją w czasie drugiej części X Plenum KC PZPR zagrozili podaniem się do dymisji. Gotowość do takiego kroku wyrazili również szefowie wojska, MSW i administracji państwowej⁴⁴². Warto w tym miejscu wskazać, że elitę rządzącą, czyli grono osób, które faktycznie podejmowało decyzje polityczne, stanowili, według Mariana Olechowskiego: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki, długoletni szef Urzędu Rady Ministrów – gen. Michał Janiszewski, a w pewnym zakresie także Mieczysław Rakowski, Kazimierz Barcikowski i Józef Czyrek⁴⁴³.

Tym samym możliwe staje się wskazanie najważniejszych ogniw struktury kratycznej: I sekretarz, premier, minister spraw wewnętrznych, minister obrony narodowej i szef URM, które w latach osiemdziesiątych XX w. stanowiły rzeczywiste podmioty decyzyjne, a zatem elitę rządzącą *sensu stricto*. Co równie istotne, wymienione powyżej osoby stanowiły zarazem najbliższe i najbardziej zaufane otoczenie polityczne I sekretarza, dlatego też fakt, iż przez cały okres jego rządów nie doszło do powstania skutecznej w swych działaniach kontrelity, wyłonionej z aparatu partyjno–państwowego, której celem miałoby być przejęcie władzy, tłumaczyć można również i tym, że wskazane resorty siłowe i stanowiska decyzyjne, pozostawały pod

⁴⁴⁰ Gotowość do podjęcia takiego kroku wynika wprost z treści dokumentów i materiałów X Plenum KC PZPR, co najwyraźniej wyartykułowane zostało we fragmencie „Partia a społeczeństwo obywatelskie”, [w:] *X Plenum KC PZPR [Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej] 20-21 grudnia 1988 r.–16-18 stycznia 1989 r.: podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1989, ss. 51–57.

⁴⁴¹ Ibid., s. 13. Według Władysława Pożogi, deklaracja Jaruzelskiego co do ustąpienia ze stanowiska była w swej istocie zbędna, gdyż i bez tego gestu ostatecznie doszłoby do rozpoczęcia rozmów z opozycją, ponieważ w szeregach partyjnych przeważałby pragmatyzm, nie zaś względy ideowe, H. Piecuch, „*Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie*”: *mówi były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych, generał dywizji Władysław Pożoga*, Warszawa: Wydawnictwo Agencja Reporter, 1992, s. 292. Podobnie uważają także: J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2009, s. 243 i W. Janowski, *Dekompozycja PZPR*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. I, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Wydawnictwo ASPRA-JR, 2009, s. 132, T. Nałęcz, *Ruchy odśrodkowe w PZPR*, [w:] *ibid.*, s. 106.

⁴⁴² M. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991, s. 150, 168.

⁴⁴³ Na taką hierarchizację powołuje się na podstawie opinii Mariana Orzechowskiego, Krystyna Trembicka w cytowanej już pozycji K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce...*, s. 106 (338 przypis bibliograficzny).

kontrolą osób lojalnych względem Jaruzelskiego, co niejako ułatwiało mu utrzymanie się przy władzy w sytuacjach kryzysowych i neutralizację frakcji wewnątrzpartyjnych.

Warto w tym miejscu odnieść się do cytowanego już Pawła Kowala, który charakteryzując ekipę Wojciecha Jaruzelskiego z okresu 1986-1989, ukazuje całe spektrum okoliczności, które przysłużyły się Generałowi, czyniąc go niekwestionowanym liderem w gronie najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników, których wierność i posłuszeństwo ówczesnemu przywódcy przekraczały tradycyjnie pojmowaną lojalność: „Zespół, z którego pomocą Jaruzelski rządził w latach 1986-1989, składał się z przedstawicieli kilku generacji i środowisk. Dzięki temu, że Jaruzelski panował nad sytuacją w partii, zachował dowolność w doborze współpracowników – nie musiał już liczyć się z wpływami poszczególnych koterii. Członków teamu łączyła nie tylko gotowość do obrony decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, ale też uznanie Jaruzelskiego za przywódcę, wybawcę niemal, który uratował kraj, oraz funkcjonowanie w niesformalizowanej strukturze – co istotne i charakterystyczne – poza (i obok) struktur kierowniczych w partii. X Zjazd PZPR niczego w tym zakresie nie zmienił. Przeciwnie: po jego zakończeniu uczestnicy grupy tym wyraźniej, mniej lub bardziej jawnie, dystansowali się do pozostałych działaczy partyjnych i osób piastujących stanowiska państwowe. To oni byli bliżej „wodza”. Właśnie, jednym z najciekawszych rysów schyłku komunizmu w Polsce był kult wodza w ekipie władzy [...]”⁴⁴⁴.

Generał Wojciech Jaruzelski ostatecznie rozstał się z władzą 11 grudnia 1990 roku. Ustąpił ze stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pod wpływem presji społecznej, pobudek psychologicznych i wyczerpania się społecznego kredytu zaufania. Nie miało to jednak związku z zakulisowymi rozgrywkami własnego obozu politycznego, który z chwilą złożenia przysięgi prezydenckiej przez Lecha Wałęsę 22 grudnia 1990 roku, w praktyce utracił możliwości jakiegokolwiek realnego wpływu na bieg wydarzeń w Polsce⁴⁴⁵. Rozpatrując kwestię umiejętności opanowania kryzysu

⁴⁴⁴ P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, op. cit., ss. 572–573.

⁴⁴⁵ Trudno do końca zgodzić się z Pawłem Kowalem, który w cytowanym już dziele *Koniec systemu władzy...*, ss. 584–585, wymienia Aleksandra Kwaśniewskiego, Andrzeja Gdulę, Leszka Millera i Zbigniewa Sobotkę jako przedstawicieli nowej grupy powstałej na gruzach PZPR. Owszem, wywodzili się oni z PZPR i odegrali dużą rolę w obradach Okrągłego Stołu, forsując porozumienia co do powołania Senatu, a tym samym umożliwiając Jaruzelskiemu objęcie stanowiska prezydenta, zważywszy jednak na brak wyraźnej ideowości Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, w której byli oni zrzeszeni, w porównaniu z PZPR, która przynajmniej w sferze deklaratywnej odwoływała się do bardziej wysublimowanych wartości, ciągłość między tymi formacjami wcale nie wydaje się być oczywista. Tym bardziej, że sami zainteresowani raczej niechętnie odwołują się do swojego „komunistycznego” rodowodu. O wiele zasadniejsze byłoby chyba stwierdzenie, że wymienieni politycy zyskali wprawdzie

społecznego, zdolność do podejmowania radykalnych przedsięwzięć politycznych i ponoszenia za nie pełnej odpowiedzialności ze strony Wojciecha Jaruzelskiego, nie sposób nie zauważyć, iż analizowana w poprzednim podrozdziale niniejszej rozprawy, charyzma przywódcza, niewątpliwa miała w tym swój udział. Żaden inny I sekretarz KC PZPR nie wykazał się taką zdolnością i konsekwencją w eliminacji wrogich sobie sił politycznych, bez względu na to, czy miały one charakter peryferyjnych orientacji wewnątrzpartyjnych, czy też zdeterminowanych grup działaczy, odmawiających posłuszeństwa dotychczasowemu przywódcy Partii lub przynajmniej podejmujących dezawuuujące go działania. Erozję przywództwa politycznego Jaruzelskiego w kontekście formowania się kontrelity, dążącej do pozbawienia go władzy, rozpatrywać należy zatem przez pryzmat zgoła odmiennych uwarunkowań. Otóż, tym, co wpłynęło na proces anihilacji jego przywództwa było powstanie skutecznej w swych działaniach kontrelity, powstałej jednakże poza ośrodkiem politycznym PZPR. Weryfikacja przyjętej hipotezy badawczej może więc być pozytywna tylko wtedy, kiedy mamy na względzie tę okoliczność. Z perspektywy jej literalnego ujęcia natomiast, a zatem założenia, wedle którego: w im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec wodza jest mniejsze; weryfikacja hipotezy może być jedynie w całości negatywna. Nie doszło bowiem ani do powstania zwartej grupy oponentów Jaruzelskiego, którą można by określić mianem skutecznej kontrelity, ani też, na podstawie dostępnych źródeł, nie jest możliwe bezdyskusyjne wykazanie, czy głosy sprzeciwu wobec Jaruzelskiego ze strony jego własnego obozu politycznego rzeczywiście oznaczały dążenie do zmiany I sekretarza KC PZPR, a wraz z nim dotychczasowej elity rządzącej, czy też miały na celu jedynie wywarcie presji na I sekretarza i skłonienie go do radykalizacji działań politycznych wobec środowisk kontestacyjnych, a tym samym obronę zdobyczy socjalizmu za wszelką cenę, bez konieczności wymiany I sekretarza Partii.

Dokonując zatem całościowego podsumowania powyższej analizy w kontekście weryfikacji przyjętej hipotezy, należy w pierwszej kolejności wskazać, że nie uwzględnia ona wnioskowania w zakresie działań podejmowanych przez wszystkie możliwe grupy, istniejące w aparacie partyjno–rządowym, kontestujące, w sposób

aprobatę byłych decydentów politycznych w osobach Jaruzelskiego i Kiszczaka, jednak po przemianach systemowych utworzyli jakościową nową formację polityczną, która bynajmniej nie była kontynuatorką myśli PZPR.

bardziej lub mniej oczywisty, swoją dezaprobatę względem osoby sprawującej funkcję I sekretarza KC PZPR i jego najbliższych współpracowników, stanowiących elitę rządzącą⁴⁴⁶. Wynika to z tego, iż w rzeczywistej rywalizacji o przejęcie władzy wyodrębnić można w sposób nie pozostawiający większych wątpliwości, dwie kategorie partyjne o wyraźnie określonym profilu ideowym, które miały realną możliwość doprowadzenia do najważniejszej zmiany personalnej i nowego układu sił politycznych. Pozostałe grupy, z uwagi na swą efemeryczność bądź nieudolność w wielokrotnianiu oddziaływania na nastroje wewnątrzpartyjne, nie brały udziału w decydujących rozgrywkach personalnych o najwyższą stawkę.

Tak więc, mając na uwadze powyższe zastrzeżenie, zasadnicze założenie badawcze sformułowane w postaci hipotezy szczegółowej, zgodnie z którą istnienie znaczącej (tzn. skutecznej w podejmowanych przez siebie działań, zmierzających do przejęcia władzy) kontrelity w ramach aparatu partyjno–państwowego, przyczynia się do odmowy posłuszeństwa przywódcy ze strony dotychczasowej elity rządzącej, znalazło potwierdzenie w większości analizowanych przypadków erozji przywództwa politycznego I sekretarza KC PZPR, jednak z zastrzeżeniem, iż każdorazowo proces ten przebiegał w jakościowo różnych okolicznościach, zaś na jego dynamikę wpływały odmienne determinanty. Specyfika działania mechanizmów wewnątrzsystemowych w odniesieniu do każdego z I sekretarzy w kontekście rotacji elit, implikuje konieczność wskazania, jakie konkretnie czynniki przyczyniły się do zmiany personalnej na najwyższym stanowisku władczym.

Dokonując natomiast analizy porównawczej analizowanych w tym miejscu zależności należy podkreślić przede wszystkim, że sytuacja w zakresie funkcjonowania elity politycznej w czasach Bolesława Bieruta, o czym już była mowa, jest na tyle specyficzna, że nie sposób porównać jej z jakimkolwiek innym analizowanym tu przypadkiem. Przypomnijmy tylko, że ówczesna elita rządząca nie miała żadnych realnych możliwości wypowiedzenia posłuszeństwa I sekretarzowi Partii, w związku z czym nie mogła wykształcić się skuteczna w swych działaniach kontrelita, mająca na celu przejęcie władzy (ci, którzy popierali Gomułkę, stanowili zaledwie wewnętrzną opozycję, dość sprawnie zresztą wyeliminowaną).

⁴⁴⁶ Wartościowe poznawczo teksty, opisujące skalę podziałów wewnątrzpartyjnych i ewolucję układu sił politycznych w PRL, to: P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Peadagogicae Cracoviensis Studia Politologica” 2013, iss. 10, pp. 174-192, L. Pawlikowicz, *Tajny front zimnej wojny: uciekinierzy z polskich służb specjalnych 1956–1964*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 2004.

Trzeba natomiast zauważyć, że najdalej idące analogie w zakresie przebiegu odmowy posłuszeństwa ze strony elity rządzącej wobec działań formującej się kontrolity, zmierzających do zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza, zarysowały się pomiędzy Edwardem Ochabem, Władysławem Gomułą i Edwardem Gierkiem. Pomimo tego, iż działacze tych różnił przede wszystkim długość czasu piastowania najwyższego stanowiska w strukturze kratycznej PRL, przymioty osobowościowe i zdolności przywódcze, to jednak tym, co pozwala sytuować ich na tej samej płaszczyźnie analizy, jest właśnie możliwość wykazania kto personalnie wchodził w skład kontrolity, która okazała się na tyle zdeterminowana i skuteczna w dążeniu do wymiany ekipy rządzącej, że nie tylko ostatecznie przyczyniła się realizacji swego zamiaru, ale także prowadząc misterną i często bezwzględną grę o wpływy z innymi frakcjami wewnątrzpartyjnymi, potrafiła osłabić je na tyle, aby pozbywając się politycznych rywali, utorować sobie drogę do politycznego zwycięstwa.

Istnienia tego mechanizmu, przynajmniej w jego czystej postaci, nie możemy jednak wykazać w przypadku Stanisława Kani, a zwłaszcza Wojciecha Jaruzelskiego, którego, na jakimkolwiek etapie działalności politycznej, trudno posądzać o chęć zdobycia lub utrzymania władzy jako wartości samej w sobie, co *de facto* jeszcze bardziej komplikuje możliwości jednoznacznej weryfikacji przyjętej hipotezy, w przypadku jego przywództwa. W odniesieniu natomiast do tego pierwszego, wyraźne wskazania na kontrolitę, której przyświecał jednoznacznie wytyczony cel w postaci odsunięcia Kani od władzy, okazuje się utrudnione głównie z jednego powodu. Otóż, osobą, która zastąpiła go na stanowisku I sekretarza okazał się Wojciech Jaruzelski, który z kolei politycznie i programowo sytuował się w tej samej orientacji, co jego poprzednik. Tym samym nie możemy, w zgodzie z logiką i przyjętą hipotezą badawczą, dowodzić, iż Jaruzelski przewodził kontrolicie dążącej do przejęcia władzy i jednocześnie wchodził w skład tej samej frakcji wewnątrzpartyjnej, co ówczesny I sekretarz. Co do zasady, okoliczności tej, nie zmienił również fakt przejęcia władzy najwyższej, ani stopniowa radykalizacja Jaruzelskiego w stosunku do „Solidarności”, przy czym nie jest oczywiste, czy nastąpiło to na skutek jego własnych przekonań, czy też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, na skutek presji wywieranej zarówno przez kierownictwo radzieckie, jak i własnych towarzyszy partyjnych, co było szczególnie zauważalne tuż przed zmianą personalną na stanowisku I sekretarza, a zatem wtedy, kiedy Jaruzelski był premierem i to głównie od niego wymagano zdecydowanych działań wobec konfliktogennej sytuacji w kraju. A zatem wymiana Kani na

Jaruzelskiego wykraczała daleko poza mechanizm odmowy posłuszeństwa względem przywódcy ze strony kontrelity. Oczywiście, coraz bardziej zaostrzona krytyka Kania, idąca w parze ze wzrostem autorytetu Jaruzelskiego, dowodzi tego, iż znaczna część kierownictwa, istotnie domagała się zmiany I sekretarza, jednak nie było to podyktowane wyłącznie chęcią zwielokrotnienia swoich wpływów poprzez polityczną eliminację dotychczasowego kierownictwa. Należy mieć bowiem na uwadze fakt, iż dynamika procesów politycznych i wewnątrzpartyjnych, dokonująca się w ostatniej dekadzie minionego systemu, miała zgoła odmienny charakter, aniżeli w latach poprzednich. Kania i Jaruzelski musieli zmierzyć się z jakościowym nowym zjawiskiem, a mianowicie nabywaniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne i rosnącą w siłę opozycję polityczną. Linia podziału wewnątrzpartyjnego w latach osiemdziesiątych XX w. przebiegała zatem nie tyle na gruncie dezawuowania osoby sprawującej funkcję I sekretarza, lecz w odniesieniu do taktyki postępowania z „Solidarnością” w kategoriach demokratyzacji systemu i otwarcia na dialog z opozycją, bądź też radykalizacji metod działań i zaostrzania kursu politycznego.

Z kolei w jeszcze innych kategoriach należy rozpatrywać odmowę posłuszeństwa ze strony dotychczasowej elity rządzącej Wojciechowi Jaruzelskiemu, czego pierwsze oznaki, co zasygnalizowano powyżej, dały o sobie znać jeszcze przed skoncentrowaniem w jego rękach władzy najwyższej. Tym niemniej, po 18 października 1981 r., proces ten wszedł w nową fazę. Nie ograniczał się już bowiem do chęci zmiany na stanowisku I sekretarza, co w założeniu miałoby zapobiec procesom destrukcji systemu politycznego i ostatecznemu rozpadowi PZPR, lecz do określenia miejsca byłych działaczy PZPR, wraz z reprezentowaną przez nich linią ideologiczno–światopoglądową, w nowej sytuacji politycznej. Dlatego też osią konfliktu pomiędzy „betonem partyjnym” a „liberałami” stał się stosunek do „Solidarności”, w tym jednak znaczeniu, że z jednej strony narastała potrzeba obrony „zdobyczy socjalistycznych” przed jakościową nową formacją polityczną, z drugiej zaś, co wyrażali z kolei „liberałowie”, postulatem rozmów z szeroko pojętą opozycją polityczną. Jaruzelski, reprezentując nurt reformatorski, miał więc przeciwko sobie „twardogłowych”, lecz rywalizacja między nimi toczyła się już jednak o zupełnie inną stawkę, która w żadnej mierze nie dotyczyła zmiany personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR, mimo, iż zmiana taka istotnie nastąpiła, choć z punktu widzenia przyszłych zdarzeń i destrukcji dotychczasowego systemu politycznego, nie miało to już żadnego znaczenia.

4. ROZDZIAŁ III

RELACJE MIĘDZY ELITĄ RZĄDZĄCĄ A KLASĄ RZĄDZĄCĄ

W kwestii relacji między elitą a klasą rządzącą najistotniejsze wydaje się być wskazanie na możliwości skutecznego oddziaływania pierwszego z tych podmiotów na podmiot mu podporządkowany w strukturze władzy systemu politycznego PRL. Warte rozważenia jest w tym kontekście, w szczególności, skuteczność wywieranego wpływu, a co za tym idzie taktyczna umiejętności utrzymania w pełnej zależności i posłuszeństwie klasy rządzącej ze strony członków politycznego establishmentu, przy czym samo pojęcie „klasa rządząca” wymaga konceptualizacji i operacjonalizacji w oparciu o faktycznie istniejące uwarunkowania społeczno-polityczne w poszczególnych dekadach PRL, a ściślej w konkretnych okresach rządów kolejnych I sekretarzy Partii.

W niniejszym rozdziale, obejmującym łącznie dwa podrozdziały, przeanalizowane zostaną zatem cztery zasadnicze aspekty wywierania wpływu na klasę rządzącą, celem zachowania jej spójności i trwale afirmatywnego stosunku do elity rządzącej. Podrozdział pierwszy dotyczyć będzie „znaczenia totalitarnej gnozy politycznej dla budowania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej”, stąd też szczegółowy problem badawczy został sformułowany następująco: (1) Jaka jest zależność pomiędzy redukcją znaczenia totalitarnej gnozy politycznej a możliwością utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej?, zaś stanowiąca przypuszczalną odpowiedź na postawione pytanie hipoteza, to: (1) W im większym stopniu następuje redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, tym bardziej ograniczona jest możliwość utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej. Podrozdział drugi natomiast, zatytułowany „Tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego w kontekście spójności klasy rządzącej” poświęcony zostanie zależnościom pomiędzy aparatem partyjno-państwowym, a zatem szczególnego podsystemu elity rządzącej, a klasie rządzącej jako grupie, która pod względem semantycznym, dalece wykracza poza proste rozumienie tego terminu tylko jako dorozumiane rozszerzenie strefy wpływu ideologicznego i niezawodnego pasa transmisyjnego między najwyższymi szczeblami struktury hierarchicznej a jej szczeblem najniższym, obejmującego masy społeczne. Przyjęte w tym kontekście problem i hipoteza badawcza są następujące: (2) Jaka jest zależność pomiędzy istnieniem tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej a odmową posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej względem elity? (2) Im szybciej następuje

rozpad tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej, tym szybciej następuje odmowa posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej.

Zanim jednak podjęta zostanie próba weryfikacji przyjętych hipotez badawczych, z uwagi na to, iż zarówno w pierwszym, jak i w drugim podrozdziale, jedną z dwu najważniejszych kategorii teoretycznych jest klasa rządząca, należy w pierwszej kolejności dokonać konceptualizacji, tego zasadniczego dla rozważań pojęcia. A zatem mając na uwadze, iż zarówno I sekretarz KC PZPR, elita rządząca oraz aparat partyjno-państwowy, niewątpliwie stanowią najważniejsze komponenty klasy rządzącej, co wynika po prostu z logiki funkcjonowania poszczególnych podmiotów w ramach bardziej złożonych podsystemów społeczno-politycznych, należy jednak zauważyć, że pewne wątpliwości wzbudza natomiast klasyfikacja stanowisk obsadzanych na zasadzie nomenklatury partyjnej oraz to, czy one również stanowią część składową klasy rządzącej. Warto zaznaczyć, że kwestia polityki kadrowej przez cały okres PRL była regulowana poprzez rozmaite przepisy, jak choćby „Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD)” z 1972 r.⁴⁴⁷, czy też „Główne założenia polityki kadrowej PZPR”, przyjęte w październiku 1983 r. uchwałą XIII Plenum KC PZPR w sprawie polityki kadrowej⁴⁴⁸.

O doniosłości znaczenia nomenklatury świadczyć może obszerność wykazu objętych tym systemem stanowisk. Spośród nich wskazać można chociażby: sekretarzy komitetów partyjnych, pracowników politycznych instancji i organów partyjnych, a także te znajdujące się w obrębie organów władzy, administracji państwowej i gospodarczej, służby zagranicznej, organizacji społecznych, wojska, środków masowego przekazu, wydawnictw, nauki, władz terenowych, komitetów miejskich, dzielnicowych, miejsko-gminnych i gminnych, komitetów zakładowych. Należy też wskazać, iż w ramach nomenklatury funkcjonowały instytucje i organizacje o międzywojewódzkim zasięgu działania⁴⁴⁹. Zważywszy natomiast na wielość stanowisk

⁴⁴⁷ Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD): postanowienie Biura Politycznego dotyczące zakresu kompetencji w podejmowaniu decyzji kadrowych na stanowiskach objętych nomenklaturą Komitetu Centralnego, PZPR, Warszawa 1972 [broшура partyjna].

⁴⁴⁸ Główne założenia polityki kadrowej PZPR (przyjęte przez XIII Plenum KC PZPR), Warszawa: Wydawnictwa Akcydensowe, październik 1983, Biblioteka Sejmowa, sygn. ZHS-B102409.

⁴⁴⁹ D. Magier, System nomenklaturowy partii komunistycznej, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, pod red. A. Góraka, K. Latawca, D. Magiera, t. 3. cz. 2, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), 2010, ss. 688–700. Z kolei, jak wskazuje Andrzej Garlicki, nomenklaturę kadr KC tworzyły następujące podmioty: aparat partyjny, aparat państwowy, spółdzielczość, związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej i Związek

wymagających rekomendacji partyjnej słuszne zdaje się być stanowisko Andrzeja Paczkowskiego, który stwierdza, iż problem związany z ilością stanowisk nomenklaturowych stanowił odzwierciedlenie problemu wielkości partii, która z jednej strony jako organizacja masowa starała się dotrzeć do możliwie najliczniejszych obszarów życia społeczno–politycznego, poddając je wszechstronnej kontroli, z drugiej zaś decydenci polityczni byli w pełni świadomi, że tego rodzaju polityka kadrowa, permanentnie modyfikowana i dostosowywana do wymogów bieżącej sytuacji, sprzyja narastaniu zjawisk patologicznych takich jak kumoterstwo czy klientelizm⁴⁵⁰.

Wątpliwości w zakresie traktowania osób zajmujących stanowiska nomenklaturowe jako członków klasy rządzącej nasuwają się także w kontekście rozważań Antoniego Dudka, który wskazuje że „najistotniejszym instrumentem selekcji partyjnej elity oraz kadr była polityka personalna opierająca się na wielopoziomowym systemie nomenklatury. Możliwość swobodnego przeprowadzania zmian personalnych we wszystkich instytucjach państwowych, a także w większości istniejących organizacji społecznych wydatnie ułatwiała kształtowanie pożądanego modelu rekrutacji funkcjonariuszy aparatu partyjnego”⁴⁵¹. Trudno zatem stwierdzić, zważywszy na wielość stanowisk objętych nomenklaturą oraz na instrumentalne traktowanie jej członków przez elitę władzy, iż wszyscy, piastujący stanowiska obsadzone na zasadzie nomenklatury, rzeczywiście partycypowali w rządzeniu państwem, stanowiąc klasę rządzącą *sensu stricto*. O wiele bardziej słuszne wydaje się być przekonanie, iż podmioty klasy rządzącej rekrutujące się ze stanowisk nomenklaturowych stanowiły jedynie wąskie jej (tj. nomenklatury) podgrupy, takie jak aparat partyjny i państwowy. Ściślej zaś że, za klasę rządzącą, należałoby uznać tych członków wspomnianych struktur, stanowiących swoistą oligarchię nomenklatury, którzy poza wszechstronnymi korzyściami osobistymi wynikającymi z przynależności do PZPR, aktywnie oddziałowali na proces decyzyjny przebiegający na najwyższych szczeblach władzy.

A zatem wzięwszy pod uwagę zarówno ustawiczne zmiany w zakresie polityki kadrowej, jak i fakt, iż przez cały okres PRL nomenklatura stanowiła potężne narzędzie kontroli i podporządkowania najważniejszych obszarów systemu społeczno–

Akademickiej Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacje masowe oraz prasa, A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1993, ss. 109-114. Analogiczne stanowiska obsadzały komitety wojewódzkie i powiatowe.

⁴⁵⁰ A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce 1950–1970*, „Czasy nowożytne: periodyk poświęcony dziejom Polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, t. 8 (9)/2000, s. 39, ISSN: 1428-8982.

⁴⁵¹ A. Dudek, *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR*, Ośrodek Myśli Politycznej, <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=103>, [data dostępu: 10.01.2018].

politycznego, trudno uznać, iż jej członkowie tworzyli klasę rządzącą, czyli strukturę, którą z założenia winna stanowić grupę posiadającą realne środki oddziaływania, a nie pozostawać jedynie jedną z wielu klas społecznych, nie dysponującą żadnym realnym wpływem na bieżącą politykę państwa. Co więcej, można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż nomenklatura partyjna z samej swej natury wyklucza uformowanie się klasy rządzącej, zaś jej członkowie stanowią raczej klasę rządzoną i grupę dyspozycyjną wobec władzy. Z drugiej jednak strony, podążając tokiem rozumowania Antoniego Dudka, nomenklatura stwarza korzystne warunki rekrutacji członków aparatu partyjnego, co więcej stanowić ona może instrument selekcji elity partyjnej. Tak więc z pewną ostrożnością można stwierdzić, iż tylko te stanowiska nomenklaturowe, które istotnie mają bezpośredni związek z organami władzy, czy też administracją państwową uchodzić mogą za część składową klasy rządzącej. Z pewnością jednak nie tyczy się to wszystkich stanowisk objętych nomenklaturą.

O tym jak dalece złożony system powiązań i zależności stanowiła PZPR i jej „podsystemy” pisze natomiast Andrzej Friszke, według którego „PZPR licząca pod koniec dekad [gierkowskiej – J.B.] 3 miliony członków wypracowała przez lata system misternych zależności łączących ją ze społeczeństwem. Aparat partyjny, czyli pracownicy różnych szczebli komitetów PZPR, liczył – wraz z rodzinami – kilkadziesiąt tysięcy osób. Drugie tyle tworzyli odpowiedzialni pracownicy administracji rządowej i gospodarczej. Kolejne kilkudziesięciotysięczne grupy zainteresowane w utrzymaniu systemu to oficerowie milicji, wojska, pracownicy SB. Liczebność wszystkich tych grup, które można uznać za establishment państwa, Krzysztof Pomian, szacował na 270 tysięcy [...] PZPR można było podzielić na stosunkowo wąską partię wewnętrzną zawodowych funkcjonariuszy partii, którzy mieli faktyczny udział we władzy oraz partię zewnętrzną, złożoną ze zwykłych członków [...] PZPR jako masa członków – nie aparat – oddzielała się od bezpartyjnego otoczenia w sposób mało wyrazisty [...] Toteż, gdy dochodziło do prawdziwych konfliktów społecznych, partia „na dole” praktycznie się rozpływała, nie mogła być traktowana przez aparat jako sprawne narzędzie działania”⁴⁵². W analizie tej kluczowe jest twierdzenie o grupach zainteresowanych trwaniem reżimu politycznego w niezmienionej formule. Aparat bezpieczeństwa i porządku publicznego, obejmujący Służbę Bezpieczeństwa, Milicję Obywatelską i wojsko, stanowił w tym kontekście

⁴⁵² Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994, ss. 279-280.

niewątpliwie filar systemu, zabezpieczający jego trwanie, będąc tym samym ważkim elementem klasy rządzącej, oddziałującym na procesy decyzyjne, zwłaszcza zaś ich praktyczną realizację.

Dlatego też, wzięwszy pod uwagę przede wszystkim względy struktury i obowiązującej hierarchii w aparacie władzy (a więc istnienie, wskazanego przez Friszke, podziału na partię wewnętrzną, czyli ściśle kierownictwo i nieco szerszą elitę rządzącą, a także masy członkowskie, przynależące formalnie do PZPR), klasę rządzącą stanowi raczej ta najbardziej oddalona od elity aparatu partyjno-państwowego grupa szeregowych członków, czyli, jak wskazuje Mirosław Szumiło, figurantów lub przedstawicieli średnich i niższych szczebli, do których zaliczyć należy m. in. przewodniczących organizacji młodzieżowych (ZMP, ZMS i ZMW), przedstawicieli organizacji społecznych (ZHP, ZNP, Ligi Kobiet i związków spółdzielczych), przedstawicieli kierownictwa związków zawodowych, urzędników państwowych i dyrektorów przedsiębiorstw, profesorów i innych pracowników naukowych, dziennikarzy (głównie redaktorów pism partyjnych), literatów, robotników i rolników⁴⁵³.

Wspomniani przedstawiciele organizacji młodzieżowych, jak również reprezentowane przez nich środowiska, stanowiły klasę rządzącą przede wszystkim w kontekście organizacyjnego podporządkowania instancjom partyjnym. Na ich instrumentalne traktowanie przez decydentów politycznych wskazuje Dariusz Libionka, twierdząc, w odniesieniu do Związku Młodzieży Polskiej, utworzonego 22 lipca 1948 r. w wyniku zjednoczenia organizacji młodzieżowych, że „nowa organizacja miała wychowywać „nowego człowieka o nowej moralności” i dostarczać kadr dla rozrastającego się aparatu partyjnego. Przede wszystkim jednak miała być wszechobecnym instrumentem komunistycznej indoktrynacji oraz skutecznym narzędziem zastraszania opornych. Jej członkowie, noszący zielone bluzy i czerwone krawaty, stali się trwałym elementem stalinowskiej codzienności [...] Członkowie ZMP uczestniczyli we wszystkich kampaniach propagandowych PZPR, pomagali zakładać spółdzielnie produkcyjne i przodowali we współzawodnictwie pracy. **Do ZMP wstępowali nie tylko karierowicze, ale i ludzie ideowi. To właśnie oni w Październiku 1956 stanęli na czele niezależnych inicjatyw politycznych**

⁴⁵³ M. Szumiło, *Elita PPR i PZPR w latach 1944-1970*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiły i M. Żukowskiego, Warszawa: IPN-KŚZpNP, Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 2015, s. 40.

[podkreślenie – J.B.]”⁴⁵⁴. I to właśnie tych, którzy wstępowali do „przybudówki” partyjnej z pobudek ideowych uznać należy za klasę rządzącą, z której rekrutowała się późniejsza elita polityczna.

Warto nadmienić, że środowiskiem młodzieżowym wpisującym się w linię polityczną PZPR był także Związek Młodzieży Socjalistycznej, powstały w grudniu 1956 r., z połączenia Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej⁴⁵⁵. W 1956 roku utworzono także Związek Młodzieży Wiejskiej⁴⁵⁶, który wraz z ZMS „stał się trwałym elementem nowego układu”⁴⁵⁷. Jako „nowy układ” należy w tym miejscu rozumieć najpewniej cezurę października ’56, która w odniesieniu do ruchu młodzieżowego wyraźnie znamionowała jego względną stabilizację, czyli koegzystencję ZMS, ZMW i ZSP [Zrzeszenia Studentów Polskich, powstałego w 1950 r.⁴⁵⁸ – J.B.]⁴⁵⁹. Przynależność do Związku Młodzieży Wiejskiej, będącego odpowiednikiem ZMS na wsi, umożliwiała kontynuowanie działalności zarówno w PZPR, jak i Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Z uwagi jednak na coraz mniejsze poparcie wskazanych ugrupowań wśród młodzieży akademickiej, w latach 1967-1968 ujawnił się w sposób jaskrawy rozdział między aktywnymi działaczami a masą członkowską. Jak wskazuje Dariusz Libonka „w lutym 1968 r. aktywiści ZMS, wspólnie z działaczami PZPR, utrudniali akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu w sprawie zdjęcia ze sceny *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka. Niebawem władze tej organizacji bardzo agresywnie włączyły się w kampanię antysyjonistyczną. Zaangażowanie ZSP, podlegającego mniejszej presji aparatu PZPR, nie było aż tak

⁴⁵⁴ D. Libonka, *Ruch młodzieżowy w PRL*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/ruch-mlodziezowy-w-prl,6022.pdf>, s. 25. [data dostępu: 15.05.2019]. Na temat ZMP zob. także: B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1980, M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie: studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2006.

⁴⁵⁵ A. Choniańko, *Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1976, *Organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce: w latach 1945-1976*, pod red. S. Sierpowskiego, Warszawa: „Iskry”, 1977, Z. J. Hirsza, Z. Hirsza, *Związek Młodzieży Socjalistycznej na Białostocczyźnie: (1957-1976)*, Białystok: KW PZPR, Zarząd Wojewódzki ZSMP, 1988.

⁴⁵⁶ J. Sowa, S. Wiechno, *ZMW, fakty, inicjatywy, zamierzenia*, Warszawa: „Iskry”, 1969, E. Nowak, *Związek Młodzieży Wiejskiej, 1957-1973: organizacja, jej funkcje i formy pracy: (na przykładzie województwa łódzkiego)*, Warszawa: ZMW – Zarząd Krajowy, 1984, E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957-1976*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985, L. Malinowski, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957-1976: studium historyczno-socjologiczne*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych – Redakcja Wydawnictw Zleconych, 1989, J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957-1976*, wyd. 3, Warszawa: MHPRL, 2002.

⁴⁵⁷ D. Libonka, *Ruch młodzieżowy w PRL*...s. 26.

⁴⁵⁸ M. M. Ścisłowski, *Gawęda o naszej młodości: Zrzeszenie Studentów Polskich... było i takie*, Warszawa: „Polan”, 2010, R. Stemplowski, *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950-1973*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018.

⁴⁵⁹ Związek Młodzieży Polskiej uległ natomiast rozwiązaniu w 1957 roku na skutek tarć wewnętrznych.

widoczne. Wielu członków obu organizacji studenckich wzięło udział w strajkach i protestach. Niektórzy ostentacyjnie opuszczali szeregi tych organizacji”⁴⁶⁰.

Lata siedemdziesiąte z kolei to czas centralizacji ruchu młodzieżowego i ograniczania niezależnych inicjatyw. W marcu 1973 roku z połączenia ZMS, ZMW i ZSP utworzono Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, zrzeszający młodzież akademicką. W kwietniu tegoż roku natomiast utworzono Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, grupującą szersze kręgi młodzieży. W 1976 roku powstał z kolei Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, nawiązujący wyraźnie do rozwiązanego ZMP z czasów stalinowskich. Celem nowopowstałej organizacji miała być właśnie rekrutacja przyszłej elity politycznej, a przynajmniej nabycia członkostwa w PZPR, co niejednokrotnie dochodziło do skutku. W roku 1980 ZSMP liczył już ok. dwa miliony członków. Niezależnie jednak od formalnej liczebności ZSMP rok ten okazał się początkiem poważnego kryzysu w ruchu młodzieżowym i początkiem jego decentralizacji. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, mimo iż formalnie nawiązywał do „leninowskiej formuły” organizacji młodzieżowej, faktycznie ułatwiał jedynie awans w hierarchii partyjnej. Nie zmienia to jednak faktu, że „rytualne formuły o przywiązaniu do komunizmu, internacjonalizmu i kierowniczej roli partii pozostały w użyciu aż do końca istnienia tych organizacji”⁴⁶¹.

Znaczenie organizacji młodzieżowych dla ukazania dążności do zapewnienia spójności interesów między aparatem partyjno-państwowym a klasą rządzącą, jest trudne do przeceniania z uwagi na to, że organizacje te stanowiły nie tylko mniej lub bardziej efektywne narzędzie oddziaływania na masy członkowskie w duchu aprobaty dla oficjalnej ideologii i pragmatyzmu politycznego, lecz także zapewniały możliwość przeniknięcia z klasy rządzącej do ścisłego kierownictwa Partii. Jak bowiem wskazuje Mirosław Szumiło „szefów młodzieżówki komunistycznej w Polsce należy uznać za członków warstwy rekrutacyjnej do elity. Tylko nieliczni z nich zdołali się następnie przebić do wąskiego kręgu władzy. Okazuje się, że w pokoleniu zetempowskim dużo lepszą odskocznia do kariery było kierowanie innymi organizacjami młodzieżowymi, stanowiącymi również zaplecze władzy komunistycznej. Kolejni szefowie Związku Młodzieży Wiejskiej z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski i Zdzisław Kurowski) po zaledwie kilku latach „praktyki” w aparacie partyjnym wchodzili do kierownictwa PZPR. Ważnymi członkami Biura Politycznego,

⁴⁶⁰ D. Libonka, *Ruch młodzieżowy w PRL...*, s. 29.

⁴⁶¹ *Ibid.*, s. 30.

choć nieco później, zostawali także przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich – Stefan Olszowski i Stanisław Ciosek”⁴⁶².

Organizacje młodzieżowe, działające pod egidą PZPR uznać możemy więc za niezwykle ważne elementy klasy rządzącej, a więc tego podmiotu struktury kratycznej, z którego rekrutowali się późniejsi aktywiści partyjni lub członkowie ścisłej elity władzy, pod tym jednak warunkiem, że niezależnie od możliwości awansu i otwarcia drogi kariery, jakie stwarzała przynależność do młodzieżówek partyjnych, najważniejszym kryterium uznania członków aparatu władzy, a więc także szefów tychże organizacji, za przedstawicieli klasy rządzącej *sensu stricto* pozostaje **wspólnota światopoglądowa, tożsamy sposób percepcji systemu społeczno-politycznego, dążenie do świadomej i zaangażowanej działalności na rzecz realizacji interesów elity rządzącej, przy jednoczesnych możliwościach wpływu na proces decyzyjny**. A zatem podobnie jak elitę władzy, tak i klasę rządzącą należy postrzegać w ściśle określonym kontekście sytuacyjnym, pojęcia te bowiem nie są stałe, a granice między nimi mogą okazać się płynne, zwłaszcza w odniesieniu do spójności bądź jej braku w ramach klasy, czy też elity, która w sprzyjających okolicznościach może przekształcić się w kontrelitę, a nawet opozycję wewnątrzpartyjną, a z czasem i systemową. Dokładne określenie grup przynależących do klasy rządzącej oraz członków stanowiących elitę rządzącą lub jeszcze ściślej „drużynę wodza”, czyli superelitę zależy przede wszystkim od tego kto piastuje najwyższe stanowisko w strukturze kratycznej. To bowiem osoba I sekretarza KC determinuje zarówno dobór swych najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników, jak i sposób rekrutacji elit spośród funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego, a w szerszym kontekście klasy rządzącej.

Celem zobrazowania tego założenia można wskazać, za Andrzejem Friszke, że na przykład w latach siedemdziesiątych XX wieku klasę rządzącą stanowiły następujące grupy: sekretarze–urzędnicy partii; administratorzy gospodarki, powiązani szczególnie z przemysłem ciężkim; aparat bezpieczeństwa; wojskowi, którzy choć nie partycypowali w administrowaniu państwem stanowili podporę systemu, za przejaw czego uznać należy obecność we władzach naczelnych PZPR wpływowych generałów. Ponadto można wskazać również na grupy zawodowe, które ze względu na swą

⁴⁶² M. Szumiło, *Szefowie młodzieżówki komunistycznej w Polsce 1944-1990*, https://www.academia.edu/30663453/Szefowie_m%C5%82odzie%C5%BC%C3%B3wki_komunistycznej_j_w_Polsce_1944-1990, s. 341, [data dostępu: 15.05.2019].

istotność w hierarchii państwowej, były silnie upartyjnione, na przykład oficerowie, pracownicy administracji i sądownictwa⁴⁶³. Warto jednak w tym miejscu nadmienić, iż nie wydaje się słuszne założenie, że cały tzw. aktyw partyjny, a zatem wszyscy członkowie PZPR, stanowili klasę rządzącą. Trudno bowiem w samej formalnej przynależności do określonej organizacji politycznej doszukiwać się znamion partycypacji w sprawowaniu rządów.

A zatem, mając na uwadze dotychczasowe ustalenia w obszarze kwestii terminologicznych, dotyczących takich pojęć jak klasa rządząca czy nomenklatura, a także wielość stanowisk poszczególnych badaczy, co do kwalifikacji określonych segmentów struktury społeczno-politycznej jako klasy rządzącej, w związku z przyjętymi założeniami metodologicznymi i teoretycznymi, najwłaściwsze wydaje się być zdefiniowanie „klasy rządzącej” jako struktury, łączącej zarówno sferę oddziaływań i decydentów o charakterze *stricte* politycznym, a zatem I sekretarza KC PZPR, elitę rządzącą, której częścią szczególną jest aparat partyjno-państwowy; obszar pośredni między segmentem politycznym a społecznym, tj. w pewnym zakresie aktyw partyjny i stanowiska nomenklaturowe; oraz sferę społeczną, o ile w minimalny chociażby stopniu jej przedstawiciele identyfikują się z oficjalnym programem partii, akceptują jej założenia ideologiczne i recypują doraźne wytyczne i dyrektywy polityczne; innymi słowy wykazują jakiś stopień posłuszeństwa podmiotowi nadrzędnemu, tj. elicie rządzącej.

Wyszczególniając natomiast cechy dystynktywne klasy rządzącej, z punktu widzenia wcześniejszych założeń badawczych, należy wskazać na:

- odróżnienie klasy rządzącej w ścisłym znaczeniu tego terminu od ujęcia propagandowego-deklaratywnego („klasa robotnicza”, „lud pracujący miast i wsi”, „masy pracujące” itd.);
- konieczność minimalnego chociażby udziału jej członków w procesach decyzyjnych;
- proces rotacji grup, nominalnie wchodzących w skład klasy rządzącej, w okresach rządów poszczególnych I sekretarzy KC PZPR i istniejącej wówczas elity lub elit władzy;
- utrzymywanie trwałej bezpośredniej łączności z masami społecznymi;
- zapośredniczenie oddziaływań w kierunku elita rządząca – masy społeczne i odwrotnym.

⁴⁶³ A. Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1995, s. 58.

4.1 ZNACZENIE TOTALITARNEJ GNOZY POLITYCZNEJ DLA BUDOWANIA JEDNOLITEJ WIZJI RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Pojęcie „gnozy politycznej” w odniesieniu do systemu, istniejącego w PRL, w powszechnej świadomości społecznej, ale też opinii przeważającej większości historyków i publicystów, określanego mianem „totalitarnego systemu komunistycznego”, o wiele rzadziej mianem „systemu realnego socjalizmu” lub po prostu „systemu socjalistycznego”, zdaje się mieć zastosowanie w kontekście narracji przyjmowanej przez osoby sprawujące władze lub wywierające na nią skuteczny wpływ w kierunku aprobowanym przez elitę rządzącą. Wziąwszy pod uwagę dotychczasowe sposoby rozumienia terminu „gnoza polityczna” wraz z jej cechami dystynktywnymi, odróżniającymi ją od ideologii, zastosowanie tej kategorii pojęciowej do uwarunkowań systemu społeczno-politycznego PRL w odniesieniu do nakreślania spójnego i łatwo przyswajalnego oglądu otaczającej rzeczywistości, wydaje się być właściwsze, aniżeli redukcja zagadnienia wpływu przekazu werbalnego jedynie do pryncypiów ideologii marksizmu-leninizmu, która ze względu na zawarty w niej stopień skomplikowania i przeintelektualizowania treści, siłą rzeczy nie mogła stanowić czynnika upraszczającego wizję świata, którą elita rządząca wraz z I sekretarzem KC PZPR, starała się zaszczepić klasie rządzącej, a za jej pośrednictwem, masom społecznym.

Za prekursora myśli politycznej, oscylującej wokół pojęcia „gnoza polityczna” uważa się Erica Voegelina, który wyraźnie wskazał ewolucyjne związki, wypływające z nastawienia gnostyków wobec świata ku skryzalizowanej totalitarnej formie sprawowania rządów. Ryszard Skarżyński, dokonując analizy koncepcji gnozy według Voegelina, dowodzi, iż „gnostycyzm charakteryzuje się przeświadczeniem o istnieniu możliwości pełnego poznania ostatecznego sensu historii. Gnostycy wierzą, iż aktualnie istniejący świat jest zły, zaś człowiek zdolny jest zbudować nowe, lepsze społeczeństwo. Nie interesuje ich zupełnie istota rzeczywistości, lecz wyłącznie świat alternatywny, dlatego tworzą zarówno wizje dróg prowadzących do nowego społeczeństwa, jak i jego obraz”⁴⁶⁴. Ponadto, gnostycyzm jest silnie skorelowany z rewolucyjnym oglądem rzeczywistości, gdyż wysilek rewolucyjny stanowi wyraz buntu przeciwko zastanemu porządkowi naturalnemu, zaś prawda o bycie może zostać

⁴⁶⁴ R. Skarżyński, *Koncepcja gnozy Erica Voegelina*, [w:] *Gnoza polityczna*, pod red. J. Skoczyńskiego, Kraków: Księgarnia Akademicka Wydawnictwo Naukowe, 1998, s. 30-31.

odkryta, o ile właściwie rozpoznane zostaną procesy, rządzące historią⁴⁶⁵. Aby jednak prawidłowo zinterpretować proces dziejowy i rządzące nim mechanizmy musi pojawić się ktoś, kto ze względu na szczególne właściwości swojego rozumu będzie w stanie postawić diagnozę istniejącego kryzysu oraz wskazać drogi jego przezwyciężenia⁴⁶⁶. Voegelin dochodzi do wniosku, że gnostycyzm tworzy podwaliny totalitaryzmu, dostrzega on niedającą się przezwyciężyć łączność między obu tymi zjawiskami: „Zwycięscy gnostycy nie są w stanie ani przemienić ludzkiej natury, ani też stworzyć ziemskiego raju. To, co rzeczywiście mogą zrobić, to zbudować wszechwładne państwo, które z całym okrucieństwem usunie wszystkie źródła niepokojów, a nade wszystko – kłopotliwych gnostyków. Nasze doświadczenie mówi nam, że cechą charakterystyczną totalitarnych imperiów jest zakaz prowadzenia wszelkich dyskusji nad gnostyczną prawdą, którą – jak głoszą – reprezentują”⁴⁶⁷.

Z kolei pojęcie totalitarnej gnozy politycznej, w interesującym nas tutaj kontekście, zdefiniowane zostało przez Romana Bäckera jako charakteryzujące się istnieniem krańcowo negatywnego obrazu wroga, ponoszącego odpowiedzialność za wszelkie istniejące zło i udaremniającego trud świeckiego zbawienia⁴⁶⁸. W odniesieniu do uwarunkowań systemowych PRL przekonanie to możemy odnieść do kreacji przeświadczenia, iż w sferze publicznej istnieje dychotomiczny podział, sprowadzający się do następujących opozycji binarnych: „my” – „oni”, „dobrzy” – „źli”, „postępowi” – „reakcyjni” itd.⁴⁶⁹. Na znaczenie gnozy politycznej w systemie komunistycznym

⁴⁶⁵ Ibid., s. 32-33.

⁴⁶⁶ E. Voegelin, *Nietzsche, the Crisis and the War*, „The Journal of Politics”, vol. 6, no. 9/1944, pp. 177-212.

⁴⁶⁷ Id., *Nowa nauka polityki*, przeł. i wstępem opatrzył P. Śpiewak, Warszawa: Fundacja „Aletheia”, 1992, s. 168.

⁴⁶⁸ R. Bäcker, *Język a władza: między totalitarną gnozą polityczną a statokratyzmem: język oficjalnych wypowiedzi państwowo-partyjnych funkcjonariuszy PRL w latach 1981-1989*, [w:] *Kulturowe instrumentarium panowania*, pod red. R. Paradowskiego i P. Załęckiego, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2002, s. 64. Omówienie istnienia gnozy politycznej w reżimie totalitarnym ten sam autor omawia również w książce: R. Bäcker, *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2011, ss. 189-198, a także w artykule: R. Bäcker, *Totalitaryzm w Polsce lat 1948-1956*, „Czasy Nowożytne: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, 1999, t. VII, ss. 10-11, ISSN: 1428-8982, w którym pisze on, iż „gnoza polityczna dominowała w życiu publicznym, uniemożliwiała inne rodzaje dyskursu o kwestiach wykraczających poza codzienną vegetację, ale nie znajdowała się w sytuacji monopolistycznej”, ibid., s. 11. Zob. również artykuł Romana Bäckera *Ideal nowego człowieka w totalitarnej gnozie politycznej*, [w:] *Wychowanie a polityka: tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1997, ss. 239-245.

⁴⁶⁹ Kwestii tej poświęcony został rozdział *Język kultury totalitarnej* w książce Jakuba Sadowskiego: J. Sadowski, *Między Pałacem Rad i Pałacem Kultury: studium kultury totalitarnej*, Kraków: EGIS, 2009, ss. 45-104. Zagadnienie gnozy politycznej jako części składowej procesu „demaskacji wroga wewnętrznego” podejmuje także Olga Nadszakuła-Kaczmarczyk w artykule „Zdraycy narodu” – *elementy gnozy politycznej w procesie demaskacji wroga wewnętrznego w Rosji*, [w:] *Europa swoich*

wskazuje także Ryszard Legutko, dowodząc, iż „kategoria *gnoza* stała się narzędziem służącym zrozumieniu aktualnej rzeczywistości ustrojowej”⁴⁷⁰.

W nawiązaniu do kategorii wroga w propagandzie PRL należy także podkreślić ustawiczną ewolucję tego pojęcia w odniesieniu do jego poszczególnych desygnatów. Jak wskazuje Krystyna Trembicka, w zależności od bieżącej sytuacji społeczno-politycznej, wymogów chwili i stopnia zagrożenia ważkich interesów aparatu partyjno-państwowego „wrogiem” mógł okazać się każdy, począwszy od realnego przeciwnika politycznego, a skończywszy na „wrogu klasowym”, przez co najczęściej rozumiano wszelkie środowiska *in gremio*, aktualnie kontestujące system polityczny bądź też, co do których istniało zaledwie podejrzenie podjęcia działań niepraworządnych w przyszłości⁴⁷¹. Wróg mógł zatem być obiektywny, to znaczy nominalnie wskazany przez władzę, jak również potencjalny, czyli taki, który wprawdzie nie dopuścił się jeszcze „wrogiej działalności”, ale który z pewnością, w mniemaniu obozu rządzącego, niebawem podejmie aktywność godzącą w ówczesną polską rację stanu. Arbitralność i aprioryczność rozstrzygnięć czynników rządzących w zakresie swoistego „typowania wrogów” pozwala twierdzić, że nie mamy tu do czynienia ze spójną i względnie trwałą dualną kategoryzacją świata, lecz z kreowaniem „wroga” *in statu nascendi*.

Mając zatem na uwadze powyższe ustalenia, jak również pamiętając o tym, jak dalece kontrowersyjne jest uznanie systemu PRL za *par excellence* komunistyczny oraz biorąc pod uwagę fakt, iż pojęcia totalitarna gnoza polityczna jest samo w sobie wysoce redundantne, gdyż gnoza polityczna, wedle powyższych ustaleń może być wyłącznie totalitarna (trudno nawet wyobrazić sobie istnienie demokratycznej gnozy politycznej), to jednak właściwie wydaje się zastosowanie właśnie takiej kategorii pojęciowej, „totalitarna gnoza polityczna”, do systemu politycznego PRL. Pomimo, iż system ten, w całym okresie swego trwania, nieustannie ewoluował od totalitaryzmu w latach 1948-1956 do demokracji, to jednak trudno całkowicie wykluczyć obecność gnozy politycznej o wyrażnie totalitarnym charakterze w sposobie oglądu rzeczywistości, utrzymującą się w poszczególnych okresach Polski Ludowej (niniejszy podrozdział ma na celu między innymi weryfikację zakresu, w jakim określone elementy gnozy politycznej były zachowane, pomimo zasygnalizowanej tendencji postępującej

Europa obcych: stereotypy, zderzenia kultur i dyskursy tożsamościowe, red. M. Żakowska, A. Dąbrowska, J. Parnes, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, ss. 37-52.

⁴⁷⁰ R. Legutko, *Gnoza polityczna: Besançon i Voegelin*, [w:] *Gnoza polityczna...*, s. 19.

⁴⁷¹ Zob. artykuł Krystyny Trembickiej *Od wroga klasowego do wroga etnicznego – ewolucja komunistycznej myśli politycznej na przykładzie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1942-1968*, „Humanities and Social Sciences”, vol. XX, 22 (3/2015), pp. 175-188.

demokratyzacji systemu politycznego). Konsekwentne posługiwanie się pojęciem „gnoza polityczna” z przedrostkiem „totalitarna” również wydaje się być zasadne, gdyż stanowi ono jaskrawe podkreślenie immanentnych cech tego zjawiska, koncentrując uwagę na tych elementach totalitaryzmu, utrzymującego się w PRL, których przecież nie sposób całkowicie wykluczyć, choćby w wymiarze werbalnym.

Zakończenie II wojny światowej, objęcie władzy w Polsce przez PPR, potrzeba uzyskania mandatu do rządzenia dla komunistów, stanowiły czynniki, generujące potrzebę nakreślenia właściwego kontekstu dla poczynań obozu rządzącego w zakresie podporządkowywania sobie poszczególnych podmiotów struktury kratycznej, a zatem klasy rządzącej i mas społecznych. Tym, co najbardziej charakterystyczne dla pierwszych lat powojennych, sprawowania najwyższej władzy w państwie przez Bolesława Bieruta i ówczesną elitę rządzącą, to odwoływanie się do uczuć patriotycznych Polaków, tradycji i bohaterów narodowych, przy jednoczesnej rezygnacji z argumentacji legitymizacyjnej o socjalistycznym i komunistycznym rodowodzie. Wskrzeszanie tego, co w oczywisty sposób sprzeciwia się narracji marksistowsko-leninowskiej, a zatem więziom internacjonalistycznym, odwiecznej walce klas artykułowanej *explicite*, etc., stanowiło rys charakterystyczny zabiegów socjotechnicznych stosowanych przez kolejne dekady PRL, jednak w okresie powojennym, gdzie potrzeba uzyskania niezbędnego minimum aprobaty dla nowej jakościowo władzy była najsilniejsza, niezależnie od działań represyjnych aparatu przemocy, oddziaływania socjotechniczne w duchu narodowym, a wręcz nacjonalistycznym, nabierały szczególnego znaczenia⁴⁷². Podobnie zresztą jak

⁴⁷² Na temat działania maszyny propagandowej w PRL na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, zob. m. in. M. Szymanowski, *Wartości narodowe w komunistycznej propagandzie Czechosłowacji, Polski i Węgier w prasie lat 1948-1953*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2010, M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...: obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*, Lublin: UMCS, 2009, J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949-1954: zarys problematyki*, Gdańsk: Wydawnictwo UW, 2009, *"Wybitnie wroga jednostka": komuniści przeciwko generałowi Władysławowi Andersowi 1943-1970: wybór dokumentów, wybór i oprac.: B. Polak, M. Polak*, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana "Grota" Roweckiego, 2008, P. Osęka, *Rytuały stalinizmu: oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956*, Warszawa: „Trio”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2007, M. Brodała, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka: komunistyczne wysiłki zmiany mentalności: studia*, pod red. M. Kuli, Warszawa: „Trio”, 2001, M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu: działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949-1953*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1999, S. Kuśmierski, *Propaganda polityczna Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944-1948*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1976, Cz. Czapów, *Style oddziaływania wychowawczego*, [w:] *Socjotechnika: style działania*, pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa: Książka i Wiedza 1972, ss. 179-185, A. Werblan, *Klasowe i narodowe aspekty myśli politycznej PPR i PZPR: (studia i szkice)*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987, K. Trembicka, *Wrogowie w myśli politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013.

totalitarna gnoza polityczna, która na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. stanowiła nieodłączny element zabiegów propagandowo-legitymizacyjnych.

Jak podaje Małgorzata Gałęziowska „obecności wroga” doszukiwano się wówczas we wszystkich doniosłych społecznie dziedzinach, takich jak: stopień aprobaty i zaangażowania na rzecz partii rządzącej, gdzie wszyscy poddający w wątpliwość zasadność sprawowania przezeń władzy uchodzili za „organicznie obcych i wrogich”⁴⁷³; realizacji planu 6-letniego, gdzie wyrazem poparcia dla aparatu partyjno-państwowego była gotowość podjęcia „wysiłku niestrudzonej pracy i ponoszenia ofiar”⁴⁷⁴; uznania doniosłości i znaczenia Konstytucji jako najważniejszej gwarancji prawnej stabilności ładu społecznego⁴⁷⁵; oraz, przede wszystkim, aprobaty dla nowego systemu władzy, usiłującej w ten sposób legitymizować swe rządy i formułę ideologiczną⁴⁷⁶.

Skoncentrujmy się jednak na tych obszarach, gdzie obecność totalitarnej gnozy politycznej była najbardziej dostrzegalna. Otóż, podział na „dobrych” i „złych”, „naszych” i „obcych” zarysował się najpełniej w kreacji wroga zewnętrznego, a mianowicie narodu niemieckiego, uchodzącego za kwintesencję „zachodniego imperializmu”, co ze względu na zaszłości historyczne, animozje między Polakami a Niemcami, musiało paść na podatny grunt⁴⁷⁷. Antyniemieckość, mająca stać się udziałem całego społeczeństwa polskiego, wyrażona została wprost przez I sekretarza

⁴⁷³ Por. B. Bierut, *Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi: referat wygłoszony na III Plenum KC PZPR w dniu 21 stycznia 1955 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1955, B. Bierut, *Nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego: referat wygłoszony na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 28 marca 1953 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

⁴⁷⁴ Por. B. Bierut, Z. Nowak, *Podniesienie wydajności rolnictwa sprawą ogólnonarodową: przemówienie Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na dożynkach w Szczecinie dnia 6 września 1953 r.: przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów, Sekretarza KC PZPR towarzysza Zenona Nowaka na Pierwszym Krajowym Zjeździe Przewodniczących Chłopów dnia 5 września 1953 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953, B. Bierut, *Przemówienie na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej wygłoszone dnia 22 lutego 1953 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953, B. Bierut, *Wykonanie zadań planu - to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika: przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego*, Warszawa: KW PZPR, 1953, B. Bierut, *O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego: referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VII Plenum KC PZPR, 14-15 czerwca 1952 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.

⁴⁷⁵ Por. B. Bierut, *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, nakł. 4, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

⁴⁷⁶ M. Gałęziowska, *Socjotechniczne cele przemówień Bolesława Bieruta (1 I – 22 VII 1952)*, „Echa Przeszłości”, 2014, nr 15, s. 186. Co do tego ostatniego kryterium por. B. Bierut, *Oddając głos na listę Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa świętej sprawy pokoju, niepodległości i szczęścia Polski: przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na wiecu przedwyborczym w Warszawie w dniu 24 października 1952 r.*, (dodatek do nr 44 (207) „Po Prostu”), 1952.

⁴⁷⁷ Por. J. Kiwerska, *W atmosferze wrogości (1954-1970)*, [w:] *Polacy wobec Niemców: z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, pod red. A. Wolff-Powęskiej, Poznań: Instytut Zachodni, 1993, ss. 45-93.

Partii, którym wówczas był Władysław Gomułka, podczas plenum KC PPR w lutym 1945 roku. Padły wówczas słowa, których totalitarna, gnostyczna wymowa nie pozostawia wątpliwości, co do intencji autora: „Historia dała nam najlepsze warunki dla stworzenia takiego frontu [jedności narodu – J.B.]. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że **całe społeczeństwo ogarnięte jest nienawiścią do Niemiec**. To stwarza szerokie pole możliwości zjednoczenia tego społeczeństwa w jednym ogólnym froncie narodowym. Zwłaszcza teraz, po wyzwoleniu środkowych i zachodnich połaci kraju, możliwości te występują z całą siłą [...] **musimy budzić wśród narodu polskiego chęć zjednoczenia się, wynikającą ze świadomości niebezpieczeństwa, jakie grozić będzie czy może narodowi polskiemu z racji pokonania Niemiec, z racji chęci rewanżu, która będzie długo żyła w narodzie niemieckim** [podkreślenia w oryginale – J.B.]⁴⁷⁸.

Wypowiedź ta, nielicząca z godnością „prawdziwego” komunisty, któremu uprzedzenia narodowe powinny być obce, zawiera wszystkie elementy gnostycznej narracji, a więc projekcję własnego, tj. obozu rządzącego, punktu widzenia i sposobu myślenia w kategoriach nacjonalistycznych na „całe społeczeństwo ogarnięte nienawiścią do Niemiec”, holistyczne ujęcie wroga w postaci całego narodu niemieckiego oraz szczególne uprzywilejowanie Polaków jako narodu zjednoczonego we wspólnej walce przeciwko konkretnemu wrogowi⁴⁷⁹, którego intencje, a mianowicie „chęć rewanżu”, nie pozostawiają złudzeń.

W podobnym tonie wypowiadał się także wielokrotnie Bolesław Bierut, zwłaszcza 01 września 1949 r., kiedy to w przemówieniu radiowym skierowanym do Polaków w związku z dziesiątą rocznicą napadu Niemiec na Polskę, zawarł następujące słowa: „[...] Dziś po 10 latach możemy stwierdzić: właśnie dlatego, że walczyliśmy śmiało i bezkompromisowo, właśnie dlatego, że wysnuliśmy nie połowicznie, lecz do końca wnioski z klęski wrześniowej, naród nasz, polski lud pracujący, w ostatecznym rachunku wygrał wojnę z faszyzmem, wygrał wojnę z faszystowskim najeźdźcą i wygrał wojnę ze zgnilizną faszystowską w kraju, z rakiem sanacyjno-endeckiego

⁴⁷⁸ „Nowa sytuacja, nowe zadania”, z referatu I sekretarza KC PPR ogłoszonego na rozszerzonym plenum KC, luty 1946 r., [w:] *Polska Partia Robotnicza: dokumenty programowe 1942-1948*, wybór i oprac. M. Malinowski et al., Warszawa: Książka i Wiedza, 1984, s. 287.

⁴⁷⁹ Z przekonaniem o wyjątkowości narodu polskiego w kontekście jego bezprzykładnej ofiary i bohaterstwa na frontach wojennych II wojny światowej, związane jest jednocześnie przeświadczenie o roli „awangardy proletariatu”, bowiem „w okresie okupacji walka o wyzwolenie Polski wysunęła naszą partię na czoło narodu. Wielki czyn zbrojny, zorganizowany przede wszystkim przez naszą partię, i wielka danina krwi, złożona przez tysiące członków naszej partii w walce z Niemcami o wyzwolenie Polski, leżą u podstaw naszej czołowej pozycji”, *Nowa sytuacja, nowe zadania...*, s. 280.

wstecznictwa, który toczył zdrowy organizm narodu i doprowadził go do klęski [...] Zawdzięczamy nasze sukcesy temu, że złamaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę, polityczną i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy wytrwale i systematycznie wyzysk kapitalistyczny – źródło niemocy narodu, źródło nędzy i klęsk. Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwykłym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej [...] Wiemy skąd może nadejść wróg i nie dopuścimy do tego, aby Polska była zaskoczona sytuacją nieprzewidywaną, jak to miało miejsce w roku 1939. Wiemy, kto jest naszym przyjacielem i na kogo możemy niezawodnie liczyć”⁴⁸⁰.

W wypowiedzi tej zawarte jest wszystko to, co stanowi cechy dystynktywne totalitarnej gnozy politycznej. Mamy więc wskazanie na kosmogeniczną wręcz walkę obozu „dobra” ze „złem”. „Dobro” ucieleśnione jest w Związku Radzieckim i państwach demokracji ludowej, „złem” są Niemcy, ale także „cała zgnilizna moralna Zachodu”⁴⁸¹, sprzężona organicznie z kapitalizmem i „dyktaturą obszarników”. „Tylko pod sztandarem PPR” naród polski może się ostać w granicach ustalonych przez zwycięskie mocarstwa, „zwłaszcza ZSRR”. „Tylko ZSRR” jest gwarantem bezpieczeństwa Polski Ludowej i „jej zdolności do samostanowienia”. Monopolizacja

⁴⁸⁰ *Naród polski wyciągnął wnioski z doświadczeń Września*, „Piast: tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego” z 11.09.1949. Z tego okresu w związku z „wyzwoleniem” Polski przez Armię Czerwoną i wynikłą stąd potrzeba zachowania „czujności rewolucyjnej”, pochodzą także inne przemówienia Bieruta, gdzie wróg jest jasno określony, a zarazem uogólniony na cały naród niemiecki, zob. B. Bierut, E. Osóbka-Morawski, *Rzeczpospolita Polska: Odezwa Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej do ludności na terenach nowowyzwolonych spod niemieckiej okupacji*, 1945, B. Bierut, *W walce o Polskę sprawiedliwości społecznej: przemówienie wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu Polskiej Partii Robotniczej dn. 6 września 1948 r.*, Warszawa: Książka – Spółdzielnia Wydawnicza, 1948, B. Bierut, *Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej: referat i przemówienie końcowe wygłoszone na trzecim Plenum KC PZPR w dniach 11-13 listopada 1949 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1949.

⁴⁸¹ Marcin Zaremba, powołując się na treść *Stenogramu VI. plenarnego posiedzenia KC PZPR*, przytacza słowa Bieruta na temat „awanturniczości polityki imperialistycznej, niepewności jutra, fałszu jako głównego oręża ideologicznego i propagandowego, pogardy dla człowieka, dla ambicji i godności narodowej zwasalizowanych krajów, głęboki upadek ideowy i moralny”, M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2001, s. 193. Bierut wskazuje na potrzebę „walki narodowej” przeciwko „wrogowi” także w innych przemówieniach. Poza już przywoływanymi zob. także: B. Bierut, *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześćioletni: referat i przemówienia końcowe wygłoszone na VI Plenum KC PZPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1951, B. Bierut, *O Partii*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.

„prawdy dziejowej” jest w tym wypadku wyraźna. „Wróg” może bowiem nadejść tylko z jednej strony, a mianowicie Niemiec i całego Zachodu. Antidotum na „wrogą działalność imperializmu zachodniego” jest tylko trwałe powiązanie z „przyjacielem, na którego możemy niezawodnie liczyć”.

Skrajnie nacjonalistyczne, jeśli nie wprost ksenofobiczne, podejście elity rządzącej do „kwestii niemieckiej”, zauważalne jest także w odezwie ówczesnego I sekretarza PPR w Katowicach, Edwarda Ochaba, skierowanej do miejskich i powiatowych Komitetów PPR województwa śląsko-dąbrowskiego, w której czytamy: „1) posługiwanie się językiem niemieckim, poza jakąś wyjątkowo usprawiedliwioną potrzebą, musi być uważane za jeden z dowodów niemieckim przynależności narodowej [...] 3) należy także ujawnić osoby darzące współczuciem niemieckich jeńców wojennych [...] 4) należy zainteresować się objawami sympatii dla Niemców [z małej litery w oryginale – J.B.] i duchem rodzin i jednostek pozostających pod wpływami niemieckiego podziemia [...] Osobnika mówiącego w miejscu publicznym po niemiecku należy z obowiązku zatrzymać i odprowadzić do najbliższego posterunku MO lub UB [...] Niechaj hasło nasze: Nie oddamy ani jednej duszy polskiej i nie pozostawimy ani jednego Niemca [z małej litery w oryginale – J.B.] w Polsce, będzie przewodnią wytyczną w tej pracy. Niechaj zlikwidowanie resztek Niemczyzny będzie ukoronowaniem dzieła powstańca śląskiego, będzie satysfakcją dla wszystkich Polaków, którzy za polskość Śląska cierpieli, walczyli i umierali”⁴⁸².

Zwróćmy uwagę, że w dokumencie oficjalnym, z pewnością nieomyłkowo, słowa takie jak „Niemcy”, „Niemiec”, pisane są małą literą. Ponadto szczególnie pejoratywnie brzmi użyte przez Ochaba sformułowanie „resztki Niemczyzny”, wskazujące na wybitnie pogardliwe podejście do narodu niemieckiego, uosabiającego wręcz całe „zło tego świata”, z którym, koniecznie w sojuszu ze Związkiem Radzieckim⁴⁸³, należy bezwzględnie walczyć. Ostatni, pełen emfazy, *passus*

⁴⁸² *Wojewódzki Komitet PPR Katowice do wszystkich powiatowych i miejskich Komitetów PPR na terenie Woj. Śl.-Dąbrowskiego*, 02 sierpnia 1947, [w:] M. Zaremba, *Nie oddamy polskiej duszy*, „Polityka”, „Polityka” 2019, nr 2, z dnia 13 stycznia 1996, s. 74. Z narracją Edwarda Ochaba zgodna jest propaganda prasy reżimowej: „Jest rzeczą bezsporną, że musimy dążyć do tego, by stworzyć tam [na Ziemiach Odzyskanych – J.B.] jednolity element ludnościowy przy wyeliminowaniu elementu niemieckiego, który stanowi i zawsze będzie stanowić czynnik rozsadzający wewnętrzną spójność społeczeństwa. Jednocześnie dążyć musimy do tego, by nasz potencjał biologiczny był szczególnie silnie skoncentrowany obszarach zachodnich, gdyż on właśnie decyduje o trwałości granic, „Rzeczpospolita” z 24 marca 1946.

⁴⁸³ Przekonanie o konieczności utrzymywania sojuszu z ZSRR przy jednoczesnej deprecjacji Niemiec stanowiło kontekst oficjalnych wypowiedzi o zagrożeniu ze strony zachodniego sąsiada: „Na sprawę przymierza polsko-radzieckiego należy patrzeć trzeźwo, jedynie i wyłącznie pod kątem widzenia

przytoczonej wypowiedzi, podobnie jak słowa Gomułki, jest natomiast próbą transpozycji myślenia elity władzy na „wszystkich Polaków, którzy za polskość Śląska cierpieli, walczyli” i którzy „pod sztandarem PPR” walkę tę zwyciężyli.

Zagrożenia dla „polskiej racji stanu” upatrywano także w „imperializmie amerykańskim”, który „[...] był zawsze i pozostanie śmiertelnym wrogiem Polski, wrogiem naszej niepodległości, wrogiem naszego narodu. Amerykańscy monopolisci oraz ich generałowie i politycy traktowali zawsze i chcieliby obecnie traktować Polskę jako rzecz, którą można dowolnie dysponować, używać w przetargach, rzucać jak piłkę na międzynarodowym boisku szachrajstw imperialistycznych, przesuwając po szachownicy zgodnie z interesem imperialistów”⁴⁸⁴.

Pomimo początkowego dążenia elity rządzącej do niezadrażniania stosunków z Kościołem, którego ewentualne poparcie dla obozu rządzącego mogłoby legitymizować system polityczny w oczach społeczeństwa, w miarę upływu czasu kierownictwo partyjne również w strukturach kościelnych zaczęło dostrzegać „wroga ustroju socjalistycznego”. W dokumencie z 16 czerwca 1953 r. zatytułowanym *Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła*, stwierdzono: „w swojej ślepej nienawiści do Polski Ludowej atakuje episkopat w swoim memoriale wszystkie zdobycze i osiągnięcia naszego narodu, wszystko, co stało się święte i nienaruszalne dla każdego uczciwego Polaka. Godzi on w jedność narodu, w jego pokojową, twórczą pracę, w zasadę suwerenności państwa jako dobra najwyższego. **Atak reakcyjnej hierarchii przeciwko podstawowym interesom narodu, jest wynikiem faktu, że nie reprezentuje on polskiej racji stanu, lecz obcy i wrogi Polsce ośrodek** [podkreślenie – J.B.]”⁴⁸⁵.

Obecność totalitarnej gnozy politycznej w treści *Tez* nie budzi więc żadnych wątpliwości. Rzekoma wrogość Kościoła wobec Polski i „wszystkich uczciwych Polaków” zostaje wyartykułowana z całą mocą. Episkopat stawiany jest niemal na równi z „imperialistycznymi agentami Zachodu” i „faszystowskimi renegatami”⁴⁸⁶. Niewykluczone, że eskalacja wrogości do Kościoła oraz wzmożenie działań

realnych interesów naszego państwa. Wciąż trzeba pamiętać o tym, że prawa Polski do Ziem Odzyskanych zostały w pełni uznane i poparte przez ZSRR. **Im ściślejszy będzie sojusz polsko-radziecki, tym bardziej zawodne okażą się nadzieje Niemców na rewindykację tych ziem** [podkreślenie – J.B.], „Rzeczpospolita” z 7 kwietnia 1946.

⁴⁸⁴ „Trybuna Ludu” z 13 października 1952.

⁴⁸⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Agitacji i Propagandy, sygn. 237/VIII-202, *Tezy w sprawie polityki wobec Kościoła (VI 1953)*, s. 2.

⁴⁸⁶ Szerzej na temat sytuacji Kościoła w okresie powojennym zob. *Stosunki między władzą państwową a Kościołem katolickim w Polsce powojennej (1944-1989)*, red. W. Ważniowski, Siedlce: Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, 1997.

represyjnych wobec poszczególnych duchownych, których zresztą nominalnie przedstawiano jako wrogów „Ojczyzny”⁴⁸⁷, wynikały z faktu sympatyzowania znacznej części duchowieństwa z podziemiem antykomunistycznym, które samo w sobie stanowiło kolejny, „wrogi Polsce Ludowej”, obiekt⁴⁸⁸.

Podejmując czynną walkę z podziemiem obóz rządzący prowadził ją również w sferze symbolicznej, przesycając przekazy propagandowe totalitarną gnozą polityczną. Oczywiście, dla elity rządzącej, było powiązanie wizerunku AK z siłami narodowymi, tych zaś z sanacją, sanacji z faszyzmem, faszyzmu z kolei ze wszystkim, o co zabiegały leśne oddziały zbrojne. A zatem wykorzystując te same środki propagandowe, oparte na kreacji „wroga, godzącego w Polskę Ludową” i „wysługującego się imperialistom zachodnim”, dezawuowano nie tylko zdelegalizowane w 1945 r. siły zbrojne, podejmujące nadal czynną walkę z obozem rządzącym, lecz także ich wcześniejsze działania na frontach wojennych, w tym nawet zaangażowanie w Powstaniu Warszawskim. Prasa reżimowa ustawicznie informowała o zbrodniach, gwałtach i okrucieństwie, którego dopuszczali się żołnierze AK, a zwłaszcza jej dowództwo. Żołnierzy tej formacji powszechnie nazywano zbrodniarzami, zbirami, faszystowskimi bandami, skrytobójcami, szajkami i hitlerowskimi agentami⁴⁸⁹. Wskażmy przykładowe treści ukazujące się na łamach prasy: „dowództwo AK złożone z bankrutów sanacyjnych, pchnęło bezbronną ludność przeciwko tankom [czołgom – J.B.] [...] Ta haniebna karta sanacji, maskującej się z plecami grupki tzw. Dowództwa AK, staje się

⁴⁸⁷ Zob. np. artykuł Małgorzaty Lubeckiej, ukazujący losy wybranych duchownych w kontekście działań aparatu bezpieczeństwa wraz z uzasadnieniami wdrażania określonych procedur operacyjnych i wszczynania postępowań przed sądami, M. Lubecka, *Porozumienia Państwo-Kościół i jego reperkusje na przykładzie województwa ostrołęckiego*, „Seminare: poszukiwania naukowe”, 2018, t. 25, ss. 493-507.

⁴⁸⁸ Na temat kreacji wizerunku Armii Krajowej, zwłaszcza zaś istniejących po jej rozwiązaniu zbrojnych ośrodków antykomunistycznych, zob. m. in. *Wytyczne pracy propagandowej nr 7*, „W sprawie haniebnej roli dowództwa AK w Warszawie”, wydane przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP, [w:] *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945: wybór dokumentów*. T. 4, *Działalność aparatu polityczno-wychowawczego*, oprac. I. Blum, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1963, ss. 402-406, S. N., *Niedołęstwo i zdrada*, „Rzeczpospolita” z 6 października 1944, s. 2, S. T., *Dowody winy*, „Gazeta Lubelska” z 7 października 1944, s. 2, *Bohaterstwo i zdrada*, „Rzeczpospolita” z 5 października 1944, s. 1, a także artykuł M. Mazura, *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej w latach 1943-1955*, „Dzieje Najnowsze”, 2015, t. 47, nr 1, ss. 61-79.

⁴⁸⁹ *Gestapowiec w bandzie AK*, „Głos Ludu” z 05 stycznia 1945, s. 1, *Szatan*, „Sztandar Ludu”, z 03-04 czerwca 1945, s. 4, *Gert, Z akowskiego bagna*, „Głos Ludu” z 21 grudnia 1944, s. 3, *Wytępić dywersję*, „Gazeta Lubelska” z 10 marca 1945, s. 3, *O właściwy stosunek do AK*, „Gazeta Lubelska” z 13 sierpnia 1946, s. 1, *W podziemiu pozostają zdecydowani zwolennicy polskiego faszyzmu*, „Sztandar Ludu” z 21 września 1945, s. 1, *Zbrodniarze z NSZ przed sądem warszawskim*, „Sztandar Ludu” z 03 października 1945, s. 3, *Banda uzbrojonych terrorystów przed sądem warszawskim*, „Sztandar Ludu” z 06 października 1945, s. 2, *Rabusie — pod przykrywką AK*, „Życie Warszawy” z 30 października 1945, s. 3, *My niesiemy pokój, reakcja — wojnę*, „Głos Ludu”, z 11 grudnia 1945, s. 6.

jasna dla wszystkich uczciwych oficerów i żołnierzy tej organizacji”⁴⁹⁰, „z Niemiec przyjeżdżają członkowie NSZ i AK, którzy wyjechali na prace dobrowolnie. Wracają jako płatni agenci hitlerowscy, «rekrutują» «ochotników» na roboty do Niemiec, konwojują pociągi z nimi”⁴⁹¹, „hitlerowski, gestapowski kat szuka schronienia u akowców, których szef p. Arciszewski tyle mówi o swojej walce z Hitlerem. [...] niemiecki zbir wiedział, że AK-owska szajka da mu nie tylko schronienie, ale i możliwość dalszej walki z Polską, dalszego wysługiwania się Trzeciej Rzeszy”⁴⁹², „pasma skrytobójczych zbrodni wije się od paru lat czerwonym śladem przez całą działalność Armii Krajowej”⁴⁹³.

Za pomocą kreacji negatywnego wizerunku całokształtu działalności Armii Krajowej, jej dowódców i tych, spośród szeregowych żołnierzy, którzy nie aprobowali nowego porządku, elita rządząca osiągała co najmniej kilka celów, w tym zwłaszcza uzasadniała terror i represje stosowane wobec przeciwników politycznych, mobilizowała masy społeczne wokół wspólnego, swoście pojętego celu, jakim była likwidacji ośrodków wrogich władzy ludowej, deprecjonując spuściznę ideową AK i stojącego za nią rządu w Londynie, zrywała niejako ciągłość historyczną z tradycją Polski przedwojennej i całym ówczesnym systemem aksjologicznym. Innymi słowy, poprzez inicjowanie „rewolucyjnego początku, który nie ma żadnej przeszłości”, w duchu totalitarnej gnozy politycznej, monopolizowano prawdę o historii i dziejach Polski. Prawdę, której jednym dysponentem była, w swoim przekonaniu, władza ludowa i środowiska ją popierające. To ona posiadała jedynie słuszną misję dziejową, realizowała dzieło „świeckiego zbawienia Polski i Polaków”, nie wahając się przed fizyczną eliminacją wszystkich, którzy stawali jej na drodze. „Odwieczny” podział na „dobro” i „zło” jest więc w tym kontekście tam samo oczywisty jak w odniesieniu do „kwestii niemieckiej” i „imperializmu amerykańskiego”, gdzie wszystko to, co wartościowe ucieleśnia partia rządząca, wszystko zaś, co zasługuje na potępienie jest udziałem „dysydentów różnej maści”.

Przez cały okres władzy Bolesława Bieruta przekazy propagandowe, przemówienia okolicznościowe, odezwy do przedstawicieli klasy rządzącej, przesycane były elementami totalitarnej gnozy politycznej. W latach 40./50. ubiegłego wieku możemy więc mówić nie o redukcji jej znaczenia, lecz zjawisku wręcz odwrotnym, a

⁴⁹⁰ *Na pomoc Warszawie*, „Rzeczpospolita” z 24 sierpnia 1944, s. 1.

⁴⁹¹ J. B., *Co się dzieje na Kielecczyźnie*, „Głos Ludu” z 08 grudnia 1944, s. 1.

⁴⁹² *Gestapowski sojusznik p. Arciszewskiego*, „Głos Ludu” z 05 stycznia 1945, s. 1.

⁴⁹³ *Ostrzegamy*, „Rzeczpospolita” z 04 września 1944, s. 1.

mianowicie wzrostu jej zastosowania w relacjonowaniu rzeczywistości społeczno-politycznej przez elitę rządzącą w każdym aspekcie życia. Lata powojenne to niewątpliwie czas przełomowy, jeśli chodzi o zabiegi legitymizacyjne, podejmowane przez obóz rządzący tamtego okresu. Zyskanie aprobaty społecznej na, chociażby, elementarnie autentycznym poziomie, wiązało się z koniecznością odwoływania się do frazeologii patriotycznej, a wręcz nacjonalistycznej, co zresztą samo w sobie stanowiło poważne wypaczenie ideologii marksistowsko-leninowskiej, której zasady wówczas skrętnie pomijano we wszelkich enuncjacjach. Powszechne zatem były odniesienia do „wrogów Ojczyzny”, których, celem uproszczenia i jaskrawego zobrazowania, wskazywano *expressis verbis*. „Wrogami Polski Ludowej” byli zatem przede wszystkim Niemcy, „zdradziecki” rząd w Londynie, Armia Krajowa „wysługująca się okupantowi”, oddziały leśne, złożone ze „skrytobójców, gwałcicieli i renegatów” oraz, w szerszym kontekście, wszyscy przeciwnicy nowoukonstytuowanej władzy. Nazwanie „wrogów” wprost niewątpliwie sprzyjało uzasadnieniu stosowania brutalnych metod walki z tymi „obiektami”, legitymizowało terror i, przede wszystkim, zapobiegało uzewnętrznieniu się rozbitcia w ramach klasy rządzącej, które ujawniło się dopiero po śmierci Stalina i Bieruta, zwłaszcza w kontekście nauk XX Zjazdu KC KPZR i rozpowszechnienia treści „tajnego” referatu Chruszczowa.

Wziąwszy zatem pod uwagę brzmienie przyjętej hipotezy badawczej: w im większym stopniu następuje redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, tym bardziej ograniczona jest możliwość utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej; ze wskazanych powyżej względów nie może zostać ona zweryfikowana pozytywnie. W czasie rządów Bieruta i jego elity doszło bowiem do wzrostu zastosowania totalitarnej gnozy politycznej. Stała się ona podstawowym narzędziem oddziaływania na nastroje społeczne, integrację i mobilizację mas wokół wspólnego celu, a mianowicie walki z „wrogiem” wskazanym przez władzę. Nie sposób też orzec jednoznacznie jaka jest zależność między obecnością, w jakimkolwiek wymiarze, totalitarnej gnozy politycznej a możliwością utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej. Stopień zastraszania podporządkowanych podmiotów struktury kratycznej, groźba zwielokrotnienia terroru i represji, nie pozwalają wykazać, że klasa rządząca, na którą oddziaływano w duchu totalitarnej gnozy politycznej, w jakimkolwiek sposób poddawała się temu wpływowi. Innymi słowy w czasach ewidentnie totalitarnych (w porównaniu z wszystkimi innymi etapami rozwoju PRL), klasa rządząca musiała podporządkowywać się dyrektywom elity

rządzącej i wodza oraz, co najmniej, uzewnętrzniać pełną aprobatę narzucanej jej wizji świata.

Istnienie totalitarnej gnozy politycznej w okresie rządów kolejnych I sekretarzy KC PZPR uwidocznione jest w sposób najbardziej wyrazisty w kontekście przełomów i kryzysów społeczno-politycznych, choć także w związku z innymi doniosłymi, z punktu widzenia kierownictwa PZPR, okolicznościami. W czasie kilkumiesięcznego piastowania stanowiska I sekretarza Partii przez Edwarda Ochaba tego rodzaju okolicznościami, które w całej rozciągłości sprzyjały ujawnieniu się zasygnalizowanych wcześniej tendencji ujmowania zaistniałych zjawisk w kategoriach właściwych gnozie politycznej, były niewątpliwie reakcje po XX Zjeździe KPZR oraz wydarzenia poznańskiego Czerwca 1956 roku.

W odniesieniu do recepcji postanowień i nauk, płynących z XX Zjazdu PZPR, możemy zauważyć, iż zostały one przyjęte, jako sprzyjające procesowi demokratyzacji w Polsce, który, paradoksalnie, „będzie nie tylko wzmacniał tendencje socjalistyczne, ale będzie również aktywizował elementy burżuazyjne”⁴⁹⁴, co wymaga zachowania należytej czujności ze strony „właściwie” pojętego narodu polskiego, ludu pracującego miast i wsi wobec wyraźnie określonego wroga, jak w tym przypadku są „elementy burżuazyjne”. Warto zauważyć, iż pomimo tego wskazania, nie następuje żadne doprecyzowanie kim konkretnie są przedstawiciele „elementów burżuazyjnych”, ani w jaki sposób klasa robotnicza, a więc ten słuszny „element” narodu polskiego, mogłaby zidentyfikować tak ogólnikowo wskazane zagrożenie dla bytu państwa polskiego i socjalizmu.

Z kolei w liście KC PZPR z 28 czerwca 1956 roku skierowanym do wszystkich komitetów i egzektyw podstawowych organizacji partyjnych PZPR, a zatem struktur, które choćby z racji formalno-organizacyjnych, uznać należy za część składową klasy rządzącej, mamy do czynienia z kategoryzacją i identyfikacją „wroga” odpowiedzialnego za zajścia w Poznaniu. W każdym niemalże wersie tego dokumentu pojawiają się sformułowania, wskazujące na: „wrogów władzy ludowej”, „imperialistycznych agentów”, „kontrrewolucyjną awanturę”, „wrogą dywersję”⁴⁹⁵, czy wreszcie „krwawą prowokację” wymierzoną w państwo polskie i socjalizm⁴⁹⁵. W

⁴⁹⁴ *O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii: uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR: o wynikach wykonania planu 6-letniego i podstawowych założeniach planu 5-letniego w latach 1956-1960*, Warszawa: RSW „Prasa”, 1956, s. 3.

⁴⁹⁵ 1956, czerwiec 28, Warszawa. List KC PZPR do wszystkich komitetów i egzektyw podstawowych organizacji partyjnych PZPR w sprawie wydarzeń poznańskich, [w:] *Dokumenty centralnych władz*

podobnym tonie utrzymana jest także analiza sytuacji społeczno-politycznej, zawarta w Uchwałach VII Plenum KC PZPR, gdzie mowa jest także o „demagogach”, „elementach warcholskich i wrogich”, „wrogu klasowym oraz obcej agenturze w kraju”, a także „podziemnych i kontrrewolucyjnych grupach, czerpiących inspirację z obcych, wrogich Polsce źródeł dla dokonania zbrodniczej prowokacji i zbrojnych wystąpień przeciwko władzy ludowej”, „którym obce jest poczucie odpowiedzialności za interesy mas pracujących i państwo ludowe”⁴⁹⁶. Warto w tym miejscu zauważyć, jak dalece zafałszowany obraz przyczyn wydarzeń w Poznaniu kierowany był do struktur partyjnych, podporządkowanych aparatowi partyjno-rządowemu. W zasadzie całkowicie zignorowane zostało wskazanie autentycznego podłoża wystąpień robotniczych o charakterze przede wszystkim ekonomicznym, choć niepozbawionych również haseł *stricte* politycznych⁴⁹⁷, co wskazuje na pewien rozmyślnie stosowany zabieg kreowania nadrzeczywistości bądź rzeczywistości alternatywnej, mającej zapewnić jednolitą i niekwestionowaną wizję oglądu otaczającego świata, co próbowano osiągnąć za pomocą gnozy politycznej i jej obecności w języku partyjnej nowomowy.

Z przedstawionego wywodu na temat przyczyn wydarzeń poznańskich, wyłania się obraz elity rządzącej, która, bazując na elementarnych, a zarazem najbardziej nośnych, podstawach ideologii marksistowsko-leninowskiej, kreuje wizerunek „wroga klasowego”, odpowiedzialnego za wszelkie niedomagania systemowe. Walka klasowa, stanowiąca immanentną część marksizmu-leninizmu jest zatem wyraźnie skorelowana z totalitarną gnozą polityczną, dzielącą rzeczywistość na dwa, nieprzenikające się obozy walki dobra ze złem, socjalizmu z „burżuazją”. Dochodzi więc do swoistej kontaminacji elementów ideologicznych i gnostycznych, z nadrzędnym przekonaniem o słuszności podejmowanych działań, co najpełniej oddają treści dalszej części dyskusji podczas VII Plenum KC PZPR: „Niezbędny, ożywczy proces demokratyzacji w naszym kraju nie może być przeprowadzony żywiołowo, bez uwzględnienia, że odbywa się on w kraju, w którym socjalizm dopiero się buduje, w którym istnieją i działają przeciwieństwa

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, ss. 247-248.

⁴⁹⁶ *O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii...*, ss. 3-5.

⁴⁹⁷ Szczegółowy opis postulatów w poszczególnych zakładach pracy w Poznaniu zawiera dokument Wojewódzkiej Prokuratury w Poznaniu oraz notatka Urzędu Bezpieczeństwa dotycząca wypadków w Poznaniu z dnia 28 VI 1956 r. Oba dokumenty zawarte się w: *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, oprac. S. Jankowiak, E. Makowski, Poznań: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, IPN w Poznaniu, 1995, ss. 9-23, 27-34. Natomiast charakter postulatów wysuwanych podczas wystąpień robotniczych w Poznaniu ukazuje m.in. praca P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa: Wydawnictwo Mówią Wieki, 1993, s. 153, 159, 160.

klasowe, wpływy ideologii burżuazyjnej, reakcyjnej i nacjonalistycznej, podtrzymywane i wykorzystywane przez wroga klasowego i obce imperialistyczne agentury. Wynika stąd, że walka partii o demokratyzację i likwidację wypaczeń biurokratycznych powinna być prowadzona w taki sposób, aby rozszerzyć pole aktywności samodzielnej inicjatywy klasy robotniczej i ogółu mas ludowych i nie krępując zdrowej, twórczej krytyki z pozycji socjalizmu – nie dawać pola działania dla sił wstecznych, wrogich, antysocjalistycznych, aby zdecydowanie zwalczać poglądy obce i wrogie marksizmowi-leninizmowi oraz wszelkie próby podważania władzy ludowej i zdobyczy mas pracujących”⁴⁹⁸.

Należy mieć jednak na uwadze, że tak sformułowany przekaz skierowany był do klasy rządzącej, po to, aby utwierdzić ją w przekonaniu, że w całej „zdrowej tkance” społeczeństwa polskiego istnieje jednolity ogląd rzeczywistości i w tym obszarze nie istnieje żaden konflikt światopoglądowy, czy jakkolwiek alternatywna wizja ładu społecznego. Pamiętać trzeba więc także i o tym, że kierownictwo partyjne doskonale zdawało sobie sprawę z rzeczywistych przyczyn wybuchu społecznego niezadowolenia w Poznaniu, słusznie wskazując na „wypaczenia w polityce gospodarczej, biurokratyczne niereagowanie na bolączki ludzi pracy, samowolne i błędne posunięcia administracji i poszczególnych dyrektorów departamentów ministerstw [...]”⁴⁹⁹. Oczywiście, nawet w ramach posiedzeń Biura Politycznego, wzmiankowane były odniesienia do wroga klasowego, jednak to nie w nich upatrywano zasadniczych przyczyn zajść w Poznaniu, zaś obecność takich sformułowań w protokołach z posiedzeń BP, tłumaczyć można najpewniej potrzebą zachowania, jeśli nie pozorów, to oznak wewnętrznego przeświadczenia o konieczności odwoływania się do założeń ideologicznych. Pamiętajmy bowiem, że w 1956 roku, oficjalna ideologia odgrywała jeszcze jakąś realną rolę, stanowiąc spoiwo, łączące członków ścisłego kierownictwa. Niemniej jednak, wyraźnie dostrzegalne jest, że w 1956 roku w kontekście wydarzeń czerwcowych funkcjonowały dwie wizje oglądu świata. Jedna, obejmująca prawidłowe zdiagnozowanie sytuacji, przeznaczona dla decydentów politycznych, druga natomiast, przesycona nieskomplikowanymi treściami o „wrogu klasowym”, wpajana przedstawicielom klasy rządzącej.

⁴⁹⁸ Ibid., s. 11.

⁴⁹⁹ 1956, lipiec 3, Warszawa. Protokół nr 102 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 251.

Klasa rządząca jednak, a przynajmniej niektóre grupy społeczne, wchodzące w jej skład nie zawsze przyjmowała jako wiarygodny i jedynie obowiązujący stan rzeczy, przedstawiany przez najwyższe szczeble partyjne. W protokole z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z 6 lipca 1956 r.⁵⁰⁰, jednym z punktów porządku dziennego była sprawa artykułu, zamieszczonego w „Trybunie Ludu” pt. „Pierwsze wnioski”⁵⁰¹, w którym jako przyczynę wydarzeń poznańskich uznano „biurokratyczne wypaczenia państwa proletariackiego”⁵⁰². Zarówno w protokole tego posiedzenia, jak i w tekście projektu referatu Edwarda Ochaba z dnia 09 lipca 1956 roku, zaakcentowane zostało nieprawomyślne postrzeganie wydarzeń społeczno-politycznych przez pisma, stanowiące tubę propagandową partii, takie jak „Trybuna Ludu”, „Po Prostu”, „Przegląd Kulturalny”, „Szpilki”, „Sztandar Młodych”, „Życie Gospodarcze”, „Głos Pracy” oraz inne czasopisma, powtarzające „bzdury i oszczerstwa, których nie powstydziliby się Głos Ameryki czy inna Wolna Europa”, ale także część członków partii, podstawowe organizacje partyjne, część załogi Zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu, Kolejowych Zakładów Naprawczych i innych zakładów pracy⁵⁰³. Mając na uwadze wcześniejsze ustalenia, iż za klasę rządzącą uznać należy także przedstawicieli prasy reżimowej, możemy z całą pewnością stwierdzić, że proklamowana wizja rzeczywistości społeczno-politycznej, oparta na kreacji „wroga” i potrzebie walki klasowej, była nie do przyjęcia przez najbardziej opiniotwórcze środowiska prasowe tamtego okresu, tak wyraźnie powiązane z przedstawicielami establishmentu, skoro jego członkowie pełnili często funkcję redaktorów naczelnych poszczególnych pism, a mimo to nie potrafili w żaden sposób wpłynąć na zamieszczane na ich łamach treści i opinie. I choć przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwano się w błędnej recepcji treści referatu Chruszczowa o kulcie jednostki, to jednak, jakkolwiek słuszne może być to założenie, należy także wskazać, iż podłożem braku aprobaty narzucanej wizji rzeczywistości przy użyciu totalitarnych i upraszczających kategoryzacji otaczającego świata był również rozłam ideologiczno-światopoglądowy na linii elita rządząca – klasa rządząca oraz odmowa posłuszeństwa ze strony tej ostatniej wobec struktury bezpośrednio nadrzędnej.

⁵⁰⁰ 1956, lipiec 6. Warszawa. Protokół nr 104 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, [w:] ibid.

⁵⁰¹ Pierwsze wnioski, „Trybuna Ludu” z 6 lipca 1956.

⁵⁰² Warto wspomnieć, że w chwili ukazania się tego artykułu redaktorem naczelnym był ścisły członek kierownictwa partyjnego, Jerzy Morawski, który na wspomnianym posiedzeniu BP został odwołany ze stanowiska redaktora naczelnego pisma.

⁵⁰³ 1956, lipiec 9. Warszawa. Projekt referatu Edwarda Ochaba na VII Plenum KC PZPR z uwagami Aleksandra Zawadzkiego, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 302-303.

Tym samym przyjęta hipoteza badawcza, na tym etapie, nie może zostać zweryfikowana pozytywnie, przede wszystkim dlatego, iż w okresie sprawowania władzy przez Edwarda Ochaba natężenie totalitarnej gnozy politycznej było znaczne, dlatego też nie możemy w tym wypadku mówić o redukcji jej znaczenia. Wręcz przeciwnie, członkowie elity rządzącej pokładali w niej ogromne nadzieje na to, że dzięki prostym, aczkolwiek wyrazistym i nie budzącym wątpliwości przekazom, zdołają narzucić spójną wizję oglądu zaistniałych wydarzeń klasie rządzącej, która, w założeniu, miała transponować je na poziomie mas społecznych. Drugim czynnikiem, wykluczającym możliwość pozytywnej weryfikacji przyjętego przypuszczenia badawczego, jest to, że pomimo tego, iż owa redukcja znaczenia gnozy politycznej w okresie od marca do października 1956 roku nie nastąpiła, to jednak w żadnej mierze nie przyczyniło się to do utrwalenia w świadomości przedstawicieli klasy rządzącej jednolitej wizji oglądu rzeczywistości społeczno-politycznej. Uprawnione wydaje się być zatem twierdzenie, że w czasach rządów Edwarda Ochaba i ówczesnej elity rządzącej, posługiwanie się totalitarną gnozą polityczną, nie sprawdziło się jako narzędzie, mające legitymizować system polityczny PRL, a tym samym nie zapobiegło spadkowi zaufania do partii, znamionując pierwszy tak wyraźny kryzys w szeregach klasy rządzącej. I choć w tym okresie nie doszło jeszcze do radykalnej kontestacji systemu politycznego, nie zmienia to jednak faktu, iż pierwsze symptomy odmowy posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej były w pełni zauważalne przez ówczesną elitę władzy.

Tym co zasadniczo różni przywództwo polityczne Bolesława Bieruta i Edwarda Ochaba, w kontekście zastosowania i skuteczności totalitarnej gnozy politycznej, jest odmiennosc uwarunkowań systemowych. W przypadku pierwszego z nich mamy do czynienia z odwzorowywaniem praktyk stalinowskich, wykluczających zachowanie choćby marginesu swobody i wolności wyrażania dezaprobaty wobec polityki rządzących. Tym samym totalitarna gnoza polityczna mogła efektywnie „wspomagać” stosowany terror, wykluczając odmowę posłuszeństwa wodzowi ze strony elity i klasy rządzącej⁵⁰⁴. W odniesieniu natomiast do Edwarda Ochaba, zauważamy, że pomimo nasycenia przekazów propagandowych totalitarną gnozą polityczną, element ten nie miał wpływu na utrzymanie spójności w ramach klasy rządzącej poprzez narzucenie jej

⁵⁰⁴ Należy w tym miejscu pominąć walki wewnątrzpartyjne, które nie odnosiły się wprost do oddziaływań elity rządzącej jako całości na klasę rządzącą i masy społeczne. Zagadnienie „wroga wewnętrznego” omówione zostało w poprzedniej części pracy.

jednolitej wizji rzeczywistości społeczno politycznej. Klasa rządząca weszła bowiem na drogę kontestacji istniejącego stanu rzeczy i narracji, co było dostrzegalne zwłaszcza w kontekście wydarzeń poznańskich.

Z kolei objęcie władzy przez Władysława Gomułkę, traktowane jako wyraźna cezura w dziejach Polski Ludowej, również wiązało się z nasileniem wysiłków legitymizacyjnych w obrębie klasy rządzącej i mas społecznych, zwłaszcza zaś tych ich grup, które wykazywały największą skłonność do odmowy posłuszeństwa wodzowi. Gnoza polityczna w strukturze myślenia I sekretarza dostrzegalna jest w jaskrawy sposób w treściach przemówień kierowanych do mas społecznych u progu objęcia najwyższego stanowiska w państwie. 24 października 1956 roku na Placu Defilad w Warszawie Gomułka wygłosił przemówienie, w którym stwierdził: „Na fali olbrzymiej aktywności politycznej mas, którą wyzwoliło VIII Plenum, tu i ówdzie dochodzą do głosu siły wrogie socjalizmowi, wrogie sojuszowi polsko-radzieckiemu, wrogie władzy ludowej, siły, które chcą wykrzywić, zahamować i cofnąć socjalistyczną demokratyzację. Nie pozwolimy reakcyjnym podżegaczom różnym chuliganom stawać w poprzek naszej drogi. Wara im od czystego nurtu walk socjalistycznych i patriotycznych sił narodu! Pędźcie precz prowokatorów i reakcyjnych krzykaczy! Władze państwowe ani chwile nie będą tolerować jakiegokolwiek akcji wymierzonej w polską rację stanu i przeciwko naszemu ustrojowi państwowemu”⁵⁰⁵. Mamy więc w tym przypadku do czynienia z dychotomicznym postrzeganiem rzeczywistości przez I sekretarza i projekcji tego toku interpretacji świata na masy społeczne. Wrogiem, a zatem stroną z gruntu złą, o całkowicie przeciwnych dążeniach i systemie antywartości jest szeroko pojęta „reakcja”, stająca na drodze mesjanistycznych niemalże dążeń jedynie słusznej władzy państwowej.

Podobnie, podczas przemówienia wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu społeczno-politycznego, 29 listopada 1956 roku, poza analizą wielostronnych relacji, łączących Polskę z ZSSR, Węgry czy Chińską Republiką Ludową, Gomułka projektuje swój sposób myślenia na aktyw społeczno-polityczny: „W życiu narodu są daty, które jak słupy graniczne odgradzają jeden okres jego życia od drugiego. Do takich należy z pewnością data plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej

⁵⁰⁵ *Działalność Władysława Gomułki: fakty, wspomnienia, opinie*, wybór i oprac. W. Namiotkiewicz, Warszawa: Książka i Wiedza, 1985, ss. 541-542.

Zjednoczonej Partii Robotniczej”⁵⁰⁶. Patos obecny w słowach Gomułki oraz apoteoza znaczenia VIII Plenum KC PZPR, „na którym zapadły postanowienia pociągające za sobą przełom w życiu całego narodu”⁵⁰⁷, wydatnie podkreślają, znamienne dla totalitarnej gnozy politycznej, holistyczne ujęcie procesów politycznych, zachodzących w Polsce, zmierzające do ujednolicenia wzorców i schematów myślowych możliwie najszerszych mas społecznych. W tym miejscu, podobnie jak w wielu innych okolicznościowych odezwach Gomułki do aktywu partyjnego, swoście pojętej klasy robotniczej oraz przedstawicieli rozmaitych środowisk społecznych i zawodowych, przedstawiony sposób oglądu rzeczywistości, oparty jest na dychotomicznym podziale świata „na dwa zwalczające się obozy, kiedy ważą się losy ludzkości i kiedy jeszcze nie przechyliła się szala wagi, czy ludzkość zgodnie z jej najgłębszym pragnieniem kroczyć będzie po drodze trwałego pokoju, czy też wepchnięta zostanie w otchłań niszczycielskiej, straszliwej wojny, która może przynieść jej zagładę [...]”⁵⁰⁸. To zaś sprawia, że płaszczyzną totalitarnej gnozy politycznej staje się nie tyle naród polski wraz z jego szczególną warstwą, jaką jest klasa robotnicza oraz jej awangarda w postaci partii rządzącej, lecz cała ludzkość, której pragnienia i dążenia „Wiesław” zdaje się rozumieć jak nikt inny. Po wielokroć powtarzane zwroty: „cały naród”, „partia z narodem” i monopolizacja „prawdy” w rękach partii, „konieczność i odpowiedzialność historyczna”, „konieczność walki z prowokatorami i kombinatorami politycznymi” zdradzają pewne znamiona myślenia życzeniowego, a wręcz magicznego, tworzącą alternatywną wizję Polski. To wszystko dalece wykracza poza proste ujęcie propagandowe prezentowanych treści, przejawiając natomiast z całą mocą ogląd rzeczywistości społeczno-politycznej na gruncie w pełni totalitarnej gnozy politycznej.

I sekretarz podobną narrację przyjął w styczniu 1957 roku w kontekście wyborów do Sejmu, kiedy to skonkretyzował „wroga” jako państwo niemieckie: „Wiedzą oni dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przewodnią siłą Polski Ludowej. Wiedzą dobrze, że tylko Polska socjalistyczna może figurować na mapie Europy jako państwo niepodległe i suwerenne. Wiedzą dobrze, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest pierwszym gwarantem jej niepodległości [...]”

⁵⁰⁶ W. Gomułka, *Nasz program wyborczy: przemówienie wygłoszone 29. XI. 1956 r. na krajowej naradzie aktywu społeczno-politycznego*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1956, s. 3.

⁵⁰⁷ Ibid.

⁵⁰⁸ Ibid., s. 10.

Wiedzą, że na nasze ziemie czyha niemiecki Wehrmacht i odwetowe Niemcy, że ich protektorzy nie uznali dotychczas naszych granic zachodnich”⁵⁰⁹.

Tym razem siły wrogie polskiej racji stanu ukazane zostały na zasadzie dezawuowania konkretnego państwa i katalizowania społecznej niechęci, a wręcz jawnej wrogości, przeciwko wyraźnie nazwanym siłom. Charakterystyczne jest natomiast to, że tego rodzaju narracja, w oparciu o podstawowe elementy totalitarnej gnozy politycznej, znalazła wówczas posłuch na poziomie mas społecznych, na co wskazuje między innymi Marcin Zaremba, twierdząc, w odniesieniu do przemian październikowych, w tym także sposobie werbalnego oddziaływania na naród, że „rządzący rzeczywiście odnieśli zaskakujący sukces”⁵¹⁰. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie mechanizmy społeczne wówczas zadziałały. Czy była to kwestia wyłącznie umiejętne stosowanych zabiegów socjotechnicznych, opartych na kreacji wroga i dualnym podziale świata na wartościowy i jedynie słuszny światopogląd krajów demokracji ludowej, przemawiający najwidoczniej do świadomości społecznej, czy też zadziałała tu przede wszystkim charyzma wodzowska Gomułki, którą niewątpliwie w latach 1956/1957 jeszcze posiadał? Być może było to łączne działanie obu tych czynników, choć w świetle przyjętej hipotezy, należy wskazać przede wszystkim na znaczenie totalitarnej gnozy politycznej zawartej w przekazach I sekretarza do mas społecznych, które w tym czasie wykazywały znaczną podatność na ich recepcję. Należy również zauważyć, że jej nasilenie wiązało się z koniecznością mobilizacji mas w związku z mniej lub bardziej uświadamianą potrzebą legitymizacji systemu politycznego, przez elitę rządzącą. Przemówienie Gomułki, którego fragment przytoczony, zostało ogłoszone w przededniu wyborów do Sejmu, a więc wtedy, kiedy zamierzano uprawomocnić system polityczny poprzez wysoką frekwencję w wyborach i poparcie udzielone PZPR.

Wcześniej natomiast, podczas spotkania kandydatów do Sejmu z wyborcami, Gomułka bardzo wyraźnie podkreślał misję dziejową partii robotniczej jako jedynie słusznej i nieomyłnej siły politycznej, prowadzącej naród polski ku pełnemu wyzwoleniu z ucisku: „Bieg wydarzeń wykazał, że wśród wszystkich partii politycznych, działających w okresie okupacji, jedynie Polska Partia Robotnicza oceniła sytuację w sposób realistyczny. Właściwe ujęcie ówczesnej rzeczywistości leżało u

⁵⁰⁹ *Przemówienie radiowe Wł. Gomułki, „Trybuna Ludu” z 20 stycznia 1957.*

⁵¹⁰ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2001, s. 251.

podstaw polityki Polskiej Partii Robotniczej, pozwalało jej wskazywać klasie robotniczej i narodowi polskiemu słuszną drogę, prowadzącą do wyzwolenia narodowego i społecznego. Polska Partia Robotnicza, czy też powstała z jej inicjatywy Krajowa Rada Narodowa, mogły nie mieć wówczas za sobą większości narodu. Ale miały to, co jest ważniejsze od większości – miały polityczną rację. Natomiast wszyscy przeciwnicy Polskiej Partii Robotniczej – takiej politycznej racji nie mieli. Dowiodła już tego historia”⁵¹¹. Polska Partia Robotnicza, a także kontynuatorka jej myśli i programu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, są zatem jedynymi siłami, w ramach których możliwy jest holistycznie rozumiany rozwój i wyzwolenie nie tylko klasy robotniczej, ale także całego narodu polskiego, choćby wbrew jego woli. Monopol na prawdę i ezoteryczną wiedzę, dzięki którym możliwe jest wyzwolenie i ziemskie zbawianie narodu, uzurpowany przez KRN, PPR, a później PZPR jest tu aż nadto widoczny, skoro „wszyscy przeciwnicy Polskiej Partii Robotniczej – takiej politycznej racji nie mieli”. W myśl tego przekonania, tylko partia sprawująca władzę zna mechanizmy, rządzące historią i rozumie konieczność dziejową.

Ponadto, w przemówieniu przedwyborczym wygłoszonym 19 stycznia 1957 r. Gomułka apelował o udział w wyborach do Sejmu i głosowania bez skreśleń, co urastało do rangi nie tylko obywatelskiego obowiązku, ale także drogi do ocalenia Polski: „W dniu wyborów wykażcie, czy potraficie odróżnić ziarno od plewy, prawdę od kłamstwa, przyjaciela od wroga. Czy wybieriecie dla Polski twardą, równą i prostą drogę w jej historycznym marszu, drogę, na której będzie się ona mogła wszechstronnie rozwijać i umacniać swoje siły, czy też postawicie ją przed perspektywą zgubnych manowców”⁵¹². Kreacja obrazu „prawdziwego” Polaka polega więc, w sytuacji konieczności mobilizacji mas społecznych, na wpojeniu im skrajnie uproszczonego przeświadczenia, że tylko od nich i od postawy, jaką przyjmą przy urnie wyborczej, zależy przyszły byt Polski. Nie bez powodu pojawiają się zatem w przytoczonym fragmencie wyraźne opozycje binarne: „ziarna-plewy”, „prawdy-kłamstwa”, „przyjaciela-wroga”. Identyczny schemat działania zastosowano także w kwietniu 1961 roku na wiecu przedwyborczym chłopów i działaczy wiejskich Wielkopolski. Mobilizacja tej grupy społecznej przebiegała w oparciu o kategorie totalitarnej gnozy

⁵¹¹ W. Gomułka, „Kto chce w Polsce spokoju i pokoju głosuje na listę Frontu Jedności Narodowej”: przemówienie wygłoszone na spotkaniu kandydatów do sejmu z wyborcami w dn. 14 stycznia 1957 r., Warszawa: Książki i Wiedza, 1957, s. 11.

⁵¹² Id., *Przemówienie przedwyborcze wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia 19. I. 1957 r.*, [w:] W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957, s. 209.

politycznej. W przemówieniu Stefana Ignara, ówczesnego prezesa Naczelnego Komitetu ZSL, zauważalne są treści, upraszczające istniejącą rzeczywistość, odwołujące się do znamiennych kategorii „klasy robotniczej i chłopów”, mającej swój udział w zapewnieniu ogólnoswiatowego pokoju, o ile oczywiście działa ona pod sztandarem władzy ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zgodnie z narracją Ignara: „Nasze osiągnięcia gospodarcze są konkretnym dowodem głębokiego patriotyzmu, jaki cechuje naród polski. Jest to tym bardziej ważne, skoro praca dla Polski socjalistycznej jest zarazem wysiłkiem na rzecz wielkiej sprawy pokoju i lepszej przyszłości całego świata. Władza ludowa, opierająca się na sojuszu robotniczo-chłopskim, dała chłopom ziemię i otworzyła przed wsią bramy szkół i zakładów przemysłowych. I dziś, po szesnastu latach, gdy w życie wkracza urodzone w Polsce Ludowej młode pokolenie, w realizowaniu programu władzy ludowej – wspólnego programu PZPR i ZSL oraz całego Frontu Jedności Narodu – tkwi możliwość dalszego wielkiego postępu wsi”⁵¹³. Nie bez znaczenia pozostaje także kilkukrotność użycia zwrotów odwołujących się do proklamowanego ludowego charakteru władzy państwowej w PRL. Zdecydowanie bardziej totalitarny charakter mają jednak treści odpowiedzi udzielanych przez I sekretarza KC PZPR, który, odnosząc się do kwestii polityki międzynarodowej, konkluduje: „Im większa jedność w narodzie, jedność moralno-polityczna, tym większy nasz wkład do walki o pokój. Wróg klasowy i wróg naszego narodu patrzy i obserwuje, czy jesteśmy jednolici, czy skłóceni, czy naród popiera stanowisko rządu i partii, czy nie popiera. To wszystko też ma znaczenie dla prowadzenia walki o pokój. Możemy patrzeć z ufnością w przyszłość dlatego, że nasze stanowisko jest słuszne [...]”⁵¹⁴. Przeświadczenie o własnej nieomyślności, jak również konieczności realizowania misji dziejowej na rzecz całej ludzkości, zostało zatem ponownie z całą mocą podkreślone przez Gomułkę.

⁵¹³ Id., S. Ignar, *Drogi przyszłości polskiego rolnictwa: Władysław Gomułka oraz Stefan Ignar na wiecu przedwyborczym chłopów i działaczy wiejskich Wielkopolski w dn. 9 IV 1961 r. w Poznaniu: przemówienia, odpowiedzi na pytania*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961, s. 40.

⁵¹⁴ Ibid., s. 58.

Analiza treści pozostałych przemówień „Wiesława”⁵¹⁵, pozwala natomiast zauważyć, że w każdym z nich zawarta jest wyraźna kategoryzacja świata na dwa przeciwstawne obozy, zmienia się tylko sposób ich określenia, choć zważywszy na stopień generalizacji w zastosowanych terminach, należałoby raczej stwierdzić, iż zmianie ulega stopień ich niedookreśloności, w zależności od grupy docelowej, do której kierowane jest przemówienie. Tym samym, „nieprzejednanymi wrogami” robotników i rolników nieodmiennie pozostają „wyzyskiwacze, kapitaliści i imperialiści i elementy warcholskie”, „wrogami” dziennikarzy, oddanych sprawie socjalizmu, są wszelkiej maści rewizjoniści, podważający status quo itd. Co więcej, nawet odezwy kierowane do współtowarzyszy nie są wolne od elementów totalitarnej gnozy politycznej, choć ich nasilenie jest naturalnie mniejsze, niż gdy słowa swe kieruje I sekretarz do mas społecznych i konkretnych środowisk w ramach klasy rządzącej.

Na uwagę zasługuje jednak tekst, zawierający pytania robotników poznańskich oraz odpowiedzi udzielane nań przez I sekretarza. Otóż, najbardziej znamienna wydaje się odpowiedź „Wiesława” na pytanie o to, jak należy uczcić pamięć tych, którzy zginęli w Poznaniu. Gomułka, w żaden sposób nie różnicując ofiar, stwierdził, że w imię zacieśnienia więzi między klasą robotniczą a władzą ludową, konieczne jest zwolnienie od odpowiedzialności tych wszystkich, którzy podnieśli na nią rękę: „Sam byłem zwolennikiem darowania im ciężkiego przewinienia, gdyż w tym, co się stało w Poznaniu, widziałem tylko tragedię zaszłą między braćmi, a nie walkę przeciwstawnych sobie sił”⁵¹⁶.

W podejściu do tej kwestii zauważalny jest zatem wyraźny kontrast w narracjach przyjmowanych przez Ochab i Gomułkę. O ile bowiem Ochab wskazywał przede wszystkim na elementy „warcholskie i bandyckie”, o tyle Gomułka nie posługuje się w tym wypadku kategorią „wroga” w obrębie klasy robotniczej, a czyni coś wręcz przeciwnego, przywołując tragedię, która rozegrała się między braćmi, w łonie tego samo narodu i tej samej klasy robotniczej. Trudno jednoznacznie określić, dlaczego w

⁵¹⁵ Zob. ich usystematyzowaną formę publikacji w następującej kolejności: W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957, id., *Przemówienia: wrzesień 1957-grudzień 1958*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1959, id., *Przemówienia: 1959*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1960, id., *Przemówienia: 1960*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961, id., *Przemówienia: 1961*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1962, id., *Przemówienia: styczeń 1963 – lipiec 1964*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1964, id., *Przemówienia: lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1967, id., *Przemówienia: 1967*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1968, id., *Przemówienia: 1968*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1969.

⁵¹⁶ Id., *Władysław Gomułka odpowiada na pytania robotników poznańskich: przemówienie na spotkaniu z załogą Cegielskiego w Poznaniu dnia 5.VI.1957 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957, s. 46.

tym jaskrawym przypadku starcia się organów bezpieczeństwa i sił porządkowych z robotnikami, Gomułka unika posługiwania się kategoriami właściwymi gnozie politycznej. Być może zaważyła na tym jego intuicja polityczna i instynkt samozachowawczy, choć być może, co wydaje się nawet bardziej prawdopodobne zważywszy na jego cechy charakterologiczne, podkreślaną przez najbliższych współpracowników szczerość w wypowiedziach i odwagę w głoszonych sądach, większą rolę odegrało tu jego własne przeświadczenie, niemające związku z chłodną kalkulacją polityczną i chęcią przypodobania się komukolwiek. W odniesieniu do rozważań zawartych w poprzednim rozdziale, trudno bowiem uznać Gomułkę za człowieka dwulicowego, zwłaszcza, że także w przemówieniu wygłoszonym 20 października 1956 r., podczas VIII Plenum KC PZPR, stwierdził z całym przekonaniem że „wielką naiwnością polityczną była nieudolna próba przedstawienia bolesnej tragedii poznańskiej jako dzieła agentów imperialistycznych i prowokatorów”⁵¹⁷.

Warto jednak zwrócić uwagę, na wyraźnie krytyczną refleksję, która pojawia się w słowach Gomułki, podczas narady I sekretarzy KW 23 listopada 1956 roku, a zatem u progu jego wodzostwa, a która poddaje w wątpliwość skuteczność totalitarnej gnozy politycznej w przekazach kierowanych do klasy rządzącej: „Z dyskusji na ogół wynika, że na wszystkich terenach, we wszystkich województwach nastąpiło większe lub mniejsze osłabienie działalności organizacji partyjnych. Właściwie ogólny ton dyskusji był taki, że organizacje partyjne są w poważanej mierze zdemobilizowane i w wielu wypadkach niezdolne do prowadzenia aktywnej działalności politycznej, która teraz szczególnie jest potrzebna”⁵¹⁸. Tak krytyczna konstatacja ze strony I sekretarza dowodzić może tego, że pomimo przesycenia treści propagandowych i ideologicznych elementami totalitarnej gnozy politycznej, nie następuje zwiększona konsolidacja klasy rządzącej. Gnoza polityczna okazuje się więc na tym etapie nieskuteczna i nie stanowi gwarantu legitymizacji systemu politycznego w obszarze „nadbudowy”. Pomimo tego jednak, w analizowanym okresie, erozja przywództwa I sekretarza, Władysława Gomułki, jeszcze nie następuje, choć on sam jest w pełni świadomy tego, że „aktyw gubi się w dzisiejszej sytuacji, nie wie do czego zdążamy [...]”⁵¹⁹.

⁵¹⁷ Id., *VIII Plenum KC PZPR: przemówienie wygłoszone 20.X.1956 r.*, [w:] id., *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957...*, s. 18.

⁵¹⁸ Id., *Z przemówienia I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki na naradzie I sekretarzy KW w dniu 23.XI.1956 r.*, Warszawa: RSW „Prasa”, 1956, s. 3.

⁵¹⁹ Ibid., s. 4.

Obawa o właściwie rozumienie dyrektyw kierownictwa partyjnego zauważalna jest także w stosunku do środowiska dziennikarzy i prasy⁵²⁰. Rozważana jest potrzeba wyciągnięcia konsekwencji za wszelkie przejawy wolnej myśli, przebiegające w ofensywie wobec oficjalnej linii ideologicznej partii rządzącej i podważające istniejący porządek społeczno-polityczny. Gomułka wymaga zachowania „czujności” także wobec Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, podstawowych organizacji partyjnych, stronnictw sojuszniczych i innych grup oraz środowisk, które, w zgodzie z przyjętymi założeniami, uznane zostały za klasę rządzącą. Podział wewnątrz tej struktury, podporządkowanej bezpośrednio elicie rządzącej, jest zatem aż nadto widoczny.

Interesująca, z punktu widzenia specyfiki działania mechanizmów wewnątrzsystemowych, jest w tym miejscu, zależność wskazująca na niewspółmierność posłuszeństwa wobec I sekretarza ze strony poszczególnych ogniw struktury kratycznej, bowiem w sytuacji, kiedy u progu swego wodzostwa Gomułka, na poziomie mas społecznych, uchodzi on za bohatera narodowego, symbol walki o prawo narodu polskiego do samostanowienia, równocześnie następuje rozłam w ramach klasy rządzącej, a więc tego ognia, które strukturalnie jest jego bliższym otoczeniem, aniżeli najbardziej oddalone od centrum decyzyjnego masy społeczne. Za egzemplifikację tej prawidłowości uznać można kontekst sytuacyjny oraz konsekwencje wystosowania przez Antoniego Słonimskiego oraz innych czołowych przedstawicieli ze świata nauki i kultury⁵²¹, tzw. Listu 34, którego treść wyraźnie dowodziła odmowy posłuszeństwa elicie władzy ze strony tej części klasy rządzącej, jaką stanowili intelektualiści, Listu stanowiącego swoistą prefigurację wydarzeń marcowych. W zaledwie dwuzdaniowej odezwie skierowanej do premiera Cyrankiewicza zauważalny jest sprzeciw wobec polityki partii i rządu nie tylko w wymiarze bieżących zapotrzebowań pisarzy, ale także jawna krytyka systemu politycznego jako całości: „Ograniczenie przydziału papieru na

⁵²⁰ Przeczulenie Gomułka wobec tego środowiska, zauważalne jest szczególnie w przemówieniu na naradzie dziennikarzy, gdzie nad wyraz krytycznie ocenia on te przejawy swobody wyrażania myśli i wolności, które noszą znamiona rewizjonizmu, W. Gomułka, *Przemówienie na naradzie dziennikarzy KC PZPR wygłoszone 5.X.1957 r.*, [w:] W. Gomułka, *Przemówienia: wrzesień 1957- grudzień 1958*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1959, ss. 13-27. W tym miejscu zob. także powody zawieszania wydawnictwa „Po Prostu”.

⁵²¹ Poza Antonim Słonimskim List podpisali także: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Karol Estreicher, Marian Falski, Aleksander Gieysztor, Konrad Górski, Paweł Hertz, Leopold Infeld, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Stefan Kisielewski, Zofia Kossak-Szucka, Tadeusz Kotarbiński, Jan Kott, Anna Kowalska, Julian Krzyżanowski, Kazimierz Kumaniecki, Edward Lipiński, Maria Ossowska, Stanisław Cat Mackiewicz, Jan Parandowski, Stanisław Pigoń, Adolf Rudnicki, Artur Sandauer, Wacław Sierpiński, Jan Szczepański, Władysław Tatarkiewicz, Jerzy Turowicz, Melchior Wańkowicz, Adam Ważyk, Kazimierz Wyka, Jerzy Zagórski.

druk książek i czasopism oraz zaostrenie cenzury stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez Konstytucję Państwa Polskiego i zgodnych z dobrem narodu”⁵²². Należy przyznać, że elita rządząca właściwie odczytała treść tych dezyderatów, upatrując w nich zagrożenia dla istniejącego stanu rzeczy i wyciągnęła daleko idące konsekwencje tak wyrażonej kontestacji systemu. Jak wskazuje Joanna Kuciel-Frydryszak, następstwem „Listu 34” było, poza indywidualnymi sankcjami dla poszczególnych sygnatariuszy Listu, m.in. obniżenie nakładu „Tygodnika Powszechnego” o 25 procent i podział w obrębie środowiska literackiego⁵²³. Narzucana odgórnie jednolita wizja rzeczywistości społeczno-politycznej okazała się zatem nie do przyjęcia przez najbardziej znamienitą część klasy rządzącej jaką stanowili wówczas luminarze pióra, pomimo tego, iż przez cały okres rządów Władysława Gomułki totalitarna gnoza polityczna obecna była w każdym przekazie propagandowym niezależnie od okoliczności i grupy docelowej, względem której egzekwowano posłuszeństwo.

Możemy jednak zauważyć, że próba podporządkowywania środowisk, określanych, w zgodzie z przyjętymi kryteriami, mianem klasy rządzącej, jak również mas społecznych, stanowiących wszakże podstawę systemu społecznego, od których w dużej mierze zależało przetrwanie reżimu politycznego w oparciu o zasadniczo niezmienną konfigurację władzy, miała miejsce nie tylko bezpośrednio w sytuacjach newralgicznych z punktu widzenia prawomocności władzy państwowej, takich jak wybory parlamentarne czy przywracanie postaw konformistycznych i serwilistycznych w środowiskach opiniotwórczych, lecz także w obliczu systemowej niewydolności gospodarczej, co najwyraźniej obrazuje tzw. afery mięsna z początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku⁵²⁴, która, w interesującym nas tutaj zakresie, ukazuje

⁵²² J. Kuciel-Frydryszak, *Antoni Słonimski i „List 34”*, „Biuletyn IPN pamięć.pl”, 2012, nr 1, http://arch.ipn.gov.pl/ftp/pamiecpl/pamiec_pl_01-caly.pdf, data dostępu: 14.02.2018, s. 39. Szczegółowe omówienie oporu wobec władzy w kontekście „Listu 34” zawiera także opracowanie J. Eislera, *List 34*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.

⁵²³ Ibid., s. 41.

⁵²⁴ Szereg zagadnień, związanych z aferą mięsną, opisuje monografia D. Jarosza i M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń: Centrum Edukacji Europejskiej, 2004. Zob. też: K. Madej, *Korupcja w PRL w latach 1956-1980*, [w:] *PRL - trwanie i zmiana*, pod red. D. Stoli i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, 2003, ss. 249-280.

mechanizmy oddziaływań na społeczeństwo ze strony elity rządzącej w ramach specyficznej interpretacji nadużyć w handlu mięsnym za pomocą kreacji „wroga” systemu PRL, odpowiedzialnego za nadużycia gospodarcze.

W związku z aferą mięsną i wszelkimi nadużyciami w tym sektorze gospodarki uruchomiono potężną machinę propagandową, aby do świadomości społecznej przenikał tylko uproszczony ogląd zaistniałego zjawiska przestępczości gospodarczej i korupcji, w którą uwikłani byli także najwyżsi rangą urzędnicy aparatu partyjno-państwowego. Dlatego też, celem rozmycia odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, publicyści reżimowi, w kategoriach właściwych totalitarnej gnozie politycznej, opisywali mechanizm nadużyć w gospodarce mięsnej. W sierpniu 1964 roku Barbara Seidler, w artykule „Grzęzawisko”, pisała: „Kierownikami warszawskich sklepów mięsnych byli w ogromnej większości dawni prywatni masarze. Ludzie o określonej zupełnie moralności, rządzący się swoimi własnymi prawami, opanowani w całości przemożną chęcią bogacenia się (większość kierowników sklepów posiadała nowo zbudowane wille lub domki jednorodzinne, a także znaczne bogactwo ulokowane w dewizach), tworzyli sitwę potężną, która to sitwa – doskonale zorganizowana – wyciągała bezwzględne macki po każdego nowego dyrektora, każdego nowego kontrolera [...] Grzęzawisko złożone z mięsnych złodziei wyciągnęło swoje macki natychmiast... i niemal bez przeszkód... i bardzo szybko wciągnęło ich w orbitę swoich interesów”⁵²⁵. Mamy więc w tym wypadku do czynienia z kreacją wroga klasowego, którego intencje nie budzą żadnych wątpliwości i który wciąga w swe nieczne zamiary „każdego nowego dyrektora, każdego nowego kontrolera”. Jest więc odpowiedzialny za wszystko, co doprowadziło do gospodarki niedoboru w Polsce lat sześćdziesiątych XX wieku. W podobny tonie utrzymane są również refleksje Tadeusza Strumffa, wedle którego osoby odpowiedzialne za przestępstwa gospodarcze, a w szczególności aferę mięsną, to „dawni właściciele lub ludzie ze środowisk związanych z większą własnością prywatną. Byli prywatni masarze, wędliniarze, sklepikarze [...] Z rozmaitych względów do handlu mięsem weszło szczególnie wielu ludzi tej kategorii [...] Wypada pamiętać, że duża grupa ludzi wnosi do nowego środowiska swoją określoną mentalność. Wnosi określony stosunek do własności, określony styl [...] wypada się liczyć z tym, iż grupa ludzi może w pewnych okolicznościach spróbować

⁵²⁵ B. Seidler, *Grzęzawisko*, „Życie Literackie”, 1964, nr 32.

swych sił w nowych warunkach: zechcą być właścicielami <<kawałka Polski Ludowej>>, jak dawniej byli właścicielami swoich masarni”⁵²⁶.

Przejawem braku spójnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w obrębie klasy rządzącej może być pewna opieszałość w działalności wymiaru sprawiedliwości, który pomimo nacisków elity rządzącej, wykazywał daleko idącą wstrzeźliwość w zakresie ferowania wyroków i zasądzania, pożądanego z politycznego punktu widzenia, wysokich kar za nadużycia w gospodarce. 19 listopada 1959 roku na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w którym poza jego członkami, uczestniczyli także przedstawiciele sądownictwa, wedle treści sporządzonego wówczas protokołu: „Wskazano na opieszałość, liberalizm, a nawet tolerancyjny stosunek niektórych sędziów i prokuratorów wobec winnych przestępstw gospodarczych popełnionych na szkodę państwa. Stwierdzono, że poważne przestępstwa gospodarcze nie spotykają się z ostrą represją karną i występuje nadal tendencja do stosowania najniższego wymiaru kary i znaczny wzrost odsetka zawieszania wykonania kar”⁵²⁷. Wymiar sprawiedliwości, jako władza sądownicza, ściśle podporządkowana czynnikowi politycznemu, stanowił jeden z najbardziej znaczących filarów klasy rządzącej, a mimo to odmowa posłuszeństwa we wczesnych latach rządów Władysława Gomułki, przebiegała i na tej płaszczyźnie, choć pierwsze jej przejawy w postaci niewystarczająco surowych kar, zostały zduszone w zarodku⁵²⁸. W każdym razie pierwsze symptomy kontestacji systemu politycznego przez przedstawicieli sądownictwa dały o sobie znać już w latach pięćdziesiątych XX wieku, choć wówczas jeszcze nie pociągnęły za sobą skutków w postaci przyspieszenia erozji przywództwa I sekretarza KC PZPR.

Należy także wskazać, że elementy totalitarnej gnozy politycznej obecne w przekazie propagandowym okazały się nieskutecznym narzędziem sterowania nastrojami społecznymi nie tylko na poziomie klasy rządzącej, ale także mas społecznych, co wydaje się poniekąd oczywiste, zważywszy na daleko idące konsekwencje niewydolności gospodarki PRL dla tego właśnie segmentu struktury

⁵²⁶ T. Strumff, *Po procesie*, „Współczesność”, 1965, nr 5.

⁵²⁷ *Protokół nr 217 z posiedzenia Biura Politycznego z dnia 19 stycznia 1959 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949-1970*, oprac. Antoni Dudek, Aleksander Kochański, Krzysztof Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, s. 321.

⁵²⁸ Jak wskazują D. Jarosz i M. Pasztor w okresie 1963-1969 z powodu podejrzeń o nadużycia gospodarcze zostało osądzonych 1809 oskarżonych, wśród nich zaś 1767 sądy skazały na karę więzienia i kary dodatkowe, przy czym tylko 38 (2,1%) uniewinniono. Szczególnie wymownym przykładem presji aparatu partyjno-państwowego na sądy jest proces Stanisława Wawrzeckiego i skazanie go na karę śmierci wraz z wykonaniem tego wyroku, D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna...*, s. 363.

społeczno-politycznej. Wyraz sprzeciwu mas społecznych wobec polityki zaostrowania represji karnych wymuszonej przez władze państwowe, przy jednoczesnym braku efektywności rozwiązań strukturalnych w dziedzinie gospodarki, zauważalny jest w listach obywateli kierowanych do instancji partyjnych. Analiza zawartej w nich treści pozwala na dostrzeżenie dwoistości w sposobie oglądu i interpretacji pogarszającej się sytuacji materialnej⁵²⁹. Rozczarowani wzrastającym poziomem dysproporcji w warunkach życia i poziomie konsumpcji między rządzącymi a masami społecznymi, te ostatnie winą obarczają partię, sytuującą się niejako poza społeczeństwem, sprzeniewierzającą się głoszonym oficjalnie hasłom równości i sprawiedliwości społecznej, będącej uprzywilejowaną we wszystkich wymiarach swego działania. Tym samym możemy stwierdzić, że totalitarna gnoza polityczna, mająca w założeniu podtrzymywać *status quo* i legitymizować system polityczny, w tym zwłaszcza władzę I sekretarza Partii, nie tylko nie spełniła swojej podstawowej funkcji w obliczu niewydolności gospodarczej systemu, ale także przeniknęła do świadomości społecznej, w tym jednak znaczeniu, że za jej pomocą masy społeczne wyraźnie sytuowały partię i rząd po drugiej stronie barykady, posługując się znamienymi opozycjami binarnymi: my (społeczeństwo) – oni (partia, rząd). Mamy więc do czynienia z odwrotnością analizowanego zjawiska, a mianowicie z dychotomicznym podziałem świata na dobro, ucieleśnione w postulatach mas społecznych, i zło, inkarnowane w rządzących⁵³⁰.

Przejawem wyraźnej totalitaryzacji narzucanej odgórnie bezalternatywnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w przekazie propagandowym były także wydarzenia związane z obchodami tysiąclecia chrztu Polski, przygotowywanymi przez Kościół katolicki, dla których konkurencyjne obchody z całym rozmachem organizowały władze partyjne. Zapowiedzią nasilonej kampanii antykościelnej w kontekście obchodów Tysiąclecia była interpretacja przez elitę rządzącą słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku, zwłaszcza zaś apelu: „W tym najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”⁵³¹. Jak wskazuje Jan Żaryn, władza zinterpretowała treść

⁵²⁹ Zob. fragmenty listów przytaczane przez D. Jarosza i M. Pasztor, *Afera mięsna...*, ss. 166-179.

⁵³⁰ Zagadnienie dezyderatów wysuwanych przez masy społeczne w kontekście nabywania przez nie podmiotowości politycznej zostanie omówione szerzej w kolejnym rozdziale poświęconym relacjom między klasą rządzącą a masami społecznymi.

⁵³¹ Całość tekstu orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich zob. P. Raina, *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, 1960-1974, Poznań: Wydawnictwo „W drodze”, 1995, ss. 356-364.

listu jako wyraz jawnej zdrady stanu. Zarzuty kierowane pod adresem biskupów dotyczyły insynuacji odnośnie do podważania granic zachodnich państwa polskiego, puszczenia w niepamięć krzywdy własnego narodu, a przede wszystkim wypowiadania się w sprawach w żadnej mierze niemieszczących się w kompetencjach strony kościelnej⁵³².

Mając na uwadze fakt, że w świadomości wielu Polaków bardzo silnie zakorzeniona była pamięć o niedawnej tragicznej historii narodu polskiego w kontekście II wojny światowej, bazowanie na resentymentach narodowościowych, przy jednoczesnym zaszczepianiu niechęci zarówno do Niemców, jak i do duchowieństwa, które „prosi o przebaczenie”, możemy przyjąć, że elita rządząca osiągała na tym polu pewne sukcesy. Łatwiejsza jest bowiem interpretacja dziejów narodowych, jeśli forma jej przekazu oparta jest na manipulacji i odwoływaniu się do uogólnień, na prezentacji skonkretyzowanego wroga, którym w tym przypadku w pierwszej kolejności byli Niemcy, pośrednio zaś Kościół katolicki, będący rzekomym zagrożeniem dla jedności ziem zachodnich. Trudniej natomiast przyjąć z całym przekonaniem złożoność relacji polsko-niemieckich w okresie drugiej wojny światowej, wykraczającej poza uproszczone generalizacje, którymi posługiwała się oficjalna propaganda. Warto w tym kontekście nadmienić, że, tak jak wskazuje Żaryn, pewien rozłam, co do interpretacji orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, nastąpił nawet w łonie środowisk intelektualnych związanych z Kościołem rzymskokatolickim, jak choćby w środowisku „Znak”⁵³³.

Na podstawie zachowanych źródeł możemy natomiast wskazać na jak szeroką skalę prowadzona była wówczas „walka o rząd dusz”, w której jako „wroga narodu polskiego”, „wroga polityczny” przedstawiano Kościół i biskupów. Wymownym przykładem indoktrynowania działaczy partyjnych w duchy antyklerykalnym jest treść obszernego dokumentu pt. *Kierunki pracy ideologicznej w roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego*, opracowanego przez Wydział Propagandy Komitetu

⁵³² J. Żaryn, *Państwo-Kościół katolicki w Polsce 1956-1989 (wybrane zagadnienia)*, https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/294/Panstwo_Kosciol_katolicki_w_Polsce-JZ.pdf?sequence=5, ss. 50-51, data dostępu: 18.02.2018. Na ten temat zob. także następujące publikacje i opracowania tego autora: Konferencja Episkopatu Polski, *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań, Warszawa: Pallottinum, 2006, J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2004, J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa: Neriton, Instytut Historii PAN, 2003, a także A. Dudka, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, wyd. 2, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006, A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce: 1945-1970*, Kraków: Wydawnictwo PiT, 1995.

⁵³³ J. Żaryn, *Państwo-Kościół katolicki w Polsce 1956-1989 (wybrane zagadnienia)*..., s. 52.

Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, opatrzonego klauzulą „poufne”. Poza analizą relacji Kościoła i władzy państwowej w kontekście polityki wewnętrznej i międzynarodowej, czytamy w nim m. in. „Towarzyszom znane są główne założenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w naszym kraju. Bieżący rok obchodów będący kontynuacją poprzednich lat, chcemy wykorzystać dla dania społeczeństwu rzetelnej, szerokiej wiedzy o naszej historycznej przeszłości. Do tego celu chcemy wykorzystać wszelkie możliwe dźwignie przekazu, tj. w pierwszym rzędzie prasę, radio, telewizję, wydawnictwa (zresztą to robimy), cały aparat związany z działalnością szkoleniową, lektorską wszystkich instancji, organizacji współdziałających, wszystkie nasze możliwości związane z pracą masowo-polityczną. Wykorzystać chcemy wszelkie okazje związane z wielką liczbą imprez jakie co roku się odbywają, związane z imprezami, które odbywają się specjalnie z tytułu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Główną ideą przewodnią w tych obchodach jest sprawa zdyskontowania postępowej, historycznej przeszłości naszego państwa, narodu, na dobro Polski Ludowej. Wykazanie w ramach tego zdyskontowania, że Polska Ludowa jest spadkobierczynią wszystkich postępowych tradycji naszego narodu, walki o postęp społeczny, o wyzwolenie narodowe. Wykazanie, że jesteśmy kontynuatorami tego, co w tej historii było twórczego, postępowego. Formułujemy ten program ogólnie. W kontekście obchodów Millenium chrztu Polski, w kontekście kampanii jaka w związku z tym przez kościół jest organizowana, kampanii szeroko zakrojonej klerykalizacji życia społecznego w naszym kraju, do tych programów chcemy wprowadzić stosunkowo szerokie elementy polemiki z tą historiozofią, którą dla przykładu biskupi zaprezentowali w „orędziu”, gdzie twórcą państwa – twórca wszystkiego co mogło być i było postępowe jest nie kto inny tylko kościół katolicki w Polsce [...] Drugi kierunek działania będzie związany w podstawowym stopniu z oddziaływaniem naszych na aktyw partyjny, członków partii. Czym możemy tutaj dysponować? Potrzeby kadr towarzysze muszą sobie sami określić. Widzimy potrzebę aktywizacji znacznej liczby lektorów KP, prawie wszystkich prelegentów, wykładowców szkolenia partyjnego bez względu na ich specjalizację. Z Ośrodka KW dostarczane będą wykazy osób, które na różnych seminariach, prowadzonych przez różne organizacje na szczeblu wojewódzkim, zostały przeszkolone i mogą być wykorzystywane do różnych seminariów w KP. KP mogą zapotrzebować różnych lektorów bezpośrednio z KW”⁵³⁴.

⁵³⁴ Kierunki pracy ideologicznej roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego, Wydział Propagandy KW PZPR, cyt. za K. Jaworska, *Strategia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wobec Kościoła*

Przytoczone fragmenty dokumentu dowodzą jak bardzo zdeterminowana była elita władzy, aby, ukierunkowując konfrontacyjnie szeregowych działaczy partyjnych oraz inne środowiska, w wymiarze ideologicznym i politycznym przedstawić Kościół jako „element wsteczny, reakcyjny”, dokonując tym samym autoprezentacji PZPR jako jedynej słusznej siły wiodącej lud pracujący ku postępowi. Teleologiczne poczucie misji dziejowej wybrzmiało jednak najdobitniej z ust samego I sekretarza podczas nadzwyczajnej Sesji Sejmu, 21 lipca 1966 r. Wskazywał on mianowicie, że „nam, pokoleniom budowniczym Polski socjalistycznej najbliższe są tradycje i dorobek historyczny polskiego ludu pracującego [...] Ale będąc przedstawicielami politycznymi ludu pracującego, rzecznikami jego ideałów i dążeń, jesteśmy równocześnie wraz z całym narodem dziedzicami tego wszystkiego, co w przeszłości dla Polski, dla jej rozwoju i dobra uczyniły inne klasy, stany i warstwy społeczne – monarchowie i szlachta, patrycjat miejski i duchowieństwo, ludzie nauki i kultury”⁵³⁵. Zapewne celowe było przemilczenie oczywistego znaczenia czynnika religijnego i duchowego w obchodzonych uroczystościach w kontekście chrztu Polski, aby poprzez zdyskredytowanie Kościoła narzucić monistyczną wizję dziejów klasie rządzącej i masom społecznym. Na pewien paradoks zakrawa natomiast przeświadczenie „Wiesława” o tym, że to właśnie władza socjalistyczna jest spadkobierczynią i kontynuatorką wszystkich zasługujących na uznanie polskich tradycji, w tym także tego, co dla jej rozwoju uczyniło duchowieństwo. Totalitarna wymowa tego przekazu jest więc aż nadto oczywista, niezależnie od swoistego „rozdwojenia” ideologicznego. Wzmocnieniem akcentu narodowego, przy jednoczesnym podkreśleniu permanentnego zagrożenia ze strony niemieckiej jest dalsza część wypowiedzi Gomułki: „Godne jest bowiem podkreślenia, że Polska Piastów prowadzi w ciągu wieków wiele wojen z Niemcami, nigdy jednak nie sięga po ziemie niemieckie, zawsze jest to obrona przed agresją [...]”⁵³⁶.

Trudno jednoznacznie określić, na ile skuteczne okazało się tego rodzaju oddziaływanie na klasę rządzącą i masy społeczne poprzez ustawiczne powtarzanie tych samych haseł przesycanych niechęcią do Niemiec, niemniej na podstawie liczebności

katolickiego w roku obchodów milenium chrztu Polski, „Perspectiva: Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 2015, nr 2 (27), ss. 193-203.

⁵³⁵ W. Gomułka, *Nadzwyczajna sesja Sejmu z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego: przemówienie wygłoszone 21 lipca 1966 r.*, [w:] W. Gomułka, *Z kart naszej historii*, wyd. 5, Warszawa: Książka i Wiedza, 1982, ss. 370-371.

⁵³⁶ *Ibid.*, s. 402.

osób, które wzięły udział w obchodach zorganizowanych przez stronę kościelną⁵³⁷ możemy stwierdzić, że pomimo zaawansowanych działań propagandowych, elita rządząca nie zdołała narzucić społeczeństwu własnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej.

Najbardziej wymownym przejawem obecności totalitarnej gnozy politycznej w strukturach myślowych członków elity rządzącej, były natomiast odezwy kierowane do klasy rządzącej i mas społecznych w kontekście Marca 1968 roku. Wówczas to pojawia się kolejna kategoria „wroga”, której podłożem są tym razem wyłącznie różnice narodowościowe. I choć obecność uprzedzeń na tle odmienności narodowej można dostrzec także w latach wcześniejszych, to jednak dopiero lata sześćdziesiąte XX wieku przyczyniły się do ich trwałego zakorzeniania w świadomości społecznej. Pamiętając o zaawansowanej manipulacji nastrojami społecznymi ze strony kontrelity w aparacie partyjno-państwowym w celu doprowadzenia do roszad personalnych na najwyższych stanowiskach decyzyjnych, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale, w tym miejscu należy zwrócić uwagę przede wszystkim na przekaz werbalny, w którym, w mniej lub bardziej wyraźny sposób, piętnowano osoby pochodzenia żydowskiego bez względu na to, czy przynależały one do klasy rządzącej (funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, intelektualisci, środowiska opiniotwórcze i in.), czy też w ogóle nie były zaangażowane w politykę. Oficjalnie głoszona dezaprobata wobec „działalności reakcjonistów wszelkiej maści” nie zmieniała faktycznego stanu rzeczy, gdyż powszechnie wiadomym było, że pod tak brzmiącym eufemizmem, kryje się postawa co najmniej niechętna wobec Żydów i daleko idące przyzwolenie ekipy Gomułki na eskalację zachowań antysemickich. Wymowa oficjalnych komunikatów była więc jednoznaczna, choć nie zawsze artykułowana wprost. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że, paradoksalnie, im bardziej odżegnywano się od antysemityzmu w oficjalnych wypowiedziach, tym bardziej permissywnie traktowano ostracyzm i inne formy dyskryminacji Żydów⁵³⁸.

Już w 1967 r. pojawiał się bardzo wyraźny akcent, zwiastujący późniejszą nagonkę antysemicką. Podczas wystąpienia Gomułki 19 czerwca 1967 roku na VI Kongresie Związków Zawodowych, I sekretarz stwierdził, że „każdy obywatel Polski

⁵³⁷ Zob. szacunki zawarte w artykule Mariusza Menza, *Polityczne aspekty obchodów milenium w Polsce w 1966 roku na przykładzie Gniezna*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2016, nr 1 (10), ss. 239-252.

⁵³⁸ Na temat nagonki antysemickiej w 1968 roku zob. m. in. jedno z najnowszych publikacji: H.-Ch. Dahlmann, *Antysemityzm w Polsce roku 1968: między partią a społeczeństwem*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2018, D. Stola, *Kampania antysemicka w Polsce 1967-1968*, wyd. 2, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2018.

powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową”⁵³⁹. Z kolei przyrównanie mniejszości żydowskiej do V kolumny, budzące jednoznaczne reminiscencje historyczne, mimo, iż nie ukazało się w wersji drukowanej, dla słuchaczy przemówienia Gomułki, stanowiło wyraźny sygnał przyzwolenia na akty przemocy wobec Żydów⁵⁴⁰. I choć w późniejszych przemówieniach, zwłaszcza z dnia 19 marca 1968 roku, wygłoszonym na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym⁵⁴¹, I sekretarz stanowczo dystansuje się od jakichkolwiek prób uczynienia antysemityzmu dopuszczalną postawą światopoglądową wśród aktywu partyjnego i klasy rządzącej, to jednak zawołany przekaz zawarty w treści przemówienia z 1967 roku, mógł wydatnie przyczynić się do łatwo przyswajalnej, a zarazem wyraźnie określonej kreacji „wroga” Polski Ludowej w postaci Żyda. Trudno oczekiwać, aby wszyscy przedstawiciele klasy rządzącej, a tym bardziej mas społecznych byli w stanie dostrzec niuanse ideologiczno-doktrynalne w przemówieniach „Wiesława” i na tej podstawie odróżniać poszczególne kategorie osób pochodzenia żydowskiego, na które wskazywał I sekretarz.

Poszukiwaniu „wroga” i osób bezpośrednio odpowiedzialnych na wystąpienia studenckie i kontestację systemu politycznego, sprzyjała także zorganizowana z całym rozmachem akcja propagandowa, w której nie wahano się obarczać odpowiedzialnością, wskazanych z imienia i nazwiska osób. Z tak daleko idącym serwilizmem wobec władzy państwowej, mamy do czynienia w przypadku artykułów zamieszczanych na łamach między innymi „Trybuna Ludu”, która, dokonując interpretacji zająć 8 i 9 marca, jako ich inspiratorów, którzy „własny interes mając na względzie, mącą wodę dla schwywania w sieć swej działalności młodzież pełną zapału i entuzjazmu dla spraw społecznych, lecz niestety zdezorientowaną przez rozsiewane szeptaki i wieści bez pokrycia”, wymienia: Adama Michnika, Józefa Dajczgewanta, Aleksandra Smolara, Wiktora Góreckiego, Irenę Lasotę, Henryka Szlajfera, Ewę Zagrzycką i Katarzynę

⁵³⁹ W. Gomułka, *O nowej prowokacji Izraela na Bliskim Wschodzie*, „Trybuna Ludu”, 22 czerwca 1967.

⁵⁴⁰ Należy jednak wyraźnie podkreślić, że obecność akcentów w przemówieniach Gomułki, mogących uchodzić w powszechnym odbiorze za antysemitkę, nie oznacza bynajmniej, iż on sam był antysemitą. Nie zachowały się bowiem żadne źródła, które uprawomocniałyby takie przekonanie. Ponadto, wzięwszy pod uwagę fakt, że żona Władysława Gomułki była z pochodzenia Żydówką, trudno w zgodzie z elementarną logiką utrzymywać, że ówczesny I sekretarz mógł żywić tak daleko idące resentymenty wobec osób pochodzenia żydowskiego, przyzwalając z całym przekonaniem na kampanię antysemitkę. Bardziej prawdopodobne, w kontekście omówionych już zakulisowych rozgrywek na szczeblach władzy, wydaje się być założenie, że nagonka antysemitka rozpętana i podtrzymywana przez aparat bezpieczeństwa i grupę „partyzantów” wymierzona była właśnie w I sekretarza, on sam zaś został uwikłany w jej intrygi.

⁵⁴¹ Id., *Przemówienie na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym, wygłoszone 19 marca*, [w:] W. Gomułka, *Przemówienia: 1968...*, ss. 43-80.

Werfel⁵⁴². Ta, swego rodzaju, lista proskrypcyjna, była sukcesywnie uzupełniania o nazwiska kolejnych „wrogów Ojczyzny”, co, w założeniu, miało „ułatwić” masom społecznym identyfikację „prowokatorów i wichrzycieli”. Warto jednak zauważyć, że elementy totalitarnej gnozy politycznej, stanowiły nie tylko element propagandy prasy reżimowej, lecz obecne były one także w refleksjach osób z najbliższego otoczenia I sekretarza. W artykule Andrzeja Werblana „Przyczynek do genezy konfliktu”, zamieszczonym na łamach „Miesięcznika Literackiego”, możemy przeczytać na temat osób pochodzenia żydowskiego: „Udział tych ludzi, jako obywateli polskich w szeregach I Armii WP w walce z hitleryzmem był ich obywatelskim obowiązkiem. Nic natomiast nie uzasadniało błyskawicznych karier politycznych [...] Tylko absolutną bezmyślnością lub klikową solidarnością na tle narodowościowym można wytłumaczyć szybkie forowanie ludzi wywodzących się ze środowiska drobnomieszczaństwa żydowskiego, nie związanych z tradycyjnie z komunizmem, a często pozostających pod wpływem syjonizmu. Doświadczenie dowiodło, że większość tak kreowanych kadr była obca ideologicznie, że z łatwością przeszła później na drogę rewizjonizmu. Wielu przeszło na pozycje syjonistyczne, nierzadko zwyczajnie zrywając z polskością i emigrując”⁵⁴³. Trudno o bardziej wymowny przekaz sygnowany nazwiskiem takiej rangi prominenta partyjnego jak Werblan, który odwoływałby się aż tak wyraźnie do antysemityzmu i kreacji „wroga socjalizmu” w oparciu o różnice narodowościowe, co, *notabene*, całkowicie wypacza podstawowy sens marksizmu-leninizmu, delegitymizując tym samym socjalizm jako fundament ustrojowy Polski Ludowej. Nie zmienia to jednak faktu, że bazujące na najniższych ludzkich instynktach, hasła propagandowe z Marca 1968 roku, przesycone totalitarną gnozą polityczną, mogły padać na podatny grunt i zyskiwać zwolenników przynajmniej w części społeczeństwa.

O ile jednak, jeśli przyjąć za oddające faktyczny stan rzeczy informacje Wydziału Organizacyjnego KC PZPR odnośnie do nastrojów panujących w społeczeństwie⁵⁴⁴, masy społeczne w jakiejś mierze mogły uznać kampanię

⁵⁴² *Wokół zająć na Uniwersytecie Warszawskim*, „Trybuna Ludu”, 12 marca 1968. Na temat działania maszyny propagandowej w związku z wydarzeniami Marca 1968 zob. A. B. Jarosz, *Marzec w prasie*, [w:] *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Referaty*, t. I, pod red. M. Kuli, P. Osęki i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, ss. 99-125, W. Sęczyk, *Marzec '68 w publicystyce PRL: studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, 2009, P. Osęka, *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele: obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 1999.

⁵⁴³ A. Werblan, *Przyczynek do genezy konfliktu*, „Miesięcznik Literacki”, 1968, nr 6.

⁵⁴⁴ *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: aneks źródłowy*, t. 2, oprac. M. Zaremba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998. Rzetelność i wiarygodność raportów sporządzanych na polecenie

antysemicką za uzasadnioną, jeśli miała ona na celu oczyszczenie szeregów partyjnych z wrogich elementów, o tyle w obrębie klasy rządzącej nastąpił rozłam o charakterze niemal totalnym. Dokonano czystki narodowościowej w każdym środowisku, które, zgodnie z przyjętymi kryteriami, uznać należy za przynależne do klasy rządzącej. Masowe zwolnienia dotknęły przedstawicieli prasy, kręgów naukowych i intelektualistów, wojskowych, funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, urzędy centralne i terenowe. Co więcej, do opuszczenia szeregów partyjnych zmuszono zasłużonych działaczy komunistycznych jeszcze z czasów KPP.

Szczegółnej wymowy, w kontekście rozłamu w obrębie klasy rządzącej, nabierają jednak słowa studentów z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy w liście do I sekretarza i Biura Politycznego uzasadniają własne obawy o jedność klasy, którą niegdyś współtworzyli: „Nasze żądania nie zostały wysłuchane. Nikt z władz partyjnych i państwowych, mimo naszych próśb, nie przyszedł do nas. W Waszym przemówieniu, Towarzyszu Sekretarzu, obiecaliście nam rozmowy. Pytamy więc konkretnie: kiedy? Mówiliście też, że niewinni nie będą karani. Pytamy więc, dlaczego dotychczas nie uwolniono naszych kolegów. Stwierdzamy jeszcze raz, że ruch nasz jest autentycznym masowym ruchem studenckim. Pytamy, dlaczego obarcza się odpowiedzialnością za obecne wydarzenia na uczelniach naszych wychowawców? [...] List ten jest podyktowany głęboką troską o los naszej socjalistycznej ojczyzny”⁵⁴⁵.

Wydarzenia Marca 1968 roku wyraźnie obrazują zatem poziom, którego sięgnąć może absurd propagandowy, o ile jest on niezbędny do utrzymania się przy władzy dotychczasowej elity rządzącej lub prowadzenia zakulisowych rozgrywek przez kontrolitę, dążącej do wymiany pokoleniowej na najwyższych szczeblach decyzyjnych. Odwoływanie się do „wroga” w oparciu o kryteria narodowościowe, nie zaś klasowe, co znajdowałoby zresztą uzasadnienie możliwe do przyjęcia z punktu widzenia treści marksizmu-leninizmu, wskazuje na głęboki kryzys legitymizacyjny i przyspieszoną erozję wodzostwa ówczesnego I sekretarza. Wykorzystanie totalitarnej gnozy

konkretnych instytucji partyjnych poddaje w wątpliwość Marcin Zaremba, dowodząc, że stanowiły one najpewniej wyraz świadomości ich autorów oraz chęć wyjścia naprzeciw oczekiwaniom czynników partyjnych, zob. M. Zaremba, *Biedni Polacy 68: Społeczeństwo polskie wobec wydarzeń marcowych w świetle raportów KW i MSW dla kierownictwa PZPR*, [w:] *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Referaty...*, ss. 144-170. Również analiza treści odezw i ulotek środowisk studenckich, o wyraźnie kontestacyjnym charakterze, wskazywać może na dezaprobatę wobec polityki partyjnej tej części klasy rządzącej, jaką stanowili intelektualiści jeszcze przed rozpętnaniem nagonki antysemickiej. Zob. *Marzec 1968: dokumenty: odezwy i ulotki*, Warszawa: NŻS PW, 1981.

⁵⁴⁵ *Do I-szego Sekretarza i Biura Politycznego KC PZPR*, [w:] *Marzec 1968: dokumenty: odezwy i ulotki...*, ss. 38-39.

politycznej do utrzymania spójności klasy rządzącej okazuje się zatem bronią obosieczną, która dezintegruje wszystkie szczebla struktury społeczno-politycznej, poczynając od formalnie najbliższego otoczenia I sekretarza KC PZPR, a kończąc na najbardziej oddalonych od niego masach społecznych. Przyjęta hipoteza badawcza, w odniesieniu do Marca'68, w żadnej mierze nie może być więc zweryfikowana pozytywnie. Nie następuje bowiem w tym okresie redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej. Mamy natomiast do czynienia z procesem odwrotnym, gdzie następuje, nieporównywalny z żadnym innym, wcześniejszym ani późniejszym, okresem sprawowania władzy przez omawiane w niniejszej dysertacji postaci, gwałtowny wzrost znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, mającej zapewnić jednolity ogląd rzeczywistości społeczno-politycznej w oparciu o antysemityzm. Nie możemy również wskazywać na korelację między gnozą polityczną a utrzymywaniem się spójnej wizji otaczającego świata w łonie klasy rządzącej, która została całkowicie podzielona, a poszczególne jej segmenty zwrócone przeciwko sobie (zwłaszcza studenci *versus* robotnicy).

Czternastoletni okres rządów Gomułki obrazuje dążenia do utrzymania się przy władzy i zapobieżenia jej erozji za pomocą między innymi totalitarnej gnozy politycznej, mającej w założeniu utrwalić w powszechnej świadomości bezalternatywną wizję dziejów i kierunku rozwoju Polski ku coraz wyższemu szczeblom rozwoju w zgodzie z procesem dziejowym. Każde przemówienie Gomułki, bez względu na to, kto jest jego odbiorcą, zawiera uproszczony obraz świata i mechanizmów nim rządzących. Można by rozpatrywać, czy mamy tu do czynienia z koniunkturalizmem politycznym i chęcią przypodobania się społeczeństwu, czy też z autentycznym spojrzeniem na świat ideowego komunisty, usiłującego zaszczepić swój punkt widzenia „całemu narodowi”. I choć ta druga możliwość wydaje się być bardziej prawdopodobna, ze względu na omówione już cechy charakterologiczne „Wiesława”, to jednak zasadniczo nie zmienia to faktu, że tak jak w przypadku Ochaba, obecność totalitarnej gnozy politycznej w przekazach propagandowych Gomułki nie przyczyniła się do wykrystalizowania i utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej nie tylko w obrębie klasy rządzącej, ale także na poziomie elity partyjno-państwowej, zainteresowanej zmianą personalną na stanowisku I sekretarza. U kresu swoich rządów Gomułka, który od końca lat sześćdziesiątych XX wieku, najprawdopodobniej zdawał sobie sprawę, że jego odsunięcie od władzy jest już tylko kwestią czasu, odwoływał się jeszcze do idei powrotu Polski na ziemię piastowskie, kreśląc rozległą, pełną patosu wizję misji

dziejowej Polski, która w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, stoczyła walkę z imperializmem zachodnim⁵⁴⁶, gdzie również zaznaczała się bardzo wyraźnie obecność gnozy politycznej, jednakże nie miało to już żadnego praktycznego znaczenia dla jego możliwości utrzymania się przy władzy.

Wskazując na analogie pomiędzy Bolesławem Bierutem, Edwardem Ochabem a Władysławem Gomułką w zakresie oddziaływania na nastroje wśród klasy rządzącej i mas społecznych, należy zauważyć, że każdy z nich posługiwał się gnozą polityczną ponad miarę. Wynikało to zapewne, z zasygnalizowanej już ideowości tychże I sekretarzy, dla których wartości ideologiczne „były zawsze najwyższym nakazem”⁵⁴⁷ i którzy być może nie byli nawet świadomi tego, że ich osobiste przekonania nie mają charakteru uniwersalnego i mogą być nieakceptowalne na poziomie politycznym i społecznym. Tym natomiast, co silnie różnicuje omawiane postaci jest przede wszystkim okres pozostawania u sterów władzy, mimo braku uzyskania spójnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w łonie klasy rządzącej. Ochab został od niej odsunięty zaledwie po kilku miesiącach swoich rządów, natomiast wodzostwo Bieruta i Gomułki trwało ponad dekadę. Trudno jednak doszukiwać się w tych konstatacjach przemożnego wpływu totalitarnej gnozy politycznej w przekazach werbalnych I sekretarzy, skoro bowiem zarówno w przypadku Edwarda Ochaba, jak i Władysława Gomułki nie spełniła ona swojej zasadniczej funkcji⁵⁴⁸. W większym stopniu zadecydowały o tym raczej zupełnie inne mechanizmy wewnętrzny systemowe.

Objęcie władzy przez kolejnego I sekretarza, Edwarda Gierka, 20 grudnia 1970 r., pociągało za sobą konieczność całkowitego przeformułowania strategii uprawomocnienia, co wiązało się zwłaszcza ze zmianą elity rządzącej, która dążąc do utrzymania w posłuszeństwie podległej sobie bezpośrednio klasy rządzącej, musiała skonstruować wizję rzeczywistości, co najmniej akceptowaną, jeśli nie w pełni przyjmowaną za jedynie słuszną, przez klasę rządzącą i masy społeczne. Tym, co mogło

⁵⁴⁶ W. Gomułka, *Powrót na ziemię piastowskie największym zwycięstwem Polski: przemówienie na centralnej akademii we Wrocławiu w 25 rocznicę zakończenia II wojny światowej, wygłoszone 9 maja 1970 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza 1970.

⁵⁴⁷ Jerzy Eisler nazywa komunistami tych działaczy, którzy wstąpili do partii z pobudek czysto ideologicznych, w okresie kiedy taka decyzja mogła pociągnąć za sobą poważne konsekwencje w postaci utraty pracy, aresztowania, a nawet zagrożenia osobistego bezpieczeństwa, co tym samym pozwala uznać zarówno Edwarda Ochabę, jak i Władysława Gomułkę za komunistów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Por. przypis zawarty w artykule J. Eislera, *Zmiany kierownictw partyjnych w PRL*, [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa: IPN KŚZpNP, 2011, s. 74.

⁵⁴⁸ Trudno natomiast jednoznacznie określić, czy na tle dwóch późniejszych I sekretarzy KC PZPR przywództwo polityczne Bieruta było oparte na umiejętnym posługiwaniu się totalitarną gnozą polityczną, czy też brak uwidocznionego rozłamu w ramach klasy rządzącej rozpatrywać należałoby raczej przez pryzmat trwałej praktyki powszechnego zastraszenia.

mieć znaczący wpływ na wybór argumentów legitymizacyjnych zawartych w przekazach propagandowych i odezwach I sekretarza do narodu, była osobowość Gierka w tym zakresie, w jakim podzielał on bądź bagatelizował znaczenie doktryny marksizmu-leninizmu. Jak wcześniej zauważono, obaj jego poprzednicy kierowali się w swym postępowaniu autentyczną internalizacją wartości, wynikających z oficjalnej ideologii. W tym sensie niekwestionowana pozostaje ich ideowość, którą z kolei trudno przypisać Gierkowi. Był on bowiem przedstawicielem innego już pokolenia, stojącego wprawdzie jeszcze po stronie systemu politycznego w zastanej postaci, jednakże raczej z pozycji pragmatyzacji i deideologizacji władzy państwowej, aniżeli z osobistego zaangażowania w krzewienie zasad marksizmu-leninizmu i utrzymywania w posłuszeństwie podległych sobie podmiotów w oparciu o te właśnie kryteria.

Wspominając lata siedemdziesiąte oraz określając przyjętą przez siebie strategię uprawomocnienia, Gierek w rozmowie z Januszem Rolickim precyzuje najważniejsze elementy swojego wodzostwa, mającego w założeniu znacznie odbiegać od stylu uprawiania polityki przez swego poprzednika: „Musiałem przemyśleć założenia, cele i możliwości. Sprawą podstawową było odzyskanie zaufania społeczeństwa do partii. Musiałem skłonić ludzi, by uwierzyli mnie i moim planom. Moim celem strategicznym stała się walka o poprawę poziomu życia Polaków. Jedynym sposobem osiągnięcia tego celu było przyspieszenie rozwoju gospodarczego kraju [...] Postanowiliśmy działać wielopłaszczyznowo, a więc rozwijać równocześnie zarówno przemysł, jak i rolnictwo, budownictwo i usługi [...] Znając opłakaną sytuację budownictwa mieszkaniowego postanowiliśmy w ciągu dwudziestu lat zapewnić mieszkanie każdej polskiej rodzinie [...] Aby poprawić sytuację polityczną kraju, zaplanowaliśmy natychmiastowe zakopanie topora wojennego w toczącej się przez całą dekadę wojnie podjazdowej z kościołem. Postanowiliśmy otworzyć Polskę na świat [...] Najważniejsze było chyba jednak odejście od świętej koncepcji walki klasowej, stałej i permanentnej, w kierunku solidarystycznego społeczeństwa. I jeszcze jedno, postanowiliśmy zadbać o imponderabilia narodowe. Ich symbolem stała się między innymi odbudowa Zamku Królewskiego”⁵⁴⁹. To jednak nie jedyny tak wyraźny sygnał sprzeciwu wobec polityki ideologiczno-propagandowej, którą posługiwał się Gomułka. W dalszej części wywiadu, Gierek wskazuje wprost, na jakim przekazie kierowanym do klasy rządzącej i mas społecznych, opierać miały się jego rządy: „[...] zrozumiałem, że najpilniejszą dla

⁵⁴⁹ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Fakt, 1990, ss. 73-74.

nas sprawą jest odejście od manipulowania hasłem walki klasowej jako stałym hasłem systemowym, które zezwala na wszystko. Nasze polskie warunki wymagały przejścia na hasła bardziej pojemne, w których dyktaturę proletariatu zastąpiłby solidaryzm społeczny i ogólnonarodowy. Tak zrodziło się hasło <<jedności moralno-politycznej narodu>>⁵⁵⁰. Mamy tu zatem do czynienia z deklaracją całkowitego zerwania ciągłości propagandowo-doktrynalnej, na której oparta była władza poprzednich I sekretarzy KC PZPR od samego zarania Polski Ludowej, co będzie konsekwentnie realizowane przez Gierka niemal przez całą dekadę lat siedemdziesiątych XX wieku, za wyjątkiem Czerwca 1976 roku, kiedy to kategoria „wroga” powróci z całą mocą do przekazu propagandowego, przywracając w kontekście wystąpień robotniczych w Radomiu, Ursusie i Płocku, znaczenie totalitarnej gnozy politycznej w publicznym napiętnowaniu demonstrantów i ich ekskluzji z klasy robotniczej, w imieniu której władzę sprawować miała PZPR.

U progu przywództwa politycznego Edwarda Gierka trudno jednak wykazać, aby dążył on do podziału świata i społeczeństwa na dwa przeciwstawne obozy. W przemówieniu radiowo-telewizyjnym, wygłoszonym przezeń 20 grudnia 1970 r., nie pojawiają się elementy, mogące wskazywać na posługiwanie się przez I sekretarza totalitarną gnozą polityczną. Gierek, analizując przyczyny wystąpień robotników na Wybrzeżu, wskazuje na zerwanie więzi partii z klasą robotniczą i całym narodem, zapowiadając szczegółowe wyjaśnienie przyczyn strajków robotniczych. W swoim wystąpieniu wielokrotnie używa słów, wskazujących na jedność, nie zaś dychotomiczny podział narodu. Na uwagę zasługuje zwłaszcza stwierdzenie: „Sprawy, które podejmujemy dotyczą całego naszego narodu – partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących i dla każdego obywatela jest miejsce w spraw tych rozstrzygnięciu i realizacji”⁵⁵¹. W bardzo ogólnikowy sposób Gierek odwołuje się do „wrogów socjalizmu” i przestępców, którzy mogą wykorzystać zaistniałą sytuację przeciwko Polsce. Nie sposób jednak na podstawie tak ogólnego stwierdzenia dowodzić, iż pierwsza odezwa I sekretarza zawierała totalitarną gnozę polityczną, w oparciu o którą powstałaby jakaś arbitralnie narzucona interpretacja zaistniałych wydarzeń. Co więcej, w rozmowie z Rolickim, Gierek wyjaśnia powody „rozciągnięcia parasola ochronnego

⁵⁵⁰ Ibid., s. 84.

⁵⁵¹ „Trybuna Ludu” z 21 grudnia 1970. W podobnym tonie utrzymany jest apel Gierka o jedność narodu w pracy na rzecz Ojczyzny: „W pracy dla Ojczyzny jest miejsce dla wszystkich Polaków, wierzących i niewierzących, dla wszystkich patriotów niezależnie od tego skąd i którędy wiodła ich droga do kraju, do Polski. Łączy nas wspólny trud, radości i kłopoty, umiłowanie naszej ojczyzny”, „Trybuna Ludu” z 10 lutego 1971.

nad Gomułką”, tłumacząc to w następujący sposób: „Miałem świadomość, że tracę poklask tłumu chroniąc Gomułkę. Wołałem jednak odciąć się od jego metod nie rozliczając się z nim personalnie. Kazało mi tak czynić z jednej strony poczucie przyzwoitości [...] z drugiej strony musiałem zważać na reperkusje wewnątrzblokowe [...] odzegnałem się od strzelania, ale Gomułki nie pozwoliłem tykać”⁵⁵².

Niezależnie od tego na ile szczere były zapewnienia Gierka, co do niechęci wobec rozliczeń personalnych, warto zauważyć, że tego rodzaju postawa była symptomatyczna, gdyż również w późniejszych przemówieniach I sekretarza nie występuje znamienne dla totalitarnej gnozy politycznej inklinacja ku podziałowi świata bądź narodu na dwa przeciwstawne obozy, stające się areną walki dobra (socjalizmu) ze złem (kapitalizmem). Wskazywany ogólnie „wróg socjalizmu” nie jest konkretnie definiowany. Gierek nie odwołuje się do zagrożenia zewnętrznego ze strony imperializmu, reakjonistów czy wichrzycieli. Możemy wręcz wskazać na zjawisko odwrotne, a mianowicie redukcję znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, czyli dążność do likwidowania podziałów i uprzedzeń, chociażby w kontekście stosunku do polskiej emigracji. W orędziu wygłoszonym 31 grudnia 1970 roku Gierek z życzliwością odnosi się do Polaków, przebywających za granicą: „Naszym licznym rodakom na obczyźnie – życzył I sekretarz – aby serca ich były wspólnym rytmem z sercami całego narodu polskiego, aby mogli być dumnie ze swego kraju i szczycić się jego osiągnięciami”⁵⁵³.

Każde kolejne przemówienie I sekretarza, niezależnie od tego, do której grupy jest kierowane i w jakich okolicznościach wygłaszane, zawiera afirmatywny stosunek wobec narodu i jego zaangażowania na rzecz Polski Ludowej⁵⁵⁴. Zarówno samo

⁵⁵² E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, ss. 80-81.

⁵⁵³ „Trybuna Ludu” z 1 stycznia 1971.

⁵⁵⁴ Zob. treści m. in. następujących przemówień okolicznościowych: E. Gierek, *Budowa socjalistycznej ojczyzny wspólnym dziełem wszystkich ludzi pracy: referat I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na krajowej naradzie I sekretarzy komitetów powiatowych i wojewódzkich, 9 września 1971 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1971, id., *Budujemy Polskę naszych pragnień i ambicji: przemówienie E. Gierka, I sekretarza KC PZPR na VII Plenum KC PZPR w dniu 28 listopada 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972, id., *Naszym wspólnym celem: dobro Polski, pomyślność narodu i każdego obywatela: przemówienie E. Gierka I sekretarza KC PZPR na spotkaniu z wyborcami w Katowicach w dniu 21 lutego 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972, id., *O patriotyczną jedność wszystkich Polaków: przemówienie E. Gierka I sekretarza KC PZPR w dniu 16 marca 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972., id., *Rozwój regionu - z myślą o rozwoju kraju: przemówienie Edwarda Gierka I sekretarza KC PZPR na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Katowicach w dniu 9. III 1973 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1973, id., P. Jaroszewicz, W. Kruczek, *O polepszenie warunków pracy i życia społeczeństwa: krajowa narada partyjno-państwowo-związkowa, 25 kwietnia 1974 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1974, id. *O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego - o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu: referat programowy Biura Politycznego wygłoszony na VII Zjeździe PZPR przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1975, id., *Sprawozdanie delegacji PZPR na XXV Zjazd KPZR wygłoszone przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na spotkaniu centralnego aktywu partyjnego 10 marca 1976 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza,

brzmienie tytułów, jak i treść właściwa tychże przemówień każdorazowo odnoszą się do potrzeby solidaryzmu narodowego, wspólnego zaangażowania na rzecz budowy państwa polskiego, wprowadzie jeszcze socjalistycznego, ale jednak już bez wydźwięku wrogości wobec „inności”, mającego na sztandarach zupełnie inne wartości o jednoznacznie pozytywnej wymowie. I choć każde z tych przemówień przepełnione jest charakterystyczną dla tego rodzaju mów emfazą, w żadnym nie pojawia się ani kategoria „walki klasowej”, ani walki obozu socjalistycznego z „imperializmem zachodnim”. Jest to po części konsekwencją zgoła odmiennej strategii uprawomocnienia, przyjętej przez ekipę Gierka, bazującą na kryteriach ekonomicznych, nie ideologicznych, otwarcia na Zachód, schlebaniu masom społecznym poprzez wzrost konsumpcji i niespotykaną we wcześniejszych latach liberalizację systemu społeczno-politycznego. Wizja świata, która wyłania się z przekazu propagandowego jest więc optymistyczna i efektywnie mobilizująca klasę rządzącą i masy społeczne, a tym samym gwarantująca stabilność systemu. Wyrazem aprobaty dla zmiany linii politycznej partii, a tym samym nowo ukonstytuowanego kierownictwa jest treść listów przesyłanych do I sekretarza i terenowych organizacji partyjnych⁵⁵⁵, które, pomijając tę ich część, która ewidentnie związana jest z apologetyką wodza i Partii, są wyrazem przyswajania nowych standardów politycznych i społecznych przez masy społeczne. Z oczywistych względów te, które były pisane w kontekście wydarzeń Grudnia 1970 roku bądź Czerwca 1967 zawierają znacznie większą dawkę krytycyzmu, aniżeli te, które powstały pod wpływem ogólnospołecznej euforii, związanej z ogólnym podwyższeniem standardów życia i poziomu konsumpcji. I choć obecne są w nich również sygnały świadczące o rozczarowaniu części społeczeństwa w związku z niezadowalającymi warunkami mieszkaniowymi, płacowymi, związanymi z opieką zdrowotną i in.⁵⁵⁶, to jednak dostrzegalny jest ogólny trend pozytywnego podejścia i nadziei pokładanej w

1976, id., *Socjalistyczna Polska stworzyła warunki rzeczywistej realizacji praw człowieka: przemówienie I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Sejmie PRL w dniu 30 czerwca 1977 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza 1977, id., *Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę, która jest wspólnym dobrem obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu: przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Sejmie PRL w dniu 26 stycznia 1978 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1978, id., *Jedność narodu - źródłem siły i podstawą przyszłości socjalistycznej Polski: przemówienie Edwarda Gierka I Sekretarza KC PZPR na pokojowej manifestacji w Gdańsku w dniu 1 IX 1979 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1979, id., *O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego: założenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1981-1985: referat programowy Biura Politycznego wygłoszony na VIII Zjeździe PZPR przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, Warszawa: Książka i Wiedza 1980.

⁵⁵⁵ Szczegółową analizę treści listów przesyłanych do Edwarda Gierka zawiera artykuł Radosława Domke, *Problemy społeczne Polaków w świetle analiz Biura Listów KC PZPR w latach siedemdziesiątych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2011, nr 17, ss. 353-370.

⁵⁵⁶ Ibid.

nowym kierownictwie partyjnym. Trudno w nich dostrzec jakikolwiek znaczący przejaw kontestacji systemu politycznego.

Względnie jednolita wizja rzeczywistości społeczno-politycznej, pomimo rezygnacji z obecności totalitarnej gnozy politycznej, zostaje zatem zachowana do czasu strajków i demonstracji w czerwcu 1976 roku, a uprzednio jeszcze do momentu ujawnienia zamiaru nowelizacji Konstytucji PRL w lutym tegoż roku. Wówczas to sytuacja diametralnie się zmienia, a ogłód świata w obrębie klasy rządzącej z pewnością nie jest już jednolity. Jest to swoista cezura w rządach Edwarda Gierka, której istotę on sam zdaje się doskonale rozumieć: „Praktycznie do roku 1976 nie było w Polsce żadnej kontestacji. Nawet nasi zawodowi rewolucjoniści: Kuroń, Modzelewski, Michnik, zaszyli się w zaciszu domowym, uczyli, robili doktoraty również za granicą i byli złej myśli co do przyszłej kontestacji w Polsce. Natomiast artyści, naukowcy, ludzie kultury przeżywali – z małymi jedynie wyjątkami – okres zauroczenia władzą ludową. Ich późniejsze histeryczne reakcje, ich posierpniowe odreagowywanie na Gierku owego zauroczenia socjalizmem są dla mnie zrozumiałe, choć moralnie dwuznaczne”⁵⁵⁷.

W kwestii wyraźnego rozłamu w społeczeństwie, co do zmian Konstytucji PRL, należy wskazać, że największe kontrowersje budził zapis związany z uznaniem przewodniej roli PZPR w państwie oraz zaakcentowanie trwałego i nienaruszalnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Najbardziej wymowną oznaką sprzeciwu wobec proklamowanej nowelizacji był „List 59”⁵⁵⁸ wysłany przez prof. Edwarda Lipińskiego do Marszałka Sejmu Stanisława Gucwy, 05 grudnia 1975 roku, w trakcie prac legislacyjnych. Jak wskazuje Andrzej Paczkowski, treścią zawartych w Memoriale postulatów były: „gwarancja sumienia i praktyk religijnych, wolność pracy, przez co rozumiano <<możliwość swobodnego wyboru własnej reprezentacji zawodowej>>, wolność słowa i informacji oraz wolność nauki”. Poza tym domagano się także „prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swych przedstawicieli w pięcioprzymiotnikowych wyborach”⁵⁵⁹. Mimo, iż pod wpływem tak wyraźnego

⁵⁵⁷ E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, s. 85.

⁵⁵⁸ Inicjatywa wystosowania listu otwartego do władz partyjnych wyszła od Jana Olszewskiego, a podpisali się pod nim m. in. Stanisław Barańczak, Jerzy Ficowski, Kornel Filipowicz, Zbigniew Herbert, Jakub Karpiński, Stefan Kisielewski, Leszek Kołakowski, Julian Kornhauser, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Jan Olszewski, Antoni Słonimski, Wisława Szymborska, Adam Zagajewski. List ten był sukcesywnie podpisywany przez kolejnych sygnatariuszy ze świata kultury i nauki, powiązanych z PZPR. Mimo to jego treści nie były publikowane w prasie reżimowej.

⁵⁵⁹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, s. 414.

sprzeciwu społecznego wobec zasygnalizowanych zapisów konstytucyjnych, elita rządząca zdecydowała się złagodzić nieco ich brzmienie⁵⁶⁰, kontestacja systemu politycznego wydaje się być we wskazanym kontekście bardzo wyraźna. W związku z proklamowaną nowelizacją Konstytucji na łamach paryskiej „Kultury” zaczęły pojawiać się listy, wyrażające obawy i sprzeciw intelektualistów oraz środowiska emigracyjnego, o którym Gierek, w myśl hasła o „moralno-politycznej jedności narodu polskiego” wypowiadał się przecież tak entuzjastycznie.

Przykładem dezaprobaty dla zamiarów ekipy rządzącej jest treść listu Jędrzeja Andrzejewskiego, współzałożyciela Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, pod którym podpisało 101 pisarzy, naukowców oraz artystów. Czytamy w nim, że „jeżeli inny artykuł dotychczasowej Konstytucji zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji, nie można wprowadzać artykułu, który, być może pozwoliłby korzystanie z wymienionych wolności uznać w jakichś warunkach za niezgodne z rzetelnym, i sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec ojczyzny, a w konsekwencji pozbawić właśnie prawa do korzystania z owych wolności”⁵⁶¹. Pod listem podpisali się między innymi tak znaczące postaci środowisk twórczych jak: Jacek Bocheński, Maria Bogucka, Janusz Bogucki, Marek Edelman, Julia Hartwig, Mieczysław Jastrun, Kazimierz Orłoś, Janusz Weiss, Stanisław Tym, Adam Ważyk⁵⁶². Ponadto list, którego autorami byli młodszy pracownicy naukowcy oraz studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego skierowano również do Stanisława Stommy, pełniącego wówczas funkcję przewodniczącego Koła Poselskiego „Znak”, który *nota bene* jako jedyny poseł wstrzymał się od głosu podczas procedowania poprawek do Konstytucji. W treści listu wskazywano, że „konstytucyjna sankcja dla sprawowanej kierowniczej roli partii w obecnych warunkach byłaby

⁵⁶⁰ Zapis o przewodniej roli Partii w państwie przemianowano na „przewodnią siłę polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu”, zaś trwały i nienaruszalny sojusz z ZSRR na „przyjaźń i współpracę ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i innymi państwami socjalistycznymi”, *Ustawa z dnia 10 lutego z 1976 r. o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej*, [w:] Dz. U. 1976 nr 5 poz. 29.

⁵⁶¹ *Czyżby nowe przedwiośnie – list do Komisji Nadzwyczajnej dla przygotowania Ustawy o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 31 stycznia 1976 r.*, „Kultura” 1976, nr 3, ss. 29-30. Tu także pozostałe listy, apele i wystąpienia związane z nowelizacją Konstytucji. Z kolei pogłębioną analizę nastrojów w środowisku emigracyjnym podejmuje Paweł Fiktus w artykule *Ocena nowelizacji Konstytucji PRL w 1976 r. według publicystyki paryskiej „Kultury”*, [w:] „Rodzinna Europa”: *europajska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, red. P. Fiktus, H. Malewski, M. Marszał, Wrocław: E-Wydawnictwo, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2015, ss. 449-456.

⁵⁶² *Czyżby nowe przedwiośnie...*, ss. 29-30.

wprawdzie wskazaniem na siłę odpowiedzialną za dotychczasowe zaniedbania w wielu dziedzinach życia, pogłębiałaby jednak istniejący podział w społeczeństwie”⁵⁶³.

Zwrócenie uwagi przez autorów listu na istniejący podział w obrębie społeczeństwa jest szczególnie istotne z punktu widzenia niniejszych rozważań odnośnie do możliwości utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej. Dowodzi ono bowiem tego, że w sytuacji prób forsowania przez elitę rządzącą własnych rozwiązań instytucjonalno-prawnych czy też wdrażania jakichkolwiek idei, które nie byłyby podzielane przez określone środowiska, dysponujące wpływem na proces decyzyjny⁵⁶⁴, dochodzi do odmowy posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej, która najpewniej, w przypadku transparentnego podejmowania kluczowych decyzji w państwie, godziłaby się na przyjęcie pewnej odgórnie narzucanej wizji oglądu świata, gdyby była ona przynajmniej w minimalnym stopniu negocjowalna. Pamiętajmy bowiem, że wbrew zapewnieniom przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego, o odbytych konsultacjach społecznych ze związkami zawodowymi, prezydium Polskiej Akademii Nauk, organizacji spółdzielczych, kobiecych, młodzieżowych itd., które, rzekomo „wykazały pełną jednomysłność poglądów przy równoczesnym dążeniu do możliwie najlepszego ich wyrażenia w formie przepisów prawnych”⁵⁶⁵, debata na temat zasadności zmian w Konstytucji miała znaczenie wyłącznie propagandowe, zaś zastosowana wówczas socjotechnika, w której szczególną rolę odegrała „Trybuna Ludu”⁵⁶⁶, wypaczała właściwy sens dyskusji, eksponując wątki o drugorzędnym znaczeniu i minimalizując znaczenie wątków zasadniczych, zwłaszcza takich jak, samoograniczający suwerenność PRL, konstytucyjny zapis o „wieczystym sojuszu z ZSRR”⁵⁶⁷.

⁵⁶³ Ibid., s. 32.

⁵⁶⁴ Przypomnijmy, że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami środowiska intelektualistów należy uznać za wchodzące w skład klasy rządzącej, gdyż w większości były one funkcjonalnie powiązane z reżimem politycznym, chociażby w wymiarze twórczości, wpisującej się zwłaszcza początkowo w ogólne ramy ideologiczno-doktrynalne socjalizmu, niezależnie od tego, do jakiego stopnia w późniejszym okresie były one kontestowane.

⁵⁶⁵ *Propozycja zmian w konstytucji ma pełne poparcie klasy robotniczej: zyskała poparcie naszego narodu*, „Trybuna Ludu” z 11 lutego 1976. Zob. też: H. Jabłoński, *Kierunki zmian Konstytucji*, „Państwo i Prawo”, 1976, nr 1, s. 4.

⁵⁶⁶ Zob. m. in. „Trybuna Ludu” z 03 lutego – 11 lutego 1976, *Humanistyczny nurt zmian w Konstytucji PRL: wypowiedź rektora UMCS prof. W. Skrzydły*, „Trybuna Ludu” z 04 lutego 1976. *Naukowcy o propozycjach zmian w Konstytucji*, „Trybuna Ludu” z 09 lutego 1976. *Telewizyjna dyskusja o Konstytucji*, „Trybuna Ludu” z 10 lutego 1976.

⁵⁶⁷ Wątek manipulacji nastrojami społecznymi celem przeforsowania pożądaných zapisów konstytucyjnych porusza m.in. K. M. Nawacka, *Propaganda, sprzeciwy i spory wobec ustawy konstytucyjnej z 10 lutego 1976 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2003, t. 2, ss. 25-36.

Tego rodzaju wyraźny sprzeciw wobec polityki elity rządzącej ograniczał się jednak tylko do jednego segmentu klasy rządzącej, a mianowicie środowisk naukowych i kulturalno-opiniotwórczych. Tym zaś, co podważyło zaufanie do I sekretarza oraz rządu w stopniu o wiele większym, jeśli chodzi o zakres zaangażowanych grup, w tym w szczególności mas społecznych, były strajki i demonstracje z czerwca 1976 roku. Negatywne nastroje społeczne w związku z zapowiadaną regulacją cen artykułów spożywczych, odnotowuje dyrektor Departamentu III MSW, gen. Adam Krzysztoporski, wedle którego symptomy dezaprobaty wobec zamierzeń partii, zauważalne są w następujących środowiskach: załogi zakładów pracy, stocznie i inne zakłady produkcyjne w Szczecinie i Trójmieście, zakłady na terenie Białegostoku, ale także środowiska akademickie Krakowa. Analiza treści komentarzy, zawierających groźbę strajków i wystąpień przeciwko władzy, skłania gen. Krzysztoporskiego do następującej konstatacji, wskazującej jednoznacznie na rozbitcie światopoglądowe wewnątrz klasy rządzącej (mowa tu mianowicie o środowiskach studenckich, deklarujących poparcie robotników na wypadek strajków, które to środowiska, w myśl przyjętych założeń metodologicznych, mieszczą się jeszcze w obrębie klasy rządzącej, jako część składowa grupy intelektualistów i naukowców) oraz mas społecznych, najbardziej zagrożonych ewentualną podwyżką cen: „Przedstawione tendencje w kształtowaniu się nastrojów społecznych wskazują na dominujący charakter negatywnych komentarzy i wypowiedzi odnośnie sytuacji gospodarczej kraju oraz przewidywanej podwyżki cen. Sytuacja taka powoduje frustrację w szerokich kręgach społecznych, krytyczną ocenę polityki władz i rodzi wątpliwości odnośnie pełnej realizacji założeń społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju”⁵⁶⁸. O tym jak dalece zamierzano zróżnicować przekaz propagandowy kierowany do poszczególnych grup społecznych świadczy natomiast treść komunikatu o spotkaniach przedstawicieli kierownictwa PZPR z I sekretarzami Komitetów Wojewódzkich w sprawie zamierzeń dotyczących decyzji cenowych. W zakresie propagandy i argumentacji „zwracano uwagę na potrzebę ofensywnej, ale spokojnej i wyważonej argumentacji. Już obecnie trzeba nasilić w prasie publikację materiałów stanowiących podstawę późniejszej argumentacji. Jednocześnie w trakcie samej operacji środki masowego przekazu powinny zachować umiar, <<nie zagadać ludzi>>. W argumentacji nie zachłystywać się

⁵⁶⁸ Informacja dyrektora Departamentu III MSW gen. Adama Krzysztoporskiego dotycząca nastrojów społecznych związanych z regulacją cen, Warszawa, 21 maja 1976 r., [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, IPN-KŚZpNP, Warszawa: Volumen, 2001, s. 83.

pełną rekompensatą, dostrzegać, że jest ona pełna globalnie, ale nie zawsze indywidualnie, używać argumentów nie tylko ogólno-gospodarczych, posługiwać się jak najczęściej wyliczeniami <<rodzinnymi>>. O zmianach struktury mówić jako o naturalnym zjawisku, występującym powszechnie w świecie, eksponować nienormalności w dotychczasowej strukturze cen, ale jednocześnie nie wytykać społeczeństwu, że za dużo je. Stosować odmienną argumentację w środowisku miejskim i wiejskim. W miastach przeciwdziałać nastrojom antychłopskim”⁵⁶⁹. W treści informacji zwrócono uwagę także na środowiska wzbudzające szczególny niepokój, co do ewentualnego sprzeciwu wobec podwyżki cen, wskazując na grupy inteligencji, wolne zawody, nauczycieli, ekonomistów, służbę zdrowia, rzemieślników, a także Kościół rzymskokatolicki⁵⁷⁰, choć ten ostatni trudno uznać za część składową klasy rządzącej *sensu stricto*, pomimo jego znacznego udziału w procesach decyzyjnych, pokaźnym wpływie na elitę rządzącą zwłaszcza w epoce Gierka, a także znacznego autorytetu w społeczeństwie (jednoznacznie afirmatywny stosunek Kościoła względem środowisk opozycyjnych, pomimo dialogu z władzą państwową zwłaszcza w schyłkowym okresie PRL i efektywnego na nią oddziaływania, nie pozwala zaklasyfikować Kościoła jako elementu klasy rządzącej, także ze względu na brak wspólności ideowej i światopoglądowej między obu stronami).

Elementy totalitarnej gnozy politycznej, za pomocą których Gierek próbował narzucić klasie rządzącej jednolitą wizję rzeczywistości, pojawiły się w jego narracji już dwa dni po rozpoczęciu strajków przez robotników, 26 czerwca 1976 r., w słowach skierowanych do wojewódzkich sekretarzy PZPR. Wówczas to Gierek, dając niewątpliwie upust swoim emocjom, które odsłoniły także drugie jego oblicze, zadające kłam niestrudzenie budowanemu wizerunkowi „ojca narodu”, zinterpretował wydarzenia radomskie w sposób niepozostawiający wątpliwości co do tego, jak bardzo instrumentalnie traktował on lansowane przez siebie hasła o „jedności moralno-politycznej” czy „solidaryzmie narodowym”: „[...] trzeba załodze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładów pracy elementów

⁵⁶⁹ Informacja o spotkaniach przedstawicieli kierownictwa PZPR z I sekretarzami KW w sprawie zamierzeń dotyczących decyzji cenowych, Warszawa, 9 czerwca 1976 r., [w:] *ibid.*, s. 90.

⁵⁷⁰ *Ibid.*, s. 87.

nieodpowiedzialnych – tym lepiej dla sprawy”⁵⁷¹. Również w kampanii propagandowej nagminnie posługiwano się określeniami takimi jak: „warchoł”, „wichrzyciel”, „chuligan”, „elementy kryminalne i przestępcze”, „rozwydrzeńcy”, „fala młodocianej żużli”, „banda histeryków” czy „wataha wyrostków”⁵⁷², co w założeniu miało przyczynić się do identyfikacji „wroga” obecnego w klasie robotniczej i naruszającego „jedność narodu”, któremu jako wspólnocie ludzi o jednakowych aspiracjach, przyświecać powinno „dobro socjalistycznej Ojczyzny”. O tym jak bardzo sposób oglądu rzeczywistości społeczno-politycznej ze strony mas społecznych oraz tych środowisk klasy rządzącej, które solidaryzowały się z demonstrantami, różnił się od propagandowego ujęcia zaistniałych wydarzeń, świadczyć może treść okrzyków wznoszonych przez robotników, którzy wobec interweniujących milicjantów, wznosili hasła „hitlerowcy”, „gestapowcy”, „mordercy”⁵⁷³. Pomimo zorganizowania masowych wieców poparcia dla Gierka oraz dyrektywy wystosowanej przez Wydział Polityczno-Organizacyjny dla I sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR, zawierającej projekt rezolucji popierającej linię polityczną kierownictwa PZPR⁵⁷⁴, trudno utrzymywać, że deklarowane pełne poparcie dla Edwarda Gierka znajdowało jakiekolwiek pokrycie w rzeczywistości, zwłaszcza po masowych represjach, które dotknęły strajkujących. Popularności nie przysparzała mu zapewne także nagonka na środowiska opozycyjne, które występowały w obronie robotników, a które w myśl oddziaływania

⁵⁷¹ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata: kampanie prasowe w PRL 1956-1980: model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2003, s. 46.

⁵⁷² Zob. m.in. *Bez ogródek*, „Słowo Powszechne” z 31 stycznia 1977 r., J. Dryll, *Troska o wspólne dobro*, „Kurier Polski” z 1 lipca 1976 r., *Komu szkodzi?*, „Sztandar Ludu” z 30 maja 1977 r., J. Lew, *To trzeba powiedzieć*, „Żołnierz Wolności” z 22-23 stycznia 1977 r., Łoś A., *Plakały, a broniły*, „Polityka”, 1976, nr 29, M. Misiorny, *Odzyskać dobre imię. Radom: spojrzenie od wewnątrz*, „Trybuna Ludu” z 18 sierpnia 1976 r., id., *Pod pozorem prawdziwej troski...*, „Trybuna Ludu” z 13 grudnia 1976 r., J. Więcek, *O szacunek dla naszego wspólnego dobra*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976 r., A. W. Wys, *Pod rozwayę*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976 r., Zob. także artykuł Łukasza Ścisłowicza, *Nienawiść po Czerwcu 1976 r.: Edward Gierek i negatywna propaganda*, <https://histmag.org/Nienawisc-po-Czerwcu-1976-r.-Edward-Gierek-i-negatywna-propaganda-9666/3>, data dostępu: 01.02.2018.

⁵⁷³ P. A. Tusiński, *Wydarzenia radomskiego czerwca 1976 r. (próba analizy historycznej)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1990, z. 1-2, s. 66, 70.

⁵⁷⁴ *Dyrektywa Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dla I sekretarzy KW PZPR zawierająca projekt rezolucji popierającej linię polityczną kierownictwa PZPR*, Warszawa, 27 czerwca 1976 r., [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 141. Brzmiała ona następująco: „Opowiadamy się w pełni za zmianą struktury cen, mającą swoje głębokie uzasadnienie społeczne i ekonomiczne. Uważamy, iż Rząd proponuje słuszną zasadę pieniężnej rekompensaty. Domagamy się, aby Rząd podjął odpowiednie decyzje w tym zakresie, uwzględniając zgłoszone w trakcie przeprowadzonych konsultacji wnioski. Mamy pełne zaufanie do mądrości Partii, jej Komitetu Centralnego i Biura Politycznego, do przywódcy naszego narodu towarzysza Edwarda Gierka. Mamy zaufanie do naszego ludowego Rządu, do towarzysza Piotra Jaroszewicza. Wierzymy, że rozwiązania będą sprawiedliwe, że tak jak cała polityka naszej Partii służyć będą dalszemu rozwojowi Polski, że zgodne będą z żywotnymi interesami wszystkich ludzi pracy. Możecie na nas liczyć, towarzyszu Gierek”.

propagandowego opartego na totalitarnej gnozie politycznej, określane były mianem „elementów rewizjonistyczno-syjonistycznych wszelkiej maści, oportunistami z lewa i prawa, tzw. liberałami, różnymi demagogami, znanymi <<naprawiaczami>> socjalizmu, przegranymi politykierami, epigonami endecji i sanacji, byłymi winowajcami i bojówkarzami WRN-u [...] posługującymi się argumentem lewactwa, demagogią społeczną, sięgającymi najchętniej do kłamstwa i plotki [...] podejmującymi demagogiczne próby usprawiedliwienia jaskrawych ekscesów chuligańskich i aktów wandalizmu”⁵⁷⁵.

Warto zwrócić uwagę także na bardzo znamieny fakt, iż w czasie kształtowania się zrębów opozycji demokratycznej w drugiej połowie epoki Gierka, nastawienie sceptyczne, o ile nie jawnie dezawuujące osoby narodowości żydowskiej, nie było obce również wysokiej rangi funkcjonariuszom partyjnym. W rozmowie z arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim Stanisław Kania, będący wówczas sekretarzem KC i członkiem Biura Politycznego, określił mianem Żydów z marginesu osoby, które na znak protestu wobec władzy rozpoczęły głodówkę w warszawskim Kościele św. Marcina⁵⁷⁶. Zważywszy, że rozmowa Kani z arcybiskupem miała charakter poufny, możemy zaryzykować stwierdzenie, iż słowa wypowiedziane wówczas przez sekretarza KC odzwierciedlały jego rzeczywiste lekceważące nastawienie do Żydów. Podobne zresztą przekonania o wydźwięku wyraźnie antysemitycznym wyrażała także znaczna część aktywu partyjnego: „[...] Sygnalizowane są opinie, że aktywizacja elementów opozycyjnych spowodowana jest w dużej mierze inspiracją i czynnym udziałem w działaniach ludzi <<niepolskiego pochodzenia>>, mających od lat powiązania z ogniwami dywersji ideologicznej, z ośrodkami syjonistycznymi. Wypowiadane są opinie, że obecna aktywizacja tych elementów ma swoje źródło w nie dość konsekwentnym rozprawieniu się z siłami rewizjonistycznymi i syjonistycznymi po marcu 1968 r. oraz w ich ponownym zorganizowaniu się w niektórych środowiskach. Wraz z potępieniem działalności <<Komitetu Obrony Robotników>> formułowane są opinie, że w jego istnieniu i umacnianiu jego pozycji zainteresowani są <<niektórzy

⁵⁷⁵ 1976 październik 8, Warszawa – Informacja dla aktywu, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976-1980): wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski*, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: „Gajt”, 2002, s. 44.

⁵⁷⁶ *Sprawozdanie z rozmowy w Sulejówku z p. Stanisławem Kanią, Sekretarzem KC, 25 maja 1977*, [w:] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu: rozmowy z władzami PRL*, t. 1, 1970-1981, Warszawa: Książka Polska 1995, s. 308.

ludzie nie powiązani z Polską>>, których <<wpływy sięgają daleko>> [...]”⁵⁷⁷. Zastosowane tu zwrotu wskazują, że wprawdzie istniało zagrożenie ze strony „wrogich socjalizmowi sił”, jednakże odpowiedzialność za nie ponosili tylko „niektórzy ludzie”, powiązani oczywiście z syjonizmem. I choć elita rządząca, pomna doświadczeń z poprzedniej dekadu, nie zdecydowała się na rozpętanie nagonki antysyjonistycznej porównywalnej do marca 1968 r., to jednak w obszernym zestawieniu „wrogów Ojczyzny” Żydzi zajmowali miejsce szczególne. Stali się bowiem wygodną figurą retoryczną w kreśleniu totalitarnej, dualistycznej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej, w której dobro ściera się ze złem, utożsamianym wówczas z działaczami KOR. Jak widać elita rządząca właściwie zinterpretowała resentymenty narodowościowe, skoro niechęć do Żydów spotkała się z tak daleko idącą aprobatą ze strony aktywu partyjnego.

Mimo tego jednak, iż ustawicznie dążono do zaszczepienia w świadomości klasy rządzącej, zwłaszcza zaś aktywu partyjnego, przeświadczenia, że „ruch antysocjalistyczny stanowi margines w politycznym i społecznym życiu naszego kraju. Reprezentują go ludzie znani od lat z konserwatywnych, antysocjalistycznych postaw o zabarwieniu syjonistycznym, chadecko-nacjonalistycznym, socjaldemokratycznym czy liberalno-burżuazyjnym, a jego baza społeczna ograniczona jest do wąskich, chociaż krzykliwych kręgów spośród pracowników naukowych i studentów niektórych wyższych uczelni, niewielkiej ilości literatów i innych przedstawicieli świata kultury”⁵⁷⁸, to jednak tak skrupulatne wyliczenie „wrogich sił”, przywołujące reminiscencje minionej dekady i przywództwa Władysława Gomułki zwłaszcza w kontekście propagandowego naświetlenia wydarzeń Marca 1968 roku, pozwala twierdzić, iż elita rządząca miała pełną świadomość postępującego kryzysu i im bardziej marginalizowała znaczenie oporu społecznego, tym mniej skuteczna okazywała się totalitarna gnoza polityczna jako narzędzie mające zapewnić względnie jednolitą wizję rzeczywistości społeczno-politycznej w klasie rządzącej i masach społecznych. Sierpniowa fala strajków z 1980 roku dowiodła jak dalece błędną i nieskuteczną strategię uprawnocnienia swoich rządów przyjęła elita rządząca w latach siedemdziesiątych XX w., odwzorowując elementy propagandowe z czasów Edwarda

⁵⁷⁷ AAN, KC PZPR, Sekretariat Edwarda Gierka, sygn. XIA/435, *Dalsze opinie i wypowiedzi po spotkaniu tow. Edwarda Gierka w „Ursusie”*. Informacja nr III 14/99, Warszawa, dnia 7 lutego 1977, Wydział Organizacyjny KC, k. 2.

⁵⁷⁸ 1978, marzec 6, Warszawa – *Notatka o działalności antysocjalistycznej w PRL i propozycje jej przeciwdziałania*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976-1980)*..., s. 175.

Ochaba oraz Władysława Gomułki i ponownie eksponując rolę „walki klasowej”, w którą, zdaje się, nikt już wówczas nie wierzył.

Dekada Gierka to z pewnością czas przełomu, jeśli chodzi o zmianę w podejściu ideologiczno-propagandowym. W latach siedemdziesiątych XX w. treści płynące wprost z marksizmu-leninizmu miały charakter fasadowy. Zdaje się, że nikt z technokratycznej ekipy I sekretarza nie traktował ich dosłownie, ani tym bardziej nie dążył do ich praktycznej implementacji. Pociąga to za sobą konsekwencje nie tylko w obszarze przemian świadomościowych społeczeństwa, które, w odróżnieniu od okresu poprzedniego, ma odwagę bez poczucia zagrożenia otwarcie manifestować swoje postulaty, wyrażając je chociażby w listach kierowanych do centrów decyzyjnych. Na uwagę zasługuje jednak i ta prawidłowość, że podstawą zaangażowania mas społecznych i klasy rządzącej, a tym samym warunkiem posłuszeństwa wobec elity rządzącej, stają się kryteria o wyraźnie ekonomicznym charakterze. Wynika to po części z omówionej już deinterioryzacji wartości ideowych, które dla Ochaba i Gomułki miały pierwszorzędne znaczenie w kształtowaniu ram systemu politycznego, a które w dobie Gierka stały się zupełnym pustostawem, niemalże balastem w realizacji celów ekonomicznych i otwarciu na Zachód. W związku z tym również i wizja rzeczywistości społeczno-politycznej oparta była na obietnicy dobrobytu społecznego i rozwoju gospodarki w oparciu o solidaryzm narodowy, co jednocześnie ograniczało znaczenie totalitarnej gnozy politycznej w przekazach propagandowych, za wyjątkiem Czerwca 1976 r., stanowiącego swoistą cezurę w zakresie narracji stosowanej przez elitę rządzącą (od tego momentu następuje powrót do akcentowania obecności „wrogich, szkodliwych elementów” w „socjalistycznej Ojczyźnie”). Na próżno w odezwach Gierka szukać też poczucia misji dziejowej „narodu polskiego w walce z imperializmem”. Takie sformułowania ustępują bowiem miejsca kwiecistym, ale jednak niebędącymi przejawem gnozy politycznej, apelom o zwiększenie wydajności pracy w trosce o wszechstronny rozwój Polski Ludowej. Relatywnie spójna wizja rzeczywistości społeczno-politycznej oparta jest więc na kryteriach *stricte* ekonomicznych, co tym samym ogranicza efektywność elementów totalitaryzujących ogląd otaczającego świata.

Mając na względzie powyższe ustalenia, należy przyjąć, że pozytywna weryfikacja przyjętej hipotezy nie jest możliwa z kilku powodów. Otóż, jak zaznaczono na wstępie, co do zasady, w przekazach propagandowych Gierka totalitarna gnoza polityczna nie występowała, poza interpretacją zająć z czerwca 1976 roku i następujących po nich form kontestacji systemu zwłaszcza ze strony kształtującej się

opozycji politycznej. W tym miejscu możemy więc wskazać, że rezygnacja z tego elementu strategii uprawomocnienia w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w. nie wpłynęła na ograniczenie możliwości zachowania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w ramach klasy rządzącej i mas społecznych, gdyż nastąpiło zjawisko wręcz przeciwne. Zachowanie podległych podmiotów w posłuszeństwie wobec I sekretarza i elity rządzącej było możliwe, pomimo braku obecności totalitarnej gnozy politycznej, gdyż odwoływanie się do idei solidaryzmu narodowego, jedności i wspólnych wysiłków na rzecz rozwoju Polski Ludowej, okazało się skutecznym instrumentem, zapewniającym względnie jednolity ogląd świata w stopniu o wiele większym, aniżeli proklamowanie „walki klasowej”, czy zaszczepiania poczucia „zagrożenia ze strony wroga” w świadomości społecznej. Dlatego też pomimo umiejętności utrzymania jednolitej wizji świata (poza dwukrotną wyraźną kontestacją systemu w roku 1976, która znacząco przyspieszyła erozję przywództwa politycznego Edwarda Gierka) w obrębie podporządkowanych podmiotów struktury kratycznej, nie możemy wskazywać na korelację między redukcją znaczenia gnozy politycznej a ograniczeniem możliwości utrzymania spójnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej (utrzymywana była ona na stabilnym poziomie, niezagrożającym systemowi społeczno-politycznemu dopóty, dopóki podsystem gospodarczy okazywał się wydajny i zaspakajający rozbudzone potrzeby mas społecznych, a zatem bez związku z dychotomicznym podziałem świata na dobro i zło, wrogów i przyjaciół, socjalizm vs. imperializm etc.). Relacje między I sekretarzem KC PZPR, jako nadrzędnym ogniwem elity rządzącej, a klasą rządzącą i masami społecznymi opierały się na konsensusie, który wyczerpywał się wraz ze spadkiem możliwości gospodarczych systemu, które *nota bene* trudno uznać za czynnik legitymizujący system polityczny. Tym zaś, co silnie różnicowało system uprawomocnień w zakresie „nadbudowy” za czasów elity rządzącej Bolesława Bieruta Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki a Edwarda Gierka była właśnie totalitarna gnoza polityczna. O ile jednak w przypadku Bieruta możemy wnioskować o „powierzchownej” jedności w ramach klasy rządzącej i pełnej absorpcji narzucanej jej wizji otaczającego świata za pomocą groźby użycia przemocy, gdzie gnoza polityczna była raczej uzupełnieniem, a nie czynnikiem samoistnym jeśli chodzi o system podporządkowywania sobie elity, klasy rządzącej i mas społecznych, o tyle w Ochaba i Gomułki okazała się ona nieskutecznym instrumentem legitymizacyjnym. W odniesieniu do Gierka natomiast, tymczasowa (tj. do 1976 r.) rezygnacja z nasycenia przekazu propagandowego treściami właściwymi totalitarnej gnozie politycznej, nie

była jednoznaczna z brakiem możliwości utrzymania w posłuszeństwie klasy rządzącej i mas społecznych. Zadziałały tu bowiem zupełnie inne mechanizmy wewnątrzsystemowe. Kredyt zaufania udzielony rządzącym okazał się warunkowy i został ostatecznie cofnięty wraz z kryzysem gospodarczym lat osiemdziesiątych XX w., z którego Gierek nie mógł wyjść obronną ręką, gdyż w odróżnieniu od swojego poprzednika, nie posiadał ani charyzmy, ani oddanego zaplecza politycznego („drużyny wodza”), które to czynniki powstrzymałyby lub opóźniły erozję jego wodzostwa, przy czym nawet okresowa obecność totalitarnej gnozy politycznej w przekazach kierowanych do aktywu partyjnego w odniesieniu do strajków i demonstracji z 1976 roku, nie przyczyniła się utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w ramach klasy rządzącej i mas społecznych.

Przejęcie władzy przez Stanisława Kanię we wrześniu 1980 roku przebiegało w sytuacji głębokiego kryzysu społeczno-politycznego. Partia musiała nie tylko odzyskać prestiż i autorytet we własnych szeregach, ale również przeformułować całą strategię postępowania wobec opozycji, która swoim zasięgiem i wpływem na masy społeczne obejmowała już kilka milionów ludzi, nie zaś jak do tej pory przekonywano w przekazach propagandowych „garstkę wichrzycieli”. Ogólnopolskie strajki z lipca i sierpnia 1980 roku oraz podpisanie porozumień sierpniowych stworzyły zupełnie nowy jakościowo kontekst sytuacyjny, stawiając kierownictwo partyjne przed wyzwaniem, od którego zależało utrzymanie *status quo*. Zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR miała w założeniu zapobiec eskalacji konfliktu społecznego i przywrócić pełne posłuszeństwo zarówno ze strony członków PZPR, jak i mas społecznych. Fakt zaś, że sprawowanie władzy przez Kanię trwało niewiele ponad rok, dowodzi, iż w tym czasie nie zdołano stworzyć jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w ramach klasy rządzącej. Trudno wskazać na jakiegokolwiek przejawy totalitarnej gnozy politycznej w oficjalnych komunikatach elity rządzącej. Przemówienia wygłoszone podczas V posiedzenia Sejmu PRL w dniach 11-12 lutego 1981 roku przez Stanisława Kanię, Wojciecha Jaruzelskiego, wicepremiera Kazimierza Barcikowskiego, posłów na Sejm Stanisława Gucwy i Tadeusza Witolda Młyńczaka oraz przewodniczącego Najwyższej Izby Kontroli, Mieczysława Moczara, pozbawione są jakichkolwiek wrogich akcentów pod adresem kształtującej się opozycji politycznej. Każda z osób zabierających głos apeluje o rozsądek, rozwagę, porozumienie narodowe ponad

wszelkimi podziałami i wspólną pracę na rzecz umacniania socjalistycznej Ojczyzny⁵⁷⁹. Jest to *novum* w polityce uprawomocniana władzy ludowej w zakresie doboru argumentów legitymizujących system polityczny. Żadne wcześniejsze odezwy przedstawicieli elity rządzącej nie były w sferze werbalnej tak pojednawcze i pełne dobrej woli wobec wszystkich środowisk społecznych. Jest to istotne zwłaszcza na tle konfliktogennej sytuacji, jaka wówczas miała miejsce w państwie.

Podobnie, wyważona treść referatu KC PZPR wygłoszonego podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR przez ówczesnego I sekretarza Partii pozwala twierdzić, że przyjęto zgoła odmienną strategię uprawomocnienia i egzekwowania posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej i mas społecznych, opartą na dialogu i konsensusie. Kania pochlebnie wyraża się o „Solidarności”, będącej *notabene* organizacją wyraźnie antysystemową, wskazując, że „wielokrotnie już publicznie określała partia swój konstruktywny stosunek do „Solidarności”, która skupia w swych szeregach miliony ludzi pracy, wyrażaliśmy gotowość współdziałania i potwierdzamy ją raz jeszcze [...] Jesteśmy nadal otwarci na wszystkie propozycje płynące ze strony „Solidarności”, a zwłaszcza zmierzające do jej aktywnego udziału w przezwyciężaniu kryzysu gospodarczego [...] Zawsze wychodzić będziemy na spotkanie robotniczemu nurtowi „Solidarności”. W pełni popieramy dążenia, aby poprzez „Solidarność” robotnicy mogli wyrażać swoje interesy i opinie, wpływać na politykę socjalną państwa”⁵⁸⁰. Mając na uwadze specyfikę podejścia kierownictwa partyjnego do kształtującej się, od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, opozycji politycznej, w tym wypadku mamy do czynienia z całkowitym zerwaniem ciągłości interpretacyjnej i narracyjnej w stosunku do środowisk kontestujących system polityczny. Żaden z wcześniejszych I sekretarzy nie wyrażał się w tak pozytywny sposób o ruchach społecznych, które, z założenia, podważały istniejący porządek społeczno-polityczny, dążąc do jego całkowitego przeformułowania.

Co istotne, Kania nawet wobec Kościoła katolickiego zachował daleko idącą układowość: „wyrazić powinniśmy też Kościołowi i jego władzom uznanie za udokumentowaną w okresie kryzysu postawę rozważli, realizmu, poczucia odpowiedzialności, której uosobieniem był Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński.

⁵⁷⁹ S. Kania, *Przemówienia Stanisława Kani, Wojciecha Jaruzelskiego, Stanisława Gucwy, Kazimierza Barcikowskiego, Tadeusza W. Młynszaka, Mieczysława Moczara na V posiedzeniu Sejmu PRL 11-12 lutego 1981 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1981.

⁵⁸⁰ Id., *Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony na IX Nadzwyczajnym Zejeździe PZPR przez Stanisława Kanię*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1981, s. 8.

Polityka państwa w stosunkach z Kościołem katolickim rozszerzać będzie płaszczyznę porozumienia i współdziałania w imię pomyślności Polski Ludowej, a zawężać będzie strefy konfliktowe. Cenimy wysoko dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie”⁵⁸¹. „Wysoko cenimy głos papieża Jana Pawła II w sprawach pokoju i przyjaźni między narodami”⁵⁸². Niezależnie od tego na ile szczere były słowa Kania, tak afirmatywny stosunek do Kościoła katolickiego stanowi doprawdy *novum* w podejściu do kategoryzacji środowisk, co do których uzasadnione mogłoby być podejrzenie „działalności antysocjalistycznej, antyludowej”, w myśl schematyzmu nowomowy partyjnej. Kania, w odróżnieniu od swoich poprzedników (za wyjątkiem Edwarda Gierka) głosił także otwartość na współpracę z krajami Europy Zachodniej i Ameryki Północnej i tylko jakby mimochodem wspominał jeszcze o „partii zjednoczonej, odrodzonej w marksizmie-leninizmie, wzmocnionej demokracją i centralizmem”⁵⁸³.

Możemy przypuszczać, że ta nagła rezygnacja z totalitarnej gnozy politycznej w procesie publicznego napiętnowania rzeczywistych i domniemyanych przeciwników politycznych, wynikała po części z cech charakterologicznych Stanisława Kani, braku charyzmy wodzowskiej, ale także autorytetu wśród własnych towarzyszy partyjnych i lojalnego zaplecza politycznego. Jak wskazuje Grzegorz Majchrzak, tym, co różniło go od Wojciecha Jaruzelskiego, były odmienne koncepcje rozwiązania kryzysu społeczno-politycznego. Kania, w odróżnieniu od swego następcy, nie był zwolennikiem siłowej neutralizacji „Solidarności” poprzez wprowadzenie stanu wojennego, ani zwolennikiem „bratniej pomocy” wojsk radzieckich, na wypadek gdyby siły polskie okazały się niewystarczające dla rozwiązania „polskiego problemu”⁵⁸⁴. Trzeba jednak w tym miejscu podkreślić, że w przypadku gen. Jaruzelskiego nastąpiła pewna ewolucja podejścia do kwestii neutralizacji „Solidarności”. Początkowo bowiem był on, podobnie jak Kania, zwolennikiem dialogu z opozycją polityczną, czym naraził się zarówno „betonowi partyjnemu”, jak i decydom radzieckim. Obustronna presja, której wówczas był poddawany najpewniej zaważyła na tym, że ostatecznie zdecydował się on

⁵⁸¹ Ibid., s. 17.

⁵⁸² Ibid., s. 30.

⁵⁸³ Ibid., s. 31

⁵⁸⁴ G. Majchrzak, *Doktryna Kani, doktryna Jaruzelskiego: kto był zwolennikiem sowieckiej interwencji*, dodatek do „Rzeczpospolitej” z 09 grudnia 2016, przygotowany wraz z Oddziałem IPN w Szczecinie, s. 11.

na podjęcie tak radykalnego kroku jak wprowadzenie stanu wojennego i siłowe rozwiązanie „polskiego problemu”⁵⁸⁵.

Niemniej jednak koncyliacyjne usposobienie Kani, próba pokojowego rozwiązania konfliktogennej sytuacji w kraju, przy jednoczesnej rezygnacji z totalitarnej gnozy politycznej, przyczyniła się do rozłamu w obrębie klasy rządzącej, która, stając w obliczu liberalizacji politycznej i konstruktywnego dialogu z opozycją polityczną oraz, alternatywnie, radykalnego zaostrzenia kursu politycznego, wycofała, ten w gruncie rzeczy prowizoryczny, kredyt zaufania wobec I sekretarza, pokładając nadzieję w nowym wodzu, który bynajmniej nie ograniczał się do werbalnego oddziaływania na opozycję polityczną w duchu pokojowym. Tym samym przyjęta hipoteza badawcza nie może być zweryfikowana pozytywnie w odniesieniu do Stanisława Kani przede wszystkim dlatego, że jego krótkie pozostawanie na najwyższym stanowisku władczym, ukierunkowane było na konstruowanie jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej poprzez odwołania do dialogu, pokoju, porozumienia i współpracy, a zatem do tych wszystkich kategorii, które *de facto* całkowicie uniemożliwiają jednoczesne posługiwanie się totalitarną gnozą polityczną. Nie możemy zatem wskazywać nawet na redukcję znaczenia totalitarnej gnozy politycznej w okresie rządów Kani, gdyż najwidoczniej już od samego początku piastowania najwyższego stanowiska w państwie, obrał on zupełnie inną strategię ratowania partii i przywracania jej dawnej pozycji w systemie społeczno-politycznym, jak również inną taktykę podporządkowywania mas społecznych elicie rządzącej. Zabiegi te okazały się jednak nieskuteczne, zaś klasa rządząca u progu lat osiemdziesiątych XX w. najpewniej nie była jeszcze mentalnie przygotowana na jakikolwiek kompromis z siłami demokratycznymi, słusznie dostrzegając w nich zagrożenie dla możliwości efektywnego zabezpieczenia swych podstawowych interesów politycznych i nienaruszalności zajmowanej pozycji w zhierarchizowanym układzie władzy w przypadku skutecznego wmontowania osłabionych struktur „Solidarności” w system polityczny, a przecież taki zamiar Kani przyświecał. Gdyby jednak objęcie pełną kontrolą „Solidarności” w ramach systemu politycznego doszło do skutku, wysoce prawdopodobne byłoby usamodzielnienie się tej formacji do tego stopnia, że stałaby się ona bezpośrednim zagrożeniem dla PZPR jako partii

⁵⁸⁵ Okoliczności towarzyszące zmianie stosunku Generała do postępowania wobec „Solidarności” ukazuje monografia Andrzeja Paczkowskiego *Droga do „mniejszego zła”: strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980-styczeń 1982*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.

hegemonicznej. Z drugiej jednak strony, trudno zakładać, że scenariusz przewidujący obecność ruchu społecznego o wymowie wyraźnie antysystemowej w ramach konfiguracji politycznej wytyczonej przez PZPR, byłby w ogóle do zaakceptowania przez samą „Solidarność”, niezależnie od tego jak wiele rzeczywistego wpływu na proces decyzyjny pozostawałoby do jej dyspozycji.

Niezależenie jednak od wskazanych wątpliwości, polityczne zdominowanie „Solidarności” i *de facto* zwasalizowanie jej przez PZPR, nie nastąpiło, zaś objęcie władzy przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego położyło kres wszelkim tego rodzaju zamierzeniom. Wraz z przejściem przez niego najwyższego stanowiska władczego w oficjalnym języku partyjnym powrócono do zwrotów retorycznych o wyraźnie totalitarnej wymowie. Już bowiem w lutym 1981 roku, a zatem jeszcze kilka miesięcy przed objęciem stanowiska I sekretarza KC PZPR, Jaruzelski już jako premier wygłosił przemówienie programowe na posiedzeniu Sejmu PRL, w którym ukazywał wroga postępowych sił socjalistycznych, upatrując go we wszystkich działaniach wymierzonych we władzę ludową. Poza ukazaniem wroga obecnego w środowiskach ekstremistycznych, mamy tu do czynienia także z zapowiedzią „rozliczania sprawców zła, zapobiegania na przyszłość wszystkiemu, co nieuczciwe, sprzeczne z socjalistyczną ideologią [...] równie stanowczo oświadczam, iż na rządzie spoczywa konstytucyjny obowiązek obrony ustrojowych wartości naszego państwa, że władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrozić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji”⁵⁸⁶. Wrogiem jest więc każdy, kto sprzeniewierza się pryncypiom ustrojowym, zaś apel do sumienia „każdej Polki i każdego Polaka, każdej matki i każdego ojca”⁵⁸⁷ jest aż nadto wyraźnym wskazaniem, że jakakolwiek próba negacji *status quo* będzie bezwzględnie zwalczana za pomocą wszystkich dostępnych środków. W kontekście tak nakreślonej holistycznej wizji świata, zmonopolizowaniu prawdy przez Partię, misji dziejowej, którą tylko PZPR potrafi właściwie zrozumieć i zrealizować, wzmiankowanie o konieczności prowadzenia dialogu społecznego jest już tylko zupełnym pustosłowiem. Na uwagę zasługują jednak fakt, że w treści analizowanej odezwy nie pojawiają się jeszcze akcenty wrogie wobec „Solidarności” jako pewnej społecznej całości. Wzmiankowane są tylko jej „elementy ekstremistyczne”, które należy bezwzględnie wyrugować z

⁵⁸⁶ W. Jaruzelski, *Przemówienie programowe na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 12 lutego 1981 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981-1982*, wyd. 1 (dodr.), Warszawa: Książka i Wiedza, 1983, s. 7.

⁵⁸⁷ *Ibid.*, s. 6.

przestrzeni publicznej, gdyż „dwie władze w jednym państwie zmieścić się nie mogą”⁵⁸⁸. Nie zmienia to oczywiście rzeczywistych intencji władzy wobec tej formacji, zaś zapowiedź wprowadzenia stanu wojennego wydaje się już bowiem oczywista i zdają się ją potwierdzać w całej okazałości patetyczne zwroty o potrzebie obrony Ojczyzny użyte w tym przemówieniu.

Natomiast już kolejne przemówienie gen. Jaruzelskiego dowodzi jak trudne było narzucenie klasie rządzącej jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego, a także przed objęciem stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Jaruzelskiego. Brak akceptacji dla narracji opartej na kategoryzacji przestrzeni publicznej na dwa wrogie obozy „patriotów” i „renegatów”, odpowiedzialnych szczególnie za kryzys gospodarczy i wysługujących się „obcym”, dostrzegalny był dla Generała zwłaszcza w środowiskach opiniotwórczych, tak istotnych przecież z punktu widzenia możliwości komunikowania się z masami społecznymi: „Jednocześnie rząd zwraca się z sejmowej trybuny do środowiska dziennikarskiego, do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W obecnym okresie, który cechuje wielką emocjonalność nastrojów, w którym aktywnie działają wrogie socjalizmowi siły, a sytuacja w Polsce wywołuje różne międzynarodowe oceny i reperkusje – wyjątkowo niezbędne staje się przestrzeganie właściwych proporcji, duża rozważa, wielka odpowiedzialność za słowo [...]”⁵⁸⁹.

W podobnym tonie podejrzliwości, przeświadczenia o działaniu sił antyradzieckich i antyinternacjonalistycznych, utrzymane są pozostałe przemówienia Jaruzelskiego z okresu od momentu objęcia stanowiska Prezesa Rady Ministrów do czasu sięgnięcia po najwyższą władzę w państwie. Możemy zatem zaryzykować stwierdzenie, że im w im większym stopniu następowała eskalacja konfliktu i polaryzacja nastrojów społecznych, im wyraźniej dawał o sobie znać rozłam wewnątrzpartyjny, tym chętniej odwoływano się do elementów totalitarnej gnozy politycznej, upatrując w nich najpewniej skutecznego środka propagandowo-ideologicznego, mającego, w założeniu, zapobiec implozji systemu.

Objęcie przez Wojciecha Jaruzelskiego najwyższego stanowiska decyzyjnego, 18 października 1981 r., zasadniczo nie zmieniło obranej przezeń taktyki różnicowania społeczeństwa według nader ogólnikowych kryteriów. W dalszym ciągu podstawową

⁵⁸⁸ Ibid., s. 7.

⁵⁸⁹ W. Jaruzelski, *Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 10 kwietnia 1981 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *ibid.*, s. 30.

plaszczyną podziału był patriotyzm *versus* wrogość wobec socjalizmu, z tą różnicą jednak, że „wrogowie”, którzy „pograżyli Ojczyznę w kryzysie ekonomicznym” nie wywodzili się już tylko z pojedynczych „grup ekstremistycznych” obecnych w łonie „Solidarności”, lecz „umiejscowieni byli zwłaszcza w wielu kierowniczych ogniwach „Solidarności” [...]”⁵⁹⁰. Następuje zatem stopniowe poszerzanie kategorii wroga obiektywnego, którym niezmiennie jednak pozostaje „Solidarność”. I to najpewniej tę formację miał na myśli Jaruzelski, kiedy każdorazowo przestrzegał przed siłami wrogimi socjalizmowi i kiedy w zawołany sposób deklarował wprowadzenia stanu wojennego, wzywając „klasę robotniczą”, „cały naród” i „wszystkich patriotów” do walki ze złem⁵⁹¹.

Szczególnie dramatycznie brzmi natomiast przemówienie radiowo-telewizyjne z 13 grudnia 1981 r. Jest ono przesycane sformułowaniami z obszaru totalitarnej gnozy politycznej i myślenia życzeniowego. Zastosowanie zwrotów odwołujących się niemal do sfery mistycznej tworzy nową jakość narracji, która obecna będzie w całym okresie stanu wojennego: „Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie”, „Naród osiągnął granice wytrzymałości psychicznej”, „Jak długo ręka wyciągnięta do zgody ma się spotykać z zaciśniętą pięścią?”, „W naszym kraju mogło być inaczej”, „Wielki jest ciężar odpowiedzialności, jaka spada na mnie w tym dramatycznym momencie polskiej historii. Obowiązkiem moim jest wziąć tę odpowiedzialność – chodzi o przyszłość Polski, o którą moje pokolenie walczyło na wszystkich frontach wojny i której oddało najlepsze lata swoje życia”⁵⁹². Co istotne, Jaruzelski precyzuje grupy docelowe, do których w szczególności kieruje swoją odezwą: „zwracam się do naszych socjalistycznych sojuszników i przyjaciół”, „zwracam się do naszych partnerów w innych krajach”, „zwracam się do całej opinii światowej”, „Polki i Polacy! Bracia i siostry! Zwracam się do Was wszystkich jako żołnierz”, „zwracam się do Was, robotnicy polscy”, „zwracam się do Was, bracia chłopci”, „zwracam się do Was,

⁵⁹⁰ W. Jaruzelski, *Przemówienie na zakończenie obrad IV Plenum KC PZPR wygłoszone 18 października 1981 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *ibid.*, s. 152.

⁵⁹¹ Jaruzelski wprost mówił o „złu” i o „sprawiedliwości” wymierzonej tym, którzy je uosabiają i choć nie definiował wprost które „elementy” uważa za „zło”, pozostaje oczywiste, iż miał na myśli wszystkich tych, którzy zdecydowali się wypowiedzieć posłuszeństwo wodzowi lub jawnie wystąpić przeciwko niemu: „Zapowiadałem walkę ze złem, bez względu na to, skąd ono pochodzi. Sprawiedliwość jest i będzie wymierzana każdemu, kto zawinił. Podjęta została zdecydowana, długofalowa walka z różnymi wynaturzeniami, z przejawami społecznej patologii”, W. Jaruzelski, *Przemówienie na Centralnej Akademii z okazji Dnia Górnika wygłoszone 3 grudnia 1982 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *ibid.*, s. 494.

⁵⁹² W. Jaruzelski, *Przemówienie radiowe i telewizyjne wygłoszone 13 grudnia 1981*, [w:] W. Jaruzelski, *ibid.*, ss. 213-221.

obywatele starszych pokoleń”, „zwracam się do Was, polskie matki, żony i siostry”, „zwracam się do młodych Polek i Polaków”, „zwracam się do Was nauczyciele, twórcy nauki i kultury, inżynierowie, lekarze, publicyści”, „do Was się zwracam, moi towarzysze broni – żołnierze Wojska Polskiego w służbie czynnej i w rezerwie”, „zwracam się do Was, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa”, „zwracam się do wszystkich obywateli”⁵⁹³. Mamy tu więc do czynienia z zastosowaniem specyficznego zabiegu socjotechnicznego, mającego na celu legitymizację stanu wojennego poprzez zakorzenienie w świadomości każdej z wyszczególnionych nominalnie grup przekonania o ich doniosłym znaczeniu dla procesów dziejących się w Polsce, zwłaszcza, że poza grupami niezwiązanymi bezpośrednio z organami władzy i procesem decyzyjnym, wymienione zostały także znaczące ogniwa klasy rządzącej, jak Wojsko Polskie, Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa, które zwłaszcza w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX w. odegrały rolę trudną do przecenienia dla podtrzymania politycznego *status quo*.

W kontekście niniejszego przemówienia warto zwrócić uwagę także na dążenie do narzucenia jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej poprzez odwołanie do „sprawiedliwości dziejowej”, która dosięgła także „wrogów we własnym obozie”, którzy doprowadzili do „głębokiego kryzysu państwa”, „nadużywając stanowisk dla osobistych korzyści. Wśród osób tych znajdują się między innymi: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Zdzisław Grudzień, Jerzy Łukaszewicz, Jan Szydlak, Tadeusz Wrzaszczyk i inni”⁵⁹⁴.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Jaruzelski miał świadomość, że internowanie prominentnych działaczy partyjnych potęguje rozłam w obrębie klasy rządzącej i z pewnością nie gwarantuje utrzymania jednolitej wizji oglądu rzeczywistości, czy też w ogóle nie przywiązywał on wówczas do tego wagi, dążąc jedynie do wyegzekwowania posłuszeństwa ze strony mas społecznych i przywrócenia względnej stabilizacji w łonie aparatu partyjno-państwowego. Faktem jednak pozostaje, że stan wojenny wywołał konsternację w szeregach partyjnych i środowiskach, które uznane zostały za klasę rządzącą⁵⁹⁵ i z pewnością nie możemy w tym wypadku mówić o jakiegokolwiek spójni światopoglądowej między elitą a klasą rządzącą.

⁵⁹³ Ibid., ss. 219-221.

⁵⁹⁴ Ibid., ss. 216-217.

⁵⁹⁵ Szczegółowe omówienie tego zagadnienia zawarte jest w podrozdziale „Tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego w kontekście spójności klasy rządzącej” niniejszej dysertacji. W tym miejscu warto jednak przytoczyć pełne gorczy słowa Stefana Olszowskiego, który sytuację w Partii

Stan wojenny i delegalizacja „Solidarności” wydatnie przyczyniły się do osłabienia tendencji liberalizacyjnych w państwie w stopniu realnie niezagrożającym dla aparatu władzy, przynajmniej do czasu, w którym architekci stanu wojennego, a zarazem reform systemowych w państwie, zdecydowali się na rozmowy z opozycją demokratyczną. Nie było to jednak tożsame z możliwością utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w ramach klasy rządzącej. Pomimo nasycenia przekazu propagandowego elementami totalitarnej gnozy politycznej, zwłaszcza w nakreśleniu wizerunku wroga obiektywnego w postaci „ekstremy Solidarności”⁵⁹⁶, rozłam w klasie rządzącej okazał się zbyt głęboki, aby zapobiec mu za pomocą zintensyfikowanej propagandy i odwołaniem do pryncypiów ideologiczno-doktrynalnych.

Zaledwie kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego elita rządząca, zdając sobie sprawę z kryzysu, w jakim znalazła się Partia, podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 r., słowami I sekretarza KC PZPR, wskazała wprost na konieczność przywrócenia PZPR dawnego wpływu i autorytetu wśród aktywu partyjnego i mas społecznych: „Z dyskusji wynika, że partia jeszcze się nie podniosła. Podzielam pogląd, że na obecnym etapie powinniśmy iść na odbudowę partii, odzyskanie sił, miejsca i autorytetu w społeczeństwie. Najbliższe tygodnie

scharakteryzował następująco: „Stan wojenny to istotna nowa jakość. Stworzył on dla partii korzystną sytuację, dał jej ochronę. Z tego wynika konsekwencja polityczna taka – przez jakiś czas głównym czynnikiem politycznym na zewnątrz jest wojsko, Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, a partia o pół kroku za nim. W takiej sytuacji i w tym momencie historycznym kluczowym problemem jest uruchomienie partii, co dotychczas nie nastąpiło. Jak w najbliższym czasie powinna partia działać, aby odzyskać utraconą pozycję? W okresie gierkowskim partia została rozbijona politycznie i ideologicznie, a po sierpniu przyduszona przez przeciwnika. Została zdezorientowana i rozmiękczone przez takich m. in. jak Lamentowicz, Bratkowski. Stan umysłów mas partyjnych charakteryzuje dezorientacja w stosunku do wydarzeń w sierpniu i po 13 grudnia”, *Protokół nr 20 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”*, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992, ss. 577-578.

⁵⁹⁶ Specyfikę języka przemówień generała Jaruzelskiego w czasie stanu wojennego, w interesującym nas tutaj kontekście, szczegółowo omawia Marek Jeziński, wskazując na takie jego elementy jak: manicheizm (podział na „dobro” i „zło”, „przyjaciół” i „wrogów”), rytualność (stanowiącą odpowiednik misji dziejowej, stabilizującej zarazem istniejący porządek społeczny), obecność magii w języku, którym posługiwał się Generał (związanej z myśleniem życzeniowym i ukierunkowaniem na nawiązanie specyficznej relacji z odbiorcą komunikatów, a więc masami społecznymi, celem przekonania ich o sakralnym charakterze ładu społecznego), niedookreśloność pojęć (niejednoznaczność, mającą na celu rozmycie właściwego sensu wypowiedzianych słów i używanych zwrotów), idiomatyczność (czyli słowa, zwroty „klucze”, za pomocą których „upraszczana” jest rzeczywistość społeczna), arbitralność i selektywność treści (stanowiące werbalne narzędzie walki z opozycją, gdzie np. słowo „solidarność” używane jest przez Jaruzelskiego w obu kontekstach, zarówno jako oznaka ruchu opozycyjnego, odpowiedzialnego za „całe zło”, jak również, w innym kontekście, jako postulat jedności i wspólnej walki z „wrogiem”, *notabene* właśnie z „Solidarnością”), M. Jeziński, *Język przemówień politycznych generała Wojciecha Jaruzelskiego w okresie stanu wojennego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2009, ss. 100-129. Por. P. Rojek, *Semiotyka solidarności: analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność” w 1981 roku*, Kraków: Nomos, 2009.

zadecydują, pokażą, czy partia jest w stanie się podźwignąć, czy zarysują się symptomy powrotu zaufania do partii. Wtedy trzeba będzie ostatecznie zadecydować, jak partię umacniać i pogłębiać jej autorytet. Jeśli natomiast nadal nie będzie w partii aktywnego działania, woli odzyskania sił, trzeba będzie rozważyć inny wariant”⁵⁹⁷.

Intuicja polityczna nie zawiodła wówczas Generała. Trafnie określił on podłoże kryzysu PZPR, zaś o tym jak w praktyce wyglądał proces odmowy posłuszeństwa wodzowi ze strony klasy rządzącej świadczyć może sytuacja w gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, gdzie pomiędzy czerwcem 1980 a wrześniem 1984 roku szeregi Partii opuściło 35 tys. członków w skali całego województwa gdańskiego⁵⁹⁸. Za równie niepokojące z punktu widzenia możliwości narzucenia jednolitej percepcji rzeczywistości społeczno-politycznej jest opinia sekretarza KM PZPR w Gdyni, Kazimierza Litzbarskiego, zawarta w teleksie wysłanym do KW PZPR w Gdańsku: „Aktualna sytuacja i bieżący rozwój wydarzeń powodują coraz większe zdenerwowanie społeczeństwa, a zwłaszcza członków partii. W wielu środowiskach przekonanie, że praktycznie nikt już nie akceptuje żadnych działań partii, a »Solidarność« zdobywa sobie wyraźną przewagę [...] są sygnały o dużym zaniepokojeniu wśród aktywu partyjnego. Niektórzy nie wytrzymują nerwowo lub protestują przeciw bezczynności i bezradności partii, oddając legitymacje”⁵⁹⁹. Opisana sytuacja dotyczy wprawdzie tylko województwa gdańskiego, jednak zważywszy na niepokój Komitetu Centralnego PZPR zawarty w treści protokołów posiedzeń Biura Politycznego, w związku z rosnącą w siłę „Solidarnością” i uznaniem, jakim cieszyła się wśród szeregowych członków PZPR, erozję posłuszeństwa gdańskiego aktywu partyjnego wobec wodza, uznać należy za egzemplifikację ogólnego procesu, z jakim w skali kraju mierzyła się elita rządząca⁶⁰⁰.

⁵⁹⁷ *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność”...*, s. 584.

⁵⁹⁸ APG, KW PZPR, sygn. 2384/9526, *Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r.*, k. 124.

⁵⁹⁹ APG Oddział w Gdyni, KM PZPR, sygn. 325/356, *Teleks sekretarza KM PZPR w Gdyni Kazimierza Litzbarskiego wysłany do KW PZPR w Gdańsku, 9 XII 1981r.*, , k. 251-252. Całościowo na temat dekompozycji PZPR w dekadzie lat osiemdziesiątych zob. artykuł Piotra Brzezińskiego, *Agonia „przewodniej siły”. Kryzys w PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, 2 (18), ss. 103-127.

⁶⁰⁰ Zob. teksty poświęcone rozłamowi wewnątrzpartyjnemu w latach osiemdziesiątych, autorstwa Jerzego Eislera, *Komitet Warszawski PZPR w polskich miesiącach*, [w:] Warszawa: *miasto w opresji*, pod red. K. Krajewskiego i M. Pietrzak-Merty, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2010, ss. 33-84 oraz Bogdana Tracza i Sebastiana Rosenbauma, „*Spółczesność ma nas dość*” – *schyłek rządów PZPR w województwie katowickim*, [w:] „*Przewodnia siła narodu*”: *Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, red. T. Krupierz, Katowice: Wydawnictwo Ścieżki Wiary, 2010, s. 219 oraz monografię Andrzeja Boboli, „*Przewodnia siła stolicy*”: *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975-1990*, Warszawa, IPN-KŚZpNP, 2016.

Należy jednak wskazać, że w niektórych regionach Polski, pomimo pewnej stałej tendencji negacji działań partii rządzącej, odnotowywano pozytywne nastroje w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Jeszcze bowiem przed datą 13 grudnia 1981 r. Egzekutywa KG PZPR w Białej Podlaskiej wystosowała oświadczenie następującej treści: „Obecna sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza naszego kraju, czas niepokoju o jego losy wszystkich patriotycznie myślących Polaków, okres, gdy siły antysocjalistyczne, zapalne: KPN, KOR, i związane z nimi ekstremy części NSZZ Solidarność odkryły swoje prawdziwe oblicze jawnie dążąc do demontażu socjalistycznej państwowości, atakując partię, rząd oraz sojusznicze więzi naszej ojczyzny. Tym samym stwarzają bezpośrednie zagrożenie pokoju wewnętrznego, a także jego bezpieczeństwa zewnętrznego, zobowiązujące nas do [powiedzenia] stanowczego NIE tej szalonej działalności zagrażającej socjalistycznym przemianom w kraju, jego niepodległości i suwerenności. Zobowiązuje nas również do tego mandat zaufania gminnej organizacji partyjnej, z woli której stanowimy egzekutywę jej komitetu. Potwierdzamy więc, że w pełni i całkowicie popieramy oświadczenie Biura Politycznego naszej partii. Niech będzie to ostateczne oświadczenie pod adresem sił kontrrewolucji i ich wrogiej działalności wymierzonej w Polskę i socjalizm. Losy narodu są zbyt wysoką wartością, by mogły nimi bezprawnie i bezpodstawnie szafować dla własnych celów określone grupy. Oświadczamy, że takie stanowisko kierownictwa naszej partii jest zgodne z naszymi przekonaniem i socjalizmu będziemy bronić tak, jak dyktuje sumienie polskich komunistów”⁶⁰¹. Niezależnie od szczerości intencji autorów tej lojalnościowej eksklamacji, ani rzeczywistych celów, jakie im wówczas przyświecały, zarówno elementy totalitarnej gnozy politycznej, jak i pełne posłuszeństwo elicie rządzącej, zostały w tym przypadku zachowane.

Niemniej jednak, pomimo tego, iż dalsza część dokumentów sprzed 13 grudnia 1981 r. utrzymana jest w tym samym tonie zdeklarowanej „wierności o gotowości obrony socjalistycznych ideałów”, trudno na tej tylko podstawie orzekać, że województwo białkopodlaskie stanowiło jakiś ewenement, jeśli chodzi o stosunek klasy rządzącej do kwestii stanu wojennego. Zważywszy na treść dalszych źródeł, relacjonujących bieżące nastroje wśród aktywu partyjnego, należy zauważyć, iż było one bardzo zróżnicowane i bynajmniej nie ograniczały się tylko do negacji lub afirmacji

⁶⁰¹ *Lata 1980-1981 w województwie białkopodlaskim: wybór teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór D. Magier, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych-Institut Badawczy „Libra”, 2006, s. 154.

sytuacji społeczno-politycznej po 13 grudnia 1981 r. O rozłamie w obrębie klasy rządzącej świadczą doniesienia zarówno o poparciu dla „Solidarności” udzielonym przez przedstawicieli kadry kierowniczej administracji państwowej, sektora gospodarczego i sądownictwa, z drugiej artykułowane przez elitę rządzącą przekonanie, iż większość podstawowych organizacji partyjnych przyjęła wprowadzenie stanu wojennego pozytywnie, wyrażając zarazem gotowość do realizacji zadań na rzecz aktywizacji partii⁶⁰². Odnotowuje się ponadto, że „zdarzają się jednak przypadki postaw chwiejnych i mało odpornych psychicznie. Z towarzyszy tych rezygnuje się na rzecz innych, o wykrystalizowanym poglądzie w odniesieniu do roli, miejsca i zadań partii na obecnym etapie działalności”, „w dalszym ciągu spotykamy się z postawami obliczonymi na wyczekiwanie i świadczącymi o przeżywanych rozterkach. Duży wpływ na takie postawy wywiera sytuacja rynkowa, braki w zaopatrzeniu, a także brak stabilizacji politycznej w kraju”⁶⁰³.

Tym, co charakterystyczne w zacytowanej opinii, to najprawdopodobniej trafnie przewidziane przyczyny indyferencji niektórych członków aktywu partyjnego, spośród których nie są nawet wspomniane kwestie doktrynalne czy światopoglądowe, a jedynie pragmatyka działań aparatu partyjno-państwowego. Uprawnia to do przyjęcia, że *gros* działaczy partyjnych warunkowało posłuszeństwo wobec elity rządzącej uregulowaniem sytuacji politycznej i gospodarczej, w żadnej mierze zaś nie ideologicznym dogmatyzmem, na gruncie którego w okresie stanu wojennego podejmowano jeszcze wysiłki na rzecz narzucenia jednolitej wizji rzeczywistości w oparciu o totalitarną gnozę polityczną.

A zatem choć stan wojenny zdołał uchronić PZPR przed całkowitą jej dezintegracją, zaś elicie rządzącej zapewnić kilkuletni jeszcze byt politycznym w niezmienionej konfiguracji władzy, totalitarna gnoza polityczna nie odegrała tu jednak jakiegś poważniejszej roli. Generał Jaruzelski skutecznie egzekwował względne posłuszeństwo wobec siebie ze strony wszystkich podporządkowanych sobie podmiotów zhierarchizowanej struktury społeczno-politycznej ze względu na swój osobisty autorytet, charyzmę i niekwestionowaną pozycję lidera. Nie osiągnął tego natomiast poprzez odwołania do przekazów propagandowych opartych na dychotomicznej kategoryzacji świata na „wrogów” i „patriotów”, „złych” i „dobrych”, „obcych” i „swoich” etc.

⁶⁰² Ibid., *passim*.

⁶⁰³ Ibid., s. 202, 204.

Z kolei po zniesieniu stanu wojennego, według Andrzeja Paczkowskiego, nastąpił okres stabilizacji trwający cztery lata, a zatem do 1987 r.⁶⁰⁴. I rzeczywiście, analizując przemówienie gen. Jaruzelskiego z lat 1983-1987 trudno doszukać się w nich tak jawnej totalitaryzacji przestrzeni publicznej jak to miało miejsce w stanie wojennym. I sekretarza nadal wprawdzie posługuje się pewnymi uproszczeniami i schematyzmem myślowym, jednak nie ma w tym już takiej emfazy jak u progu stanu wojennego. Analiza treści przemówień Generała, chociażby z roku 1983, pozwala zauważyć stopniową rezygnację z narzucania klasie rządzącej jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej, a jednocześnie dostrzec jak dalece nieskuteczne było jej wpajanie zwłaszcza w środowiskach intelektualnych. W przemówieniu na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszonym 26 lutego 1983 r., padły następujące słowa: „Jakże wielu jest dobrych partyjnych i bezpartyjnych dyrektorów i inżynierów, ofiarnych nauczycieli, lekarzy-społeczników, świetnych dziennikarzy, utalentowanych, odważnych uczonych i artystów (bo nieraz trzeba niemałej odwagi i silnej woli, aby stawić czoło naciskom środowiska). Jest jednak smutnym faktem, że właśnie wśród pewnych kręgów, zwłaszcza naukowej i twórczej inteligencji, dokonały się w ostatnich latach niekorzystne zmiany. W niektórych przypadkach można by je wręcz określić jako spustoszenie. W części tych środowisk zakorzeniły się poglądy antysocjalistyczne, wsteczne, niekiedy wręcz żenujące prymitywną jednostronnością i zacietrzewieniem. Niepokoić musi liczna wykształconych uczestniczących, zwłaszcza w minionym okresie, w działaniach antypaństwowych. Trudno nie oburzyć się na znane przypadki używania niektórych państwowych placówek oświatowych oraz uczelni wyższych do przemycania treści obcych socjalizmowi, powodowania konfliktu sumień, a więc ideowo-moralnego kaleczenia młodzieży”⁶⁰⁵.

A zatem pomimo krytycyzmu wobec intelektualistów kontestujących politykę elity rządzącej, nie mamy tu do czynienia z otwartą ich stygmatyzacją w kategoriach wroga obiektywnego. W odniesieniu do tego środowiska, jak również innych, przynależących do kategorii klasy rządzącej, I sekretarz posługuje się jednak innym zabiegiem socjotechnicznym, mającym na celu ukazanie zakresu poparcia członków tejże klasy poprzez odwołanie się do autorytetu oraz zasług w dziedzinach przezeń reprezentowanych. W jednym z kolejnych swoich przemówień wymienia z imienia i

⁶⁰⁴ A. Paczkowski, *Dowódca czy przywódca? Wojciech Jaruzelski 1981-1989*, [w:] *Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2011, s. 272.

⁶⁰⁵ W. Jaruzelski, *Przemówienie na warszawskiej konferencji sprawozdawczej PZPR wygłoszone 26 lutego 1983 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1983*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1984, ss. 55-56.

nazwiska tych, którzy swoją postawą przysłużyli się Polsce Ludowej w okresie stanu wojennego: „Na zawsze zapisali się w naszych dziejach bohaterowie pracy, uczeni, twórcy wielkich dzieł kultury narodowej – Wincenty Pstrowski i Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Sołdek i Tadeusz Kotarbiński, Władysław Broniewski i Oskar Lange, Sylwester Kaliski i Władysław Krasnowiecki, Natalia Gąsiorowska i Ludwika Wawrzyńska, Adam Gruca i Romuald Cebertowicz, Wanda Gościmińska i Halina Czerny-Stefańska, Michał Krajewski i Edmund Apolinarowski, Franciszek Apryas i Piotr Zaremba, Bernard i Rudolf Bugdołowie – długo należałoby rozwijać tę chlubną listę. Zapisala się na niej również jakże liczna rzesza ludzi pracy często nieznanych ogółowi z nazwiska, lecz wielkich wielkością swego nieprzemijającego wkładu we wspólne dzieło. Tej spuścizny roztrwonić nie wolno. Zdobycze socjalizmu są i będą niepodważalne!”⁶⁰⁶.

Treść przemówień z kolejnych lat, wywiadów udzielanych dla mediów światowych, odezwo okolicznościowych i wystąpień na konferencjach sprawozdawczych PZPR, nie zawiera już żadnych odniesień do „wroga” i „sił ekstremistycznych”, godzących w interesy ogólnospołeczne. Słowa Jaruzelskiego po zniesieniu stanu wojennego to przede wszystkim apele o porozumienie narodowe, zaangażowanie i pracę na rzecz „socjalistycznej Ojczyzny”, zapowiedź reform gospodarczych i społecznych; to także odwołanie to „chlubnej historii Polski Ludowej” oraz jej architektów. Uwaga ich autora skoncentrowana jest już tylko na pozytywnych akcentach ideowych, na tym co „łączy, a nie dzieli”, gdzie nawet odwołania do nauki Lenina mają charakter selektywny, uwzględniający tylko to, co adekwatne do narracji pokoju i pojednania⁶⁰⁷.

Żadnej wzmianki o „wrogach Polski Ludowej” nie ma już w treści protokołów z posiedzeń Biura Politycznego i stenogramów Sekretariatu KC ze schyłkowego okresu Polski Ludowej lat 1988-1989⁶⁰⁸, zaś poziom dezintegracji w obrębie elity rządzącej oddaje najlepiej opinia Mariana Orzechowskiego, który, w odniesieniu do końcowych lat PRL, stwierdził, że „następuje kompletna dyspersja władzy [...] a jedynym ogniwem

⁶⁰⁶ Id., *Przemówienie na posiedzeniu Sejmu PRL wygłoszone 21 lipca 1983 r.*, [w:] W. Jaruzelski, *ibid.*, ss. 175-176.

⁶⁰⁷ Zob. zbiorcze tomy wypowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego zwłaszcza od 1984 roku: W. Jaruzelski, *Przemówienia 1984*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1985, id., *Przemówienia 1985*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1986, id., *Przemówienia 1986*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1987, id., *Przemówienia 1987*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, id., *Przemówienia 1988*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1989.

⁶⁰⁸ *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989*, oprac. S. Perzkowskiego, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994.

wiążącym ją w pewną całość jest tylko gen. Jaruzelski”⁶⁰⁹. Następstwem takiej sytuacji była oczywista niemożność zachowania spójnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej, na której chyba wówczas nikomu z dotychczasowej elity rządzącej już nie zależało, zaś całą jej uwagę pochłaniało polityczne przetrwanie w nowym układzie sił. O tym zaś jak bardzo dotychczasowa klasa rządząca była podzielona i niechętna dotychczasowemu kierownictwu świadczy defetyzm obecny w jej szeregach, o czym świadczą doniesienia o nastrojach panujących wśród aktywu partyjnego. Komitety wojewódzkie na bieżąco informowały, że „stan nastrojów w partii określić można jako niewiarę w sukces, poczucie, iż społeczeństwo nie ufa nam i wybierze opozycję. Niska była frekwencja na zebraniach POP. Za jej podstawową przyczynę uznać należy niechęć członków PZPR do czynnego angażowania się w walkę wyborczą, brania na siebie obowiązków z tego wynikających. Potwierdziło się to w fakcie uczestnictwa w spotkaniach z kandydatami PZPR do sejmu i senatu, gdzie frekwencja też nie była najwyższa. Oceny wielu instancji wskazują na to, że wśród członków partii w województwie widoczna jest apatia, poczucie zagrożenia i bezradności wobec opozycji”⁶¹⁰.

Dekada lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku zwiastowała nieuchronny koniec systemu realnego socjalizmu w Polsce. Osoba gen. Wojciecha Jaruzelskiego, pojmowana wręcz synonimicznie ze wszystkim, co wydarzyło się w tym okresie, stała się wręcz instytucją, która jako jedyna możliwie najdłużej była w stanie zapobiec ostatecznemu rozłamowi w obrębie klasy rządzącej i elity politycznej jeszcze przed transformacją systemową. Rozpatrując zależności władczego oddziaływania i podporządkowania, które zachodziły pomiędzy nim a pozostałymi podmiotami struktury kratycznej, w odniesieniu do totalitarnej gnozy politycznej jako czynnika, w założeniu, sprzyjającego utrzymaniu spójnej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w obrębie klasy rządzącej, należy wskazać, że nie odegrał on w tym zakresie żadnej roli, w związku z czym przyjęta hipoteza nie może zostać zweryfikowana pozytywnie. Redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej po zniesieniu stanu wojennego nie

⁶⁰⁹ *Polska 1986-1989: koniec systemu: materiały międzynarodowej konferencji: Miedzeszyn, 21-23 października 1999*, t. 2 (dyskusja), red. A. Paczkowski, Warszawa: „Trio”: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2002, s. 127.

⁶¹⁰ *Informacja o działaniach w ostatnim tygodniu kampanii wyborczej, szansach wyborczych i zamierzeniach przed II turą wyborów wg stanu na dzień 3 VI 1989 r., 6 VI 1989 r.*, cyt. za P. Codogni, *Anatomia klęski – obóz władzy w kampanii wyborczej w 1989 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, nr 2 (18), s. 160. Na temat ocen związanych z percepcją kampanii propagandowej strony koalicyjno-rządowej w kontekście wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r. zob. też *ibid.*, ss. 151-178.

miała bowiem związku z możliwością zapobieżenia kontestacji systemu politycznego ze strony poszczególnych segmentów klasy rządzącej. Proces upodmiotowienia mas społecznych dzięki siłom opozycyjnym i ruchom demokratycznym, artykułującym ich potrzeby i interesy polityczne, był już bowiem na tyle zaawansowany, że oddziaływania propagandowe, ukierunkowane na dychotomiczny podział świata, gdzie kategoria „wroga socjalizmu i Polski Ludowej” była jasno określona, musiały okazać się bezużyteczne.

A zatem podobnie jak w przypadku Władysława Gomułki, względnie trwale posłuszeństwo wobec Wojciecha Jaruzelskiego, przy jednoczesnym sprzeciwie wobec polityki elity rządzącej, było możliwe dzięki predyspozycjom osobowościowym obu I sekretarzy KC PZPR, zwłaszcza charyzmie przywódczej, którą obydwaj posiadali. Tym, zaś co mogłoby różnicować te postaci w odniesieniu do omawianego w tym miejscu kryterium, są osobiste przekonania co do słuszności bądź jej braku pojmowania świata w kategoriach dualistycznych. I choć pełna rekonstrukcja struktur myślowych Gomułki i Jaruzelskiego wydaje się niemożliwa, to jednak pośrednio, na podstawie zachowanych źródeł i zważywszy na cechy charakterologiczne, możemy wnioskować, że o ile w odniesieniu do „Wiesława” mieliśmy do czynienia z pełną internalizacją dogmatów marksizmu-leninizmu, co przekładało się na jego autentyczną, podyktowaną pobudkami ideowymi, próbę zaszczepiania tożsamej wizji rzeczywistości całemu społeczeństwu, o tyle w stosunku do Generała trudno jest jednoznacznie stwierdzić, gdzie kończyło się jego osobiste przeświadczenie o „konieczności obrony zdobyczy socjalistycznych przed wrogiem”, a gdzie zaczynała się manipulacja nastrojami społecznymi przy użyciu wszelkich możliwych metod propagandowych, w tym zwłaszcza totalitarnej gnozy politycznej. W każdym razie pomimo istniejących wątpliwości, co do rzeczywistych przekonań i intencji ówczesnego I sekretarza Partii, paradoksalnie odmowa posłuszeństwa ze strony mas społecznych i klasy rządzącej w jego przypadku stanowiła o wiele powolniejszy i łagodniejszy proces niż w odniesieniu do Władysława Gomułki, którego ideowość, choć nie była przez nikogo podważana, to jednak nie była w stanie zapobiec erozji jego wodzostwa, nawet we własnym otoczeniu politycznym.

Nie sposób natomiast, z punktu widzenia zastosowania totalitarnej gnozy politycznej, porównywać Wojciecha Jaruzelskiego z pozostałymi I sekretarzami KC PZPR. Żaden z nich bowiem nie był w stanie utrzymać jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w obrębie klasy rządzącej przy użyciu kategorii znamienych dla

totalitarnej percepcji otaczającego świata, niezależnie od tego, na ile w swym postępowaniu kierowali się oni autentycznym, osobistym przeświadczeniem o słuszności podejmowanych przezeń starań. Mechanizmy wewnątrzsystemowe, które wówczas zadziałały, przyczyniając się do usunięcia z zajmowanego stanowiska dotychczasowych wodzów, należy rozpatrywać raczej z punktu widzenia postępującego rozłamu w obrębie wspólnoty interesów elity i klasy rządzącej, aniżeli propagandowego oddziaływania na nastroje społeczne, przy pomocy aparatu pojęciowego właściwego gnozie politycznej. Tym zaś, co na przekór politycznym, społecznym i ekonomicznym okolicznościom, mogło opóźnić zmianę personalną na najwyższym stanowisku władczym, była wspomniana już siła oddziaływania samego I sekretarza mocą jego charyzmy i innych cech osobowości. Przymioty te posiadali zarówno Gomułka, jak i Jaruzelski, choć obaj w różnym zakresie. Pozbawiani ich byli natomiast pozostali I sekretarze KC PZPR, pozostając szczególnie podatnymi na wpływy swego najbliższego otoczenia, które wydatnie przyczyniło się do ich ostatecznej politycznej klęski.

Rekapitułując powyższe rozważania, warto odnieść się jeszcze do kwestii listów, a także oficjalnych próśb i skarg kierowanych do najwyższych instancji partyjnych ze strony klasy rządzącej i mas społecznych. Otóż, o ile elita rządząca dokładała wszelkich starań, aby zapobiec rozłamowi w obrębie klasy rządzącej, przesądzając arbitralnie o tym, co dobre i złe, prawdziwe i fałszywe, co jako jedyne zasługuje na uznanie, a co na potępienie; daleko idący sceptycyzm ze strony przedstawicieli środowisk twórczych, organizacji społecznych, a nawet wysokich rangą przedstawicieli klasy rządzącej, sytuujących się w bliskim otoczeniu I sekretarzy KC PZPR⁶¹¹, dowodzi, że posługiwanie się w totalitarną gnozą polityczną, w przytłaczającej większości przekazów propagandowych, przez decydentów politycznych, jakkolwiek z pewnością nieuświadamiane, okazało się nieskutecznym i pozbawionym znaczenia narzędziem egzekwowania posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej wobec elity władzy, w tym zwłaszcza w stosunku do wodza.

Niemожność efektywnego oddziaływania na nastroje społeczne w duchu marksizmu-leninizmu zwłaszcza w obrębie klasy rządzącej, a zatem tych wszystkich środowisk, które wywierały jakikolwiek wpływ na proces decyzyjny zachodzący na

⁶¹¹ Zob. zwłaszcza list gen. Edwina Rozłubirskiego skierowany do Władysława Gomułki, *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944-1970)*, wybór i oprac. J. Stępień, Warszawa: Wydawnictwo Fakt: Zarządzanie i Finanse: Instytut Dokumentacji Historycznej PRL, 1994, ss. 268-269, a także treści pozostałych listów, wyrażające dezaprobatę wobec działalności PZPR w rozmaitych obszarach jej oddziaływań na klasę rządzącą i masy społeczne, *ibid.*, *passim*.

najwyższych szczeblach władzy, a także wyrażały chociażby minimum tożsamości światopoglądowej z elitą rządzącą, dowodzić może nie tylko braku podatności społeczeństwa na schematyzm myślowy i gotowości na internalizację dogmatów ideologicznych, lecz także pewnych, dość wyraźnych i oczywistych mechanizmów wewnątrzsystemowych, zwłaszcza zaś samej natury systemu politycznego PRL. Otóż, jeśli mamy do czynienia z otwartą kontestacją poczynań władzy państwowej ze strony podmiotów nominalnie podporządkowanych politycznemu centrum decyzyjnemu, to wówczas nasuwa się pytanie, czy istotnie należy utrzymywać, że PRL była państwem totalitarnym od początku do końca swego istnienia, czy też właśnie jej niedookreślony pod tym względem charakter, jak również silna pozycja swoistych enklaw wolności w postaci na przykład Kościoła rzymskokatolickiego, sprzyjał jawnej krytyce władzy ze strony szerokich kręgów społecznych, uodpornionych na oddziaływania propagandowe w duchu totalitarnej gnozy politycznej? Rozważania te wydają się być zasadne zwłaszcza w kontekście analizy treści listów przesyłanych do najwyższych instancji partyjnych, utrzymywanych w tonie rozczarowania i dezaprobaty, co do polityki partii i rządu⁶¹² oraz swobody w formułowaniu oczekiwań i artykulacji własnych interesów, co pozwala twierdzić, że niewątpliwe nasycenie przekazów propagandowych elementami totalitarnej gnozy politycznej nie przesądza jeszcze o immanentnych cechach systemu politycznego.

I w tym właśnie najpewniej należy upatrywać podstawowej trudności metodologicznej w określeniu realnego, niebudzącego wątpliwości związku między redukcją znaczenia totalitarnej gnozy politycznej a ograniczoną możliwością utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej w obrębie klasy rządzącej. Gdybyśmy bowiem w ubiegłym stuleciu mieli do czynienia z istnieniem statycznej struktury totalitarnej w obszarze relacji polityczno-społecznych, moglibyśmy z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że erozja posłuszeństwa klasy rządzącej wobec elity władzy, a szczególnie I sekretarza KC PZPR, istotnie następowała na skutek redukcji znaczenia totalitarnej gnozy politycznej w konstruowaniu jednolitej wizji otaczającej rzeczywistości. W sytuacji jednak poważnych trudności definicyjnych, co do możliwości jednoznacznego określenia charakteru systemowego Polski Ludowej, o wiele bardziej uprawnione wydaje się być twierdzenie, że totalitarna gnoza polityczna

⁶¹² Zob. m.in. poświęcony temu zagadnieniu artykuł Konrada Rokickiego *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2013, nr 12 (1)/21, ss. 83-103.

nie miała rzeczywistego związku z postępującą odmową posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej wobec podmiotów nadrzędnych i w czym innym należy upatrywać czynników, które silnie różnicowały proces erozji przywództwa politycznego poszczególnych I sekretarzy KC PZPR, określając czas ich pozostawania na najwyższym stanowisku decyzyjnym.

4.2 TOŻSAMOŚĆ INTERESÓW APARATU PARTYJNO-PAŃSTWOWEGO W KONTEKŚCIE SPÓJNOŚCI KLASY RZĄDZĄCEJ

Podjmując natomiast próbę weryfikacji kolejnej hipotezy szczegółowej, a mianowicie: im szybciej następuje rozpad tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej, tym szybciej przebiega odmowa posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej; stanowiącej przypuszczalną odpowiedź na następujący problem szczegółowy: jaka jest zależność pomiędzy istnieniem tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej a odmową posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej względem elity?, należy wskazać najistotniejsze zastrzeżenie metodologiczne, co do rozumienia zastosowanych w tym miejscu terminów: tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego oraz spójność klasy rządzącej. Jeśli bowiem przyjmiemy, iż *tożsamość*, w zgodzie z powszechnym rozumieniem tego słowa, oznacza niezmienność w czasie i najwyższy stopień uwspólnienia dowolnego systemu oczekiwań, aspiracji i dążeń, a w rozpatrywanym tu przypadku, interesów aparatu partyjno-państwowego, to wówczas *tożsamość* ta jawi się nam jako *par excellence* typ idealny, podobnie zresztą jak kolejne zastosowane tu sformułowanie, wymagające dookreślenia, a mianowicie *spójność* klasy rządzącej.

Otóż, o czym była już mowa we wstępie do niniejszych rozważań, samo określenie, czym w istocie była klasa rządząca przez cały okres trwania Polski Ludowej, a przynajmniej w okresie rządów poszczególnych pierwszych sekretarzy KC PZPR, począwszy od Bolesława Bieruta, a skończywszy na Wojciechu Jaruzelskim, jest wysoce problematyczne zwłaszcza w kontekście wielości podejść i nurtów badawczych podejmujących to zagadnienie. Adekwatne do niniejszych założeń badawczych rozumienie terminu *klasa rządząca* jest zatem ściśle kontekstualne, kontekst ten zaś wyznacza specyfika władzy sprawowanej przez poszczególnych pierwszych sekretarzy oraz podległe im elity rządzące, zwłaszcza zaś te usytuowane w ich najbliższym otoczeniu politycznym. O ile więc *klasa rządząca* jako konstrukt teoretyczny każdorazowo wymaga dookreślenia, które podmioty struktury kratycznej faktycznie

przynależały do niej w poszczególnych dekadach PRL, o tyle konceptualizacja i operacjonalizacja kategorii teoretycznej: *spójność klasy rządzącej*, przysparzają jeszcze więcej trudności, bowiem podobnie jak *tożsamość interesów* jakiejkolwiek grupy czy struktury jest czymś wybitnie abstrakcyjnym, tak również *spójność klasy rządzącej*, samej w sobie niezwykle zróżnicowanej i niejednoznacznej, stanowi typ idealny, niemający przełożenia na realia jakiejkolwiek systemu politycznego.

Dlatego też, mimo, iż w dalszej części niniejszego wywodu konsekwentnie będą stosowane przyjęte tu kategorie teoretyczne takie jak: *tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej* oraz *spójność klasy rządzącej*, należy zastrzec, iż mają one jedynie charakter pogładowy, a wszelkie analizowane tu zależności i oddziaływania w obrębie elity rządzącej i klasy rządzącej, dotyczyć będą stanu faktycznego, który w mniejszym bądź większym stopniu odpowiadał będzie wskazanym powyżej typom idealnym.

A zatem tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, na potrzeby niniejszej pracy, wyznaczać będą następujące kryteria pomiaru:

- względnie długotrwały konsensus ze strony członków aparatu partyjno-państwowego, co do najpilniejszych zadań, stojących przed elitą rządzącą i konsekwentna ich realizacja;
- oddolna partycypacja w procesie decyzyjnym i determinacja w realizacji ogólnych dyrektyw politycznych;
- gotowość rezygnacji z realizacji partykularnych interesów politycznych w obliczu kryzysów społeczno-politycznych.

Sama zaś tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego rozumiana będzie jako permanentna dążność członków aparatu partyjno-państwowego do zapewnienia politycznego *status quo*, rozumianego jako niezmiennność pryncypiów ideowych i systemowych w obrębie struktury społeczno-politycznej PRL w całym okresie jej trwania.

Biorąc z kolei pod uwagę *spójność klasy rządzącej*, będzie ona definiowana i mierzona za pomocą następujących kryteriów:

- względnie niezakłócone trwanie poszczególnych podmiotów klasy rządzącej na gruncie niezmienności jej oblicza ideowego i światopoglądowego;
- posłuszeństwo elicie rządzącej w zakresie realizacji dyrektyw politycznych nawet w obliczu kryzysów społeczno-politycznych;

- ustawiczna dążność do zapobiegania eskalacji różnicowania i indywidualizacji przekonań politycznych w łonie klasy rządzącej.

Tak więc spójność klasy rządzącej stanowiłaby możliwie najdłuższe utrzymywanie się posłuszeństwa z jej strony wobec elity rządzącej i I sekretarza KC PZPR, przy jednoczesnej efektywnie utrzymywanej stabilizacji nastrojów wewnątrz poszczególnych grup przynależnych do klasy rządzącej, zapobiegającej narastaniu jakichkolwiek form buntu i przejawów kontestacji wobec bieżącej sytuacji społeczno-politycznej, a zwłaszcza ośrodka decyzyjnego.

Zanim jednak przeanalizowana zostanie tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego w kontekście przyjętej hipotezy szczegółowej, należy wskazać, iż mówiąc o tożsamości interesów najistotniejszego ogniwa elity rządzącej, jakim jest aparat partyjno-państwowy, musimy mieć na uwadze, iż podstawowym interesem osób, pozostających u steru władzy i decydujących bezpośrednio o sposobie jej sprawowania, jak również tych, którzy na tę władzę mogli w jakikolwiek, choćby niewiązący, sposób oddziaływać, jest właśnie utrzymanie *status quo*, rozumianego jako niezmiennosc filarów systemowych. Innymi słowy interes ten wyraża się w dążeniu do możliwie jak najbardziej długotrwałego utrzymania mas społecznych w stanie uprzedmiotowienia, a tym samym ograniczenia możliwości ukonstytuowania się skutecznej opozycji politycznej.

Przypuszczenie to nie wyczerpuje jednak wszystkich znamion definicyjnych interesów aparatu partyjno-państwowego, gdyż niewątpliwie należy wziąć pod uwagę także interesy, które można określić mianem częściowych, realizowane przez grupę rządzącą, które finalnie miały sprzyjać utrzymaniu władzy w niezmiennym składzie i utrudnić przeniknięcie do niej „elementów rewizjonistycznych”, niezależnie od tego, czy wywodzić się one będą elity czy klasy rządzącej. Przy czym należy podkreślić, że również interesy częściowe były zmienne, a przynajmniej odmiennie artykułowane w zależności od konkretnej dekady minionego systemu. W tym miejscu, wyprzedzając nieco dalszy tok niniejszej analizy, trzeba dodać, iż tym, co niezmiennie łączyło aparat partyjno-państwowy było utrzymanie władzy przez obóz socjalistyczny, niezależnie od stopnia jego wewnętrznego zróżnicowania, natomiast przedsięwzięte środki realizacji tego celu stanowiły podłoże wyodrębniania się wspomnianych już interesów częściowych, które niejednokrotnie okazywały się wobec siebie przeciwstawne.

Przywództwo polityczne Bolesława Bieruta rozpatrywane z punktu widzenia dążeń aparatu partyjno-państwowego do zapewnienia spójności interesów między elitą

a klasą rządzącą wiąże się przede wszystkim z argumentacją legitymizacyjną na rzecz nowego porządku społeczno-politycznego. Podejmowane wówczas dziania miały na celu zaszczepienie w podporządkowanych elicie podmiotach (a więc klasie rządzącej i masach społecznych) przekonania o bezalternatywności władzy socjalistycznej w Polsce i ukazania jej wykonawców jako jedynych, którzy są w stanie zagwarantować „prawidłowy rozwój miast i wsi”, zagwarantować bezpieczeństwo, wyeliminować „wroga” i zabezpieczyć interesy międzynarodowe Polski.

Nowa władza od samego początku zatem starała się pozyskać możliwie najszersze poparcie społeczne dla uprawomocnienia swej politycznej racji bytu. Warto wskazać, w jakich warunkach przyszło jej działać, jeśli chodzi o panujące wówczas nastroje społeczne. Otóż, jak wskazuje Jerzy Eisler, społeczeństwo powojenne nie było jednolite, ani nawet dychotomiczne, jeśli chodzi o stosunek do decydentów politycznych, w związku z czym można wyróżnić co najmniej kilka grup, których członkowie reprezentowali różne postawy. Pierwsza z nich to zdeklarowani komuniści i ich stronnicy, którzy, choć niekoniecznie zawsze ideowi, opowiedzieli się wyraźnie po stronie nowej władzy i aktywnie z nią współpracowali. Drugą grupę stanowili ludzie, negujący komunizm w każdej postaci i odmawiający elicie władzy prawa do rządzenia. Traktowali ją jako obcą agenturę, przeciwko której niejednokrotnie występowali zbrojnie. W grupie tej należy usytuować więc osoby, podejmujące działalność konspiracyjną. Trzecia grupa to ci, którzy, na ile było to możliwe, nie angażowali się politycznie, zachowując bierność i w istocie godząc się na warunki życia narzucone przez nową władzę. I wreszcie czwarta grupa, którą stanowili wszyscy ci, którzy nie pałając sympatią do komunizmu, ani Związku Radzieckiego żywotnie zainteresowani byli odbudową Polski, przedkładając własne przekonania nad dobro ogółu i aktywnie angażując się w działania inicjowane przez władzę na rzecz powojennej odbudowy państwa⁶¹³.

I to właśnie na styku pierwszej, trzeciej i czwartej z wymienionych powyżej grup ukonstytuować mogły się organizacje i instytucje, które określić można mianem „klasy rządzącej” powiązanej zarówno wspólnotą przekonań (za wyjątkiem trzeciej, indyferentnej politycznie grupy), jak i podległością wykonawczą wobec elity rządzącej. Mowa tu oczywiście o aparacie bezpieczeństwa, bezkrytycznie wykonującym polecenia

⁶¹³ J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską: historia polityczna 1944-1989*, Warszawa: Czerwone i Czarne, 2018, s. 62.

zwierzchników i egzekwującym posłuszeństwo ze strony mas społecznych⁶¹⁴. W atmosferze powszechnego terroru, groźby zastosowania represji i wyciągnięcia dotkliwych konsekwencji za każdy przejaw niesubordynacji, a przy tym w obliczu permanentnej indoktrynacji elita rządząca formułowała cele wzniosłe i dla niektórych przynajmniej kręgów społecznych niewątpliwie atrakcyjne.

W wywiadzie udzielonym Teresie Torańskiej Edward Ochab, który od 1944 r. był członkiem KC PPR, wyróżnia wszystkie kwestie, za które odpowiedzialność musiała wziąć nowo ukonstytuowana władza. Wskazuje on mianowicie na najpilniejsze problemy natury politycznej, militarnej, ekonomicznej i społecznej, spośród których zwraca szczególną uwagę na konieczność rozbudowy ludowych sił zbrojnych, zapewnienia zaopatrzenia wojska i ludności miast, budowę nowej ludowej administracji państwowej, radykalną reformę rolną oraz rozszerzenie bazy politycznej PKWN, mającego zrzeszać członków PPS–WRN, ludowców, demokratów oraz bezpartyjnych⁶¹⁵. W opinii Ochaba były to zatem najbardziej newralgiczne kwestie, o fundamentalnym znaczeniu dla odbudowy państwa polskiego po II wojnie światowej.

Należy jednak podkreślić, że z racji tego, iż rozmowa z ówczesnym I sekretarzem Partii przeprowadzona była w roku 1981, wszystkie wskazane zagadnienia, mogące świadczyć o tożsamości interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej ujęte zostały w sposób nad wyraz poprawny politycznie. Z drugiej jednak strony, co do problemów wsi i konieczności odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych, troska o rozwój obszarów wiejskich, poprawę warunków życia ludności oraz zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego artykułowana jest bardzo wyraźnie w dokumentach z lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku i pomimo silnie ideologicznego wydźwięku trudno doszukać się w nich jakichkolwiek *passusów* stawiających pod

⁶¹⁴ Zob. zwłaszcza: *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: taktyka, strategia, metody: lata 1945–1947*, cz. I, oprac. A. Paczkowski, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1994, *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: taktyka, strategia, metody: lata 1948–1949*, cz. II, oprac. A. Paczkowski, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1996, *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952: taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa: „Bellona”, 2000, *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954: taktyka, strategia, metody*, oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2004, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990: rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa: „Bellona”, 1997. P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003, id., *Milicja Obywatelska 1944–1957: geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2004.

⁶¹⁵ T. Torańska, *Oni. Cz. 2, Edward Ochab, Stefan Staszewski, Julia Mincowa*, Warszawa: Ringier Axel Springer Polska, 2012, ss. 8–9.

znakiem zapytania rzeczywiste intencje przyświecające ówczesnym decydom politycznym⁶¹⁶.

I choć nie sposób tylko na tej podstawie wyrokować o istnieniu rzeczywistej wspólny czy też tożsamości interesów ówczesnego aparatu władzy oraz klasy rządzącej, to jednak w zgodzie z pewną stałą tendencją procesów politycznych w rzeczywistości powojennej Europy Środkowej i Wschodniej, która znalazła się w strefie dominacji radzieckiej, każda jakościowo nowa struktura polityczna, jakkolwiek by ona nie była pod względem proklamowanych przez siebie wartości, pretendująca do przejęcia pełni władzy i zmonopolizowania jej, musiała ukonstytuować się jako jedyny prawomocny obóz rządzący w oparciu o odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych i zyskanie możliwie największego zaufania ze strony szerokich mas społecznych, uznających bezalternatywność nowych rządów oraz posłusznych wobec przywódcy i jego elity.

A zatem gdyby tylko w oparciu o ekonomiczne argumenty legitymizacyjne polscy komuniści⁶¹⁷ budowali system uprawomocnienia swojej władzy u progu Polski Ludowej z dużą dozą prawdopodobieństwa moglibyśmy twierdzić, iż istniał wysoki stopień uwspólnienia ich interesów, bowiem to właśnie od czynników *stricte* gospodarczych zależało w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. społeczne przekonanie o narodowym charakterze władzy PZPR, a przecież na tym niezmiennie najbardziej zależało kolejnym I sekretarzom KC PZPR.

Obok deklaracji spełnienia postulatów ekonomicznych, w obozie władzy wciąż żywa była także kwestia „wrogich ośrodków politycznych i reakcyjnych elementów”

⁶¹⁶ Zob. E. Ochab, *Wież polska na nowych drogach: referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, 1946, id., *II Zjazd PZPR: o niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w statucie partii: referat wygłoszony dnia 16 marca 1954 r. przez towarzysza Edwarda Ochabę*. Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Warszawa: Książka i Wiedza, 1955; id., *Wytyczne polityki partii na wsi: referat członka Biura Politycznego Edwarda Ochabę wygłoszony na III Zjeździe PZPR*. Uchwała III Zjazdu PZPR o wytycznych polityki partii na wsi, Warszawa: Książka i Wiedza, 1959, id., *O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz węzłowych zadaniach partii: referat I Sekretarza KC PZPR Edwarda Ochabę wygłoszony na VII Plenum KC / Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*. Komitet Centralny, Warszawa: PZPR. KC, 1956.

⁶¹⁷ Użyte w tym kontekście sformułowanie „polscy komuniści” jest pewnym uproszczeniem, opierającym się na powszechnym, choć obciążonym logicznymi błędami, przekonaniu, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej funkcjonował system komunistyczny, podczas gdy komunizm jako wizja wybitnie utopijna nie istniał w żadnym systemie politycznym bez względu na zastosowaną nomenklaturę (np. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, Komunistyczna Partia Chin etc. nie miały nic wspólnego z systemem *stricte* komunistycznym). Żaden polski dygnitarz partyjny okresu PRL nie proklamował nastania w Polsce „systemu komunistycznego”, afirmując jedynie „socjalizm”, do którego we wszystkich swych politycznych i społecznych aspektach Polska winna nieustrudzenie dążyć. Określenie „polscy komuniści” pozwala jednak rozróżnić ludzi sprawujących wówczas władzę jako identyfikujących się z określonym systemem wartości, różnych jednak od spuścizny ideowej polskich socjalistów legitymujących się wcześniejszą przynależnością do Polskiej Partii Socjalistycznej, wchłoniętej przez Polską Partię Robotniczą podczas kongresu zjednoczeniowego w 1948 roku.

oraz konieczność ich eliminacji. Ten stricte polityczny interes aparatu partyjno-państwowego ujęty został w następujący sposób: „węzłowe zadania polityczne PPR na wsi można by sformułować następująco: 1) rozgromić reszki agentur obszarniczych i band faszystowskich; 2) umacniać, pogłębiać, rozszerzać sojusz robotniczo-chłopski i demokratyczny front narodowy; 3) umacniać i rozszerzać ideologiczne wpływy obozu demokracji ludowej; 4) organizować i w pełni zdobywać dla naszej Partii robotników rolnych; 5) przewyżczać błędy i braki w agitacyjnej i organizacyjnej pracy naszej Partii”⁶¹⁸.

Tak postawiona, zawoalowana, kwestia konieczności eliminacji przeciwników politycznych, nie budziła jeszcze wówczas poważniejszych zastrzeżeń, jeśli chodzi o podejście doń członków aparatu partyjno-państwowego. Można wręcz stwierdzić, że do czasu objęcia przez Ochabę najwyższego stanowiska w hierarchii partyjno-państwowej w marcu 1956 r. istniała zgodność, co do ważności celów przyświecających nowej władzy. Celów rozumianych jako interesy aparatu władzy, od których realizacji zależał jego polityczny byt. W świetle zachowanych dokumentów najważniejszym interesem ówczesnego aparatu partyjno-państwowego była więc stabilizacja sytuacji gospodarczej, przy jednoczesnym silnym oddziaływaniu ideologicznym na ogół społeczeństwa. Czynniki takie jak rozwój gospodarczy, zapewnienie godnych warunków bytowych, wyjście naprzeciw oczekiwaniom społecznym, w przekonaniu decydentów politycznych, stanowiły gwarancję spójności w obrębie możliwe najszerszych warstw społecznych, jak również sprzyjać miały ugruntowaniu przekonania o istnieniu wspólnego nadrzędnego interesu w ramach klasy rządzącej. Z kolei utożsamienie klasy rządzącej z ludem pracującym miast i wsi miało na celu zyskanie aprobaty mas społecznych dla działań politycznych wymierzonych przeciwko „wrogom ludowej Ojczyzny”.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. silnie akcentowano również potrzebę recepcji radzieckich pryncypiów systemowych. Niewątpliwie podległość Polski względem ZSRR nie była jedynie koniecznością wynikająca z układu sił politycznych w powojennej Europie i mocarstwowej pozycji Związku Radzieckiego, lecz także, a może przede wszystkim stanowiła ważki interes polityczny ówczesnego aparatu władzy, od którego „jedynie słusznej” realizacji zależał byt polityczny, a często nawet i fizyczny, poszczególnych jego członków. Całkowite uzależnienie od ZSRR na

⁶¹⁸ Id., *Wieś polska...*, s. 25.

każdej płaszczyźnie społeczno–politycznej egzystencji obszernie ukazuje dokument „II Zjazd PZPR: o niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w statucie partii: referat wygłoszony dnia 16 marca 1954 r. przez towarzysza Edwarda Ochaba. Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, w którym oprócz afirmacji KPZR, pojawia się również wskazanie na konieczność odwzorowania sposobu funkcjonowania tej partii i jej podstawowych założeń na gruncie polskim⁶¹⁹.

Nieco inaczej, w kontekście spójności elity i klasy rządzącej, wyglądała sytuacja związana z oskarżeniem Władysława Gomułki i sprzyjającej mu części działaczy partyjnych o tzw. odchylenie nacjonalistyczno-prawicowe. Mimo że, jak wskazuje Andrzej Werblan „relacje z zebrań aktywów wojewódzkich i narad sekretarzy gminnych (uczestniczyło w nich łącznie około 12 tysięcy osób), które odbyły się w pierwszej połowie września, mówią o dość powszechnej aprobacie dla plenum w tym kręgu aktywu”⁶²⁰, nie wszyscy byli w stanie przystać na ostateczne rozstrzygnięcia plenum sierpniowo-wrześniowego, wskazując na „zbyt surowe potraktowania tow. Wiesława”, zaś wśród tych, którzy stanęli po jego stronie Werblan wyróżnia m. in. Wojciech Kosiba (na zebraniu aktywu w Rzeszowie), pisarza Tadeusza Hołuję, który po konflikcie z egzekutywą KW i zakwestionowaniu rezolucji Biura Politycznego w sprawie Jugosławii opuścił szeregi partii, oraz, nie przywołanego z imienia i nazwiska, aktywistę gminnego, który stwierdził, że „tow. Wiesław nie był zdrajcą, lecz błędził”. Zwraca również uwagę na „odcinek robotniczy”, na którym odnotowano „nieliczne wypowiedzi w kołach wiejskich za tow. „Wiesławem”⁶²¹. Pojedyncze głosy sprzeciwu wobec niesprawiedliwości [?], która dotknęła ówczesnego I sekretarza generalnego PPR, nie dowodzą jednak rozbicia zbieżności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej. Należy traktować je raczej jako wyjątki od powszechnej zgody, wynikającej z oportunistu lub niezachwianej wiary w słuszność rozwiązań proklamowanych przez władzę, aniżeli symptomy odmowy posłuszeństwa klasy rządzącej wobec elity rządzącej na skutek rozbieżności oczekiwań, dążeń i aspiracji.

⁶¹⁹ Id., *II Zjazd PZPR: o niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w statucie partii...*

⁶²⁰ A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, s. 581. Por. *Protokół nr 28 posiedzenia Biura Politycznego z dnia 12 września 1948 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR (1947-1948)...*, ss. 276-278: „11 i 12 bm. [tj. września 1948 r.] w całym kraju odbyły się aktywy wojewódzkie i narady sekretarzy gminnych, które objęły 12 tys. ludzi. Występowało ok. 500 towarzyszy. Na podstawie materiału z tych narad tow. Zambrowski przeprowadził wstępną analizę akcji poplenumowej, oceniając ją pozytywnie. Poziom odbytych narad przewyższył poziom krajowej narady aktywu, opadła nieco fala lewactwa. Dyskusje wykazały znacznie większe zrozumienia niebezpieczeństwa prawicowego i nacjonalistycznego w partii i wniosły dużo elementów samokrytyki pracy w terenie”, *ibid.*, s. 276.

⁶²¹ A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR...*, ss. 582-583.

Przyjęta hipoteza badawcza w odniesieniu do pierwszych lat Polski powojennej nie została zatem zweryfikowana pozytywnie. Klasa rządząca zachowywała swoją jedność, a tożsamość interesów jej i aparatu partyjno–państwowego nie została w znaczący sposób naruszona. Mimo, iż najpewniej najskuteczniejszym mechanizmem utrzymywania w posłuszeństwie klasy rządzącej i mas społecznych była atmosfera powszechnego zastraszenia, nie zmienia to jednak faktu, iż „zewnętrznie” klasa rządząca, wraz z najważniejszym wówczas jej filarem, a mianowicie aparatem bezpieczeństwa, nie była rozbita na gruncie otwartej dezaprobaty wobec poczynań elity rządzącej.

Z wyraźnym zachwianiem istniejącej równowagi mamy do czynienia dopiero po śmierci Bolesława Bieruta i powierzeniu Edwardowi Ochabowi najważniejszej funkcji państwowej. I choć w sferze deklaratywnej w dalszym ciągu kierownictwo partyjne stało na straży dochowania wierności dogmatom ideologii marksistowsko–leninowskiej, to jednak w rzeczywistości dochodziło do coraz poważniejszych konfliktów w łonie partii rządzącej, stanowiących antecedencje pierwszych przejawów erozji systemu politycznego.

Pierwsze tak wyraźne wewnętrzne skonfliktowanie aparatu władzy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku dało o sobie znać jeszcze w kontekście uchwał XX Zjazdu KPZR. Odrzucenie szeroko pojętego stalinizmu przez towarzyszy radzieckich wywołało brzemienne w skutkach dyskusję, która uwydatniła zasadniczy podział na grupy „natolińczyków” i „puławian”⁶²², który w późniejszym czasie jeszcze przybrał na sile. Przedstawiciele obu tych frakcji odmiennie artykułowali powinności Polski wobec nowej formuły rządzenia przyjętej przez kierownictwo radzieckie. Wprawdzie każdy z dyskutantów zabierających głos podczas narady centralnego aktywu partyjnego w dniach 3-4 marca 1956 roku w sprawie omówienia przebiegu i uchwał XX Zjazdu KPZR deklarował swoje entuzjastyczne podejście do odrzucenia kultu jednostki i innych zaszłości stalinizmu, niemniej jednak pojawiały się w tym kontekście również i opinie krytyczne wobec sytuacji wewnątrzpartyjnej, które wcześniej najprawdopodobniej nie mogłyby ujrzeć światła dziennego i które dowodzić mogą rozbicia tożsamości interesów między aparatem partyjno–państwowym a podmiotami klasy rządzącej oraz masami społecznymi. Przykładem wypowiedzi dowodzących tej swoistej alienacji władzy mogą być spostrzeżenia poczynione między

⁶²² Szczegółowe omówienie działalności frakcyjnej w PZPR w kontekście obu wskazanych grup znajduje się w rozdziale pierwszym niniejszej dysertacji poświęconej relacjom I sekretarza i elity rządzącej.

innymi przez Jerzego Tepichta i Adama Schaffa, którzy wskazywali na takie rozbieżności w zakresie wspólnoty interesów między elitą a klasą rządzącą jak niedostatecznie przeprowadzona demokratyzacja życia wewnątrzpartyjnego oraz brak zrozumienia ze strony aktywu partyjnego rzeczywistych kierunków zmian wynikających z XX Zjazdu KPZR. To ostatnia uwaga jest o tyle istotna, że jak doprecyzowuje Schaff, skutkować ona może rozbiciem jedności elity i podporządkowanej jej klasy rządzącej: „I teraz jest problem następujący, moim zdaniem decydujący dla całej sprawy: z czym my teraz przyjdziemy do członków partii, z czym przyjdziemy do narodu. Co powiemy, jak będziemy sprawy stawiali. Dlaczego ja to łączę ze sprawą niedostatecznej informacji, co spowodowało, że jesteśmy zapóźnieni, że u nas masa partyjna nie jest przygotowana do przyjęcia XX Zjazdu? Ja to łączę dlatego, że trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że my pewne rzeczy w bardzo świadomy sposób hamujemy [...] Twierdzi się i to bardzo często powtarza, kiedy towarzysze napierają, iż trzeba więcej mówić, że trzeba jakoś sprawy wytłumaczyć, twierdzi się, że rzeczą najcenniejszą jest jedność obozu i najmniejsza szczelina, którą by taka czy inna niefortunna informacja mogła wywołać [...] najmniejsza nawet szczelina w naszym obozie byłaby rzeczą katastrofalną i w żadnym wypadku do tego nie wolno dopuścić [...]”⁶²³.

Przytoczona opinia zaskakuje swoją trafnością, jeśli chodzi o diagnozę stanu kryzysogennej sytuacji wewnątrzpartyjnej w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. Adam Schaff wskazuje bowiem na najbardziej newralgiczne źródło mającego wkrótce nastąpić trwałego rozłamu, skutkującego zmianą personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Stała tendencja nieinformowania mas społecznych i wszystkich podmiotów społeczno-politycznych stanowiących klasę rządzącą, o życiu wewnętrznym partii, mechanizmach w niej funkcjonujących i bieżących rzeczywistych problemach, z którymi zmagają się elita rządząca, mogły bowiem doprowadzić i doprowadziły do „rozbicia jedności wewnątrz obozu”. Aparat rządzący konsekwentnie nie informował podporządkowanych sobie podmiotów o różnicach w recepcji referatu Chruszczowa *O kulcie jednostki i jego następstwach* ze strony kierownictwa partyjnego oraz przewidywanym wpływie jego treści na przyszłe życie polityczne w Polsce. O

⁶²³ 1956, marzec 3-4 Warszawa, Stenogram narady centralnego aktywu partyjnego w sprawie omówienia przebiegu i uchwał XX Zjazdu KPZR, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec-listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, s. 63.

przyznaniu się do wielości uchybień, wypaczeń i błędów popełnianych przez dotychczasowych decydentów w ogóle nie mogło być mowy, a wszelkie głosy, które proklamowały taką postawę zostały w toku analizowanej tu dyskusji skutecznie wyciszone jako sugerujące odstępianie od podstawowych zasad marksizmu-leninizmu.

Niemniej jednak najpewniej zdawano sobie sprawę, że postępująca erozja obozu władzy znajduje przełożenie w braku spójności klasy rządzącej, której podmioty podejmowały próby organizowania się w struktury alternatywne wobec władzy, a przynajmniej wymykające się spod jej wszechobecnej kontroli. Jak wskazywała bowiem Julia Brystygier, niewątpliwie zwolenniczka zaostrenia kursu wobec dysydentów politycznych i likwidacji załączków wszelkiej niezależnej myśli politycznej, należy „zasygnalizować nowe zjawisko, zjawisko, które bodaj zrodziło się w ostatnich miesiącach czy nawet tygodniach. Obserwujemy powstawanie całego szeregu nowych form organizacyjnych wśród inteligencji, wśród młodzieży, głównie ujętych w kluby dyskusyjne itp. formacje. Właściwie dzisiaj z punktu widzenia czysto formalnego powstaje nowe podziemie organizacyjne. Daleka jestem od tego, ażeby kwalifikować je jako wrogie podziemie, którym bezpieczeństwo powinno się zająć. O czym to jednak świadczy? Na przykład, o czym to świadczy, jeżeli w Gorlicach zbiera się 16 absolwentów gimnazjum i zakłada klub, wydaje gazetkę, dyskutuje zagadnienia i w duchu takim, który bezwzględnie możemy ocenić jako pozytywny? O czym świadczą fakty, że klub taki powstał nie tylko w Gorlicach, ale setki takich klubów powstało w przeciągu kilku ostatnich tygodni? Jest to zjawisko świadczące o dużym zaktywizowaniu się życia politycznego, społecznego i kulturalnego u nas, ale równocześnie jest to sygnałem, że te formy, które ZMP-owska młodzież organizuje, są niedostateczne albo za wąskie, nieodpowiadające młodzieży [...] Równocześnie już widzimy niebezpieczeństwo, że te kluby dyskusyjne stają się domeną oddziaływania katolickich i innych obcych elementów. Jeżeli my tam nie będziemy aktywnie działać, to zajdzie niebezpieczeństwo, że faktycznie wróg przechwyci inicjatywę [...]”⁶²⁴.

Zasygnalizowany powyżej rozdzwiał w obszarze wspólnoty interesów aparatu partyjno-państwowego, jako najistotniejszego segmentu elity władzy, niewątpliwie sprzyjał odmowie posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej, jak chociażby, wspomnianych przez Brystygierową, grupach młodzieżowych, z założenia socjalistycznych, poszukujących dla siebie miejsce w przestrzeni publicznej, innego

⁶²⁴ Ibid., s. 92.

jednak niż to, które przewidziało dla niej kierownictwo partyjne. Dezintegracja w obrębie klasy rządzącej staje się zatem logiczną konsekwencją podziału na szczycie władzy oraz niemożności wypracowania konsensusu.

Rozłam klasy rządzącej dostrzegalny był również w działaniu tak newralgicznych, z punktu widzenia skutecznej transmisji partii do mas, organów prasowych jak „Trybuna Ludu”, której redakcji zarzucono między innymi „brak reakcji na błędne, antypartyjne wystąpienia w poszczególnych pismach literackich i codziennych” oraz niewłaściwe pojmowanie roli dziennika jako organu PZPR⁶²⁵. Z kolei podczas zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) PZPR w Polskim Radiu krytyczne uwagi dotyczyły zarówno działalności Partii, jak i w ogólności systemu realnego socjalizmu. „Propagandę partyjną określano jako <<kłamliwą i niewiarygodną>>, a opóźnienia w podawaniu informacji uznano za czynnik powodujący słuchanie BBC. Artykuł J. Morawskiego w „Nowych Drogach”⁶²⁶ był – zdaniem zebranych – ubogi i miał charakter sloganowy. Pojawiły się twierdzenia o niezrealizowaniu haseł socjalistycznych. Domagano się likwidacji przywilejów <<góry partyjnej i rządu>> oraz niesprawiedliwości w podziale dochodu narodowego, a na tym tle zmian personalnych u <<góry>>, oddania władzy <<w ręce ludu>> i wprowadzenia <<demokratyzacji życia>>. Twierdzono, iż <<Gomułka ma czyste ręce>>, domagając się przywrócenia mu kierowniczego stanowiska w partii [...] postulowano zwołanie zjazdu, na którym KC <<złoży sprawozdanie z 10-letniej działalności>> [...]”⁶²⁷.

Rozbicie tożsamości interesów kierownictwa partyjnego i klasy rządzącej, a zatem w tym przypadku POP Polskiego Radia, jest więc oczywiste i zostało z całą mocą wyartykułowane podczas zebrania. Warto wspomnieć, iż tak dalece posunięta odwaga i otwartość w prezentowaniu swoich postulatów i głoszeniu uwag krytycznych wobec najwyższych czynników politycznych nie pozostała bez konsekwencji. Biuro Polityczne zaleciło bowiem zdyscyplinowanie towarzyszy głoszących treści antypartyjne i wyciągnięcia w stosunku do nich sankcji partyjnych. Zadanie to powierzono Wydziałowi Prasy KC i Komitetowi Warszawskiemu⁶²⁸.

Warto natomiast zwrócić szczególną uwagę na jeden bardzo konkretny i niebezpieczny dla ówczesnego kierownictwa postulat, a mianowicie wolę aktywu

⁶²⁵ 1956, kwiecień 11, Warszawa. Protokół nr 87 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, s. 222 (oraz przypis 130).

⁶²⁶ Zob. J. Morawski, *Nauki XX Zjazdu KPZR*, „Nowe Drogi” 1956, nr 3, ss. 28-40.

⁶²⁷ 1956, kwiecień 11, Warszawa. Protokół nr 87 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR..., przypis 131.

⁶²⁸ *Ibid.*, s. 222.

partyjnego w kwestii przywrócenia do władzy Władysława Gomułki. Twierdzenie, że „Gomułka ma czyste ręce” stanowi nie tylko wyraz dezaprobaty dla otoczenia politycznego Edwarda Ochaba, ale także zwiastuje powszechne oczekiwanie powrotu „Wiesława” na najwyższe stanowisko decyzyjne, poprzedzone jego pełną rehabilitacją. Należy zauważyć, że o ile jeszcze w marcu podczas dyskusji nad tajnym referatem Chruszczowa niejednokrotnie z ust przeciwników politycznych Gomułki, takich jak Jakub Berman, padało określenie „gomułkowszczyzna” używane w najbardziej negatywnym sensie jako synonim uwstecznienia i wypaczenia zasad marksizmu-leninizmu, o tyle już w maju 1956 roku ten sam działacz partyjny całkowicie zmienia narrację, kreując się na orędownika zwolnienia Mariana Spychalskiego i Władysława Gomułki z aresztu, a nawet oponenta jego uwięzienia już w roku 1951⁶²⁹. Oświadczenie Bermiana przybierające niekiedy formę supliki i zakończone prośbą o zwolnienie go z obowiązków członka Biura Politycznego, jest o tyle istotne, że zwiastuje ono wyraźny już podział w łonie aparatu partyjno-państwowego, w związku czym rozbieżność interesów kierownictwa partyjnego jest już w analizowanym tu okresie bardzo wymowna, zaś osoba Władysława Gomułki zaczyna odgrywać w tym podziale niebagatelną rolę, do której wypadnie jeszcze powrócić.

Zanim jednak sprawa „Wiesława” przesądzi o wszystkim, jeśli chodzi o wzmiankowany już podział na grupę puławską i natolińską, a wraz z nim rozbieżność tożsamości interesów, celów i dążeń aparatu władzy, należy zwrócić uwagę na wydarzenia poznańskiego Czerwca’56, stanowiące pierwszy tak wyraźny przełom

⁶²⁹ „Aresztowaniu Gomułki sprzeciwiałem się przez dłuższy czas. Na decyzję o aresztowaniu, którą tow. Tomasz omawiał z członkami Biura, wpłynął przebieg procesu Tatara [chodzi o proces pokazowy generała Stanisława Tatara z 1951 roku z oskarżenia Głównego Zarządu Informacji – J.B.], meldunki o jego coraz bardziej wrogiej postawie w tym okresie. Po aresztowaniu Gomułki, podobnie jak tow. Tomasz, domagałem się ustalenia prawdy i stanowczo sprzeciwiałem się naciąganiu danych. Niestusne i krzywdzące przetrzymywanie Gomułki w izolacji było skutkiem ówczesnej atmosfery i ciągłych dopingów beriowskich, które m. in. jaskrawo wystąpiły podczas procesu Slansky’ego [chodzi o proces czechosłowackiego działacza komunistycznego Rudolfa Salzmanna, oskarżonego o działalność antynarodową i szpiegostwo na rzecz Izraela – J.B.], na który to proces – jak wiadomo – zaproszono przedstawicieli naszej partii i Ministerstwa Bezpieczeństwa. Sprzeciwiałem się również długo aresztowaniu Spychalskiego”, *Załącznik I. 1956, maj 5. Oświadczenie tow. [Jakuba] Bermiana do protokołu Biura Politycznego KC PZPR*, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, s. 236. Pejoratywnego określenia „gomułkowszczyzna” użył także Edward Ochab w projekcie referatu na VII Plenum KC PZPR: „Historyczną zasługą naszej partii jest zdecydowany odpór, jaki daliśmy w roku 1948 gomułkowszczyźnie, nie pozwalając na rozbijanie naszego międzynarodowego frontu komunistycznego, broniąc bezwzględnej jedności działania naszej partii z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, broniąc tym samym również najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego, najbardziej postępowej przesłanki pomyślnego socjalistycznego rozwoju naszego kraju, 1956, lipiec 9, Warszawa. Projekt referatu Edwarda Ochaba na VII Plenum KC PZPR z uwagami Aleksandra Zawadzkiego, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, s. 323. Zob. także całość referatu w: AAN, *Akta Aleksandra Zawadzkiego*, sygn. 423/V – 3, s. 1-44.

polityczny i społeczny w dziejach Polski Ludowej. W tym miejscu przeanalizowana zostanie jednak tylko kwestia postrzegania przyczyn wystąpień społecznych w Poznaniu z perspektywy decydentów politycznych oraz jej wpływ na poszczególne segmenty klasy rządzącej. Należy bowiem wskazać, że wśród rządzących panowała zgodność, co do oficjalnej interpretacji przyczyn wydarzeń poznańskich. Tezę o prowokacji wymierzonej przez imperialistów podtrzymywali wszyscy reprezentanci władzy, zaś wszystkie wyartykułowane w związku z tą sprawą opinie ze strony decydentów, sprowadzały się do takiej właśnie ostatecznej konkluzji. W toku dyskusji poświęconej wydarzeniom poznańskim, która odbyła się 7 lipca 1956 roku, pojawia się jednak spostrzeżenie, które potwierdza rozbitcie jedności w obrębie klasy rządzącej, zwłaszcza na linii centrala-organizacje partyjne. Według Edwarda Gierka, ówczesnego przewodniczącego komisji badającej przyczyny, przebieg i charakter wydarzeń w Poznaniu, „zajścia poznańskie ze szczególną ostrością uwiarydociły słabość, braki w pracy organizacji partyjnej w Poznaniu. Organizacje partyjne w zakładach i instancje partyjne wykazały w okresie poprzedzającym wypadki, jak i w toku samych zajęć [...] całkowity brak ofensywności. Już na pewien czas przed wypadkami organizacje partyjne w podstawowych zakładach pracy prawie całkowicie, przynajmniej w niektórych, na ZISPO [Zakłady im. Józefa Stalina w Poznaniu – J.B.], na ZMPK [Zakład Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego – J.B.], zaprzestały działalności partyjno-politycznej w masach, nie oddziaływały na przebieg wydarzeń, poddawały się nastrojom podsycanym przez wroga, wielu członków i aktywistów nie tylko solidaryzowało się z nastrojami strajkowymi, ale wręcz stawały się aktywnymi organizatorami strajku [...]. Kierownictwo partyjne na ZISPO, gdzie organizacja partyjna liczy 3800 członków, mimo że wiedziała o mającym nastąpić strajku, nie przedsięwzięło żadnych środków przeciwdziałania i nie stanęło na czele załogi w walce przynajmniej w takim stopniu, żeby wydusić, prawda, te żądania, te, które załogi wysuwały [...] organizacja partyjna, komitet zakładowy w sposób powiedzmy nieprzekonywujący walczył o te sprawy. Doszło do tego, że w organizacji wyrosło takie krytykanctwo, narzekanie, niewiara, oskarżanie władz o to wszystko, co działo się na zakładzie [...]”⁶³⁰.

Kryzys legitymizacyjny spowodowany rozpadem tożsamości interesów aparatu partyjno–państwowego i destabilizacją klasy rządzącej obrazują najpełniej opinie Biura

⁶³⁰ 1956, lipiec 7, Warszawa. *Stenogram z narady I sekretarzy KW PZPR i kierowników wydziałów KC PZPR w sprawie wydarzeń poznańskich*, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, ss. 262-263.

Politycznego, zawierająca ocenę uwarunkowań społeczno-politycznych, które doprowadziły do wydarzeń w Poznaniu: „Błędy i wypaczenia popełnione w pracy polityczno-ideologicznej, zbiurokratyzowanie się wielu ogniw aparatu partyjnego, uleganie części członków partii naciskowi wrogiej ideologii, wypaczenia i błędna linia propagandowa wielu gazet i czasopism kulturalnych sprzyjała kształtowaniu wrogich nastroi i opinii. Nadużywanie prawa krytyki, szczególnie po XX Zjeździe przez niektóre pisma, doprowadziło do podrywania autorytetu kierownictwa partyjnego i władz państwowych. Demobilizacja aparatu bezpieczeństwa, brak czujności, sprzyjał zaskoczeniu mas przez machinacje wroga”⁶³¹.

Robiecie jedności interesów, solidarności, lojalności i elementarnego posłuszeństwa organizacji partyjnych jako ważkiego elementu klasy rządzącej wobec elity władzy, w kontekście wydarzeń czerwcowych, wydaje się być oczywistym następstwem braku transparentności procesu decyzyjnego i działaniach mechanizmów wewnętrznych na najwyższych szczeblach hierarchii politycznej oraz deklarowanej demokratyzacji życia politycznego i społecznego. Mimo, iż kierownictwo partyjne, na czele z I sekretarzem, miało świadomość poważnych niedomagań w funkcjonowaniu Partii, nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków, które byłyby rzeczywistą odpowiedzią na niezadowolenie społeczne i na postulaty wysuwane przez masy społeczne. Co więcej, mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem swoistego sojuszu między przedstawicielami klasy rządzącej (organizacja partyjna, komitet zakładowy) a masami. Niezwykle trafne okazuje się w tym kontekście spostrzeżenie Gierka, kiedy twierdzi, iż wielu członków i aktywistów solidaryzowało się z nastrojami strajkowymi. Wśród przyczyn dramatycznych zajść w Poznaniu dostrzegano również demobilizację aparatu partyjnego, co przyczyniło się do podjęcia radykalnych kroków, które ostatecznie przekreśliły szansę na odbudowę tego, co bezpośrednio po wojnie starano się urzeczywistnić, a mianowicie zyskać zaufanie społeczne na tyle znaczące, iż nadrzędny interes partyjny, czyli utrzymanie się komunistów u władzy, pozostałby niezagrożony.

⁶³¹ 1956, lipiec 3, Warszawa. Protokół nr 102 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, s. 251. Z kolei kwestia czasopism, których redakcje kontestowały arbitralnie narzuconą oficjalną interpretację wystąpień społecznych w Poznaniu, została omówiona w poprzednim podrozdziale pt. *Znaczenie totalitarnej gnozy politycznej dla budowania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej*. W tym miejscu warto natomiast przywołać relację dziennikarzy „Trybuny Ludu”, Romana Jurysia i Krzysztofa Wolickiego, rozesłaną członkom Biura Politycznego, a poddającą w wątpliwość tezę, jakoby to działanie wrogów systemu przyczyniło się do wybuchu społecznego niezadowolenia w Poznaniu, zob. A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1993, ss. 225-233.

W tym celu zahamowano przejawy liberalizacji systemu, zastrzono dyscyplinę i reżim polityczny, wzmocniono organy bezpieczeństwa, przeprowadzono zmiany personalne w redakcjach tygodników literackich i pism codziennych. W zakresie usztywnienia linii politycznej zauważyć można jednak pewną rozbieżność w reakcjach Biura Politycznego i Sekretariatu KC, a mianowicie ten ostatni organ jeszcze kilka dni po wystąpieniach poznańskich afirmował potrzebę działań o charakterze reformatorskim, m.in. podjęto decyzję o redukcji aparatu partyjnego i zmniejszeniu jego płac⁶³².

Innym przejawem braku tożsamości interesów aparatu partyjno–państwowego, rzutującego na rozłamy w obrębie klasy rządzącej, jest także niezdolność kierownictwa do narzucenia swego autorytetu, a w konsekwencji potępienia „kultu jednostki”, możliwość zaistnienia różnic światopoglądowych, zwłaszcza w kwestii oceny przyczyn wydarzeń czerwcowych, dotychczasowego przebiegu liberalizacji systemu oraz zdolności jej kontrolowania, problem zakresu wolności prasy, w tym krytyka polskiej prasy za ataki na ustrój socjalistyczny i osłabianie więzi internacjonalistycznych. Innymi słowy wykształcił się zasadniczy podział pomiędzy zwolenników liberalizacji oraz zwiększenia suwerenności partii, a częściowo również i państwa, oraz orędowników zaostrenia kursu politycznego, którzy naturalnie zyskali poparcie kierownictwa ZSRR⁶³³.

Postępująca anihilacja płynności hierarchicznego podporządkowania poszczególnych podmiotów struktury kratycznej podmiotom nadrzędnym jest w tym przypadku aż nadto widoczna. Niepisany sojusz i wspólnota interesów mas społecznych oraz przedstawicieli klasy rządzącej, skutkujący odmową posłuszeństwa tej ostatniej wobec aparatu władzy nabierze nowego znaczenia w kontekście osoby Władysława Gomułki, wobec której to właśnie masy społeczne i struktury klasy rządzącej, nie zaś elita rządząca, wyrażą największe poparcie i entuzjazm w związku ze zmianą

⁶³² A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, s. 19.

⁶³³ Ibid., s. 22. Na rozbieżności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej w 1956 roku, wskazuje także Paweł Machcewicz, dowodząc, iż wydarzenia 1956 r. przebiegały na trzech równoległych, ale wzajemnie powiązanych i oddziałujących na siebie płaszczyznach, a mianowicie politycznej rozgrywki na najwyższych szczeblach PZPR, zinstytucjonalizowanego ruchu odnowy, a zarazem kontestacji, ogarniającego wiele organizacji, jak komórki PZPR i ZMP, redakcje pism, nowe kluby i rady robotnicze oraz masowych, spontanicznych reakcji i zachowań ze strony nieorganizowanego w żadne formalne grupy społeczeństwa, zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa: Wydawnictwo Mówią Wieki, 1993, passim, por. też: *Październik 1956: pierwszy wyłom w systemie: bunt, młodość i rozsządek*, pod red. S. Bratkowskiego, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 1996.

personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR i oczekiwanym przełomem we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego. Zanim jednak przełom Października'56 wstrząśnie podstawami aparatu partyjno-państwowego, sprawa „Wiesława” będzie dyskutowana na posiedzeniach centralnych władz PZPR, ujawniając w całej jaskrawości narastający rozłam w kierownictwie partyjnym.

Dwa podstawowe nurty rozbicia doktrynalnego-ideologicznego sygnalizuje protokół z posiedzenia Biura Politycznego w dniach 8 i 10 października 1956 r. BP odnotowuje wówczas istnienie w organizacjach partyjnych dwu orientacji, a mianowicie „demokracji typu zachodniego, liberalno-demokratycznego, drugi nurt to demokracja w duchu socjalistycznym”. W dokumencie tym wyróżnione zostały także przyczyny braku jedności między masami, klasą rządzącą i elitą rządzącą, skonfliktowaną o wiele bardziej niż wynikałoby to z istnienia wskazanych powyżej linii podziału. Warto wskazać na najważniejszych z owych przyczyn, które najpełniej obrazują brak jedności interesów między elitą a klasą rządzącą. Należą do nich: formalna jedność kierownictwa, przy jednoczesnym jej braku w BP; brak więzi kierownictwa z aktywem i bliższej współpracy z masami partyjnymi; brak autorytatywnego głosu kierownictwa i wzrost nastrojów antyradzieckich na skutek niewłaściwego układu wzajemnych stosunków między PRL a ZSRR⁶³⁴.

Kolejne posiedzenia Biura Politycznego przebiegają w atmosferze konfliktu, którego osią jest wspomniana już różnica zdań, co do kierunku w którym powinna podążać Partia i jakie winna przedsięwziąć środki, aby przezwyciężyć istniejący kryzys. Szczególnie silne kontrowersje wzbudza kwestia ewentualnego złożenia mandatów i wymiany całego składu Biura Politycznego. W dyskusji coraz częściej pojawia się też nawiązanie do wcześniejszych koncepcji i uwag Gomułki, przy czym żaden z dyskutantów nie używa już określenia „gomułkowszczyzna”, lecz z pełnym atencji uznaniem powołuje się w swej ocenie bieżącej sytuacji wewnątrzpartyjnej na osobę „towarzysza Wiesława”⁶³⁵. Wspominany już wielokrotnie i omówiony szczegółowo we wcześniejszym rozdziale podział na „puławian” i „natolińczyków” sprowadza się zatem do sprzymierzeńców i przeciwników Gomułki, a co za tym idzie zwolenników przemian w duchu autentycznej demokratyzacji życia społecznego i

⁶³⁴ *Protokół nr 124 posiedzenia Biura Politycznego w dniach 8 i 10 października 1956 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, ss. 187-189.

⁶³⁵ Por. treść protokołów datowanych na 12, 15 października oraz kolejne, na których obecny jest już Gomułka, czyli 17, 19-21 października 1956 roku, *ibid.*, ss. 190-218.

wewnątrzpartyjnego oraz ich oponentów. Mimo, iż granice między tymi frakcjami były płynne i trudno z całą pewnością stwierdzić, kto konkretnie przynależał do którejś z tych frakcji⁶³⁶, to jednak, samo ich funkcjonowanie dowodzi istnienia pewnej stałej tendencji do różnicowania się poglądów aktywu partyjnego na co najmniej dwa przeciwstawne wobec siebie ogniwa.

A zatem biorąc pod uwagę całkowity brak tożsamości, pojmowanej zgodnie z przyjętymi tu kryteriami, pomiędzy interesami aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, zwłaszcza zaś takich jej segmentów jak organizacje i kierownictwo partyjne poznańskich zakładów pracy, organa prasowe i wszelkie inne pomniejsze podmioty, które z założenia winny być podporządkowane i realizować oficjalną linię partii, uznać należy, że przyjęta hipoteza szczegółowa została w całości zweryfikowana pozytywnie. Każdy bowiem z wyróżnionych tu podmiotów wszedł na drogę jawnej odmowy posłuszeństwa elicie władzy i I sekretarzowi KC PZPR. W obliczu drastycznej różnicy zdań i zaostrzającego się konfliktu w łonie kierownictwa partyjnego wypracowanie i utrzymanie doraźnego chociażby konsensusu, który zapobiegłby dalszej eskalacji konfliktu, okazało się niemożliwe. Obietnice demokratyzacji życia publicznego i dopuszczenia do udziału we władzy szerokich mas społecznych okazały się farsą.

Wydarzenia Czerwca'56 dowiodły z kolei, że partia nie dysponuje zasobami mobilizacyjnymi w żadnej postaci. Krwawa pacyfikacja protestu zaprzepaściła ostatecznie szansę na odbudowę zaufania mas do ówczesnego kierownictwa partyjnego i odbudowy jego autorytetu, przesądzając bieg przyszłych wydarzeń. Przybierający na sile konflikt wewnątrzpartyjny wykluczał zaś wszelkie możliwości rezygnacji z realizacji partykularnych interesów politycznych, nawet w obliczu tak potężnego i tak istotnego z punktu widzenia przetrwania reżimu politycznego w zasadniczo niezmienionej formule, kryzysu społeczno-politycznego. Krótkotrwały okres rządów Edwarda Ochaba upłynął zatem w atmosferze zakulisowych intryg, które skutecznie rozbiły jedność wewnątrz obozu władzy.

⁶³⁶ W przywoływanym już wywiadzie Teresy Torańskiej z Edwardem Ochabem, były I sekretarz KC PZPR kategorycznie twierdził, iż nie przynależał do żadnej z tych frakcji. Wszelkie klasyfikacje, z racji tego, że były to grupy nieformalne, uznać zatem należy za mające charakter jedynie poglądowy, zwłaszcza, że zjawisko stałości światopoglądowej poszczególnych działaczy po prostu nie istniało, będąc zależne najczęściej od tego, kto aktualnie sprawował władzę oraz w jaki sposób wpływało to na ich własne usytuowania w orbicie wpływów przywódcy. Sam zresztą Władysław Gomułka po objęciu pełni władzy w Polsce eliminował politycznie niewygodne dla siebie osoby, które moglibyśmy identyfikować zarówno z jedną, jak i drugą frakcją. Nieco wcześniej zaś poparcie wobec niego wyrażali zarówno „puławianie”, jak „natolińczycy”. Zob. szerzej na ten temat w podrozdziale poświęconym relacjom między I sekretarzem a elitą rządzącą, pt. *Formowanie się kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego na tle frakcyjności wewnątrzpartyjnej*.

Dojście do władzy Władysława Gomułki, którego powrót do gry politycznej po trwającym ponad trzy lata więzieniu, stał się niejako kartą przetargową w rozgrywkach międzypartyjnych, było również symbolem nowego etapu w dziejach Polski Ludowej, stwarzającego warunki do odbudowy utraconego zaufania społeczeństwa i zacieśnienia więzi w ramach całej klasy robotniczej. Przełomowy charakter Października 1956 wyrażał się w zasadniczej zmianie dążeń aparatu partyjno–państwowego, których istotę, przynajmniej w sferze deklaratywnej, oddaje najpełniej treść stenogramu krajowej narady aktywu PZPR z 4 listopada 1956 roku. W refleksji ówczesnego I sekretarza KC PZPR, będącą zarazem zapowiedzią fundamentalnych zmian w zasadniczych organach klasy rządzącej, takich jak instancje i kierownicze ogniwa partii, aktyw centralny i terenowy, ale także aparat Bezpieczeństwa Publicznego, zauważalna jest wyraźna troska o jednolitość działania partii we wszystkich jej aspektach, zacieśnienia więzi z klasą robotniczą, demokratyzację życia publicznego, a nawet wolną i nieskrępowaną dyskusję z przeciwnikami socjalizmu⁶³⁷.

Precyzując natomiast interesy ówczesnej władzy, która po entuzjastycznym przyjęciu przez społeczeństwo Władysława Gomułki jako przywódcy, a wręcz bohatera narodowego i męczennika za sprawę polską, stopniowo wyhamowywała proces liberalizacji systemu społeczno–politycznego, wskazać można na kilka zasadniczych aspektów, od których realizacji zależało utrzymanie na minimalnym choćby poziomie rzeczywistego poparcia społecznego, ale przede wszystkim niezakłóconego dysponowania niepodzielną władzą polityczną. Wyróżnić należy zatem w szczególności: poprawę stosunków państwa z Kościołem⁶³⁸, odstąpienie od forsowanej kolektywizacji rolnictwa, sformalizowanie i nadanie prawnego charakteru stosunkom polsko–radzieckim.

Mamy tu więc do czynienia z wytyczeniem zupełnie nowego obszaru interesów aparatu partyjno–państwowego i, z założenia, klasy rządzącej. Mając jednak na uwadze, iż do klasy rządzącej, zgodnie z przyjętą w niniejszej rozprawie konceptualizacją tego pojęcia, należały przede wszystkim ogniwa podporządkowanie kierownictwu partyjnemu, a zatem wykraczające poza aparat partyjny i aktyw centralny, należy

⁶³⁷ 1956, listopad 4, Warszawa. Stenogram krajowej narady aktywu PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz...*, ss. 408–425.

⁶³⁸ Ciekawe i wnikliwie podejście do spraw stosunków na linii państwo – Kościół ukazuje Gomułka w odezwie do Polaków wygłoszonej z okazji 1000 – lecia Polski, poruszając również zagadnienie niesprzeczności ateizmu i wiary w kontekście budowania jedności narodowej, zob. W. Gomułka, *1000 lat Polski: przemówienie wygłoszone na uroczystej sesji Sejmu w dniu 21.VII.1966 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1996, ss. 71–75.

wskazać, iż poza ogólną zgodą, co do konieczności przeprowadzenia, tak długo przecież oczekiwanych, dogłębnych reform w funkcjonowaniu Partii i jej łączności z masami, oczekiwania „klasy robotniczej i chłopstwa” wiązały się także z transparentnością procesu decyzyjnego i legislacyjnego. Jak wskazywał Władysław Piłatowski, I sekretarz komitetu powiatowego w Jeleniej Górze, zapowiedź przemian społeczno-politycznych, wiązała się z potrzebą, artykułowaną przez podstawowe organizacje partyjne, aby opublikować dyskusję VII Plenum KC partii, a przede wszystkim ujawnić, którzy towarzysze partyjni blokowali proces demokratyzacji. Kolejnym postulatem wysuwanym przez środowisko jeleniogórskie było wydanie odpowiednich ustaw i zarządzeń państwowych, których wprowadzenie w życie usankcjonowałoby prawnie postanowienia zawarte podczas VII i VIII Plenum, zwłaszcza zaś dałoby jasny pogląd na sprawę oskarżeń poszczególnych towarzyszy partyjnych o odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne. Domagano się także, aby nauczanie języka rosyjskiego w szkołach potraktować na równi z edukacją w zakresie innych języków obcych⁶³⁹.

I choć wskazany powyżej przykład pewnej rozbieżności oczekiwań, co do następstw wyboru Władysława Gomułki na I sekretarza Partii i realizacji złożonych przezeń deklaracji, nie dowodzi jeszcze rozbicia jedności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, to jednak zaledwie zasygnalizowany przez Piłatowskiego poziom rozczarowania ze strony załóg, co do przebiegu wdrażania reform politycznych i społecznych, stanowić może zapowiedź dezintegracji klasy rządzącej na skutek braku identyfikacji z elitą rządzącą i jej interesami. Wymownym przykładem odmowy posłuszeństwa aparatowi władzy jest sytuacja w ruchu młodzieżowym, podporządkowanym, *ex definitione*, elicie rządzącej. Już bowiem 5 grudnia 1956 roku, Biuro Polityczne odnotowało, że „ruch młodzieżowy jest całkowicie rozbity. ZMP⁶⁴⁰ [Związek Młodzieży Polskiej – J.B.] nie jest w stanie skupić aktywnie

⁶³⁹ Ibid., s. 426.

⁶⁴⁰ Na temat Związku Młodzieży Polskiej zob. m. in. J. Sadowska, *Uczniowie w czerwonych krawatach*, „Gryfita: białostocki magazyn historyczny” 2008, nr 28, ss. 45-48, M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie: studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2006, J. Wawrzyniak, *ZMP w terenie: stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2000, B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1980, *Co się dzieje w ZMP*, oprac. R. Jurkiewicz, zred. W. Winkiel, S. Wojtaś, Warszawa: „Iskry”, 1956. Zob. też niektóre pozycje bibliograficzne na temat Związku Młodzieży Socjalistycznej, powstałego po rozwiązaniu ZMP u progu 1957 roku, i postaw ideowych oraz relacji ówczesnej młodzieży i aparatu partyjno-państwowego: J. Sadowska, „Masy członkowskie” Związku Młodzieży Socjalistycznej na tle społeczeństwa polskiego lat 1956-1976, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 10/1 (17), ss. 97-118, ead., *Sercem i myślą związani z Partią: Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957-1976): polityczne aspekty działalności*, Warszawa:

działające siły młodzieży postępowej. Zarząd Główny ZMP i jego Prezydium oraz terenowe instancje ZMP-owskie nie mają oparcia w aktywie i są izolowane od mas młodzieżowych. Proces rozpadania się organizacji młodzieżowych i szczególnego zamętu ideologicznego najostrzej występuje na wyższych uczelniach. Stwierdzono, że Prezydium Zarządu Głównego ZMP poddawało się nastrojom młodzieży, nie potrafiło przeciwstawić się odśrodkowym tendencjom ani też skupić wokół siebie zdrowej części grup młodzieżowych. Sytuację wśród młodzieży, mimo dużego zamętu, charakteryzuje ożywienie polityczne i intelektualne. Mimo wielkich różnic poglądów występuje w aktywie młodzieżowym zdrowe dążenie do znalezienia takiego programu i form organizacyjnych, które by pozwoliły młodzieży uczestniczyć w procesie budowania socjalizmu”⁶⁴¹.

Kontestacja systemu politycznego, jak również „ożywienie polityczne i intelektualne” środowisk młodzieżowych, tak znaczących punktu widzenia propagandy socjalistycznej, znajdzie swój najpełniejszy wyraz w wydarzeniach Marca’68. Zanim jednak zostaną one przeanalizowane pod kątem rozłamu między elitą a klasą rządzącą oraz wewnętrznego skonfliktowania w ramach kierownictwa partyjnego, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, silnie różnicujący aparat partyjno-państwowy, a mianowicie sferę symboliczną i ideologiczną, która odegrała niebagatelną rolę w kontekście powrotu Gomułki do władzy. Mimo, iż w oficjalnej narracji wyrażano jedność kierownictwa partyjnego i wspólnotę celów „klasy robotniczej”, obowiązujące kanony ideologiczne, w dalszym ciągu stanowiły zarzewie konfliktów, różnicujących poszczególne koterie partyjne, co przekładało się na niemożność zapewnienia subordynacji między centrum a aktywem terenowym. W 1963 roku Gomułka wskazywał, iż „jednym z istotnych źródeł słabości naszego kierownictwa frontem ideologicznym jest brak właściwej koordynacji pracy zarówno centralnego aparatu partyjnego, jak i centralnych ogniw administracji państwowej oraz głównych organizacji społecznych i stowarzyszeń twórczych. Brakuje forum organizacyjnego dla systematycznej dyskusji, wymiany informacji i ustalania zgodnego kierunku działania. Należy wprowadzić takie formy kierownictwa frontem ideologicznym, które by

Wydawnictwo „Trio”, 2010, ead., *Kierownicza siła młodego pokolenia czy dodatek do aparatu partyjnego?: dyskusja działaczy po rozwiązaniu ZMP*, „Studia Podlaskie” 2004, t. XIV, ss. 77-87.

⁶⁴¹ Protokół nr 146 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 5 grudnia 1956 r., [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970...*, ss. 240-241.

pozwołyły usunąć dotychczasowe wady i słabości, oraz nadać całej działalności partii w tej dziedzinie jednolity i bojowy charakter [...]”⁶⁴².

U schyłku lat sześćdziesiątych XX w. w obszarze szczególnego zainteresowania partii znajdowała się również kwestia rozwoju gospodarczego kraju. I choć powszechnie głoszone troska i odpowiedzialność w tym zakresie, spoczywające na centrum decyzyjnym, w oficjalnych przekazach skierowanych do klasy rządzącej i mas społecznych, przesycane były akcentami ideologicznymi to jednak w przemówieniu Gomułki dostrzec można również dążność do zapewnienie spójności klasy rządzącej właśnie poprzez realizację postulatów ekonomicznych, które, według ówczesnego I sekretarza, umacniały autorytet partii i zaufanie społeczne do rządzących: „[...] na Was – Towarzysze – spoczywa szczególna odpowiedzialność za realizację polityki rolnej naszej partii. O pozycji i wpływach naszej partii na wsi decyduje zarówno nasza polityka, jak i codzienna działalność organizacji partyjnych, jej działaczy i członków, którzy powinni są ofiarną pracą i postawą społeczną, zdybywać zaufanie i autorytet dla siebie i partii. Główny teren Waszego działania, które powinniście prowadzić wspólnie z kołami ZSL [Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego –J.B.], to gospodarcze i społeczne sprawy wsi, to rozwój rolnictwa, zwiększenie produkcji rolnej”⁶⁴³.

Niezależnie od stopnia realizacji deklarowanych postulatów polityki rolnej oraz zdolności utrzymania jedności światopoglądowej wśród członków aktywu partyjnego, wydarzeniem, który znamionował postępującą erozję wodzostwa I sekretarza, a zarazem dowodził znaczenia przybierających na sile walk wewnątrzpartyjnych, był, wspomniany już, marcowy protest studencki, spowodowany nie tylko kontestacją istniejącego stanu rzeczy w środowiskach intelektualistów, lecz także zawiedzionymi nadziejami Października’56, a przede wszystkim oczekiwaniem zmian personalnych i politycznych, wysuwanych przez aparat partyjny, członków partii i inne środowiska zaangażowane lub przynajmniej zainteresowane bieżącym kursem politycznym. Jak wskazuje Andrzej Frisze, „marzec był swego rodzaju rewolucją kulturalną aparatu partyjnego, która zepchnęła w niebyt większość starej kadry komunistycznej oraz stanowiła podstawowy sprawdzian dla aspirujących do politycznych karier”⁶⁴⁴.

⁶⁴² W. Gomułka, *O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii: referat wygłoszony na XIII Plenum KC PZPR w dniu 4 lipca 1963 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1963, s. 75.

⁶⁴³ Id., *O dalszy rozwój rolnictwa: przemówienie I sekretarza KC PZPR na spotkaniu z aktywnym partyjnym wielkopolskiej wsi w Poznaniu 15. grudnia 1967 r.: odpowiedzi na pytania*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967, s. 29.

⁶⁴⁴ A. Friszke, *Przystosowanie i opór: studia z dziejów PRL*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2007, s. 176.

Należy wskazać, iż reakcja aparatu partyjno-państwowego na bunt młodzieży przebiegała dwutorowo. Z jednej strony stosowano brutalną pacyfikację protestujących, a oprócz fizycznej przemocy, nakładano też kary pieniężne, stosowano aresztowania lub relegowano z uczelni. Drugą metodą ograniczania rozprzestrzenia się buntu na inne warstwy społeczne była akcja agitacyjna. Propagowano hasła o wrogich działaniach „syjonistów”, zachodnioniemiecko-izraelskim spisku przeciwko Polsce, stalinistach dążących do władzy i innych „wrogich elementach”. W tym czasie ujawnił się kolejny kryzys w łonie samego kierownictwa partii⁶⁴⁵. Dała o sobie znać także daleko idąca niesubordynacja członków aktywu partyjnego, niektórzy z członków Biura Politycznego podali się do dymisji, m.in. były I sekretarz Partii Edward Ochab, który w ten sposób zdecydował się sprzeciwić antysyjonistycznej nagonce⁶⁴⁶.

Kryzys wewnątrzpartyjny z 1968 roku, oddziałujący na wszystkie szczeble zhierarchizowanej struktury władzy, zauważalny był także w nastrojach aktywu partyjnego, artykułującego pytania o istotę zajść na Uniwersytecie Warszawskim, a co za tym idzie również o rzeczywiste podłoże konfliktu w łonie PZPR i odpowiedzialności zań poszczególnych decydentów politycznych. Według informacji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR „zgłaszane przez aktyw pytania można w zasadzie ująć w następujące grupy:

⁶⁴⁵ Wydarzenia Marca '68 były pierwszym tak wyraźnym przejawem całościowej erozji przywództwa Władysława Gomułki. W tym czasie posłuszeństwo wobec niego wypowiedziały wszystkie podmioty struktury kratycznej, zaś wspomniany rozłam w kierownictwie partyjnym wiązał się nie tylko z rozbiciem tożsamości interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, lecz wpisywał się w szerszą perspektywę walk wewnątrzpartyjnych o wymianę dotychczasowego kierownictwa i dojście do władzy jednej z kilku kontrelit, wyodrębniających się z aparatu władzy. Szerzej na ten temat zob. podrozdział drugi poprzedniego rozdziału niniejszej pracy, pt. *Formowanie się kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego na tle frakcyjności wewnątrzpartyjnej*.

⁶⁴⁶ A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970...*, ss. 49–76. Co do powodów rezygnacji Edwarda Ochaba z funkcji przewodniczącego Rady Państwa i „zejścia z funkcji partyjnych” należy podkreślić, iż początkowo motywował on swoją decyzję złym stanem zdrowia, co odnotowano w treści notatki z dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego z dn. 8.IV.68 r. (pkt. 5 porz. dz. – sprawy personalne). Zarazem jednak w tej samej notatce przytoczono jego pełne sceptycyzmu słowa, co do decyzji kierownictwa partyjnego odnośnie do towarzyszy oskarżanych o syjonizm: „[...] zaszło coś głęboko niezrozumiałego i niepojętego w życiu naszej partii i życiu publicznym, iż pewne nazwiska i sprawy w sposób najbardziej brutalny zostały przedstawione w dzienniku „Słowo Powszechne”. Mówiło się tam o NRF, o syjonizmie, a skończyło się na nazwiskach działaczy komunistycznych, którzy na pewno nie są ani powiązania z NRF, ani nie są syjonistami (np. Topolski, Grudziński, Górecki, potem Zambrowski). Ukazanie się tego artykułu nie było przypadkowe, ktoś musiał go akceptować, cenzura go puściła. Budziło to u mnie głęboki sprzeciw i obawy, co z tego wyniknie. Po drugie – zgadzam się z przemówieniem [chodzi o przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na spotkaniu z aktywem warszawskim w dniu 19 marca 1968 r. – J.B.], ale w praktyce jest szereg zjawisk, których nie można przemilczeć. Czy nie mamy możliwości, aby uchronić towarzyszy żydowskich przed niesłusznymi insynuacjami w telewizji, prasie itd. Chyba stać nas na to i tak źle nie jest z nami”, A. Garlicki, *Z tajnych archiwów...*, s. 341.

- a) Wielu towarzyszy – nawiązując do niedoskonałości naszej informacji, zarówno ogólnej, jak i wewnątrzpartyjnej – zapytywało, czy trzeba było dopiero zejść na UW, aby o pewnych, istotnych przecież, sprawach poinformować całą partię i społeczeństwo. O samych zejściach też prasa nasza informowała późno. Powstają pytania i wątpliwości, np.: skoro kierownictwo KC wiedziało o antypolskich, wrogich tendencjach w działalności pewnych ugrupowań i organizacji, to dlaczego ludzi, którzy w nich uczestniczyli, dopuszczono do kierowniczych stanowisk, obdarzano najwyższymi godnościami (np. sprawa Jasienicy). Rodzą się też pytania, dlaczego do mas odwołujemy się dopiero w momentach krytycznych [...] W pytaniach domagano się także wyjaśnienia, czego domagają się studenci w podejmowanych rezolucjach.
- b) Kolejna grupa pytań koncentruje się wokół problemu syjonizmu [...] Czy możemy wierzyć, że ci Żydzi, którzy nadal zajmują odpowiedzialne stanowiska, w określonej sytuacji nie staną przeciwko nam? [...] W szeregu pytań poruszono problem tzw. grupy środkowej, wahającą się między pełną lojalnością wobec Polski, jako ich jedynej ojczyzny, a syjonizmem [...]
- c) Istotne miejsce zajął w pytaniach problem wychowania młodzieży w Polsce. Podkreślając braki systemu wychowawczego, zwracano uwagę, że i w tej sprawie nie posiadamy pełnego rozeznania. Fakt, iż nasza młodzież urodzona jest już w ustroju socjalistycznym – podkreślano – nie zwalnia nas z obowiązku ciągłego doskonalenia oraz aktualizowania form i metod pracy polityczno-wychowawczej z nią [...] Postulowano przeanalizowanie tych spraw na forum partyjnym i wytyczanie nowych, dostosowanych do aktualnej sytuacji kierunków pracy z młodzieżą.
- d) Pewna grupa pytań oscylowała wokół stosunku kleru katolickiego w Polsce do ostatnich wydarzeń.”⁶⁴⁷.

Przytoczona analiza postulatów i oczekiwań aktywu partyjnego wobec *establishmentu* PZPR jest o tyle istotna, że ukazuje ona skalę niezadowolenia ze sposobu funkcjonowania Partii, a zwłaszcza niejasności podejmowanych przez nią decyzji. Innymi słowy chaos organizacyjny i informacyjny na szczeblu decyzyjnym znajduje przełożenie na pojawiające się głosy krytyczne w łonie klasy rządzącej, które z

⁶⁴⁷ 25-26 marca 1968 r. Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: *nastroje w społeczeństwie po przemówieniu tow. Gomułki na spotkaniu z aktywnym partyjnym*, [w:] Marzec 1968: *trzydzieści lat później: materiały konferencji* [...] *Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: aneks źródłowy*, t. 2, oprac. M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, ss. 228-229, zob. też: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. 237/VII-5340, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Organizacyjny, L.dz.Org/T/01/68/, Informacja Nr 66/A/4498*, Warszawa 26 marca 1968 r., Tajne, k. 275-279.

czasem przybiorą formę otwartej kontestacji monocentrycznego systemu władzy politycznej. I choć w marcu 1968 roku nie wiązały się one jeszcze z jawną odmową posłuszeństwa wobec dotychczasowego wodza⁶⁴⁸, to jednak już wówczas forma stawianych pytań ze strony przedstawicieli klasy rządzącej sugerowała, iż poparcie dla I sekretarza KC PZPR i elity rządzącej jest warunkowe i ściśle uzależnione od przeprowadzenia przetasowań personalnych w kierownictwie partyjnym oraz pełnego wyjaśnienia przyczyn zamieszek na Uniwersytecie Warszawskim i innych środowiskach inteligenckich.

Konsekwencją wydarzeń marcowych z 1968 r. w kontekście rozpadu jedności klasy rządzącej było również zwolnienie ze służby funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, pracowników naukowych, a także wszystkich tych urzędników, którzy pełnili funkcje o istotnym znaczeniu dla państwa, a którym przypisano pochodzenie żydowskie bądź też jakiekolwiek powiązanie z ruchem syjonistycznym. W tym miejscu za członków klasy rządzącej należy bowiem uznać funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, i to nie tylko w wymiarze symbolicznym (warto przypomnieć, że w swych przemówieniach Gomułka najczęściej utożsamiał klasę rządzącą z klasą robotniczą, tę ostatnią zaś z całym narodem, a przynajmniej tą jego częścią, która uznawała zwierzchność i autorytet PZPR, z kolei interesy narodu i państwa miał, wedle pryncypiów ideologicznych, zabezpieczać właśnie aparat bezpieczeństwa i porządku publicznego), lecz jak najbardziej odzwierciedlającą stan faktyczny w zakresie przynależności do klasy mającej rzeczywiście związek z rządami państwa. Dlatego też, ci którzy w początkowym okresie buntu studenckiego wyraźnie opowiedzieli się za kierownictwem partyjnym, posłusznie wykonując dyrektywy pacyfikacji protestów, ostatecznie sami znaleźni się w gronie tych, przeciwko którym wymierzona była kampania antysemicka. Rozłam klasy rządzącej nastąpił zatem w tym wypadku w obszarze najważniejszych jej fundamentów, czyli aparatu bezpieczeństwa państwa. Jak odnotowuje Mieczysław Rakowski z MSW usunięto Tadeusza Walichnowskiego, dwudziestu funkcjonariuszy odsunięto od pracy operacyjnej oraz zmieniono cały skład egzekutywy Komitetu Zakładowego partii⁶⁴⁹. Z kolei według Antoniego Zambrowskiego, syna Romana Zambrowskiego, który na fali wydarzeń marcowych został usunięty z Partii i zdyskredytowany politycznie z uwagi na swoje

⁶⁴⁸ Erozja przywództwa Władysława Gomułka w marcu 1968 roku przebiegała w większym stopniu na płaszczyźnie walk frakcyjnych, aniżeli delegitymizacji ze strony szerokich mas społecznych.

⁶⁴⁹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967-1968*, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 1999, s. 395.

żydowskie pochodzenie, odnosi się do czystki przeprowadzanej w wojsku, egzemplifikując to zjawisko w następujący sposób: „Cała kampania czystki w LWP [Ludowym Wojsku Polskim – J.B.] pod kierownictwem gen. Jaruzelskiego oraz w organach władzy cywilnej i partyjnej pod kierownictwem Moczara-Diomki⁶⁵⁰ prowadzona była w atmosferze nagonki na elementy socjalistyczne, ale uderzała głównie w Polaków cieszących się złą opinią w Moskwie. Jak mawiał mój kolega w celi więziennej Piotr Żebruń” „nie ten Żyd, kto Żyd, lecz kogo Partia wskaże”. Kampania antysemicka odgrywała rolę zasłony dymnej, kryjącej prawdziwe cele koterii moskiewskiej. Najlepszym przykładem ówczesnych manipulacji była sprawa gen. Tadeusza Bończa-Pióry, pochodzącego z polskiej i katolickiej rodziny ziemiańskiej i za to dręczonego przez Informację Wojskową w okresie stalinowskim, a wydalonego z LWP przez gen. Jaruzelskiego po tym, jak Centralna Komisja Kontroli Partyjnej usunęła go z szeregów PZPR za rzekome ukrycie przez niego żydowskiego nazwiska Feder”⁶⁵¹. W tym kontekście na paradoks i ironię zakrawa tytuł i treść przemówienia Gomułki, relacjonującego przyczyny zajść studenckich i omawiającego położenie społeczności żydowskiej w Polsce, wygłoszonego podczas spotkania z aktywem warszawskim 19 marca 1968 roku⁶⁵².

Jednak mimo wysoce kontrowersyjnych treści tego przemówienia, zawierającego w dużej mierze ataki personalne na poszczególne osoby, takie jak Antoni Słonimski, Mieczysław Jastrun, Melchior Wańkowicz, Tadeusz Konwicki, Jerzy Andrzejewski, Adam Ważyk, Jacek Bocheński, Stefan Kisielewski, Paweł Jasienica i in., rzekomy prowokujący młodzież do antysocjalistycznych demonstracji, trudno na podstawie tego materiału jednoznacznie stwierdzić, czy stanowisko zajęte przez ówczesnego I sekretarza KC miało na celu zespolenie i taka dalece podzielonego już aparatu partyjno–państwowego, odzyskanie zaufania i poparcia społecznego, próbę wytłumaczenia się z zaistniałej sytuacji i przypisanie odpowiedzialności za nią „wrogim elementom”, czy też utrzymanie się u steru władzy za wszelką cenę, nawet w obliczu dezaprobaty elity rządzącej. Pewne jest natomiast to, że wydarzenia marcowe sygnalizowały postępującą coraz szybciej erozję przywództwa tego polityka, której żadne deklaracje, zapowiedzi „rozliczeń z syjonizmem” i „oczyszczenia partii z

⁶⁵⁰ Mieczysław Moczar w rzeczywistości nazywał się Mykoła Demko *vel* Diomko, zob. m. in. biogram Moczara autorstwa Stanisława Płuzańskiego *Mieczysław Moczar*, <http://zolniereniezlomni.com.pl/bestie/mieczyslaw-moczar>, [data dostępu: 23.07.2018].

⁶⁵¹ A. Zamborwski, *Chamy i Żydy raz jeszcze*, „Najwyższy CZAS!”, 2006, nr 21 (836), ss. XXIX-XXX.

⁶⁵² W. Gomułka, *Stanowisko partii zgodne z wolą narodu: przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywnym partyjnym 19 marca 1968 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1968.

wrogich elementów” nie były w stanie zatrzymać. Elita rządząca, stanowiąca najważniejszą część aparatu partyjno-państwowego nie posiadała już żadnych zbieżnych celów i interesów, łączących ją z klasą rządzącą, zaś tym, do czego najpewniej już wówczas zmierzała, było zachowanie dotychczasowego *status quo* w obliczu coraz bardziej zintensyfikowanych działań ze strony kontrelity, dążącej do zmiany obecnego układu sił w kierownictwie partyjnym.

Znaczenie 1968 roku w kontekście relacji między elitą rządzącą a klasą rządzącą warto rozważyć także w obliczu przygotowań i udziału Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej o kryptonimie „Dunaj”, ukierunkowanej na powstrzymanie procesu politycznej liberalizacji w Czechosłowacji⁶⁵³. I choć nie wpisywały się one bezpośrednio w podziały wewnątrz elity rządzącej, związane z ewentualnym wyodrębnianiem się kontrelity, gotowej na fali wydarzeń w Czechosłowacji przejąć władzę w Polsce⁶⁵⁴, to jednak okazywały się znaczące na tle różnicowania się wspólnoty interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej. Mimo to warto jednak pokrótce nakreślić charakter ówczesnego procesu decyzyjnego, który w zasadzie wykluczał jakikolwiek przejaw niesubordynacji poszczególnych podmiotów struktury kratycznej wobec

⁶⁵³ Na ten temat zob. m. in. *Żywe pochodnie: świadectwa sprzeciwu i solidarności wobec agresji na Czechosłowację w 1968 roku*, pod red. J. Drausa, M. Szymanowskiego, Warszawa: Kancelaria Sejmu: Wydawnictwo Sejmowe, 2018, T. Oratowski, 1968: *czołgiem na Czechosłowację*, Warszawa: Bellona, 2014, *Całopalny: protest Ryszarda Siwca*, wybór i oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa: Ośrodek Karta, 2013, R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004, *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, pod red. Ł. Kamińskiego, Warszawa: IPN-KSZpNP, 2004, A. Krawczyk, *Praska Wiosna*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”, 1998, L. Pajórek, *Polska a "Praska Wiosna": udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa: "Egros": Wojskowy Instytut Historyczny AON, 1998, *Zaciskanie pętli: tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.* wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1995, L. Kowalski, *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1992, Zarząd Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP, *Aktualne problemy Czechosłowacji i nasze stanowisko*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1968.

⁶⁵⁴ Treść notatek z posiedzeń Biura Politycznego z dni: 10 lutego, 08 kwietnia, 06 maja, 06 czerwca, 05 lipca i 23 lipca 1968 roku, wskazuje, że głos Gomułki, *notabene* zdecydowanego zwolennika interwencji zbrojnej w Czechosłowacji, w dyskusji na temat udziału strony polskiej w „regulowaniu” sytuacji w „bratnim narodzie” był decydujący. Żaden inny dyskutant nie wystąpił otwarcie przeciwko zamysłom ówczesnego przywódcy KC PZPR, J. Eisler, *Aneks 3: Notatki Stanisława Trepczyńskiego z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR dotyczące wydarzeń w Czechosłowacji w 1968 roku*, [w:] *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku...*, ss. 187-193. Według Łukasza Kamińskiego „potencjalni rywale „Wiesława”, Edward Gierek i Mieczysław Moczar, łagodnie mówiąc, nie należeli do entuzjastów przemian demokratycznych, dlatego też **stosunek do wydarzeń w Czechosłowacji nie stał się elementem wewnątrzpartyjnych** [podkreślenie – J.B.]. W PZPR zabrakło sił reformatorskich, skłonnych do przeprowadzenia choćby ograniczonej liberalizacji systemu” , Ł. Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec praskiej wiosny*, [w:] *ibid.*, s. 81. Warto jednak zwrócić uwagę na szereg zmian personalnych przeprowadzonych w aparacie władzy w kontekście analizowanych tu wydarzeń, mających najpewniej służyć sprawniejszemu przeprowadzeniu interwencji po stronie polskiej, *Protokół nr 52 posiedzenia członków Biura Politycznego w dniu 8 kwietnia 1968 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949-1970...*, ss. 396-399.

przywódcy. Otóż jak relacjonował po latach ówczesny wiceminister obrony narodowej i główny inspektor szkolenia, gen. broni Tadeusz Tuczapski, „wszystkie problemy natury politycznej związane z pytaniem: wejść czy nie wejść do Czechosłowacji, reagować tak a nie inaczej, zapadały na najwyższym szczeblu, w gronie ludzi bliskich I sekretarza KC PZPR. Decyzje zapadały po wcześniejszych konsultacjach pierwszych sekretarzy poszczególnych państw bloku socjalistycznego, a następnie były dopiero przedmiotem posiedzeń Biur Politycznych. To była pewna procedura uświęcona tradycją datującą się od chwili powstania naszej wspólnoty. Natomiast sprawy wykonawcze, dotyczące już bezpośrednio wojska, leżały w gestii naszego ministra obrony narodowej [Wojciecha Jaruzelskiego – J.B.], Sztabu Generalnego WP i tych wszystkich osób z naszego resortu, które zostały powołane do wypracowania stosownych decyzji związanych z wydarzeniami w Czechosłowacji”⁶⁵⁵.

Poza powyższym fragmentem ukazującym pewną przejrzystość reguł podejmowania ważkich decyzji politycznych, odmiennie, aniżeli w przypadku wydarzeń Grudnia’70, warto wskazać na jeszcze jedną refleksję gen. Tuczapskiego, nawiązującą do ewentualnych konsekwencji odmowy posłuszeństwa przywódcy politycznemu: „**znając siłę oddziaływania Gomułki**”⁶⁵⁶ [podkreślenie – J.B.], rolę Biura Politycznego i w ogóle aparatu partyjnego na najwyższych szczeblach władzy, nie można sądzić, że minister obrony narodowej mógłby powiedzieć NIE i przeciwstawić się, to byłoby jakimś nieporozumieniem. Oczywiście, mógł powiedzieć NIE, ale chyba tylko po to, by zostać natychmiast zdjętym. A chętnych na to stanowisko nigdy nie zabrakło”⁶⁵⁷.

Podobnie nieakceptowalne, zagrożone jednak o wiele poważniejszymi konsekwencjami, aniżeli usunięcie ze stanowiska, były ewentualne akty odmowy posłuszeństwa wobec bezpośrednich zwierzchników ze strony żołnierzy Wojska Polskiego. Jak wskazywał zastępca dowódcy 2 Armii ds. politycznych, gen. broni Włodzimierz Sawczuk: „nakazałem ująć całość tych zadań w formie historycznej misji naszej 2 Armii w działaniach na terytorium CSRS. Należało przekonać żołnierzy, że

⁶⁵⁵ Rozmowa Lecha Kowalskiego z gen. broni Tadeuszem Tuczapskim [w:] L. Kowalski, *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku...*, ss. 28-29.

⁶⁵⁶ Rzeczona „siłę oddziaływania Gomułki” wiązać należy niewątpliwie z analizowaną już poprzednio charyzmą przywódcą tego polityka. O charyzmie przywódczej Gomułki w tymże kontekście świadczy również fakt, iż to właśnie on zaproponował na forum przywódców bloku socjalistycznego siłowe rozwiązanie „problemu” w Czechosłowacji, okazując się w ten sposób *spiritus movens* dalszych działań podejmowanych w tym kierunku.

⁶⁵⁷ Rozmowa Lecha Kowalskiego z gen. broni Tadeuszem Tuczapskim [w:] L. Kowalski, *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku...*, s. 29.

wkraczamy jako sojusznicy, że ten fakt nakłada na nas wielki moralny obowiązek godnego reprezentowania naszych sił zbrojnych i narodu polskiego. Poleciałem zwrócić szczególną uwagę na utrzymywanie wysokiego stopnia dyscypliny wojskowej, **jednocześnie ostrzegłem oficerów, że po wejściu wszelkie wykroczenia prowadzące do obniżenia zdolności bojowej, samowolne oddalenia, dyskusje nad rozkazami, nieposłuszeństwo i opieszałość w wykonywaniu zadań traktowane będą jako czyny przestępcze i jako przestępstwa ścigane i karane** [podkreślenie – J.B.]”⁶⁵⁸.

Najwyraźniejszym przejawem rozpadu wspólnoty lub chociażby generalnej zbieżności interesów między elitą rządzącą a określonymi strukturami klasy rządzącej były wyrazy dezaprobaty wobec interwencji zbrojnej w Czechosłowacji ze strony członków PZPR. Jak bowiem wynika z treści materiałów Wydziału Organizacyjnego KC podczas zebrań POP 21 sierpnia 1968 roku niezadowolenia z działań ZSRR i państw satelickich znalazło wyraz w następujących sformułowaniach: „czy nie należałoby w Czechosłowacji przeprowadzić plebiscytu na temat wyboru nowego rządu, takiego jaki chciałby mieć naród czechosłowacki”, „w związku z podpisaniem porozumienia o nieingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji - dlaczego i jak należy rozumieć wkroczenie wojsk do Czechosłowacji”, „dlaczego w Czernej towarzysze radzieccy żądali usunięcia imiennie niektórych towarzyszy i wtrącali się w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji”, „zabraliśmy przed wojną Czechosłowacji pewne tereny i po co dzisiaj znowu wchodzą do Czechosłowacji”, „jeżeli Czechosłowacja ma swoją armię, to po co pomoc z zewnątrz”, „Czesi mają też swoje wojska, po co wojska radzieckie i państw Układu Warszawskiego”, „dlaczego nam się nie mówi prawdy”⁶⁵⁹.

Tego rodzaju pytania i wątpliwości obrazują znaczenie szersze zjawisko, aniżeli prosty proces narastania sceptycyzmu wobec działań kierownictwa polskiego. Członkowie klasy rządzącej poddają bowiem w wątpliwość słuszność decyzji zapadających na wyższych szczeblach podległości i podporządkowania hierarchicznego w ramach całego obozu socjalistycznego. Podmioty takie jak Związek Radziecki czy Układ Warszawski zdają się tworzyć w omawianym tu kontekście i percepcji polskich szeregowych działaczy partyjnych emanację sił zwierzchnich podejmujących decyzje wbrew i ponad oczekiwaniami członków klasy rządzącej, która, niezależnie działań propagandowych i indoktrynacji w duchu słuszności „przywracania porządku i ochrony

⁶⁵⁸ Rozmowa Lecha Kowalskiego z gen. broni Włodzimierzem Sawczukiem [w:] *ibid.*, s. 59.

⁶⁵⁹ Cyt. za Ł. Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec praskiej wiosny*, [w:] *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku...*, s. 77.

zdobyczy socjalizmu przed siłami imperializmu”⁶⁶⁰, wyraźnie domagała się odpowiedzi na pytania o zasadność i przewidywane skutki wkroczenia wojsk UW do Czechosłowacji.

W konsekwencji „w pierwszych dniach po interwencji kilkadziesiąt osób na znak protestu wystąpiło z PZPR. Najgłośniejszym echem odbiło się złożenie legitymacji partyjnych przez pracowników Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk: Bronisława Geremka, Tadeusza Łepkowskiego i Krystynę Kersten. Do KC napływały pojedyncze protesty od członków partii; co ciekawe, często atakowali oni decyzję o interwencji z pozycji lewicowych – jako zaprzeczenie idei internacjonalizmu”⁶⁶¹.

A zatem pomimo oczywistego rozpadu wspólnoty celów, dążeń i interesów między elitą rządzącą, klasą rządzącą i masami społecznymi, należy zauważyć, że oddziaływanie władcze Gomułki jeszcze wówczas było skuteczne, jeśli chodzi o układy personalne w obrębie elity rządzącej, a także poza nią. Świadczą o tym przytaczane już słowa generałów, którzy w roku 1968 byli najbliższym centrum decyzyjnego, a także okoliczność, iż to właśnie Gomułka okazał się tym przywódcą komunistycznym w obrębie całego bloku państw demokracji ludowej, który najbardziej zdecydowanie optował za interwencją zbrojną wojsk Układu Warszawskiego, do której ostatecznie doszło.

Ostateczny upadek autorytetu politycznego, a co za tym idzie odsunięcie od władzy ówczesnego I Sekretarza KC PZPR, przypieczętowały dopiero wydarzenia Grudnia’70. Coraz bardziej pogarszający się stan zdrowia „Wiesława”, życie pod presją bieżących wydarzeń politycznych i napięta sytuacja społeczna w kraju, a także konieczność podejmowania decyzji, które w rozumieniu obywateli godziły w ich najbardziej podstawowe interesy i egzystencję społeczno–ekonomiczną, wszystko to

⁶⁶⁰ Zob. J. Ogonowski, *Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w świetle propagandy PZPR*, „Teki Archiwalne” 2000, t. 4 (26), ss. 51–80.

⁶⁶¹ Ł. Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec praskiej wiosny*, [w:] *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku...*, s. 77. Z kolei Andrzej Krawczyk wskazuje, że „rankiem 21 sierpnia milicja rozpędziła na placu Konstytucji w Warszawie grupę osób, próbujących złożyć kwiaty przed Ośrodkiem Kultury Czechosłowackiej [...] Dla innej grupy warszawskich intelektualistów był to powód wystąpienia z PZPR. Prezes Polskiego Związku Literatów, Jerzy Andrzejewski, w liście do swojego czeskiego odpowiednika prosił o przekazanie czeskim i słowackim literatom „najgłębszej z nimi solidarności”. Polscy artyści przebywający na emigracji, Sławomir Mrożek i Jan Lebenstein, ogłosili w tej sprawie listy otwarte. Najbardziej dramatyczny był jednak protest Ryszarda Siwca z Przemyśla, który podczas dożynek w Warszawie 8 września wznosząc okrzyki protestu przeciwko najazdowi na Czechosłowację podpalił się pod białą-czerwoną flagą z napisem „Za Naszą i Waszą wolność””, A. Krawczyk, *Praska Wiosna...*, s. 188. Na temat samospalenia Ryszarda Siwca zob. *Żywe pochodnie: świadectwa sprzeciwu i solidarności wobec agresji na Czechosłowację w 1968 roku*, pod red. J. Drausa, M. Szymanowskiego, Warszawa: Kancelaria Sejmu: Wydawnictwo Sejmowe, 2018, *Całopalny: protest Ryszarda Siwca*, wybór i oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa: Ośrodek Karta, 2013.

sprawiło, iż zmiana na stanowisku I sekretarza była już właściwie przesądzona. Wspólnota interesów aparatu partyjno-państwowego, pojmowana jako elementarna jedność kierownictwa partyjnego i dążność do realizacji celów ogólnospołecznych, zamiast partykularnych i doraźnych, w kontekście wydarzeń grudniowych, zostaje rozbita na gruncie zakulisowych intryg przeciwko Władysławowi Gomułce, którego konstytuująca się już ekipa Edwarda Gierka, zamierzała ostatecznie odsunąć od władzy. Konflikt interesów w łonie aparatu partyjno-państwowego, destruktywnie oddziałujący na spójność klasy rządzącej⁶⁶², opierał się zatem na forsowanej zmianie personalnej na stanowisku I sekretarza KC PZPR i odsunięciu od władzy obecnej elity. Poszukiwanie winnych zająć na Wybrzeżu, dla którego powołano specjalną komisję pod przewodnictwem Władysława Kruczka, członka Biura Politycznego, ujawniło rozłam wewnątrz kierownictwa, dla którego miernikiem okazał się stosunek emocjonalny i osobisty względem Władysława Gomułki. I choć w opinii mas społecznych był on już ostatecznie skompromitowany jako przywódca⁶⁶³, przynajmniej w kontekście Grudnia'70, to jednak nadal posiadał autorytet i charyzmę w oczach swego najbliższego otoczenia politycznego. Warto w tym miejscu przytoczyć spostrzeżenie jednego z jego najbliższych współpracowników, a mianowicie Ryszarda Strzeleckiego, który wyraża nie tylko swoje przywiązanie do „Wiesława”, ale także oddaje sedno dążeń Edwarda Gierka, jeśli chodzi o przejęcie władzy i eliminację potencjalnych przeciwników politycznych, a zwłaszcza tych, którzy należeli do „drużyny wodza” Władysława Gomułki: „Wczoraj energicznie broniłem [...] aby tow. Wiesław odszedł ze swego stanowiska z dobrym imieniem, aby nie robić z niego jedyne go kozła ofiarnego. Byłoby to szkodliwe. Chodziło mi o to, aby zachować przyzwoity stosunek do tego człowieka. Obecnie Wiesław potwierdził, że ustępuje. Odszedł jeden kozioł ofiarny, teraz jest czterech nowych. Ludzie domagają się, aby usunąć winnych. Ja, mówiąc w swoim

⁶⁶² Na rozłam między aparatem partyjno-państwowym a klasą rządzącą zwraca uwagę Andrzej Garlicki, dowodząc, iż „13 grudnia 1970 r. ogłoszona została decyzja rządu o znacznej podwyżce cen artykułów konsumpcyjnych, a przede wszystkim żywności. Biuro Polityczne KC PZPR wystosowało w tej sprawie list do członków partii, który omawiany był na zwoływanych w trybie nagłym zamkniętych zebraniach partyjnych. **Został on jak najgorzej przyjęty. Użyta w nim argumentacja nie tylko nikogo nie przekonała, ale wręcz wzmocniła rozgoryczenie** [podkreślenie – J.B.]”, A. Garlicki, *Z tajnych archiwów...*, s. 367. Zob. też całość sprawozdania komisji Kruczka, którego treść oddaje nastroje wewnątrz partii oraz zawiera swoistą interpretację przebiegu wydarzeń na Wybrzeżu i odpowiedzialność personalną poszczególnych osób, zwłaszcza w kontekście roli odegranej przez MON i MSW *Sprawozdanie komisji Biura Politycznego powołanej dla zbadania niektórych kwestii szczegółowych związanych z wydarzeniami grudniowymi 1970 r. (listopad 1971 r.)*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1991, ss. 429-464.

⁶⁶³ Szerzej na ten temat w kolejnym rozdziale niniejszej rozprawy, poświęconym relacjom między klasą rządzącą a masami społecznymi.

imieniu, czuję się winny, ale nie więcej, ani nie mniej niż winni są inni towarzysze obecni na tej sali, jak np. Cyrankiewicz, Jagielski i Tejchma. Widocznie tow. Gierek chce rzucić ofiary na żer”⁶⁶⁴.

Zamierzenia Edwarda Gierka, w kwestii najważniejszego wówczas interesu politycznego wyodrębniającej się z aparatu partyjno-państwowego kontrelity, niezależnie od jego późniejszych retrospekcji⁶⁶⁵, wydają się być zatem oczywiste, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, poruszoną już częściowo w rozdziale poprzednim, charakterystykę środowiska, z którego wywodził się Gierek. W tym miejscu należy jedynie dodać, iż „kryzys 1968 był [...] znaczącym momentem w ewolucji legitymacji władzy PZPR i początkiem zmiany pokoleniowej zwieńczonej po 1970 r. Ta zmiana pokoleniowa była połączona ze zmianą ideowo-legitymizacyjną, bowiem wtedy właśnie odeszli z kierownictwa, a przynajmniej trafili na drugi plan, działacze – nosiciele millenarystycznej wizji nowego wspaniałego świata, który miała przynieść rewolucja. Większość kluczowych stanowisk zajmowali realiści, tzn. ludzie „realnego socjalizmu”, którzy nie głosili komunistycznej utopii i nie wierzyli w nią”⁶⁶⁶.

I choć jego wybór na najważniejsze stanowisko państwowe nie oznaczał końca kryzysu, to jednak, jak podaje Jerzy Eisler, zakończyła się najbardziej gwałtowna i najbardziej krwawa faza kryzysu, a groźba jego eskalacji została zażegnana. Wszystko to jednak nie dokonało się na gruncie oficjalnych postanowień statutowych instancji partyjnych, lecz przede wszystkim nieformalnych kontaktów przedstawicieli kierownictwa⁶⁶⁷. Warto w tym kontekście nadmienić, że brak jedności interesów w ramach aparatu partyjno-państwowego przejawiał się bardzo wyraźnie w odsunięciu od podejmowania kluczowych decyzji, zwłaszcza tych o użyciu broni wobec demonstrantów, organów konstytucyjnych państwa takich jak Rada Państwa czy też

⁶⁶⁴ *Protokół nr 20 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 20 grudnia 1970 r. (godz. 13.00)*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970...*, s. 409. Zapis tego posiedzenia w nieco innej formie zawiera też: J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa: Wydawnictwo Colibri, 1991, ss. 124–126. Por. także treść protokołu z posiedzenia Biura Politycznego w dniu 19 grudnia 1970 r., obrazującą skalę rozłamu w obrębie kierownictwa PZPR w odniesieniu do osoby Gomułki, a ściślej dalszego jego pozostawiania na stanowisku I sekretarza KC PZPR, *Protokół nr 19 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 19 grudnia 1970 r. – godz. 14.20*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970...*, ss. 86–107.

⁶⁶⁵ Zob. treść rozmów przeprowadzonych przez Janusza Rolickiego z Edwardem Gierkiem w latach dziewięćdziesiątych, a zatem już po transformacji systemowej, w których były I sekretarz zdecydowanie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek jego celem było odsunięcie od władzy Gomułki i zajęcie jego miejsca, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990, eid., *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990.

⁶⁶⁶ A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970...*, s. 49.

⁶⁶⁷ *Ibid.*, s. 106.

Rada Ministrów. Decyzje te podejmowały natomiast nieformalne gremia partyjne. Zaś co do braku spójności w obrębie całej klasy rządzącej trzeba podkreślić, że zasadnicze jej fundamenty, a więc aparat partyjny, wojsko, organy bezpieczeństwa, stanowiące zarazem podstawowe kanały informacji, nie informowały w dostatecznym stopniu aktywu terenowego, który tym samym stracił rozeznanie o decyzjach podejmowanych na szczeblu centralnym⁶⁶⁸.

Analizując zatem okres rządów Władysława Gomułki oraz wszelkie procesy, które w okresie 1956-1970 zachodziły na płaszczyźnie jedności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, wyznaczając tempo i przebieg erozji władzy sprawowanej przez tego polityka, należy wskazać, że pomimo tego, iż był to przywódca, który u steru władzy utrzymał się najdłużej ze wszystkich I sekretarzy KC PZPR w dziejach Polski Ludowej, to jednak aparat partyjno-państwowy, stanowiący *de facto*, organ wykonawczy decyzji „naczelnego wodza”, nie był monolitem, a podziały w jego obrębie utrzymywały się właściwie przez cały okres trwania minionego systemu, niezależnie od tego kto i jak długo utrzymywał się przy władzy. Jedyną różnicą w poszczególnych dekadach PRL był jedynie stopień nasilenia owych podziałów oraz możliwości ograniczania ich wpływu na rozkład klasy rządzącej, w czym niewątpliwą rolę odgrywała osoba I sekretarza, jej zdolności przywódcze i cechy charakterologiczne.

Przypadek Władysława Gomułki, postaci o wyrazistej osobowości, wzbudzającej silne i skrajne emocje nawet w gronie najbliższych współpracowników, zdaje się potwierdzać, iż osoba zajmująca najwyższe stanowisko państwowe była tym podmiotem politycznym, od którego zależała tożsamość interesów całego aktywu partyjnego, a wszelkie różnie w tym zakresie mogły być skutecznie redukowane właśnie za sprawą autorytetu i charyzmy I sekretarza, co rzutowało również na skuteczne powstrzymywanie zakulisowych działań kontrelity lub kontrelit, zmierzających do przejęcia władzy. W okresie czternastoletnich rządów Gomułki dostrzec można również rozłam w ramach klasy rządzącej, bowiem jeśli weźmiemy pod uwagę, iż za członków tejże klasy uznać można także inteligencję (wśród której wyróżnić należy osobistości ze świata nauki, kultury, sztuki, przedstawicieli prasy, którym zarzucano rewizjonizm i inne odstępstwa od marksizmu-leninizmu, a które odegrały niebagatelną rolę w wydarzeniach marcowych), a zatem grupę najbardziej uświadomioną politycznie, od której oczekiwano przede wszystkim poprawności

⁶⁶⁸ Ibid.

politycznej i posłuszeństwa wobec najwyższych czynników politycznych, to wówczas wszelkie przejawy niezależności w zakresie swojej twórczości, które z pewnością wywoływały rezonans wśród społeczeństwa, obrazują jak dalece zróżnicowana była klasa określana mianem rządzącej. I tak jak w przypadku Edwarda Ochaba, tak i odnośnie do Władysława Gomułki mamy do czynienia z utrzymywaniem się pewnej stałej tendencji, mianowicie, że im bardziej podzielony jest aparat partyjno–państwowy, niezależnie czy to na gruncie ideologicznym, czy też osobistych sympatii i antypatii, w tym większym stopniu klasa rządząca pozostaje podzielona, co wynika także z przyjętych założeń badawczych, iż elita rządząca, a tym samym elita aparatu partyjno–państwowego oraz sam aparat partyjny stanowią część klasy rządzącej i dlatego, siłą rzeczy, skonfliktowanie ekipy rządzącej rzutuje na podziały klasy rządzącej, co wyraźnie uwidoczniło się za czasów rządów „Wiesława”. Tym zaś, co silnie różnicowało specyfikę interesów aparatu partyjno–państwowego w okresie rządów Ochaba i Gomułki była kwestia pryncypiów ideologicznych i światopoglądowych. O ile w przypadku tego pierwszego zasadniczy podział w kierownictwie partyjnym opierał się na jawnie odmiennym podejściu ze strony poszczególnych towarzyszy, co do ogólnie pojętej demokratyzacji życia publicznego i mechanizmów wewnątrzsystemowych oraz sposobu implementacji postanowień XX Zjazdu KPZR w warunkach polskich, o tyle za czasów Gomułki, przybierająca na sile zakulisowa walka w kierownictwie partyjnym, sprowadzała się do kwestii wybitnie pragmatycznej, jak odsunięcie od władzy I sekretarza wraz z podporządkowaną mu grupą towarzyszy partyjnych i zastąpienie obecnego składu Biura Politycznego nowymi osobami o diametralnie odmiennych ambicjach i sposobach ich urzeczywistniania. Nie odegrały zatem roli czynniki natury świadomościowej, ideowej czy dotyczącej sfery symbolicznej i wyobraźniowej, tak ważne dla pokolenia przedwojennego, zasilającego szeregi partyjne w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., dla których formowanie rządów w Polsce opartych na zasadach marksizmu-leninizmu było ważniejsze niż samo ich utrzymanie. W odróżnieniu od nich działacze partyjni, którzy przynależeli do poszczególnych frakcji wewnątrzpartyjnych po objęciu władzy przez Władysława Gomułkę, zwłaszcza zaś w kontekście wydarzeń Marca’68, budowali swoją tożsamość w oparciu o zupełnie inne fundamenty, takie jak chęć przejęcia władzy i możliwie najdłuższe jej utrzymanie, niezależnie od tego, do jakiego stopnia miałyby to za sobą pociągać konieczność sprzeniewierzenia się ideom klasycznie pojętego socjalizmu czy komunizmu. Kwestie takie jak lojalność wobec byłego I

sekretarza, solidarność i posłuszeństwo wobec naczelnych podmiotów decyzyjnych nie odgrywały dla Gierka i jego współpracowników żadnej roli, zaś argumenty legitymizacyjne po wydarzeniach Grudnia'70 zawierały już zupełnie inne treści, sytuujące się raczej w sferze populizmu, aniżeli czynników właściwych uprawomocnieniu systemu politycznego, jak chociażby charyzma przywódcza, którą posiadał Gomułka.

Należy w tym miejscu nadmienić, że dyskredytując swojego poprzednika Gierek w nad wyraz pochlebnych słowach odniósł się do postawy zajętej podczas przez funkcjonariuszy MSW podczas wydarzeń grudniowych: „W splocie tych wydarzeń [...] można było się zagubić i zrobić sporo nieodwracalnych głupstw. Jeżeli do tego nie doszło to tylko dzięki waszemu rozważnemu działaniu. Można było na Wybrzeżu [...] zrobić nieodwracalne szkody, jeśliby nie kierowano się rozsądkiem i rozumem [...] Tylko dzięki waszemu rozsądkowi, rozsądkowi waszych kierowników uniknięto gorszych rzeczy [...] Można za tym stwierdzić [...], że dobrze służycie partii i realizujecie linię partii. Robicie to prawidłowo. Chcemy, aby te organa były dobrze, jak ostatnio kierowane i aby skutecznie realizowały swoje zadania. Przy czym zdajemy sobie sprawę z tego, że zadania te wymagają dużego nakładu pracy, wysiłku i zaangażowania”⁶⁶⁹. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy gdyby spotkanie I sekretarza odbywało się z „klasą robotniczą”, nie zaś z aktywem MSW, to czy wówczas także wyrażałby się on tak entuzjastycznie o roli, którą resort ten odegrał w grudniu 1970 roku.

Pomijając jednak wyraźnie schlebiający charakter tej wypowiedzi, warto zwrócić uwagę także na inne jej aspekty, na które wskazał I sekretarz jako te o najważniejszym znaczeniu dla odbudowy zaufania społecznego i wytyczenia nowych jakościowo kierunków rządzenia państwem. Dokonując ich enumeratywnego wyliczenia Gierek sygnalizował tym samym płaszczyznę, na gruncie której budowana powinna być wspólnota interesów aparatu partyjno-państwowego, gwarantująca w założeniu spójność klasy rządzącej. Nowy I sekretarz Partii wyróżnił zatem konieczność:

- zapewnienia właściwego stanu bezpieczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem wszelkich sygnałów, napływających od aktywu terenowego w postaci wniosków, postulatów i uwag;

⁶⁶⁹AIPN, sygn. 0665/135, *Relacja ze spotkania Tow. Edwarda Gierka z aktywem MSW w dniu 6.V.1971 r.*, k. 4.

- zwielokrotnienia pracy wychowawczej, szkoleniowej, bytowej i mieszkaniowej w zakresie działalności partyjnej;
- aktywizacji działalności aktywu partyjnego w zakresie przygotowań do VI Zjazdu PZPR zapowiedzianego na przełom 1971 i 1972 roku oraz nowego programu 5-latki, wraz z właściwym rozpoznaniem sytuacji panującej w terenie pod kątem ewentualnych sygnałów mogących świadczyć o narastaniu napięć i niezadowolenia społecznego;
- opracowania koncepcji organizacyjnej kierowania państwem i zakresu działania między partią a państwem, ze szczególnym uwzględnieniem roli organizacji partyjnej, która odtąd miała funkcjonować na zupełnie nowych zasadach, opartych przede wszystkim na jasności i jednoznaczności podziału pracy w ramach POP, przy jednoczesnym coraz większym jej udziale w rozwiązywaniu podstawowych problemów zawodowych, społecznych i ludzkich;
- wdrożenia nowego organizacyjno-administracyjnego systemu funkcjonowania gospodarki, opartego na właściwszym wykorzystaniu istniejących rezerw, bogactw naturalnych oraz ekonomiki, techniki i nauki, a także zasobów ludzkich i kadrowych;
- „oczyszczenia” szeregów partyjnych z działaczy o „nieodpowiednich referencjach”, przy czym zakładana czystka partyjna miałyby objąć ok. 100-200 tys. członków⁶⁷⁰;
- przebudowy rolnictwa przede wszystkim w zakresie ilości skupu mięsa i przetwórstwa płodów rolnych;
- rozwoju przemysłu lekkiego;
- rozwoju budownictwa mieszkaniowego;
- zwiększenia ilości miejsc pracy m.in. w takich sektorach jak rolnictwo, rzemiosło, usługi i in.
- pozyskiwania kredytów zagranicznych, zwłaszcza surowcowych i energetycznych, przy jednoczesnym pozyskiwaniu inwestorów z Czechosłowacji, NRD i ZSRR;
- zaktywizowania organów pionu milicyjnego, bezpieczeństwa i wywiadu na rzecz ograniczenia przestępczości, w tym szczególnie przestępczości gospodarczej i pasożytnictwa społecznego, przy jednoczesnym rozwijaniu pracy polityczno-wychowawczej⁶⁷¹.

Wskazane tu zamierzenia o wyraźnie ekonomicznym i społecznym charakterze, istotnie wpisują się w nowy postulowany trend polityczny, jakim jest zabezpieczenie

⁶⁷⁰ Z uwagi jednak na to, że „usunięcie w aktualnym okresie 100-200 tys. członków, może nie być z korzyścią dla partii, a wręcz przeciwnie, może to zaszkodzić partii” Gierek postanowił odstąpić na jakiś czas od realizacji tego zamysłu, zob. *ibid.*, k. 7.

⁶⁷¹ *Ibid.*, kk. 1-15.

podstawowych potrzeb społeczeństwa i odbudowę jego zaufania. Uwagę zwraca przede wszystkim fakt, iż niewiele jest tu mowy o czynnikach ideowych i doktrynalnych, co odgrywało tak dużą rolę w okresach rządów obu poprzednich I sekretarzy KC PZPR. Koncentrowanie się na sferze materialnej, przy jednoczesnej deprecjacji sfery aksjologicznej w jej socjalistycznym ujęciu będzie odtąd stałym elementem polityki Edwarda Gierka, zaś wszelkie nawiązania do tradycji socjalistycznej będą miały charakter fasadowy. Wspólnota interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej oraz jej względna spójność będą zatem zachowane dopóty, dopóki system będzie wydolny pod względem ekonomicznym, a stopa życiowa mas społecznych będzie na stosunkowo wysokim poziomie w porównaniu z okresem poprzednim.

Warto także wskazać, iż poza nakreśleniem wizji rozwoju kraju ówczesny aparat partyjno-państwowy postanowił także „oczyścić” partię z jej najbardziej prominentnych działaczy, dając tym samym sygnał społeczeństwu, iż postulowane zmiany dotyczyć będą każdej dziedziny życia, w tym także życia partyjnego. Już bowiem w 1971 roku podczas VIII Plenum KC, obradującego na przełomie 6 i 7 lutego, ograniczał się w zasadzie do obostrzonej krytyki ekipy Gomułki, a zwłaszcza jego samego. To jemu przypisywano źródła kryzysu społecznego, nieudolność w kierowaniu partią oraz wszystkimi sferami życia publicznego. W tym kontekście oczekiwana odnowa 1971 r. polegała przede wszystkim na dokończeniu grudniowej czystki w naczelnych władzach PZPR, spośród których wyróżnić należy zawieszenie Gomułki w prawach członkach KC oraz usunięcie z tej instancji Zenona Kliszki, Bolesława Jaszczuka i Sekretarza KW w Szczecinie Antoniego Walaszka. Zdymisjonowano ponadto szefa związków zawodowych i przyjaciela Gomułki Ignacego Logi-Sowińskiego, zaś po kilku tygodniach z BP i Sekretariatu KC odszedł Stanisław Kociołek, którego powszechnie uznano za winnego przelewu krwi w Gdańsku i Gdyni⁶⁷².

Warto zwrócić również uwagę na pewną zależność, która znamionowała początek rządów Edwarda Gierka, a mianowicie, iż w kontekście zmian i awansów w 1971 r., najbardziej charakterystyczna tendencja wyrażała się w tym, iż odchodzili ludzie, którzy najważniejsze stanowiska w partii, stronnictwach i administracji objęli w latach 40 XX w. Natomiast ich miejsca zajmowali przede wszystkim czterdziestolatkowie, zaczynający karierę w Związku Młodzieży Polskiej i którzy

⁶⁷² A. Friszke, *Dzieje PRL. Polska Gierka*, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1995, ss. 18–19.

ponadto awansowali na odpowiedzialne stanowiska w połowie lat 60 ubiegłego wieku lub 1968 r. W nowej elicie rządzącej nie było już zatem działaczy byłej Komunistycznej Partii Polskiej czy też konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej, zaś ta która ukonstytuowała się u progu rządów Edwarda Gierka reprezentowała już całkiem odmienny etos, styl życia i sposób myślenia, akcentujący przede wszystkim kwestie ekonomiczne i społeczne, pozostawiając na marginesie swego zainteresowania nawiązania do „zdobyczy socjalizmu”, przydając im jedynie ozdobny charakter⁶⁷³.

Poza zasadniczą zmianą oblicza aparatu partyjno-państwowego z ideowego na technokratyczny, warto zwrócić jeszcze uwagę postulowaną przez Gierka metodę tzw. „przepływu kadry”, wedle której należy „sięgać po pracowników do naszych organów z aparatu partyjnego, gospodarczego, administracyjnego. I odwrotnie. Część aparatu naszego można by przekazać do pracy w partii, w radach narodowych, administracyjnych itp. Istnieje taka atmosfera sprzyjająca zasilenia pracownikami organów, aparatu partyjnego i innego, bowiem są to pracownicy zaprawieni, zahartowani i oddani partii i narodowi”⁶⁷⁴.

W świetle wydarzeń, które miały miejsce zaledwie kilka miesięcy wcześniej propozycja zasilania aparatu partyjnego funkcjonariuszami bezpieczeństwa może doprawdy zdumiewać, zwłaszcza w kontekście oczekiwanego wzrostu poparcia społecznego dla nowej elity rządzącej. Jednak niezależnie od tego, w jaki sposób ocenić można zmiany jakościowe, jeśli chodzi o wymianę kadr partyjnych, co wносиła ona do sfery społeczno-politycznej, jak wpłynęła na poprawę jakości życia obywateli, czy spowodowała trwałą zmianę w relacjach państwa z Kościołem i innych aspektach wymagających reorganizacji, wskazać należy, że mamy w tym wypadku do czynienia z poważnym kryzysem w łonie klasy rządzącej w kontekście zasygnalizowanej już elementarnej solidarności działaczy komunistycznych, a właściwie jej braku. I choć interes aparatu partyjno-państwowego, sprowadzający się w początkach rządów nowego I sekretarza do tak zwanego rozliczenia z uchybieniami i nieudolnością poprzedniej ekipy rządzącej, został w tym okresie zachowany w niezmienionej postaci, to znaczy tożsamej dla wszystkich członków nowego kierownictwa, to jednak rozłam w obrębie klasy rządzącej i to klasy w ścisłym znaczeniu, wydaje się być oczywisty.

⁶⁷³ Ibid., s. 20. Por. także omówioną już we wcześniejszym rozdziale charakterystykę gierkowskiej „grupy katowickiej” autorstwa Władysława Bieńkowskiego, która zdaje się najpełniej oddawać istotę rzeczywistych celów i aspiracji Gierka oraz jego współpracowników, W. Bieńkowski, *Socjologia klęski: (dramat gomulłowskiego czternastolecia)*, Paryż: Instytut Literacki, 1971, ss. 71, 75-76.

⁶⁷⁴ Relacja ze spotkania Tow. Edwarda Gierka z aktywnym MSW w dniu 6.V.1971 r., k. 12.

Trudno bowiem inaczej zinterpretować daleko idącą dyskredytację tak prominentnego działacza partyjnego jak Władysław Gomułka. I choć oczywiste jest to, że zmiana na stanowisku I sekretarza Partii musi pociągać za sobą także zmianę elity rządzącej, to jednak ekskluzja nawet z klasy rządzącej osoby, która przez okres czternastu lat piastowała najważniejsze stanowisko państwowe wyraźnie dowodzi, iż propagowane w okresie całego minionego systemu hasła o jedności narodowej i konieczności zacieśniania więzi w ramach klasy robotniczej (a przypomnijmy, że klasę robotniczą permanentnie utożsamiano z klasą rządzącą) były wyłącznie frazeologią, nie mającą nic wspólnego z ideami braterstwa i solidarności tak istotnymi z punktu widzenia doktryny marksizmu-leninizmu⁶⁷⁵.

Konsekwencje, które wobec zaistniałych zdarzeń z grudnia 1970 r. wyciągnęła ekipa Gierka, polegające przede wszystkim na zmianach kadrowych i napiętnowaniu wybranych osób, którym przypisano całą odpowiedzialność za wydarzenia grudniowe, dowodzą, iż żywotnym interesem nowo ukonstytuowanej władzy było oddziaływanie na nastroje społeczne i ukierunkowywanie ich zgodnie z zamysłem aparatu partyjno-państwowego⁶⁷⁶. Również zmiany na szczeblu administracyjnym, a także skazanie na niebyt polityczny byłych działaczy KPP czy PPR dowodzą, iż skład klasy rządzącej odzwierciedlał bieżącą politykę decydentów, a przede wszystkim doraźny interes aparatu partyjno-państwowego. Co więcej zmiany personalne na szczeblu tegoż aparatu pociągały za sobą brak spójności w obrębie klasy rządzącej, sprowadzający się nie tylko do odmienności w zakresie interpretacji zachodzących wydarzeń, zwłaszcza o dużej doniosłości politycznej i społecznej, ale także do arbitralnego decydowania o przynależności do niej poszczególnych osób, a nawet całych grup społecznych.

Znaczenie polityki kadrowej w polityce Gierka i budowanie na jej fundamencie wspólnoty interesu aparatu partyjno-państwowego w kontekście dążenia do zapewnienia, przynajmniej w sferze teoretycznej i propagandowej, spójności klasy rządzącej, odzwierciedlają pełne demagogii słowa I sekretarza KC PZPR skierowane do I sekretarzy komitetów powiatowych i wojewódzkich: „Wy towarzysze – zebrani na tej sali pierwsi sekretarze komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych i

⁶⁷⁵ Choć z formalnego punktu widzenia Gomułka został „tylko” zawieszony w prawach członka KC, to jednak fakt, iż w przyszłości nie odegrał żadnej poważnej roli w polityce państwa, nie powierzono mu żadnego znaczącego stanowiska, a nawet przez dłuższy czas odżegnywano się od całej czternastoletniej działalności „Wiesława” świadczy wyraźnie, iż przestał być on nie tylko członkiem elity rządzącej, czy też aparatu partyjno-państwowego, lecz także klasy rządzącej, gdyż żadnego, nawet pośredniego, wpływu na rządzenie po 1970 r. już nie posiadał.

⁶⁷⁶ Por. ustalenia zawarte w: *VIII Plenum KC PZPR 6–7 lutego 1971 r.: przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Uchwały*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1971.

zakładowych naszej partii – jesteście głównymi organizatorami pracy wielotysięcznej rzeszy aktywu partyjnego. Aktyw to wielka siła naszej partii. Zespala ona jej kierownictwo z organizacjami podstawowymi, z członkami partii. Nasza partia posiada dobry aktyw. Ukształtował się on i zahartował, zdobywał doświadczenie w wielu bataliach politycznych i codziennej pracy, sprawdzał w konfrontacji z trudnymi zadaniami politycznymi. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że większość aktywu partyjnego nie utraciła więzi z organizacjami partyjnymi, ze swoim środowiskiem i, widząc zło, starała się ograniczać jego skutki. Uchwały VII i VIII Plenum KC znalazły silny i pozytywny oddźwięk wśród większości aktywu partyjnego, który stał się przekonany rzecznikiem ich realizacji”⁶⁷⁷.

Wydarzeniem, które wymownie świadczyło o znaczącym rozbiciu jedności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej były też strajki robotnicze znane pod nazwą Czerwca’76, które miały miejsce głównie w Radomiu, Ursusie i Płocku, ale także na Wybrzeżu i w innych regionach Polski⁶⁷⁸, co dowodzi ich szczególnego znaczenia z punktu widzenia możliwości stabilizacji sytuacji społeczno-ekonomicznej w latach 1975-1976 przez kierownictwo partyjne. Jednak poza, wspomnianym już, skądinąd oczywistym w kontekście przygotowywanej podwyżki cen artykułów konsumpcyjnych, rozbiciem wspólnoty lub chociażby zbieżności interesów między elitą rządzącą a klasą rządzącą, należy wskazać także na próby cedowania odpowiedzialności za koncepcje wspomnianej wyżej podwyżki na coraz to inne podmioty decyzyjne, co wskazywałoby również na fakt wewnętrznego skonfliktowania w obrębie centrum władzy i rozpadu struktur lojalnościowych w ramach elity rządzącej. I tak, zeznając przed Komisją Tadeusza Grabskiego, Edward Gierek wskazywał, iż odpowiedzialnym za propozycję podwyżki cen był wicepremier Mieczysław Jagielski, który miał z nią wystąpić podczas posiedzeń Rady Ministrów i Biura Politycznego. Ten z kolei, zaprzeczając jakoby sam był inicjatorem reform cenowych, przypisywał je specjalnemu zespołowi powołanemu przez Piotra Jaroszewicza, któremu to gremium przewodniczył wiceminister Tadeusz Pyka, dotychczasowy I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, a zarazem najbliższy współpracownik

⁶⁷⁷ E. Gierek, *Budowa socjalistycznej ojczyzny wspólnym dziełem wszystkich ludzi pracy: referat I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka na krajowej naradzie I sekretarzy komitetów powiatowych i wojewódzkich 9 września 1971 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1971, s. 29.

⁶⁷⁸ Zob. m. in. W. Polak, *Grudziądzki czerwiec 1976 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, [w:] id., *Trudne lata przełomu: szkice z historii najnowszej*, Gdańsk: Wydawnictwo Finna, 2006, ss. 39-63, P. Zwiernik, *Czerwiec’76 w województwie zielonogórskim*, „Biuletyn IPN”, 2011, nr 4, ss. 35-39, P. Brzeziński, *Gdański Czerwiec’76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2012, nr 11/1 (19), ss. 199-220.

premiera. Ten z kolei, nie negując wprowadzenia faktu, iż stał na czele zespołu opracowującego strategię cenową, największą rolę przypisywał zespołowi partyjnemu, w którym, poza Prezesem Rady Ministrów, zasiadać mieli także Edward Babiuch, Jan Szydłak i Mieczysław Jagielski⁶⁷⁹.

Pomijając w tym miejscu szczegółową analizę przebiegu strajków w kontekście ich społecznych konsekwencji⁶⁸⁰, należy wskazać, iż po wyciszeniu nastrojów niezadowolenia społecznego i wycofania się z planowanej „operacji cenowej” rozłam jedności interesów i więzi lojalnościowych pomiędzy elitą i klasą rządzącą oraz w obrębie tychże podmiotów przejawiał się bardzo wyraźnie w kontekście rozliczeń partyjnych po Czerwcu’76. Dokonując oceny udziału w protestach poszczególnych środowisk robotniczych kierownictwo partyjne doszło do przekonania, że w całym kraju protestujących przeciw podwyżce cen popierali także członkowie i kandydaci PZPR. Odnotowano również ich bezpośredni udział w manifestacji niezadowolenia wobec dyrektyw kierownictwa. Podczas telekonferencji I sekretarza KC PZPR, Edwarda Babiucha i Jana Szydłaka z sekretarzami komitetów wojewódzkich zapowiedziano weryfikację członków partii i organizacji młodzieżowych we wszystkich protestujących zakładach pracy. Jak podaje Paweł Sasanka „w całym kraju wydano z partii 338 członków i kandydatów, a 206 skreślono z jej szeregów. Udzielono 882 nagan i upomnień partyjnych, a 79 osób odwołano z funkcji partyjnych. W Radomiu wydano z PZPR 158 osób, 60 skreślono, nagany i upomnienia otrzymało 210 osób, a 5 odwołano z funkcji partyjnych. W Warszawie wydano z PZPR 49 osób, skreślono 29, udzielono 96 kar, a 11 osób odwołano z funkcji partyjnych. Tylko w ZM „Ursus” z partii wydano 25 osób, a 15 skreślono z jej szeregów”⁶⁸¹. Dopełnienie tych statystyk, obrazujących skalę wzajemnej nieufności i trendu „rozliczeń” za wszelkie przejawy krytyki czy niewystarczającego entuzjazmu dla planowanych rozwiązań gospodarczych i politycznych Gierka i Jaroszewicza ze strony podstawowych organizacji partyjnych, stanowią mogą dane liczbowe z weryfikacji przeprowadzonej w samych tylko radomskich zakładach i instytucjach. Na mocy uchwały Egzekutywy KW z 05 lipca 1976 roku w sprawie weryfikacji członków partii, powołano 148 zespołów

⁶⁷⁹ Z. Błazyński, *Towarzysze zeznają: z tajnych archiwów Komitetu Centralnego: dekada Gierka 1970-1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza "Rytm", 1990, passim.

⁶⁸⁰ Kwestia przyzwolenia na swobodną agregację i artykulację interesów mas społecznych w kontekście nabywania przez nie podmiotowości politycznej omówiona zostanie w kolejnym rozdziale niniejszej dysertacji.

⁶⁸¹ P. Sasanka, *Czerwiec 1976: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017, s. 304. Zob. także AAN, KC PZPR, Kancelaria Sekretariatu, sygn. XI/191, *Informacja o działaniach instancji i organizacji partyjnych po 25 VI 1976 r., sierpień 1976 r.*, k. 9.

weryfikacyjnych, które przeprowadziły 4349 rozmów wobec 6838 członków partii, co do których dopuszczano możliwość zweryfikowania. W wyniku wspomnianych rozmów wnioskowano o usunięcie z PZPR 320 osób, a ponadto o udzielenie nagany 88 członków PZPR, nagany z ostrzeżeniem 66 działaczom oraz upomnienia 70 osobom. Postulowano również odwołanie z funkcji partyjnych, tj. plenów, egzekutyw i sekretariatów, 76 osób⁶⁸². Natomiast w kolejnym podsumowaniu sporządzonym 20 lipca 1976 roku zespoły weryfikacyjne wnioskowały o: wykluczenie z partii (361), udzielenie nagany (137), udzielenie nagany z ostrzeżeniem (51), upomnienie (112), skreślenie z listy kandydatów (38), odwołanie z funkcji członków plenów (15), odwołanie z funkcji członka egzekutywy (47) oraz odwołanie z funkcji sekretarza POP (29)⁶⁸³.

Powyższe dane dowodzą nie tylko wspomnianego już wieloaspektowego rozłamu na linii elita rządząca – klasa rządząca – masy społeczne, ale obrazują również coraz szybciej przebiegający proces odmowy posłuszeństwa wobec I sekretarza KC PZPR, a co za tym idzie erozji jego przywództwa, skorelowanej ze złym funkcjonowaniem państwa i partii. Jak bowiem wskazywał przed Komisją Grabskiego jeden z bliskich współpracowników Edwarda Gierka, Jerzy Łukaszewicz, przyczyn nieprawidłowości w polityce lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a zwłaszcza w związku z radomskim Czerwcem'76, należy upatrywać w kilku zasadniczych czynnikach:

„ - Powierzchowości więzi aktywu i instancji z klasą robotniczą i instancji z klasą robotniczą [...], niedostatku znajomości narastających złych zjawisk w gospodarce kraju, małej znajomości mechanizmów ekonomicznych, a przede wszystkim nieznanomości autentycznych nastrojów społecznych bardzo poważnie podważających zaufanie aktywu i członków partii, szerokich kręgów inteligencji opiniotwórczej, Sejmu PRL do kierownictwa partii [...].

- Znacznego ożywienia działalności ludzi opozycyjnie nastawionych do Polski Ludowej i partii. Hasła tych ludzi, organizowanie się w różne komitety, ugrupowania, towarzystwa, akcje ulotkowe, przedsięwzięcia wydawnicze [...] padały na grunt ogólnego niezadowolenia. Wytwarzało to dla opozycyjnej działalności poparcie

⁶⁸² *Informacja o realizacji uchwały Egzekutywy KW w sprawie weryfikacji, 5 VII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór i oprac. J. Eisler, IPN-KŚZpNP, Warszawa: Volumen, 2001, ss. 159-160.

⁶⁸³ *Informacja na temat weryfikacji z dnia 20 lipca 1976 r.*, cyt. za P. Sasanka, *Czerwiec 1976: geneza, przebieg, konsekwencje...*, s. 308.

zwłaszcza w części środowisk inteligenckich, a także znajdowało to odbicie w niektórych załogach robotniczych [...] Zaciążyły już na tym rozbieżności między deklaracjami, głoszonymi zasadami socjalistycznego rozwoju i naszymi pryncypiami, coraz powszechniejsza rozmiłowania się praktyki z teorią, zwłaszcza gdy zaczęły być coraz bardziej odczuwalne kłopoty rynkowe [...].

- [...] narastanie dysonansu i podważanie wiarygodności środków masowego przekazu i działalności propagandowej [...] W tej sytuacji nawet dość silnie rozbudowany nurt krytyczny umykał uwadze. Powszechne było odczucie o dominacji tzw. propagandy sukcesu. Wytwarzało to także krytyczne poglądy w samym środowisku dziennikarskim, a także w Wydziale Prasy, Radia i TV KC [...].

- Od czerwca 1976 r. coraz trudniej było nawiązać naderwaną więź między kierownictwem partii a całą partią i społeczeństwem”⁶⁸⁴.

Trudno o bardziej wnikliwą analizę przyczyn i skutków alienacji władzy w kontekście strajków i protestów czerwcowych. Rozbicie jedności interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej dotyka więc każdą płaszczyznę relacji obu- i wielostronnych w zhierarchizowanej strukturze kartkowej, a zatem wspomniane najważniejsze czynniki decyzyjne (Sejm i kierownictwo PZPR) oraz elitę i podległą jej klasę rządzącą (aktyw partyjny, środowiska inteligenckie i opiniotwórcze). Wszystko to natomiast niewątpliwie osłabia wspomnianą wielokrotnie przez Łukaszewicza więź z masami robotniczymi, nie tylko podatnymi wobec wpływów opozycyjnych, lecz przede wszystkim wycofującymi kredyt zaufania, jaki w pierwszej połowie dekady lat siedemdziesiątych XX w., nowa elita władzy posiadała. Autor cytowanego fragmentu swego oświadczenia składanego przed Komisją Grabskiego, wskazuje wprowadzić także na odideologizowanie praktyki życia politycznego, jednak nie wydaje się, aby wspomniane „rozmiłowanie się praktyki z teorią” miało chociażby drugorzędne znaczenie. Zdaje się, iż nikt z ekipy Gierka, a zwłaszcza on sam, nie legitymizował systemu politycznego poprzez odwoływanie się do pryncypiów ideowych socjalizmu, mających charakter dekoracyjny, lecz ukierunkowywał proces pozyskiwania poparcia społecznego w oparciu o wskaźniki ekonomiczne, stąd odmowa posłuszeństwa wodzowi przebiegała w odniesieniu do uwarunkowań gospodarczych i wydajności

⁶⁸⁴ 1981, maj 25, Warszawa. Oświadczenie Jerzego Łukaszewicza, [w:] Komisja Tadeusza Grabskiego (1981), oprac. wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2013, ss. 548-549

systemu. Na tym polu właśnie najpełniej zarysowało się rozbitcie wspólnoty interesów między elitą a klasą rządzącą oraz wewnętrzne skonfliktowanie w obozie władzy.

W okresie rządów Edwarda Gierka, warto zwrócić również uwagę na niezwykle istotny rys jego subiektywnych przekonań, a mianowicie na to, iż jako I sekretarz Partii, pomimo licznych wystąpień kierowanych nie tylko do aktywu partyjnego, ale także całego narodu oraz pomimo wielu spotkań z robotnikami i deklaracji podjęcia wszelkich starań o zachowanie jedności narodowej, zacieśnianie socjalistycznych więzi braterstwa i solidarności, daleki był od wcielania ich w życie, zwłaszcza, jeśli chodzi o własnych towarzyszy partyjnych, co obrazuje powyższy przykład Czerwca'76 i anihilacja proklamowanych oficjalnie wartości. Jak podaje Jerzy Eisler, Edward Gierek za swoich największych wrogów uważał nie tyle działaczy kształtującej się już wówczas opozycji otwarcie antykomunistycznej⁶⁸⁵, lecz ludzi z kierownictwa PZPR, zwłaszcza Stanisława Kanię, Wojciecha Jaruzelskiego, Edwarda Babiucha, Stanisława Kowalczyka, a wcześniej także Mieczysława Moczara i Franciszka Szlachcica⁶⁸⁶.

Wskazane podejście ówczesnego I sekretarza do kwestii nie tylko wspólnych interesów aparatu władzy, lecz także jedności klasy rządzącej, której najważniejszą i najbardziej wpływową częścią byli właśnie wspomniani wyżej działacze partyjni, dowodzi, iż ceną za doraźną korzyść polityczną, którą najczęściej stanowiło odsunięcie od władzy wszystkich potencjalnych i rzeczywistych oponentów I sekretarza, było zerwanie więzi lojalnościowych z członkami własnej formacji politycznej, a szerzej, klasą rządzącą. Tym samym interesy aparatu partyjno–państwowego, niezależnie od tego jak były one artykułowane w oficjalnych przekazach do klasy rządzącej i mas społecznych, stanowiły w gruncie rzeczy odzwierciedlenie osobistego interesu osoby piastującej najważniejsze stanowisko państwowe, co wyraźnie obrazuje niejednoznaczna i, w gruncie rzeczy, koniunkturalna postawa Edwarda Gierka wobec własnego zaplecza politycznego.

Odsunięcie od władzy dotychczasowego I sekretarza Partii przebiegało w atmosferze społecznej i partyjnej dezaprobaty wobec dotychczasowej elity władzy i podejmowanych przez nią decyzji politycznych. Fala strajków lipcowo-sierpniowych, społeczne wzburzenie, powszechne oczekiwanie rozliczenia winnych kryzysu lat siedemdziesiątych XX w. oraz coraz bardziej dostrzegalna przez nowe kierownictwo

⁶⁸⁵ Więcej na ten temat w kolejnym rozdziale niniejszej pracy, poświęconemu relacjom między klasą rządzącą a masami społecznymi.

⁶⁸⁶ J. Eisler, *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2014, s.309.

partyjne konieczność zreformowania Partii, wydzwignięcia jej z kryzysu społecznego, ekonomicznego, a przede wszystkim politycznego, doprowadziły do powołania na X Plenum KC 29 kwietnia 1981 r. Komisji Tadeusza Grabskiego, której celem była „ocena dotychczasowego przebiegu i przyspieszenie kwestii odpowiedzialności osobistej członków PZPR pełniących kierownicze funkcje i przedłożenie w tej sprawie odpowiednich wniosków Komitetowi Centralnemu”⁶⁸⁷. Pomijając pewien jej iluzoryczny w gruncie rzeczy charakter⁶⁸⁸, w kontekście anihilacji wspólnoty interesów między elitą rządzącą a klasą rządzącą, należy wskazać na ustalenia zawarte w sprawozdaniu Komisji omówionym i dyskutowanym w drugim dniu obraz IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, 15 lipca 1981 r., których treść właściwie obrazuje rozpad minimalnej choćby zbieżności interesów łączących te dwa podmioty struktury kratycznej. We fragmencie dotyczącym przyczyn kryzysu odnotowano następujące mechanizmy, które kryzys ten pogłębiły:

- „- wady systemu decyzyjnego i jego funkcjonowania,
- brak konsekwencji w działaniu Biura Politycznego i rządu oraz kontroli podjętych decyzji,
- niepełną i mało skuteczną analizę przez Biuro Polityczne głównych strategicznych działań oraz ich skutków i niewnoszenie ich pod obrady KC,
- niedocenianie przez Biuro Polityczne i rząd narastających z biegiem lat sprzeczności społecznych, ideowych i politycznych,
- sterowanie życiem ideowo-politycznym wewnątrz partii przez odgórne narzucanie tematyki zebrań, narad i posiedzeń plenarnych, a także przy pomocy listów i apeli,
- sformalizowanie a w końcu zaniechanie stosowania konstytucyjnej zasady konsultacji społecznej przed podjęciem ważnych decyzji,
- ograniczenie roli KSR [Konferencji Samorządu Robotniczego] w zakładach pracy i innych form samorządowych,

⁶⁸⁷ *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego: tajne dokumenty PZPR*, oprac. Grażyna Pomian, Paryż: Instytut Literacki, 1986, s. 9.

⁶⁸⁸ Wbrew powszechnym oczekiwaniom Komisja nie stała się „trybunałem ludowym”, który rzetelnie osądził dawnych współtowarzyszy partyjnych. Była ona raczej areną wewnątrzpartyjnej walki politycznej o wpływy ogólnospołeczne w nowym układzie sił, zaś poziom manipulacji i okrojenie rzeczywistej odpowiedzialności za błędy popełnione w minionej dekadzie najlepiej chyba obrazuje fakt, iż przed Komisją nie odpowiadali: Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Stefan Olszowski, Józef Tejchma i Stanisław Kania, którzy w dekadzie Gierka sprawowali wysokie funkcje partyjne. Zob. *Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)...*, s. 24.

- dominację w byłym kierownictwie partii i rządu postaw oportunistycznych, kierowanie się przez większość towarzyszy pełniących funkcje kierownicze zasadą fałszywie pojętej lojalności [sic!] wobec byłego I sekretarza KC i byłego premiera,
- niereagowanie na nurt partyjnej i społecznej krytyki przed VIII Zjazdem i na samym zjeździe,
- niewyciągnięcie rzeczywistych wniosków dla praktyki funkcjonowania partii, a zwłaszcza jej kierownictwa, ze słusznych ocen dokonanych na VIII Plenum KC w lutym 1971 r.⁶⁸⁹.

Pomijając nieco demagogiczny charakter wniosków powziętych przez Komisję Tadeusza Grabskiego i zaaprobowanych przez Komitet Centralny, należy zauważyć, iż wskazują one na rozłam w obrębie całej struktury władzy, obejmującej wszystkie jej podmioty począwszy od mas społecznych, aż do ścisłej elity rządzącej. Rozbicie wspólnoty interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej przebiegało zatem w tym wypadku na gruncie braku transparentności procesu decyzyjnego i, wskazanego powyżej, braku rozpoznania symptomatycznych nastrojów społecznych, obrazujących poziom niezadowolenia i zwiastujących odmowę posłuszeństwa ze strony mas społecznych wobec podmiotów bezpośrednio nadrzędnych, a w konsekwencji wobec samego I sekretarza KC PZPR. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na analogiczne sytuacje kryzysogenne, które miały miejsce w związku z przywództwem Władysława Gomułki, a mianowicie wydarzenia marcowe z 1968 i wypadki grudniowe z 1970 roku. Abstrahując w tym miejscu od okoliczności, iż Marzec'68 przebiegał na innej, świadomościowo-doktrynalnej, płaszczyźnie, zaś Czerwiec'76 odnosił się do warunków ekonomicznych i zaledwie zwiastował sytuację rewolucyjną, gdyż elita rządząca ostatecznie wycofała się z sugerowanej podwyżki cenowej, należy wskazać na zasadniczą zbieżność genezy i konsekwencji politycznych między Grudniem'70 a Sierpnieniem'80. W obu przypadkach odmowa posłuszeństwa przywódcy i elicie rządzącej przebiegała w kontekście niewydolności gospodarczej systemu i w obu zakończyła się zmianą personalną na najwyższym stanowisku decyzyjnym, co *in spe* miało pociągać za sobą oczekiwane usprawnienie systemu gospodarczego.

Tym natomiast, co silnie różnicowało przebieg erozji przywództwa politycznego Władysława Gomułki i Edwarda Gierka były wspomniane już wydarzenia z 1968 i 1976 roku. I nie chodzi tu bynajmniej o ich odmienne podłoże polityczno-społeczne,

⁶⁸⁹ 1981, lipiec 10, Warszawa. Uchwała XII Plenum KC PZPR z uwzględnieniem uwag Komisji, [w:] *ibid.*, ss. 473-474.

lecz ostateczny rezultat, który w pierwszym przypadku stanowiła silnie zaakcentowana powszechna dezaprobata wobec dalszej władzy Gomułki, która jednak jeszcze wówczas nie spowodowała odsunięcia go od jej sterów, w drugim zaś wycofanie się z podwyżki cenowej w obawie o utratę posiadanej dotychczas strefy wpływów przez elitę rządzącą i stanowiska ze strony I sekretarza KC PZPR. O ile jednak Gomułka przeprowadził całościową czystkę w organach decyzyjnych, narażając się tym samym co najmniej na krytykę ze strony podporządkowanych podmiotów politycznych i mas społecznych i cofnięcie kredytu zaufania, o tyle Gierek, świadom zapewne braku własnego, lojalnego zaplecza politycznego, a zwłaszcza cech osobowościowych, którymi dysponował jego poprzednik, asekuracyjnie wycofał się z powziętego zamiaru, co jednak nie uchroniło go przed ostateczną klęską polityczną. Brak charyzmy wodzowskiej u Gierka przyspieszył zatem odsunięcie go od władzy, a przede wszystkim wykazał, istotną z punktu widzenia przyjętej hipotezy, niemożność zaistnienia wspólnoty interesów w ramach aparatu partyjno-państwowego oraz między elitą a klasą rządzącą. Erozja jego przywództwa w kontekście braku owej tożsamości lub chociażby zbieżności interesów między elitą, a zwłaszcza aparatem partyjno-państwowym, oraz klasą rządzącą, stanowiła zatem wypadkową kilku co najmniej czynników: niewydolności gospodarczej systemu, spowodowanej w dużej mierze uzależnieniem Polski od zagranicznych kredytów, brakiem poczucia odpowiedzialności za złą sytuację ekonomiczną ze strony decydentów politycznych i zaburzeniem samego procesu podejmowania decyzji, niezrozumiałego i nieobjaśnianego szeregowym działaczom PZPR, zrzeszonym w podstawowych organizacjach partyjnych oraz deficytem umiejętności organizatorskich i integrujących wewnętrznie aparat partyjno-państwowy, a także elitę i klasę rządzącą. Wspomniany brak charyzmy u Gierka stanowił niewątpliwie doniosły czynnik, który w tym przypadku przyspieszył odsunięcie go do władzy, co z kolei w przypadku Gomułki ochroniło go przed ostatecznym wyeliminowaniem w marcu 1968 roku.

Z kolei przejęcie władzy przez kolejnego I sekretarza Partii, Stanisława Kanię, jak również cały okres jej sprawowania, przebiegały w burzliwym dla Polski okresie, kiedy rozłam między aparatem partyjno-państwowym a klasą rządzącą wszedł w decydującą fazę, która finalnie doprowadziła do eskalacji konfliktu ogólnospołecznego i wzrostu politycznego znaczenia sił demokratycznych. Podczas posiedzenia Biura Politycznego 29 września 1980 roku, I sekretarz białostockiego KW, Zdzisław Kurowski, zrelacjonował sytuację w kraju w sposób następujący: „Nastroje w społeczeństwie są zróżnicowane w poszczególnych regionach kraju i środowiskach.

Duże rozdyskutowanie, a powtarzające się wszędzie problemy to: przyczyny strajków, odpowiedzialność personalna, drogi wyjścia z sytuacji. Nasilają się plotki personalne, a zwalczanie ich słabe, bo aktyw ostrożny w dementowaniu [...] Wzmagają się ataki personalne na aparat partyjny jako całość i pojedyncze osoby. W aktywie partyjnym narasta oczekiwanie na VI plenum, z którym wiąże się duże nadzieje na program, argumenty do pracy oraz na zjazd partii. Jesteśmy w defensywie, opanowani uczuciem goryczy, która ujawnia się na zebraniach, żalem, że kierownictwo nie reagowało na wnioski i głosy krytyczne przed VIII zjazdem. Dużo uwagi zwraca się na problem gwarancji, że podobna sytuacja więcej się nie powtórzy. Krytykuje się system informacji w obu kierunkach. Podkreśla się konieczność zmian w statucie na rzecz pogłębienia demokracji. Krytykuje się merytoryczne struktury podziału pracy w Komitecie Centralnym. Mają miejsce wypadki składania legitymacji partyjnych, głównie przez robotników, jako powód podaje się utratę zaufania do partii i brak wpływu na jej politykę. Praca instancji partyjnych nieskuteczna, szczególnie w zakładach pracy. Duży ciężar biorą na siebie niższe instancje, wielu pracowników instancji wojewódzkiej nie sprawdziło się, bo nie mają przygotowania do pracy politycznej, inni nie potrafią pracować w nowej sytuacji, jeszcze inni uważają, że z czasem się uspokoi, bądź że winę za całe zło ponosi centrala”⁶⁹⁰.

Podczas tego samego posiedzenia sformułowano także najważniejsze cele polityki najwyższych czynników decyzyjnych w kontekście przywracania jedności wewnątrzpartyjnej, co w okresie sierpnia i września 1980 roku uznać należy za najważniejszy interes aparatu partyjno-państwowego, od realizacji którego zależał polityczny byt PZPR w zasadniczo niezmienionej formule sprawowania władzy. Wskazywano mianowicie, iż należy:

- „- z całą mocą odwracać nastroje obrachunkowe i przechodzić do konstruktywnych działań wszystkich instancji partyjnych bezpośrednio z członkami partii we wszystkich środowiskach,
- przygotowywać aparat partyjny do walki politycznej, ukierunkować dyskusję na temat gwarancji,

⁶⁹⁰ *Protokół nr 34 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 29 września 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992, ss. 108-109.

- potrzebna otwarta, szczerza wykładnia partii o sytuacji gospodarczej i doprowadzenie do świadomości społeczeństwa jej faktycznego stanu oraz woli władz dotrzymania porozumień, ale i konieczności podniesienia wydajności pracy”⁶⁹¹.

Pozostając na stanowisku I sekretarza KC PZPR Stanisław Kania również zdawał się dostrzegać przyczyny niemożności prawidłowego funkcjonowania kolektywu partyjnego, odnoszące się do braku tożsamości interesów całego aparatu, uniemożliwiającego zaistnienie rzeczywistej spójności klasy rządzącej, artykułując je w następujący sposób: „W aparacie partyjnym natomiast powinni podejmować pracę członkowie partii o utrwalonej pozycji społecznej i zawodowej, szczególnie wykwalifikowani robotnicy. Rola aparatu partyjnego [...] jest niezwykle doniosła. Musi funkcjonować jednak jasna zasada, że aparat partyjny spełnia wobec instancji partyjnych służebną rolę. Krytycznie oceniamy fakt, że dyskusjom i poszukiwaniom służącym rozwojowi demokracji w życiu partii, nie zawsze towarzyszyła troska o jej jedność i dyscyplinę. [...] Słusznie podkreślano przed Zjazdem, że w życiu partii istniał nadmiar nie tyle centralizmu, co biurokratyzmu. [...] Posługiwanie się ślepą, mechaniczną dyscypliną sprawia, że szeregom partyjnym brak wewnętrznego ideowego przekonania dla popierania wielu decyzji instancji [...] Członkowie władz partyjnych nie mogą reprezentować tylko częściowych, regionalnych czy zakładowych interesów, lecz kierować się ogólnymi racjami kraju”⁶⁹².

⁶⁹¹ Ibid., s. 109.

⁶⁹² S. Kania, *Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR przez Stanisława Kanię*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1981, ss. 12–13. Warto zwrócić uwagę, że przebieg IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, niezależnie od tego jak wielkie nadzieje pokładało w nim polskie kierownictwo partyjne, został oceniony bardzo krytycznie m. in. przez towarzyszy czechosłowackich, którzy wskazali, iż „w dyskusji uwydatniała się krytyka przede wszystkim polityki partii w zakresie gospodarki, zwłaszcza rolnictwa, oraz polityki społecznej i kulturalnej. Tylko sporadycznie oceniano sytuację w partii i społeczeństwie, katastrofalne skutki, jakie przyniósł okres od wydarzeń sierpniowych 1980 r., oraz niebezpieczeństwo, jakie dla partii stanowią w praktyce poglądy prawniczo-rewizjonistyczne i oportunistyczne, polityczne i ideologiczne, a także zagrożenia dla socjalizmu w PRL wynikające z działalności otwartych sił antysocjalistycznych, antyradzieckich i kontrewolucyjnych. Podczas prezentowania stanowisk „oraz opinii na temat dróg wyjścia” z kryzysu w dyskusji na zjeździe przeważały postulaty nierealne, poglądy i interesy drobnoburżuazyjne oraz tendencje utopijne. Marksistowsko-leninowską analizę klasową oraz internacjonalistyczne podejście zastąpiono silnym nacjonalizmem, katolicyzmem i postawami drobnoburżuazyjnymi. Poglądy polityczne i ideologiczne danej struktury delegatów zjazdu na zjednoczenie wszystkich sił w społeczeństwie polskim na platformie nacjonalizmu, katolicyzmu, tendencji i forsowania zasad demokracji burżuazyjnej znalazły odzwierciedlenie w tym, że przyjmuje się platformę budowy tzw. polskiego specyficznego modelu socjalizmu. Choć mówiło się o kierowniczej roli partii, to stanowiska zawarte w partnerstwie partii politycznych i organizacji społecznych oraz współpracy z Kościołem stworzyły po-ważne niebezpieczeństwo, że partia będzie miała bardzo ograniczoną kierowniczą rolę i jak pokazuje też przyjęty program, ulega interesom społeczno-gospodarczym, politycznym i ideologicznym drobnoburżuazyjnej struktury polskiego społeczeństwa, interesom Kościoła wbrew najbardziej podstawowym interesom klasy robotniczej”, 1981 lipiec 23, Warszawa – *Informacja wstępna ambasady CSRS o przebiegu i rezultatach IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR*, [w:] *Przed i po 13 grudnia: państwa*

Niezależnie jednak od deklaracji, składanych podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR oraz tego, do jakiego stopnia miały one charakter reformatorski i wiązały się rzeczywistą troską o uzdrowienie sytuacji wewnątrzpartyjnej, również w przypadku tego decydenta mamy do czynienia z bardziej lub mniej uświadomionym odwzorowywaniem polityki „rozliczania za błędy i wypaczenia” minionych dekad, a tym samym usuwania z aparatu partyjno-państwowego i szeregów klasy rządzącej niewygodnych towarzyszy partyjnych, zwłaszcza z kręgów decyzyjnych, którym najłatwiej było przypisać pełną odpowiedzialność za wszystko, co dokonało się w latach poprzednich, a w szczególności za szereg negatywnych zjawisk o charakterze społeczno-ekonomicznym. W omawianym tu przypadku doszło bowiem do usunięcia z szeregów partii tak prominentnych jej działaczy jak Edward Gierek, Edward Babiuch, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Pyka, Jan Szydłak i Zdzisław Żandarowski⁶⁹³.

Tego rodzaju daleko idący ostracyzm polityczny, a zarazem, jak widać, stała tendencja w neutralizowaniu niepotrzebnych już działaczy partyjnych, stanowi, iż na przestrzeni PRL tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego była zachowywana o tyle, o ile było to konieczne dla utrzymania strefy osobistych wpływów aktualnie rządzącego I sekretarza Partii. Ponadto przykład Stanisława Kani, potwierdza, że tak jak w odniesieniu do poprzednich przywódców, tak i w tym przypadku spójność klasy rządzącej, tak często głoszona, i w tak niewielkim stopniu realizowana, była jedynie kartą przetargową w doraźnych rozgrywkach wewnątrzpartyjnych na najwyższych szczeblach władzy. Z pewnością zaś nie stanowiła ona podstawy ideologicznej dla zachowania wspólnoty interesów aparatu partyjno-państwowego, który szczególnie w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku kierował się pragmatyzmem, wynikającym z konieczności utrzymania niepodzielnej władzy w rękach PZPR i stopniowego eliminowania opozycji politycznej ze sfery publicznej i świadomościowej mas społecznych.

Wspomniane natomiast zmiany w kierownictwie partyjnym nie zmieniły jednak zasadniczo nastrojów w szeregach partyjnych, na co niewątpliwie liczył I sekretarz. Jak bowiem wskazuje Eugeniusz Duraczyński zmiany personalne na szczycie władzy nie przyczyniły się do wzrostu identyfikacji bazy partyjnej z Biurem Politycznym w kontekście poczynionej przezeń oficjalnej diagnozy sytuacji. Niezależnych prób

bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982, t. 2, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa: IPN, 2007, ss. 172-173.

⁶⁹³ J. Eisler, *Siedmiu wspinałych...*, s. 368.

poszukiwań źródeł kryzysu wewnątrzpartyjnego podejmowały się natomiast takie instytucje jak warszawski oddział Związku Literatów Polskich (ZLP) oraz Polska Akademia Nauk (PAN), czyli te podmioty, których oddziaływanie na sferę publiczną i nadawanie kierunku podejmowanym decyzjom politycznym, pozwalają usytuować je w obrębie klasy rządzącej. Warto wskazać, iż w przyjętej 6 września 1980 r. uchwale autorstwa członków PAN formułowano następujące opinie na temat funkcjonowania Partii: „najbardziej niebezpiecznym dla funkcjonowania socjalizmu w Polsce elementem kryzysu jest kryzys w partii”, przejawiający się „nieufnością społeczeństwa i członków partii wobec kierownictwa”; „partia straciła tak wiele, że więcej stracić nie może”; „przekonani o tym wnosimy o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu partii”⁶⁹⁴. Skaleę oczekiwań, a zarazem niezadowolenia społecznego obrazuje fakt, iż tego rodzaju postulat wysuwały organizacje partyjne w środowiskach inteligenckich, chłopskich i robotniczych miast i wsi we wszystkich regionach kraju, a zwłaszcza w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Lublinie⁶⁹⁵. W kontekście postulowanego zwołania zjazdu nadzwyczajnego Partii należy podkreślić, że nie przyczynił się w większym stopniu do zahamowania kryzysu i coraz większej eskalacji społecznego niezadowolenia, zaś rozbite wewnątrz aparatu partyjno-państwowego⁶⁹⁶, pociągało za sobą niesubordynację ze strony klasy rządzącej i brak spójności światopoglądowej w jej obrębie, co z kolei wyraźnie przyspieszyło erozję wodzostwa Stanisława Kani, który okazał się politykiem niezdolnym do wyprowadzenia partii z kryzysu i zapanowania nad coraz bardziej nieprzychylnymi władzy nastrojami społecznymi i wewnątrzpartyjnymi, o czym świadczy rozczarowanie szeregowych członków PZPR, którzy zdecydowali się opuścić partię: od 1 lipca 1980 do 15 czerwca 1981 roku szeregi partyjne zdecydowało się opuścić, lub zostało usuniętych, 308 600 członków, w tym 72 procent robotników i 8 procent chłopów, co stanowiło 9,8 procent stanu partii. W połowie czerwca 1981 roku PZPR liczyła więc 2 870 tys. członków⁶⁹⁷.

⁶⁹⁴ Cyt. za E. Duraczyński, *PZPR w kryzysie – kryzys w PZPR (lato 1980 – lato 1981)*, „Dzieje Najnowsze”, 1997, 29/4, s. 79.

⁶⁹⁵ Ibid.

⁶⁹⁶ Chodzi tu przede wszystkim o podział na „twardogłowych”, czyli tzw. beton partyjny oraz liberałów, dążących przynajmniej w sferze deklaratywnej do demokratyzacji systemu politycznego i kompromisu z „Solidarnością”. Szczegółowo konflikt między tymi dwiema frakcjami omówiony został w poprzednich rozdziałach niniejszej rozprawy dot. relacji między I sekretarzem a elitą rządzącą.

⁶⁹⁷ *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981...*, s. 635. Zob. też A. Dudek, *Erozja partyjnego kręgosłupa*, [w:] id., *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont, 2014, ss. 40–54.

Podsumowując natomiast cele, jakie w całym okresie rządów Kani przyświecały aparatowi władzy, a przynajmniej tej jego części, która wykazywała chociażby minimum poparcia i zrozumienia dla kierunków polityki proponowanej przez I sekretarza KC PZPR, należy wskazać w szczególności na:

- dążność do powstrzymania konfrontacji z opozycją poprzez swoiste „przeczekanie” jej naporu;
- czynienie symbolicznych ustępstw wobec opozycji, przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów władzy przy pomocy wojska i milicji oraz pełnej kontroli nad gospodarką i mediami elektronicznymi;
- zmiany personalne, w wyniku których powierzane zostało kierownictwo rządu Wojciechowi Jaruzelskiemu, zaś sfera kontaktów z „Solidarnością” Mieczysławowi Rakowskiemu;
- niedopuszczenie do rozłamu w partii, a zwłaszcza zwycięstwa nurtu skrajnie reformistycznego, w czym szczególną rolę odegrać miała zapowiedź zwołania zjazdu nadzwyczajnego, przy jednoczesnym celowym odwlekaniu jego terminu, ograniczanie struktur poziomych i ostateczna ich marginalizacja;
- ustawiczna deklaracja podjęcia rozmów z „Solidarnością” w nadziei, iż utrzymując ją w ramach porządku konstytucyjnego, zostanie ostatecznie wkomponowana w system polityczny jako siła dyspozycyjna wobec władzy;
- niedopuszczenie do przewagi w kierownictwie państwa tych, którzy w możliwie najszybszym czasie domagaliby się siłowego rozwiązania problemu z „Solidarnością”, przy jednoczesnym zakładaniu takiej ewentualności na wypadek wyższej konieczności i w momencie uznanym przez kierownictwo za najdogodniejszy;
- utrzymywanie poprawnych stosunków z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego, zwłaszcza z prymasem, na którego przychylność i lojalność wobec racji stanu, pojmowanej zgodnie z interesem aparatu władzy, liczono, wierząc, iż jego postawa wpłynie mitygująca na przywódców „Solidarności”;
- nieustanne badanie wytrzymałości Moskwy, co do nacisków wobec polskich towarzyszy partyjnych odnośnie do konieczności rozwiązania sytuacji w Polsce nawet za cenę wprowadzenia stanu wojennego, co starano się możliwe najdłużej odwlekać, a zarazem przekonywać kierownictwo ZSRR, że Polska „nie porzuci drogi socjalistycznego rozwoju, a partia zdoła zachować kierowniczą pozycję w państwie”⁶⁹⁸.

⁶⁹⁸ E. Duraczyński, op. cit., s. 90.

Polityka Stanisława Kani, obliczona niewątpliwie na „przeczekanie” wielopłaszczyznowego kryzysu społeczno-politycznego i opierająca się założeniach taktycznych, nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów, zaś stopień rozłamu między aparatem partyjno-państwowym i klasą rządzącą oraz wewnątrz tychże podmiotów struktury kratycznej, okazał się na tyle zaawansowany, że zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR była już właściwie przesądzona i oczekiwana nie tylko polski aparat władzy, lecz także cały obóz socjalistyczny, którego dotychczasowa pozycja na arenie międzynarodowej była już coraz bardziej osłabiona procesami wewnętrznymi poszczególnych krajów demokracji ludowej.

Przejęcie władzy przez Wojciecha Jaruzelskiego, osobę nad wyraz nietuzinkową, jeśli chodzi o doniosłość i wielość pełnionych funkcji politycznych w ostatniej dekadzie PRL, jak również przez krótki czas po transformacji systemowej, przypadło na okres, kiedy „Solidarność” jako opozycja polityczna i ruch społeczny rosła w siłę, zrzeszając coraz więcej zwolenników i angażując aktywność społeczno-polityczną rozmaitych grup zawodowych. W okresie przejmowania władzy przez Generała Polska znajdowała się w stanie kryzysu i radykalizacji nastrojów społecznych. Zastąpienie Kani Jaruzelskim było wówczas z punktu widzenia interesów ekipy rządzącej nieodzowne. I sekretarzem została osoba o wiele bardziej zdecydowana niż Stanisław Kania, choć w obliczu zagrożenia pozycji aparatu partyjno-państwowego, bezwzględna i nieskłonna do dialogu, zwłaszcza gdyby ten miał oznaczać zbyt daleko idące ustępstwa ze strony władz, a tym samym ograniczać jej realne wpływy polityczne.

W niedługim czasie po objęciu stanowiska I sekretarza KC PZPR gen. Jaruzelski zdecydował się wprowadzić stan wojenny. Natomiast podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 06 maja 1982 r., powiedział on, iż „stan wojenny jest silny militarnie, ale jest stanem politycznej słabości partii”⁶⁹⁹. Słowa te w pełni odpowiadały rzeczywistej sytuacji, która wówczas panowała w Partii i która została zreferowana przez Wydział Organizacyjny KC PZPR w sposób następujący:

„1. W chwili wprowadzenia stanu wojennego partia znalazła się w nowej sytuacji. Partia weszła w stan wojenny ideologicznie, politycznie i organizacyjnie osłabiona, ze szczupłym aktywem, zmęczona psychicznie i fizycznie, z biernymi w przeważającej mierze masami członkowskimi.

⁶⁹⁹ *Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 6 V 1982 r.*, cyt. za: P. Brzeziński, *Agonia „przewodniej siły”. Kryzys w PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, nr 2 (18), s. 124.

2. Partia ma ograniczony wpływ na społeczeństwo, które odnosi się do niej nieufnie, niechętnie a nierzadko agresywnie.

3. W kształtowaniu się nastrojów społecznych występują trzy główne tendencje:

- w rosnących kręgach społeczeństwa stan wojenny traktowany jest jako uciążliwy, lecz konieczny krok w kierunku położenia kresu anarchii i odbudowy podstawowych wartości socjalizmu;

- w środowiskach, w których znaczne były wpływy „Solidarności” oraz wśród poważnych odłamów inteligencji, panuje pogląd, że stan wojenny stanowi zamach na swobody obywatelskie i że nie usprawiedliwiał go rozwój wydarzeń;

- dla dużej części społeczeństwa charakterystyczna jest postawa bierności i wyczekiwania na dalszy bieg wydarzeń.

4. Ogłoszenie stanu wojennego zastało partię niedostatecznie mobilną i nie dość przygotowaną do podjęcia szerokiej pracy polityczno-organizacyjnej [...]”⁷⁰⁰.

Ten obszerny fragment charakterystyki sytuacji ogólnospołecznej i wewnątrzpartyjnej po wprowadzeniu stanu wojennego wyraźnie wskazuje na proces erozji posłuszeństwa wobec poszczególnych ustrukturyzowanych hierarchicznie podmiotów, a zatem: mas społecznych względem klasy rządzącej (apatia społeczna, bierność, postawa wyczekiwania bądź przystosowania do zastanej sytuacji politycznej); klasy rządzącej wobec elity władzy (rozczarowanie i apatia ze strony aktywu partyjnego, niezdolność do efektywnego działania na rzecz realizacji nadrzędnych dyrektyw politycznych) oraz elity rządzącej wobec przywódcy (utrzymujące się w całej dekadzie lat osiemdziesiątych XX w. podziały partyjne, w tym zwłaszcza na dwa dominujące nurty: tzw. beton partyjny/twardogłowi *versus* liberałowie/reformatorzy).

Wprowadzenie stanu wojennego, pomijając wszelkie naciski zewnętrzne, zwłaszcza presję towarzyszy radzieckich, aby „rozwiązać problem z Solidarnością”, z jednej strony świadczyło o ogromnej determinacji w dążeniu do zabezpieczenia wspólnoty interesów aparatu partyjno–państwowego, z drugiej natomiast oznaczało poważny rozłam w łonie klasy rządzącej, wyrażający się w internowaniu kilkudziesięciu dygnitarzy partyjnych z ekipy Edwarda Gierka⁷⁰¹. I choć w

⁷⁰⁰ Informacja o sytuacji w partii w warunkach stanu wojennego (na podstawie informacji KW i pełnomocników KC), [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981...*, ss. 588–589.

⁷⁰¹ Wykaz wszystkich nazwisk osób internowanych w latach 1981–1982 związanych wcześniej z aparatem partyjno–państwowym zawiera tekst Macieja Maciejowskiego, *Partyjni dygnitarze w odosobnieniu*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/partyjni-dygnitarze-w-odosobnieniu,2121.pdf>, data dostępu: 02.07.2018.

późniejszych latach Generał permanentnie wyrażał w swych przemówieniach okolicznościowych, odezwach do narodu czy aktywu partyjnego nadzieję na jedność narodu, zapewniając o potrzebie współdziałania w ramach klasy robotniczej, ubogacając swoje słowa wzniosłymi odwołaniami do „nieprzemijających” wartości marksizmu-leninizmu, to jednak fakt objęcia nakazem internowania własnych towarzyszy partyjnych stawia pod znakiem zapytania autentyczność jego troski o jedność klasową⁷⁰².

Niezależnie jednak od tego do jakiego stopnia słowa ówczesnego I sekretarza KC PZPR stanowiły wyraz rzeczywistej troski o jedność całego narodu sprzymierzonego w walce o socjalizm, na ile zaś były one oznaką swoistego oportunizmu politycznego, należy podkreślić, że w całym okresie sprawowania swych funkcji wiele uwagi poświęcał Jaruzelski konieczności reformowania partii i polityce kadrowej⁷⁰³, wskazując na to, co przez dotychczasowe lata w tym zakresie zaniedbano, doprowadzając do poważnych wypaczeń i zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania aktywu partyjnego. Zdaje się, iż był on przeświadczony, że partia rządząca może być jeszcze monolitem, przemawiać jednym głosem i bezwarunkowo podzielać te same przekonania. Do końca swoich rządów Generał podkreślał, jak ważna jest dla niego jedność narodu i jak wielkie ma ona znaczenia dla przezwyciężenia bieżących kryzysów społecznych, gospodarczych, politycznych, a nawet międzynarodowych.

Tym, co najwyraźniej mogłoby świadczyć o rozłamie w ramach klasy rządzącej na tle różnicowania się interesów aparatu partyjno-państwowego w dekadzie lat osiemdziesiątych XX w. i co, z punktu widzenia elity rządzącej istotnie powodować mogło konfuzję, było zjawisko wstępowaniu działaczy PZPR w szeregi „Solidarności” od samego początku jej istnienia⁷⁰⁴, przy jednoczesnej permanentnej redukcji składu

⁷⁰² Deklaracja dążeń do zapewnienia jedności klasy robotniczej pojawia się w niemal każdym przemówieniu okolicznościowym Generała. Zob. m. in. W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981-1982*, wyd. 1 (dodr.), Warszawa: Książka i Wiedza, 1983, id., *Przemówienia 1983*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1984, id., *Przemówienia 1984*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1985, id., *Przemówienia 1985*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1986, id., *Przemówienia 1986*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1987, id., *Przemówienia 1987*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988, id., *Przemówienia 1988*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1989.

⁷⁰³ Por. W. Jaruzelski, *Partia siłą motoryczną socjalistycznych wartości państwa i społeczeństwa: przemówienie I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach*, Warszawa: Wydział Informacji KC PZPR, 1983; Id., *Naszym najwyższym celem i dobrem jest socjalistyczna Polska*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1984, Id., *Jaka Partia dziś – taka Polska jutro: przemówienie I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR gen. Armii Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone na zakończenie obrad XXV Plenum KC PZPR 14 marca 1986 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1986.

⁷⁰⁴ Według Timothy’ego Gartona Asha członkowie PZPR w „Solidarności” stanowili 7 procent w skali całego kraju, zob. T. G. Ash, *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009, s. 95. Por. dane z tabeli zawartej w: W. Janowski, *Członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii*

osobowego członków Partii. Samo powstanie „Solidarności” zostało entuzjastycznie przyjęte przez członków PZPR, czego dowodzić mogą następujące dane statystyczne: w listopadzie 1980 r. do NSZZ „Solidarność” należało około 700 tys. członków Partii, co stanowiło 15% składu całego Związku; najniższy udział członków i kandydatów PZPR w NSZZ „S” odnotowało województwo poznańskie (5%) oraz stołeczne warszawskie (7%); największa liczba członków PZPR przynależących równocześnie do „Solidarności” występowała w województwach śląskim (37%), sieradzkim (36%), opolskim (34%) i łódzким (33%)⁷⁰⁵.

W tym przypadku możemy więc mówić o ewidentnej odmowie posłuszeństwa ze strony tejże klasy wobec I sekretarza, początkowo Kani, następnie Jaruzelskiego, oraz elity rządzącej, zaś płaszczyzną, na gruncie której wyrażała się owa dezaprobatą wobec polityki rządowej, był obszar idei i wartości, afirmowanych przez „Solidarność”. I choć w sferze teoretycznej były one zasadniczo zbieżne z doktryną socjalistyczną, bowiem zarówno „Solidarność”, jak i PZPR „odwoływały się do tej samej bazy społecznej, obie manifestowały obronę praw robotników, obie wreszcie występowały w roli mandatariuszy i reprezentantów ludzi pracy”⁷⁰⁶, to jednak w rzeczywistości różnice w zakresie ich implementacji okazały się na tyle znaczące, iż utrzymanie spójności w ramach klasy rządzącej było już właściwie niewykonalne, a funkcjonująca machina propagandowa okazywała się coraz bardziej nieudolna. W zakładach pracy, stanowiących najważniejszy obszar budowania swojej tożsamości ideowo-światopoglądowej przez „Solidarność”, działalność podstawowych organizacji partyjnych „cechowały bierność, brak dyscypliny politycznej i organizacyjnej. Z drugiej strony odnotowywano żywe, krytyczne reakcje na bieżące wydarzenia polityczne i próby aktywnego oddziaływania na decyzje centralnych i wojewódzkich władz administracyjno-politycznych. Jednym z zasadniczych obszarów zainteresowania członków partii była realizacja porozumień społecznych zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu”⁷⁰⁷, „według zgodnej opinii pełnomocników KC największe straty po sierpniu 1980 roku poniosła partia w wielkich zakładach pracy, wśród klasy robotniczej i w środowisku wielkich uczelni. Przyczyną tego było” zdominowanie członków partii przez „Solidarność”, brak pryncypialności ideowo-politycznej

Robotniczej wobec wprowadzenia stanu wojennego, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa: Rytm, 2004, ss. 451-453.

⁷⁰⁵ Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)..., ss. 7-8.

⁷⁰⁶ J. Kazimierski, *Stosunki pomiędzy NSZZ „Solidarność” a PZPR w zakładach pracy województwa katowickiego jesienią 1981 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, t. 11, nr 1 (19), s. 325.

⁷⁰⁷ Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)..., s. 9.

niektórych KZ [Komitetów Zakładowych], ich pierwszych sekretarzy i egzekutyw, a także niedostatki pracy propagandowej partii wśród załóg. W wielu kluczowych zakładach pracy organizacje partyjne faktycznie przestały działać lub można w nich liczyć zaledwie na kilkudziesięcioosobowe grupy aktywu. W zakładach takich trzeba często organizować działalność partii od podstaw (Huta „Katowice”, Huta im. Lenina, kopalnia „Rudna”, WSK [Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego] „Świdnik”, Stocznia im. Lenina i in.)⁷⁰⁸.

W tym kontekście rozbitcie wspólnoty interesów elity i klasy rządzącej wyraża się w uzyskiwaniu podmiotowości politycznej przez masy społeczne, która to podmiotowość paradoksalnie oddziaływała także na powiązanych z aparatem władzy członków PZPR, którzy jawnie opowiedzieli się po jednej ze stron konfliktu polityczno-społecznego, wymawiając tym samym posłuszeństwo własnemu zapleczu politycznemu⁷⁰⁹. Odmienność dążeń i powstanie nowej jakościowo grupy społecznej, politycznej i w pewnym sensie także ideowej, stającej się nową płaszczyzną odniesienia i swoistą alternatywą dla rozczarowanych dotychczasową formułą sprawowania władzy szeregowych działaczy PZPR wyraźnie znamionowała proces erozji przywództwa politycznego nie tyle I sekretarza KC PZPR, mając w tym miejscu na względzie gen. Jaruzelskiego, nie zaś Stanisława Kanię, ile całego systemu politycznego, którego stopniowa liberalizacja⁷¹⁰ przyspieszyła *de facto* jego implozję.

⁷⁰⁸ Protokół nr 20 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 grudnia 1981 r.: zadania instancji i organizacji partyjnych w warunkach stanu wojennego, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981...*, s. 596. Na temat oddolnego ruchu reformatorskiego w łonie PZPR, nastrojów „prosolidarnościowych” oraz ewolucji relacji między szeregowymi działaczami PZPR a NSZZ „Solidarność” zob. także K. Osiński, *Wpływ NSZZ „Solidarność” na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim (zarys problemu)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, nr 27, ss. 168-196, J. Chumiński, *PZPR a ruch związkowy*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa: IPN, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2012, Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności” – alternatywny scenariusz*, [w:] *„Solidarność” w imieniu narodu i obywateli: praca zbiorowa*, pod red. M. Latoszka, Kraków: Arcana, 2005, J. R. Sieleżin, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005, M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, [w:] *Polska lewica w XX wieku: historia - ludzie - idee*, pod red. T. Ślęzaka, M. Śliwy, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004, Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN”, 2002, nr 12, ss. 31-34, R. Bäcker, *Pomiędzy masami a aparatem. Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, [w:] *Społeczeństwo w dobie modernizacji: Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku: studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. nauk. R. Bäcker, M. Chamot, Z. Karpus, Toruń: Wydawnictwo Mikołaja Kopernika, 2000, R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu: (1980-1981)*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Socjologii, 1990.

⁷⁰⁹ Kwestia uzyskiwania podmiotowości politycznej przez masy społeczne w kontekście ich relacji z klasą rządzącą omówiona zostanie szczegółowo w kolejnym rozdziale niniejszej dysertacji.

⁷¹⁰ Przejawem rzeczowej liberalizacji systemu może być m.in. fakt, iż rząd Józefa Piłkowskiego był krytykowany otwarcie za swoją nieudolność nie po jego ustąpieniu, ale w trakcie sprawowania przezeń funkcji, co uznać należy za ewenement w historii PRL, dla której znamieną była praktyka publicznego

Kolejną kwestią, która obrazuje brak spójności między interesami elity i klasy rządzącej jest stosunek funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej [MO] do kształtującej się opozycji politycznej, a zwłaszcza „Solidarności”. Wymownym tego przykładem są próby uzyskania autonomii w ramach związków zawodowych tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, które dowodzą, iż członkowie klasy rządzącej, w tym przypadku funkcjonariusze aparatu represji, byli sceptyczni wobec oficjalnej linii partii, a interesy przyświecające elicie władzy, nie odzwierciedlały oczekiwań tej części klasy rządzącej. Już sam fakt, iż część milicjantów sympatyzowała z „Solidarnością” wydaje się wielce niepokojący z punktu widzenia skutecznego zabezpieczenia ważkich interesów swych politycznych zwierzchników. Tym bardziej zaś podpisana 20 maja 1981 roku uchwała domagająca się utworzenia Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO [ZZFMO] musiała spotkać się nie tylko ze stanowczą dezaprobatą, ale również pociągnąć za sobą poważne konsekwencje dla samych zainteresowanych. Warto nadmienić, iż na skutek zwolnienia ze służby inicjatorów utworzenia związków zawodowych oraz tak jaskrawego przejawu niesubordynacji jak samorzutne tworzenie załączków związku zawodowego w komendach przy entuzjazmie większości funkcjonariuszy milicji, doszło do zawarcia swoistego sojuszu MO i „Solidarności”, czego wyrazem może być rzeczywiste solidaryzowanie się dwóch robotników ze Stoczni Gdańskiej z prowadzącymi od 11 grudnia 1981 r. strajk głodowy dwudziestoma byłymi funkcjonariuszami⁷¹¹. Dopiero sytuacja stanu wojennego pozwoliła w pełni opanować sytuację w MO i przywrócić jej „normalne” funkcjonowanie jako struktury czynnie występującego przeciwko wszelkim próbom kontestacji systemu politycznego i prób uzyskiwania podmiotowości politycznej przez masy społeczne za pośrednictwem reprezentujących je sił opozycyjnych.

Zniesienie stanu wojennego, pociągnęło za sobą konieczność przywrócenia stabilizacji społecznej, politycznej i gospodarczej Polski. Elita rządząca, zdając sobie

napiętnowania decydentów politycznych dopiero po ich ustąpieniu ze stanowiska i wymianie elity rządzącej.

⁷¹¹ „Solidarność” – *Milicja Obywatelska (MO)*, oprac. Z. Karłowicz, red. I. Frankowska, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/solidarnosc-milicja-obywatelska-mo/#proba-utworzenia-zwiazkow-zawodowych>, [data dostępu: 23.08.2018]. Zob. także W. J. Mikusiński, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biała, Częstochowa): referat przygotowany z okazji 30. rocznicy ruchu i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 1.06.2011 r. w Szkole Policji w Katowicach*, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2011, id., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim (obecne woj. kujawsko-pomorskie)*, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2013, id., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach szczecińskim i koszalińskim oraz gorzowskim i zielonogórskim na tle ruchów reformatorskich funkcjonariuszy MO w kraju*, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2013.

najpewniej sprawę, iż dalsze jej pozostawanie jedyną liczącą się siłą polityczną obwarowane jest koniecznością modernizacji systemu, przystąpiła do realizacji programu reform gospodarczych, które w sposób wysoce nieudolny usiłowano wdrażać do samego końca trwania systemu⁷¹². W obliczu ich niepowodzeń oraz coraz wyraźniej zarysowującej się perspektywy najpoważniejszego przesilenia społeczno-politycznego w PRL, na skutek którego dotychczasowa władza miała przejść w ręce sił demokratycznych, elita rządząca stanęła przed koniecznością wypracowania jednolitego stanowiska wobec opozycji politycznej, pozwalającego jej zachować minimalną strefę wpływu na nową sytuację systemową. W tym czasie, jak wykazał przebieg I tury obrad X Plenum, w Partii uwidoczniły się głębokie podziały wśród działaczy partyjnych wszystkich szczebli, które można określić następująco:

„ - zwolennicy głębokich i szybkich zmian w strukturze, metodach działania i miejscu PZPR w systemie politycznym państwa, akceptujący pluralizm polityczny związany z dopuszczeniem opozycji do współodpowiedzialności za losy kraju i pluralizm związkowy; to przeważnie młode pokolenie członków partii nieobciążone bagażem doświadczeń politycznych i historycznych;

- zwolennicy zachowania *status quo* w zakresie miejsca PZPR w życiu politycznym i wypróbowanych metod działania partii, cechujący się brakiem zaufania do opozycji; to na ogół starsze, obciążone pokoleniami doświadczenia członków partii o postawach konserwatywno-zachowawczych;

- członkowie partii o dużym stopniu nieufności do kierownictwa PZPR, uznający reformę partii za temat zastępczy i dostrzegający inne problemy w działalności PZPR”⁷¹³.

⁷¹² Więcej na temat, w kontekście agregacji i artykulacji własnych interesów oraz nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, w kolejnym rozdziale niniejszej pracy.

⁷¹³ Z materiałów zespołu ds. oceny działalności PZPR '89, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 2015, s. 10, por. XI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1990), oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2014, s. 23. Ten ostatni wyszczególniony nurt w PZPR Tomasz Nałęcz scharakteryzował w następujący sposób: „Reformatorzy z PZPR znaleźli się w nieporównywalnie gorszym położeniu. Podobnie jak „Solidarność” nie wierzyli już w reformowalność komunizmu, ale w ich przypadku nie mobilizowało to do nowych form aktywności. Wręcz przeciwnie, było argumentem na rzecz porzucenia partii postrzeganej już tylko jako „Okopy św. Trójcy” starego reżimu. W efekcie takich nastrojów wiele tysięcy osób o światłych przekonaniach opuściło szeregi PZPR. Znaczna ich część, wcześniej łącząca członkostwo w PZPR z członkostwem w „Solidarności”, związała się już tylko z tym ostatnim obozem, w nim szukając nadziei na zmianę sytuacji w kraju”, T. Nałęcz, *Ruchy odśrodkowe w PZPR*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. 1, red. nauk. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, s. 106.

Rozbicie wspólnoty interesów, dającej się zdefiniować, w rozważnym w tym miejscu okresie, jako stosunek do „Solidarności” i szeroko pojętej opozycji politycznej oraz wszelkie doniosłe dla sprawy konsekwencje, jakie pociągało za sobą zajęcie określonego, zachowawczego lub koncyliacyjnego, stanowiska, jest w tym miejscu wyraźne. Ówczesna elita rządząca, ukierunkowana na podjęcie rozmów przy Okrągłym Stole, musiała skonfrontować się z tymi podmiotami klasy rządzącej, które wykazywały daleko idącą niechęć wobec porozumienia oraz tymi, którzy wykazywali ogólnie indyferentny stosunek do kwestii dialogu.

Ostateczny rozpad wspólnoty interesów obozu socjalistycznego, a zatem elity i klasy rządzącej, nastąpił po przegranych przez PZPR w czerwcu 1989 r. wyborach parlamentarnych. Doprowadziły one bowiem do definitywnej utraty pozycji partii rządzącej przez dotychczasowy establishment i potrzebę przyspieszonej wewnątrzpartyjnej negocjacji nowej strategii oddziaływania na kształtującą się pluralistyczną scenę polityczną. W ramach usilnych prób zjednoczenia dotychczasowych zwolenników Partii wokół wspólnego celu, jaki w tym czasie była już tylko potrzeba przetrwania i zachowania minimum wpływu politycznego, XIII Plenum KC PZPR w dniu 29 lipca 1989 roku przyjęło uchwałę o przyspieszonym zwołaniu XI Zjazdu PZPR, wzywając jednocześnie do zachowania i umocnienia jej jedności, gwarantując zarazem swobodę dyskusji oraz możliwość działania różnorodnych tendencji i platform programowych⁷¹⁴. Wszystkie one jednakże koncentrowały się już tylko na stworzeniu nowej partii lewicowej i wypracowaniu atrakcyjnej, dla swego coraz bardziej zminimalizowanego elektoratu, platformy programowej⁷¹⁵.

O tym jednak jak silna była potrzeba niektórych prominentnych działaczy partyjnych, należących do przedstawicieli najważniejszych gremiów politycznych, aby uchronić większość zdobyczy socjalistycznych, których wyłącznym dysponentem była dotychczas PZPR, świadczyć może wypowiedź byłego I sekretarza KW PZPR w Gdańsku i nieco później członka KC PZPR, Jana Ptasńskiego, w której dowodzi on, iż „klęska, jaką poniosła PZPR w wyborach do sejmu i senatu w czerwcu br., powiększona rozpadem koalicji rządowej, odsunęła partię od steru kierownictwa państwem. Powstała nowa koalicja rządowa pod kierownictwem „Solidarności” z

⁷¹⁴ *Z materiałów zespołu ds. oceny działalności PZPR '89...*, s. 12.

⁷¹⁵ Warto zaznaczyć, iż tylko w okresie od czerwca do listopada 1989 r. legitymacje partyjne oddało około 13 tys. członków PZPR, wywodzących się ze środowiska robotniczego, oświatowego, służby zdrowia i administracji państwowej oraz że rozwiązało się aż 143 podstawowe organizacje partyjne, *ibid.*, s. 13 (przypis 32).

udziałem dotychczasowych naszych sojuszników [...] Z tego trzeba wyciągnąć wszelkie wnioski, nie rezygnując jednak z walki o odzyskanie wpływów politycznych w społeczeństwie [...] Nowa konfiguracja polityczna w parlamencie i rządzie, z częścią wczorajszych naszych sojuszników, nie ukrywa, że dążyć będzie do zmiany ustroju społeczno-politycznego w kraju [...] Obecnie partia musi, w niesprzyjających dla niej warunkach, podjąć walkę w obronie socjalistycznych zdobyczy [...] Polska Zjednoczona Partia Robotnicza mimo doznanych porażek, mimo tendencji odśrodkowych jest nadal najpoważniejszą, zorganizowaną siłą skupiającą w swoich szeregach 2 mln członków, w tym liczną rzeszę doświadczonej kadry różnych specjalności [...]”⁷¹⁶.

Bez względu na to, ile w tej, fragmentarycznie przytoczonej wypowiedzi, jest tęsknoty za tym, co dla PZPR bezpowrotnie minęło, ile nadziei na odzyskanie przez nią swej dawnej hegemonicznej pozycji w nowej konfiguracji politycznej, a ile zaś racjonalnego przeświadczenia o konieczności dalszej „walki o socjalizm”, trudno nie dostrzec w niej także bardzo wyraźnego rysu, znamionującego odmowę posłuszeństwa elicie ze strony klasy rządzącej, a mianowicie poparcia dla „Solidarności” *explicite* i całłościowych przemian demokratycznych *implicite* ze strony niedawnych sojuszników. Wskazując na tych ostatnich Ptasieński ma najpewniej na myśli partnerów koalicyjnych PZPR, a mianowicie Stronnictwo Demokratyczne (SD) oraz Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (SL), a także, prawdopodobnie, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ). Co do pierwszych dwu podmiotów należy wskazać *passus* z oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR, wystosowanego już po przegranych wyborach czerwcowych: „Kluby poselskie ZSL i SD ogłosiły swoje zainteresowanie wejściem do rządu „Solidarności” bez udziału PZPR, jako formacji ideologicznej i politycznej, oraz podjęły na ten temat rozmowy [...] Biuro Polityczne KC PZPR stwierdza, że nagła zmiana sojuszy i zerwanie koalicji ocenione może być przez społeczeństwo jako krok o wymowie koniunkturalnej. Z całą pewnością tak przyjmą to członkowie PZPR [...]”⁷¹⁷.

Wniosek o rzekomym poparciu ze strony członków PZPR nie wydaje się jednak uprawniony, tym bardziej, że jeszcze przed wyborami czerwcowymi analitycy z

⁷¹⁶ 1989, październik 25, Warszawa. Uwagi Jana Ptasieńskiego skierowane do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR przewodniczącego Komisji Zjazdowej M. F. Rakowskiego w związku z przygotowaniami do XI Zjazdu partii, [w:] *ibid.*, s. 147.

⁷¹⁷ Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989*, oprac. Stanisław Perzkowski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994, s. 464.

Komitetu Centralnego w raporcie zatytułowanym *PZPR w obliczu nowej sytuacji politycznej w kraju* stwierdzili, iż „Z osobistego punktu widzenia, większość członków partii nie posiada satysfakcji z przynależności do niej. Są spętani biurokratycznymi rygorami wewnątrzpartyjnymi [...] Psychicznie i fizycznie nie jesteśmy przygotowani do nowo powstającej sytuacji [...] Partia nie posiada w Polsce monopolistycznej pozycji. Natomiast zachowała wewnętrzne przekonanie o swoim monopolu. To rozdwojenie pomiędzy praktyką i świadomością jest cechą charakterystyczną obecnej sytuacji partii we wszystkich parametrach jej działania. Na partii wycisnęły swoje piętno negatywne tradycje przeszłości”⁷¹⁸.

W kwestii natomiast wzajemnej nielojalności ze strony wspomnianego już OPZZ względem elity rządzącej i *vice versa*, należy wskazać na następujący fragmenty dokumentów z ostatniego roku władzy PZPR. Strona rządowa, a konkretnie gen. Jaruzelski, argumentowała bowiem, iż „OPZZ powstały w bardzo skomplikowanych warunkach, rozwijały się przy ogromnym poparciu ze strony naszej władzy, staraliśmy się och pokazywać jako siłę mocną, broniącą interesów robotniczych, nawet często ze szkodą dla racji ekonomicznych. [Obecnie – J.B.] atakują one rząd [...]”⁷¹⁹. Z kolei według wiceprzewodniczącego OPZZ, Zbigniewa Cierpki, „zadania zapisane w dokumentach X Zjazdu nie są realizowane. Dlatego nasila się krytyka partii i zniecierpliwienie. Władze partii na różnych szczeblach nie spełniają roli arbitra między związkami a administracją. Krytykowana jest polityka kadrowa.”⁷²⁰.

Dalsza część cytowanego w tym miejscu protokołu z posiedzenia Sekretariatu KC, zawiera przede wszystkim spekulacje utrzymane w tonie wzajemnej nieufności i artykułowanych po obu stronach admonicji, co do dalszej przyszłości OPZZ jako struktury lojalnej i posłusznej wobec Partii oraz jego stosunku do Obrad Okrągłego Stołu. Niemożność wypracowania płaszczyzny porozumienia lub chociażby doraźnego kompromisu politycznego świadczy wymownie o tym, do jakiego stopnia dotychczasowa siła egzekwowania posłuszeństwa ze strony elity rządzącej wobec podporządkowanych jej podmiotów, ulegała rozproszeniu, stanowiąc raczej relikwiny czasów minionych, aniżeli jakikolwiek realny atrybut. W obliczu tak daleko idącej

⁷¹⁸ AAN, KC PZPR, Sekretariat Komisji Ideologicznej, sygn. XXXIX/14, A. Bodnar, P. Gieorgica, Z. Olesiński, *PZPR w obliczu nowej sytuacji politycznej w kraju*, Warszawa 1989 r.,..., b. p.

⁷¹⁹ *Informacja o roboczej wizycie przyjaźni I sekretarza KC PZPR przewodniczącego Rady Państwa tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989...*, s. 366.

⁷²⁰ *Protokół nr 57 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 09 lutego 1989 r.*, [w:] *ibid.*, s. 267. Zob. także T. Nałęcz, *Ruchy odśrodkowe w PZPR...*, ss. 106-109.

dezaprobaty wobec polityki PZPR ze strony członków klasy rządzącej dotychczasowa wspólnota interesów nie mogła przetrwać w minimalnym chociażby zakresie, a Partia nie mogła zachować swej dominującej pozycji, którą posiadała przez cztery dziesięciolecia, niezależnie od prób, jakie podejmowała i stopnia zaawansowania analiz oraz propozycji wyjścia z wewnętrznego kryzysu, diskutowanych w ramach zespołu redakcyjnego do opracowania wniosków wynikających z działalności PZPR, powołanego w listopadzie 1989 roku.

Wewnętrzną anihilację PZPR w ostatnim roku władzy, osłabienie siły jej oddziaływania na własne szeregi partyjne oraz utratę statusu liczącego się ugrupowania politycznego, mogącego przetrwać w zasadniczo niezmienionej formule transformację systemową, możemy scharakteryzować więc jako nieuchronny skutek następujących symptomów:

- „1) trwałego zmniejszania się stanu ilościowego partii przy jednoczesnych negatywnych zmianach w jej strukturze demograficznej;
- 2) spadku autorytetu PZPR w społeczeństwie i rosnący brak zaufania mas członkowskich do kierownictwa partii;
- 3) brak aktywności rosnącej grupy członków partii w sferze realizacji jej polityki i udziału w pracach macierzystych organizacji partyjnych;
- 4) wewnętrzny podział w partii na grupę konserwatywno-zachowawczą i reformatorską”⁷²¹.

Jeśli natomiast dodatkowo weźmiemy pod uwagę fakt, iż PZPR w obliczu braku posłusznej, lojalnej bazy członkowskiej i społecznej utraciła rzeczywistą i niezbędną wolę walki politycznej oraz całkowicie zrezygnowała z nadbudowy ideowo-doktrynalnej, cementującej w minimalnym chociażby zakresie jej unikatową wobec innych ugrupowań tożsamość, kierując się z kolei koniunkturalizmem politycznym i pokładając nadzieję na polityczne przetrwanie poprzez daleko idące ustępstwa wobec opozycji, to wówczas rozpad wspólnoty interesów między dawną elitą władzy oraz dotychczasową klasą rządzącą wydaje się być wprost proporcjonalny do wewnętrznych perturbacji, jakim u schyłku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku podlegał aparat partyjno-państwowy.

Reasumując zatem ten wątek rozważań należy wskazać, iż dekada lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku upłynęła w atmosferze poszukiwania możliwie

⁷²¹ W. Janowski, *Dekompozycja PZPR*, [w:] *Polski rok 1989...*, cz. 1, s. 126.

najlepszego w danych okolicznościach rozwiązania kwestii braku zaufania klasy rządzącej i mas społecznych do elity władzy. W kontekście tym czynnikiem konsolidującym jedność interesów w aparacie partyjno-państwowym (pomijając w tym miejscu zagadnienie ruchów odśrodkowych w PZPR, które podjęły walkę o wpływy i chęć wymiany dotychczasowej elity rządzącej, jednakże tylko w tym celu, aby zająć jej miejsce, co zasadniczo nie zmieniało wszakże charakteru nadrzędnego, wspólnego całemu obozowi socjalistycznemu, interesu, jakim była chęć zachowania możliwie najszerszego wpływu politycznego na procesy decyzyjne w Polsce) było dążenie do maksymalnego ograniczenia wpływu „Solidarności” i innych nurtów opozycji politycznej na proces decyzyjny i możliwość przejęcia przezeń władzy. Kwestia ewentualnego podzielenia się władzą z „Solidarnością”, w założeniu, iż ta ostatnia zostanie po prostu zmarginalizowana podobnie jak inne stronnictwa polityczne, rzekomo popierające kierowniczą rolę PZPR w układzie partyjnym oraz jej hegemonię w całokształcie procesów politycznych, była jedynie propozycją alternatywnego rozwiązania konfliktu społeczno-politycznego, nie zaś autentycznym zamiarem zmiany konfiguracji sił politycznych. Podobnie, dyskutowana kwestia statusu PZPR u schyłku lat 80. XX w. jako (alternatywnie):

- zachowującą dotychczasową formułę sprawowania rządów wbrew ogólnemu procesowi demokratyzacji zewnętrznej i wewnętrznej,
 - podlegającą ogólnemu procesowi demokratyzacji przy jednoczesnej zmianie dotychczasowej nazwy Partii i ewolucji wewnętrznej ku bardziej zdemokratyzowanej strukturze, rządzącej się zgoła odmiennymi niż dotychczas mechanizmami wewnątrzsystemowymi,
 - rozwiązania Partii i wkomponowanie dotychczasowych jej działaczy w analogiczny, choć wykazujący znaczne zróżnicowanie jeśli chodzi o taktykę sprawowania władzy, obóz polityczny (przy założeniu, że u steru władzy staną przedstawiciele nurtu socjalizmu demokratycznego),
- w żaden sposób nie dowodziła, iż dotychczasowi prominentni partyjni mają zostać całkowicie wyrugowani z przestrzeni politycznej i pozbawieni wszelkich narzędzi zakulisowego chociażby wpływu na bieżącą politykę państwa po transformacji systemowej. Tym samym wspólnota interesów wewnątrz aparatu partyjno-państwowego, przynajmniej częściowo została zachowana.

Odmienne natomiast, jeśli chodzi o zbieżność interesów między elitą a klasą rządzącą. W tym wypadku bowiem zbieżność ta miała miejsce tylko u progu

przejmowania władzy przez gen. Jaruzelskiego, kiedy to klasa rządząca i masy społeczne pokładały w nim wielkie nadzieje na uzdrowienie sytuacji wewnętrznej, podobnie zresztą jak wobec Władysława Gomułki, gdyż zarówno jeden, jak i drugi I sekretarz Partii uchodzili w krótkiej perspektywie czasowej za mężów opatrnościowych. Kiedy jednak nadzieja ustąpiła miejsca powszechnemu rozczarowaniu, ani Gomułka, ani Jaruzelski nie byli w stanie scalić elity i klasy rządzącej wokół wspólnego celu. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku czynnikiem determinującym najdłuższe pozostawanie u steru władzy tych polityków były ich cechy osobowościowe i umiejętności perswazyjne, które zazwyczaj tymczasowo zaledwie pozwalały mobilizować masy społeczne i utrzymać warunkowy kredyt zaufania w sytuacjach kryzysowych. Nie była to jednak w ścisłym znaczeniu słowa wspólnota interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, lecz raczej wymiana wzajemnych korzyści, gdzie ceną poparcia społecznego było zapewnienie poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego i osobistego oraz stopniowa liberalizacja systemu. Transakcyjny charakter przywództwa objawił się zatem w obu tych przypadkach z całą mocą, dowodząc, iż najczęściej to właśnie od cech osobowościowych, zwłaszcza od charyzmy przywódczej I sekretarza KC PZPR (Gomułka, Jaruzelski), bądź też jej braku (Bierut, Ochab, Gierek, Kania) zależało możliwie najdłuższe pozostawanie u steru władzy, legitymizacja systemu politycznego oraz budowanie w minimalnym chociażby stopniu wspólnoty dążeń i celów wszystkich podmiotów struktury kratycznej.

Podsumowując zatem powyższe rozważania należy przede wszystkim raz jeszcze, dla większej przejrzystości wywodu, usystematyzować przywołane kategorie teoretyczne, tj. elitę rządzącą, aparat partyjno-państwowy oraz klasę rządzącą. Tak więc elitę rządzącą, podlegającą rotacji w zależności od wymiany osoby piastującej stanowisko I sekretarza KC PZPR, należy utożsamić z kierownictwem partyjnym, a zatem tym gremium politycznym, które miało bezpośredni wpływ na najważniejsze podejmowane decyzje o zasięgu ogólnokrajowym, a więc odnoszące się do każdego szczebla hierarchii państwowej. W tym kontekście, aparat partyjno-państwowy, stanowili działacze partyjni, urzędnicy państwowi oraz cała struktura biurokratyczna. Natomiast pojęciem, którego konceptualizacja sprawia najwięcej trudności pozostaje klasa rządząca. O ile bowiem oczywiste jest, iż jest ona strukturą obejmującą zarówno aparat partyjno-państwowy, jak i elitę rządząco, o tyle ustalenie, które poza tym

podmioty wchodziły jeszcze w jej skład, zależy w dużej mierze od analizowanej dekady PRL, a ściślej pozostawania na stanowisku I sekretarza Partii danej osoby.

W okresie rządów zarówno Edwarda Ochaba, jak i Władysława Gomułki silnie akcentowany był wymiar propagandowy, jeśli chodzi o przynależność do klasy rządzącej poszczególnych grup społecznych. Wówczas to za klasę rządzącą uważano klasę robotniczą, a więc „lud pracujący miast i wsi”. Tym zaś pojęciem starano się objąć z kolei cały naród, co zapewne wynikało ze znaczenie, jakie u progu minionego systemu przywiązano do jedności narodowej i współpracy na rzecz budowy państwa socjalistycznego. Rzeczywistość jednak często rozmijała się z teorią i te grupy, na które wskazywano w odezwach do narodu i które rzekomo stanowiły klasę rządzącą, w istocie, pozostawały pod przemożnym wpływem oddziaływań politycznych i z racji tej nie sposób uznać ich za klasę rządzącą sensu stricto. Zasadniejsze wydaje się uznanie za komponenty tej struktury aparatu bezpieczeństwa państwa, zwłaszcza UB/SB, MO i wojsko. Kryterium uznania funkcjonariuszy tych organów za klasę rządzącą mogłoby stanowić stopień autonomii w podejmowanych przezeń działaniach (zwłaszcza w przypadku SB), a zarazem zakres upolitycznienia i tym samym uwikłania w bieżącą politykę państwa (MO w okresie całego swego funkcjonowania oraz wojsko, zwłaszcza za czasów rządów gen. Jaruzelskiego).

Odnosząc się z kolei do możliwości uznania nomenklatury za klasę rządzącą, należy wskazać, iż stanowiłoby to poważny błąd metodologiczny ze względu na same kryteria definicyjne, omówionej już we wstępie do niniejszego rozdziału, nomenklatury. Jeśli bowiem są to stanowiska obsadzone według pewnego klucza partyjnego, wówczas zależność osób piastujących je na mocy rekomendacji Partii i ich pełna dyspozycyjność wobec decydentów politycznych, nie pozwalają uznać ich za osoby należące do najszerszej grupy o kompetencjach władczych, czyli klasy rządzącej. Również jeśli chodzi o płaszczyznę ideologiczną, trudno oczekiwać, iż wszyscy członkowie nomenklatury podzielają jeden i ten sam światopogląd. Przyjąć należy raczej w tym zakresie daleko idący pragmatyzm. Najwłaściwsze wydaje się zatem dookreślenie tego czym jest klasa rządząca w zależności od ściśle określonego kontekstu, wyznaczanego przez model sprawowania rządów kolejnych I sekretarzy KC PZPR.

Z kolei wspólnota interesów aparatu partyjno-państwowego przez cały okres PRL sprowadzała się zatem do możliwie najdłuższego pozostawania u steru władzy. Najbardziej wpływowi funkcjonariusze tego aparatu za cenę realizacji tej nadrzędnej dla nich wartości gotowi byli dyskredytować swych najbliższych współpracowników i

towarzyszy partyjnych. Każda zmiana elity rządzącej powodowała destrukcję klasy rządzącej, a zatem, o czym była mowa wcześniej, struktury o wiele bardziej rozbudowanej i wielopoziomowej, aniżeli aparat partyjno-państwowy wraz ze swą elitą, czyli kierownictwem partyjnym. Oprócz celu politycznego, skądinąd oczywistego, niewątpliwie ważnym interesem aparatu partyjnego było również zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania gospodarki. Cel ten osiągnąć nie tylko za pomocą zabiegów rzeczywiście modernizujących tę sferę życia publicznego, lecz w dużej mierze sięgano po możliwości propagandowego oddziaływania na nastroje społeczne. Wówczas właśnie najchętniej odwoływano się do haseł o jedności narodu i klasy robotniczej, klasy rzekomo rządzącej. W rzeczywistości jednak spójność klasy rządzącej miała drugorzędne znaczenie. Każdy z I sekretarzy KC chcąc zachować swą pozycję w elicie władzy doskonale zdawał sobie sprawę, że cel ten osiągnie tylko poprzez realizację interesów wąskiej grupy funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego, z pewnością nie zaś całej klasy rządzącej.

Przyjęta hipoteza badawcza została zatem zweryfikowana niemal w całości pozytywnie. Tożsamość interesów aparatu partyjno-państwowego, rozumiana jako zbieżność celów i dążeń, realizowanych niezależnie od osobistych ambicji i interesów partykularnych poszczególnych koterii wewnątrzpartyjnych, istniała tylko w momencie instalowania nowej władzy, kiedy to za pomocą powszechnego terroru egzekwowano posłuszeństwo, uniemożliwiając *de facto* jawną jego odmowę wobec ówczesnego przywódcy politycznego. Częściowo tożsamość ta miała miejsce również u progu przejmowania władzy najwyższej w państwie przez kolejnego I sekretarza KC PZPR, Edwarda Ochaba, który uprawomocniając system polityczny wobec poszczególnych podmiotów klasy rządzącej odwoływać się do takich imponderabiliów jako „konieczność obrony zdobyczy socjalistycznych”, powielając w tym zakresie schematy propagandowe stosowane przez poprzednią elitę rządzącą. Natomiast wraz z upływem czasu dawały o sobie znać zakulisowe rozgrywki w łonie aparatu partyjno-państwowego, które rozbijały jakąkolwiek zbieżność interesów kierownictwa partyjnego, sprowadzając się do zaostrej walki o wpływy i forsowanie własnych rozwiązań konfliktogennej sytuacji w partii i państwie. Tendencja ta z kolei silnie oddziaływała na rozłam w obrębie klasy rządzącej, niejednokrotnie zdezorientowanej, co do rzeczywistych zamiarów decydentów politycznych, co pociągało za sobą odmowę posłuszeństwa ze strony jej podmiotów wobec elity rządzącej i przywódcy. Tym samym, jeśli nie istniała tożsamość, ani nawet względna trwałość wspólnoty interesów

aparatu partyjno-państwowego, nie mogła istnieć ona również na płaszczyźnie relacji między elitą rządzącą a klasą rządzącą. Mamy więc w tym wypadku do czynienia z przyczynowo-skutkowym ciągiem zależności w obrębie erozji konsensusu, który w obliczu odmiennie formułowanych dążeń i oczekiwań ze strony poszczególnych podmiotów struktury kratycznej nie mógł zaistnieć w żadnej dekadzie PRL.

5. ROZDZIAŁ IV

RELACJE MIĘDZY KLASĄ RZĄDZĄCĄ A MASAMI SPOŁECZNYMI

Relacje między klasą rządzącą a masami społecznymi można rozpatrywać na wielu różnorodnych płaszczyznach. Z punktu widzenia przyjętych założeń metodologicznych niniejszej rozprawy najistotniejsze wydają się jednak dwie z nich, a mianowicie możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych wobec dominacji klasy rządzącej oraz kwestia upodmiotowienia mas społecznych, stanowiąca wyraz oddolnej destabilizacji systemu społeczno-politycznego PRL. Łącznie oba te wątki odnoszą się do zakresu przyzwolenia I sekretarza KC PZPR, elity, której najważniejszym elementem jest właśnie osoba piastująca to stanowisko, oraz klasy rządzącej, stanowiącą strukturę obejmującą zarówno wodza Partii, jego bliskie i dalsze otoczenie polityczne oraz aparat partyjno-państwowy, będący najbardziej newralgicznym komponentem elity rządzącej; ale także i inne segmenty polityczno-społeczne, omówione w rozdziale poprzednim.

W odniesieniu do pierwszego, zasygnalizowanego aspektu erozji przywództwa politycznego I sekretarza KC PZPR, przebiegającego w tym wypadku na gruncie obustronnych kontaktów przedstawicieli klasy rządzącej i mas społecznych, przyjęta hipoteza badawcza sformułowana została w sposób następujący: w im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej. Założenie to stanowi przypuszczalną odpowiedź na szczegółowe pytanie badawcze, które brzmi: jaka jest zależność pomiędzy możliwościami artykulacji i agregacji interesów politycznych ze strony mas społecznych a istnieniem interesów klasy rządzącej?

Drugie z kolei założenie badawcze, dotyczące bezpośrednio destrukcji systemu politycznego PRL, odnosi się do zależności między podmiotowością polityczną mas społecznych a możliwościami skutecznego utrzymania ich w relacji ścisłego posłuszeństwa i podporządkowania ze strony klasy rządzącej. Zostało ono zatem sformułowane następująco: im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie. Przypuszczenie to jest domniemywaną odpowiedzią na pytanie badawcze następującej treści: jaka jest zależność pomiędzy procesem nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne a zdolnością utrzymania ich w posłuszeństwie przez klasę rządzącą?

Zanim jednak nastąpi weryfikacja przyjętych założeń należy wskazać na nasuwające się w pierwszej kolejności istotne ograniczenia metodologiczne i esencjonalne. Otóż, mając na uwadze sposób operacjonalizacji i konceptualizacji kategorii teoretycznej: klasa rządząca, zawartej w rozdziale wcześniejszym, należy już na wstępie zasygnalizować, iż szczegółowa analiza związków zachodzących na linii klasa rządząca i masy społeczne, będzie wielokrotnie dotyczyć opozycyjności pomiędzy klasą rządzącą a masami społecznymi wobec elity rządzącej, gdyż trudno jednoznacznie określić, gdzie leży granica pomiędzy przynależnością danej struktury, bądź też jej przedstawicieli, do danego podmiotu, o ściśle wytyczonych granicach, sytuującego się na danym poziomie struktury kratycznej. Wynika to mianowicie z tego, iż masy społeczne w wyniku zakładanego upodmiotowienia politycznego stają się opozycją polityczną dwojakiego rodzaju: systemową bądź antysystemową, a tym samym następuje zatarcie granic dystynktywnych między klasą rządzącą a masami społecznymi, gdyż te ostatnie, zyskując możliwość, a przede wszystkim umiejętność artykulacji i agregacji interesów politycznych, stają się istotną częścią klasy rządzącej, czyli tego podmiotu, który może i potrafi wpływać na system decyzyjny wyższych szczebli, a więc elity rządzącej i samego I sekretarza KC PZPR.

W sytuacji odwrotnej natomiast, o czym była już częściowa mowa w poprzednim rozdziale, przedstawiciele klasy rządzącej, a zatem, przypomnijmy, wszyscy ci, którzy przy permanentnym zainteresowaniu procesem rządzenia, a także niejednokrotnie wyrażający sprzeciw wobec polityki aparatu partyjno-państwowego lub jawnie kontestujący pryncypia ideowe realnego socjalizmu, sytuowali się po stronie mas społecznych, a od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku zasilali szeregi opozycji politycznej. Innymi słowy relacje dwustronne między klasą rządzącą a masami społecznymi przybierać mogły tak różnorodne i niejednoznaczne formy koegzystencji i współdziałania, że ustalenie granic konfliktowości między nieupolitycznionymi początkowo, a w przyszłości dysponującymi znacznym potencjałem politycznym masami społecznymi, a klasą rządzącą może niekiedy okazać się niewykonalne, z punktu widzenia przyjętych założeń metodologicznych i ustaleń teoretycznych, zwłaszcza w odniesieniu do postulowanej erozji posłuszeństwa ze strony mas społecznych wobec klasy rządzącej. Zarówno bowiem jeden, jak i drugi podmiot struktury kratycznej mógł wypowiedzieć posłuszeństwo elicie rządzącej i wodzowi działając wspólnie, nie zaś niezależnie od siebie lub na skutek, następującej w pierwszej kolejności anihilacji podporządkowania mas społecznych klasie rządzącej.

Niemniej jednak, pomimo zasygnalizowanych trudności, mogących wyniknąć w toku niniejszych rozważań, wobec poczynionych już ustaleń dotyczących klasy rządzącej, dla uzyskania pełniejszych i możliwie najbardziej miarodajnych wyników, należy przeanalizować przede wszystkim sam proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, poprzedzony artykulacją i agregacją ich interesów politycznych.

5.1 MOŻLIWOŚCI ARTYKULACJI I AGREGACJI INTERESÓW POLITYCZNYCH MAS SPOŁECZNYCH WOBEC INTERESÓW KLASY RZĄDZĄCEJ

W świetle przyjętej w niniejszym podrozdziale szczegółowej hipotezy badawczej (w im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej) należy przede wszystkim zdefiniować następujące kategorie teoretyczne: interesy polityczne, agregacja i artykulacja interesów politycznych. Ich konceptualizacja pozwoli bowiem odpowiedzieć na szczegółowe pytanie badawcze, a mianowicie: jaka jest zależność pomiędzy możliwościami artykulacji i agregacji interesów politycznych ze strony mas społecznych a istnieniem interesów klasy rządzącej?

Spośród wielu rozlicznych definicji, precyzujących określenie „interesu” oraz „interesu politycznego” warto zwrócić uwagę na te, które podkreślają ich cechy dystynktywne, odróżniające je od pojęć pokrewnych. A zatem interes, występujący samoistnie definiowany jest najczęściej jako „to, co przynosi korzyść jednostce lub grupie; na ogół uznaje się, że interesy (w przeciwieństwie do potrzeb czy preferencji) są obiektywne i rzeczywiste”⁷²². Z kolei „interes polityczny”, według Ryszarda Herbuta, to świadome pragnienie nadania konkretnym decyzjom politycznym kształtu zgodnego z celami i wartościami zainteresowanych podmiotów. Podmioty te, będące grupą interesu starają się wpłynąć na kierunki polityki realizowanej przez instytucje państwowe bez konieczności wprowadzania swych przedstawicieli do formalnych struktur decyzyjnych. Oddziaływanie to odbywa się zarówno poprzez kanały komunikacji o charakterze pośrednim (środki masowego przekazu), jak i bezpośrednim, realizującym się w osobistych kontaktach z przedstawicielami politycznych ośrodków decyzyjnych.

⁷²² A. Heywood, *Politologia*, przekł. B. Maliszewska, wyd. 1, 2 dodr., Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 335.

Ponadto, jak zauważa Herbut, grupa interesu, wyróżnia się posiadaniem zorganizowanej struktury, za pomocą której spełnia swoje funkcje⁷²³. Z kolei według Bogusława Piwowara i Jacka Świecy „grupa interesu to zbiorowość osób niebędących formalnymi uczestnikami działań politycznych, które chcą wywierać wpływ na działania polityczne prowadzone przez instytucje władcze dla osiągnięcia własnych celów”⁷²⁴. Marek Sobolewski natomiast podkreśla, że „grupa interesu dąży do wywarcia wpływu na treść jednej lub kilku decyzji państwowych – w drodze pośredniego oddziaływania na innych aktorów życia politycznego”⁷²⁵. Jeszcze inni autorzy zwracają natomiast uwagę na funkcjonowanie grup interesu w określonych kontekście społecznym, generującym naturalną niewspółmierność interesów poszczególnych grup: „teorii dyferencjacji wynika, że im bardziej złożone jest społeczeństwo, tym bardziej jest prawdopodobne, iż rozpadnie się ono na rozliczne grupy interesu, które będą wysuwały heterogeniczne, często sprzeczne żądania. W obliczu presji, jaka płynie ze strony poszczególnych branż, grup interesu, wspólnot, segmentów terytorialnych, a nawet jednostek, złożonym społeczeństwom grozi dezintegracja”⁷²⁶. Tym, co wspólne dla wyszczególnionych tu przykładowych definicji grup interesu, to fakt, że poszczególne ich kategorie „nie mają równych szans w dochodzeniu swoich interesów, nie tylko nie reprezentują tej samej potęgi ekonomicznej, co jest jednym z podstawowych elementów skuteczności nacisku, ale nie mają równego startu w dostępie do ośrodków decyzji politycznej”⁷²⁷.

To ostatnie stwierdzenie zdaje się mieć kluczowe znaczenie dla ukazania istoty interesu politycznego, artykułowanego przez przedstawicieli mas społecznych, zajmujących ostatnie miejsce w strukturze kratycznej. Wyprzedzając nieco dalszy tok

⁷²³ R. Herbut, *Interes polityczny*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 1, pod red. A. Jabłońskiego i L. Sobkowiaka, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1999, ss. 55-56. Warto w tym miejscu wskazać ciekawą definicję polityki interesu, która, w odróżnieniu od interesu politycznego, oznaczającego, w ogólności, dążenie do osiągnięcia celu politycznego lub uzyskania pożądanego dobra politycznego, oznacza „działalność, dążącą do zaspokojenia istotnych potrzeb narodu i państwa. W tym sformułowaniu każda rozumna polityka powinna być polityką interesu i trafność takiej polityki zależy od lepszego lub gorszego zrozumienia, na czym polega istotny interes narodu i państwa. Polityka interesu, mająca na celu potrzeby poszczególnych warstw, klas lub jednostek, jest polityką złą i tym gorszą, im mniej stara się podporządkować interes części interesowi całości”, [w:] J. S. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny: do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa: nakł. Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, 1923, s. 273.

⁷²⁴ B. Piwowar, J. Świeca, *Lobbying: biznes, prawo, polityka*, Warszawa: Wydawnictwo „Poltext”, 2010, s. 22.

⁷²⁵ M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, wyd. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977, s. 38

⁷²⁶ Y. Papadopoulos, *Populizm, demokracja i współczesny model rządzenia*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, przy współpr. C. Tame i L. de Sousa; przekł. A. Gąsior-Niemiec; red. nauk. J. Szacki, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2007, s. 96.

⁷²⁷ S. Ehrlich, „Grupy nacisku” w strukturze politycznej kapitalizmu, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962, s. 334.

rozważań należy zauważyć, że wśród wszystkich interesów artykułowanych przez masy społeczne największe znaczenie będą miały pragnienie wolności i postulat równości społecznej, a więc stałe imponderabilia, jeśli chodzi o podstawowe dążenia mas społecznych w reżimach niedemokratycznych, a zwłaszcza tych zbliżonych ideowo do pryncypiów radzieckich i odwzorowujących porządek społeczno-politycznych ZSRR, a przede wszystkim pozostających pod stałą, aczkolwiek o zmiennym zakresie, kontrolą zewnętrznego hegemonu w układzie „centrum-peryferie”. W odniesieniu do grup interesów, rozumianych jako zorganizowane i ustrukturyzowane podmioty, należy jednak podkreślić, że w warunkach systemowych wczesnych i nieco późniejszych lat PRL artykulacja, a zwłaszcza agregacja interesów politycznych musiała przebiegać nieco inaczej, a więc bez udziału formalnych reprezentantów. Sytuacja ta uległa zauważalnej zmianie dopiero po 1976 roku, o czym szczegółowo będzie mowa w dalszej części pracy.

W odniesieniu natomiast do samego zjawiska artykulacji i agregacji uświadomionych interesów politycznych należy wskazać, za Gabrielem Almondem i Jamesem Colemanem, iż artykulacja interesów politycznych to nic innego jak wyrażanie, precyzowanie i przedstawianie określonych pragnień i dążeń przed podmiotami politycznymi, takimi jak organy ustawodawcze, kadry kierownicze czy sędziowie. Z kolei agregacja wyartykułowanych interesów oznacza ich łączne uwzględnienie oraz zrównoważanie, w przypadku gdy są one niekoherentne, co ma miejsce w większości przypadków, celem włączenia do procesu politycznego. Jak zauważają, wspomniani Almond i Coleman, agregacja interesów następuje najczęściej przy współdziale partii politycznych, które agregując odmienne interesy polityczne są w stanie w ten sposób zagwarantować sobie poparcie wyborcze, względnie najszerszego elektoratu⁷²⁸.

Transponując zatem powyższą, klasyczną definicję artykulacji i agregacji interesów politycznych, na grunt systemu niedemokratycznego, o początkowo całkowicie zniesionej, a następnie ograniczonej suwerenności państwowej, trzeba podkreślić, iż grupą, która przy założeniu opozycyjności mas społecznych wobec klasy i elity rządzącej, stanowić mogła instytucję polityczną odpowiedzialną za usystematyzowanie i uwspólnienie rozległych interesów politycznych społeczeństwa,

⁷²⁸ K. Janda, *Interest Aggregation and Articulation*, [w:] *The Encyclopedia of Political Science*, http://lionelingham.com/555_intereset%20aggregation%20and%20articulation.pdf, data dostępu: 01.10.2018.

nie była partia polityczna w postaci PZPR, lecz ośrodki opozycji politycznej, które z czasem stały się równoprawnym członkiem gry politycznej i jako takie stanowić mogły swoisty pas transmisyjny od mas społecznych, poprzez klasę rządzącą, do elity rządzącej. Zanim jednak szczegółowo omówiona zostanie kwestia możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych przez masy społeczne, należy wskazać na istotną uwagę Andrzeja Friszke, który dowodzi, iż stopień zróżnicowania postaw społecznych wobec systemu władzy wyrywał się jednoznacznym klasyfikacjom, jeśli chodzi o określenie jednego możliwego sposobu koegzystencji aparatu partyjno-państwowego i zależnych od niego podmiotów: „Postawy wobec państwowości i systemu politycznego PRL były skomplikowane i nie da się ich opisać w sposób schematyczny, za pomocą prostych klasyfikacji. Afirmacja, przystosowanie, opór, opozycyjność – wszystkie te postawy występowały jednocześnie i we wzajemnym powiązaniu. Społeczeństwo zmuszone do milczenia i stosowania się do narzuconych reguł, w ogromnej większości przystosowywało się. Jednocześnie jednak broniło pewnego zakresu autonomii i próbowało ją w pewnym stopniu poszerzać. Ten nacisk nie był pozbawiony skuteczności, o czym świadczy dość znaczna rozbieżność między „wytycznymi” różnych instancji PZPR a realnym życiem. Dzieje PRL [...] można przedstawić jako proces zmagania się aparatu władzy i społeczeństwa, w którym to zmaganiu zmieniają się obie strony”⁷²⁹.

Zdaje się, iż od samego początku Polski Ludowej, wieloznaczne relacje między społeczeństwem a decydentami politycznymi warunkowały zarówno zakres, jak i kanały artykulacji interesów mas społecznych. Zarówno jedne, jak i drugie przebiegały jednak w ściśle wytyczonych granicach instytucjonalnych systemu politycznego i jedynie w ich ramach mogły być one negocjowane. Okoliczności te musiały więc niewątpliwie wpływać zarówno na jakościowy charakter zagregowanych interesów mas, jak i poziom nabywania podmiotowości politycznej przez zatomizowane dotąd społeczeństwo. Czas trwania przywództwa politycznego każdego z I sekretarzy KC

⁷²⁹ A. Friszke, *Przystosowanie i opór: rozważania nad postawami społecznymi 1956-1970*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa: Wydawnictwo Neriton: Instytut Historii PAN, 2001, s. 155. Z podobnego założenia wychodzi także Andrzej Rychard, który w tekście *Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce* zwraca uwagę na niemożność wskazania jednej zasadniczej linii podziału interesów między masami społecznymi a elitą rządzącą oraz wielość wariantów koegzystencji elity rządzącej i mas społecznych, począwszy od skrajnego skonfliktowania, poprzez konsensus, aż po „wielopoziomową akceptację” w sferze ideologii, wartości i aksjologii, A. Rychard, *Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce*, [w:] *Fenomen "Solidarności" i zmiana ustroju: Polacy 1980-2011*, pod red. W. Adamskiego, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2014, ss. 63-78.

PZPR, sposób sprawowania władzy przez elitę rządzącą oraz dynamika mechanizmów wewnątrzsystemowych wytyczały zatem nowe granice dla żądań i aspiracji podporządkowanych podmiotów struktury władzy.

Lata bezpośrednio powojenne to niewątpliwie czas, kiedy artykulacja i agregacja interesów politycznych mas społecznych wiązała się z poważnymi konsekwencjami. Otwarte wyrażanie dezaprobaty, podważanie słuszności nowego porządku społeczno-politycznego, dezawuowanie elity rządzącej wymagały odwagi, na którą nie wszyscy potrafili się zdobyć. Mimo, że masy społeczne jako najniższy podmiot w strukturze hierarchicznej w zdecydowanej większości odczuwały niechęć wobec ZSRR i Armii Czerwonej, ulegając wpływom rządu polskiego w Londynie, podziemiu a zwłaszcza Armii Krajowej, to jednak po zakończeniu działań wojennych z obawy o własne bezpieczeństwo przyjęły na ogół postawę konformistyczną, rezygnując z walki o prawa, które w innych okolicznościach byłyby oczywiste. Niemniej należy odnotować przypadki, kiedy to, niejako w ich imieniu, ośrodki konspiracyjne wyrażały sprzeciw wobec nowej władzy.

Już w 1944 roku naczelne władze Polskiego Państwa Podziemnego usiłowały zaszczerpić w społeczeństwie polskim przekonanie, że jedynymi legalnymi ośrodkami decyzyjnymi są przedstawiciele rządu emigracyjnego i powiązane z nimi siły zbrojne, w opozycji do władzy komunistycznej. W niemal każdej odezwie wystosowywanej do społeczeństwa polskiego dychotomia ta była bardzo wyraźna i na jej podstawie usiłowano budować wspólnotę interesów Polaków, nieaprobujących nowego porządku. W odezwie z 26 lipca 1944 r. czytamy m. in. „Polska ma w Kraju Krajową Radę Ministrów: Delegata na Kraj, Wicepremiera Rządu i trzech Ministrów oraz odbudowaną przez niego w podziemiach administrację państwową we wszystkich dziedzinach. W miarę oswabdzania poszczególnych terenów Rzeczypospolitej Polskiej, administracja ta ujawnia się i obejmuje władzę w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W momencie uwolnienia stolicy Polski – Warszawy – ujawnia się Krajowa Rada Ministrów wraz z organami administracji państwowej”⁷³⁰. Dopelnieniem tego przeświadczenia jest treść odezwy, zawierającą protest przeciwko poborowi do wojska zarządzonemu przez PKWN. W odezwie tej dowiadujemy się m. in., że „klika zdrajców Narodu spod znaku p. Wasilewskiej, która z lekkim sercem sprzedała większą część Polski, a z nią nasze

⁷³⁰ *Odezwa naczelných władz Polskiego Państwa Podziemnego ,26 lipca 1944 r., [w:] Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały, oprac. A. Hutnikiewicz i A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998, s. 43.*

polskie Wilno i nasz polski Lwów, sprzedaje obecnie za judaszowe srebrniki naszych ojców, synów i braci, aby ich użyć przeciw Narodowi Polskiemu i prawowitemu Rządowi, a równocześnie usunąć z terenu najbardziej wartościowy element”⁷³¹. Treść dalszej części tego dokumentu utrzymana jest w podobnym tonie i wskazuje na delegitymizację nowej władzy przez struktury podziemne, nakłaniające społeczeństwo do uznania za jedyne prawomocną władzę w Londynie. Odezwa ta jednoznacznie dowodzi zatem tego, iż władza ludowa była nieakceptowana od samego początku i niezależnie od formalnych ustaleń między przywódcami komunistycznymi a demokratycznymi działaczami z Polski i emigracji, właściwym celem państwa podziemnego było jej obalenie, do czego usiłowano przekonać możliwie najszersze kręgi społeczne.

Natomiast dokumentem, zawierającym wyszczególnienie konkretnych interesów politycznych, adresowanym do społeczeństwa, i stanowiącym w gruncie rzeczy syntezę, nie zawsze wypowiedzianych wprost, oczekiwań w obliczu nowej sytuacji politycznej, która zachowała swoją aktualność w kolejnych dekadach PRL, jest anonimowa ulotka Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, w której czytamy:

„Chcemy zgodnego współżycia z Rosją – ale nie chcemy jej nieproszonej „opieki”, jej brutalnego wtrącania się w nasze życie wewnętrzne!

Chcemy własnego, demokratycznego rządu, opartego na woli narodu – a nie na obcych bagnetach!

Chcemy prawdziwej demokracji – a nie maskowanego niewolnictwa i terroru znienawidzonej kliki sprzedawczyków, zdrajców i tyranów!

Chcemy swobód obywatelskich, swobody myśli, słowa, rozwoju i postępu – a nie bujdy propagandowych o fałszywej „wolności” i „demokracji”

Chcemy poszanowania praw wolnego człowieka – a nie ciągłej niepewności życia, mienia i dachu nad głową!

Chcemy sprawiedliwości, chcemy polskich niezawisłych sądów – a nie terroru NKWD, „Urzędu Bezpieczeństwa” i zbójeckiej „Milicji Obywatelskiej”!

⁷³¹ 1944 r., sierpień. Odezwa, zawierająca protest przeciwko poborowi do wojska zarządzonemu przez PKWN, podważająca prawo tego komitetu do ogłaszania poboru, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Polsce 1944-1956: wybór dokumentów*, Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, 1990, s. 56. Zob. też *Odezwy naczelnych władz Polskiego Państwa Podziemnego, 26 lipca 1944 r.* [w:] *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały...*, s. 43.

Chcemy głębokiej naprawy ustroju państwa według prawdziwych potrzeb i woli narodu – ale nie pogodzimy się z bałaganem gospodarczym, grożącym krajowi ostateczną ruiną!

Chcemy sprawiedliwego podziału chleba, a nie przywilejów żywnościowych dla znienawidzonej klikki rządzącej!

Chcemy pracy, która będzie błogosławieństwem, a nie męką niewolnika!

Chcemy prawa do życia, wolności i postępu”⁷³².

Zauważmy jednak, że interesy polityczne artykułowane w sposób tak jaskrawy, o uniwersalnej w gruncie rzeczy wymowie, nie pochodzą od mas społecznych, ale są transferowane odgórnie na najniższy poziom struktury kratycznej. Mamy tu więc raczej do czynienia z pewnym myśleniem życzeniowym, wyrażanym przez władze emigracyjne i wspierające je krajowe siły polityczno-wojskowe, aniżeli nakreśleniem faktycznego stanu rzeczy. Innymi słowy treść odezw i ulotek kierowana do społeczeństwa stanowi w większym stopniu próbę pobudzenia go do walki o cele, przyświecające w pierwszej kolejności rządowi na uchodźstwie. Niekoniecznie jest ona odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby i interesy szerokich mas społecznych. Na indyferentyzm polityczny mas społecznych w latach powojennych zwraca uwagę wielu autorów, którzy wychodzą z założenia, że najważniejszym interesem społeczeństwa była adaptacja do nowych warunkach egzystencji, nie zaś czynny udział w wojnie domowej. W pracy pt. *Polacy a stalinizm* Dariusz Jarosz poddaje analizie postawy kilku grup społecznych wobec władzy sprawowanej przez komunistów. W odniesieniu do chłopów dowodzi on, że „już zebrania na temat kolektywizacji z lat 1948-1949 wykazały powszechność postaw biernych i wyczekiwania”⁷³³. W środowisku robotniczym natomiast wyraźnie zmalała rola strajków. „Od 1949 r. strajków było nie tylko mniej, ale również były [one] krótsze (od kilku minut do kilku godzin) i obejmowały zwykle tylko część załóg”⁷³⁴. Tam natomiast, gdzie pojawiała się jakakolwiek forma protestu robotniczego, chociażby w postaci „wrogich zapisów”, dotyczyła ona przede wszystkim trudnej sytuacji materialnej, której rozwiązania oczekiwano od funkcjonujących w Polsce ośrodków decyzyjnych, przy czym

⁷³² 1945 r., maj. Anonimowa ulotka *Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj*, wzywająca społeczeństwo do zachowania postawy niepodległościowej, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Polsce 1944-1956: wybór dokumentów...*, s. 136.

⁷³³ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm: 1948-1956*, Warszawa: Instytut Historii PAN, 2000, s. 23.

⁷³⁴ Ibid., s. 92. W 1945 r. wybuchło ich co najmniej 231, 1946 r. – 565, 1947 r. – 284, 1948 r. – 140, 1949 r. – 30, 1950 – 53, 1951 – 73, 1952 – 68, ibid. Zob. także Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945-1958*, Wrocław: „Gajt”, 1999, J. Chumiński, *Formy obrony interesów pracowniczych w warunkach totalizacji życia społecznego, (1949-1956)*, „Studia Historyczne” 1999, z. 1, ss. 91-110.

oczekiwanie to nie było obwarowane pilną potrzebą zmiany dopiero co ukonstytuowanej władzy ludowej, która dla robotników stała się instancją odwoławczą w istniejących sporach. Przykładowo, w czerwcu 1945 roku w trzech łódzkich fabrykach doszło do strajków, *notabene* jedynych mających oficjalne poparcie władz, skierowanych przeciwko reprivatyzacji grożącej fabrykom. W rezultacie strajku prywatyzację odroczone⁷³⁵. Władza usiłowała zdyskontować to jako potępienie kapitalistycznych stosunków własnościowych, co częściowo zdołała osiągnąć. Jak wskazuje Padraic Kenney „strajki w Łodzi [...] były najczęściej ściśle powiązane z sytuacją gospodarczą: z cenami na wolnym rynku i towarami dostępnymi na rynku państwowym. **Nie państwo, lecz sami robotnicy i robotnice wprowadzili do debaty publicznej retorykę potępienia wolnego rynku, apelując o tępienie spekulantów, o sprawiedliwe ceny dla ludu pracującego i o większą dostępność podstawowych dóbr** [podkreślenie – J.B.]”⁷³⁶.

Wskazując zatem na możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych przez masy społeczne należy mieć na uwadze, że w Polsce powojennej do 1956 roku robotnicy, a więc najszersza podgrupa mas społecznych, docelowa klasa, nad którą wyłączny patronat zamierzała sprawować elita rządząca, pozostawała obojętna wobec kwestii ogólnonarodowych, spraw „wielkiej polityki” uprawianej zarówno przez opozycję polityczną, działającą początkowo legalnie/”legalistycznie”, jak i zbrojne podziemie niepodległościowe. Niewątpliwie na skutek doświadczenia wojny i nadziei, jakie niosła ze sobą „względna stabilizacja” *gros* społeczeństwa zaakceptowało lub przynajmniej pozostawało obojętnym na jakościowo nową formułę sprawowania władzy przez komunistów, niezależnie od przekonań lansowanych przez podziemie antykomunistyczne, że nowy ośrodek decyzyjny jest władzą organicznie obcą społeczeństwu polskiemu, narzuconą przez ZSRR, zaś jej wykonawcy stanowią „agenturę sowiecką” bezwzględnie mu podporządkowaną. Wielu ludzi wiązało swoją przyszłość z możliwościami zatrudnienia, awansu, a przede wszystkim bezpieczeństwa osobistego, którego gwaranta upatrywano w tych, którzy władzę realnie, a nie potencjalnie sprawowali. Krystyna Kersten zauważa, że zarówno chłopom, robotnik, jak i inteligencji nowa władza, prócz oczywistych zagrożeń, oferowała także realne

⁷³⁵ P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945-1950*, przeł. A. Dzierzgowska, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, 2015, s. 101.

⁷³⁶ *Ibid.*, s. 215.

korzyści⁷³⁷. Grzegorz Miernik ocenia, że zdecydowana większość obywateli stosowała rozmaite strategie codziennie-przystosowawcze, akceptując niektóre elementy polityki państwa stalinowskiego, takie jak powszechność nauczania i dostępność pracy i „przymuszając” na system instytucjonalny tworzony przez komunistów⁷³⁸. Padraic Kenney stwierdza natomiast, że „w tak zwaną wojnę domową zaangażowały się tysiące ludzi – miliony pozostały jednak z boku. Tych ostatnich wystarczająco pochłaniał trud związany z odbudową codziennego życia”⁷³⁹. Z kolei raport organizacji Wolność i Niezawisłość donosi: „negację wobec władz lubelskich poczęła z czasem rozsadać chłonąca siła codzienności [...] Ośrodki pracy konspiracyjnej utraciły kontakt z ogółem społeczeństwa, częściowo swoją popularność [...] Solidarność społeczeństwa w jego zasadniczej orientacji prolondyńskiej zaczyna się łamać”⁷⁴⁰.

Przyjęta hipoteza badawcza nie może zatem zostać zweryfikowana pozytywnie. Interesy polityczne mas społecznych nie były bowiem artykułowane, zaś te, które wyrażano podczas strajków robotniczych miały charakter postulatów odnoszących się do potrzeb materialnych, poprawy warunków życia i relacji w zakładzie pracy. Tym samym nie istnieje związek przyczynowo-skutkowy między możliwościami artykulacji i agregacji interesów politycznych ze strony mas społecznych a redukcją interesu klasy rządzącej. Nie wydaje się również prawdopodobne, aby nawet gdyby interesy artykułowane przez masy miały charakter polityczny, elita rządząca przyzwoliłaby na ich swobodną artykulację. Specyfika przywództwa politycznego Bolesława Bieruta, egzekwowanie posłuszeństwa za pomocą aparatu bezpieczeństwa i systemu represji, zdają się wykluczać taką możliwość.

Sytuacja apatii i biernego przystawania mas społecznych do zastanej rzeczywistości społeczno-politycznej uległa zmianie w 1956 roku, a zatem w okresie sprawowania władzy przez Edwarda Ochabę i ówczesną elitę rządzącą. To wówczas bowiem doszło do jednego z najbardziej znamienitych wydarzeń dla kwestii możliwości nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, a przede wszystkim będących wyrazem dezaprobaty dla polityki rządu. W dniach 25-30 czerwca tegoż roku doszło do strajku generalnego i pierwszej tak znaczącej demonstracji w dziejach PRL, zwiastującej eskalację konfliktu między masami społecznymi a podmiotami

⁷³⁷ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy: Polska 1943-1948*, Paryż: Libella, 1986, s. 137.

⁷³⁸ G. Miernik, *"My" i "Oni": społeczeństwo Kielecczyny i stalinowski system władzy*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2007, s. 371.

⁷³⁹ P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945-1950...*, s. 60.

⁷⁴⁰ Cyt. za: J. Gołębiowski, *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961, s. 295.

nadrzędnymi w strukturze kartycznej, którego podłoże stanowiło splot czynników w wymiarze zarówno socjalno-bytowym, jak i dążeń politycznych o charakterze wolnościowym.

Jednakże bezpośrednich przyczyn tragicznych wydarzeń Poznańskiego Czerwca należy upatrywać w pogłębiającej się dezaprobatie społecznej, w sposób szczególnie uwidocznionej w niepokojach i atmosferze niezadowolenia utrzymującej się w wielu poznańskich zakładach pracy wśród załóg robotniczych i pracowników administracji. Do takiej sytuacji przyczynił się fakt, iż wbrew deklaracjom PZPR o poprawie sytuacji materialnej i warunkach pracy robotników, nic takiego nie nastąpiło, a wręcz pogorszyło się ich dotychczasowe położenie. Przykładowo, niezadowolenie załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wzbudzał fakt obniżenia deputatu węglowego z 600 do 400 kg lub niewłaściwe ustalanie wysokości premii za wykonywanie prostych i złożonych prac. Ponadto obniżono płacę robotnikom fizycznym w okolicach 100 do 300 zł miesięcznie, co stanowiło znaczną część ich ówczesnego uposażenia. Zwlekano także z wypłatą premii dla pracowników administracji, co oficjalnie uzasadniano niewykonaniem przez zakłady zadań planowych. Podobna sytuacja występowała również w innych poznańskich przedsiębiorstwach produkcyjnych, tj. Zakłady Metalurgiczne „Pomet”, Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Jednak tego typu nastroje wyrażające coraz większe rozgoryczenie brakiem reakcji ze strony zauważalne były także po stronie innych, aniżeli robotnicze, środowisk. Zgromadzone wówczas przez władzę dokumenty, na które powołuje się Maciej Roman Bombicki mogłyby wskazywać, iż owe niezadowolone grupy działaczy społecznych wywodziły się z dawnych partii o proveniencji prawicowej, czyli, jak wtedy utrzymywano z PPS i PSL. Ostatecznie jednak, infiltrujący te grupy agenci bezpieczeństwa nie ustalili jakichkolwiek powiązań pomiędzy nimi a środowiskiem robotniczym⁷⁴¹.

Jednak niezależnie od liczby i charakteru grup społecznych ukazujących swe frustracje w związku z wyrażanymi postulatami i całkowitym brakiem reakcji na nie ze strony władz, decydujący wpływ na późniejsze wydarzenia wywarły nastroje w największych w Poznaniu Zakładach im. Stalina. Panujące wśród nich niezadowolenie utrzymywało się już od początku roku 1956. Powodem było wstrzymanie premii

⁷⁴¹ M. R. Bombicki, *Poznań '56*, Poznań: Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, 1992, ss. 12–13.

progresywnej robotnikom akordowym, a także potrącenie zbyt wysokiego podatku od wynagrodzeń robotnikom wyrabiającym ponad 160 proc. normy. Niejednokrotnie poruszano w przedsiębiorstwie kwestię poziomu życia w Polsce, niższego na tle innych krajów demokracji ludowej. Szczególnie bulwersujący dla robotników był fakt swoistego kłamstwa propagandowego, utrzymującego, iż stopa życiowa robotników wzrasta, podobnie jak ich zarobki, podczas gdy rzeczywistość wskazywała na całkowicie odwrotny stan rzeczy⁷⁴².

Aby ukazać zasadniczy charakter wysuwanych wówczas postulatów, ujętych w sposób enumeratywny, warto odwołać się do relacji dwóch dziennikarzy „Trybuny Ludu”, Romana Jurysia i Krzysztofa Wolickiego, którzy w „Notatce dla Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR” wyróżnili postulaty Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina w Poznaniu (ZISPO), analogiczne zresztą do dezyderatów wysuwanych przez Poznańskie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego (ZNTK):

- „a) socjalne: 6-godzinny dzień pracy dla kobiet, jeden dzień w miesiącu wolny dla kobiet wielodzietnych – na przepierki.
- b) ogólnogospodarcze: przywrócić ceny sprzed ukrytej podwyżki i zlikwidować nadużycia [...] zlikwidować nadliczbówki nie ruszając zarobku [...]
- c) podwyżka płac – żądania sięgały 30-50 proc.
- d) zwrot nadpłaty podatkowej [...]
- e) cofnięcie zbyt ostrych norm i położenie kresu praktykom dowolnego skracania czasów normowych [...]
- f) deputaty węglowe wydawać w węglu dobrego gatunku, a w razie wypłaty w gotówce płacić według obecnej ceny węgla⁷⁴³.

Wyprzedzając nieco tok niniejszej analizy warto w tym miejscu zaznaczyć, iż wskazane powyżej oczekiwania o wyraźnie ekonomicznym charakterze należy odczytywać w nieco szerszym kontekście sytuacyjnym, który wyłania się z treści analizy Biura Politycznego, które trafnie zdiagnozowało przyczyny wypadków poznańskich. Z uwagi na ich istotność dla zrozumienia systemowego/strukturalnego

⁷⁴² Ibid., ss. 14–15.

⁷⁴³ Tekst cytowanej Notatki zawarty w: A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1993, ss. 229-230. Zob. też m. in. M. J. Potograbski, *Powstanie Poznańskie 1956 roku: wspomnienia rodzin o zabitych: niektóre relacje manifestacji, walki i obrony*, Poznań: Wydawnictwo „Bonami”, 1997, s. 21, T. Rochatka, *Nastroje w poznańskich zakładach pracy w czerwcu 1956 roku*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje*. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej: Poznań 22-23 czerwca 2006, K. Białecki, S. Jankowiak (red.), Poznań: Instytut Historii UAM, 2007, ss. 23–32.

podłoża pierwszego tego rodzaju wystąpienia społecznego wypadu przytoczyć je w całości:

„1. Niezadowolenie części klasy robotniczej wyrosłe na skutek wypaczeń w polityce gospodarczej, biurokratyczne niereagowanie na bolączki ludzi pracy, samowolne i błędne posunięcia administracji i poszczególnych dyrektorów departamentów ministerstw. Nastroje niezadowolenia pojawiające się wśród niektórych grup robotników zostały podstępnie wykorzystane przez wroga klasowego.

2. Błędy i wypaczenia popełnione w pracy polityczno-ideologicznej, zbiurokratyzowanie się wielu ogniw aparatu partyjnego, uleganie części członków partii naciskowi wrogiej ideologii, wypaczenia i błędna linia propagandowa wielu gazet i czasopism kulturalnych sprzyjała kształtowaniu wrogich nastroi [tak w oryginale – J.B.] i opinii. Nadużywanie prawa krytyki, szczególnie po XX Zjeździe, przez niektóre pisma doprowadziło do podrywania autorytetu kierownictwa partyjnego i władz państwowych.

3. Demobilizacja aparatu bezpieczeństwa, brak czujności, sprzyjał zaskoczeniu mas przez machinacje wroga”⁷⁴⁴.

Ten swoisty rachunek sumienia i samokrytyka elity rządzącej, z 03 lipca 1956 r., pozostał jednak bez wpływu na kwestię poszerzenia zakresu możliwości artykulacji i agregacji interesów społecznych, politycznych i ekonomicznych mas społecznych, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy. W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż elita rządząca w pełni zdawała sobie sprawę, iż *gros* odpowiedzialności za wydarzenia poznańskie spoczywa właśnie na niej. Nad wyraz trafna analiza poczyniona przez Biuro Polityczne uwzględnia bowiem całość czynników determinujących niezadowolenie społeczne w szerszym kontekście wytyczonym nie tylko przez nieefektywność socjalistycznej gospodarki i błędy popełniane w zarządzaniu jej sektorami, lecz także poprzez niedomaganie systemu politycznego i jego struktur, w tym zwłaszcza nietransparentość reguł procesu decyzyjnego. Pomimo tego jednak chronologia zdarzeń po rozpoczęciu strajku, zwłaszcza w kontekście późniejszego chaosu informacyjnego i decyzyjnego, dowodzić może czegoś zgoła przeciwnego, mianowicie: elita władzy zaabsorbowana walką o wpływy na szczeblu centralnym, okazała się całkowicie nieprzygotowana do konsensualnego rozwiązania akcji strajkowych, ani tym bardziej uwzględnienia w kalkulacji potencjalnych zysków i

⁷⁴⁴ 1956, lipiec 3, Warszawa. Protokół nr 102 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, s. 251.

strat możliwości marginalnego choćby przyzwolenia na swobodną artykulację i agregację interesów mas społecznych.

Żądania robotników zostały jednak zlekceważone przez władze centralne, co stało się ostatecznym impulsem do rozpoczęcia omawianego strajku, 28 czerwca 1956 r. W nawiązaniu do kwestii artykulacji i agregacji interesów mas społecznych należy, poza wyszczególnionymi już aspektami ściśle ekonomicznymi, wskazać na hasła wznoszone podczas protestu, które ukazują spektrum oczekiwań mas społecznych wobec klasy rządzącej, zwłaszcza zaś elity. Tak więc najczęściej wznoszone okrzyki na placu przed Miejską Radą Narodową (MRN) i Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) wyrażały następujące żądania o wyraźnie politycznym charakterze: „chleba i wolności”, „chcemy tu Ochaba”, „niech przyjdzie Cyrankiewicz”, „śmierć zdrajcom klasy robotniczej”, „wolne wybory”, „precz z Ruskimi”, „Stalin-Bierut”, „sługusy Różańskiego”, „faszyści”⁷⁴⁵.

Rozpatrując natomiast zakres przyzwolenia na artykulację interesów mas społecznych, przejawiającą się w skandowaniu określonych sformułowań, delegitymizujących istniejący ośrodek władzy, należy pokrótce omówić chronologię decyzji rządzących, mających w założeniu zapobiec eskalacji protestu, której analiza, przypuszczalnie, pozwoli na weryfikację przyjętej hipotezy badawczej. Tak więc w sytuacji, kiedy demonstranci zdecydowali się ostrzelać budynek UB, około godziny 12 pod Urząd podjechał czołg, którego dowódca, zapytał szefa ówczesnego szefa poznańskiego UB, majora Feliksa Dwojaka⁷⁴⁶, jakie kroki ma podjąć. W odpowiedzi otrzymał polecenie jednoznaczne, iż czołg ma jedynie swą obecnością odstraszać i onieśmielać napastników. Ponadto dowódca czołgu wskazał także, iż do Poznania wjechało ogółem 50 czołgów ulokowanych w głównych punktach miasta. O 13 specjalnym samolotem do Poznania przyleciał premier Józef Cyrankiewicz, a wraz z nim wiceminister Obrony Narodowej gen. armii Stanisław Popławski. Jak się później okazało był on gotowy ostrzelać budynek Urzędu z dział, jeśli zostałby zajęty przez napastników. Należy przypuszczać, że wydarzenia rozgrywające się w okolicach Urzędu Bezpieczeństwa oraz w samym Urzędzie były najważniejszym powodem, dla którego podjęto decyzję o skierowaniu przeciw demonstrantom oddziałów wojskowych.

⁷⁴⁵ A. Garlicki, *Z tajnych archiwów...*, s. 230.

⁷⁴⁶ *Kadra kierownicza poznańskiego UB*, <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/c56/ofiary-i-represje/kadra-kierownicza-pozn/9273,Feliks-Dwojak.html>, data dostępu: 01.12.2018, W. Handke, *Szef poznańskiego UB z czerwca 1956 r.*, „Niezależna Gazeta Polska” (dodatek historyczny IPN do prasy), <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/c56/czytelnia/publikacje-pdf/9289,Poznanski-Czerwec-Niezalezna-Gazeta-Polska.html>, data dostępu: 01.12.2018.

Decyzja ta zapadła w Warszawie na posiedzeniu Biura Politycznego, z udziałem I sekretarza KC – Edwarda Ochaba, premiera rządu – Józefa Cyrankiewicza i ministra obrony narodowej – marszałka Konstantego Rokossowskiego dnia 28 czerwca.

Jednak poza oficjalnie przyjętymi motywami, którymi kierowano się w trakcie podejmowania decyzji o użyciu wojska (posługując się nowomową partyjną opartą w przeważającej mierze omówionej już poprzednio gnozie politycznej, można w tym miejscu wskazać na wrogą działalność imperialistycznych agentów i prowokatorów, wykorzystujących przejściowe trudności bytowe klasy robotniczej⁷⁴⁷), wyróżnić należy także nieco bardziej pragmatyczne pobudki, które zaważyły na podjęciu tak radykalnych kroków w tłumieniu demonstracji. Wśród nich istotne jest przede wszystkim nieprzygotowanie władz politycznych i administracyjnych PRL do skutecznego reagowania na manifestacje i buntury społeczne, zwłaszcza ludności robotniczej. Ponadto, jak wskazuje Jerzy Kajetanowicz, posłużenie się Wojskiem miało także podłoże pragmatyczne z uwagi na:

- duży zasięg demonstracji, o czym świadczyło zajęcie wszystkich ważniejszych punktów miasta, jej coraz bardziej niebezpiecznych charakter (w tym ataki na UB i stację zagłuszającą, opanowanie więzienia, przejęcie broni, ataki na posterunki i komisariaty MO oraz studia wojskowe przy wyższych uczelniach);
- niewystarczająca liczba sił i środków, będących w dyspozycji miejscowych jednostek resortu spraw wewnętrznych – dla przykładu, we wszystkich komisariatach i komendach MO w Poznaniu pracowało ogółem tylko 870 funkcjonariuszy;
- a także, wzmiankowane już wyżej, nieprzygotowanie władz administracyjnych (miejskich, wojewódzkich) do efektywnego działania w podobnych sytuacjach – nie posiadano planów użycia sił porządkowych, ściągnięcia dodatkowych sił z terenu województwa, nie pomyślano także o zabezpieczeniu odpowiednich środków do

⁷⁴⁷ O tym, iż w kręgach centralnych oficjalnie i powszechnie wskazywano na wrogą działalność czynników zewnętrznych i, zdaje się, rzeczywiście w nią wierzone, wskazywać może opinia Stanisława Popławskiego, który, według treści protokołu posiedzenia Biura Politycznego z dnia 30 czerwca 1956 roku, „zaznaczył, że przebieg wypadków w Poznaniu wskazywał na zorganizowaną robotę wroga. Akcją kierował sztab podziemny. Była również użyta broń marki niemieckiej”, *Protokół nr 101 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 30 czerwca 1956 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, s. 174. Na udział „imperialistycznych agentów” w zajściach w Poznaniu wskazuje także treść *Listu KC PZPR do wszystkich komitetów i egzektyw podstawowych organizacji partyjnych PZPR w sprawie wydarzeń poznańskich*, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56...*, ss. 247-248.

tłumienia manifestacji: armatek wodnych, pałek, tarcz, gazów łzawiących etc.⁷⁴⁸. Wszystko to spowodowało, iż jedyną siłą zdolną do tłumienia buntu wydawało się być wojsko, posiadające sprzęt ciężki (czołgi i transportery opancerzone), które, poprzez oddziaływanie psychologiczne, mogłoby powstrzymać tłum przed kontynuacją manifestacji, przybierającej coraz bardziej niepokojącą postać i wymykającą się spod kontroli nawet samych robotników⁷⁴⁹.

W ciągu trzydniowej interwencji wojskowej, w tzw. akcji porządkowej oraz ochronnej udział wzięło łącznie 10 297 żołnierzy Wojska Polskiego z następujących jednostek: 2 Korpusu Pancernego, 2 Korpusu Armijnego, Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, Centrum Wyszukolenia Służby Tyłów. Do dyspozycji mieli oni: 359 czołgów, 31 dział pancernych, 6 armat plot, 30 transporterów opancerzonych, 880 samochodów, 68 motocykli oraz kilka sztuk broni ręcznej i maszynowej. W trakcie działań zużyto około 180 000 sztuk amunicji, głównie do broni maszynowej⁷⁵⁰. Wobec mas społecznych wytoczono zatem najcięższe działa. Dosłownie i w przenośni.

Przytoczenie podstawowej faktografii w kontekście udziału sił porządkowych i bezpieczeństwa w tłumieniu demonstracji w Poznaniu w dniach 28-30 czerwca 1956 roku jest o tyle istotne, że oddaje ono całe spektrum zasadniczego podziału w ramach posiadanych interesów między masami społecznymi a elitą rządzącą oraz ma ważne znaczenie w określeniu ewentualnego stopnia przyzwolenia na rozpatrywaną tu artykulację i agregację interesów mas społecznych. Należy zaznaczyć, iż w kontekście omawianych w tym miejscu wydarzeń klasa rządząca, zgodnie z przyjętymi kryteriami definicyjnymi, nie stała się ogniwem na tyle znaczącym, aby rozdział pomiędzy artykułowanymi interesami mas społecznych a interesem klasy rządzącej przebiegał w ścisłym odniesieniu do tychże właśnie podmiotów, a więc ogniw najbliższych sobie hierarchicznie w strukturze władzy PRL⁷⁵¹. Tym samym przyjęte założenie badawcze,

⁷⁴⁸ J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w wydarzeniach poznańskich 1956 roku*, „Przegląd historyczno-wojskowy”, 2006, nr 5, ss. 43–44. Na temat udziału Wojska Polskiego w tłumieniu demonstracji zob. także E. J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta: Wojsko Polskie w czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 1992.

⁷⁴⁹ J. Kajetanowicz, op. cit.

⁷⁵⁰ Ibid., ss. 56-57.

⁷⁵¹ Pewnym wyjątkiem co do prawidłowości tej dystynkcji, niezmienniejącym jednak zasadniczo sedna przyjętej tu interpretacji, może być fakt, iż według badacza dziejów ruchu robotniczego oraz Wielkopolski, Andrzeja Choniawko, do manifestacji przyłączyło się około 50-60 procent zatrudnionych członków PZPR. W niektórych przedsiębiorstwach natomiast, na przykład w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Poznaniu udział w strajku wzięło 294 tramwajarzy, posiadających legitymację partyjną, udziału zaś odmówiło tylko 48 partyjnych aktywistów. W ZiSPO z kolei czynnego poparcia dla

iż w im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej, rozpatrywać należy na gruncie konfliktu interesów mas społecznych i wyselekcjonowanej części klasy rządzącej, a mianowicie elity władzy.

Odnosząc się natomiast w pierwszej kolejności do możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych ze strony mas społecznych, podkreślić należy przede wszystkim, że o ile głoszone hasła i wysuwane dezyderaty w pewnym tylko zakresie miały charakter oczekiwań/interesów politycznych, (zwłaszcza: „chleba i wolności”, „wolne wybory”), o tyle w zdecydowanej większości roszczenia mas społecznych dotyczyły kwestii socjalnych (społecznych)/bytowych. Trudno w kontekście protestów Czerwca’56 założyć, iż masy społeczne posiadały już na tyle ukształtowaną świadomość polityczną i wyraźną potrzebę nabywania podmiotowości politycznej *sensu stricto*, że były w stanie nie tyle wyartykułować swoje ważne interesy, ile zagregować je za pośrednictwem właściwych podmiotów (delegacje poznańskich robotników, pertraktujące z władzami centralnymi również zmierzały do wynegocjowania rozwiązań poprawiających sytuację bytową robotników, nie odnosiły się natomiast do pryncypiów systemowych PRL w kontekście sprawowanej wówczas całościowej polityki rządu, zwłaszcza w odniesieniu do nabywania przez klasę robotniczą/masy społeczne podmiotowości rozumianej jako partycypacja w procesach politycznych). Wznoszone wówczas hasła w rodzaju: „śmierć zdrajcom klasy robotniczej”, „precz z Ruskimi”, „Stalin-Bierut”, „sługusy Różańskiego”, „faszyści” miały charakter wyłącznie emocjonalny i jakie pozostawały bez wpływu na tok wydarzeń i ewentualne zawarcie *consensusu* z przedstawicielami elity rządzącej. Tym bardziej w kontekście takiej narracji nie mogła być wypracowana płaszczyzna dialogu politycznego, który obok kwestii ekonomicznych, stawiałaby pytania o możliwości nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne oraz jej zakres.

strajku udzieliło 89 członków egzekutyw oddziałowych, przy czym w miejscu pracy, spośród członków PZPR, pozostały tylko 43 osoby. Skalę udziału towarzyszy partyjnych w strajku obrazują najpełniej dane Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, wedle których wśród 247 aresztowanych było 10 działaczy PZPR i 48 członków podporządkowanego Partii Związku Młodzieży Polskiej, S. Kmiecik, *Czerwiec 1956: Partyjni też w strajku* (godz. 12.00), <https://gloswielkopolski.pl/czerwiec-1956-partyjni-tez-w-strajku-godz-1200/ar/419624>, data dostępu: 02.12.208. Trudno jednak na podstawie przytoczonych danych stwierdzić jakoby znaczna część klasy rządzącej, której przecież nie tworzyli tylko sami szeregowi działacze partyjni, poparła w całości strajk i żądania manifestantów, tworząc tym samym wspólnotę interesów z masami społecznymi, przeciwstawioną interesom elity rządzącej. Dowodzą one raczej rozbicia w ramach klasy rządzącej, stanowiącego w pewnym stopniu odzwierciedlenie zróżnicowania i podziału w obrębie elity rządzącej i dlatego nie wpływają na zastrzeżenie poczynione w związku z przyjętą hipotezą badawczą.

Interesy polityczne mas społecznych, nawet przy założeniu, że ich ogólnikowe sformułowanie w postaci haseł zamieszczanych na transparentach uznać możemy za ich artikulację, nie były jednak w żaden sposób zagregowane, tak jak konkretne dezyderaty ekonomiczne. Mając z kolei na względzie wskazaną okoliczność, uznać należy, że, zważywszy na brzmienie przyjętej hipotezy szczegółowej, czyli założenie możliwości artikulacji i agregacji interesów politycznych, przyjęte założenie badawcze nie może zostać zweryfikowane w sposób ani negatywny ani pozytywny, gdyż, jak już była o tym mowa, świadomość polityczna mas społecznych w czerwcu 1956 roku była dopiero u progu kształtowania się i jako taka nie mogła jeszcze oddziaływać na formułowanie (artikulację) i strukturyzowanie (agregację) interesów politycznych. Tym samym niemożliwe jest wykazanie zależności między stopniem, w którym umożliwia się artikulację i agregację interesów politycznych mas społecznych a redukcją interesu elity władzy jako najważniejszej struktury klasy rządzącej.

Warto jednak odnieść się do sytuacji stłumienia wszelkich przejawów buntu i symptomów kontestacji polityki rządu w związku z omówionym już zaangażowaniem znacznych sił i środków skierowanych do pacyfikacji Poznania oraz brakiem transparentności procesu decyzyjnego na poszczególnych szczeblach dowodzenia odnośnie do nakazu użycia broni wobec demonstrantów. W tym bowiem kontekście przy minimalnym przeformułowaniu założeń przyjętych w hipotezie badawczej (przyjmijmy następujące robocze jej brzmienie: w im większym stopniu umożliwia się artikulację i agregację **jakichkolwiek** interesów masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej), możliwe jest wykazanie zależności między interesami ekonomicznymi/społecznymi/socjalnymi mas społecznych, które doprowadziły do strajku generalnego w Poznaniu a redukcją interesu elity/klassy rządzącej.

W kilkumiesięcznym okresie sprawowania nominalnie najwyższej władzy państwowej przez Edwarda Ochabę najważniejszym interesem elity rządzącej było zapewnienie konsolidacji wewnątrzpartyjnej, podjęcie działań zapobiegających trwałemu rozłamowi na frakcje oraz zapewnienie subordynacji ze strony wszystkich podporządkowanych szczebli partyjnych i państwowych. Rozgrywki personalne na szczycie władzy wytyczały zatem kontekst, w którym przebiegała odmowa posłuszeństwa mas społecznych wobec klasy rządzącej i który zapewne zadecydował o tym, iż postanowiono zdusić w zarodku pierwszy tak poważny bunt w historii PRL, przekreślając jakąkolwiek szansę na dialog z masami społecznymi. Wskazany już chaos

decyzyjny i organizacyjny, odzwierciedlający *de facto* stopień dezintegracji relacji zależności i podporządkowania wewnątrz obozu rządzącego, opóźniający w czasie podjęcie zdecydowanych kroków, co do zbrojnej pacyfikacji miasta, dodatkowo skłania do uznania, iż elita rządząca w żadnej mierze, poza siłową, nie była przygotowana do respektowania lub chociażby zapewnienia minimalnego poziomu dla negocjacji **jakichkolwiek** wyartykułowanych interesów mas społecznych. Sprzyjać temu mógł być może także i fakt, że elita rządząca była w tym czasie podzielona, wewnętrznie skłócona i jako taka niezdolna do utrzymania w posłuszeństwie mas społecznych w sytuacji, gdyby zdecydowała się na jakiekolwiek ustępstwa względem tego podmiotu.

Dlatego też, dokonując weryfikacji zmodyfikowanej nieco hipotezy badawczej, należy wskazać, iż nie istnieje pozytywny związek między stopniem efektywnego umożliwienia artykulacji i agregacji interesów masom społecznym (nie umożliwiono tego w najmniejszym nawet stopniu) a redukcją istniejącego interesu klasy rządzącej (przy założeniu, iż najważniejszym interesem klasy rządzącej, zwłaszcza zaś elity, w odniesieniu do mas społecznych, było zapobieżenie eskalacji strajku i przywrócenie *status quo*). Hipoteza została zatem zweryfikowana negatywnie.

Odsunięcie od władzy Edwarda Ochaba i przejęcie jej przez Władysława Gomułkę wiązało się w wymiarze społecznym przede wszystkim z ogromną nadzieją pokładaną w tym działaczu politycznym na nie tyle poprawę *stricto* bytowych warunków społeczeństwa, ale przede wszystkim całościową liberalizację i demokratyzację systemu politycznego. Osoba „Wiesława” uchodziła wręcz za narodowy symbol przełomu w dziejach Polski Ludowej⁷⁵². Tym samym oczekiwano, iż artykułowane przez masy społeczne interesy, które w okresie jego rządów przybierały już charakter wyraźnych oczekiwań politycznych, zwłaszcza w kontekście Marca '68, będą respektowane, a zakres swobody ich formułowania i ekspresji będzie sukcesywnie poszerzany. Dokonując analizy czternastoletniego okresu sprawowania przezeń władzy należy wyszczególnić najważniejsze jego etapy, w których kwestia artykulacji i

⁷⁵²⁷⁵² O tym do jakiego stopnia ówczesne oczekiwania społeczne pokrywały się z rzeczywistością świadczyć mogą słowa Andrzeja Friszke, według którego „**Polska po 1956 roku była krajem bloku radzieckiego o największym marginesie wolności** [podkreślenie – J.B.] W sprawach zagranicznych i w sporach wewnątrz ruchu komunistycznego Gomułka miał minimalne możliwości manewru. W sprawach wewnętrznych Polska zachowywała jednak pewną autonomię, której wyrazem było **istnienie nieskolektywizowanej wsi, niezależność Kościoła katolickiego, większa swoboda twórczości naukowej i artystycznej, dość wówczas szeroki margines prywatnego rzemiosła i handlu** [podkreślenie – J.B.]”, A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994, s. 113.

agregacji interesów mas społecznych w kontekście posłuszeństwa wobec klasy i elity rządzącej uwidoczniła się najbardziej.

A zatem już wkrótce po wygaśnięciu powszechnego entuzjazmu zarówno wobec Gomułki, który w październiku 1956 uchodził dla zdecydowanej większości społeczeństwa za męża opatrnościowego, jak i obietnicy trwałej liberalizacji stosunków społecznych, elita rządząca podjęła zdecydowane kroki, zaostrowane reguły funkcjonowania w poszczególnych segmentach społeczeństwa i wśród beneficjentów przemian październikowych. Jak wskazuje Andrzej Friszke „gdy w 1957-1958 trwała w ZSSR nagonka przeciw Pasternakowi [rosyjskiemu pisarzowi, autorowi powieści *Doktor Żywago* – J.B.], w Polsce nastąpiło zaostrzenie cenzury, wzmożenie walki z tzw. rewizjonizmem, pierwsza faza ograniczania autonomii środowisk twórczych. Gdy w 1958 r. Chruszczow rozpoczął nowy etap walki z religią, w Polsce nastąpiły pierwsze po Październiku restrykcje wobec Kościoła. Istnieje także zbieżność hamowania rozliczeń ze stalinizmem w 1957-58 r., pierwszych represji sądowych wobec niepokornych inteligentów na początku lat 60-tych, akcji przeciw przestępcom gospodarczym. Gdy w 1963 r. Chruszczow rozpoczął kampanię przeciw liberalnej inteligencji, to samo w Polsce uczynił Gomułka. Jeszcze wyraźniej zbieżność trendów była widoczna w połowie lat 60-tych, gdy procesom przeciw opozycyjnym intelektualistom w Rosji, odpowiadały podobne procesy w Polsce, zaś nacjonalistycznej tendencji reprezentowanej przez Aleksandra Szelepina [szefa Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR w latach 1958-1961 – J.B.] w partii radzieckiej, odpowiadał nurt partyzancki gen. Moczara w Polsce”⁷⁵³.

Przytoczone analogie mechanizmów ograniczania wolności słowa, swobody twórczej, szeroko pojętego dualizmu życia społecznego i politycznego, między Związkiem Radzieckim a Polską dowodzą nie tylko ścisłej zależności i konieczności odwzorowywania zasad funkcjonowania państwa radzieckiego przez państwo podporządkowane w socjalistycznym układzie centrum – peryferie, ale także narzuconej niejako przez radziecką elitę rządzącą zasady odwrotu od poszerzania zakresu autonomii mas społecznych w chwili przywrócenia wewnętrznej stabilizacji na poziomie elity i klasy rządzącej oraz w obrębie ścisłej elity władzy. I w tym właśnie kontekście należy rozpatrywać ewentualną zależność między możliwością artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych a redukcją interesu klasy rządzącej,

⁷⁵³ Ibid.

zwłaszcza, że (o czym była już mowa w poprzednim rozdziale) Gomułka zdołał na pewien czas przezwyciężyć trudności wewnątrz Partii, osłabić podziały frakcyjne i zredukować zagrożenia własnej pozycji i ważności w układzie politycznym.

Pierwszym wyraźnym sygnałem rzeczywistych intencji elity rządzącej wobec możliwości artykulacji interesów politycznych i innych mas społecznych, było przywrócenie restrykcji w ramach systemu cenzury prewencyjnej, mającej zawczasu zapobiegać ukazaniu się treści niepoprawnych z punktu widzenia ówczesnej racji stanu i ważkich interesów aparatu partyjno-państwowego, w tym także ograniczać możliwość nadmiernego eksponowania na łamach prasy, forach organizacji społecznych i innych, interesów mas, niezgodnych z interesem klasy rządzącej, zwłaszcza zaś elity. Warto wskazać chociażby na zapis z 13 września 1956 roku, a zatem jeszcze przed odwilżą październikową (co pozwala przypuszczać, że już wówczas wyprzedzano niejako późniejsze działania, mające na celu ograniczenie wolności słowa, co z kolei mogłoby stawiać pod znakiem zapytania rzeczywisty sens uznania Października'56 za okres ze wszech miar przełomowy, przynajmniej w odniesieniu do działalności Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk): „nie zezwalać na poruszanie spraw związanych z osobą tow. Gomułki w szerszym zakresie niż oficjalne enuncjacje”, ponadto „nie ujawniać, że W. Gomułka wystąpił do „Trybuny Ludu” z artykułem polemicznym”⁷⁵⁴.

Mając świadomość, iż rzeczywiste ograniczenie działania cenzury prewencyjnej stanie się pierwszym krokiem na drodze nieskrępowanej swobody wypowiedzi przedstawicieli rozmaitych środowisk intelektualnych, literackich, artystycznych i innych, mających charakter przedstawicielski względem określonych grup społecznych, elita rządząca, poza restrykcjami nałożonymi na poszczególne redakcje⁷⁵⁵, w obawie o otwartą artykulację zagregowanych interesów społeczeństwa, postanowiła ograniczyć pole działania najistotniejszych z punktu widzenia zachowania jej interesów wydawnictw katolickich i organizacji religijno-społecznych, które przez cały okres PRL stanowiły centra debaty na tematy polityczne i społeczne i jako takie stanowić mogły

⁷⁵⁴ APG, WUKPPiW, sygn. 1214/3756, *Zapisy wojskowe. Tajemnica wojskowa i gospodarcza*, k. 4. Zob. także szczegółowe omówienie wybranych aspektów działania cenzury prewencyjnej po Październiku'56 w: P. Swacha, *Cenzura problematyki „odwilży” 1956 roku na łamach Gazety Poznańskiej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2014, t. 57, nr 1 (217), ss. 76-93, B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego 1956 r.*, cz. 2, „Colloquium WNHIS AMW”, 2017, nr 2, ss. 4-26 oraz B. Gogol, „Fabryka fałszywych tekstów”: z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945-1958, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Neriton, 2012.

⁷⁵⁵ Problem ten został omówiony w poprzednim podrozdziale dotyczącym tożsamości interesów aparatu partyjno-państwowego w kontekście spójności klasy rządzącej, w którym z racji bliskich powiązań członków kolegów redakcyjnych z obozem rządzącym, uznano ich za przynależących, *sensu largo*, do klasy rządzącej.

rzeczywiste kanały agregacji interesów politycznych mas społecznych. Dlatego też warto przybliżyć sedno tych ograniczeń w stosunku do poszczególnych organizacji:

„I W sprawie „Caritasu”:

1. „Caritasu” nie należy zwracać Episkopatowi. Powinien pozostać organizacją świecką [...]
- [...]

5. W związku z postulatami rozwinięcia pomocy otwartej w pracy „Caritasu”, należy przemyśleć sprawę państwowej kontroli nad tym działem pracy.

II Wydawnictwa katolickie:

1. Drukarnie mogą być jedynie państwowe. Nie należy wydawać zezwoleń na prowadzenie drukarni osobom prywatnym, a co za tym idzie organizacjom kościelnym, zakonom itp.

[...]

3. Z punktu widzenia polityki narodowościowej można wyrazić zgodę na wydawanie nowych pism religijnych, diecezjalnych na Opolszczyźnie i Mazurach [sic!]

[...]

IV Sprawy szkolnictwa:

1. Najważniejszym i najpilniejszym zadaniem jest wprowadzenie w życie, i to w jak najszerszym zakresie, zasady, że nauczanie religii odbywa się przed lub po lekcjach.
2. Należy uznać zakładanie szkół laickich za słuszne. Uznać należy wszelkiej przesady i stosowania nacisku, wytwarzania nienaturalnych sytuacji przy organizowaniu tych szkół [sic!]
3. Zgodzić się na zakładanie przedszkoli prywatnych, ale nie zakonnych.
4. Nie zwiększać liczby zakonnych szkół podstawowych, średnich ani zawodowych⁷⁵⁶.

⁷⁵⁶ *Protokół nr 171 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 28 czerwca br. [1957], [w:] Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970..., ss. 269–271.* Tzw. polityka wyznaniowa realizowana przez cały okres PRL obejmowała m.in. ateizację społeczeństwa, indoktrynację i dążność do zlaicyzowania przestrzeni publicznej. Nigdy jednak elita rządząca nie zdecydowała się wypowiedzieć otwartej wojny Kościołowi, stąd też najczęściej to właśnie ta instytucja uchodziła za ostoję wolnej myśli i słowa. To właśnie z Kościołem katolickim masy społeczne wiązały największe nadzieje w zakresie obrony swoich podstawowych praw i wolności. Szczególnie wymownym tego przykładem były przygotowania do obchodów tysiąclecia Chrztu Polski, które przerodziły się w ostrą rywalizację między Kościołem a aparatem partyjno-państwowym (zagadnienie to omówiono już w rozdziale poprzednim). Z uwagi na rolę i autorytet Kościoła w minionej epoce, w analizowanym dokumencie, obrazujących relację obu tych podmiotów, niejednokrotnie pojawiają się sformułowania dotyczące pewnych ustępstw np. w kwestii przydziału papieru z zagranicy dla wydawnictw kościelnych, zwiększenia nakładu takich pism jak „Przewodnik Katolicki” czy też zgody na wydawanie miesięcznika „Więź” (pierwszy numer ukazał się w lutym 1958), legalizacji klubów i organizacji katolickich.

Działalność nowopowstałych organizacji była jednak pod ścisłą kontrolą ze strony odpowiednich służb. Podobnie treści zamieszczane w katolickiej prasie były wnikliwie analizowane przez odpowiednie komórki aparatu partyjno-państwowego. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w przypadku dostrzeżenia działalności godzącej w podstawowe interesy klasy rządzącej, aparat władzy zdelegalizowałby daną organizację lub cofnąłby debit „antypaństwowemu” wydawnictwu. Przyjmując ten punkt widzenia należałoby uznać, iż relacje między aparatem partyjno-państwowym a Kościołem i podległymi mu instytucjami opierały się na rachitycznym kompromisie i zdystansowanej wzajemnej akceptacji w przestrzeni publicznej. Tym samym interesy mas społecznych musiały posiadać także inne, bardziej wymowne, kanały artykulacji swoich interesów.

Przykładem organizacji, na forum których możliwa była artykulacja zagregowanych interesów mas społecznych były Rady Robotnicze, w ramach których pracownicy zakładów przemysłowych mieli swój udział w zarządzaniu procesem produkcji oraz podziałem dochodu na inwestycje i wynagrodzenia. Powstanie rad narodowych wiązało się zatem ściśle z działaniem oddolnego ruchu robotniczego w latach 1954-1956⁷⁵⁷. Jak wskazuje Jacek Kuroń „[Rady Robotnicze – J.B.] były praktycznie jedyną instytucją Października i zarazem symbolem idei [...] dla tego ruchu najważniejszej. Miały być formą demokratycznego władania przedsiębiorstwem przez załogę, i tym samym gospodarką narodową przez społeczeństwo. Wiązały się ściśle z programem reformy gospodarczej, która miała usamodzielnic przedsiębiorstwa [...] Dlatego za datę pogrzebu nadziei październikowych skłonny jestem uznać powołanie **Konferencji Samorządu Robotniczego** [28 grudnia 1958 roku, – J.B.], **instytucji, która przejęła uprawnienia Rad, a w której skład wchodził przedstawiciele Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR, Rady Zakładowej, organizacji młodzieżowej, Naczelnej Organizacji Technicznej, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, innych działających w zakładzie organizacji, i wreszcie także Rady Robotniczej** [podkreślenie – J.B.] [...]”⁷⁵⁸.

Zastąpienie Rad Robotniczych, mogących uchodzić za autentyczne przedstawicielstwo interesów mas społecznych, Konferencją Samorządu Robotniczego, a zatem strukturą działającą pod auspicjami aparatu partyjno-państwowego i ściśle

⁷⁵⁷ J. Kuroń, *Dojrzewanie: pisma polityczne 1964-1968*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009, ss. 54-58.

⁷⁵⁸ Id., *Opozycja: pisma polityczne 1969-1989*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010, s. 252.

według jego dyrektyw, ponadto zawierającej w swym składzie organizacje, które jako podporządkowane aparatowi władzy i funkcjonujące zgodnie z jego interesem uznać należy za wchodzące w skład klasy rządzącej, stanowiło w najwyższym stopniu zablokowanie kanału artykulacji interesów mas społecznych, będących najwyraźniej w założeniu elity rządzącej w całkowitej sprzeczności z jej interesami. Tym samym w odniesieniu do okresu popaździernikowego uznać należy, iż próby ukonstytuowania struktur agregujących interesy społeczeństwa były już zawczasu skutecznie udaremniane przez gremia rządzące.

Wydawać by się mogło, iż z racji faktu, że na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku zakłady pracy co do zasady nie podejmowały znaczących akcji strajkowych jako czynnej formy obrony swoich interesów przed dyktatem rządzących⁷⁵⁹. Mimo to warto jednak spośród nielicznych czynnych protestów tamtego okresu odnotować strajk tramwajarzy łódzkich, mający miejsce w dniach 12-14 sierpnia 1957 roku. Bezpośrednią przyczyną strajku był brak formalnej gwarancji wzrostu płac ze strony łódzkiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego⁷⁶⁰, a także bardzo zły stan taboru tramwajowego. Strajk został brutalnie stłumiony przez formacje MO i ZOMO, w oficjalnej propagandzie natomiast określony mianem „wywołanego przez elementy wrogie i warcholskie”⁷⁶¹. W kontekście analizowanego zdarzenia szczególną uwagę warto zwrócić na treść protokołu posiedzenia Biura Politycznego w dniu 14 sierpnia 1957 roku, która nie pozostawia złudzeń co do sposobu postrzegania zaistniałej sytuacji przez czynniki rządzące. W całości bowiem potępiły

⁷⁵⁹ Akcje strajkowe były jednak szeroko rozważane jako możliwe scenariusze reakcji wobec ignorowania przez elitę rządzącą potrzeb społeczeństwa najczęściej w zakresie zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze, zwłaszcza mięso i przetwory mięsne. W *Notatce o nastrojach społeczeństwa na tle sytuacji rynkowej, stosunkach w niektórych zakładach pracy i przejawach działalności antypartyjnej* [AAN, KC PZPR, Sekretariat/Kancelaria Jana Szydłaka, sygn. 237/V-676] z 11 listopada 1967 roku wskazano, iż „w Łodzi w kolejkach po mięso ludzie wypowiadają się, iż taka sytuacja doprowadzić musi do strajku powszechnego, a nawet do rewolucji w Polsce”, k. 2. Z kolei w *Notatce Departamentu III MSW* [AAN, KC PZPR, Sekretariat/Kancelaria Jana Szydłaka, sygn. 237/V-676] zawarto kilka najbardziej znamienych opinii społeczeństwa na temat sytuacji zaopatrzeniowej w Polsce, wskazujących przede wszystkim na zjawisko swoistej alienacji władzy: „wszystko drożeje po cichu”, „nie wyjaśnia się przyczyn zaistniałej sytuacji”, „nikt nic nie mówi”, „ludzie stoją w kolejkach, jak długo tak będzie”, „kiedy zaczną się liczyć z klasą robotniczą, na której państwo się opiera”, kk. 15-16.

⁷⁶⁰ O tym jak sytuacja tramwajarzy postrzegana była przez nich samych świadczą słowa jednego ze strajkujących: „Kiedy robotnik pracuje miesiąc, a starczy mu na utrzymanie siebie i wyżywienia na dwa tygodnie, to ten, co ma co ukraść, to sobie resztę dokradnie na drugie dwa tygodnie, a ten co nie ma co ukraść, to drugie dwa tygodnia kona i chodzi głodny, zwłaszcza tramwajarze”, 14 sierpnia 1957 r. *Strajk łódzkich tramwajarzy*, <https://nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-14-sierpnia-1957-r-strajk-lodzkie-tramwajarzy,nId,1867294>, data dostępu: 05.12.2018.

⁷⁶¹ *Protokół nr 174 posiedzenia członków Biura Politycznego w dniu 14 sierpnia 1957 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970...*, s. 272.

one akcję strajkową⁷⁶², przywołując do porządku władzę lokalną w Łodzi, która „zbyt liberalnie ustosunkowała się do strajkujących”⁷⁶³, a także wyciągając surowsze konsekwencje wobec wszystkich działaczy partyjnych, którzy brali aktywny udział w strajku, nawet wbrew opinii, którą w tym względzie zajął łódzki Komitet Wojewódzki.

W tym samym protokole zawarto również odrzucenie postulatów innych zakładów produkcyjnych, takich jak: Związek Cukrowników (odmowa wydawania deputatów cukru), Związek Zawodowy Pracowników Łączności (uznanie za zbyt wygórowane żądania podwyżki w wysokości 265 mln zł), Związek Nauczycielstwa Polskiego (uznanie za nie do przyjęcia żądania zmniejszenia ilości godzin nauki o 4 tygodniowo)⁷⁶⁴. Interesy mas społecznych, w tym zakresie, w jakim w ogóle zdołały one zostać wyartykułowane, zostały całkowicie zlekceważone. Stąd też wydarzenia z końca lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych ubiegłego wieku uznać należy za kumulację społecznego niezadowolenia i pierwszy tak wyraźny sygnał erozji systemu politycznego PRL w kontekście odmowy posłuszeństwa elicie rządzącej i I sekretarzowi KC PZPR.

Pierwszym etapem tego zjawiska był Marzec’68. Należy jednak zauważyć, że wydarzenia marca 1968 roku przebiegały w kontekście manifestacji studenckich i kontestacji metod sprawowania władzy ze strony środowisk intelektualnych, a zatem z wyłączeniem dezyderatów robotniczych *sensu stricto*. Z drugiej jednak strony dotychczasowa analiza zjawiska artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku pozwala wysnuć wstępny wniosek, iż interesy polityczne jako takie miały drugorzędne znaczenie w stosunku do ogółu wysuwanych postulatów, wśród których zdecydowanie dominowały żądania poprawy warunków bytowych społeczeństwa, w minimalnym zaś zakresie odnosiły się one do kwestii politycznych, takich jak chociażby zwiększenie zakresu partycypacji społecznej w procesach decyzyjnych. Ponadto, zgodnie z ustaleniami poczynionymi we wcześniejszych częściach niniejszej pracy środowiska intelektualne, które odegrały tak niebagatelną rolę w Marcu’68 stanowiły część klasy rządzącej i w

⁷⁶² W wydanym jako druk wewnętrzny liście Sekretariatu KC do wszystkich komitetów i organizacji partyjnych stwierdzono, iż „**partia potępia strajk jako formę dochodzenia swych interesów przez poszczególne oddziały klasy robotniczej** [podkreślenie – J.B., delegitymizacja tego podstawowego kanału artykulacji interesów mas społecznych jest w tym kontekście całkowicie jednoznaczna] [...] żadnemu członkowi partii nie wolno sprzyjać strajkowi, ani tym bardziej organizować strajku pod groźbą postawienia się poza partią”, zob. przypis 2 w: *Protokół nr 174 posiedzenia członków Biura Politycznego w dniu 14 sierpnia 1957 r.*..., s. 272.

⁷⁶³ Ibid.

⁷⁶⁴ Ibid., s. 273.

ten właśnie sposób były postrzegane przez niektórych przynajmniej członków elity rządzącej, którzy w zawołany sposób identyfikowali się z protestującymi (i którzy w konsekwencji ostatecznie sami stali się ofiarami czystek wewnątrzpartyjnych). Zastrzeżenie metodologiczne w postaci sygnalizowanej już wcześniej trudności w wytyczeniu ścisłej granicy między masami społecznymi a przedstawicielami klasy rządzącej po raz kolejny zatem musi zostać uwzględnione przy analizie wydarzeń Marca'68, gdzie interesy socjalne ustąpiły miejsca wyraźnie politycznym oczekiwaniom ze strony kontestatorów. W każdym razie jednak rozpatrując postulaty wysuwane w marcu 1968 roku pod kątem możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych (w tym przypadku wyraźnie przenikających się z podmiotem bezpośrednio nadrzędnym, a więc z klasą rządzącą) możemy z całą pewnością mówić o interesach politycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie zaś interesach ekonomicznych/robotniczych, które tylko w bardzo ogólny sposób odnosiły się do kwestii systemu politycznego i mechanizmów decyzyjnych na najwyższych szczeblach i stanowiły raczej kontekst, aniżeli istotę wysuwanych postulatów.

Przechodząc natomiast do samej ich treści, która po raz pierwszy ukazała się na łamach paryskiej „Kultury” w numerze 10 1968 r., a których głównymi autorami byli Jakub Karpiński, Andrzej Mencwel i Jadwiga Staniszkis, warto przytoczyć zasadniczy podział postulatów oraz zawarte w ich ramach oczekiwania, które wyraźnie wskazują na wzrastającą świadomość polityczną w środowiskach intelektualnych:

1. aspekt ekonomiczny: przyznanie społeczeństwu ścisłej kontroli nad procesami gospodarczymi, formułowaniem dalekosiężnych planów i ich realizacją, przy czym za warunek konieczny uznano prawo obywateli do rzetelnej informacji o aktualnej sytuacji gospodarczej; konieczność zapewnienia instytucjonalnych gwarancji formułowania i obrony interesów robotniczych, zwłaszcza poprzez samorząd i niezależne związki zawodowe; przestrzeganie zasad kompetencji przy obsadzie personalnej najważniejszych stanowisk oraz wzięcia pełnej odpowiedzialności za decyzje, niezależnie od szczebla, na którym zostały podjęte;
2. organizacje społeczne i informacja: prawne uregulowanie możliwości zrzeszania się obywateli oraz zapewnieniu im prawa kontroli nad procesami zarządzania; możliwość uzyskiwania informacji o działalności organów państwowych; zniesienie cenzury i zachowanie odpowiedzialności wyłącznie po opublikowaniu tekstów, godzących w interesy obywateli i społeczeństwa;

3. prawo i praworządność: rozszerzenie faktycznej roli Sejmu i wprowadzenie zwiększonej, rzetelnej informacji o jego pracach; publiczna dyskusja nad obowiązującym w Polsce systemem prawa; gwarancja wolności słowa, nauki, twórczości artystycznej, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji oraz zrzeszania się; niezawisłość sędziowska, tajność rozpraw typu doraźnego lub przyspieszonego w procesach politycznych⁷⁶⁵.

Pomimo, iż wydarzenia Marca '68 w oficjalnej propagandzie przedstawiane były jako wystąpienia wyłącznie studentów Uniwersytetu Warszawskiego i kilku innych uczelni, to jednak akty solidarności z protestującymi warszawiakami miały miejsce w różnych środowiskach. Jak wskazuje Andrzej Friszke „próby demonstracji miały miejsce w Tarnowie i Bielsku Białej, a kilkudziesięciu miastach rozrzucono wykonane domowym sposobem ulotki oraz malowano napisy na murach. Do dnia 25 marca według danych MSW zatrzymano za udział w zajściach ponad 2,5 tys. osób, z tego 586 studentów, 321 pracowników umysłowych, 373 uczniów różnych szkół i 890 robotników. Aresztowano 253 osoby, w tym 65 studentów, do sądu skierowano sprawy 235 osób, w tym 42 studentów. Najwięcej aresztowanych było w Gdańsku (!), następnie w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Kielcach, Łodzi. W ciągu kolejnych dni zatrzymano następnych ponad 200 osób”⁷⁶⁶.

Wskazane dane dowodzą w pierwszej kolejności tego, że zarówno motywacje, jak i zagregowane dezyderaty środowisk naukowych były w dużej mierze adaptowane przez kręgi robotnicze, a zatem wpisywały się w potrzeby i oczekiwania społeczno-polityczne także tych kręgów. Stąd też należy przyjąć, iż artykulacja i agregacja interesów politycznych mas społecznych, istotnie miała miejsce w marcu 1968 roku, mimo, iż to właśnie studenci stanowili *spiritus movens* analizowanych wydarzeń. Z drugiej natomiast strony możemy wnioskować, iż o ile artykulacja i agregacja interesów politycznych rzeczywiście miała miejsce, o tyle ich formalne i nieformalne kanały zostały całkowicie wyeliminowane. Skala represji w postaci relegowania z uczelni,

⁷⁶⁵ *Deklaracja ruchu studenckiego w Polsce*, „Kultura”, 1968, nr 10/252, ss. 87-91, por. tekst rezolucji studentów wyższych uczelni w Krakowie, solidaryzujących się z uczestnikami protestu w Warszawie, 11 marca: *Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: Odgłosy i wydarzenia w związku z ekscesami na UW*, [w:] *Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: aneks źródłowy*, t. 2, oprac. M. Zaremba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, s. 42.

⁷⁶⁶ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994, ss. 247-248. Dane te są zbieżne z informacjami zawartymi w: AAN, KC PZPR, Wydział Nauki, Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, sygn. 237/XVI-591, k. 6, 14, 76, 76-77. Zob. też: A. Friszke, *Ruch protestu w marcu 1968 (w świetle raportów MSW dla kierownictwa PZPR)*, [w:] id., *Przystosowanie i opór: studia z dziejów PRL*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2007, ss. 176-191.

zawieszania w prawach studenta, zwolnień z pracy kadry naukowej, wytaczania rozpraw sądowych i aresztowań, a także, w szerszym kontekście, kampania antysemita, pociągająca za sobą katastrofalne skutki dla kondycji moralnej aparatu partyjno-państwowego oraz klasy rządzącej, dowodzą jednoznacznie, iż nie doszło do poszerzenia zakresu, w jakim artykulacja interesów mas społecznych byłaby możliwa i niezagrożona. Tym samym interes elity rządzącej (którym w kontekście Marca'68 było przede wszystkim polityczne przetrwanie) został tymczasowo, jak się niebawem miało okazać, zachowany.

Polityczną klęską Władysława Gomułki i ówczesnego obozu władzy okazał się bowiem Grudzień'70, który nie tyle przyspieszył proces erozji jego wodzostwa, ile definitywnie je zakończył. Protesty robotników Wybrzeża, także m. in. Białegostoku, Krakowa, Wałbrzycha z 14-19 grudnia 1970 r. przeszły do historii jako jednak z najbardziej niechlubnych kart PRL i zarazem najbrutalniejsza konfrontacja aparatu władzy z masami społecznymi, jeśli chodzi o gwałtowność, przebieg i konsekwencje moralne oraz polityczno-społeczne starć ludności z siłami porządkowymi. Ogłoszenie podwyżki cen detalicznych mięsa, przetworów mięsnych i innych artykułów spożywczych spowodowało, że na ulicę wyszło i wzięło czynny udział w manifestacjach około kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W kontekście interesującego nas związku między artykulacją i agregacją interesów politycznych mas społecznych a redukcją interesu klasy/elity rządzącej trzeba podkreślić, iż podobnie jak we wszystkich omówionych dotychczas dezyderatach, za wyjątkiem Marca'68, miały one charakter w przeważającej mierze socjalny/pracowniczy, w niewielkim stopniu odnoszący się do polityki i to jedynie w tym kontekście, w jakim miała ona wyraźne, w odczuciu robotników, powiązanie z bieżącą sytuacją ekonomiczną (domagano się przede wszystkim zniesienia podwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, wzrostu zarobków oraz odsunięcia od władzy Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza, Mieczysława Moczara i Stanisława Kociołka jako odpowiedzialnych na krytyczny stan gospodarki)⁷⁶⁷.

Jednak o tym jak duże znaczenie miały dla elity rządzącej wysuwane roszczenia, świadczyć może reakcja w postaci przedsięwziętych środków bezpieczeństwa użytych do pacyfikacji demonstrantów. Według Stanisława Trepczyńskiego, jednego z

⁷⁶⁷ Zob. treść dokumentów: *Odezwy, rezolucje, postulaty pracownicze z grudnia 1970 r.*, <https://grudzien70.ipn.gov.pl/g70/dokumenty/1716,Odezwy-rezolucje-postulaty-pracownicze-z-grudnia-1970-r.html>, data dostępu: 06.12.2018.

najbliższych współpracowników Władysława Gomułki „Razem z siłami, które zostały przesunięte w wyznaczone rejony, ale nie użyte do akcji, jak również łącznie z grupami skierowanymi do dyspozycji miejscowych władz dla wewnętrznej ochrony obiektów na znacznym obszarze kraju – zaangażowano około: 61 tys. żołnierzy, 1700 czołgów, 1750 transporterów opancerzonych i 8700 samochodów”⁷⁶⁸. Dane te dowodzą, że chociaż postulaty robotnicze miały charakter pracowniczy i jako takie nie zagrażały bezpośrednio politycznym interesom elity rządzącej, to jednak eskalacja konfliktu między masami społecznymi a podmiotami nadrzędnymi w strukturze kratycznej, spowodować mogła całkowitą destabilizację systemu politycznego (niezależnie od zakulisowych walk wewnątrzpartyjnych, które sugerować by mogły, iż interesem w ramach obozu władzy było odsunięcie od niej dotychczasowych decydentów, choć zapewne nie za cenę całkowitej anihilacji mechanizmów sprawowania rządów, za pomocą których utrzymywano w posłuszeństwie masy społeczne)⁷⁶⁹. Bez względu jednak na to, czy artykułowane i zagregowane interesy miały charakter w większym stopniu socjalno-ekonomiczny czy też w jakiejś mierze odnosiły się jednak do bieżącej polityki, należy wskazać, iż elita rządząca była w pełni świadoma konfliktowości istniejącej między nią a podległymi jej masami społecznymi oraz rozpadem jakiejkolwiek więzi opartej o minimalny chociażby kredyt zaufania wobec rządzących. Świadczyć może o tym wypowiedź Stanisława Kociołka z 20 grudnia 1970 roku, w której słusznie, jak się zdaje, stwierdza on, że „kiedy ustały starcia i zapanował spokój na ulicach miast, tym wyraźniej ujawniły się przejawy głębokiego kryzysu politycznego w kraju, rozdzwieniu między władzą i częścią klasy robotniczej. Należy odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do tych tragicznych dla naszego kraju, dla naszej partii, wydarzeń [...] Arbitralny styl rozstrzygania spraw istotnych dla mas pracujących naszego kraju, brak codziennego dialogu nie tylko z klasą robotniczą, ale i z aktywnym partyjnym, nieliczenie się z pogarszającymi się nastrojami w naszym społeczeństwie mimo szeregu

⁷⁶⁸ Eisler Jerzy, Trepczyński Stanisław, *Grudzień'70: wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa: Wydawnictwo Colibri, 1991, s. 175-176.

⁷⁶⁹ O tym jak bardzo katastrofalna była sytuacja w połowie grudnia 1970 r. na linii masy społeczne/klasa rządząca (warto nadmienić, że na 965 zatrzymanych w wyniku „zajść” 32 stanowili członkowie i kandydaci partii, *Stenogram VII plenum KC PZPR z 20 grudnia 1970 r. (fragmenty)* [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1991, s. 113) a elita rządząca świadczyć może opinia Mieczysława Rakowskiego: „W całym kraju nasiliła się akcja kolportażu ulotek, haseł i napisów krytykujących PZPR i nawołujących do organizowania wieców i manifestacji. Istniało realne niebezpieczeństwo, iż następny tydzień stworzy sytuację, która wymknie się spod kontroli. Nad Polską zawisła groźba chaosu i przelewu bratniej krwi na wielką skalę”, M. F. Rakowski, *Przesilenie grudniowe: przyczynek do dziejów najnowszych*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981, s. 53.

informacji, ograniczenie kontaktu ze społeczeństwem w wielu wypadkach do oficjalnych przemówień, jak też niechęć do wysłuchiwanie opinii mas członkowskich, organizacji wojewódzkich – wszystko to spowodowało z jednej strony głęboki, daleko sięgający rozdzźwięk między partią i klasą robotniczą, z drugiej zaś zrodziło niebezpieczną przepaść między kierownictwem i aktywem partyjnym oraz członkami partii. Wprowadzenie podwyższonych cen na podstawowe artykuły żywnościowe [...] stało się w tych warunkach przysłowiową kroplą, która przełamała czarę goryczy i doprowadziła do wystąpień robotniczych”⁷⁷⁰.

Przytoczona ocena sytuacji, nadzwyczaj wnikliwa diagnoza rzeczywistego podłoża dramatycznej sytuacji Grudnia’70 i jego uwarunkowań zdumiewa swą trafnością, jeśli chodzi o określenie powiązań między poszczególnymi podmiotami struktury kratycznej, zwłaszcza masami, klasą i elitą rządzącą. Wielopłaszczyznowy rozpad więzi pomiędzy tymi ogniwami okazał się katalizatorem przemian politycznych w Polsce w grudniu 1970 roku i co istotne ukazał proces przemian świadomościowych mas społecznych (ale także elity rządzącej, która zaczęła dostrzegać błędy i wypaczenia w sposobie sprawowania władzy i co najważniejsze potrafiła się do tego przyznać), które protestując przeciwko podwyżce cen, kontestowały w istocie cały system polityczny oparty na wskazanych przez Kociołka patologiach i nadużyciach. Zjawisko alienacji władzy jest w tym kontekście równie istotne. Na uwagę zasługuje także fakt, iż elita rządząca w istocie nie potępiła wystąpień robotniczych, tak jak to miało miejsce w przypadku Czerwca’56, gdzie zarówno w oficjalnych enuncjacjach, jak i wewnętrznych dyskusjach aparat partyjno-państwowy całą odpowiedzialność przypisał „imperialistom, wichrzycielom i chuliganom”. W odróżnieniu od tamtej sytuacji tym razem dostrzeżono istotę i mechanizm działania buntu społecznego, który, jak się okazało, tylko zewnętrznie nosił znamiona niezadowolenia na tle socjalno-bytowym. W tym też rozumieniu, mając na uwadze przyjętą hipotezę badawczą, należy założyć, że interesy mas społecznych, na pozór robotnicze, finalnie okazały się interesami politycznymi, które w grudniu 1970 roku doprowadziły do zmiany w układzie władzy, na tyle istotnej, iż Władysława Gomułkę, który przez czternaście lat sprawował najwyższą władzę

⁷⁷⁰ *Stenogram VII plenum KC PZPR z 20 grudnia 1970 r. (fragmenty)*..., ss. 113-114. Podobnie na ten temat wypowiada się także Edward Gierek, wedle którego „więź między nami, naszą partią a klasą robotniczą została, jak to już mówił tow. Kociołek, poważnie naderwana. Znaleźliśmy się w konflikcie z niemalą częścią klasy robotniczej, której rozgoryczenie wylało się na powierzchnię w postaci strajków, w postaci wystąpień ulicznych i stanów wrzenia w wielu zakładach [...] Proszę towarzyszy, tragedia polega na tym, że wśród mas, które wyszły na ulice Gdańska, Gdyni i Szczecina, ogromną większość stanowili, niestety, robotnicy. W tych warunkach użyto siły. Musimy czynić wszystko, aby konfliktowi z klasą robotniczą położyć jak najszybciej kres, by przywrócić zachwiany autorytet naszej partii”, *ibid.*, 123.

polityczną zastąpił Edward Gierek. Możliwą redukcję interesu elity rządzącej można zatem rozpatrywać na dwu płaszczyznach: z jednej strony spacyfikowała ona strajkujących, doraźnie eliminując zagrożenie dla stabilności wewnętrznej państwa, z drugiej jednak doszło do „przewrotu pałacowego”, który trwale wyeliminował ze sceny politycznej postać, która odegrała tak znaczącą rolę w przeszłości, choćby w kontekście Października’56, oraz jej najbliższe otoczenie polityczne, „drużynę wodza”. Dlatego też, reasumując, należy stwierdzić, iż interes ówczesnej ścisłej elity rządzącej został zredukowany całkowicie (jej członkowie zostali skazani na niebyt polityczny), natomiast interes rządzących, w szerszym rozumieniu tego słowa, został zachowany, gdyż system polityczny przetrwał i, zasadniczo, wraz z nadejściem kolejnego I sekretarza KC PZPR, nie zmieniła się formuła sprawowania władzy.

Czternastoletni okres władzy Władysława Gomułki upłynął zatem w atmosferze maksymalnego ograniczania możliwości skutecznej artykulacji i agregacji interesów mas społecznych (czy takiej, która implikowałaby rzeczywisty wzrost podmiotowości politycznej społeczeństwa oraz, w wymiarze bardziej pragmatycznym, skutkowałaby efektywną realizacją wysuwanych postulatów). W tym zakresie analogia między sposobem rozstrzygania konfliktu interesów mas społecznych/klasy rządzącej i elity rządzącej odnośnie do Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki wydaje się być oczywista. Tym natomiast, co silnie różnicuje te dwie postaci pod względem trwałości ich przywództwa a zdolnością do utrzymania w posłuszeństwie klasy rządzącej i mas społecznych jest proces erozji sprawowanej przezeń władzy, który w przypadku Edwarda Ochaba postępował niezwykle szybko i ze skutkiem niemal natychmiastowym, odwrotnie niż w przypadku Gomułki. Ten ostatni bowiem zdołał przezwyciężyć trudności Marca’68, które, zdawać by się mogło, ostatecznie przypieczętują jego polityczny los. Definitywne odsuniecie go od władzy i wykluczenie nawet z klasy rządzącej nastąpiło dopiero w grudniu 1970 roku, a więc nie po kilku miesiącach (tak jak Edwarda Ochaba), a dopiero po dwóch latach od czasu pierwszego tak znaczącego buntu w okresie jego władzy. Mimo, iż w obu przypadkach kontekstem politycznym wystąpień społecznych były zakulisowe rozgrywki personalne w aparacie partyjno-państwowym, to jednak o ile Ochab nie zdołał ich przezwyciężyć, o tyle Gomułka nie tylko wyeliminował bezpośrednie zagrożenie dla stabilności wewnętrznej w PZPR w październiku 1956 roku w kontekście walki frakcyjnej puławian i natolińczyków, ale także zdołał przetrwać kryzys 1968 roku i znacznie odsunąć w czasie zmianę personalną na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Ponadto ważnym

czynnikiem różnicującym okresy władzy obu tych postaci jest też wyjątkowy duży wzrost świadomości politycznej obozu rządzącego za czasów Władysława Gomułki, umiejętności wyciągnięcia właściwych wniosków i określenia faktycznego podłoża protestów społecznych. O ile bowiem, o czym już była mowa w kontekście Grudnia'70, elita jeszcze rządzącą była w stanie trafnie zdiagnozować uwarunkowania kryzysu między obozem władzy a klasą rządzącą i masami społecznymi, o tyle otoczenie polityczne Ochaba konsekwentnie podtrzymywało tezę, że za zajścia w Poznaniu odpowiadają „zachodni prowokatorzy i imperialiści”. Tego rodzaju nowomowa partyjna, oparta na gnozie politycznej, nie była już tak bezkrytycznie akceptowana przez członków aparatu partyjno-państwowego zarówno w Marcu'68 (najbardziej wymownym przejawem tego jest podział w aparacie partyjno-państwowym na tle kampanii antysemickiej), jak i w Grudniu'70 (tu szczególnie ważna jest zacytowana opinia Stanisława Kociołka).

Przechodząc natomiast do weryfikacji hipotezy badawczej, zarówno w przypadku przywództwa Edwarda Ochaba, jak i Władysława Gomułki (do Grudnia'70) nie można wskazać na pozytywną zależność między możliwością (efektywną) artikulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych (zarówno jeden, jak i drugi I sekretarza Partii takich możliwości nie zakładali i wszelkie przejawy prób nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne skutecznie eliminowali) a redukcją interesu klasy/elity rządzącej (po pacyfikacji protestów społecznych/robotniczych nie istniało już bezpośrednie zagrożenie dla bytu politycznego osób sprawujących władzę, pomijając pewne rotacje personalne, które jednak nie zaważyły na zmianie formuły sprawowania rządów). W tym względzie zatem przyjęta hipoteza badawcza została zweryfikowana negatywnie. Nieco inaczej natomiast kwestia ta przedstawia się w odniesieniu do Grudnia'70, o czym była już mowa poprzednio.

Z kolei analiza wydarzeń dekady lat siedemdziesiątych XX w. pozwala zauważyć, iż podobnie jak w latach poprzednich, mimo dominacji strajków o charakterze pracowniczym (Czerwiec'76, strajki przełomu lipca i sierpnia 1980 r.) pojawiały się też postulaty wyraźnie polityczne, w kontekście sprzeciwu wobec proklamowanych poprawek do Konstytucji w 1975/1976 r. Warto zmówić uwagę także na nieco wcześniejszą formę sprzeciwu intelektualistów wobec polityki obozu rządzącego, z listopada 1974 r., a mianowicie „List 15”, wystosowany w związku z obroną praw Polaków w ZSRR. Rozważone zostaną zatem wszystkie te aspekty

możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych/klasy rządzącej w odniesieniu do redukcji interesu klasy/elity rządzącej, które dla wodzostwa Gierka miały najistotniejsze znaczenie, jeśli chodzi o relacje między masami społecznymi a klasą/elitą rządzącą w kontekście ścierania się interesów obu tych podmiotów.

Odnosząc się zatem w pierwszej kolejności do interesów o wyraźnie politycznym charakterze należy wskazać na tzw. „List 15” wystosowany w listopadzie 1974 roku do władz polskich w formie apelu o zwrócenie się do ZSRR o poszanowanie praw Polaków przebywających na terenie Związku Radzieckiego. Jego treść brzmiała następująco: „W okresie odprężenia międzynarodowego we wszystkich państwach grupy etniczne i mniejszości narodowe manifestują swoje niezaprzeczalne, zagwarantowane Kartą Narodów Zjednoczonych – prawo do własnej tradycji, kultury, języka i religii. Również wielomilionowa Polonia zagraniczna wzmacnia więź z Ojczyzną, co spotyka się z poparciem ze strony władz i społeczeństwa polskiego. Jest rzeczą godną ubolewania, że w zbyt małym stopniu dotyczy to tak poważnej i zasługującej na pamięć grupy jaką jest Polonia radziecka. **Apelujemy przeto do Rządu PRL o uzyskanie dla Polaków w ZSRR praw, a jakich korzystają nasi rodacy zamieszkali w innych krajach. Jest sprawą pilną i naszym zdaniem konieczną rozszerzenie kontaktów między krajem a Polonią radziecką, ułatwienie wyjazdów zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, bardziej niż dotychczas swobodne uczestniczenie w zjazdach, zlotach, festiwalach i koloniach dla dzieci. Pragniemy, aby nasi rodacy ze Związku Radzieckiego mieli możliwość nieskrępowanego wypowiadania się na temat swoich potrzeb, zwłaszcza w dziedzinie kultury, oświaty i religii. Niech zostanie im udzielona we wszystkich dziedzinach niezbędna i zorganizowana opieka** [podkreślenie – J.B.]”⁷⁷¹. List został podpisany przez: Zygmunta Mycielskiego, Zbigniewa Herberta, Edwarda Lipińskiego, ks. Jana Zięję, Antoniego Słonimskiego, Wiktora Woroszyńskiego, Tadeusza Konwickiego, Włodzimierza Zonna, Kazimierza Brandysa, Jana Nepomucena Millera, Andrzeja Szczypiorskiego, Jacka Bocheńskiego, Marka Nowakowskiego, Andrzeja Kijowskiego i Zofię Małynicz⁷⁷².

Widzimy zatem, iż wskazane w apelu postulaty nosiły wprawdzie charakter polityczny, co do którego nie ma żadnych wątpliwości, jednakże wystosowały go nie

⁷⁷¹ AIPN, sygn. 0248/134 t.1, k. 169.

⁷⁷² Ibid.

masy społeczne ani też ich delegaci, lecz środowiska intelektualistów, co skłania do przyjęcia, iż o ile masy społeczne artykułowany interesy mogące uchodzić za polityczne, to czyniły to tylko w takim zakresie, w jakim miały one nawiązanie do interesów gospodarczych, warunków socjalno-bytowych i innych kwestii związanych bezpośrednią z poprawą ich stopy życiowe. Interesy polityczne odnoszące się do pryncypiów systemowych artykułowały inne nieco środowiska o ukształtowanej świadomości politycznej. Mimo to warto nadmienić, że w przypadku omawianego „Listu 15” nie odniósł on spodziewanego skutku, gdyż jak wskazuje notatka sporządzona przez kapitana SB, Bolesława Pogodzińskiego, odnoszącego się do zatrzymania Adama Michnika (ówczesnego sekretarza Antoniego Słonimskiego), który zbierał podpisy pod rzeczonym listem: „[...] W związku z tym poinformowano figuranta, że według oceny MSW i Prokuratury jego działalność jest ściśle polityczna i nosi wrogi charakter. **Natomiast petycja jest prowokacją polityczną wymierzoną w interesy sojusznicze PRL w stosunkach z ZSRR z zamiarem przekazania do ośrodków dywersji politycznej na Zachodzie** [podkreślenie – J.B.]”⁷⁷³.

Przytoczony fragment ma podwójne znaczenie dla ukazania istoty związku między artykulacją i agregacją interesów politycznych (w tym wypadku przez klasę rządzącą) a redukcją interesu elity rządzącej. Po pierwsze definiuje on wprost interesy obozu rządzącego wobec ZSRR (wpisujące się raczej w obszar podległości Polski wobec tego ostatniego i asymetryczność wzajemnych relacji politycznych), po drugie zaś wskazuje, że ani artykulacja i agregacja interesów nie doszła do skutku, gdyż obie kopie listu zostały skonfiskowane i nie trafiły do rządu PRL, ani, w konsekwencji konfiskaty, nie mogło dojść do redukcji interesu klasy (przypomnijmy, że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Służba Bezpieczeństwa jako filar aparatu represji, zabezpieczającego interesy aparatu partyjno-państwowego, stanowiła ważną część klasy rządzącej) oraz elity rządzącej (w tym wypadku mamy bowiem do czynienia z wyraźną polityczną kontaminacją interesów klasy i elity rządzącej, przeciwstawionych interesom mas społecznych/środowisk intelektualnych).

Podobna sytuacja, jeśli chodzi o charakter postulatów wysuwanych przez środowiska intelektualne (a więc nie ściśle masy społeczne) miała miejsce w kontekście

⁷⁷³ Ibid., k. 188-189.

proklamowanych poprawek do Konstytucji w latach 1975/1976⁷⁷⁴. Wówczas to, w formie petycji do Sejmu, wyrażano sprzeciw wobec pogłębiania zależności od ZSRR, ograniczenia praw i wolności obywatelskich poprzez uzależnienie ich respektowania od pełnego posłuszeństwa państwu i bezkrytycznego wypełniania naczelných dyrektyw władzy⁷⁷⁵. Kluczowe z punktu widzenia przyjętych założeń badawczych wydaje się być wskazanie na charakter działań podjętych wobec sygnatariuszy listów protestacyjnych⁷⁷⁶. Aby ukazać ich istotę wskażmy chociażby na:

„1. Dokonanie szczegółowej analizy działalności społecznej i zawodowej każdego z sygnatariuszy listów z obszaru szkolnictwa wyższego i wyciągnięcia wniosków indywidualnych w odniesieniu do każdego z sygnatariuszy listów.

[...]

6. W marcu br. dokonana [zostanie] weryfikacja planów publikacji naukowych w PWN, Wyd. Ossolineum, w Wydaw. Szkolnych i Pedagogicznych na rok 1976 i następne w celu eliminacji lub ograniczenia z tych planów publikacji sygnatariuszy listów.

7. W miesiącu marcu br. dokonana zostanie weryfikacja programów seminariów i konferencji naukowych organizowanych w latach 1976-1977 w celu ograniczenia lub wyeliminowania wystąpień sygnatariuszy listów.

8. W odniesieniu do wszystkich sygnatariuszy listów zostanie podjęta decyzja wstrzymania naukowych wyjazdów zagranicznych”⁷⁷⁷.

Skala represji w odniesieniu zwłaszcza do ludzi nauki świadczy o tym, iż artykulacja i agregacja interesów politycznych nie była w pełni skuteczna. W interesie elity rządzącej nie leżało bowiem wsłuchiwanie się w artykułowany głos sprzeciwu ze

⁷⁷⁴ Zagadnienie to zostało już przeanalizowane w poprzednim rozdziale pod kątem anihilacji wspólnoty interesów klasy i elity rządzącej. W tej części pracy natomiast omówiona zostanie tylko reakcja aparatu partyjno-państwowego na protest intelektualistów, tzw. „List 59”.

⁷⁷⁵ Zob. tekst Listu w: „Kultura”, 1976, nr 1-2 (340-341), ss. 235-236. Por. 1976, styczeń, Warszawa – *Notatka informacyjna dotycząca „listu 59” czyli petycji do Sejmu w sprawie zmian w Konstytucji PRL, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, tajne*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac.* Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: „Gajt”, 2002, ss. 20-21.

⁷⁷⁶ Przypomnijmy, iż List ten podpisywany był sukcesywnie przez kolejnych przedstawicieli świata kultury i nauki, a poparcia udzielił mu także Episkopat Polski, członkowie Klubów Inteligencji Katolickiej oraz redaktorzy naczelní czasopism katolickich. W tym kontekście możemy wręcz mówić o wspólnej linii działania kształtującej się opozycji lewicowej i duchownych Kościoła katolickiego wobec polityki Partii.

⁷⁷⁷ 1976, luty 28, Warszawa – *Projekt propozycji dotyczących działań wobec sygnatariuszy listów protestacyjnych, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, tajne specjalnego znaczenia*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 21-22. Na temat konsekwencji wyciąganych wobec sygnatariuszy listu zob. też A. Friszke, *Protesty przeciw poprawkom do Konstytucji w 1976*, [w:] id., *Przystosowanie i opór: studia z dziejów PRL*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2007, ss. 254-256.

strony poszczególnych grup społecznych, lecz forsowanie swoich racji za wszelką cenę. Dokonano bowiem zmiany Konstytucji, lecz w nieco złagodzonej wersji (trudno zakładać, iż w dokładnie takiej, jakiej powszechnie oczekiwano). Za niezwykle cenną uwagę, w kontekście interesującej nas w tym miejscu relacji między zakresem możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych a redukcją interesu klasy rządzącej, uznać należy stwierdzenie Andrzeja Friszke, wedle którego: „pozornie ruch petycyjny poniósł porażkę, w rzeczywistości jednak odniósł sukces. W wymiarze bezpośrednim sukcesem było stępienie ostrości niektórych zapisów, choć kluczowy punkt o PZPR jako przewodniej sile społeczeństwa został wprowadzony. Nie mniej istotne, a może najistotniejsze było wywołanie poruszenia wśród inteligencji, a pośrednio w innych grupach społecznych, przełamanie bierności, milczenia, zburzenie propagandowego mitu o jednomyślności narodu skupionego wokół partii. Udało się ożywić ważną metodę nacisku na władzę – zbiorowe petycje”⁷⁷⁸. Dopełnieniem tej konstatacji jest natomiast przekonanie Jerzego Holzera, że „protesty konstytucyjne otwierały nowy etap jako przejaw skupienia się wszystkich nurtów krytyki systemu. Nie znikły różnice poglądów, ale zmniejszyły się znacznie. Co zaś ważniejsze, różnice te uznano za drugorzędne wobec wspólnoty poglądów na sprawy podstawowe. Nie sam fakt protestu, nawet nie jego treść miały więc największe znaczenie, lecz konsolidacja niezależnych kręgów intelektualnych, której protesty były wyrazem”⁷⁷⁹.

Dlatego też weryfikacja przyjętej hipotezy badawczej może być dokonana na dwa sposoby: z punktu widzenia bezpośrednich korzyści mas społecznych/środowisk intelektualnych i opozycyjnych oraz swoistej cezury dla przełamania bariery strachu przed onnipotencją władzy partyjno-państwowej. Jak wskazano powyżej protesty przeciwko nowelizacji Konstytucji nie przyniosły natychmiastowych efektów, zaś sygnatariusze listu poddani zostali różnego rodzaju naciskom i ograniczeniom w działalności naukowej. W tym kontekście zatem hipoteza została zweryfikowana negatywnie, bowiem interes elity rządzącej nie został zredukowany. Przeworsowała ona swój zamiar dokonania zmian w Konstytucji PRL. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wskazane przez Andrzeja Friszke i Jerzego Holzera dalekosiężne skutki wystosowania „Listu 59”, ich doniosłość społeczną i świadomościową dla pozbawionych dotąd jakiegokolwiek realnego wpływu politycznego mas społecznych, to wówczas możemy przyjąć, iż hipoteza została zweryfikowana pozytywnie, a interes elity rządzącej

⁷⁷⁸ A. Friszke, *Protesty przeciw poprawkom do Konstytucji w 1976...*, s. 254.

⁷⁷⁹ J. Holzer, *"Solidarność" 1980-1981: geneza i historia*, Paryż: Instytut Literacki, 1984, s. 66.

(dążność do utrzymania mas społecznych w posłuszeństwie i przyzwolenia na wyłączność decyzją aparatu władzy) został zredukowany, o czym miano się przekonać już wkrótce w odniesieniu do wydarzeń Czerwca⁷⁶.

Przechodząc zatem do interesów ściśle robotniczych w kontekście tzw. wydarzeń radomskich przypomnijmy, iż fala strajków i protestów, która przetoczyła się przez Polskę w dniach 24-30 czerwca 1976 r. i która łącznie objęła około 70-80 tys. osób, była konsekwencją ogłoszenia podwyżki cen przez premiera Piotra Jaroszewicza, a zatem tak jak w większości omówionych już przypadków także i w tym bezpośrednim impulsem wybuchu niezadowolenia społecznego były kwestie ekonomiczne, a nie polityczne. Ogłoszenie podwyżki cenowej poprzedzone było akcją propagandową, mającą na celu „poinformowanie” społeczeństwa, iż operacja ta była wcześniej konsultowana jako projekt. Powszechnie jednak wiadano, iż konsultacje takie nie odbyły się, a wszystkie plany decyzje zapadły wyłącznie na szczeblu władz partyjno-państwowych bez wsluchiwania się w głos mas społecznych. Być może także i ten fakt zaważył na tym, iż zdecydowano się na tak gwałtowne wystąpienie przeciwko podwyżce cen⁷⁸⁰. Treść raportu MSW na temat sytuacji w kraju wskazuje, iż już pierwszego dnia po ogłoszeniu podwyżki, a więc 25 czerwca, w godzinach porannych odnotowano „54 przerwy w pracy, z tego w województwach: stoł. warszawskim – 9, szczecińskim – 9, elbląskim – 4, gdańskim – 4, łódzkim – 4, płockim – 4 i radomskim – 3”⁷⁸¹. Zaledwie godzinę później (około 8) do centrali MSW wpłynęły dalsze informacje o kolejnych ośmiu strajkach, m. in. w Elblągu, Łodzi i Radomiu⁷⁸². Z kolei SB natrafiła na 47 ulotek i 64 na terenie całego kraju, z których większość nawoływała do strajku⁷⁸³. Każdy kolejny raport wskazuje, że sytuacja stopniowa zaczęła wymykać się spod kontroli. Kolejne zakłady pracy przyłączały się do strajkujących, ignorując apele

⁷⁸⁰ Całościowo zajścia w Radomiu, Ursusie i Płocku pod względem brutalności działań służb porządkowych porównuje się najczęściej do przebiegu masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Natomiast szczegółowy opis przebiegu zdarzeń zob. m. in.: P. Sasanka, *Czerwiec 1976: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa: IPN, 2017, P. Sasanka, S. Stępień, *Czerwiec 1976: Radom, Ursus, Płock*, Warszawa: IPN, 2006, *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, IPN-KŚZpNP, Warszawa: Volumen, 2001, J. Orzechowski, *Źródła do "Wydarzeń Radomskich 1976 r."* w zespole akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1996, z. 1 (4), ss. 63-81. Specyficznym dokumentem, ukazującym partyjny, znacznie zniekształcony punkt widzenia na wydarzenia czerwcowe jest: *Kronika wydarzeń i rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r.*, AIPN, sygn. 388/5, kk. 33-36. Por. *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników Z. M Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)*, „Kultura”, 1976, nr 11 (350), ss. 163-180.

⁷⁸¹ AIPN, sygn. 0753/34, t. 9, *Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”*, lipiec 1976 r., k. 10.

⁷⁸² Ibid.

⁷⁸³ AIPN, sygn. 0753/34, t. 7, *Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 11*, 26 VI 1976 r., k. 110.

kierownictwa. O tym, czego oczekiwali robotnicy i do czego przede wszystkim sprowadzały się ich postulaty możemy wnioskować z haseł, które wznoszono: „my chcemy chleba”, „precz z podwyżkami”, „dosyć podwyżek”, „każ, jak bydlu, jeść na trawę”⁷⁸⁴. Widzimy, iż są to hasła odnoszące się do spraw socjalnych, rozdzwiewu między poziomem życia dygnitarzy partyjnych i mas społecznych, lecz w żadnym razie nie mające wydźwięku ogólnych nawet dezyderatów politycznych⁷⁸⁵.

Odnosząc się z kolei do kwestii związku między stopniem przyzwolenia na artikulację i agregację interesów mas społecznych a ewentualną redukcją interesu elity rządzącej należy wskazać, że różnego rodzaju konsekwencje, które wyciągnięto wobec protestujących, dowodzą jednoznacznie, że mimo, iż, tymczasowo, masy społeczne przeforsowały swoje postulaty cofnięcia podwyżki, to jednak zakres swobody ekspresji ich oczekiwań nie został w żadnej mierze poszerzony. Jak bowiem wskazuje Paweł Sasanka „do Kolegiów ds. Wykroczeń skierowano łącznie 353 wnioski o ukaranie zatrzymanych, w tym 214 w Radomiu, 131 w Warszawie i 8 w Płocku. Orzeczono 314 kar aresztu, w tym 250 na trzy i 50 na dwa miesiące aresztu. W Radomiu w trybie przyspieszonym postawiono przed sądem 51 osób. Na kary więzienia skazano 42 osoby, w tym 28 – na pięć miesięcy do roku, zaś wobec 14 orzeczono karę od dwóch do trzech miesięcy aresztu. W zwykłym trybie w Radomiu osądzono 188 osób. W lipcu i sierpniu 1976 r. odbyły się cztery procesy pokazowe, w których wobec oskarżonych zastosowano zasadę „odpowiedzialności zbiorowej”, a skład ławy oskarżonych „skompletowano” tak, aby nie ujawniać prawdziwego charakteru robotniczego protestu przeciw podwyżce cen, ale przedstawić go jako czyn kryminalistów i chuliganów. W procesach pokazowych 8 osób skazano na drakońskie kary od 8 do 10 lat więzienia, 11 – na kary po 5–6 lat, a pozostałych na kary od 2 do 4 lat więzienia. W procesie ursuskim 7 osób skazano na kary od 3 do 5 lat więzienia. W Płocku sądzono 34 osoby, spośród których 18 skazano na kary od 2 do 5 lat, 15 – na kary w zawieszeniu, a 1 osobę uniewinniono. Łącznie za udział w proteście 25 czerwca 1976 r. osądzono 272 osoby”⁷⁸⁶.

⁷⁸⁴ AIPN, sygn. 388/5, *Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r.*, k. 76.

⁷⁸⁵ W kontekście strajków czerwcowych charakter polityczny będą miały dopiero postulaty i apele innych niż robotnicze środowisk oraz organizacji przedstawicielskich, które ukonstytuowały się w rezultacie solidaryzowania się z protestującymi (zwłaszcza Komitet Obrony Robotników). Zagadnienie to zostanie omówione w następnym podrozdziale w kontekście nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne.

⁷⁸⁶ P. Sasanka, *Czerwiec '76 : refleksje wokół rocznicy*, <https://wpolityce.pl/polityka/115606-pawel-sasanka-ipn-warszawa-czerwiec76-refleksje-wokol-rocznicy>, data dostępu: 08.12.2018.

Mając na uwadze powyższe dane, obrazujące skalę represji wobec uczestników strajków trudno utrzymywać, iż elita rządząca przyznała słuszość społecznym oczekiwaniom. Zabezpieczając swój najważniejszy interes w postaci odsunięcia w czasie ostatecznej politycznej klęski, jednocześnie zaprzepaściła szansę na wydzwignięcie z kryzysu gospodarki, a zatem ogólny interes ekonomiczny nie został zachowany. Gospodarka polska w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku była w stanie recesji i z tego punktu widzenia podwyżki cenowe mogłyby chwilowo zahamować jej dalsze załamywanie. Na to jednak się nie zdecydowano⁷⁸⁷. Niezrozumiała jest zatem intencja obozu rządzącego. Zdumiewa brak konsekwencji w podejmowanych działaniach. Z jednej bowiem strony wycofano się z planowanych podwyżek (ponosząc całkowitą klęskę wizerunkową i tracąc resztki autorytetu, jakie mógł posiadać Edward Gierek), z drugiej natomiast przystąpiono do represjonowania strajkujących (nasuwa się pytanie z jakiego powodu, skoro zważywszy na ostateczną decyzję rządzących, roszczenia mas społecznych musiały mieć jednak jakieś uzasadnienie). Być może właściwą odpowiedzią na tę konfuzję jest przekonanie Stanisława Kani, iż „U nas w Polsce Ludowej w 1976 roku – strajk nie jest wpisany ani do kodeksu karnego, ale nie może być też wpisany i nie wpisujemy go nigdy do praw robotniczych, bo nie ma nic wspólnego z prawami robotników”⁷⁸⁸. Stwierdzenie to nie pozostawia złudzeń, co do rzeczywistych intencji władzy wobec powszechnej manifestacji społecznego niezadowolenia. Wycofując się z podwyżki cen nie zamierzano respektować praw robotników, ani wsłuchiwać się w ich głos. Mimo, iż masy społeczne nie weszły jeszcze wówczas na drogę nabywania podmiotowości politycznej, to jednak najpewniej poparcie udzielone im ze strony środowisk intelektualnych (studenci, działacze KOR) przyspieszyło erozję przywództwa Edwarda Gierka, który w 1980 roku, stając w obliczu podobnej sytuacji strajkowej, nie wyszedł z niej obronną ręką. Mając zatem na uwadze powyższe zastrzeżenia, co do korelacji swobodnej i skutecznej artykulacji interesów mas społecznych a redukcji interesu elity

⁷⁸⁷ Jak po latach wspominał Gierek: „Przed nami, a głównie przede mną, stanął trudny dylemat: co robić dalej? Czy zachować mimo wszystko ceny, czy też wycofać się z nich? Po krótkiej dyskusji zdecydowaliśmy się zawiesić podwyżki, wracając tym samym do cen poprzednich. Decyzja była podejmowana szybko, chodziło bowiem o to, by Piotr mógł ją zakomunikować w wieczornym dzienniku”, E. Gierek, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990, ss. 107-108.

⁷⁸⁸ AIPN, sygn. 388/2, *Stenogram przemówienia sekretarza KC PZPR Stanisława Kani w czasie narady w MSW w dniu 8 XII 1976 r.*, k. 276.

rządzącej⁷⁸⁹, należy stwierdzić, iż przyjęta hipoteza została zweryfikowana pozytywnie, chociaż wymierne rezultaty protestów z czerwca 1976 roku miały pojawić się dopiero latem 1980 roku, kiedy na tamtejszych strajków nowy układ polityczny zdecydował się pociągnąć do odpowiedzialności ekipę Edwarda Gierka. Wyprzedzając natomiast nieco dalszy tok niniejszych rozważań należy wskazać, iż analogicznie jak w przypadku Władysława Gomułki, odsuniecie od władzy Edwarda Gierka i wybór na I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, wiązał się wprawdzie z redukcją interesu politycznego ówczesnego grona decyzyjnego, które nie tylko zostało pozbawione zajmowanych dotychczas stanowisk, lecz także obarczone całą odpowiedzialnością za wypaczenia i błędy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez własnych towarzyszy partyjnych. Nie miało to jednak wpływu na całościową przemianę jakościową w zakresie sprawowania władzy. Nadal bowiem najważniejszym interesem politycznym nowej już elity rządzącej było utrzymywanie w trwałym posłuszeństwie klasy rządzącej i mas społecznych (zwłaszcza tych ostatnich) i pozbawianie ich wszelkich narzędzi oporu wobec władzy i kontestacji systemu politycznego.

Lata osiemdziesiąte XX wieku to zatem, z punktu widzenia nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, dekada najbardziej znacząca i sprzyjająca sukcesywnemu poszerzaniu marginesu swobody wypowiedzi i zwiększaniu niezależności społeczeństwa od aparatu partyjno-państwowego. W kontekście tym szczególną wartość ma treść listów przesyłanych regularnie do Komitetu Centralnego PZPR. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment jednego z nich, z początku 1980 roku, który wyraźnie obrazuje istotę aspiracji i oczekiwań społeczeństwa w odniesieniu do obozu rządzącego, a zarazem proces kształtowania się świadomości politycznej w ostatniej dekadzie Polski Ludowej: „[...] autorzy listów zapytują wprost, czy przy tego rodzaju postawach ludzi [chodzi o szeroko pojęte nadużycia władzy przez jej dysponentów na różnych szczeblach – J.B.], zajmujących kierownicze stanowiska możliwa jest w ogóle pełna realizacja zadań wynikających z Uchwał VIII Zjazdu Partii.

⁷⁸⁹ Omówiony już wcześniej rozpad wspólnoty interesów klasy i elity rządzącej, w kontekście Czerwca'76, skłania do tego, aby wskazywać raczej na sprzeczność interesów między masami społecznymi i, bezpośrednio, elitą rządzącą, z wyłączeniem przedstawicieli klasy rządzącej (akcje strajkowe były bowiem popierane również przez działaczy partyjnych, ponadto, jak wynika z relacji uczestników również wojsko zdawało się sprzyjać strajkującym: „W czasie zajść na ulicach Radomia znajdowało się dużo wojskowych, oglądali zajścia, walki z milicją – widać było, że byli po stronie ludności, że solidaryzują się. W żadnym wypadku nie sprzeciwiali się ludności”, *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników Z. M. Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków...*, ss. 171-172). Zastrzeżenie to odnosi się zresztą do wszystkich przeanalizowanych już wystąpień społecznych.

Krytykując ostro różnego rodzaju „układy”, znajomości, lizusostwa, karierowiczostwo, domagają się większej kontroli partyjnej. Wskazują na konieczność przestrzegania zasady, aby przy mianowanych na kierownicze stanowiska podstawowym kryterium były kwalifikacje, doświadczenie zawodowe, postawy moralne i zaangażowanie społeczne, aby osoby odwoływane z kierowniczych stanowisk m. in. za marnotrawstwo, nieudolność, złe efekty gospodarcze nie były stawiane przez nadrzędne jednostki gospodarcze lub terenowe instancje partyjne na równorzędne stanowiska”⁷⁹⁰. Warto zaznaczyć, że podobnym tonie, jeśli chodzi o interesy polityczne, które w dalszym ciągu były ściśle skorelowane z zagadnieniami poprawy bytu robotników, utrzymane były także nieco wcześniejsze listy kierowane do rządzących, ujawniające powszechne niezadowolenie z kondycji zarówno gospodarki, jak i sposobu sprawowania władzy politycznej⁷⁹¹, natomiast, wyprzedzając nieco dalszy tok rozważań, należy wskazać, że tendencja spadku zaufania do elity rządzącej zauważalna była także w późniejszym okresie strajkowym.

Z kolei w analizie przyczyn i czynników, determinujących niezadowolenie społeczne w sierpniu 1980 roku, Zarząd Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP wyszczególnia dwa rodzaje postulatów, których treść oddaje charakter najważniejszych interesów artykułowanych wówczas przez masy społeczne, inspirowane rzekomo działalnością „ośrodków antysocjalistycznych związanych z KOR, ROPCiO, KPN itd.”. I tak, w zakresie żądań ekonomicznych komitety strajkowe zakładów w Gdyni i w Gdańsku domagały się:

- „a) podwyżki płac najpierw o 1.000 zł, a następnie o 2.000 zł i kolejno o 2.000 zł dla wszystkich, którzy zarabiają poniżej 13.000 zł;
- b) wprowadzenia stałego dodatku do płac tzw. drożyzni;

⁷⁹⁰ AAN, KC PZPR, Sekretariat KC, sygn. VII-197, „Biuletyn Sekretariatu KC PZPR”, 1980, nr 328: *Informacja o listach kierowanych do Komitetu Centralnego PZPR w I kwartale 1980 r.*, k. 313.

⁷⁹¹ Zob. m. in. datowane nieco wcześniej listy, które wpłynęły do instancji partyjnych w 1979 roku, ibid., „Biuletyn Sekretariatu KC PZPR”, 1980, nr 327: *Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji kierowanych do instancji partyjnych w 1979 roku*, kk. 211-238 oraz *Informację o listach kierowanych do Komitetu Centralnego PZPR w I półroczu 1980 r.*, w której odnotowano żywe zainteresowanie społeczeństwa sprawami wykraczającymi poza doraźne potrzeby socjalno-bytowe: „[...] w okresie poprzedzającym VIII Zjazd PZPR, jak i po Zjeździe wpływały listy, zawierające wypowiedzi, uwagi, opinie, postulaty i propozycje, mówiące o różnych aspektach społeczno-gospodarczych naszego kraju. Autorzy listów często nawiązują do wystąpień I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka oraz premiera Rządu tow. Edwarda Babiucha odnośnie do usprawnienia funkcjonowania gospodarki, dalszej poprawy warunków życia i pracy, poprawy działalności administracji państwowej i gospodarczej, lepszej obsługi obywateli przez urzędy i jednostki gospodarcze, wskazując na szereg słabości i niesprawiedliwości [...] AAN, KC PZPR, Sekretariat KC, sygn. VII-168, „Biuletyn Sekretariatu KC PZPR” 1980, nr 330: *Informacja o listach kierowanych do Komitetu Centralnego PZPR w I półroczu 1980 r.*, k. 467.

c) wyrównanie wszystkim pracującym zasiłki rodzinne do poziomu takiego jak w MO i wojsku”.

Natomiast w kwestii dezyderatów politycznych wysuwano roszczenia:

- „a) rozwiązania rad zakładowych i oddziałowych związków zawodowych i w ich miejsce powołania wolnych związków zawodowych / niezależnie od partii. Do czasu ich wyboru rolę przedstawicieli klasy robotniczej powinny pełnić komitety strajkowe;
- b) zniesienia cenzury prasy, radia i telewizji oraz uznania „Głosu Stoczniewca – jako organu „wolnych związków zawodowych”;
- c) wypuszczenia na wolność więźniów politycznych;
- d) zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych;
- e) wybudowania pomnika ofiar grudnia 1970 roku;
- f) zapewnienia niepociągnięcia do odpowiedzialności i niestosowania wobec aktywnych działaczy komitetów strajkowych sankcji karnych”⁷⁹².

Odpowiedzią na wysuwane przez masy społeczne postulaty było podpisanie porozumień w Gdańsku 31 sierpnia 1980 roku przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy [MKS] i komisję rządową, będące z jednej strony kompromisową odpowiedzią elity rządzącej na falę strajków, z drugiej zaś rozpaczliwą próbą ratowania fundamentów niedemokratycznego systemu politycznego za cenę tymczasowego przyzwolenia na swobodę artykułowania i agregacji interesów politycznych przez opozycyjnie ukierunkowany NSZZ „Solidarność”, wyrażonych wówczas najpełniej w 21 postulatach MKS⁷⁹³, miało charakter przełomu w dziejach Polski Ludowej. Nigdy bowiem wcześniej przedstawiciele opozycji demokratycznej nie stali się niemal równorzędnymi partnerami negocjacyjnymi dla prosowiecko zorientowanej elity rządzącej. Nigdy wcześniej zgoda aparatu władzy na swobodę formułowania oczekiwań społeczno-politycznych nie była tak daleko idąca. W całym kraju pojawiły się nadzieje na odnowę życia społecznego i wewnątrzpartyjnego. Różne grupy zawodowe i intelektualne domagały się w coraz większym zakresie respektowania zarówno ich praw, jak i przywrócenia praworządności w ogólności.

⁷⁹² AIPN, sygn. 2327/25, Zarząd Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP, *Informacja nr 3*, k. 4.

⁷⁹³ Tekst 21 postulatów MKS zob. m.in. [Pełny tekst] 21 postulatów. Porozumienia Sierpniowe. *Zwycięstwo 1980*, <https://www.tysol.pl/a10765--Pełny-tekst-21-postulatow-Porozumienia-Sierpniowe-Zwyciestwo-1980>, [data dostępu: 28.10.2018] oraz: 1980 r., sierpień 16, *Gdańsk. Dwadzieścia jeden żądań strajkujących załóg Trójmiasta*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów*, t. 3., zebrali Z. Hermmeling, M. Nadolski, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1994, ss. 706-708. Por. 1980 r. sierpień, *Szczecin. Trzydzieści sześć postulatów strajkujących załóg Szczecina*, [w:] *ibid.*, ss. 708-710.

Dostrzegając *novum* zaistniałej sytuacji oraz antycypując być może rolę, jaką „Solidarność” odegra w latach późniejszych, elita rządząca obszernie przeanalizowała warunki współpracy z kształtującą się opozycją polityczną, wyszczególniając między innymi następujące aspekty niekonfrontacyjnej koegzystencji obu podmiotów:

„3. Wzajemne stosunki między partią, administracją i NSZZ „Solidarność” powinny kształtować się na zasadach partnerstwa, dialogu i współpracy. **Obszary tej współpracy powinny obejmować wszystkie najważniejsze problemy życia kraju i załóg pracowniczych jak np. przewyciężenie kryzysu, wypracowanie założeń reformy gospodarczej, poprawa warunków pracy i życia, reprezentowanie i urzeczywistnianie interesów klasy robotniczej i innych grup ludzi pracy** [podkreślenie – J. B.] [...]

13. Biorąc pod uwagę zadania sformułowane przez Statut NSZZ „Solidarność”, **należy zapraszać jego przedstawicieli do pracy w organach kontroli społecznej** [podkreślenie – J.B.] [...]”⁷⁹⁴.

Najpewniej jednak, pomimo zadeklarowanych „zadań Partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność” dla elity rządzącej wiadomym było, iż dalsze ustępstwa wobec nowej jakości proponowanej przez „Solidarność” i inne ośrodki demokratyczne niechybnie przyczynią się do wymiany elity rządzącej, jednak już nie w obrębie obozu rządzącego, lecz w ramach transformacji systemowej. Bezpośrednim impulsem do odrotu od obustronnych deklaracji zgody i pokojowego współistnienia były strajki poprzedzające wprowadzenie stanu wojennego oraz występujące już po dacie 13 grudnia 1981 r. jako protest przeciwko zaistniałej sytuacji⁷⁹⁵. Strajki, których *de facto*

⁷⁹⁴ AIPN, sygn. 2327/25, Wydział Socjalno-Zawodowy KC PZPR, *Zadania partii we współdziałaniu z NSZZ „Solidarność”*, kk. 365, 370. Dokument ten ma szczególny charakter, gdyż, zważywszy na adnotację „do użytku wewnętrznego – bez prawa powielania!”, jest on pozbawiony elementów propagandowych i, jako taki, być wyrażający autentyczną wolę współpracy strony rządowej z „Solidarnością”, oczywiście w ściśle wytyczonych granicach.

⁷⁹⁵ Jak wskazuje Andrzej Paczkowski „po chaosie panującym w ciągu niedzieli, w poniedziałek „Solidarność” zaczęła organizować protesty. Na ich czele stawali nieliczni przywódcy, którym udało się uniknąć nocnej branki

(jak Władysław Frasyniuk we Wrocławiu czy Mieczysław Gil w Nowej Hucie), ale z reguły strajki organizowali mniej znani działacze. **Żądania były bardzo proste: wypuszczenie zatrzymanych i odwołanie stanu wojennego** [podkreślenie – J.B.]. Strajki miały szanse trwania tylko w dużych zakładach, jednak nawet tam szybko się załamywały pod wpływem perswazji komisarzy wojskowych i dyrekcji oraz obecności funkcjonariuszy SB i znajdujących się w pobliżu jednostek ZOMO [...] Prawie 60 strajków rozbito z udziałem wojska, zaś z użyciem ZOMO zlikwidowano strajki w około 200 przedsiębiorstwach [...] Masakra w „Wujku” stała się momentem przełomowym (...) Liczba strajkujących zakładów błyskawicznie malała. Do 23 grudnia trwał strajk w Hucie Katowice, 24 wyjechali na powierzchnię górnicy z kopalni „Ziemowit”, a 28 grudnia zakończył się ostatni strajk – w kopalni „Piaś”, A. Paczkowski, *Stan wojenny i „powojenny”: od grudnia 1981 do stycznia 1989*, [w:] *Polski wiek XX: od grudnia 70 do czerwca 89*, red. P. Machcewicz i K. Persak, t. 4, Warszawa: Bellona i Muzeum Historii Polski, 2011, ss. 212-213. Z kolei szczegółowe kalendarium strajków dostępne jest na

samo wystąpienie świadczy jednoznacznie o odmowie posłuszeństwa mas społecznych wobec klasy rządzącej i pozostałych podmiotów nadrzędnych. Tym razem jednak, w odróżnieniu od sytuacji strajkowej z przełomu lipca i sierpnia 1980 roku, elita rządząca zdecydowała się na najbardziej radykalny i ryzykowny sposób przywrócenia *status quo ante*, wprowadzając stan wojenny, który wywołał ożywione dyskusje w środowiskach intelektualnych⁷⁹⁶.

Sytuację społeczną po wprowadzeniu stanu wojennego wraz z prognozą jej rozwoju i propozycjami wyjścia z kryzysu ukazuje najpełniej analiza autorstwa członków klubu dyskusyjnego Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” przedstawiona w raporcie dotyczącym sytuacji Polski w obliczu stanu wojennego, przesłanej w kwietniu 1982 roku zarówno do prymasa Polski, Józefa Glempa, jak i do Prezesa Rady Ministrów, gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Autorzy tekstu zwracają między innymi uwagę na stan koegzystencji społeczno-politycznej w okresie między sierpniem 1980 a grudniem 1981 roku, kiedy to po raz pierwszy w dziejach Polski Ludowej na tak rozległą skalę elita rządząca przyzwoliła na nieskrępowaną artykulację interesów politycznych przez masy społeczne, a następnie ich zagregowanie przez sygnatariuszy porozumień sierpniowych: „Okres między sierpniem 1980 a grudniem 1981 roku był okresem wykształcenia się mechanizmów negocjacyjnych między władzą a społeczeństwem. Wspominaliśmy już, że był to proces bardzo trudny, pełen konfliktów i napięć, a wina za to obciąża, choć w nierównym stopniu obie strony. **Był to okres uczenia się negocjowania i formowania reprezentacji różnych grup**

portalu polityczno-historycznym „13 grudnia”, http://13grudnia.org.pl/kalendarium_stanu_wojennego, [data dostępu: 28.10.2018]. Analiza treści listów przesyłanych w tym czasie do Komitetu Centralnego, wskazuje na ja ważniejsze obszary, w ramach których artykułowano interesy społeczne i w coraz większym stopniu *stricte* polityczne mas społecznych, formułowane w postaci niezadowolenia ze strony istniejącego stanu rzeczy i oczekiwania zmiany: „1. listy pisane z pozycji wrogich, antysocjalistycznych, krytykujące założenia ustroju, partię, władzę, sojusz z ZSRR; 2. listy krytykujące błędy, nieprawidłowości, wypaczenia naszego życia społeczno-politycznego i gospodarczego, ukazujące wyobcowanie się kadry kierowniczej partii i państwa od klasy robotniczej i zagubienie pryncypiów demokracji i moralności socjalistycznej [...], 3. listy zawierające [...] propozycje konkretnych rozwiązań wielu spraw oraz wyrażające równocześnie niepokój o kraj, władzę ludową, o partię”, AAN, KC PZPR, Sekretariat KC, sygn. VII-168, „Biuletyn Sekretariatu KC PZPR” 1980, nr 331: *Informacja o treści listów nadesłanych do KC PZPR w okresie trwania strajków w zakładach pracy*, k. 532.

⁷⁹⁶ Wprowadzenie stanu wojennego nie było jednak całkowitym zaskoczeniem dla mas społecznych, dla których platformą artykulacji i agregacji interesów politycznych była „Solidarność”. Istnieją bowiem dokumenty, których treść jednoznacznie wskazuje, iż spodziewano się podjęcia przez władzę zdecydowanych kroków w walce o przywrócenie jej monopolistycznej pozycji w układzie sił, z którego wbrew wcześniejszym deklaracjom zamierzano wyeliminować opozycję. Źródła te zawierają zalecenia określonych działań w poszczególnych obszarach życia społecznego na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego, zob. AAN, KC PZPR, Wydział Ekonomiczny, sygn. LXIX-349, *Spoleczeństwo polskie w warunkach stanu wyjątkowego: przewidywania i zalecenia / Dokument wydany przez MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu w dniu 22 marca 1981/*, brak paginacji, *ibid.*, *Instrukcja strajkowa dla członków NSZZ „Solidarność” zatrudnionych w Polskim Radio i Telewizji*, brak paginacji.

społecznych. Można sądzić, że powoli zmieniał się dwubiegunowy charakter układu władza – „Solidarność”. Zmieniała się rola partii sojuszniczych i pojawiała się szansa ich uautentycznienia, powstał związek chłopów, uautentyczniały się ugrupowania katolickie, pojawiały się różne formy samorządności środowisk inteligenckich (stowarzyszenia, uczelnie itp.). Tworzyła się powoli urozmaicona mozaika życia publicznego, co pozwalało na nadzieję, że interesy różnych grup społecznych i zawodowych znajdą w swej różnorodności możliwość artykułowania i negocjowania swych interesów [podkreślenie – J.B.]. Siła i reprezentatywność tych grup rokowała nadzieję, że decyzje negocjowane będą musiały być realizowane – a zarazem zapewniały tym decyzjom poparcie społeczne. Mimo napięć i konfliktów w niektórych przynajmniej częściach kraju wykształciły się nowe formy współdziałania władzy i partii z nowoorganizowanymi siłami społecznymi⁷⁹⁷.

Powyższy fragment potwierdza, iż elita rządząca zdecydowała się odzyskać utracony minimalny mandat społeczny, decydując się na karkołomny, z punktu widzenia własnego interesu, krok w postaci namiastki pluralizmu w życiu społecznym.

⁷⁹⁷ Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, *Polska wobec stanu wojennego*, „Kultura” 1982, nr 7/418-8/419, s. 162. W podobnym analityczno-argumentacyjnym tonie, co raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” utrzymana jest wcześniejsza broszura autorstwa Jadwigi Staniszkis i Tomasza Stankiewicza „Solidarność” *wobec aktualnych zagrożeń*, w której Staniszkis wskazuje, iż „**upublicznienie różnic interesów w łonie ruchu i stworzenie stałych form ujawniania się w nim konfliktów** (podkreślenie – J.B.), szeroka dyskusja nad formułą polityczną Związku w sytuacji, gdy z drugiej strony znajduje się Państwo jako pracodawca, przejmowanie inicjatywy decyzyjnej w obliczu paraliżu władzy, wreszcie – tworzenie ruchu samorządowego jako jedynej możliwości przejścia od upaństwowienia do uspołecznienia środków produkcji oraz jasne sformułowanie politycznych warunków wyjścia z kryzysu i przeprowadzenia reformy – to najważniejsze elementy taktyki naszego ruchu wobec aktualnych zagrożeń”, [w:] J. Staniszkis, T. Stankiewicz, „Solidarność” *wobec aktualnych zagrożeń*, Warszawa: Wszechnica Robotnicza „Solidarności”: Region Mazowsze, czerwiec 1981, s. 4. Jak wskazuje podkreślony fragment tej wypowiedzi, jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego zdawano sobie sprawę z niemonolitycznej struktury Związku Zawodowego „Solidarność”, w ramach której wielość odmiennych niekiedy lub inaczej artykułowanych interesów mogła być korzystna z punktu widzenia interesu elity rządzącej, która bazując na wewnętrznej złożoności i niejednoznaczności światopoglądowej działaczy „Solidarności”, sama mogła wydzwignąć się z inercji. Stąd też zapewne, wskazywana przez Jadwigę Staniszkis, potrzeba upublicznienia konfliktu, co najpewniej można interpretować jako konieczność agregacji zróżnicowanych interesów mas społecznych w obrębie „S”. Z przekonaniem zawartymi w obu tych tekstach koresponduje także treść artykułu Jacka Kuronia *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Kultura” 1982, nr 05/416, ss. 27-32. Autor zwraca w nim uwagę m. in. na konieczność zawarcia kompromisu między społeczeństwem a obozem rządzącym, stanowiącego w jego przekonaniu jedyną alternatywę dla permanentnego konfliktu wewnętrznego, trwającego od 13 grudnia 1981 r. Przeświadczenie to jest jednak niekonsekwentne, zważywszy na dalszą treść analizowanego dokumentu, gdzie mowa jest o konieczności odwołania się do przemocy: „Przez bardzo wiele lat swojej opozycyjnej działalności głosiłem zasadę unikania wszelkiej przemocy. Poczuję się więc do obowiązku zabrania głosu, aby oświadczyć, że obecnie przygotowanie obalenia okupacji w zbiorowym wystąpieniu uważam za zło najmniejsze”, *ibid.*, s. 32. Literalne przywołanie tego *passusu* ma na celu ukazanie wewnętrznej złożoności poglądów i koncepcji działania proponowanych przez działaczy „S”, co jeszcze bardziej komplikuje kwestię agregacji interesów mas społecznych i reprezentowania ich w formie gwarantującej efektywność dążeń opozycji demokratycznej, która w obliczu stanu wojennego musiała przemawiać jednym głosem, po to, aby głos ten został przez władzę polityczną usłyszany.

Przyjmując optykę elity rządzącej należy bowiem zauważyć, iż w jej ważkim interesie nie mogła leżeć gruntowna reforma systemowa, gdyż pociągałoby to za sobą całkowitą klęskę PZPR, dlatego ustępstwa z jej strony z założenia musiały być traktowane przez aparat partyjno-państwowy jako sposób na przeczekanie ogólnospołecznego kryzysu, a następnie, na skutek eskalacji oczekiwań społecznych, wykraczających z czasem poza wzrost stopy życiowej i sprawy socjalne (jak wskazują autorzy Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” społeczeństwo oczekiwało sprawiedliwych przywilejów, odkłamania życia publicznego, jawności, poczucia wartości integracji i przynależności społecznej, współodpowiedzialności za innych oraz wysokiego poczucia godności⁷⁹⁸), próbę jego ostatecznego rozwiązania poprzez wprowadzenie stanu wojennego. W żadnej jednak mierze elita rządząca nie mogła sobie pozwolić na autentyczne przestrzeganie porozumień sierpniowych, jeśli nadal elitą władzy i jedynym ośrodkiem decyzyjnym chciała pozostać⁷⁹⁹.

Przykładem obaw ze strony elity rządzącej wobec mas społecznych i kanałów artykulacji ich zagregowanych interesów, których realizacja stanowić mogła poważne zagrożenia dla interesów klasy rządzącej (już wówczas jednak bardzo rozbitej, zważywszy choćby na fluktuacje poparcia względem „Solidarności” ze strony członków PZPR) może być natomiast wydana w 1982 roku przez Wydział Informacji KC PZPR broszura, zawierająca diagnozę sytuacji społeczno-politycznej w kontekście roli odegranej przez „Solidarność”. W dokumencie o znamienym tytule, *W jakim stopniu „Solidarność” była narzędziem w walce o wpływy*⁸⁰⁰, pojawia się wskazanie, iż od początku zawarcia porozumień sierpniowych jedynym celem „Solidarności” była manipulacja nastrojami społecznymi, która finalnie doprowadzić miała do przejęcia władzy przez kierownictwo „Solidarności” i jednoznaczną rezygnacją z pryncypiów socjalizmu. Obawy kierownictwa partyjnego, zauważalne w treści dokumentu, dowodzą, iż nawet w okresie stanu wojennego, który, zdawałoby się, skutecznie

⁷⁹⁸ Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, op.cit., s. 191.

⁷⁹⁹ Świadomi tej wewnętrznej sprzeczności pomiędzy deklaracjami zawartymi w sierpniu 1980 r. a zachowaniem interesu kierownictwa partyjnego byli nawet niektórzy działacze opozycji. W kwietniu 1982 roku w podziemnym biuletynie Komitetu Oporu Społecznego ukazał się tekst Zbigniewa Romaszewskiego *Sierpień 1980 – Grudzień 1981 – co dalej?*, w którym wyraził on następujące przekonanie: „Szesnaście miesięcy tolerowano istnienie „Solidarności” w Polsce. Przez cały ten czas oczekiwano unormowania się sytuacji i nie może ulegać żadnej wątpliwości, że prowadząc taką politykę liczono się z koncesjami na rzecz demokratyzacji. Okazało się, że zdemoralizowana i rozbita politycznie PZPR nie jest w stanie takiej normalizacji osiągnąć, przede wszystkim ze względu na partykularne interesy aparatu władzy”, [w:] „Komitet Oporu Społecznego „Solidarność” (KOS), 05.04.1982 r. (numer specjalny), s. 4.

⁸⁰⁰ Wydział Informacji KC PZPR, *W jakim stopniu „Solidarność” była narzędziem w walce o władzę?*, Warszawa: Książka i Wiedza, styczeń 1982.

uniemożliwił artykulację antysystemowych dezyderatów, perspektywy utraty dotychczasowego monopolu decyzyjnego nadal odgrywały rolę tak znaczącą, iż elita rządząca czuła się zobligowana do obszernego informowania o domniemanych dążeniach „Solidarności” klasę rządzącą, do której najpewniej skierowany był rzeczony dokument. Należy zauważyć, iż jego autorzy traktują prominentnych działaczy „S” (dokument wskazuje wprost na Lecha Wałęsę, Zbigniewa Bujaka, Jerzego Milewskiego, Seweryna Blumsztajna, Mirosława Chojeckiego, Jana Rulewskiego, Andrzeja Rozpłochowskiego, Lecha Sobieszka, Stefana Pałkę i Andrzeja Sobieraja) i tworzone przez nich struktury regionalne nie jako podrzędną, rachityczną platformę artykulacji i agregacji żądań społecznych, lecz przeciwnika politycznego, z którym należy się liczyć i który w imieniu szerokich mas społecznych otwarcie domaga się „demokratyzacji” i „samorządności”.

Dokumentem o pokrewnym charakterze, w którym również silnie zaakcentowano wyłącznie konfrontacyjne usposobienie „Solidarności” i innych ośrodków demokratycznych, ich domniemaną antysystemowość i oportunistyczny polityczny, jest tekst *Antynarodowa i antykomunistyczna funkcja podziemia politycznego w Polsce*, stanowiący materiał pomocniczy na zebranie ideologiczne podstawowej organizacji partyjnej. Stanowi on rekapitulację działań opozycyjnych podejmowanych w całym okresie Polski Ludowej, poczynając od lat pięćdziesiątych XX wieku. Jako najgroźniejsze centra opozycyjne wymienia on: Komitet Samoobrony Społecznej-„KOR” [KSS-„KOR”], Konfederację Polski Niepodległej [KPN], Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela [ROPCiO], zaś jako „czołowych eksponentów antysocjalistycznych działań” uznaje on takie postaci jak: Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Adam Michnik, Leszek Moczulski, Piotr Ziembicki. Z nieco mniejszym negatywnym ładunkiem emocjonalnym autorzy dokumentu odnoszą się do przedstawicieli klasy robotniczej, tj. Zbigniewa Bujaka, Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy⁸⁰¹.

Wskazanie w analizowanym materiale ciągłości działań kontestacyjnych podejmowanych przez organizacje demokratyczne o różnej proveniencji, dowodzi, że aparat partyjno-państwowy najpewniej zdawał sobie sprawę, iż artykulacja interesów mas społecznych, zagregowanych następnie przez wymienione instytucje, może

⁸⁰¹ Wydział Ideologiczny Komitetu Centralnego PZPR, *Antynarodowa i antykomunistyczna funkcja podziemia politycznego w Polsce: materiał pomocniczy na zebranie ideologiczne POP*, Warszawa: nakładem „Trybuny Ludu”, listopad 1984, s. 3.

doprowadzić do redukcji interesu klasy rządzącej, zwłaszcza zaś elity władzy. Celem apeli kierowanych do podstawowych organizacji partyjnych ze strony Wydziału Ideologicznego KC PZPR było zapewne narzucenie i utrzymanie wyłącznej, propaństwowej, interpretacji działań, podejmowanych przez opozycję, co miało zapewnić *in spe* spójność klasy rządzącej, a tym samym gwarantować jej gotowość do podporządkowania się i pełnego posłuszeństwa wobec elity rządzącej i przywódcy Partii. Z kolei ewentualne przeciwstawienie klasy rządzącej, której jedną z komórek była właśnie podstawowa organizacja partyjna PZPR, masom społecznym, rzekomo zmanipulowanym przez „wrogie ośrodki dywersyjne”, mogło przysłużyć się zabezpieczeniu naczelnego interesu elity, czyli zachowania *status quo*. Blokując jednak legalne kanały artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych, elita rządząca przyczyniła się do rozkwitu podziemnych form oddziaływania na nastroje społeczne ze strony opozycji.

Dążąc natomiast do utrzymania swej coraz bardziej kruchej pozycji w systemie politycznym elita rządząca stosowała całe spektrum oddziaływań na klasę rządzącą, a przede wszystkim masy społeczne, dążąc do utrzymania tychże podmiotów w posłuszeństwie, w takim zakresie, w jakim było to niezbędne dla przetrwania systemu instytucjonalnego PRL oraz zachowania monopolu decyzyjnego PZPR. Jednym z głównych instrumentów, którymi postanowiono oddziaływać na nastroje społeczne były proklamowane reformy gospodarcze, mające na celu nie tylko wydzwignięcie gospodarki z kryzysu, ale przede wszystkim odzyskanie kredytu zaufania dla decydentów. U schyłku lat 80. XX w., przystąpiono do wdrażania założeń II etapu reformy, stanowiącego kontynuację nieefektywnie przeprowadzonego i, w gruncie rzeczy, iluzorycznego etapu I z 1981 r.⁸⁰².

Składanie obietnic bez pokrycia, nieumiejętność wypracowania płaszczyzny negocjacyjnej między masami społecznymi a klasą rządzącą, zwłaszcza zaś elitą władzy, brak wymiernych efektów zakładanej stabilizacji gospodarczej, doprowadziły do wybuchu strajków w 1988 roku. Zasięg manifestacji niezadowolenia społecznego z

⁸⁰² Na temat projektów reform oraz prób ich realizacji zob. m.in. D. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989): próba uratowania socjalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005, P. Tanewski, *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956-1989 wobec zagadnienia przemian systemowych w gospodarce PRL*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza. Szkoła Główna Handlowa, 2014, A. Rychard, *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995 (opracowanie to zasługuje na szczególną uwagę, gdyż stanowi ono studium socjologiczne kryzysogennej sytuacji w Polsce, przejawiającej się nie tylko w obszarze dezyderatów ekonomicznych, ale także oddziałującej na wszelkie inne aspekty koegzystencji, z założenia przeciwstawnych wobec siebie, mas społecznych i elity rządzącej).

1988 roku stanowi kolejną przesłankę do stwierdzenia, iż posłuszeństwo mas społecznych wobec podmiotów nadrzędnych maleje proporcjonalnie do zakresu swobody w artikulacji interesów społeczeństwa, zwłaszcza zaś środowisk robotniczych. Nakłaniając do powszechnej akcji strajkowej Tymczasowa Komisja Zakładowa Zakładów Mechanicznych Ursus [TKZ ZM Ursus] wystosowała następujące postulaty:

- „1. Przywrócenie pluralizmu związkowego, a przede wszystkim możliwości legalnej działalności NSZZ „Solidarność”.
2. Podwyżki o 100% płacy zasadniczej oraz stałej rewaloryzacji płac.
3. Poprawy warunków pracy zgodnie z obowiązującymi normami BHP.
4. Poprawy warunków socjalno-bytowych.
5. Ograniczenia biurokracji do niezbędnego minimum.
6. Radykalnej poprawy organizacji pracy.
7. Wprowadzenia pełnej jawności podziału premii i nagród.
8. Zniesienia wszystkich przywilejów takich jak: asygnaty na samochody, talony na artykuły trudno dostępne itp.
9. Umożliwienia skutecznej działalności Radom Pracowniczym oraz powołania Rad Wydziałowych Samorządu Pracowniczego.
10. Spełnienia postulatów płacowych służby zdrowia i oświaty.
11. Umożliwienia organizowania się w niezależnie stowarzyszenia i związki rolnikom, studentom i ludziom kultury.
12. Przywrócenie do pracy pracowników zwolnionych po 13 XII 1981.
13. Nie represjonowanie strajkujących.”⁸⁰³.

Przytoczony katalog postulatów wskazuje na ich wyraźne tło ekonomiczne i polityczne. Poza oczywistym, z punktu widzenia środowiska robotniczego, żądaniem poprawy warunków bytowych społeczeństwa, autorzy tej odezwy domagają się w jasny sposób ukonstytuowania organów przedstawicielskich (Rady Pracownicze, Rady Wydziałowe Samorządu Pracowniczego), a więc takich, które byłyby w stanie zagregować interesy mas społecznych i reprezentować je w sposób koherentny i niebudzący wątpliwości, co do swej treści. Skonkretyzowanie żądań w postaci enumeratywnego wyliczenia miało najpewniej na celu zaktywizowanie niezdecydowanych jeszcze zakładów pracy do podjęcia protestu i nadanie mu

⁸⁰³ „Biuletyn Strajkowy”, nr 1, 22.08.1988.

powszechnego, ogólnospołecznego charakteru⁸⁰⁴. To zaś mogłoby stanowić impuls do wytyczenia dychotomicznego podziału między władzą a społeczeństwem, w konsekwencji zaś ułatwić realizację proklamowanych żądań, których wyrazicielem i jedynym reprezentantem miałyby być „Solidarność”⁸⁰⁵. Tym samym do skutku mogłoby dojść zredukowanie interesu elity władzy oraz klasy rządzącej, w sytuacji, kiedy podmioty te stanęłyby przed koniecznością wyboru między zawarciem konsensusu z opozycją i przekazaniem władzy w sposób pokojowy a biernym oczekiwaniem na rozwiązanie konfliktu z pomocą czynników zewnętrznych. W obu przypadkach interesy elity i klasy rządzącej zostałyby skrajnie zminimalizowane, aż w końcu, na skutek transformacji systemowej i rozwiązaniu PZPR, uległyby całkowitej anihilacji.

Na tego rodzaju dążenie przedstawicieli opozycji politycznej, wskazywać może treść kolejnych numerów „Biuletynu Strajkowego”. Utrzymane one są bowiem w podobnym tonie agitacji strajkowej, jednakże z ich treści wydedukować możemy także postawę elity rządzącej wobec strajkujących, co wydaje się istotne z punktu widzenia przyjętych założeń badawczych. I tak oto, jak donosi drugi numer „Biuletynu”, po tygodniu strajków gen. Czesław Kiszcak (a więc jeden z najważniejszych członków elity rządzącej) zapowiada *implicite*, iż taktyka aparatu partyjno-państwowego obrona w 1981 roku będzie realizowana, a ogniska strajku pacyfikowane. Kolejne wydania analizowanego pisma dowodzą jednak, iż perspektywa użycia przemocy wobec strajkujących okazała się niewystarczającym środkiem wyciszenia coraz wyraźniej artykułowanych żądań i co więcej wskazywania na możliwe formy ekspresji niezadowolenia społecznego. Z punktu widzenia możliwości agregacji wyartykułowanych już postulatów, odzwierciedlających ważne interesy społeczne, warto wskazać na: możliwość przeprowadzenia referendum w zakładzie pracy w związku z potrzebą istnienia drugiego związku, utworzenie przedstawicielstwa pracowników, występujących z postulatami płacowymi oraz dotyczącymi legalizacji „S”⁸⁰⁶.

O tym, jak dalece elita rządząca była skłonna przystać na ustępstwa względem opozycji za cenę zachowania wpływu decyzyjnego na procesy społeczno-polityczne w

⁸⁰⁴ Wskazywać na to może sugestia Macieja Zalewskiego: „Właśnie dlatego w tym czasie, należy myśleć o własnym środowisku – o budowaniu jawnego oporu, o tworzeniu przedstawicielstw i struktur, które są niezbędne na przyszłość”, „Biuletyn Strajkowy Mazowski”, nr 3, 24.08.1988.

⁸⁰⁵ „Strajki uświadamiają wyraziście fikcję związków OPZZ-tu, to, że związki spoufalone z władzą nie mogą być jednocześnie wyrazicielem robotniczych interesów. Dlatego tak istotna jest realizacja postulatu nr 1 – reaktywowanie NSZZ „Solidarność”, jako jedynego autentycznego reprezentanta ludzi pracy”, *ibid.*

⁸⁰⁶ „Biuletyn Strajkowy Mazowski”, nr 2, 23.08.1988.

Polsce, świadczyć może fakt, iż, jak donosi numer 6/7, analizowanego pisma, gen. Kiszczak za pośrednictwem TVP złożył ofertę rozmów z przedstawicielem opozycji, Lechem Wałęsą, który z kolei swoje uczestnictwo w negocjacjach obwarował warunkiem poruszenia w nich następujących zagadnień: pluralizm związkowy wraz z legalizacją „S”, pluralizm społeczny i polityczny, pakt antykrzysowy lub pakt na rzecz reform⁸⁰⁷. Sytuację, w której to najbardziej prominentny przedstawiciel opozycji politycznej dyktuje warunki uczestnictwa w rozmowach swemu oponentowi politycznemu oraz w gruncie całemu obozowi władzy, uznać należy za swoisty ewenement w stosunkach politycznych u schyłku PRL. Ma to ponadto istotne znaczenie z punktu widzenia efektywności realizacji wyartykułowanych i zagregowanych interesów mas społecznych, wynoszonych w ten sposób na coraz to wyższy poziom podmiotowości politycznej.

Niemniej należy w tym miejscu zaznaczyć, że, jak wskazywał Jacek Kuroń, „oni [tj. elita rządząca – J.B.] wciąż jeszcze nie dojrzeli do tego, żeby mieć rzeczywistego partnera. Chcą mieć klienta systemu totalitarnego. A w warunkach realnego socjalizmu jedyną realną siłą może być tylko niezależny związek zawodowy”⁸⁰⁸. Rezerwa, z jaką przedstawiciele opozycji politycznej odnosili się do przyszłego swego partnera przy Okrągłym Stole, stanowiła być może, paradoksalnie, katalizator przemian demokratycznych w Polsce, na skutek sukcesywnego poszerzania zakresu możliwości reprezentacji interesów mas społecznych. Gwarantem kształtującej się dopiero płaszczyzny porozumienia oraz swoistego układu lojalnościowego, był udział przedstawiciela strony kościelnej, biskupa Jerzego Dąbrowskiego, w rozmowie przeprowadzonej 31 sierpnia 1988 r. z gen. Kiszczakiem, Stanisławem Cioskiem oraz

⁸⁰⁷ „Biuletyn Strajkowy Mazowsze”, nr 6/7, 27.08.1988.

⁸⁰⁸ Ibid. Przekonanie to jest zasadniczo zgodne z intuicją i oceną perspektywy porozumienia, poczynioną kilka lat wcześniej przez Wojciecha Gruszeckiego, jednego z sygnatariuszy porozumień sierpniowych, w artykule *Czy porozumienie jest możliwe*. Wskazuje on mianowicie, iż „porozumienie, dialog, pokojowe załatwienie palących spraw zakłada dobrą, nieprzymuszoną wolę dwóch stron. W innym przypadku porozumienie będzie albo przyjęciem dyktatu jednej strony, oczywiście silniejszej, albo krótkotrwałym zawieszeniem borni, po którym, bądź w czasie jego trwania przygotowywać się będzie nową agresję, nowy atak w rodzaju 13 grudnia (...) nie wierzę w solidność partnera, i powiem więcej, uważam, że podpisaliśmy złe porozumienie z niewłaściwym partnerem. Ten partner nie reprezentuje już nikogo. Jest to niejednolita mieszanina skorumpowanych jednostek, nie wierzących już w żadne ideały, za to zażarcie walczących o możliwość oddawania usług Kremłowi”, W. Gruszecki, *Czy porozumienie jest możliwe*, „Kultura” 1982, nr 10/421, s. 85. Gruszecki powołuje się także na słowa Lecha Wałęsy, który również, zdaje się, nie wierzył w dobrą wolę i elementarną uczciwość ze strony przyszłego partnera rozmów przy Okrągłym Stole: „Ten partner nigdy nie będzie uczciwy. Oto dlaczego nie można się cofnąć ani pozwolić się wyeliminować, takie są bowiem ich metody”, ibid.

Lechem Wałęsą⁸⁰⁹. Rola mediacyjna, jaką miał odegrać Kościół katolicki w negocjacjach z elitą rządzącą, przyczyniła się zatem nie tylko do wypracowania kompromisu, lecz przede wszystkim do wyartykułowania w jego ramach tych interesów politycznych społeczeństwa, które poza oczywistą poprawą warunków strukturalnych, odnosiły się także do zyskania podmiotowości politycznej przez uprzedmiotowione dotąd masy społeczne, jak również całościowej demokratyzacji systemu politycznego. Samą już zresztą zgodę władz państwowych na udział hierarchów Kościoła, któremu trudno zarzucić sympatyzowanie z władzą ludową, w rozmowach dotyczących kwestii społeczno-politycznych, uznać należy za jeden z najbardziej wymownych przejawów redukcji interesu klasy rządzącej, a przynajmniej tych jej segmentów, które zainteresowane były utrzymaniem spetryfikowanych form rządzenia państwem i odgórnej regulacji stosunków społecznych⁸¹⁰. Jako wymowny przykład docenienia autorytetu i pozycji społecznej Kościoła, mającego wystąpić w charakterze pośrednika między masami społecznymi a elitą i klasą rządzącą, ze strony aparatu władzy uznać należy próbę zdyskontowania jego potencjału mediacyjnego na rzecz zabezpieczenia interesów władzy, co dyskutowano w ramach tzw. zespołu trzech (Władysław Pożoga, Stanisław Ciosek, Jerzy Urban). Stwierdzono wówczas, iż istotą kompromisu zaproponowanego Kościołowi „powinno być trwałe oderwanie struktur Kościoła od opozycji politycznej, uzyskanie kościelnego, choćby ograniczonego i krytycznego poparcia dla linii Jaruzelskiego, **uzyskanie pewności, że w sytuacji kryzysowej Kościół wystąpi jako zawór bezpieczeństwa** [podkreślenie – J.B.], powstrzymanie ekspansji klerykalizacyjnej i ograniczenia pola działalności do szerokich co prawda – ale skonkretyzowanych ram. Celem i warunkiem kompromisu winna być także

⁸⁰⁹ Na fakt ten zwrócił uwagę Lech Wałęsa w ostatnim numerze „Biuletynu Strajkowego, apelując tym samym o przerwanie akcji strajkowych oraz wskazując na zakres postulatów, które będą negocjowane przy Okrągłym Stole: „W toku tego spotkania postawiłem najważniejsze w chwili obecnej zagadnienie dróg prowadzących do realizacji pluralizmu związkowego, w tym miejscu „Solidarności”. Rozmówcy oświadczyli, że wszystkie sprawy związane z ruchem związkowym będą omawiane przy „okrągłym stole”. Obrady okrągłego stołu obejmą szeroką tematykę współdziałania na rzecz reform gospodarczych, społecznych i politycznych dla dobra kraju”, „Biuletyn Strajkowy Mazowsze”, nr 11, 1.09.1988.

⁸¹⁰ Mowa tu zwłaszcza o tzw. betonie partyjnym, negującym celowość zawierania jakichkolwiek umów z opozycją. Z kolei duże nadzieje, jeśli chodzi o przewidywaną rolę Kościoła katolickiego w rozmowach przy Okrągłym Stole, żywił Lech Wałęsa, kiedy w oświadczeniu wydanym w sprawie dialogu z władzami partyjno-państwowymi, z dnia 25 sierpnia 1988 r., stwierdził, iż: „w tej trudnej dla kraju sytuacji można oczekiwać, że Kościół, którego autorytet i rola w życiu publicznym Polski jest powszechnie uznawana, wspomogą poczynania na rzecz dialogu i porozumień. Dotyczy to zarówno obecnej fazy wszczęcia rozmów, w których pożądanym byłby udział przedstawicieli Kościoła, jak też działań późniejszych na rzecz przestrzegania podjętych zobowiązań i przyjętych porozumień, 1998, sierpień 25, Warszawa. Oświadczenie Lecha Wałęsy w sprawie dialogu z władzami partyjno-państwowymi, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. 2, red. nauk. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, s. 25.

rezygnacja Kościoła z totalnych, agresywnych ambicji i poczynań wszechchrystianizacyjnych i **przystanie na koncepcję współistnienia ze strukturami socjalistycznymi i marksizmem, linia dialogu i tolerancji. A także niedwuznaczne uznanie i respektowanie socjalistycznego państwa oraz wszelkich jego struktur i praw. Byłoby to coś w rodzaju rozgraniczenia domeny państwowej i kościelnej** [podkreślenie – J.B.]”⁸¹¹. Przytoczony fragment wyraźnie obrazuje, iż u schyłku PRL elita rządząca, chcąc zapobiec definitywnemu końcowi swoich rządów, odwoływała się do najbardziej nieprawdopodobnych sposobów utrzymania się u steru władzy lub przynajmniej wyegzekwowania dla siebie części wpływu na dynamikę przemian demokratycznych w Polsce. Trudno bowiem inaczej zinterpretować fakt, iż rozważała ona zaprzęgnięcie Kościoła do służby państwu o skrajnie antynomicznym profilu doktrynalnym i światopoglądowym. W tym kontekście postulowany rozdział domeny kościelnej i państwowej, przy jednoczesnej deklaracji „dialogu” Kościoła z marksizmem [*sic!*] traktować należy jako sposób zakulisowego rozstrzygnięcia o losach mas społecznych nie tylko ponad ich wolą i wiedzą, lecz przede wszystkim rzeczywistymi interesami. Nie tylko zatem opozycja upatrywała w Kościele siły wspierającej oczekiwania większości społeczeństwa, lecz także aparat partyjno-państwowy otwarcie oczekiwał poparcia polityki gen. Jaruzelskiego i zdezwuowania działań opozycji⁸¹².

⁸¹¹ *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały: wrzesień 1986-luty 1989*, t. 1, pod red. W. Borodzieja i A. Garlickiego, Szczecin, Warszawa, na zlec. Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, 2004, s. 55.

⁸¹² Być może nadzieje na pozyskanie wsparcia Kościoła i sygnowania jego autorytetem przygotowań do obrad Okrągłego Stołu mających przebiegać zgodnie z linią polityczną strony rządowej, upatrywano we wcześniejszej postawie hierarchów, a przynajmniej w głoszonych przezeń mitygujących odezwach do Polaków. Przykładowo, jak wskazuje „Sztandar Ludu”, Jan Paweł II odniósł się do sytuacji w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego w następujących słowach: „Dosyć krwi przelano dotąd w Polsce [...] Teraz trzeba pracować z myślą o pokoju”. Z kolei, w jeszcze bardziej wymownych słowach, prymas Polski, Józef Glemp, nawiązując do wprowadzenia stanu wojennego, powiedział m. in.: „Pozostaje wszakże sprawa najważniejsza – ratowanie życia i obrona przed rozlewem krwi. W tej obronie Kościół będzie bezwzględny. **To nic, że ktoś może Kościół oskarżyć o tchórzostwo, kunktatorstwo, o rozładowywanie radykalnych nastrojów** [podkreślenie – J.B.]. To nic. Kościół chce bronić każdego ludzkiego życia. A więc i w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko można o spokój, o zaniechanie gwałtów, o zażegnanie bratobójczych walk, gdyby do tego miało dochodzić. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie, dlatego sam będę wzywał o rozsądek nawet za cenę narażenia się na zniewagę i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać – nie podejmujcie walki, Polak przeciwko Polakowi. Nie oddajcie Waszych głów, bracia robotnicy i pracownicy wielkich zakładów, bo cena uciętej głowy będzie bardzo niska. Natomiast każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowania tej Polski jaka będzie i jak być musi po zakończeniu stanu wojennego”, „Sztandar Ludu” z 14 grudnia 1981, s. 4. Trudno z tej wypowiedzi wnioskować jednoznacznie o jakiegokolwiek aprobacie dla strony rządowej w kontekście wprowadzenia stanu wojennego i uznania racji elity władzy, niemniej można wyprowadzić z niej jasny wniosek, iż Kościół stanowczo dezaprobował i odżegnywał się od działalności tych radykalnych odłamów opozycji, jak chociażby „Solidarność Walcząca”, które nie zawahałyby się walczyć zbrojnie z władzą, gdyby w ich ocenie zaszła taka konieczność. Zob. „Solidarność Walcząca”: 35 rocznica powstania, „Rzeczpospolita” z 16 czerwca 2017. Trzeba jednak wskazać, że gotowość

Sytuację, w jakiej znalazła się PZPR w kontekście przygotowań do obrad Okrągłego Stołu, jak również w trakcie tych rozmów, dodatkowo komplikuje fakt, iż nie tylko była ona politycznie coraz słabszym przeciwnikiem „Solidarności”, lecz przede wszystkim nadal formalnie stanowiła przewodnią siłę klasy rządzącej, która odmawiając jej posłuszeństwa, skłonna była poprzeć opozycję⁸¹³. Próby podejmowane przez elitę rządzącą u schyłku jej pozostawania u steru władzy w Polsce⁸¹⁴ okazały się niewystarczające dla zabezpieczenia jej szczątkowego już interesu politycznego, jakim była deklarowana wola współdziałania z rządem Tadeusza Mazowieckiego i „przyjęcia współodpowiedzialności wyznaczonej granicami możliwości, które jej będą stworzone”⁸¹⁵. Należy zauważyć, iż sam fakt przystąpienia do rozmów przy Okrągłym Stole dowodzi znacznego wpływu politycznego, jaki masy społeczne posiadały u schyłku PRL. Zwraca na to uwagę m.in. Andrzej Rychard, który diagnozując relacje między społeczeństwem a kolejnymi elitami władzy w kontekście przemian systemowych i ich konsekwencji socjologicznych, podkreśla, iż „**upadek poprzedniego systemu został wymuszony przez masy i odbywał się przy pewnej tolerancji ze strony uprzednich elit instytucjonalnych. Z kolei pierwszy etap postkomunistycznej transformacji przeprowadzony był przez nowe elity, przy pewnej tolerancji społeczeństwa. Potem jednak już ani elity, ani wielkie grupy**

„Solidarności Walczącej” do otwartej walki ze stroną rządową była niepopularnym nurtem w obrębie NSZZ „S”, której delegaci I Krajowego Zjazdu wypowiedzieli się w tej kwestii jasno: „Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji. Naszą jedyną bronią jest siła przekonania użyta w obronie naszych racji i wola odmowy pracy w przypadku zagrożenia społecznych interesów. Nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przemocy. Stroną w konfrontacji nie może być świadome i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie”, *Uchwała I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” dot. stosowania walki psychologicznej z narodem*, AAN, KC PZPR, Wydział Ekonomiczny, sygn. LXIX-349, brak paginacji.

⁸¹³ W projekcie oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR wyrażone jest wprost przekonanie, iż „kluby poselskie ZSL i SD ogłosiły swoje zainteresowanie wejściem do rządu „Solidarności” bez udziału PZPR, jako formacji ideologicznej i politycznej, oraz podjęły na ten temat rozmowy [...] **Biuro Polityczne KC PZPR zwraca się do statutowych władz naczelnych Stronnictw, do klubów parlamentarnych oraz do ogółu członków ZSL i SD o wnikliwe rozpatrzenie i demokratyczne przedyskutowanie zamiaru zerwania koalicji z PZPR i utworzenia koalicji z opozycją wymierzonej przeciw naszej partii**” [podkreślenie – J.B.], *Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989*, oprac. Stanisław Perzkowski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994, s. 464.

⁸¹⁴ Wśród nich można wskazać „potrzebę radykalnej zmiany stylu pracy partii, jej kierownictwa, aktywu i aparatu etatowego [...], konieczność działań zmierzających do umocnienia pozycji i roli aparatu partyjnego [...], konieczność określenia się partii w stosunku do najbliższych i najważniejszych problemów społecznych oraz określenia taktyki partii w stosunku do rządu nowej koalicji [...], bezwzględną potrzebę odbudowania zaufania społecznego do PZPR na bazie najważniejszego obecnie założenia, że partia służy narodowi i działa na rzecz jego najistotniejszych potrzeb [...], określenie form i trybu przygotowania XI zjazdu PZPR oraz przybliżonego terminu odbycia zjazdu [...]”, *Informacja o pracy Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR w okresie 30 lipca – 30 września 1989 r.*, [w:] *ibid.*, ss. 476-477.

⁸¹⁵ *Ibid.*, s. 474.

społeczne nie były (i nie są jak sędzę) głównymi aktorami przemian. Trudno byłoby też sądzić, że aktorami tymi stały się organizacje. Ciężar przesunął się w stronę jednostek i mikroukładów życia zbiorowego⁸¹⁶. Wyartykułowane interesy społeczeństwa, zagregowane i dyskutowane przy Okrągłym Stole przez opozycję polityczną i elitę rządzącą okazują się zatem głównym katalizatorem najważniejszych przemian w państwie, zaś masy społeczne stają się najważniejszym podmiotem w strukturze kratycznej (przywódca – elita rządząca – klasa rządząca – masy), którego istotność i moc decyzyjna najpełniej dały o sobie znać właśnie u schyłku PRL. Należy wskazać, że, tak jak dowodzi Rychard, po transformacji systemowej „wielkie grupy społeczne” nie odegrały już tak znaczącej roli w procesach politycznych. Innymi słowy ich podmiotowość polityczna nie została w pełni zdyskontowana w całościowym procesie budowy nowego porządku państwowego, ustępując miejsca swoistej alienacji politycznej⁸¹⁷ i scedowaniu odpowiedzialności za państwo na bliżej nieokreślonych aktorów politycznych („jednostki i mikroukłady życia zbiorowego”). W tym kontekście Okrągły Stół może uchodzić za klasyczną egzemplifikację wynoszenia mas społecznych na wyższy poziom podmiotowości politycznej, wykraczającej poza proste komunikowanie doraźnych potrzeb ekonomicznych, tak jak to miało miejsce niejednokrotnie w dekadach wcześniejszych i częściowo także w latach 80. XX w.⁸¹⁸

Warto więc omówić pokrótce nastawienie i cele, z jakimi obie strony zasiadały przy Okrągłym Stole, gdyż zarówno charakter postulowanych reform, jak i przewidywany sposób ich egzekwowania pozwalają określić, do jakiego stopnia interes elity rządzącej został zredukowany na skutek efektywnej agregacji interesów politycznych mas społecznych. Pamiętając zatem okoliczność, iż u schyłku lat

⁸¹⁶ A. Rychard, *Przestrzeń instytucjonalna*, [w:] *Strategie i system: Polacy w obliczu zmiany społecznej*, red. A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2000, s. 171. Z kolei nastawienie społeczne oraz zakres jego fluktuacji wobec całokształtu transformacji systemowej przedstawione zostało m. in. w następujących artykułach: F. Kampka, *Społeczne nastroje i zachowania*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. I, red. nauk. M. Jabłonowski, S. Stęпка, S. Sulowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, ss. 229-248, E. M. Marciniak, *Okrągły Stół w świetle badań opinii publicznej*, [w:] *ibid.*, ss. 249-262.

⁸¹⁷ Na temat zjawiska alienacji politycznej znamiennej dla przemian systemowych zob. K. Korzeniowski, *Alienacja polityczna w warunkach transformacji systemowej w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1993, nr 2, ss. 133-144, id., *Alienacja polityczna a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemowej*, [w:] *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe: szkice z psychologii politycznej*, pod red. J. Reykowskiego, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, 1993, ss. 155-192.

⁸¹⁸ Znamienna w tym kontekście jest treść 21 postulatów MKS, stanowiących przede wszystkim odpowiedź na pogarszającą się sytuację ekonomiczno-społeczną. W mniejszym bowiem stopniu dotyczyły one kwestii *stricte* politycznych, których regulacja ze strony aparatu partyjno-państwowego, mogłaby dowodzić, nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, a tym samym ich skuteczności w redukcji interesów elity władzy i podległej jej klasy rządzącej.

osiemdziesiątych XX w. strona rządowa dążyła do zachowania zasadniczej części władzy, deklaratywnie dzielonej wprawdzie z „Solidarnością”, lecz mimo to uprzywilejowującej dotychczasową elitę rządzącą⁸¹⁹, należy wskazać za Anną Materską-Sosnowską, że jednym z manewrów politycznych, którym zamierzano się posłużyć, aby osłabić „Solidarność” jako potencjalnego partnera rozmów, było „rozwarstwienie przeciwnika”⁸²⁰. Innymi słowy, bazując na niejedności wewnętrznej w ramach „S” i podziale na zwolenników oraz oponentów rozmów z komunistami, obóz rządzący usiłował maksymalnie odwlec w czasie jej relegalizację oraz inne wysuwane przezeń postulaty. Od samego początku negocjacji interes ten (ponowna legalizacja „Solidarności”) był warunkiem *sine qua non* dla rozpoczęcia uzgodnień w sprawie wyborów proponowanych przez stronę rządową.

Kolejne postanowienia, dotyczące reform politycznych (zwłaszcza: ordynacja wyborcza, kompetencje prezydenta, utworzenie senatu), polityki społecznej i gospodarczej oraz reform systemowych, a także pluralizmu związkowego, zostały, pomimo wcześniejszych obiekcji, finalnie w całości zaakceptowane przez elitę rządzącą, która poniosła klęskę nie tylko w doraźnym wymiarze politycznym, lecz również w odniesieniu do całości swoich kilkudziesięcioletnich rządów. Stopień przyzwolenia na artykulację i agregację interesów mas społecznych, reprezentowanych przez upodmiotowionych jej przedstawicieli w postaci działaczy sił demokratycznych, w skali nieporównywalnej do lat wcześniejszych, okazał się więc wprost proporcjonalny do zakresu anihilacji interesów aparatu partyjno-państwowego, który godząc się na kompromis i dzieląc się władzą z opozycją, a ostatecznie przekazując ją w jej ręce, przypieczętował swój polityczny koniec.

Zanim jednak PZPR ostatecznie wycofała się ze sceny politycznej, elita rządząca podejmowała próby ratowania choć części swych dotychczasowych wpływów na procesy i wydarzenia u schyłku lat 80. ubiegłego wieku. Warto wskazać niektóre z nich, wyraźnie obrazujące rozpad więzi lojalnościowych w obrębie struktury hierarchicznego podporządkowania. A zatem, cytując wnioski z dyskusji w drugim dniu obrad (24.06.1989 r.) Klubu Poselskiego PZPR, należy wymienić w szczególności następujące

⁸¹⁹ Według Antoniego Dudka „władze chciały skłonić opozycję do udziału w tzw. niekonfrontacyjnych wyborach parlamentarnych, co miało stanowić wstęp do wbudowania jej w system polityczny PRL bez naruszenia kontroli ekipy Jaruzelskiego nad najważniejszymi obszarami funkcjonowania państwa”, [w:] A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 2004, s. 251.

⁸²⁰ A. Materska-Sosnowska, *Okrągły Stół – ustalenia*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. I..., s. 53.

czynniki, które w założeniu miały hamować odmowę posłuszeństwa ze strony podległych elicie rządzącej podmiotów:

„1. Należy wprowadzić praktykę wspólnych posiedzeń KC i Klubu Poselskiego PZPR.
[...]

3. Do tej pory Klub Poselski był swego rodzaju opozycją wobec rządu – obecnie trzeba go wspierać [podkreślenie – J.B.] [...].

[...]

- dlaczego nie od tow. Kiszczaka, a z radia dowiaduję się o stanowisku opozycji w sprawach najbliższych posiedzeń parlamentu;

[...]

- potrzebny jest silny impuls dla partii ze środowisk intelektualnych – bo **zaczną się żywiołowe porozumienia poziome** [podkreślenie – J.B.]. Partia się rozpadnie. W ciągu paru miesięcy przestanie istnieć. Na biurkach sekretarzy POP i KZ zaczerwieni się od legitymacji;

- **partia musi się przygotować do przekazania władzy** [podkreślenie – J.B.] – nie bez walki oczywiście...

- **my musimy w związku z tym zadbać o stanowiska dla aparatu, zadbać o gmachy i majątek partii** [podkreślenie – J.B.];

[...]

- **Klub powinien mieć realny, faktyczny wpływ na obsadę stanowisk kierowniczych i ministerialnych** [podkreślenie – J.B.]; [...]⁸²¹.

Powyższa autorefleksja Klubu Poselskiego PZPR po przegranych wyborach czerwcowych dowodzi kilku istotnych kwestii, na gruncie których możliwe byłoby wskazanie przyczyn katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazła się Partia, w odniesieniu do postępującej redukcji jej interesów politycznych. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na chaos informacyjny i organizacyjny na linii KC – Klub Poselski. Szczególne znamienne w tym kontekście jest wskazanie na „opozycyjność” pomiędzy rządem a klubem, implikującą rozpad zarówno, omówionej już poprzednio, wspólnoty interesów aparatu partyjno-państwowego i klasy rządzącej, jak i zaniku poczucia sensu i determinacji w walce o szczątkowy chociażby udział we władzy (sugestia, iż partia musi przygotować się na oddanie władzy jest w tym wypadku znamienna). W tej sytuacji deklarowaną troskę o uzyskanie stanowisk dla aparatu i postulat wpływu na

⁸²¹ AIPN, sygn. 1585/4605, *Wnioski z dyskusji w drugim dniu obrad Klubu Poselskiego PZPR (24.06.1989 r.)*, k. 5-6.

obsadę kluczowych stanowisk kierowniczych i ministerialnych uznać należy za pozbawioną realnych podstaw i sytuującą się raczej w obrębie myślenia życzeniowego, aniżeli prakseologii politycznej.

Interes elity rządzącej zostaje zatem zredukowany na skutek czynników dwojakiego rodzaju. Pierwszy z nich to wspomniany już defetyzm i brak nadziei na odzyskanie zaufania społecznego, drugi natomiast to wewnętrzny kryzys w obrębie elity i klasy rządzącej, której członkowie składając legitymacje partyjne wstępują na drogę otwartej odmowy posłuszeństwa i zerwania wszelkich więzi lojalnościowych z PZPR. Nawet tak prominentni jej działacze, jak gen. Czesław Kiszczak, zdają się już nie wierzyć w jakikolwiek sukces własnej formacji politycznej (wspomniane nieinformowanie Klubu o stanowisku opozycji w sprawach posiedzeń parlamentu).

Mając zatem na uwadze dotychczasowe ustalenia odnoszące się do ostatniej dekady PRL należy zauważyć, że weryfikacja przyjętej hipotezy badawczej (w im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej) jest o tyle utrudniona, iż klasa rządząca, zgodnie z założeniami metodologicznymi, stanowi podmiot nadrzędny wobec mas społecznych, pozostający, z założenia, w opozycji do ich dążeń, aspiracji i wyartykułowanych interesów politycznych. Wydarzenia dekady lat osiemdziesiątych dowiodły jednak odwrotnej zależności, a mianowicie, interesy mas społecznych, reprezentowane przez kształtującą się opozycję polityczną wykazywały znaczny stopień uwspólnienia z interesami klasy rządzącej, która zwłaszcza u schyłku PRL wyraźnie opowiedziała się po stronie opozycji, nie zaś elity rządzącej pozbawionej zaplecza politycznego i jako takiej osamotnionej w swych dążeniach do zabezpieczenia minimalnego chociażby wpływu na dynamikę procesów politycznych, zwiastujących transformację systemową, która, jak się okazało, na trwałe wyeliminowała PZPR jako formację polityczną.

Ponadto, już w okresie stanu wojennego, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, nominalni przedstawiciele klasy rządzącej, jak choćby podstawowe organizacje partyjne, członkowie nomenklatury partyjnej i inne środowiska, deklarujące lojalność wobec elity władzy wyrażali poparcie dla postulatów robotniczych, składając legitymacje partyjne lub przynależąc jednocześnie do PZPR i „Solidarności”. Wyrażna odmiennność interesów zauważalna może być zatem tylko w odniesieniu do mas społecznych i elity, nie zaś klasy rządzącej, stanowiącej strukturę zbyt złożoną, aby jej stosunek do mas rozpatrywać ściśle przez pryzmat przyjętego założenia badawczego.

Zważywszy jednak na to, iż najbardziej newralgiczną częścią klasy rządzącej jest właśnie elita rządząca, pozytywna weryfikacja przyjętej hipotezy może zachodzić tylko przy zastrzeżeniu, że to właśnie interes elity rządzącej, jawnie opozycyjnej wobec mas społecznych w sytuacji ich upodmiotowienia, został w latach osiemdziesiątych XX wieku stopniowo zredukowany, aż w końcu wraz z rozpadem PZPR w 1990 roku, całkowicie wyeliminowany. Powstanie nowych formacji politycznych na bazie spuścizny socjalistycznej PZPR zasadniczo nie ma tu znaczenia z uwagi na całkowitą zmianę uwarunkowań zewnątrzsystemowych, a więc nieanalizowanych w niniejszej rozprawie.

Podsumowując natomiast całość niniejszego podrozdziału należy wskazać, że w okresie władzy sprawowanej przez Bolesława Bierutą, Edwarda Ochabę i Władysława Gomułkę zasadniczo proces artikulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych przebiegał w odniesieniu do postulatów robotniczych, socjalnych, bytowych. W mniejszym stopniu zaś dotyczył on kwestii *stricte* politycznych (wyjątek stanowią wydarzenia Marca '68, postrzegane powszechnie jako protest środowisk intelektualnych o dojrzałszej świadomości politycznej). Pewne wzmianki, postulaty artykułowane podczas wystąpień społecznych (nie agregowane jako spójny, enumeratywny wykaz żądań wystosowany przez organa przedstawicielskie robotników) miały charakter wysoce emocjonalny i stanowiły reakcję na bieżącą kryzysową sytuację gospodarczą i obniżenie standardów życia robotników. W tym kontekście domagano się przede wszystkim odsunięcia od władzy osób, którym powszechnie przypisywano odpowiedzialność za pogorszenie warunków pracy i społecznej egzystencji mas (podwyżki cen na artykuły podstawowe, przy jednoczesnym utrzymaniu wartości płac, wydłużenie czasu pracy przy jednoczesnym braku właściwych zabezpieczeń socjalnych dla pracowników). Nie wiązano tego natomiast z całościową koherentną oceną systemu politycznego, sposobu sprawowania władzy i mechanizmów decyzyjnych na szczeblach centralnych. Sytuacja częściowo uległa zmianie u schyłku rządów „Wiesława”, a więc w grudniu 1970 roku, choć i w tym względzie mówić raczej powinniśmy o wzroście wewnętrznej świadomości politycznej elity rządzącej (zwłaszcza wyciągnięcia złożonych i najprawdopodobniej słusznych wniosków bezpośrednio po wydarzeniach na Wybrzeżu), nie zaś mas społecznych, które wówczas nie były zainteresowane przemianami jakościowymi w obrębie systemu politycznego (także w tym przypadku domagano się bowiem odsunięcia od władzy osób, które w społecznej percepcji doprowadziły do wybuchu niezadowolenia, oczekiwano zatem „tylko” wyciągnięcia

konsekwencji wobec decydentów, którym przypisano odpowiedzialność, nie zaś ogólnej zmiany systemowej).

Z kolei dekada Edwarda Gierka w znacznie większym stopniu odnosiła się już do artikulacji i agregacji interesów politycznych w związku z oczekiwaniem pomocy dla Polonii radzieckiej oraz z proklamowanymi zmianami w Konstytucji PRL w 1975/1976 roku, jednak nie ze strony mas społecznych jako takich, lecz środowisk intelektualnych, które w tamtym czasie zaczynały już tworzyć jawną, skonsolidowaną opozycję polityczną. Po raz kolejny zatem dochodzimy do wniosku, że w zgodzie z przyjętymi kryteriami badawczymi, że najszersze kręgi mas społecznych same z siebie nie artykułowały interesów politycznych, lecz wysuwały dezyderaty socjalno-bytowe. Interesy polityczne stały się domeną przedstawicieli klasy rządzącej (a więc tych wszystkich, którzy przed kontestacją systemu politycznego i metod sprawowania władzy, byli powiązani z PZPR formalnie, intelektualnie i światopoglądowo), która najczęściej poprzez solidaryzowanie się ze strajkującymi robotnikami niejako w ich imieniu artykułowała i agregowała interesy polityczne, które zawierały w sobie interesy najbardziej podstawowe, a więc ekonomiczne, nie stanowiące jednak *clue* wysuwanych przez intelektualistów dezyderatów (relacje między przedstawicielami klasy rządzącej a elitą rządzącą na tle artikulacji i agregacji interesów politycznych rozpatrywać należałoby raczej w kontekście rozpadu wspólnoty interesów między tymi podmiotami). W okresie władzy Gierka masy społeczne natomiast artykułowały swoje interesy we wcześniejszych wydarzeniach Czerwca'76, jednak i w tym wypadku wysuwano postulaty w przeważającej mierze robotnicze, sam protest zaś był konsekwencją decyzji ekonomicznej, z której *nota bene* ostatecznie elita rządząca się wycofała. Co istotne jednak, była to pierwsza sytuacja (wziąwszy pod uwagę przyjęte w tej rozprawie ramy czasowe, a więc lata 1956-1990), kiedy interes elity rządzącej został zredukowany na skutek artikulacji i agregacji interesów mas społecznych. Odsuniecie od władzy Edwarda Gierka na skutek protestów w lipcu i sierpniu 1980 roku również należy rozpatrywać jako redukcję interesu ówczesnej elity rządzącej wobec artikulacji i agregacji społecznych interesów mas.

Kolejna, ostatnia dekada PRL, stanowiła *novum* pod względem jakości artikulowanych i agregowanych interesów politycznych mas społecznych. Mimo, że początkowo wiązały się one ściśle z postulatami ekonomicznymi i wpisywały się w nurt strajków dotyczących podwyżek cen, to jednak już wkrótce (zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego) interesy socjalno-bytowe sukcesywnie ustępowały

miejsca (lub przynajmniej nie były już pierwszoplanowe) interesom politycznym. Były one już nie tylko spontanicznie artykułowane, lecz agregowane przez ośrodki opozycji politycznej, która ostatecznie stała się partnerem rozmów dla strony rządowej przy Okrągłym Stole. Zmiana polityczna, która dokonała się w 1989 r. stanowi najbardziej wymowny przejaw tego, że wszystkie wewnętrzne czynniki, które ją determinowały, stanowiły stopniową redukcję interesów elity rządzącej, aż w końcu całkowitą ich eliminację.

Warto jeszcze raz wspomnieć, iż interesy mas społecznych, stanowiących najobszerniejszy podmiot w omawianej strukturze zależności i podporządkowania (masy społeczne – klasa rządząca – elita rządząca – przywódca: I sekretarz KC PZPR) nie były zasadniczo sprzeczne z interesem niektórych segmentów klasy rządzącej (zwłaszcza, jeśli chodzi o niesubordynowanych członków PZPR, którzy popierali akcje protestacyjne i stawiali się tym samym w opozycji do interesu obozu władzy), dlatego też sprzeczność interesów mas społecznych rozpatrywana była w odniesieniu do elity rządzącej, nie zaś bezpośrednio klasy rządzącej, która *de facto* mieści w sobie elitą rządzącą, lecz oczywiście nie jest z nią tożsama, gdyż, o czym była już mowa także w poprzednich częściach niniejszej pracy, stanowi strukturę znacznie szerszą niż aparat partyjno-państwowy i jako taką będącą wewnętrznie podzieloną między recepcją interesów mas społecznych a lojalnością i posłuszeństwem wobec podmiotu nadrzędnego (elity rządzącej), przy czym posłuszeństwo to poza dekadą lat osiemdziesiątych XX wieku (i to dopiero po zniesieniu stanu wojennego) było przywracane siłowo, a ci, którzy odważyli się wystąpić przeciwko elicie rządzącej i wódzowi, ponosili osobiste i społeczne konsekwencje swojej niesubordynacji. Ceną za zachowanie interesu klasy rządzącej, a zwłaszcza elity, było zatem przywracanie uprzedmiotowienia mas społecznych w sytuacji, kiedy zaistniało podejrzenie, że artykułowane przez nie interesy socjalno-bytowe mogą ewoluować w kierunku interesów politycznych, zagrażających *de facto* całemu obozowi rządzącemu.

5.2 UPODMIOTOWIENIE MAS SPOŁECZNYCH JAKO WYRAZ ODDOLNEJ DESTABILIZACJI SYSTEMU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO

Upodmiotowienie mas społecznych, o którym mowa w tytule niniejszego podrozdziału, odnosi się do procesu nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne. Tak też ujęte zostało to zagadnienie w pytaniu badawczym oraz hipotezie

szczegółowej. Przypomnijmy zatem, że pytanie to brzmiało: jaka jest zależność pomiędzy procesem nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne a zdolnością utrzymania ich w posłuszeństwie przez klasę rządzącą? Natomiast hipoteza badawcza została sformułowana w następujący sposób: im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie. Aby jednak móc przeanalizować zasygnalizowany proces, toczący się na poziomie najszerszego podmiotu struktury kratycznej, a więc mas społecznych należy najpierw uściślić rozumienie terminu: podmiotowość polityczna.

Zwróćmy uwagę na niektóre, istotne, z punktu widzenia niniejszej pracy elementy definicyjne podmiotowości politycznej, wskazujące, że stanowi ona w ogólnym rozumieniu, „właściwość grup społecznych i jednostek, polegająca na zdolności podejmowania świadomych samodzielnych (suwerennych), racjonalnych i celowych działań realizujących ich potrzeby i interesy poprzez udział i/lub wpływ na procesy sprawowania władzy politycznej. Podmiotowość polityczna jest cechą stopniowalną, wielowymiarową, względnie trwałą i obiektywizuje się w postaci przynajmniej częściowego osiągnięcia [...] zaplanowanych celów oraz utrzymania statusu aktywnego i skutecznego uczestnika życia politycznego [...] W procesach rozwoju społecznego poszczególne podmioty **nabywają, utrzymują** albo też **tracą** podmiotowość polityczną [podkreślenie w oryginale – J.B.] (przykład partii komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej). [...] Zróżnicowanie poziomów podmiotowości politycznej można przedstawić w następujący sposób: a) podmiotowość polityczna wielkich **grup społecznych** [podkreślenie w oryginale – J.B.] – grupy te z racji liczebności i potencjału politycznego są podmiotowymi przesądzającymi w długich okresach o kształcie i zasadach systemu ogólnospołecznego, w tym systemu politycznego. Możliwości sprawcze tych grup w sferze polityki przejawiają się w skutkach biernej i czynnej akceptacji lub negacji systemu – od wspierającego uczestnictwa wyborczego, poprzez obojętność, kontestację, do czynnego oporu wobec władzy w postaci spontanicznych buntów, strajków i rewolucji⁸²².

⁸²² *Leksykon politologii: wraz z aneksem: Partie, parlament, wybory (1989-1997): praca zbiorowa*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbata, wyd. 4 popr. i uzup. o fakty i wydarzenia do 11 listopada 1997 r., Wrocław: Agencja Wydawniczo-Reklamowa Atla 2, 1998, ss. 299-300. Odnośnie do interesującego nas nabywania podmiotowości przez grupy społeczne zob. także M. Karwat, *Podmiotowość polityczna wielkich grup społecznych, organizacji politycznych i jednostek: model eksplanacyjny*, [w:] *Elementy teorii polityki*, pod red. nauk. K. Opalka, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989, ss. 54-82.

Zgodne z tym rozumieniem podmiotowości politycznej pozostają także inne definicyjne. Przykładowo, według Marka Chmaja, podmiotowość polityczna to „trwała zdolność grupy lub organizacji do świadomego podejmowania suwerennych i racjonalnych działań”⁸²³. Z kolei sam proces nabywania podmiotowości (upodmiotowienia) przedstawiony został przez Krzysztofa Pałęckiego w nieco szerszym kontekście zakresu poszerzania podmiotowości społecznej o kolejne, nowe dziedziny działania, podmioty, z którymi można wchodzić w interakcję, środki i sposoby operowania wdanej dziedzinie oraz proporcjonalny do tego wzrost uprawnień i przyzwolenia społecznego⁸²⁴. Innymi słowy podmiotowość polityczna osadzona jest niejako w podmiotowości społecznej, będącej „normatywnie przyznanym danemu podmiotowi (jednostce, grupie) uprawnieniem do swobodnego działania w określony sposób i w określonym zakresie, we własnym imieniu i ze skutkiem dla siebie”⁸²⁵.

Mimo, iż wskazane przykładowo sposoby eksplanacyjne kategorii „podmiotowość polityczna” kładą na ogół nacisk na tożsame elementy konstytuujące ten proces/stan, to jednak zważywszy na interesujący nas związek między nabywaniem podmiotowości, destabilizacją systemu społeczno-politycznego i wreszcie odmowy posłuszeństwa podmiotom nadrzędnym (klasie i elicie rządzącej) ze strony mas społecznych, szczególne znaczenie zdaje się mieć pierwsza z przytoczonych definicji, wedle której podmiotowość, zwłaszcza w reżimach niedemokratycznych/partiach komunistycznych, nie jest dana raz na zawsze, lecz bywa „nabywana”, „utrzymana” lub „tracona”. Ma to szczególne znaczenie w przypadku grup społecznych, które jak wskazano powyżej, „przesądzą o kształcie i zasadach systemu ogólnospołecznego, w tym systemu politycznego”. Masy społeczne stają się zatem tym podmiotem, którego moc decyzyjna, w ostatecznym rozrachunku, dalece przewyższa możliwości utrzymania ich w trwałym posłuszeństwie przez klasę, elitę rządzącą czy też samego wodza. Najbardziej wymownym przejawem nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne są zatem, w odniesieniu do niniejszej pracy, strajki, bunty, sytuacje rewolucyjne (zwłaszcza u schyłku PRL). Proces nabywania podmiotowości przez masy społeczne wiąże się zatem ściśle z perturbacjami wewnątrzsystemowymi i zachwianiem równowagi i działania mechanizmów regulujących porządek instytucjonalny.

⁸²³ M. Chmaj, *Podmiotowość polityczna*, [w:] *Leksykon politologiczny: polityka – ustrój – idee*, pod red. M. Chmaja i W. Sokoła, Lublin: Morpol, 1999, s. 269.

⁸²⁴ K. Pałęcki, *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2007, s. 188.

⁸²⁵ *Ibid.*, s. 186.

Warto nadmienić, iż stan przeciwnym wobec podmiotowości politycznej jest uprzedmiotowienie mas społecznych, mające miejsce wówczas, kiedy możliwości podjęcia przezeń określonych działań, leżących w ich interesie, są za pomocą przemocy lub groźby jej użycia redukowane do stanu, w którym nie generują już zagrożeń dla *status quo*. Upodmiotowienie polityczne, względnie uprzedmiotowienie, mas społecznych wiąże się ściśle z omówioną już kwestią artykulacji i agregacji interesów politycznych lub ekonomicznych, które z czasem ostatecznie stają się interesami politycznymi, uderzającymi w podstawy ładu społeczno-politycznego. Zważywszy jednak na to, iż tak jak agregacja interesów politycznych mas nie mogła nastąpić bez udziału przedstawicieli kręgów kontestujących system polityczny i zasad sprawowania władzy (bez względu na to, czy byli to przedstawiciele klasy rządzącej, wchodzący na drogę odmowy posłuszeństwa elicie i wodzowi czy też osoby nie powiązane w formalny ani świadomościowy sposób z obozem rządzącym), tak również warunkiem koniecznym nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne musi być ich powiązanie ze środowiskami opozycyjnymi, które świadomość polityczną już posiadały i które usiłowały zaszczerpić ją również masom.

Stąd też weryfikacja przyjętej w tym podrozdziale hipotezy przebiegać będzie na gruncie analizy funkcjonowania demokratycznej opozycji politycznej w nawiązaniu do wyartykułowanych interesów mas społecznych. Wskazując zatem na „opozycję polityczną” musimy mieć na uwadze podstawowe kryteria definicyjne tego pojęcia. Najczęstsze rozumienie tego pojęcia opiera się na założeniu, iż za opozycyjne uznaje się te ugrupowania polityczne, które korzystają zarówno z konwencjonalnych (konstytucyjnych) metod prowadzenia rywalizacji politycznej, jak również niekonwencjonalnych (pozakonstytucyjnych). Pomijając szczegółowe typologie i klasyfikacje opozycji politycznych, w interesującym nas tu kontekście, warto zwrócić szczególną uwagę na opozycję transformacyjną (antysystemową), która „dąży do przeprowadzenia fundamentalnych zmian [...] z reguły ugrupowania ją tworzące podważają legitymację istniejącego systemu politycznego”⁸²⁶. Opozycja antisystemowa wpisuje się zatem w funkcjonowanie reżimu niedemokratycznego/totalitarnego. Z drugiej jednak strony, zachowując dosłowne rozumienie terminu „totalitaryzm”, trudno utrzymywać, iż jakakolwiek struktura opozycyjna wobec obozu rządzącego miałaby

⁸²⁶ *Leksykon politologii: wraz z aneksem: Partie, parlament, wybory (1989-1997): praca zbiorowa...*, s. 250-251.

rację bytu w systemie totalnym⁸²⁷. Próba odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia możliwe jest zaistnienie opozycji politycznej w reżimach faktycznie totalitarnych jest z kolei artykuł R. Bäckera, *Opozycja a totalitaryzm: problemy klasyfikacyjne*⁸²⁸, w którym autor zauważa, iż w reżimach totalitarnych za opozycyjne należy uznać wszelkie zorganizowane formy sprzeciwu wobec zastanej sytuacji. Innymi słowy nie jest konieczne, aby istniała zinstytucjonalizowana opozycja polityczna posiadająca własny statut, strukturę organizacyjną etc. Trudno jednak do końca zgodzić się z tym spostrzeżeniem. Jeśli weźmiemy bowiem pod uwagę państwo takie jak Korea Północna o jednoznacznie totalitarnym urządzeniu życia zbiorowego, to wówczas nie możemy mówić nawet o zorganizowanych formach oporu wobec władzy, które mogłyby dojść do skutku bez fizycznej eliminacji ich inicjatorów⁸²⁹. Zgoła odmienny charakter miał sam fakt oraz przebieg konstytuowania się ośrodków opozycyjnych w Polsce Ludowej. Wprawdzie nie miały one charakteru instytucjonalnej opozycji politycznej (taka bowiem mogłaby zaistnieć tylko w systemie demokratycznym, dopuszczającym rywalizację polityczną i alternację władzy), stanowiły jednak zorganizowane struktury demokratyczne i w tym sensie antysystemowe, których szeroka działalność podjęta od 1976 roku przynosiła wymierne efekty dla mas społecznych. Przed tym bowiem rokiem trudno mówić o działalności *stricto* opozycyjnej o charakterze demokratycznym. Od 1956 do 1976 roku właściwsze byłoby bowiem wskazanie na ruchy społeczne, które wprawdzie kontestowały system polityczny, jednak nie sytuowały się w jawnej do niego opozycji⁸³⁰.

⁸²⁷ Użycie określenia „totalitaryzm” wydaje się zresztą zbyt kontrowersyjne i nieadekwatne w kontekście PRL. W odniesieniu do tego okresu historycznego funkcjonuje ono powszechnie raczej jako uproszczenie w dyskursie medialnym, aniżeli literalne oddanie faktycznego stanu rzeczy.

⁸²⁸ R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm: problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP, 2001, ss. 57-63. O tym jak niezwykle problematyczne może być zastosowanie terminu „opozycja polityczna” w odniesieniu do struktur działających w latach 70. i 80. XX wieku (bo to wówczas przeciwnicy systemu politycznego zaczęli instytucjonalizować swoją działalność) mowa jest w artykule Marka Golińczaka, *Opozycja polityczna: problemy terminologiczne i definicyjne analizy działalności polskich ugrupowań antykomunistycznych lat 70. i 80. XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Politologiczny”, 2008, nr 2, ss. 179–191.

⁸²⁹ Zob. szerzej: J. Bielanowska, *Model panowania w Korei Północnej – zmiana czy kontynuacja*, [w:] *Systemy polityczne i kultura prawna państw azjatyckich*, red. nauk. J. Marszałek-Kawa, M. Bidziński, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018, ss. 135-157, a także L. Cohen, J. Shapiro, *Kierunki badań systemów komunistycznych* [w:] *Władza i polityka: wybór tekstów we współczesnej politologii zachodniej*, pod red. M. Ankwicza [J. Tarkowski], Warszawa: „In Plus”, 1988, ss. 247–258.

⁸³⁰ Przypomnijmy, iż, o czym była mowa w poprzedniej części pracy, masy społeczne od 1956 do 1976 wysuwały postulaty o socjalno-bytowym charakterze (wyjątkiem jest tu Marzec’68, choć i w tym wypadku nie możemy mówić o ukształtowaniu się opozycji antysystemowej, lecz raczej ruchu społecznego, który domagał się gruntownych przemian w obrębie systemu politycznego, a nie poza nim). Stąd też przełomowy charakter roku 1976 wynika z dwóch okoliczności, mianowicie: wystosowany

Wagę interesującego nas w tym kontekście rozróżnienia między opozycją a innymi formami buntu wobec zastanej rzeczywistości podkreśla Andrzej Friszke, dowodząc, iż: „opozycja to jest działanie świadome, zawierające projekt myślowy, obliczone na pewną trwałość i osiąganie konkretnych zmian o charakterze politycznym, zaplanowanych przez jakąś grupę ludzi. Natomiast opór jest zjawiskiem raczej spontanicznym, krótkotrwałym - przynajmniej w zamierzeniach jego uczestników – i bardziej wyraża się w sferze symboli. W sferze ekonomicznej zmierza zwykle do osiągnięcia rzeczywistości, szukania jakiejś niszy”⁸³¹

Mając zatem na uwadze powyższe rozróżnienie między antysystemową opozycją polityczną a protestem ze strony ruchów społecznych, przy jednoczesnym nawiązaniu do nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, należy odwołać się przede wszystkim do tych organizacji politycznych, które w swych postulatach i pragmatyce działania odnosiły się do interesów szerokich mas społecznych, ewentualnie uruchamiając proces nabywania przez nie podmiotowości politycznej.

W latach powojennych, a zatem w czasie władzy sprawowanej przez Bolesława Bierut „klasa robotnicza” stanowiła naturalny obszar oddziaływania elity rządzącej w duchu zyskiwania poparcia zarówno dla oficjalnej ideologii państwowej, systemu reform społecznych realizowanych przez nową władzę, a przede wszystkim uprawomocnienia nowej władzy. Wychodząc naprzeciw społecznym, a zwłaszcza robotniczym oczekiwaniom aparat partyjno-państwowy niejako naturalnie wypierał z tego obszaru opozycję polityczną, zainteresowaną raczej w większym stopniu walką o pryncypia ustrojowe, takie jak antykomunizm i suwerenność, aniżeli skierowaniem programu politycznego, zgodnego z oczekiwaniami mas społecznych⁸³².

został „List’59”, który skonsolidował szerokie rzesze społeczeństwa, wywodzące się z różnych środowisk, wokół wspólnego celu, jakim była otwarta walka o poszanowanie praw i wolności obywatelskich oraz zerwania z serwilizmem wobec ZSRR (co w gruncie uderzało w podstawy systemowe Polsce Ludowej); oraz, po wydarzeniach Czerwca’76, ukonstytuował się Komitet Obrony Robotników (KOR), późniejszy Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” oraz Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), organizacje antykomunistyczne i antysystemowe, stanowiące zatem demokratyczną opozycję polityczną, które dały początek walce politycznej z obozem rządzącym i do których w swej działalności odwoływały się w następnej dekadzie organizacje takie jak, KPN, RMP, „Solidarność” i inne.

⁸³¹ *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku – stan badań i nowe perspektywy. Dyskusja*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, pod red. T. Kozłowskiego i J. Ołazka, Warszawa: IPN-KSZpNP, 2011, s. 11.

⁸³² Z uwagi na wielość organizacji, działających w latach powojennych i zróżnicowany ich charakter warto odwołać się zwłaszcza do opracowań i zbiorów takich jak: *Opozycja antykomunistyczna w Polsce 1944-1956: wybór dokumentów*, wybór Z. Hemmrling, M. Nadolski, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, 1990, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Biuro „C”, *Informator o nielegalnych*

Grupą, która w tych czasach wyraźnie zwracała się do robotników była Ogólno Narodowa Polska Organizacja Ludzi Pracy. Jak podaje Padraic Kenney „w jej apelach rozpaczano nad zdradą, której ofiarą padła Polska i sprawa socjalizmu (w tym także nad upadkiem kontroli robotniczej) dlatego, że robotnicy zbłądzili, ufając PPS. W jednej z ulotek pisano na przykład o tym, że wstyd i hańba tym robotnikom, którzy pozostając w szeregach PPS, przyczyniają się do zdradzieckiego zachowania obecnej PPS”⁸³³. W odezwie tej, poza bezpośrednim zwrotem do robotników, nie ma jednak mowy o ich interesach, ewentualnej podmiotowości politycznej, rozumianej jako świadome włączenie się w bieżące procesy społeczno-polityczne. Emocjonalny, górnolotny ton, obostrzona krytyka tych, którzy wstąpili do PPS i w niej jako sile politycznej pokładali zaufanie, nie pozwala na stwierdzenie, że organizacja ta [Ogólno Narodowa Polska Organizacja Ludzi Pracy] w jakikolwiek sposób realnie sprzyjała masom społecznym, odpowiadając na ich potrzeby.

W nawiązaniu natomiast do Polskiej Partii Socjalistycznej, która przed wchłonięciem przez Polską Partię Robotniczą, cieszyła się autentycznym poparciem mas społecznych, zwłaszcza robotników, upatrujących w niej ostoji niezależności, pluralizmu i realnej alternatywy dla PPR, trzeba wskazać, że mimo początkowych symptomów świadczących o chęci zachowania pewnej autonomii w układzie sił politycznych, PPS w gruncie rzeczy szybko poddała się wpływom silniejszej organizacyjnie PPR⁸³⁴. Świadczy o tym chociażby treść odezwy wystosowanej przez organizację Wolność i Niezawisłość, w której apelowano do polskich socjalistów w następujący sposób: „Nie dawajcie wyprzeć się ze Związków Zawodowych i Rad Zakładowych, ale je właśnie opanujcie i wykorzystujcie do walki o swe prawa robotnicze i partyjne, do walki o polepszenie bytu swych członków [...] Spieszcie do ratowania aresztowanych, czy też wyrzuconych z pracy waszych członków i

antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956, Lublin: Wydawnictwo RETRO, 1993, A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: „Aneks”, 1994, *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998, *Polska w latach 1949-1956: dokumenty i materiały*, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1999,

⁸³³ P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści (1945-1950)*, przeł. A. Dzierzowska, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, 2015, ss. 395-396 [przypis 39].

⁸³⁴ Na temat PPS zob. m. in. J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1983, J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna i jej ludzie (1892-1948)*, „Biuletyn Kwartalny Naukowego Towarzystwa Radomskiego” 1984, t. 21, z. 1-2, ss. 3-12, W. Suleja, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948: zarys dziejów*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1988, R. Stefanowski, *PPS: 1892-1992*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 1992, *Polska Partia Socjalistyczna: dlaczego się nie udało?: szkice, polemiki, wspomnienia*, pod red. R. Spałka, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2010.

robotników. Nie dajcie się oderwać od mas robotniczych, nie dopuszczajcie do utraty swych wpływów na nie, pouczajcie je, radźcie im w drobnych codziennych kłopotach, urabiajcie ich ciągle w waszym prawdziwie polskim kierunku socjalistycznym”⁸³⁵.

Ostatnie zdanie cytowanego dokumentu mogłoby wprowadzić wskazywać na kierunek, w którym podążać powinny starania PPS o umacnianie tożsamości robotniczej i świadomości społecznej wśród mas. Z uwagi jednak na wskazany już, satelicki, stosunek tej partii względem PPR⁸³⁶, trudno mówić tu o faktycznym wpływie polskich socjalistów na masy społeczne, a tym bardziej stymulowania ich podmiotowości politycznej. Nie jest również oczywiste, że taki właśnie rezultat zamierzali osiągnąć autorzy tej odezwy. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że chodziło tu tylko o podkreślenie potrzeby zacieśniania więzi między elitą PPS a masami członkowskimi, celem zapewnienia respektowania ich praw pracowniczych, a niekoniecznie ściśle politycznych.

Kolejne ugrupowanie, które potencjalnie miałoby szansę stać się rzeczywistą reprezentacją polityczną mas społecznych to Polskie Stronnictwo Ludowe⁸³⁷. Partia ta, jako jedna z dwóch, obok Stronnictwa Pracy, stanowiła parlamentarną opozycję w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym. Najliczniejszą grupą, wchodzącą w skład stronnictwa byli chłopi, po nich zaś pracownicy umysłowi. O tym, że partia ta nie miała charakteru hermetycznego i była otwarta na przedstawicieli różnych kręgów społecznych świadczy zapis: „Polska odrodzona po II wojnie światowej – musi być Polską Ludową. O porządku w niej i przyszłych jej losach mają decydować najszerze warstwy ludowe: chłopi, robotnicy, inteligencja pracująca oraz inne grupy pracy twórczej, tj. istotnie naród polski”⁸³⁸. Partia ta inwigilowana przez Urząd Bezpieczeństwa nie znalazła jednak większego posłuchu wśród robotników i sama, istotnie, powstrzymywała się przed agitowaniem tej grupy społecznej, mimo, że

⁸³⁵ Z. Woźniczka, *Zrzeszenie "Wolność i Niezawisłość" 1945-1952*, Warszawa: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum” – „Semex”, 1992, s. 184.

⁸³⁶ Zob. *Projekt programu Polskiej Partii Socjalistycznej, lipiec 1945*, [w:] *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały...*, ss. 128-137.

⁸³⁷ J. Niećko, *Na drodze do Polski Ludowej: wybór pism z lat 1945-1949*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1967, *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947*, oprac. R. Turkowski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1997, S. Stępka, *Stanisław Mikołajczyk: rozprawy i studia* Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2001, J. Gmitruk, *Drogi Ludowców do Niepodległej*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2008, T. Skrzyński, *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL "Nowe Wyzwolenie", PSL "Lewica" oraz "odrodzonego" PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2015,

⁸³⁸ *Program Polskiego Stronnictwa Ludowego, 19 stycznia 1946 r.*, [w:] *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały...*, s. 220.

założenia programowe PSL niewątpliwie mogły być dla niej atrakcyjne, stanowiąc alternatywę wobec PPR⁸³⁹. Upolitycznienie działaczy PSL, w porównaniu z PPR, było jednak niewielkie. Celem tego ugrupowania nie była bowiem w pierwszej kolejności mobilizacja mas członkowskich i włączenie ich do udziału w kampaniach politycznych, lecz raczej zacieśnianie więzi szeregowych działaczy z elitą ugrupowania⁸⁴⁰.

Polskie Stronnictwo Ludowe nie było zatem strukturą na tyle opozycyjną wobec PPR, aby dążyć do upodmiotowienia mas społecznych. Głoszone przez nie postulaty wpisywały się w gruncie rzeczy w pewien schemat tych organizacji politycznych, które w odróżnieniu od podziemia niepodległościowego nie były antysystemowe, lecz w ramach istniejącego układu politycznego, zmierzały do zwycięstwa w wyborach parlamentarnych, licząc na uczciwy ich przebieg. W podobnym duchu, co PSL, zmierzały działania Stronnictwa Pracy, które również, jak się wkrótce okazało, stały się tylko pionkiem w grze prowadzonej przez komunistów, dążących do zmonopolizowania sceny politycznej. Dla formalności więc odnotujmy, że SP w swych tezach programowych silnie akcentowało przywiązanie do wartości chrześcijańskiej i państwa jednonarodowego. Nie sformułowało natomiast żadnych nośnych społecznie haseł, nie wystosowało żadnych postulatów, mogących włączyć do aktywnego działania masy społeczne, nie zaproponowało żadnej alternatywy wobec socjalizmu (*notabene* nie negowanego otwarcie przez żadne środowisko opozycyjne, za wyjątkiem ugrupowań antysystemowych) i dyktatu PPR⁸⁴¹. Tak więc również i w tym przypadku nie możemy mówić o podmiotowości politycznej mas społecznych, osiąganey w ramach Stronnictwa Pracy.

Omówione tu ugrupowania to zaledwie kilka organizacji, które odegrały znaczącą rolę na scenie politycznej u progu Polski Ludowej, zanim ich znaczenie zostało zredukowane do minimum, a struktury formalno-instytucjonalne albo wchłonięte przez PPR, albo przeorganizowane na wzór organizacji satelickich, w pełni podporządkowanych partii nadrzędnej i niepodważających *status quo*. Pozostałe ugrupowania, o wyraźnie antysystemowym charakterze, których było zdecydowanie więcej i które działając w podziemiu, negowały absolutnie jakąkolwiek możliwość kompromisu i negocjacji z obozem władzy, nie miały aspiracji pobudzania mas

⁸³⁹ Ibid., ss. 217-238.

⁸⁴⁰ P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści (1945-1950)...*, s. 70.

⁸⁴¹ *Tezy programowe Stronnictwa Pracy, 16 grudnia 1945 r.*, [w:] *Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały...*, ss. 197-208. Zob. też A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937-1950: ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Warszawa: PWN, 1988.

społecznych do odegrania aktywnej roli jako pełnoprawne podmioty toczących się procesów politycznych. Jak już powiedziano we wstępie niniejszych rozważań ani opozycji politycznej *sensu stricto*, ani też podziemiu niepodległościowemu nie przyświecały cele odnoszące się wprost do sytuacji upodmiotowienia, w jakiej znalazło się po wojnie społeczeństwo polskie. W odezwach doń wystosowywanych najczęściej poruszano kwestie „wielkiej polityki”, angażowano się w spory ideologiczne, odwoływano się do „szlachetnych pobudek” i tradycji niepodległościowej, zachęcając masy społeczne do czynnego oporu wobec władzy. Nie miało to jednak żadnego praktycznego związku z możliwościami nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne w systemie, który istniał i w którym podmiotowość ta miała potencjalnie szansę zrealizować się najpełniej. Trudno więc nie zgodzić się z Padraic’em Kenney’em, który mówi wprost o „klęsce polityki opozycyjnej wśród ludzi pracy”⁸⁴².

Przyjęta hipoteza badawcza została zatem zweryfikowana negatywnie. Masy społeczne nie mając możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych (których zresztą w pierwszych latach powojennych nie przejawiały w takim stopniu jak interesy społeczne i ekonomiczne, odnoszące się do warunków życia i pracy), nie weszły na drogę nabywania podmiotowości politycznej. Żadna organizacja polityczna opozycyjna wobec aparatu władzy nie była bowiem żywotnie zainteresowana tą kwestią. Tym samym nie wykazano związku między nabywaniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne, a stopniem ograniczenia możliwości klasy rządzącej odnośnie do utrzymania ich w posłuszeństwie względem siebie i elity rządzącej.

Przechodząc natomiast do omówienia, w interesującym nas tutaj kontekście, przywództwa politycznego kolejnego I sekretarza KC PZPR, należy wskazać, że kilkumiesięczny okres sprawowania władzy przez Edwarda Ochaba uznać trzeba za czas, w którym nie demokratyczna opozycja polityczna odegrała znaczącą rolę dla przyszłości politycznej Polski, lecz właśnie ruchy społeczne, domagające się przemian w obrębie istniejącego układu politycznego. Krytyka otaczającej rzeczywistości mieściła się zatem w ramach istniejącej ideologii i jako taka dotyczyła ona „tylko” rozliczenia się z pozostałościami stalinizmu w przestrzeni publicznej. Swój sprzeciw wobec polityki bardzo podzielonego wówczas aparatu partyjno-państwowego, który nie był w stanie, lub nie będąc do końca przekonany o słuszności referatu Chruszczowa z

⁸⁴² Zob. tytuł podrozdziału, *Klęska polityki opozycyjnej*, [w:] P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści (1945-1950)...*, s. 58, i dalsze rozważania na ten temat, ss. 58-75.

końca lutego 1956 roku, dokonać właściwej jego recepcji i wedle nauk płynących z tego dokumentu zreformować system polityczny PRL⁸⁴³, wyrażali komuniści, nie zaś ich polityczni przeciwnicy.

O tym jak ważkie znaczenie dla wyodrębnienia się głosu krytyki wobec stalinowskich norm polityczno-społecznych, z którymi trudno było się rozstać niektórym przynajmniej członkom elity rządzącej, miał XX Zjazd bratniej partii, pisze Wiesław Władyka, twierdząc, iż „XX Zjazd KPZR zamknął pewien etap historyczny. Odrzucenie tezy o nieuchronnej konieczności wojen, uznanie różnorodności form przejścia do socjalizmu i socjalistycznego charakteru Jugosławii, gwałtowna krytyka Stalina (zwłaszcza w referacie Chruszczowa na zamkniętym posiedzeniu Zjazdu), wreszcie rehabilitacja KPP – to były wydarzenia przełomowe. Legitymizowały poszukiwanie zmian i reform, uprawomocniały najbardziej krytyczne sądy o przeszłości, otwierały możliwość stawiania wielu pytań od nowa. Impuls szedł z najważniejszego miejsca w międzynarodowym ruchu robotniczym i dlatego miał taką siłę”⁸⁴⁴. W podobnym tonie wypowiada się także Andrzej Friszke, który wskazując, iż grupy sprzeciwu wobec ówczesnej formuły sprawowania władzy (redakcja „Po prostu”⁸⁴⁵, działacze klubów młodej inteligencji, znaczna część aktywistów ZMP,

⁸⁴³ Zob. obszerny dokument, obrazujący wewnętrzny podział PZPR w odniesieniu do nauk płynących z XX Zjazdu KPZR i wygłoszonego wówczas referatu Chruszczowa, który wskazuje, iż pomimo formalnej zgody, co do słuszności i konieczności zerwania ze stalinowską przeszłością, w głosach niektórych decydentów pojawiał się względem tego dystans i gra na zwłokę, 1956, marzec 3-4, Warszawa, *Stenogram narady centralnego aktywu partyjnego w sprawie omówienia przebiegu i uchwał XX Zjazdu KPZR*, [w:] *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009, ss. 11-152. Sam ówczesny I sekretarz KC PZPR stwierdził, iż „są poważne różnice w poglądach na proces demokratyzacji. Jesteśmy za demokratyzacją w interesie robotnika i chłopą, jesteśmy przeciwko demokracji integralnej”, *Protokół nr 125 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 12 października 1956 r.*, [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000, s. 190.

⁸⁴⁴ W. Władyka, *Na czołowiec: prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa, Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989, s. 45. Zob. też J. Karpiński (M. Tarniewski), *Porcja wolności: (Październik 1956)*, Paryż: Instytut Literacki, 1979.

⁸⁴⁵ Publicyści tego czasopisma wprost krytykowali stalinowski model socjalizmu w Polsce: „choćby nie wiem jak człowiek był skompromitowany, nieudolny, zniechęcony – jeśli jest w nomenklaturze – nie wolno mu było uczynić krzywdy. Metody ich władzy to biologiczne wyniszczenie przeciwników, terror policyjny i ideologiczny, przymus pracy, metody donosicielstwa”, S. Chełchowski, W. Godek, *Pierwszy zwiad*, „Po prostu” z 28 października 1956; „aparatus państwowy pochłaniał wszystkie organy społeczne zmieniając je w jednokierunkowe transmisje [...] Wreszcie doprowadzono do zrośnięcia się aparatu administracyjno-państwowego z aparatem partyjnym, z mechanizmem wykonawczym partii. Tworzył się w ten sposób system podwójnej machiny administracyjnej. Z tym, że partia stawała się najwyższym urzędem państwowym stojącym ponad innymi [...] Państwo wzmacniało się kosztem wyobcowania się ze społeczeństwa”, J. Kossak, E. Lasota, W. Wirpsza, *Przywódca czy administrator*, „Po prostu” z 04 listopada 1956.

literaci i dziennikarze, organizatorzy samorządów robotniczych, w tym zwłaszcza członkowie PZPR), niewolnej jeszcze od metod z okresu stalinizmu, w dalszym ciągu przynależeli do komunistów i nie odżegnywali się od marksistowsko-leninowskiej spuścizny ideowej: „Bunt młodych komunistów przeciw rzeczywistości był w znacznym stopniu wynikiem dojrzewania, nabierania umiejętności bardziej wnikliwej obserwacji otaczającej rzeczywistości. Był też wyrazem rozczarowania efektami dziesięciolecia rządów partii, ukształtowania się rządzącej klasy biurokratycznej, tłumienia oddolnych inicjatyw. Bunt ten jednak nie mógłby przybrać takich rozmiarów, gdyby nie towarzyszył mu kryzys odgórny, idąca z Moskwy odwilż oraz pewne poparcie, na jakie krytycy stalinizmu mogli liczyć u części członków kierownictwa partii”⁸⁴⁶.

Istotne znaczenie w analizie buntu ze strony młodzieży komunistycznej zdaje się mieć ich związek z grupą „puławską”, która w opozycji do „natolińczyków” dopuszczała liberalizację systemu politycznego oraz dyskusję na ten temat, a przynajmniej w taki sposób chciała być postrzegana przez środowiska intelektualne. Witold Jedlicki, charakteryzując to środowisko, wskazywał, iż „grupa ta ma wciąż w swoim ręku cenzurę, prasę i posłusznych pisarzy. Cenzura i redakcje dostają jak najbardziej liberalne wytyczne i w prasie zaczynają się pojawiać jeden po drugim odważne, reformatorskie, konsekwentnie demokratyczne artykuły, polemiki i felietony Jerzego Putramenta, Adama Schaffa, Stefana Arskiego, Zbigniewa Mitznera, Edmunda Osmańczyka, Henryka Korotyńskiego i wielu innych. Opinia publiczna zaczyna wiedzieć, że może liczyć na intelektualistów partyjnych. Nawet, jeżeli w przeszłości błędzili, to dziś, gdy zrozumieli swoje błędy, odważnie i bez wahań piszą prawdę”⁸⁴⁷.

Niezależnie od szczerości intencji „puławian”, jeśli chodzi o autentyczną liberalizację systemu politycznego i dopuszczenie możliwości otwartej debaty, faktem pozostaje, iż to właśnie ta frakcja wewnątrzpartyjna cieszyła się największym poparciem ze strony społeczeństwa, a przynajmniej intelektualnych jego kręgów, zwłaszcza młodych komunistów, którzy w iście idealistyczny sposób spodziewali się pełnej realizacji nowego kursu politycznego wytyczonego przez Chruszczowa. W tym kontekście jednak, interesujący nas tu wątek podmiotowości politycznej nabywanej przez masy społeczne nie może być bezpośrednio powiązany ze **wzrostem** podmiotowości radykalnego w swych oczekiwaniach ruchu młodzieżowego

⁸⁴⁶ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994, s. 71.

⁸⁴⁷ W. Jedlicki, *Chamy i Żydy*, „Kultura”, 1962, nr 12/182, s. 14.

sympatyzującego z „puławianami”, która podmiotowość polityczną już posiadała i poprzez związanie swych oczekiwań z deklaracjami grupy „puławskiej” stopniowo poszerzała jej zakres, zaś głównym obszarem zainteresowań młodych komunistów z pewnością nie były postulaty socjalno-bytowe.

Takowe bowiem wysuwane były przez robotników w czerwcu 1956 roku i z pewnością miały wpływ na zaktywizowanie się kręgów krytycznych wobec elity rządzącej. Użycie broni przeciwko demonstrantom dowiodło jednoznacznie, iż aparat partyjno-państwowy mentalnie nadal tkwił w praktykach, od których oficjalnie się odżegnywał. W tym kontekście z kolei możemy mówić o pośredniej reprezentacji stanowiska i interesów mas społecznych przez przedstawicieli klasy rządzącej (przypomnijmy, iż buntujące się organizacje młodzieżowe, takie jak ZMP, zdecydowanie należały do klasy rządzącej), którzy występując przeciwko sposobowi rządzenia, jednocześnie poniekąd wstawiali się za protestującymi robotnikami. Nie sposób jednak powiązać tej konstatacji z nabywaniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne, które nie zdołały przeforsować swych ekonomicznych postulatów i z racji tej nie stały się podmiotami politycznymi, rozstrzygającymi lub skutecznie wpływającymi na proces decyzyjny szczebla centralnego. Inna sprawa, że w przypadku mas społecznych, zabiegających o poprawę warunków socjalnych (a takie dominowały w Czerwcu’56) nie sposób wskazywać na świadomość polityczną, stanowiącą warunek *sine qua non* nabywania podmiotowości politycznej. Jest to zresztą ściśle skorelowane z charakterem artykułowanych interesów. Wysuwając dezyderaty, odnoszące się do sfery ekonomicznej, masy społeczne w okresie władzy Edwarda Ochaba, zwłaszcza w Czerwcu’56 nie zachowywały neutralność polityczną w tym znaczeniu, że ani nie nabyły podmiotowości politycznej, ani też jej nie utraciły. Wydarzenia poznańskiego Czerwca, które mogły okazać się szansą dla mas społecznych pod względem możliwości stania się podmiotem politycznym, przebiegały niejako poza tym wymiarem. Uprzedmiotowienie mas społecznych pozostało zatem na tym samym poziomie. Nie nastąpił bowiem wzrost ich świadomości politycznej. Trudno zatem zgodzić się z przekonaniem Andrzeja Friszke, iż „robotnicy, którzy 28 czerwca wyszli na ulice Poznania, manifestowali jednak wrogość wobec partii i komunizmu”⁸⁴⁸. Najpewniej bowiem, gdyby postulaty ekonomiczne zostały zrealizowane, a aparat partyjno-państwowy przystał na dialog z „klasą robotniczą”, skutkiem którego byłaby

⁸⁴⁸ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980...*, s. 71.

widoczna poprawa warunków pracy i życia protestujących, nie stawiano by pod znakiem zapytania sensowności i celowości funkcjonowania systemu politycznego w takiej formie i w oparciu o taką ideologię, jaką oficjalnie proklamowano. Ponadto, gdyby nawet uznać, iż robotnicy poznańskich zakładów pracy rzeczywiście skierowali się przeciwko „komunizmowi”, to wówczas musielibyśmy stwierdzić, iż masy społeczne już w 1956 roku posiadały podmiotowość polityczną na tyle silną, że kierując się określoną intuicją poznawczą występowali przeciwko pryncypiom ideowym marksizmu-leninizmu.

Inaczej natomiast przedstawiało się stanowisko młodszego pokolenia komunistów polskich (gdyż konflikt między „dogmatykami” a „liberałami” przebiegał również w oparciu o różnice pokoleniowe), którzy kontestowali nadbudowę systemu politycznego, nie zaś jego istotę. Jednak, aby przyjęta hipoteza badawcza mogła zostać zweryfikowana pozytywnie należałoby uznać, kręgi protestujące za masy społeczne (tak jednak nie było, gdyż tym, co silnie różnicowało oba te środowiska była podkreślana już świadomość polityczna), inaczej bowiem, w przypadku uznania ich za przedstawicieli klasy rządzącej (którymi byli w istocie) hipoteza o nabywaniu podmiotowości przez masy społeczne musiałaby zostać zweryfikowana negatywnie. Masy społeczne nie posiadały bowiem nawet właściwej reprezentacji, która poza agregacją ich ekonomicznych interesów byłaby skłonna walczyć także o ich podmiotowość polityczną. Dlatego też należy uznać, iż negatywna weryfikacja hipotezy wynika nie tyle z braku możliwości utrzymania w posłuszeństwie mas społecznych, ile z faktu, iż na tym etapie masy społeczne nie posiadały jeszcze podmiotowości politycznej, a w związku z tym nie mogły jej utracić pod wpływem odgórnie zastosowanego przymusu, egzekwującego posłuszeństwo wobec elity władzy i I sekretarza KC PZPR.

Zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR i objęcie władzy przez Władysława Gomułkę wpisywały się w nurt walk wewnątrzpartyjnych o dominację i poszerzenie strefy wpływu „puławian” bądź „natolińczyków” na całą klasę rządzącą i masy społeczne. Konflikt frakcyjny, o czym była już mowa w poprzedniej części niniejszej pracy, został zażegnany w październiku 1956 roku, kiedy na czele partii stanął „Wiesław”, stając się niekwestionowanym wówczas przywódcą dla mas społecznych. Nadzieje, które pokładano w zapowiadanych zmianach stylu sprawowania władzy, liberalizacja systemu politycznego, zwiększenie zakresu swobód i wolności obywatelskich, szybko zostały zweryfikowane przez rzeczywistość. Gomułka przystąpił

do likwidacji, najbardziej symbolicznych z punktu widzenia proklamowanej reformy systemu, ośrodków wolnej myśli i kształtowania się postaw nonkonformizmu wśród młodzieży.

Przykładem organizacji, która poszukiwała własnego sposobu funkcjonowania w socjalistycznej rzeczywistości był Związek Młodych Demokratów (ZMD)⁸⁴⁹, obejmujący m. in. Związek Młodych Katolików, Klub Indywidualistów, lewe skrzydło Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Program tej organizacji sprowadzał się do kilku zasadniczych aspektów, mianowicie:

- „1. Istnienia autonomicznych środowiskowych organizacji młodzieżowych.
2. Pełnej samodzielności działania w dziedzinie ideologicznej. Stworzenia organizacji wieloświatopoglądowej.
3. Budowania socjalizmu na zasadach pełnej demokracji i suwerenności”⁸⁵⁰.

W nieco ostrzejszym tonie, zdradzającym być może właściwy charakter tego środowiska, utrzymane są poglądy przewodniczącego Zarządu Uczelnianego ZMD przy Uniwersytecie Warszawskim, Ziemackiego [?], któremu przypisywano następujące intencje:

- „- celem organizacji jest ogarnięcie wszystkich przeciwników komunizmu,
- odrzucają kierownictwo Stronnictwa Demokratycznego, ponieważ nie wierzą przywódcom, których uważają za oddelegowanych komunistów i UB-owców,
 - więc z SD traktują jako konieczność – posiadania funduszy i legalnej płaszczyzny”⁸⁵¹.

Nawet ogólna charakterystyka tej grupy nie pozostawia wątpliwości, co faktycznie było jej celem i przeciwko czemu oraz komu wymierzona była jej działalność. Wyraźnie antykomunistyczny rys Związku Młodych Demokratów pozwala wskazać na podmiotowość polityczną tego zrzeszenia, które nie postulowało jakichkolwiek innych rozwiązań aniżeli polityczne (nie mamy tu więc do czynienia z kontaminacją czynnika politycznego i socjalno/bytowego, jak to będzie miało miejsce w latach późniejszych i w przypadku innych organizacji). Należy mieć jednak na uwadze, że podmiotowość polityczna tego stowarzyszenia została maksymalnie zredukowana

⁸⁴⁹ AIPN, syng. 1210/135, *Informacja o działalności Z.M.D.*, k. 3. W dokumencie tym pojawia się najpewniej błąd, gdyż treść *Informacji* wskazuje na Związek Młodzieży Demokratycznej, który *de facto* został wchłonięty przez Związek Młodzieży Polskiej w 1948 r. Natomiast w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku powstała antykomunistyczna organizacja młodzieżowa funkcjonująca pod nazwą Związek Młodych Demokratów i rozpracowywana przez SB. Najpewniej więc o nią właśnie chodziło autorowi *Informacji o działalności Z.M.D.*

⁸⁵⁰ Ibid.

⁸⁵¹ Ibid., k. 4.

przez elitę rządzącą na skutek samorozwiązania się ZMD 16 stycznia 1957 roku⁸⁵². Nie możemy zatem mówić w tym przypadku o pozytywnej korelacji między nabywaniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne/struktury klasy rządzącej a osłabieniem wpływu (znoszeniem wymogu posłuszeństwa) elity rządzącej.

O tym jednak jak bardzo kierownictwo aparatu partyjno-państwowego było czujne wobec wszelkich przejawów kontestacji systemu politycznego, a zwłaszcza metod sprawowania władzy świadczyć może treść ulotek znajdujących przez SB przed wyborami do Sejmu w styczniu 1957 roku. Jak bowiem odnotowano w *Notatce dot. wrogich ulotek ujawnionych w akcji przedwyborczej*, na terenie całego kraju pojawiały się masowo odezwy, plakaty, napisy i in., które:

- nawoływały do bojkotu wyborów (np. „kto będzie głosował – buduje grób sobie i swojej ojczyźnie”, „nie głosuj, a będziesz zbawiony”, „partia narzuciła kandydatów, niech partia głosuje i partia niech pracuje”);
- skierowane były przeciwko kandydatom PZPR i Frontu Jedności Narodu (np. „obywatele nie wybierajcie stalinowców – śmierć zdrajcom”);
- utrzymane były w tonie nacjonalistycznym (np. „Polska dla Polaków”, „Polską nie mogą rządzić mniejszości narodowe”);
- wzywały do wyborów z konieczności (w odezwach tego rodzaju wskazywano, iż interesy narodowe wymagają wzięcia udziału w wyborach);
- zawierały określone żądania (np. przywrócenia organizacji kościelnych, oddania Caritasu pod zarządek Kościoła, wycofania ustawy aborcyjnej);
- ośmieszały poszczególnych kandydatów i wybory;
- wzywały do głosowania na poszczególnych kandydatów FJN;
- nie związane w sposób bezpośredni z wyborami (np. „my żądamy religii, precz z komunistami”, „precz z Partią”, „my chcemy Mikołajczyka z Londynu”, „czekamy na Andersa”)⁸⁵³.

Rozpiętość treści zamieszczanych anonimowo na różnego rodzaju odezwach do obywateli świadczy o stopniowej ewolucji świadomości politycznej, która nie mogła jednak przerodzić się w podmiotowość polityczną *sensu stricto*, gdyż, jak można się było spodziewać, wybory zostały „wygrane” przez obóz rządzący, który „zwyciężył”,

⁸⁵² Szerzej na temat działalności Związku Młodych Demokratów zob. W. J. Muszyński, *Niepokorny*, „Biuletyn IPN”, 2006, nr 1-2 (60-61), ss. 37-43.

⁸⁵³ AIPN, sygn. 1210/135, *Notatka dotycząca wrogich ulotek ujawnionych w akcji przedwyborczej*, kk. 85-91.

według oficjalnych danych, przytłaczającą większością głosów⁸⁵⁴. Dodatkowym czynnikiem, który uniemożliwia nam powiązanie treści ulotek, oraz samego faktu pojawienia się ich w takiej ilości tuż przed wyborami do Sejmu, z nabywaniem, poszerzaniem lub traceniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne, jest ta okoliczność, iż były one właśnie anonimowe i nie jesteśmy w stanie wnioskować tylko na podstawie samej treści kto był ich autorem (czy tzw. zwykli obywatele, a więc masy społeczne, czy też organizacje, które świadomość polityczną już posiadały i które nawet kontestując w ten sposób system polityczny nadal stanowiły środowiska klasy rządzącej według przyjętych założeń metodologicznych). Jednakże nawet gdyby część z nich powstała z inicjatywy indywidualnej osób niezrzeszonych w żadnej organizacji, fakt, iż obóz rządzący wyszedł z nich obronną ręką świadczy o tym, iż wszelkie przejawy rodzącej się podmiotowości politycznej zostały skutecznie wyeliminowane.

O tym z kolei, do jakiego stopnia aparat partyjno-państwowy obawiał się nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne oraz, a może przede wszystkim przez te struktury klasy rządzącej, które z czasem mogły obrócić się przeciwko niemu i wejść na jawną odmowę posłuszeństwa elicie rządzącej, świadczy fakt likwidacji tygodnika „Po prostu”, które *notabene* w październiku 1956 roku bezwzględnie poparło kandydaturę Gomułki na I sekretarza Partii. Kredyt zaufania, jakim go wówczas obdarzono został jednak bezwzględnie wycofany w 1957 roku, kiedy zdecydowano się rozwiązać czasopismo. Za symboliczną datę końca Października jako oczekiwanego czasu refleksji obozu rządzącego nad własną przeszłością i przejścia do kolejnego, zliberalizowanego już etapu socjalizmu, uznać należy 02 października tegoż roku, kiedy to Główny Urząd Kontroli Prasy podjął decyzję o zawieszeniu tygodnia⁸⁵⁵. Z anonimowej wypowiedzi dowiadujemy się, iż powodem decyzji było „zejście [pisma – J.B.] -na pozycję jałowej negacji”, „szerzenie niewiary w realność budownictwa socjalizmu”, „głoszenie koncepcji burżuazyjnych”⁸⁵⁶.

⁸⁵⁴ Na temat skali nieprawidłowości podczas przebiegu wyborów oraz liczenia głosów zob. artykuł A. Rzeplińskiego, *Niewolne wybory parlamentarne. Doświadczenia polskie 1947-1989*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne: księga jubileuszowa profesora Andrzeja Zolla*, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wrobel, t. 1, Warszawa: Lex a Wolters Kluwer business, 2012, ss. 303-338.

⁸⁵⁵ *Zawieszenie tygodnika „Po prostu”. Zatwierdzenie decyzji przez Sekretariat KC PZPR*, „Trybuna Ludu” z 05 października 1957.

⁸⁵⁶ Ibid. W nawiązaniu do tego komunikatu 10 października tr. Na łamach „Trybuny Ludu” ukazał się artykuł ministra szkolnictwa wyższego, Stefana Żółkiewskiego, *Prawa łamać nie wolno*, którego treść wpisuje się w ogólną narrację przyjętą wówczas przez członków kierownictwa PZPR wobec tygodnika, „Trybuna Ludu” z 10 października 1957. Szerzej na temat okoliczności rozwiązania „Po prostu” zob. D. Rafalska, *Likwidacja „Po prostu”*, [w:] *Dziennikarze czy propagandiści na etacie*, „Niezależna Gazeta Polska”, dodatek specjalny IPN, 07 listopada 2008, ss. 1-3.

Konsekwencją likwidacji czasopisma „Po prostu” były wystąpienia studenckie, trwające łącznie od 03 do 07 października. Jak wskazują Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski eskalację rozruchów w Warszawie powodował fakt, iż do studentów dołączali także chuligani⁸⁵⁷. Ponadto niektóre z artykułów prasowych, utrzymane w dość napastliwym tonie, również mogły przyczynić się zaostrenia sytuacji⁸⁵⁸. W świetle przyjętych założeń badawczych najistotniejsza wydaje się jednak kwestia reakcji władzy na manifestacje studenckie. Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w treści protokołu posiedzenia Biura Politycznego w dniu 08 października 1957 r. Postanowiono: „zastosować sankcje dyscyplinarne aż do relegowania z uczelni i pozbawienia stypendium winnych naruszenia normalnego toku pracy w uczelni. Pociągnąć do odpowiedzialności karnej winnych wywieszania haseł na domu akademickim, rozbijania mebli w pokojach akademickich i awantur ulicznych. Ministerstwo Szkół Wyższych wyda zarządzenie do wszystkich rektorów uczelni wyższych w kraju, dotyczące kontroli obecności studentów na wykładach, wypłat stypendium, pracy uczelnianych komisji dyscyplinarnych”⁸⁵⁹. W świetle tego rozporządzenia jasna pozostaje kwestia związku między poszerzaniem zakresu podmiotowości politycznej przez kręgi intelektualne (a więc ponownie nie przez masy społeczne *sensu stricto*) a przywracaniem pełnego posłuszeństwa klasy rządzącej wobec elity władzy (w tym kontekście przedstawicieli nauki, w tym rektorów wyższych uczelni uznać należy za członków tego podmiotu struktury kratycznej, jakim jest klasa rządząca). Obóz rządzący skutecznie bowiem spacyfikował nastroje wśród młodzieży akademickiego, ograniczając w ten sposób jej podmiotowość polityczną, a przynajmniej czyniąc ją nieskuteczną.

Wydaje się, iż właściwym podsumowaniem etapu odwrotu od Października’56 jest opinia Władysława Bieńkowskiego: „poparcie społeczeństwa może mieć ważne, a

⁸⁵⁷ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL: 1956-1989*, Kraków: Wydawnictwo „Geo”, 1999, ss. 68-80.

⁸⁵⁸ Zob. np. artykuł w „Życiu Warszawy”, pt. *Niezbędny jest spokój*, z którego możemy się dowiedzieć, iż ten „Kto w obecnych trudnych warunkach naszego kraju, kiedy nade wszystko potrzebny jest Polsce spokój, porządek i jedność obywatelska, wywołuje uliczne awantury i zmusza władze państwowe do przywrócenia porządku siłą – ten świadomie czy nieświadomie działa na szkodę Polski [...] Jesteśmy przekonani, że ogół naszej młodzieży, odpowiedzialnej i rozumnej, nie dopuści więcej do podobnych wybryków i odetnie się od awanturników i warcholów”, „Życie Warszawy” z 05 października 1957 oraz w „Trybunie Ludu”: W Polsce nie ma miejsca na reakcyjne wichrzenia i burdy, zbyt wiele mamy problemów do rozwiązania i zadań do wykonania, byśmy mogli na to pozwolić. KTO PODWAŻA ŁAD I PORZĄDEK W NASZYM KRAJU, MUSI ZDAWAĆ SOBIE SPRAWĘ, IŻ PONIESIE SUROWE KONSEKWENCJE TEGO POSTĘPOWANIA” [podkreślenie w oryginale – J.B.], „Trybuna Ludu” z 05 października 1957.

⁸⁵⁹ Protokół nr 181 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 8 października 1957 r., [w:] *Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970...*, s. 278.

w pewnych sytuacjach decydujące znaczenie w toku walki o władzę. Natomiast dla jej sprawowania i umocnienia jest nie tylko mało przydatne, ale może się stać wręcz niebezpieczne. Ta nie ustrukturowana, nie ujęta w żadne ramy organizacyjne lawa ludzka stwarzała groźbę presji mogących prowadzić w nieprzewidzianych kierunkach i przybierać nieoczekiwane formy. Dla władzy, szczególnie dla władzy socjalistycznej, która z założenia ma charakter dyktatury, poparcie mas jest przydatne dopiero wtedy, kiedy wyraża się poprzez zorganizowany aparat władzy i oznacza akceptację tego aparatu”⁸⁶⁰.

Wskazuje ona bowiem na fundamentalne znaczenie mas społecznych, jako podmiotu wprowadzie najniżej usytuowanego w hierarchicznej społeczno-politycznej strukturze podległości i podporządkowania, jednak z racji istotności w kontekście walk wewnątrz elity rządzącej oraz, w dłuższej perspektywie, przetrwania systemu politycznego w niezmienionej formule, uznać należy, iż stanowią one podmiot najważniejszy, o największym potencjale oddziaływania na aparat partyjno-państwowy. Sytuacja Władysława Gomułki w czasie tzw. odwilży październikowej była jednak o tyle skomplikowana, iż u progu swego wodzostwa cieszył się on autentycznym poparciem społeczeństwa, dla elity rządzącej zaś był on kimś w rodzaju „mniejszego zła”, kto wprowadzie zapanuje nad obozem rządzącym, lecz kto w przyszłości może poważnie zaszkodzić jednej bądź drugiej frakcji, pozbawiając ją wpływu na proces decyzyjny. Zdaje się, iż „Wiesław” miał pełną świadomość swego położenia, swoistego rozdarcia między jednym a drugim podmiotem, elitą/klasą rządzącą a masami społecznymi. Opowiadając się w sposób jednoznaczny po jednej lub drugiej stronie, albo naraziłby swój autorytet (w odniesieniu do elity rządzącej), albo ryzykowałby zachwianiem systemu socjalistycznego, dyktatury, o której wspominał Bieńkowski, a co niechybnie miałoby miejsce, gdyby poważnie potraktował on deklaracje Października i zliberalizował system do tego stopnia, do jakiego oczekiwało tego społeczeństwo⁸⁶¹.

⁸⁶⁰ Bieńkowski Władysław, *Socjologia kłęski: (dramat gomułkowskiego czternastolecia)*, Paryż: Instytut Literacki, 1971, ss. 24-25.

⁸⁶¹ System socjalistyczny jest z samej swej istoty niereformowalny. Jak bowiem wskazał Władysław Bieńkowski, w cytowanym tekście, ma on zawsze postać dyktatury. Z racji tej demokratyzacja/liberalizacja socjalizmu była sprzecznością samą w sobie, gdyż pociągałaby za sobą przejście do innej formy systemowej, najpewniej demokracji. To zaś wyeliminowałoby wszystkie interesy elity i klasy rządzącej, nie pozostawiając miejsca na jakąkolwiek ich ekspresję w nowym układzie politycznym. Taki scenariusz byłby z kolei możliwy w przypadku nabycia i utrzymania przez masy społeczne podmiotowości politycznej. I taki też stał się faktem w ostatniej dekadzie PRL, zwłaszcza podczas transformacji systemowej.

Wybierając ratowanie i zabezpieczenie trwania socjalizmu Gomułka skutecznie ograniczał możliwości nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne. Na przestrzeni lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku działalność określana w raportach SB jako „wroga, antypaństwowa, dywersyjna” była wprowadzie nieodłącznym elementem składanych meldunków, jednakże postawy takie nie wiązały się bezpośrednio z nabywaniem podmiotowości politycznej i jawną odmową posłuszeństwa elicie/klasie rządzącej. Nie były one więc w stanie zagrozić politycznemu *status quo* na co wskazuje m. in. treść jednego ze sprawozdań z-cy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa za 1963 rok: „na przestrzeni 1963 r. w województwie bydgoskim nie ujawniono wrogich aktów bądź wystąpień o rozmiarach zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Pomimo to, że spośród zaistniałych w tym czasie aktów największa ilość przypada na wrogą propagandę ustną i pisemną, nie miała ona zorganizowanych form. Były to pojedyncze, odizolowane od siebie wypadki i w sumie nie stanowiły groźnego zjawiska, tym bardziej, iż odpowiednie organizacyjne ustawienie Wydziału III spowodowało skrócenie czasu rozpracowań i przyspieszenie wykrywalności sprawców. W ubiegłym roku, podobnie jak w poprzednim okresie sprawozdawczym, nie ujawniono szerzej występujących nielegalnych form w postaci organizacji lub wrogich grup oraz nie stwierdzono prób reaktywowania działalności przez elementy byłego reakcyjnego podziemia”⁸⁶². Te i inne dokumenty sporządzone przez SB dowodzą, iż do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku nie istniało zagrożenie dla politycznej pozycji decydentów szczebla centralnego, a działalność operacyjna aparatu bezpieczeństwa była na tyle

⁸⁶² AIPN By, sygn. 030/133, *Sprawozdanie z-cy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa za 1963 rok*, k. 4. Zob. również, utrzymany w podobny tonie o braku realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i monopolu władzy PZPR, *Meldunek specjalny 19.X.1964*, w którym stwierdzono, iż „dotychczas nie uzyskano danych, z których by wynikało, że osoby będące w naszym zainteresowaniu próbują obecnie aktywizować wrogą działalność. Nie stwierdzono również wrogich nastrojów w zakładach pracy i środowisku uniwersyteckim, ani rażących wypadków naruszania ładu i porządku publicznego” [AIPN By, sygn. 030/121, k. 98]. Nieco inna ocena nastrojów społecznych pojawia się w raportach SB w związku z podwyżkami cen mięsa i innych artykułów pierwszej potrzeby, w poszczególnych regionach Polski, np. w województwie poznańskim: Zob. m. in., APP, KW PZPR, sygn. 2183/3176, *Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 2 IV 1963 r.*, k. 15–16, AIPN Po, sygn. 06/67/98, *Notatka informacyjna, 27 IV 1963 r.*, k. 89, AIPN Po, sygn. 06/67/98, *Notatka informacyjna, 18 IV 1963 r.*, k. 78, AIPN Po, sygn. 06/15, t. 3, *Sprawozdaniu referatu SB K KP MO w Nowym Tomyślu za rok 1963*, k. 44–45. Dokumenty te obrazują nie tylko spektrum działań SB, jeśli chodzi o pracę operacyjną w związku z podejmowanymi lokalnie, spontanicznymi i najczęściej krótkotrwałymi akcjami strajkowym, lecz także stanowią cenne źródło analizy reakcji społecznej na niekorzystne z punktu widzenia społeczeństwa decyzje administracji państwowej. W tym też kontekście dostrzegalna jest przede wszystkim skuteczność aparatu bezpieczeństwa, który poprzez „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze”, skutecznie mitygował masy społeczne, uniemożliwiając tym samym przekształcenie się postulatów ekonomicznych w polityczne.

zintensyfikowana, iż niemożliwe było nawet przeforsowanie postulatów ekonomicznych (które wówczas w związku z podwyżkami cen miały miejsce dość często, mimo, iż nie były one tak spektakularne jak wystąpienia społeczne w 1970, 1976 czy 1980 roku⁸⁶³), a co dopiero politycznych, mogących wyewoluować w trwałą lub niezbywalną podmiotowość polityczną.

Dopiero wydarzenia Marca '68 uznać możemy za przełomowe, jeśli chodzi o ich znaczenie dla utrwalania się podmiotowości politycznej, z tym że nie w odniesieniu do mas społecznych (interesujących nas tutaj najbardziej z punktu widzenia przyjętych założeń badawczych), lecz przedstawicieli klasy rządzącej. Wpisywały się one bowiem w nurt wystąpień młodzieżowych przeciwko „wypaczeniom komunizmu”. Dlatego też z racji tego, iż wysuwane wówczas postulaty zostały już omówione w poprzednim podrozdziale oraz, jak ustalono, nie mają one bezpośredniego związku z nabywaniem podmiotowości politycznej przez masy społeczne (a jedynie z pomnażaniem tego atrybutu wśród elity intelektualnej i środowisk młodzieżowych), w tym miejscu warto jedynie wspomnieć o stosunku buntującej się młodzieży do panującego wówczas sposobu sprawowania władzy (nie zaś samego systemu politycznego).

Otóż, jeden z przedstawicieli grupy powszechnie kojarzonej z marcowym protestem studenckim, tzw. komandosów⁸⁶⁴, Jan Lityński charakteryzując to środowisko, stwierdził, iż „pochodziliśmy przeważnie z rodzin o przedwojennych komunistycznych tradycjach i mieliśmy od dzieciństwa wpojone, że żyjemy w ustroju najlepszym z możliwych [...] od początku szkoły średniej, wszystko, co się tutaj działo, nie podobało mi się. Nie dlatego, że jest komunistyczne, ale dlatego, że właśnie nie jest, nie spełnia założeń, o których uczyliśmy się w domu i w szkole, jest dalekie od tego ideału, który otrzymałem”⁸⁶⁵. O tym, iż nie kontestowano systemu politycznego jako całości, zwłaszcza komunistycznej nadbudowy ideologicznej, świadczyć może także

⁸⁶³ Na temat „operacji cenowych” połowy lat sześćdziesiątych zob. m. in. M. Jastrząb, *Polityka kształtowania cen dóbr konsumpcyjnych w Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia* [w:] *PRL – trwanie i zmiana*, pod red. nauk. D. Stoli i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, 2003, ss. 211–247, M. Zaremba, *Spółczesność polska lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa, IPN-KŚZpNP, 2004, ss. 24–51.

⁸⁶⁴ Jednym z najbardziej obszernych opracowań na temat tej grupy jest książka A. Friszke, *Anatomia buntu: Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków: Znak, 2010. Zob. też id., *Bunt młodzieży*, [w:] id., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994, ss. 224–267.

⁸⁶⁵ J. Lityński, *My z Marca*, [w:] *Krajobraz po szoku*, red. E. Żylińska, Warszawa: Wydawnictwo Przedświt, 1989, ss. 46–47. Zob. też inne relacje, np. M. de Hernandez-Paluch, *Między Marcem a KOREM. Rozmowa z S. Blumsztajnem*, „Kontakt”, 1988, nr 4 oraz *Robiliśmy to w swoim imieniu. Rozmowa Tomasza Lubieńskiego z S. Blumsztajnem*, „Res Publica”, 1988, nr 8, s. 54.

wspomnienie Adama Michnika: „co było dla nas atrakcyjne w ich myśleniu [trockistów – J.B.] To, że dzięki trockizmowi można było być zbuntowanym, antysowieckim, a jednocześnie być komunistą-marksistą”⁸⁶⁶.

Przekonania ideowe ludzi, którzy w niedalekiej przyszłości dla ukształtowania się demokratycznej opozycji politycznej położy nieocenione zasługi, w marcu 1968 roku nie byli jeszcze ukierunkowani antysystemowo w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ich pragnieniem była reforma systemu socjalistycznego. I w tym sensie pozostawali oni komunistami, dążącymi do głębokiej rewizji zastanej rzeczywistości. Ich świadomość polityczna była już ukształtowana na tyle, aby zbuntować się przeciwko oficjalnej propagandzie, pozostającej w głębokiej sprzeczności z praktyką działania aparatu partyjno-państwowego, jednak okazała się niewystarczająca dla przeforsowania wysuwanych postulatów i w tym znaczeniu protestujący nie nabyli podmiotowości politycznej. Pacyfikacja demonstrantów, represje wobec osób zaangażowanych w protesty przywróciły wprawdzie na krótko posłuszeństwo mas społecznych/klasy rządzącej wobec elity rządzącej, jednak kolejna dekada PRL zasadniczo zmieniła ten stan rzeczy. Ci, którzy w marcu 1968 przebywali w aresztach, byli relegowani z uczelni, doświadczali różnego rodzaju szykan, w połowie lat 70. ubiegłego wieku, odegrali znaczącą rolę w utworzeniu pierwszych, prawdziwie antysystemowych organizacji, co stanowi właściwy kontekst dla analizy podmiotowości politycznej mas społecznych, w obronie praw których stanęły ustrukturyzowane zrzeszenia opozycjonistów.

W odniesieniu natomiast do przyjętych założeń badawczych czternastolecie władzy Władysława Gomułki nie przyniosło żadnych możliwości zaistnienia podmiotowości politycznej mas społecznych (wystąpienia robotnicze w grudniu 1970 roku również miały charakter ściśle robotniczy i jako takie nie mieszczą się w kategorii ogółu procesów zmierzających do uzyskania podmiotowości politycznej przez masy). Masy społeczne pozostały bez wpływu na proces decyzyjny (akcje ulotkowe i protestacyjne w 1957 roku w związku z wyborami do Sejmu PRL okazały się bezowocne, w związku z czym nie możemy także w tym wypadku mówić o „raczkującej” chociażby podmiotowości politycznej społeczeństwa). Upłynęło ono przede wszystkim pod znakiem organizowania się grup młodzieżowych w struktury, buntujące się przeciwko polityce aparatu partyjno-państwowego, jednak niekontestujące otwarcie socjalizmu jako systemu politycznego. Stowarzyszenia te nie miały też

⁸⁶⁶ *Pewien polski etos... rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem*, „Kontakt”, 1988, nr 6, s. 47.

żadnego bliższego związku z protestami robotników (w kontekście cyklicznych podwyżek cen), ani możliwości zyskania poparcia w szerokich kręgach społecznych. Ponadto relatywnie krótki okres ich funkcjonowania nie pozwala na wykształcenie się długotrwałego z natury procesu, jakim jest nabywanie podmiotowości politycznej. Niewykluczone, że członkowie owych zrzeszeń nawet nie aspirowali do tego, aby odegrać w dłuższej perspektywie czasowej jakąś poważną rolę polityczną. Prawdopodobnie ich działalność była obliczona na uzyskanie doraźnych efektów i sprzeciw wobec określonych kroków podejmowanych przez kierownictwo partyjne (jak chociażby protesty Związku Młodych Demokratów po likwidacji czasopisma „Po prostu”), bez konkretnego projektu „uzdrowienia” sfery politycznej.

Dlatego też pozytywną weryfikację przyjętej hipotezy uniemożliwia brak korelatu w postaci **podmiotowości politycznej** nabywanej ściśle przez masy społeczne, pozostającego w jakimkolwiek związku logicznym z **erozją posłuszeństwa wobec elity/klasy rządzącej**. Ponadto, nawet jeśli przeformułowalibyśmy brzmienie hipotezy, zakładając związek między nabywaniem podmiotowości politycznej nie przez masy społeczne a przez poszczególne segmenty klasy rządzącej (organizacje młodzieżowe nominalnie podporządkowane PZPR, członkowie Partii buntujący się przeciwko określonym rozwiązaniom swoich zwierzchników, i in.) a postępującą odmową posłuszeństwa elicie rządzącej/wodzowi, to wówczas także założenie to nie znalazłoby potwierdzenia w politycznej rzeczywistości po odwołaniu od obietnic Października 1956 r. Aparat partyjno-państwowy nie stworzył bowiem żadnych warunków, aby podległe mu struktury (klasa rządząca, masy społeczne) zyskały możliwości wpływu na proces decyzyjny⁸⁶⁷.

Sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie, jeśli chodzi o ukonstytuowanie się organizacji bądź ruchów o mniejszym stopniu sformalizowania i trwałości, występujących w obronie interesów mas społecznych, w dekadzie lat siedemdziesiątych XX wieku⁸⁶⁸. Szczególną rolę odegrały w tym względzie:

⁸⁶⁷ Specyfikę sytuacji politycznej lat ubiegłego wieku, w kontekście mechanizmów władzy, „obcości” elity rządzącej wobec społeczeństwa i niemożności zaakceptowania prób podważenia zasad systemowych, trafnie zdiagnozował Władysław Bieńkowski: „Intencja leżąca u podstaw tego systemu jest wyraźna – idzie o to, aby cały aparat państwowy i partyjny uniezależnić od ubocznych wpływów, aby jedynym dysponentem władzy, jedynym źródłem dyrektyw i narzędziem kontroli były kierownicze organa partii. Niewątpliwie idzie tu o zachowanie jednolitości w działaniu – dyscypliny oraz ideologicznej zwartości całego aparatu”, W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż: Instytut Literacki, 1969, s. 76.

⁸⁶⁸ Warto zaznaczyć, że, jak wskazuje Andrzej Friszke, dojście do władzy ekipy Edwarda Gierka, wbrew społecznemu wrażeniu szerokiej liberalizacji systemu politycznego, w kwestii społecznej odpowiedzialności za Marzec’68, nie nastąpiło „polityczne otwarcie”: nie wycofano się z represji na

- reprezentujący nurt liberalno-demokratyczny, Komitet Obrony Robotników (KOR), działający od września 1976 do września 1977 roku, przekształcony w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” o znacznie szerszej formule działania⁸⁶⁹;
- wpisujący się w tradycję narodowo-niepodległościową, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPiO), działający od 1977 do 1981 r.⁸⁷⁰, z którego wyłonił się Ruch Młodej Polski (RMP)⁸⁷¹ i Konfederacja Polski Niepodległej (KPN)⁸⁷²;
- nurt chłopski, reprezentowany przez takie organizacje jak: Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubuskiej (TKSch ZL), Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej (KSCh ZG), Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (KSCh ZRz), Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników (TK NZZR), Komitety Samoobrony Ludzi Wierzących⁸⁷³.

Każda z tych organizacji występowała w obronie praw robotników, reprezentując ich interesy społeczno-polityczne, a ich działalność jest bezpośrednio związana z wydarzeniami radomskiego czerwca z 1976 roku, których konsekwencje dla strajkujących były najważniejszym katalizatorem powstania organizacji pomocowych o wyraźnie antysystemowym charakterze.

Zanim jednak przeanalizowane zostaną działalność i charakter najistotniejszych, z punktu widzenia przyjętych założeń badawczych, organizacji pod kątem nabywania podmiotowości politycznej przez, reprezentowane przez nie, masy społeczne, w kontekście przebiegu odmowy posłuszeństwa elicie/klasie rządzącej, należy odnieść się do postrzegania opozycji, jej szczegółowej klasyfikacji i charakterystyki, przez obóz rządzący. Istotnym wskazaniem w tym zakresie jest *Notatka J. Wiatra* [od 1970 r.

uczelniach, nie przywrócono etatów zwolnionym profesorom, nie cofnięto oskarżeń wobec literatów. Problem Marca'68 był stopniowo wygaszany przez gierkowską elitę rządzącą, A. Friszke, *Od Grudnia do Czerwca*, [w:] id., *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980...*, s. 284

⁸⁶⁹ J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników KOR: Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn: „Aneks”, 1983.

⁸⁷⁰ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa: IPN, 2006, J. Kufel, *Miedzy konfliktem a współdziałaniem: linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976-1980*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2017, *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977-1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków: Księgarnia Akademicka, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2005.

⁸⁷¹ Ruch Młodej Polski, *Ruch Młodej Polski wobec obecnych problemów kraju*, Gdańsk: Wydawnictwo Młoda Polska, 1981, *Bratniak: pismo Ruchu Młodej Polski lata 1977-81: wybór publicystyki, wybór i oprac. J. Czuliś*, Warszawa: Fundacja Pamięć i Tożsamość: Muzeum Historii Polski, 2009.

⁸⁷² A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja: rzecz o KPN*, Warszawa: Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Agencja Wydawnicza i Reklamowa „Akces”, 2009.

⁸⁷³ Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Wstęp*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów*, t. 3., zebrali Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1994, ss. 28-29.

profesora UW, a w późniejszych latach dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR – J.B.] *dot. ideologicznej orientacji grup opozycyjnych w PRL*. W dokumencie tym wyszczególnia on mianowicie następujące orientacje:

- „1. [...] burżuazyjno-liberalną. Wchodzą tu w grę ludzie, którzy najbardziej preferowaliby wprowadzenie w Polsce modelu demokracji burżuazyjnej (wielopartyjność itd.) i którzy nie czują się w żaden sposób związani z losami budownictwa socjalizmu jako nowego ustroju [...] Wydaje się, że tu m. in. zaliczyć można dużą część opozycji literackiej, także naukowej.
2. [...] neotrockistowską z silnym zabarwieniem anarchistycznym. Reprezentuje ją najlepiej stanowisko Kuronia, tj. a) teza „zdradzonej rewolucji” i władzy „nowej klasy wyzyskiwaczy”, b) postulat „drugiej rewolucji socjalistycznej”, c) projektowanie ustroju przyszłości w kategoriach „bezpośredniej demokracji robotniczej”, a nie ustroju liberalnego, d) anarchistyczny stosunek do państwa i ustalonych przez prawo norm życia politycznego.
3. [...] polską wersję eurokomunizmu, co w naszych warunkach musi być jednoznaczne z recydywą rewizjonizmu. Sprowadza się ona do niespójnego połączenia postulatów liberalno-demokratycznych w kwestiach politycznych z opcją na rzecz rozwiązań socjalistycznych w sprawach ekonomiczno-społecznych (również walka z przywilejami itp.). Ta orientacja zdaje się zdaje się występować szczególnie wśród młodzieży z nauk społecznych.
4. [...] prawicowo-nacjonalistyczna, o akcentach szowinistycznych (np. antysemitów), autorytarnych, a zarazem antyradzieckich i antypartyjnych (nie zawsze jawnie). Jest to orientacja innego kręgu opozycji, z poprzednimi nie mająca wiele wspólnego ani pod względem personalnym, ani taktycznym⁸⁷⁴.

⁸⁷⁴ 1977 czerwiec 28, Warszawa – Notatka J. Wiatra *dot. ideologicznej orientacji grup opozycyjnych w PRL*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac.* Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: „Gajt”, 2002, ss. 125-126. W zupełnie innym kontekście ukazane jest funkcjonowanie grup opozycyjnych w społeczeństwie przez członków konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Wskazują oni bowiem, że „w warunkach niejawności życia publicznego i w sytuacji krytycznej, która w ostatnich latach objęła różne dziedziny życia zbiorowego, pojawiły się grupy, zmierzające do wyrażania tych potrzeb i interesów. Niektóre z nich stawiają sobie za cel społeczną i prawną ochronę interesów pracowników i chłopów, inne zmierzają do przełamania monopolu informacji, deformowanej przez środki masowego przekazu czy do upowszechniania wiedzy czy wreszcie do publikacji dzieł, nie dopuszczonych do obrotu kulturalnego często nie z uwagi na ich treść, ale osobę twórcy. Niektóre z tych grup czy kręgów określają siebie jako opozycyjne, innym miano to nadają środki oficjalnej propagandy. **Ze społecznego punktu widzenia najistotniejsze będzie twierdzenie, że grupy te pojawiły się wówczas, gdy w społeczeństwie zaostrzyły się objawy kryzysu i poczucie niezaspokojenia**

Pomimo zasygnalizowanych różnic w obrębie poszczególnych organizacji łączył je element, będący warunkiem uznania je za antysystemowe. Jak, w dalszej części dokumentu, dowodzi Jerzy Wiatr „dla wszystkich orientacji opozycyjnych wyraźnie wspólne jest – nie zawsze jednak dopowiadane *explicite* – stanowisko antyradzieckie. Jest ono różnie motywowane w zależności od typu dominującej postawy, ale łączy różne orientacje. Czasem w grę wchodzi tu po prostu kontynuacja nacjonalizmu antyrosyjskiego, czasem negacja modelu ustrojowego ZSRR. Wspólne jest także - znów przy różnych motywacjach – negowanie roli PZPR. **Opozycja widzi w PZPR przeciwnika i neguje możliwość konstruktywnego rozwoju przez partię i pod jej kierownictwem**⁸⁷⁵. Rzeczą znaną wydaje się brak orientacji na ewolucję wewnątrzpartyjną, co było cechą rewizjonizmu z lat 1950-tych i 1960-tych [podkreślenie – J.B.]”⁸⁷⁶. Z kolei z punktu widzenia opozycji, to co czyniło ją ruchem ideowo wspólnym była „wartość jednostki, niezbywalne prawa człowieka i w związku z tym **podmiotowość społeczeństwa** [J.B.] – pluralizm polityczny, ideowy, światopoglądowy, przy jednoczesnej świadomości kolektywnego charakteru wytwarzania we współczesnym świecie”⁸⁷⁷. W innym miejscu Kuroń podkreśla, iż powinnością opozycji jest przystąpienie do organizowania ruchów społecznych, współpracujących ze sobą i wyrażających w najwyższym stopniu dążenia ogółu członków społeczeństwa polskiego⁸⁷⁸.

Wszystko to zatem skłania do wniosku, iż niezależnie od różnic w programach, deklaracjach ideowych i metodach realizacji celów szczegółowych, ostateczne zamierzenie przyświecające poszczególnym organizacjom, było zasadniczo zbieżne. Reprezentacja interesów społeczno-politycznych mas społecznych stała się zatem tym, do czego dążono i co stanowiło *spiritus movens* samoorganizacji grup broniących

różnorodnych potrzeb, dotyczących sprawiedliwości, informacji, kultury i sztuki [podkreślenie – J.B.], 1979 r., maj 19, Warszawa. *Raport konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 409.

⁸⁷⁵ Z kolei punkt widzenia PZPR na opozycję oddaje myśl Józefa Tejhmy, który w swoim dzienniku odnotował: „My, niektórzy członkowie Biura Politycznego, zachowujemy się jak studenci, którzy poszukują kontaktu z opozycją. Nieoficjalnie lub półlegalnie organizujemy dla siebie podziemne wydawnictwa lub czasopisma emigracyjne, aby wiedzieć, co pisze i jak myśli druga strona. Służba ideologiczna KC nie dba o nasz stan poinformowania i może dlatego z większą jeszcze zaciętością zdobywamy i czytamy wszystko, co drukuje się ostatnio poza oficjalnym życiem wydawniczym”, J. Tejhma, *W kręgu nadziei i rozczarowań: notatki dziennie z lat 1978-1982*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 2002, s. 15.

⁸⁷⁶ Ibid., s. 126.

⁸⁷⁷ J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce*, [w:] id., *Opozycja: pisma polityczne 1969-1989*, red. M. Sutowski, M. Kropiwnicki, S. Liszka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010, 45.

⁸⁷⁸ Id., *Myśli o programie działania*, [w:] ibid., s. 93.

najbardziej fundamentalnych praw społeczeństwa w rozmaitych aspektach jego funkcjonowania. O ile bowiem podczas „czternastolecia” Gomułki interesy robotników stanowiły poniekąd odrębną grupę, a przynajmniej w większym stopniu niepowiązaną z postulatami wysuwanymi przez środowiska inteligenckie, o tyle dekada Gierka zasadniczo zmieniła ten stan rzeczy. Środowiska naukowców, literatów i tym podobne przestały być już postrzegane przez masy społeczne jako pozostające pod przemożnym wpływem obozu rządzącego, dzielące jego zapatrywania i wpisujące się niejako w szeroko pojętą optykę elity władzy, jeśli chodzi o mechanizmy rządzenia. Pomimo wcześniejszych inklinacji marksistowskich, coraz bardziej dystansowały się one do dotychczasowego światopoglądu. Odmienne zatem niż w czasach gomułkowskich w latach siedemdziesiątych poprzedniego wieku doszło wręcz do sojuszu robotniczo-inteligenckiego i rzeczywistej reprezentacji interesów mas społecznych, które w coraz większym stopniu stawały się interesami politycznymi.

Szczególną rolę, w kontekście przyjętych założeń badawczych, a zatem w związku z możliwością nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, odegrały KOR, KSS „KOR”, ROPCiO, KPN, RMP. Pierwsza z tych organizacji powstała w związku z chęcią niesienia pomocy represjonowanym po Czerwcu’76. Bezpośrednim impulsem ukonstytuowania się Komitetu były informacje o znęcaniu się milicjantów nad robotnikami i praktykach stosowanych wobec nich podczas śledztw. Za osoby bezpośrednio zaangażowane w ideę powstania organizacji pomocowej dla uczestników strajku radomskiego uważa się Antoniego Macierewicza, Piotra Naimskiego, Wojciecha Onyszkiewicza i Mirosława Chojeckiego. W kolejnych miesiącach, od 23 września 1976 r., kiedy to powołano Komitet Obrony Robotników, dołączały do niego kolejne osoby, spośród których liczną reprezentację stanowili manifestanci z Marca’68. Łącznie KOR liczył początkowo około 30 osób czynnie zaangażowanych w pomoc prawną, finansową i lekarską dla represjonowanych, choć swą działalnością Komitet zataczał coraz szersze krąg, zwłaszcza w Ursusie, Radomiu i na wyższych uczelniach, gdzie przyłączali się do niego ludzie, działający nie tylko z pobudek czysto politycznych, ale także moralnych i altruistycznych⁸⁷⁹.

O tym jak silnie powiązana była działalność KOR z interesami mas społecznych w wymiarze nie tylko poszanowania ich praw socjalno-bytowych, lecz także w coraz

⁸⁷⁹ Zob. m. in. J. Skórzyński, *KOR – od Czerwca’76 do Sierpnia’80*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981*, pod red. W. Polaka, J. Kufla, P. Ruchlewskiego, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, 2012, ss. 32-45, Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Wstęp*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 20.

większym stopniu interesów politycznych, świadczy treść *Apelu do społeczeństwa i władz PRL*, z 23 września 1976 r., a więc w związku z ukonstytuowaniem się KOR-u. Szczególnie istotny wydaje się być końcowy *passus* tej odezwy, definiujący podstawowe cele Komitetu: „Zastosowane wobec robotników represje stanowią naruszenie podstawowych praw człowieka uznanych zarówno w prawie międzynarodowym, jak i obowiązujących w polskim prawodawstwie: **prawo do pracy, prawo do swobodnego wyrażania własnych przekonań, prawo do udziału w zebraniach i demonstracjach. Dlatego Komitet domaga się amnestii dla skazanych i aresztowanych oraz przywrócenia wszystkim represjonowanym pracy** [podkreślenie – J.B.] – solidaryzując się w tych żądaniach z Uchwałą Konferencji Episkopatu z dnia 9 września 1976 r.”⁸⁸⁰.

Z kolei punkt widzenia aparatu partyjno-państwowego na nowo powstałą organizację, najlepiej oddaje treść *Informacji* sporządzonej przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR: „**Grupa osób znana z antysocjalistycznych postaw, podejmująca na przestrzeni ostatnich lat szereg negatywnych i wrogich inicjatyw politycznych** [podkreślenie – J.B.] realizowała rozważany od dawna zamiar zinstytucjonalizowania swej działalności poprzez utworzenie tzw. Komitetu Obrony Robotników. „Komitet” ten stanowi swoistą formę Komitetu Obrony Praw Człowieka, którego utworzenie dyskutowano w wymienionym środowisku już od 1975 roku”⁸⁸¹. Postrzeganie tej organizacji w kategorii wyłącznie zagrożenia dla interesów elity rządzącej i swoście pojętej racji stanu znajduje swe odzwierciedlenie także w wewnętrznych dokumentach PZPR, np. zebraniach poświęconych problemom rozwoju kraju.

Treść jednego z nich dobitnie wskazuje, iż aktywowi partyjnemu usiłowano zaszcześcić jednoznacznie negatywny obraz kształtującej się opozycji politycznej, co w zasadzie wykluczało jakąkolwiek płaszczyznę negocjacji i wzajemnego zrozumienia racji obu stron. Częstotliwość używania sformułowań typu: „wichrzyciele”, „wrogie

⁸⁸⁰ 1976 r., wrzesień 23, Warszawa. *Apel do społeczeństwa i władz PRL* wystosowany w związku z ukonstytuowaniem się Komitetu Obrony Robotników, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 113-114. Natomiast wspomniana Uchwała Episkopatu wydana została 10 września 1976 r. i dotyczyła m. in. losów uczestników czerwcowego protestu. Fragmenty jej treści zawiera dokument: 1976 r., wrzesień 10, *Jasna Góra – Warszawa. Komunikat ze 154 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski na temat losów uczestników czerwcowego protestu, spraw katechizacji dzieci, problemów laicyzacji i ateizmu oraz rozwodów (fragmenty)*, [w:] *ibid.*, ss. 97-99.

⁸⁸¹ 1976, październik, Warszawa – *Informacja w sprawie tzw. „Komitetu Obrony Robotników”*, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, tajne, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 35.

elementy”, „prezentujące bezprogramowy bełkot propagujący konsumpcyjny model życia o treściach mieszczańskich, próbujący głosić tezę, że burżuazyjny model człowieka jest nieuniknionym produktem społeczeństwa przemysłowego”, itp.⁸⁸², dowodzi nie tylko kreacji kategorii „wroga obiektywnego”⁸⁸³, ale także implikuje konieczność przedsięwzięcia przez obóz rządzący działań w najwyższym stopniu ograniczających aktywność Komitetu.

Działanie takie zostały niemal natychmiast podjęte, a do ich realizacji zaangażowano najbardziej „operatywne” metody i środki stosowanych przez aparat bezpieczeństwa w pracy operacyjnej. Treść *Stenogramu z przemówienia dyrektora Departamentu III MSW, gen. Adama Krzysztoporskiego, w czasie odprawy naczelników wydziałów Departamentu III*, pozwala nam wyodrębnić następujące obszary działań, mające na celu wyeliminowanie opozycji:

- intensywne rozpracowywania operacyjne w stosunku do członków zespołu „Graczy”⁸⁸⁴, zwłaszcza w stosunku do Kuronia, Lipskiego, Macierewicza i Naimskiego, a więc inicjatorów powstania Komitetu.;
- działania karno-administracyjne;
- działania śledcze (znamiennie jest w tym miejscu następujące zalecenie: „zeznawanie w charakterze świadków będzie dla nich dolegliwe, a poza tym będziemy się starali nakierunkować ich na to, co zamierzamy osiągnąć, to znaczy, żeby sobie zaczęli zdawać sprawę z tego, bo teoretycznie będziemy ukrywali przed nimi, a nawet będziemy się starali robić to w sposób bardzo inteligentny, aby dotarło do ich świadomości w jakim kierunku aparat nasz zmierza. Będą mieli takie odczucia na jakich nam będzie zależało”⁸⁸⁵) – również w tym wypadku działaniami śledczymi zamierzano objąć zwłaszcza Kuronia, Lipskiego i Macierewicza;

⁸⁸² 1976 październik, Warszawa – *Kim są wicherzyciele i o co oni walczą? (fragment wystąpienia na zebraniach poświęconych problemom rozwoju kraju w świetle IV Plenum KC PZPR)*, [w:] *ibid.*, ss. 36-40.

⁸⁸³ Por. część niniejszej pracy poświęconą zagadnieniu funkcjonowania gnozy politycznej w relacji elita rządząca – klasa rządząca.

⁸⁸⁴ Taki kryptonim został nadany sprawie operacyjnego rozpracowania KOR-u, podczas omawianego spotkania gen. Krzysztoporskiego z naczelnikami wydziałów, 22 listopada 1976, *Stenogram przemówienia dyrektora Departamentu III MSW, gen. Adama Krzysztoporskiego, w czasie odprawy naczelników wydziałów III KW MO (Warszawa)*, [w:] *Rozmowy na Zawracie: taktyka walki z opozycją demokratyczną, październik 1976 - grudzień 1979*, przedm. i oprac. A. Friszke, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008, s. 60.

⁸⁸⁵ *Ibid.*, s. 63.

- działania ograniczające, celem których było uniemożliwianie skutecznej łączności między komórkami KOR-u w poszczególnych województwach, m. in. poprzez przechwytywanie korespondencji;
- działania operacyjno-demaskujące, czyli weryfikacja komentarzy odnośnie do aktualnej sytuacji politycznej, poprzez określenie ich „prawdziwości” i okoliczności, w jakich opinie „Graczy” zostały pozyskane;
- działania specjalne, będące szczególnym rodzajem działań, jeśli chodzi o ich przewidywalną skuteczność w „neutralizowaniu” opozycji, będące odpowiednikiem dezinformacji i dezintegracji (gry i kombinacje operacyjne);
- działania polityczne, sprowadzające się do przekazywania informacji o działaniach *stricte* politycznych „politycznym instancjom partyjnym, po to, żeby wykorzystywać [je – J.B.] już nie w środkach masowego przekazu, ale żeby można było [je – J.B.] wykorzystać w działalności polityczno-propagandowej. Np. w określonych spotkaniach środowiskowych, partyjnych i innych w zależności od potrzeby”⁸⁸⁶.

Działania tego rodzaju prowadzone były nie tylko w stosunku do KOR-u, ale także innych ośrodków opozycji politycznej, w których upatrywano zagrożenia dla władzy, a zatem zwłaszcza późniejszego KSS „KOR”, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz wyłonionych z niego Ruchu Młodej Polski i Konfederacji Polski Niepodległej. Walka z opozycją była szeroko dyskutowana podczas licznych spotkań członków kierownictw PZPR i MSW⁸⁸⁷. Omawiano na nich zarówno postępowanie wobec konkretnych członków KOR-u (a później innych ugrupowań opozycyjnych), jak i całokształt postępowań administracyjnych, politycznych i operacyjnych, które finalnie doprowadzić miały do przywrócenia *status quo ante*. I choć nie definiowano *explicite* obaw, w związku z możliwością nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, to jednak zważywszy na wskazane powyżej szczegółowe i zaawansowane

⁸⁸⁶ Ibid., s. 69.

⁸⁸⁷ Zob. m. in. *12 marca 1978, zapis ze spotkania członków kierownictwa PZPR i kierownictwa MSW w sprawach zwalczania działalności opozycyjnej*, [w:] *ibid.*, ss. 81-93, kwiecień 1978, *plan przedsięwzięć zmierzających do zwalczania działalności opozycyjnej*, sporządzony w wyniku ustaleń na naradzie odbytej 10 marca 1978 r., [w:] *ibid.*, ss. 94-103, *Uwagi do planu przedsięwzięć zmierzających do zwalczania działalności opozycyjnej*, [w:] *ibid.*, ss. 104-107, wrzesień 1978, *notatka sporządzona w MSW dla Sekretariatu KC PZPR, dotycząca zagrożenia ze strony opozycyjnej i przeciwdziałań podejmowanych przez resort spraw wewnętrznych*, [w:] *ibid.*, ss. 112-114. Wyszczególnione dokumenty są nielicznymi z wielu, które powstawały od roku 1976 do czasu strajków z przełomu lipca i sierpnia 1980 roku, a zatem do końca władzy Edwarda Gierka. Ich najpełniejsze zbiory to cytowane już: *Rozmowy na Zawracie: taktyka walki z opozycją demokratyczną, październik 1976 - grudzień 1979...*, *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...* oraz Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...* Oddają one zarówno chronologię wydarzeń związanych z kształtowaniem się opozycji demokratycznej w Polsce, jak również ewolucję taktyki i sposobów „radzenia sobie” z ośrodkami antysocjalistycznymi.

działania wobec „wichrzycieli”, można przypuszczać, iż tego właśnie aparat partyjno-państwowy lękał się najbardziej, zwłaszcza, że przedsięwzięte i konsekwentnie realizowane nękanie opozycjonistów, nie przynosiło spodziewanych rezultatów. Wręcz przeciwnie, ich aktywność nie malała na skutek zastraszania i niedogodności w życiu codziennym. Ten stan rzeczy wyrażony jest między innymi w słowach Andrzeja Werblana, który podczas spotkania członków kierownictw PZPR i MSW w dniach 9 i 12 września 1978 r., stwierdził: „patrząc na ostatni rok to widzimy ustabilizowanie się ośrodka wrogiego. **Nastąpił wzrost wydawnictw, umocnienie struktur organizacyjnych** [podkreślenie – J.B.]. To stwarza niebezpieczeństwo stopniowego sączenia i zatruwania środowisk, a więc przede wszystkim niebezpieczeństwo w wypadku konfrontacji⁸⁸⁸. Ośrodki działają z dużą swobodą”⁸⁸⁹.

Przypomnijmy, iż podstawowym celem, dla którego realizacji powołany został Komitet Obrony Robotników było zwolnienie z więzień wszystkich robotników z Radomia, Ursusa i Płocka. Zamierzenie to zostało zrealizowane. Na mocy amnestii, ogłoszonej 19 lipca 1977 roku, osoby skazane wyrokami sądowymi za przestępstwa kryminalne podczas zajść radomskiego Czerwca’76 odzyskały wolność, a ponadto umorzono śledztwa wobec aresztowanych członków KOR, w tym J. Kuronia, A. Michnika, J. Lityńskiego, M. Chojeckiego, P. Naimskiego, A. Macierewicza, S. Blumsztajna i B. Toruńczyka⁸⁹⁰.

⁸⁸⁸ Nie jest do końca jasne, jakiego rodzaju konfrontację miał na myśli Andrzej Werblan. Być może jednak już wówczas rozważano siłowe „rozprawienie się” z opozycją, gdyby inne metody zawiodły. Z pewnością bowiem nie chodziło tu o konfrontację intelektualno-racjonalną, polityczną, będącą w istocie dialogiem, kompromisem, polem do negocjacji, jakąś formą wzajemnych ustępstw.

⁸⁸⁹ 12 września 1978, zapis ze spotkania członków kierownictwa PZPR i kierownictwa MSW w sprawie zwalczania działalności opozycyjnej, odbytego w KC PZPR 9 i 12 września 1978 r., [w:] *ibid.*, s. 122. Istotna w kontekście głosu w dyskusji Andrzeja Werblana jest też kwestia przenikania się środowisk (mogących uchodzić za segmenty klasy rządzącej) z kręgami opozycji i wyraźnym opowiedzeniem się po stronie mas społecznych, w imieniu których opozycja ta działa. To z kolei sugeruje już wyraźną odmowę posłuszeństwa elicie rządzącej: „widzę konieczność zaostrzenia propagandowego w walce ze środowiskami antysocjalistycznymi. My widzimy niebezpieczeństwo, ale aktyw tego nie widzi, np. mówi 10 tysięcy studentów, a tylko 30 studentów zaangażowanych w działalność, również daje taki argument, że nikt ich poważnie nie traktuje. Wewnętrznie dla celów partii, organizacji młodzieżowych trzeba dać informacje, potrzebna jest również rozmowa z aktywnym i środowiskiem intelektualnym i studenckim”, *ibid.*, s. 123. Postępujący rozpad wspólnoty interesów elity rządzącej i klasy rządzącej, na skutek nietransparentności procesów decyzyjnych i strategii działania, dyskutowanych na najwyższym szczeblu, również jest w tym kontekście jasny.

⁸⁹⁰ Zob. m. in. następujące dokumenty, traktujące o rzeczonym akcie łaski: 1977 lipiec 25, Warszawa – *Informacja o przebiegu realizacji postanowień dotyczących zwolnienia z aresztu śledczego J. Kuronia i pozostałych ośmiu osób aresztowanych w tej sprawie, 5 osób odbywających kary pozbawienia wolności oraz 2 osób wcześniej zwolnionych z aresztu, Prokuratura Generalna PRL*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 127-128, 1977 lipiec 26, Warszawa – *Informacja dotycząca komentarzy i wydarzeń związanych z dekretem o amnestii, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, tajne...*, [w:] *ibid.*, ss. 128-129, 1977, sierpień, Warszawa – *Analiza audycji RWE, BBC i DF od 19 do 28 lipca 1977 r. dot. „Propagandy zachodnich rozgłośni*

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czym kierowała się elita rządząca, decydując się na tak karkołomnym, z punktu widzenia jej interesów politycznych, autorytetu i wiarygodności wśród niektórych przynajmniej, lojalnych (jeszcze) segmentów klasy rządzącej, krok, jakim było zwolnienie z zakładów karnych tych, którzy weszli na drogę odmowy posłuszeństwa elicie/klasie rządzącej. Być może należałoby to rozpatrywać przez pryzmat słabości aparatu partyjno-państwowego, obaw o eskalację konfliktu społeczno-politycznego w przypadku konsekwentnego egzekwowania posłuszeństwa za pomocą przemocy. Z pewnością jakąś rolę mogła w tym odegrać także presja środowiska międzynarodowego, które, jeśli wierzyć doniesieniom Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej, przychylnie odniosło się do decyzji Rady Państwa o amnestii⁸⁹¹.

Tym natomiast, co mogłoby dowodzić, iż postanowienie to interpretować można jako stworzenie możliwości nabywania podmiotowości politycznej masom społecznym (reprezentowane przez demokratyczną opozycję polityczną), jest sugestia zawarta w *Analizie audycji RWE, BBC i DF od 19 do 28 lipca 1977 r.*, w której czytamy: „uwolnienie członków „KOR-u” przedstawiła rozgłośnia [BBC – J.B.] jako *krok we właściwym kierunku i potwierdzenie realizmu partii*. RWE twierdziło natomiast, że głównymi przyczynami *napięć społecznych* w Polsce mają być *trudności gospodarcze, problem demokracji w socjalizmie i przywrócenie równowagi społecznej*. W tym kontekście w dalszym ciągu wyolbrzymiano znaczenie działalności tzw. opozycjonistów w Polsce, a szczególnie tzw. Komitetu Obrony Robotników, **interpretując decyzję w sprawie amnestii jako rzekome faktyczne potwierdzenie przez partię znaczenia tego Komitetu. Decyzja ta wskazuje** - mówiło BBC – **na podkreślenie znaczenia KOR w obecnym układzie stosunków politycznych w Polsce** [...] [podkreślenie – J.B.]”⁸⁹². Przekonania wyrażone przez poszczególne rozgłoszenie radiowe wydają się potwierdzać, iż siły opozycyjne w Polsce w dekadzie gierkowskiej

radiowych o zastosowaniu amnestii wobec uczestników zajęć w Ursusie i Radomiu oraz członków tzw. KOR, poufne, [w:] *ibid.*, ss. 129-130.

⁸⁹¹ W przywoływanej już *Analizie audycji RWE, BBC i DF*, możemy przeczytać, iż „wszystkie analizowane rozgłoszenie rozpatrywały decyzję władz PRL w aspekcie politycznym i nawet one zmuszone były uznać jej doniosłość i znaczenie [...] wszystkie rozgłoszenie zmuszone były uznać, iż decyzja władz PRL jest zgodna z „duchem porozumienia helsińskiego” i że wpłynie ona na pozycję Polski w Belgradzie podczas dyskusji w sprawie realizacji postanowień Aktu Końcowego. *Polska przynajmniej oficjalnie ma szanse na miejsce w rządzie krajów bez więźniów politycznych*”, 1977, sierpień, Warszawa – *Analiza audycji RWE, BBC i DF od 19 do 28 lipca 1977 r. dot. „Propagandy zachodnich rozgłoszeń radiowych o zastosowaniu amnestii wobec uczestników zajęć w Ursusie i Radomiu oraz członków tzw. KOR, poufne....*, s. 129-130.

⁸⁹² *Ibid.*, s. 130.

weszły na drogę upodmiotowienia politycznego, a ich znaczenie w ówczesnym układzie sił politycznych sukcesywnie wzrastało. Świadczyć może o tym chociażby decyzja KOR, iż, pomimo formalnego zaprzestania działalności w takiej formie jak dotychczas, postanowiono kontynuować swoją misję jako Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, który powołano 29 września 1977 roku przez wszystkich założycieli KOR-u z wyjątkiem S. Kaczorowskiego, E. Morgiewicza i W. Ziemińskiego⁸⁹³. Cele tej struktury były nieco szersze, aniżeli dotychczasowego Komitetu i dotyczyły one następujących kwestii:

- przeciwstawianie się represjom ze względów politycznych, światopoglądowych, religijnych, rasowych i pomoc osobom prześladowanym;
- zwalczanie łamania praworządności i pomoc pokrzywdzonym przez wymiar sprawiedliwości;
- dążenie do instytucjonalnego uregulowania i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- wspieranie inicjatyw społecznych na rzecz obrony praw człowieka i obywatela⁸⁹⁴.

O tym, jak bardzo niepokojąca z punktu widzenia interesów aparatu partyjno-państwowego, mogła być działalność formalnie nowej, a *de facto* zmienionej nieznacznie organizacji, świadczyć może spostrzeżenie wicedyrektora Departamentu III, płk. Henryka Walczyńskiego. Odnośnie do działalności KSS „KOR” stwierdził on, iż: „charakterystycznym zjawiskiem jest próba tworzenia nowych komórek, szczególnie znaczenie przywiązują do utworzenia przyczółków w zakładach pracy. Ponawiane są próby, jeśli chodzi o Grudziądz, Nową Hutę, ostatnio mieliśmy poważną próbę w Gdańsku. Niezależnie od tych zamierzeń podjęto próby tworzenia klubów. Kluby takie miałyby za zadanie wypracowanie pewnych koncepcji, przekazywanie informacji. **Jest**

⁸⁹³ 1977 r., wrzesień 29, Warszawa. Oświadczenie Komitetu Obrony Robotników wydane w związku z przekształceniem się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 204-205.

⁸⁹⁴ Ibid. oraz 1977 r., wrzesień 18. Deklaracja Ruchu Demokratycznego, zawierająca platformę programową środowisk opozycji korowskiej, [w:] ibid., ss. 197-203. Zob. także: *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Londyn: „Aneks”, 1994, ss. 169-170 oraz J. Kuroń, *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego*, [w:] id., *Opozycja: pisma polityczne 1969-1989*, red. M. Sutowski, M. Kropiwnicki, S. Liszka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010, ss. 99-107. O całkowicie przeciwnym charakterze ruchu demokratycznego wobec metod sprawowania władzy przez obóz socjalistyczny, a zarazem potrzebie organizowania wokół opozycji szerokich mas społecznych, świadczą słowa Kuronia: „[...] deklarację ruchu demokratycznego traktuję najogólniejszą platformę współpracy ludzi, którzy działają indywidualnie i w kilkunasto- czy nawet kilkudziesięcioosobowych grupach, a w ruch łączy ich dążenie do rzeczywistie demokratycznego społeczeństwa realizowane przez samoorganizację”, ibid., s. 100. Por. partyjny punkt widzenia na koncepcję ruchu demokratycznego: 1977 grudzień, Warszawa – Notatka o „deklaracji” tzw. „ruchu demokratycznego”, Sektor Programowania i Analiz Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 144-146.

to rozszerzona forma pozyskiwania nowych środowisk [podkreślenie – J.B.]
Założeniem jest, że zebrania klubu będą odbywały się każdorazowo w innym miejscu.
W założeniach inicjatorów powołania tych komórek jest tworzenie infrastruktury organizacyjnej, której pierwszym celem będzie przyciągnięcie do działalności nowych ludzi, w tym autentycznych robotników, a następnie wywieranie nacisku na władze – metodą faktów dokonanych [podkreślenie – J.B.]”⁸⁹⁵.

Fragment ten wyraźnie obrazuje dwa zasadnicze aspekty relacji między elitą rządzącą a masami społecznymi. Pierwszy z nich to kwestia obaw aparatu partyjno-państwowego przed rosnącymi w siłę ośrodkami opozycyjnymi, a co za tym idzie niemożność utrzymania w posłuszeństwie mas społecznych, nabywających podmiotowość polityczną i mogących w przyszłości zagrozić najbardziej podstawowemu interesowi obozu rządzącego, a mianowicie jego politycznemu przetrwaniu w ramach dotychczasowego systemu sprawowania władzy. Drugi natomiast to zdolność opozycji do samoorganizowania się i sukcesywnego poszerzania strefy wpływów. Pozyskiwanie ludzi z zakładów pracy, organizowanie klubów, mających agitować za określonymi koncepcjami i strategiami, wyraźnie wskazuje na ostateczny cel opozycjonistów, którym z pewnością nie był dialog, ani zawarcie kompromisu, opartego na wynegocjowanych wspólnie warunkach, lecz całkowite przejęcie władzy, czemu zapewne służyć miało pozyskanie poparcia mas społecznych w możliwie najszerszym zakresie. Jacek Kuroń, który z rewizjonisty, dążącego do przewartościowania w obrębie istniejącego systemu politycznego (bez postulatu zmiany jego istoty) stał się jego antagonistą i orędownikiem całościowych przemian w układzie politycznym, potwierdził wnioski wyciągnięte przez Departament III: „nie ukrywam – my zdawaliśmy sobie i z tego sprawę, jaki jest cel strategiczny tych przeciwników [politycznych, obozu rządzącego – J.B.], niemniej ostatnio wyłożone to zostało w sposób jednoznaczny, że **te etapy to w ostatecznym rachunku winny zmierzać do utworzenia partii, do przejęcia władzy** [podkreślenie – J.B.]”⁸⁹⁶. Nie jest natomiast jasne, w jaki sposób, bez porozumienia z aparatem partyjno-państwowym, władza ta miałaby zostać przejęta. Wydaje się bowiem, iż niemożliwa byłaby pokojowa zmiana układu sił politycznych bez wcześniejszych negocjacji i szczątkowego chociażby dialogu ze stroną przeciwną, którego prymarną wartość stanowiłoby dobro ogółu jako

⁸⁹⁵ AIPN, sygn. 0296/44, t. 3, k. 24-38.

⁸⁹⁶ Ibid.

znacznie ważniejsze, aniżeli partykularne interesy ścierających się grup⁸⁹⁷. KSS „Kor” przetrwał do 23 września 1981 roku, kiedy to został oficjalnie rozwiązany, a jego działania przejął NSZZ „Solidarność”.

Kolejną organizacją, wpisującą się w nurt działań demokratycznych, o podobnym zasięgu oddziaływania jak w przypadku KOR-u, był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, powołany do życia, raczej jako ruch społeczny, aniżeli zwarta struktura organizacyjna, 25 marca 1977 roku, skupiający działaczy o tradycjach niepodległościowych. Jego nieformalnymi liderami zostali Andrzej Czuma i Leszek Moczulski (którzy w połowie 1978 roku popadli w konflikt, który przyczynił się do osłabienia potencjału liczebnego i organizacyjnego ROPCiO). Być może fakt wewnętrznej niejednorodności Ruchu, istnienia w jego ramach grup o nie do końca zbieżnych interesach, a przynajmniej metodach ich realizacji, przyczynił się do tego, że formacja ta nie wypracowała zwartego programu działania. W oparciu jednak o wystosowany 25 marca 1977 roku *Apel do społeczeństwa polskiego w związku z ukonstytuowaniem się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, możemy wyróżnić najważniejsze obszary, w których Ruch zamierzał być szczególnie aktywny:

- przestrzeganie wszystkich praw człowieka i obywatela;
- reagowanie na łamanie praw i wolności człowieka oraz informowanie o tym właściwych organów władzy i opinii publicznej;
- propagowanie w społeczeństwie i postulowanie wobec władzy zmian w istniejących przepisach prawa, zmierzających do gwarancji realnego i nieprzerwanego przestrzegania praw i wolności określonych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka;
- postulowanie przystąpienia do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka dla stworzenia wspólnej z innymi państwami europejskimi prawnopolitycznej płaszczyzny rozwoju procesów odprężenia i porozumienia w Europie;

⁸⁹⁷ O tym jak istotne dla wprowadzenia nowej jakości w życiu publicznym, zwiastującej początek przemian politycznych, gospodarczych i społecznych, było oparcie działań obu stron na porozumieniu i kompromisie, świadczyć może treść raportu „Konwersatorium i Przyszłość” z 19 maja 1979 r.: „To, co jest możliwe do wynegocjowania między różnymi uczestnikami procesu życia społecznego, to co może liczyć na zgodne porozumienie między nimi wszystkimi, musi być pewną formą kompromisu. Pozostaje natomiast zawsze aktualne pytanie, czy dany kompromis zabezpiecza *najistotniejsze interesy* każdej ze stron, a więc czy uzyska on *consensus* konstruktywny, czy też zawarte porozumienie da w rezultacie tylko odłożenie decydującego starcia, a więc wybuchu konfliktu na później, 1979 r., maj 19, Warszawa. *Raport konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy...*, s. 465. W dokumencie tym zawarte jest także bardzo ważne spostrzeżenie, iż warunkiem *sine qua non* skuteczności kompromisu jest m. in. „szacunek dla wartości socjalizmu” i wszystkiego, co korzystne dla obywateli dokonało się w Polsce za sprawą tego właśnie systemu aksjologicznego, zob. *ibid.*, ss. 464-465.

- nawiązanie współpracy z wszelkimi organizacjami międzynarodowymi, broniącymi praw człowieka, szczególnie z Komisją Praw Człowieka przy ONZ⁸⁹⁸.

W nawiązaniu natomiast do kwestii nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne poprzez reprezentację ich interesów politycznych za pośrednictwem struktur opozycyjnych, należy zauważyć, zwłaszcza zważywszy na treść *Apelu do społeczeństwa*, że nie istnieje wyraźny, bezpośredni i jednoznaczny związek między ważkimi interesami mas społecznych, a celami, które stawiał sobie ROPCiO. Wydaje się, iż są one wyrażone zbyt ogólnikowo i w większej mierze odnoszą się do aspektów międzynarodowych i instytucjonalnych, nie zaś ściśle do sytuacji robotników w Polsce. Wznoszone Hasła konieczności walki o niepodległość i poszanowanie praw obywatelskich, niewątpliwie ważne z punktu widzenia podstawowych dążeń społeczno-politycznych państw spoza bloku wschodniego, nie miały jednak bezpośredniego przełożenia na poprawę bytu społeczeństwa w Polsce. W postulatach wysuwanych wobec obozu rządzącego nie podnoszono bowiem kwestii poprawy warunków socjalnych, zatrudnienia, wynagrodzenia itp. Oddziaływanie ROPCiO na środowiska robotnicze ograniczało się „tylko” do redagowania i wydawania pism adresowanych właśnie do nich⁸⁹⁹, co jednak trudno uznać za działania będące realną reprezentacją interesów politycznych mas społecznych, dzięki której mogłyby one zyskać podmiotowość polityczną. Trudno bowiem za takie działanie uznać jedną z najbardziej znaczących akcji przeprowadzonej przez ROPCiO, a mianowicie organizację manifestacji patriotycznych w Warszawie, Gdańsku i Krakowie z okazji sześćdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości, która mimo, iż zgromadziła w samej tylko Warszawie około 2 tysięcy osób, nie miała większego

⁸⁹⁸ 1977 r., marzec 25, Warszawa. *Apel do społeczeństwa polskiego wystosowany w związku z ukonstytuowaniem się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 165-167. Por. *Informacja o formule Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977-1981...*, ss. 5-7. Zob. też charakterystykę ROPCiO sporządzoną przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, w której Ruch został zdefiniowany jako: „grupa osób znanych z dywersyjnej działalności pochodzących z kręgów endeckich i nawiązująca do tej ideologii, [która – J.B.] podjęła nową inicjatywę o wybitnie prowokacyjnym charakterze w sprawie problematyki praw człowieka i obywatela”, 1977 marzec 28, Warszawa – *Informacja dot. powołania przez antysocjalistyczną grupę „Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, tajne*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 85.

⁸⁹⁹ Od lata 1978 roku Ruch rozpoczął wydawanie pisma „Ruch Związkowy” z przeznaczeniem dla robotników. Pismo to jednak miało ograniczony nakład i do sierpnia 1980 roku ukazało się zaledwie 10 numerów. Ponadto z inicjatywy ROPCiO od grudnia 1977 roku zaczęło ukazywać się niezależne pismo „Gospodarz”, poświęcone problemom wsi, ukazujące się do połowy 1981 roku, G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981*, pod red. W. Polaka, J. Kufla, P. Ruchlewskiego, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, 2012, s. 54.

znaczenia dla uzyskania bądź utracenia podmiotowości politycznej przez masy społeczne, gdyż jej przebieg, poza zainteresowaniem ze strony SB⁹⁰⁰, nie miał bezpośredniego wpływu na interesy elity/klasy rządzącej, w tym znaczeniu, iż udział w pokojowej manifestacji trudno uznać za przejaw odmowy posłuszeństwa przywódcy/elicie rządzącej/klasie rządzącej. Podobnie działalność ROPCiO w środowiskach młodzieżowych, studenckich również nie odnosi się do procesu nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne.

Być może wybitnie intelektualny profil ideowy Ruchu, konflikty personalne w jego ramach i ostateczny podział na Ruch Młodej Polski i Konfederację Polski Niepodległej, sprawiły, iż znaczenie tej formacji znacznie zmalało, a poparcie wśród dotychczasowych jej członków zyskiwać zaczęły dwa ugrupowania, wyłonione z Ruchu: Ruch Młodej Polski i Konfederacja Polski Niepodległej. Pierwszy z tych ośrodków, formalnie zawiązał się 28 lipca 1979 roku, choć już znacznie wcześniej jego zwolennicy spotykali się, dyskutując zarówno o oficjalnej nazwie nowopowstającej struktury, jak również o relacjach z ROPCiO i innymi ośrodkami demokratycznymi, a przede wszystkim formie prowadzonych działań. W naczelnym piśmie RMP, „Bratniaku”, w numerze lipcowo-sierpniowym zamieszczono informację o powstaniu Ruchu oraz jego deklarację ideową, z której wynika, iż zasadniczymi obszarami zainteresować Ruchu miały być: osoba ludzka, wspólnota narodowa i niepodległość, z których z kolei wynikały następujące zadania, do realizacji których formacja ta się zobowiązywała:

- walka o oblicze moralne społeczeństwa polskiego;
- obrona tożsamości kultury narodowej;
- upowszechnienie dostępu do wiedzy i informacji;
- współtworzenie polskiej myśli politycznej⁹⁰¹.

⁹⁰⁰ AIPN, sygn. 0398/29, *Informacja dotycząca prowokacyjnych wystąpień elementów antysocjalistycznych w związku z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości*, Warszawa, 12 XI, 1978, załącznik nr 39, b. p.

⁹⁰¹ *Ważna decyzja*, „Bratniak”, lipiec-sierpień 1979, nr 18, s. 3, *Komunikat nr 1*, Gdańsk 29 VII 1979, „Bratniak”, lipiec-sierpień 1979, nr 18, s. 3, *Komunikat nr 2*, Gdańsk 29 VII 1979, „Bratniak”, lipiec-sierpień 1979, nr 18, s. 4. Zob. też 1979 r., sierpień 18, Gdańsk. *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, ss. 611-626. Na temat całokształtu działalności Ruchu Młodej Polski zob. m. in. następujące pozycje bibliograficzne: P. Zaremba, *Młodopolacy: historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche, 2000, T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej: oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011, *Polska naszych pragnień, Polska naszych możliwości: antologia „Polityki Polskiej”*, wyboru dokonali M. Bartyzel, A. Wolek, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2013, A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski (1969-1979)*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, pod red. Ł.

Warto jednak rozważyć także partyjno-państwowy punkt widzenia na charakter i cele przyświecające Ruchowi Młodej Polski, zwłaszcza, że dokumenty sporządzone przez Wydziały KC PZPR uwzględniają przede wszystkim relacje RMP wobec poszczególnych środowisk społecznych, wskazując tym samym na nieformalne cele tej organizacji, nieujęte w oficjalnych odezwach i apelach. W *Notatce dot. inicjatywy stowarzyszenia „Ruchu Młodych”*⁹⁰² czytamy, iż „działacze gdańskich elementów antysocjalistycznych Aleksander Hall i Aleksander Rybicki wystąpili z inicjatywą utworzenia na bazie istniejących SKS-ów [Studenckich Komitetów Solidarności, opozycyjnych organizacji studenckich, powiązanych z KSS „KOR” i ROPCiO – J.B.] tzw. „Ruchu Młodych”. W tym celu prowadzili rozmowy z przedstawicielami SKS-u w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. [...] **Zdaniem poznańskiego SKS-u główny wysiłek należy położyć na to, aby w Polsce demokratyzacja życia następowała w sposób stopniowy, powolną metodą małych ustępstw ze strony władz. Nie uważają, aby w przypadku otwartych, masowych konfliktów ludności z władzą, działające obecnie grupy antysocjalistyczne mogły objąć przywództwo nad masami** [podkreślenie – J.B.]”⁹⁰³.

Wyszczególniony fragment tej *Notatki* zdaje się stanowić właściwą odpowiedź na pytanie, czy głoszone przez RMP idee były nośne społecznie. Pomimo, iż „inicjatorzy *Ruchu Młodych* zakładali utworzenie organizacji wiążącej młodzież wszystkich środowisk (studenci, uczniowie, robotnicy, rolnicy), której bazą kadrową miało być duszpasterstwo akademickie oraz SKS-y”⁹⁰⁴, więź z masami społecznymi nie mogła zostać nawiązana z kilku powodów. Przede wszystkim RMP odwoływał się do tradycji piłsudczykowskiej (z którą przecież wiąże się nie tylko odzyskanie przez Polskę niepodległości, lecz także niechlubna karta autorytaryzmu), klerykalnej i antyradzieckiej, a zatem mimo deklaracji współpracy z ateistami, uprzywilejowaną pozycję przyznawał kręgom katolickim, konserwatywnym. Będąc natomiast silnie przywiązany do tradycji i wzorców z przeszłości, nie mógł liczyć na szersze poparcie ze strony mas społecznych żyjących w systemie socjalistycznym, który na gruncie doktrynalnym stanowi ideową przeciwwagę dla konserwatyizmu w jego podstawowych

Kamińskiego, t. II, Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 1999, ss. 66-82, ead. *Działalność Ruchu Młodej Polski w latach 1979-1982*, [w:] ibid., t. III, Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 2000, ss. 33-43.

⁹⁰² Określenie „Ruch Młodych” było dyskutowane jako jedna z możliwych nazw ugrupowania.

⁹⁰³ 1979, czerwiec 9, Warszawa – *Notatka dot. inicjatywy stowarzyszenia „Ruchu Młodych”*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 258.

⁹⁰⁴ 1979, lipiec 31, Warszawa – *Informacja dot. inicjatywy elementów antysocjalistycznych utworzenia nowej organizacji pn. „Ruch Młodych”*, Departament III MSW, *tajne specjalnego znaczenia*, [w:] ibid., ss. 260-261.

zrębach. Trudno bowiem przypuszczać, aby masy społeczne oczekiwały tak radykalnej zmiany politycznej lewicowości na pryncypia ściśle prawicowe. Spodziewały się one raczej reformy w ramach socjalizmu jako systemu, z założenia, najbardziej zbliżonego do jednostki w jej społecznym otoczeniu. Można przypuszczać, iż katolicko-konserwatywno-piłsudczykowska narracja przyjęta przez Ruch Młodej Polski nie mogła skutkować pozytywną recepcją społeczną i najpewniej, o czym świadczy fragment przytoczonej *Informacji*, jego czołowi przedstawiciele doskonale zdawali sobie z tego sprawę.

Drugim czynnikiem, który uniemożliwiał nawiązanie i trwałe utrzymanie więzi z masami społecznymi, był zbyt intelektualny i nieprzystawalny do bieżącej sytuacji społecznej i oczekiwań mas, przekaz ideowy Ruchu, czego jaskrawym przykładem mogą być m. in. rozważania jednego z prominentnych działaczy RMP, Jacka Bartyzela, który, określając dążenia Ruchu, interpretował je w kategoriach „teocentrycznego humanizmu supranaturalistycznego”⁹⁰⁵. Tak wysoki poziom abstrakcji przekazu ideowego RMP w odniesieniu do realiów życia mas społecznych musiał z góry wykluczać agregację ich interesów, a zwłaszcza skuteczne egzekwowanie podmiotowości politycznej społeczeństwa w obliczu aparatu partyjno-państwowego. Działalność Ruchu Młodej Polski, zrzeszającego intelektualistów, siłą rzeczy musiała ograniczać się do filozoficznych dysput na temat przyszłości Polski, bez wyraźnego jednak związku z zamysłem praktycznej realizacji postulatów robotniczych. Mimo, iż organizacja ta działała jeszcze w dekadzie lat osiemdziesiątych XX wieku, to jednak aktywność jej nigdy nie odpowiadała wprost na potrzeby i interesy polityczne mas społecznych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż ewentualne uzyskanie podmiotowości politycznej przez społeczeństwo, nie było tym, czego Ruch Młodej Polski oczekiwał i jak pragnął urządzić życie społeczno-polityczne w nowej Polsce. Deklarując bowiem tak silne przywiązanie do konieczności podporządkowania się różnego rodzaju autorytetom (w tym także autorytetowi władzy państwowej, stanowiącej rzekomo odbicie władzy boskiej)⁹⁰⁶, funkcjonowanie życia publicznego w oparciu o standardy demokratyczne, które zdaje się w największym stopniu byłyby w stanie umożliwić masom społecznym uzyskanie i utrzymanie podmiotowości politycznej, stoi pod dużym znakiem zapytania w przypadku Ruchu Młodej Polski, w

⁹⁰⁵ J. Bartyzel, *Humanizm i humanitaryzm*, „Bratniak”, styczeń-luty 1980, nr 21, s. 12.

⁹⁰⁶ Jacek Bartyzel mówił wprost, iż sednem dążeń Ruchu Młodej Polski jest m. in. poszanowanie autorytetu władzy, mającej swe źródła w transcendencji, J. Bartyzel, *Sympatie i antypatie*, „Bratniak”, styczeń-luty 1981, nr 27, s. 36.

przypadku gdyby doszło do implementacji jej założeń ideowo-programowych. Innymi słowy obalając istniejący reżim polityczny i urządzając relacje społeczno-polityczne na własną modłę, w duchu konserwatywno-piłsudczykowski, RMP, analogicznie jak ówczesny aparat partyjno-państwowy, wymagałby zapewne od mas społecznych podporządkowania się autorytetowi władzy i wykazywania wobec niej „należnego” posłuszeństwa.

Odnosząc się natomiast do kolejnej organizacji, która uniezależniła się od Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a mianowicie Konfederacji Polski Niepodległej, należy wskazać, iż jej powstanie było bezpośrednim skutkiem konfliktu między Andrzejem Czumą a Leszkiem Moczulskim, późniejszym przywódcy KPN. Odłączając się od działalności ROPCiO, Moczulski w tekście *Rewolucja bez rewolucji* ogłosił, iż „opozycja demokratyczna spełniła swą historyczną rolę, a w historii wszystko przemija, stąd też uległy wyczerpaniu możliwości dalszego działania w dotychczasowych formach i zaistniała konieczność podjęcia otwartych działań politycznych”⁹⁰⁷. Stwierdzenie to oznaczało definitywny rozbrat z dotychczasową strukturą. Nowa zaś, w tekście *Aktu Powołania Konfederacji Polski Niepodległej*, proklamowała otwarcie na niemal wszystkie (wydawać by się mogło wzajemnie wykluczając się) środowiska, akcentując potrzebę wspólnej walki o niezawisłość państwowości polskiej⁹⁰⁸, wzywała do niej „uczestników i przedstawicieli różnych ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i narodowych, oraz działających indywidualnie”⁹⁰⁹.

Niezwykle istotnym dokumentem, którego treść obrazuje zarówno zasadniczy cel, który KPN zamierzała osiągnąć, jak również formy służące jego realizacji, jest *Informacja o śledztwie przeciwko członkom kierownictwa antysocjalistycznego ugrupowania pn. „Konfederacja Polski Niepodległej”*, w której czytamy, iż Moczulski

⁹⁰⁷ L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga” 1979, nr 7, ss. 38-39.

⁹⁰⁸ Sama nazwa ugrupowania, Konfederacja Polski Niepodległej, jest nieco myląca, jeśli chodzi o zastosowaną nomenklaturę. Polska bowiem była państwem niepodległym od 1918 roku, natomiast, jak słusznie stwierdza się w tekście *Aktu KPN*, nie posiadała ona niezawisłości państwowej, co przede wszystkim, osoby zrzeszone w KPN, usiłowały odzyskać. Niemniej postulat „**odzyskania niepodległości**” (którego użycie stanowi pewien błąd logiczny w odniesieniu do historii Polski i literalnego znaczenia słowa niepodległość) pojawia się po wielokroć w pozostałych odezwach KPN. O wiele właściwsze byłoby natomiast w tym kontekście, poza wskazaniem na *niezawisłość państwową*, zastosowanie terminu: „suwerenność”, lub zdolność do „samostanowienia” w kontekście braku tychże atrybutów, jeśli chodzi o Polskę Ludową.

⁹⁰⁹ Konfederacja Polski Niepodległej, *Dokumenty programowe Konfederacji Polski Niepodległej (1 września 1979 – 22 stycznia 1980)*, Warszawa: Wydawnictwo Polskie KPN, 1980, ss. 3-4. Zob. też tekst *Deklaracji Ideowej Konfederacji Polski Niepodległej*, Konfederacja Polski Niepodległej, *Konfederacja Polski Niepodległej: wybór dokumentów programowych*, Warszawa: Wydawnictwo Polskie KPN, 1987, ss. 3-7.

dążył do zaszczepienia w społeczeństwie polskim przekonania, że drogą przemian demokratycznych w Polsce jest nie ewolucja stosunków wewnętrznych, lecz rewolucyjne zburzenie dotychczasowej struktury. Według słów Moczulskiego: „nie jest to droga ewolucyjna, odrzucamy program ewolucji, ponieważ nie chcemy przekształcać istniejących układów przy zachowaniu ich zasadniczej struktury. Dlatego postulujemy działania rewolucyjne. Słowa *rewolucja* należy rozumieć w najszerszym jego pojęciu: rewolucja jest to usunięcie starej struktury i zastąpienie jej przez nową... Uczciwość wymaga stwierdzenia, że [...] **nie wolno nam z góry wykluczyć sytuacji, w której różne formy walki zbrojnej, włącznie z powstaniem powszechnym – mogą okazać się najskuteczniejszą i najpotrzebniejszą metodą działania** [podkreślenie – J.B.]”⁹¹⁰.

Moczulski nie stwierdza jednak, czy tego rodzaju postawa, uznanie za wskazaną i najskuteczniejszą metodę działania walki zbrojnej, leży w interesie mas społecznych. Podobnie zresztą jak w przypadku Ruchu Młodej Polski, interesy polityczne społeczeństwa, możliwość nabywania przezeń podmiotowości, zdają się być poza obszarem zainteresowania KPN-u. Również metody, którymi posługiwano się w dążeniach do realizacji zbyt abstrakcyjnie określonego celu („odzyskania niepodległości”)⁹¹¹, nie odzwierciedlają w żadnej mierze sytuacji społeczno-politycznej mas społecznych, pozostających w stanie uprzedmiotowienia przez aparat partyjno-państwowy. Dla formalności wskażmy, iż metody te sprowadzały się do:

- szeroko zakrojonych i nielegalnych akcji wydawniczych, w tym kolportażu opracowań i ulotek, zawierających akcenty antyrządowe;
- organizowania manifestacji publicznych z okazji takich wydarzeń jak rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wybuch powstania warszawskiego czy drugiej wojny światowej;
- rozwieszania haseł i transparentów;
- tworzenia „agend zagranicznych” w państwach zachodnich poprzez nawiązywanie kontaktów z osobami o wrogim nastawieniu do PRL (np. z Jerzym Giedroyciem i

⁹¹⁰ 1981, Warszawa – *Informacja o śledztwie przeciwko członkom kierownictwa antysocjalistycznego ugrupowania pn. „Konfederacja Polski Niepodległej”, tajne*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 325.

⁹¹¹ Cel ten chciano realizować w nawiązaniu do takich imponderabiliów jak: „poczucie, że państwo jest wspólną własnością – Pospolitą Rzeczą ogółu obywateli, zrozumienie potrzeby ofiarności narodowej w imię celów wyższych i wspólnych wszystkim Polakom, przywiązanie do świata wartości stworzonych przez katolicyzm i do zasad moralności chrześcijańskiej”, 1979 r., wrzesień 1, Warszawa. *Deklaracja Ideowa Konfederacji Polski Niepodległej*, [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów...*, s. 634. *Notabene* trudno jest pogodzić artykułowane przez Moczulskiego przekonanie o możliwości zaistnienia konieczności odwoływania się do przemocy w postaci walki zbrojnej z zasadami moralności chrześcijańskiej, na które powoływała się Konfederacja.

środowiskiem paryskiej „Kultury”, „Radia Wolna Europa” czy organu prasowego polskiej emigracji w Szwecji „Wiadomości Polskich”) i pozyskiwanie tą drogą wsparcia materialnego;

- wywiadów prasowych i telewizyjnych udzielanych korespondentom z Zachodu;
- kontaktowania się z osobami nieprzychylnie ustosunkowanymi do systemu PRL, w tym zwłaszcza cudzoziemcami, m. in. z pracownikami ambasady USA w Polsce⁹¹².

Żadna z tych form działalności nie odnosi się jednak *stricte* do interesów mas społecznych. KPN nie postuluje dążenia do poprawy ich warunków życia ani walki o upodmiotowienie szerokich kręgów społecznych. Nie wyraża też gwarancji zapewnienia masom wpływu na procesy decyzyjne. Oczywiście, pośrednio wszystko to można wydedukować z ogólnie sformułowanych założeń Konfederacji, jednak trudno jest przypuszczać, aby ogólnikowe zwroty o kształtowaniu systemu demokratycznego przez wszystkich współobywateli rzeczywiście odnosiły się do reprezentacji interesów politycznych mas społecznych. Zapewne też wśród „wszystkich współobywateli” nie znaleźliby się również działacze PZPR, a zwłaszcza jej prominenci.

Konfederacja Polski Niepodległej nie cieszyła się aprobatą ze strony innych ugrupowań opozycyjnych. Wręcz przeciwnie, zwłaszcza członkowie ROPCiO i KSS „KOR” byli tak niechętni wobec idei powstania i działania KPN, że wysuwali wobec niej nawet opinie, iż ukonstytuowała się ona z inspiracji SB⁹¹³. Niezależnie od stopnia autentyczności tych przekonań, faktem jest, iż, jak wskazuje Grzegorz Wołk, „znaczna część założycieli KPN była w tym okresie zarejestrowana jako osobowe źródła informacji Służby Bezpieczeństwa. Analiza dokumentów dotyczących ich współpracy (w przypadkach kiedy zachowały się teczki pracy) nasuwają niepokojące wnioski, wskazujące, że w wypadku większości wymienionych w tym tekście tajnych współpracowników była to współpraca jak najbardziej świadoma, dobrze wynagradzana i bardzo szkodliwa dla środowiska tworzącego KPN. Złaszcza, że takie osoby jak Ryszard Nowak [...], Ryszard Zieliński [...] czy Krzysztof Gąsiorowski [...] w różnych okresach działalności zajmowały w KPN ważne i odpowiedzialne funkcje”⁹¹⁴.

⁹¹² 1981, Warszawa – *Informacja o śledztwie przeciwko członkom kierownictwa antysocjalistycznego ugrupowania pn. „Konfederacja Polski Niepodległej”*, tajne..., s. 325, 326.

⁹¹³ Oświadczenie Zespołu Wykonawczego Rady Sygnatariuszy na temat okoliczności utworzenia partii politycznej KPN, 3 IX 1979, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977-1981...*, s. 291, J. Wałc, *Drogą podłości do niepodległości*, „Biuletyn Informacyjny KOR”, wrzesień-październik 1979, nr 7 (33).

⁹¹⁴ G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981...*, ss. 73-74.

Poważne wątpliwości, co do szczerości intencji Konfederacji, nadwerężona wiarygodność jej przedstawicieli, niejasne powiązania niektórych jej członków ze Służbą Bezpieczeństwa, narastający konflikt między tą organizacją a innymi ośrodkami opozycji demokratycznej na tle ambicji personalnych: wszystko to zapewne przyczyniło się do tego, iż w odniesieniu do agregacji interesów artykułowanych przez masy społeczne, KPN nie mogła odegrać większej roli. Nie była bowiem zainteresowana reprezentacją interesów politycznych środowisk chłopskich, robotniczych i ogólnie pracowniczych. I w tym sensie, podobnie jak RMP i częściowo, choć w znacznie mniejszym stopniu, ROPCiO, KPN sytuowała się w gronie stowarzyszeń, podejmujących filozoficzno-intelektualny namysł nad przyszłością Polski, poza pragmatyką działań społeczno-politycznych, odnoszących się bezpośrednio do bytu mas społecznych i ich ewentualnych przyszłych aspiracji politycznych.

KPN, podobnie zresztą jak pozostałe omówione w tej części organizacje opozycyjne, przetrwała dekadę Edwarda Gierka i zaznaczyła swoją działalność także w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jednak z racji tego, iż z podmiotowością polityczną mas społecznych, *sensu stricto*, wiązała się aktywność „Solidarności”, zwłaszcza w okresie władzy Wojciecha Jaruzelskiego u schyłku PRL, w tym miejscu usystematyzowane zostaną dotychczasowe rozważania odnoszące się do okresu gierkowskiego. Przede wszystkim należy podkreślić, że lata siedemdziesiąte XX wieku miały charakter przełomowy, jeśli chodzi o aktywność demokratycznej opozycji politycznej. Niezależnie od formy organizacyjnej i stopnia sformalizowania jej działalności każdy z omówionych ośrodków demokratycznych przetarł szlak przyszłym organizacjom o podobnych aspiracjach i celach statutowych, które u progu PRL staną się równorzędnymi partnerami elity rządzącej przy Okrągłym Stole. Każde z omówionych w tym podrozdziale środowisk miało charakter wyraźnie antysystemowy. Ostatecznym celem nie miała być bowiem reforma systemu socjalistycznego, lecz jego całkowita zmiana, w założeniu osiągnąca za pomocą różnych metod, w tym także opartych na przemocy. Katalizatorem organizowania się opozycji były wydarzenia Czerwca’76, a zwłaszcza ich konsekwencje dla osób strajkujących.

Na szczególną uwagę, zwłaszcza w kontekście przyjętej hipotezy badawczej, zasługuje jednak fakt, iż czołowi przedstawiciele opozycji rekrutowali się ze środowisk w niedawnych latach blisko związanych z aparatem partyjno-państwowym, nie tylko organizacyjne, ale także ideologicznie i światopoglądowo (w tym sensie, uznając swego czasu słuszność paradygmatu marksistowskiego, należeli więc do klasy rządzącej).

Swoista wolta przekonaniowo-poznawcza, która dokonała się w ich przypadku po czerwcu 1976 roku świadczy wyrażnie o odmowie posłuszeństwa elicie rządzącej ze strony dotychczasowych przedstawicieli klasy rządzącej, którzy, osiadając na pozycjach antysocjalistycznych, stali się pomostem między masami społecznymi a elitą rządzącą. Można powiedzieć, iż dla ówczesnych interesów aparatu partyjno-państwowego największego zagrożenia nie stanowił rozpad wspólnoty interesów z dotychczasowymi członkami klasy rządzącej, lecz trwałe nawiązanie przezeń więzi z masami społecznymi. Niejednokrotnie w omawianych raportach Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej pojawiały się stwierdzenia, iż faktycznym celem środowisk opozycji jest uzyskanie przywództwa nad masami. Taki scenariusz zaś niechybnie doprowadzić musiałby do przemian systemowych, nieistotne czy drogą ewolucyjną czy rewolucyjną.

Zważywszy jednak na charakter omówionych organizacji (w dużej mierze ukierunkowanych na naukowo-intelektualne deliberacje na temat przyszłego urzędowania Polski) trudno jest wykazać realną możliwość takiego rozwoju sytuacji, w której interesy społeczno-polityczne mas społecznych byłyby na tyle silnie wyartykułowane i zagregowane przez opozycję polityczną, że ich reprezentacja mogłaby się przyczynić do nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne. Pewnym wyjątkiem w tym zakresie mogłaby być działalność Komitetu Obrony Robotników i późniejszego Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, nastawionych ściśle na obronę robotników represjonowanych po strajkach radomskich 1976 roku. Tak się jednak nie stało ze względu na powstanie kolejnych grup opozycyjnych, skonfliktowanych wewnętrznie, którym zmagania o doraźne wpływy i przywództwo w grupie przysłoniły niejako potrzebę walki o zapewnienie masom społecznym godnych warunków życia oraz chociażby namiastki podmiotowości politycznej w postaci ograniczonego wpływu na procesy decyzyjne.

Przechodząc natomiast do weryfikacji przyjętej hipotezy badawczej (im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie) należy stwierdzić, że została ona zweryfikowana negatywnie, gdyż masom społecznym nie umożliwiono uzyskania podmiotowości politycznej ze wskazanych powyżej względów. Ponadto nie można wskazywać na odmowę posłuszeństwa z ich strony podmiotowi bezpośrednio nadrzędnemu, a więc klasie rządzącej, gdyż to właśnie członkowie tej grupy przybrali postawę antysystemową, wstępując na drogę otwartej odmowy

posłuszeństwa elicie rządzącej. Innymi słowy, nie możemy powiązać kilku elementów, zawartych w hipotezie:

- masy społeczne nie zyskały podmiotowości politycznej z powodu braku dostatecznej ich reprezentacji przez opozycję polityczną (po ogłoszeniu amnestii i przywróceniu do pracy strajkujących kwestia ich dalszych interesów politycznych zeszła na dalszy plan, ustępując miejsca deliberacjom na temat przyszłego kształtu Polski);
- dotychczasowi członkowie klasy rządzącej *de facto* przestali nimi być w chwili zawiązania się opozycji antystsemowej, co nie spowodowało jednak automatycznie jakiejś trwalszej integracji z masami społecznymi;
- środowiska opozycyjne ze względu na przemożny wpływ na centralny proces decyzyjny (zwłaszcza akt łaski wydany przez Radę Państwa) wyposażone były już w potężny arsenał polityczny w postaci podmiotowości, a więc siłą rzeczy nie mogły dopiero jej nabywać.

Jedynym elementem, który można wykazać w związku z przyjętym założeniem badawczym jest zatem **odmowa posłuszeństwa** jednak nie klasie rządzącej, lecz **elicie rządzącej** ze strony podporządkowanych jej podmiotów. Choć z drugiej strony należałoby raczej przyjąć, że gdyby najbardziej zasadnicze interesy społeczne mas były zachowane, nie domagałyby się one zmian pryncypiów ideowo-systemowych, lecz sprawnego funkcjonowania państwa socjalistycznego, troszczącego się o klasę robotniczą.

Zmianę w zakresie możliwości nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne przyniosły dopiero lata 80. XX wieku, a zwłaszcza ich okres schyłkowy. Powstanie NSZZ „Solidarność”, rola jaką ten związek zawodowy odegrał w wytyczaniu kierunku przemian demokratycznych w Polsce, podporządkowanie się i uznanie zwierzchnictwa „S” nad dotychczasowymi strukturami opozycyjnymi, wszystko to sprawiło, że artykulacja i agregacja interesów politycznych mas społecznych dokonywała się przede wszystkim w oparciu o tę właśnie strukturę⁹¹⁵. To ona przyczyniła się do sukcesywnego zyskiwania podmiotowości politycznej przez masy społeczne w toku rywalizacji o wpływy z aparatem partyjno-państwowym. Znaczenie „Solidarności” i sposób postrzegania jej przez elitę rządzącą wraz z

⁹¹⁵ W podrozdziale tym, z racji tego, iż w poprzednim omówiono już kwestię możliwości efektywnej artykulacji i agregacji interesów mas społecznych, przeanalizowany zostanie sam proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne reprezentowane przede wszystkim przez „Solidarność”, interpretowanej jako możliwości wpływu na procesy decyzyjne zapadające na szczeblu władzy centralnej.

propozycjami ograniczenia jej oddziaływania na masy społeczne, najlepiej oddaje opinia Wojciecha Jaruzelskiego, który na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 1 sierpnia 1981 r. stwierdził, iż: „jednym z czynników ofensywy przeciwnika jest demontaż władzy, przeciwstawianie się nastrojom pracy, jakie zarysowywały się po zjeździe [chodzi o I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, rozpoczęty 5 września 1981 r. i trwający do 7 października 1981 r. – J.B.]. Niektórzy liderzy „S” (Rulewski, Modzelewski, Lis, Gwiazda) uważają, że nadeszła pora przejąć władzę. Podejmowane są próby organizowania partii opozycyjnych – partii pracy, partii demokratycznej. Te próby trzema kategorycznie tłumić w załączku [...] Od czasu wydarzeń marcowych w Bydgoszczy mamy do czynienia z najpoważniejszym zagrożeniem, a pole manewru jest zawężone. Nie ma się gdzie cofać ani z czego ustępować. W świetle takiej oceny sytuacji rząd proponuje: [...] uprzedzić wszystkie organizacje prowadzące wrogą działalność, w tym Niezależny Związek Studentów, który staje się organizacją wyraźnie reakcyjną, wiążącą się z reakcyjnymi studenckimi związkami za granicą, że będą zdelegalizowane [...]”⁹¹⁶.

Opinia ta wyraźnie obrazuje, iż „Solidarność” stawała się realną siłą polityczną, która mając poparcie szerokich mas społecznych, mogła zaszkodzić interesom elity rządzącej, a ostatecznie pozbawić ją wszelkich skutecznych środków oddziaływania przede wszystkim na społeczeństwo, ale także na klasę rządzącą, nominalnie podporządkowaną elicie władzy⁹¹⁷, a faktycznie w coraz większym stopniu sprzyjającą „Solidarności”. Podpisując porozumienia sierpniowe w 1980 roku strona rządowa ugięła się przed żądaniami strajkujących licząc zapewne na rychłe zakończenie protestów. Godząc się jednak z postulatami wysuwanymi w imieniu mas pracujących przez działaczy „Solidarności”, sygnując własnymi podpisami treści poszczególnych umów przedstawiciele strony rządowej wydatnie zwiększyli zakres możliwości artykulacji i agregacji interesów politycznych mas społecznych, a przede wszystkim nabywania podmiotowości politycznej przez podporządkowane dotychczas grupy społeczne. Z punktu widzenia interesów obozu rządzącego decyzja o ugodzie z

⁹¹⁶ *Protokół nr 2 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 1 sierpnia 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992, s. 429.

⁹¹⁷ Istotny jest w tym miejscu, omówiony już poprzednio, rozpad wspólnoty interesów elity i klasy rządzącej, która zdawała się w dużej mierze popierać „Solidarność” zarówno w jej programie społeczno-politycznych, jak i wszelkich działaniach zmierzających do przejęcia władzy (przynależność członków PZPR do „S”, istnienie struktur poziomych, zob. R. Bäcker, *Struktury poziome PZPR*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981...*, ss. 304–327, id. *Struktury poziome w Toruniu: (1980–1981)*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Socjologii, 1990.

„Solidarnością” była karkołomna i poważnie zachwiała autorytetem elity wśród dogmatycznych działaczy PZPR, niegodzących się na żadne ustępstwa względem opozycji. Upływ czasu pokazał, iż raz nabyta podmiotowość polityczna nie może zostać łatwo utracona. Masy społeczne, głosami działaczy „Solidarności” domagały się coraz większego zakresu swobód i prawa współdecydowania o polityce rządu. Dlatego też obawiając się niemożności zapanowania nad nastrojami społecznymi, destabilizacją wewnętrzną PZPR, wzrostem partyjnych sympatyk „S”, elita rządząca zdecydowała się na wprowadzenie stanu wojennego, którego konsekwencją miała być delegalizacja „Solidarności” i przywrócenie *status quo ante*. Decydenci partyjni byli bowiem najpewniej świadomi, iż posłuszeństwo względem nich ze strony podporządkowanych podmiotów jest już coraz bardziej iluzoryczne. Stąd też zastosowanie przemocy, represji, szykan ze strony aparatu bezpieczeństwa miało w założeniu przywrócić dawne opresyjne standardy funkcjonowania społeczeństwa.

O tym w jak krytycznym punkcie znalazła się Partia oraz jak bardzo masy społeczne okazały się obojętne wobec niej lub otwarcie wrogie świadczą najlepiej słowa gen. Jaruzelskiego, wypowiedziane na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego podczas posiedzenia Biura Politycznego 5 grudnia 1981 roku: „będziemy musieli podjąć decyzję najwyższej odpowiedzialności. Mam za sobą dość doświadczenia, aby rozpaczliwie walczyć o to, co można ocalić. Liczyłem na instynkt klasowy robotników. Niestety, okazaliśmy się za słabi, nieudolni, nie pracowaliśmy na pełną moc [powinno raczej być: „pełną mocą” lub „na pełnej mocy” – J.B.]. Popelnialiśmy błędy w decyzjach i ocenach. Dobra wola była i jest. **Jest to potworna, makabryczna kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy trzeba jej bronić siłą milicyjną. Ale przed nami nie ma już nic. Trzeba być przygotowanym do podjęcia decyzji, która pozwoli uratować to, co podstawowe** [podkreślenie – J.B. Tym, co podstawowe było najpewniej utrzymanie władzy politycznej –J.B.]. Część aktywu żyje mitem stanu wojennego, część administracji mitem reformy [co wskazuje na podział między klasą rządzącą a elitą oraz brak wspólnej wizji przyszłości Polski – J.B.]. Te mity trzeba wypełnić treścią pracy zdecydowanego do działania aktywu, a nie liczyć tylko na siły wojska i milicji i na to, że stan wojenny i reforma wszystko cudownie odmienią. PPR-owcy o władzę walczyli. A dziś w partii nie widać woli walki. Partię sparaliżowały błędy i to jest jej tragedią. **Trzeba mieć świadomość, że jeśli nie potrafimy poderwać ludzi w zakładach, to stan wojenny sam niczego nie zmieni. A więc nie ulegać mitom. Najważniejsze to**

wiedzieć, jak poderwać ludzi w tym nadzwyczajnym stanie, jak ubojować partię, związki branżowe. To sprawa kardynalna [podkreślenie – J.B.]”⁹¹⁸.

W treści cytowanego protokołu pojawia się również wskazanie, że zdecydowana większość społeczeństwa popiera „Solidarność”, około 90 procent załóg należy do „S”, w tym I sekretarze Komitetów Zakładowych, aktyw partyjny pozostaje bezsilny i bierny wobec sytuacji zagrożenia interesów PZPR, a Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS), współdziałając z „ekstremą” „Solidarności” destabilizuje sytuację na uczelniach⁹¹⁹. Każdy z tych czynników wpisywał się natomiast nie tylko w kontekst konfliktu politycznego między aparatem partyjno-państwowym a „Solidarnością” i popierających ją ugrupowaniach, lecz także w walkę o „rząd dusz”, panowanie nad masami społecznymi i kanalizowanie ich nastrojów w ściśle określonym kierunku: zabezpieczenia interesów obozu rządzącego lub zmiany układu sił, a w konsekwencji całego systemu politycznego. Zważywszy z kolei na wyżej przywołaną opinię Wojciecha Jaruzelskiego, można zauważyć, że elita rządząca, decydując się na wprowadzenie stanu wojennego zdawała sobie najwyraźniej sprawę z tego, że jego zaistnienie zostanie bezapelacyjnie uznane za kompromitację Partii, nieodwracalny spadek autorytetu, jaki pozostał jej jeszcze w niektórych przynajmniej kręgach klasy rządzącej. Z drugiej jednak strony zaniechanie tej decyzji oznaczałoby polityczną kapitulację obozu rządzącego, oddanie władzy walkowerem. W każdym natomiast przypadku rola „Solidarności” stawała się coraz bardziej jednoznaczna. Elita rządząca nie miała bowiem wątpliwości, że „Solidarność” staje się potężną siłą polityczną, podmiotem, mogącym zaszkodzić jej interesom⁹²⁰. Tak więc coraz bardziej wyalienowany aparat partyjno-państwowy, aby utrzymać swą pozycję polityczną, zdecydował się na przywrócenie posłuszeństwa mas społecznym przemocą.

Wprowadzenie stanu wojennego nie spełniło jednak do końca oczekiwań, jakie w nim pokładano. Co prawda na skutek konfuzji wywołanej decyzją kierownictwa

⁹¹⁸ *Protokół nr 18 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 5 grudnia 1981 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981...*, s. 568.

⁹¹⁹ *Ibid.*, s. 552, 558.

⁹²⁰ Warto przytoczyć w tym miejscu wypowiedziane kilka lat później słowa Wojciecha Jaruzelskiego, który na posiedzeniu Biura Politycznego w grudniu 1986 roku, w obawie o zachwianie równowagi systemowej i naruszenia ważkich interesów elity rządzącej, przekonywał: „(...) przecież wiemy, proszę towarzyszy, że w naszym systemie, w naszym ustroju opozycja jest nie do przyjęcia. Bo opozycja – w tym rozumieniu, w jakim przeciwnik ją traktuje – jest faktycznie siłą destrukcyjną, siłą antyustrojową”, *1986 grudzień 2, Warszawa – Wypowiedzi sekretarza KC PZPR Tadeusza Porębskiego i I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR (fragmenty dotyczące ruchu związkowego)*, [w:] *Zmierzch dyktatury: Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów (Lipiec 1986 – maj 1989)*, t. 1, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2009, s. 66.

partyjnego, zdołano chwilowo „sparaliżować” społeczeństwo, jednak środowiska opozycji demokratycznej w dalszym ciągu prowadziły aktywną działalność prospołeczną i antysystemową, przechodząc do podziemia. A zatem strona rządowa, stosując politykę zastraszenia, nie zdołała całkowicie wyeliminować zachowań antysystemowych. Mimo, iż nielegalna działalność „S” nie cieszyła się już tak dużą popularnością jak do 13 grudnia 1981 roku, a akcje strajkowe nie angażowały już tak znacznej liczby uczestników i zwolenników⁹²¹, w dalszym ciągu jawiła się ona jako przeciwwaga dla władzy PZPR, choć w tamtym okresie najpewniej nie uświadamiano sobie tego aż tak wyraźnie jak u schyłku PRL w kontekście rozmów przy Okrągłym Stole. Warto jednak wskazać, że mimo fluktuacji poparcia względem „Solidarności”, dla zdecydowanej większości Polaków sam fakt zaistnienia tego ruchu w przestrzeni publicznej wiązał się z wyraźnym wzrostem świadomości politycznej i związanych z tym oczekiwań wobec systemu władzy. Jak podaje Krzysztof Łabędź, „występowały bardzo silnie zarysowane wartości o charakterze demokratycznym – uczestnictwo w podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach, podmiotowość, niechęć do podmiotowości fasadowej, a także występowało silne pragnienie sprawiedliwości społecznej, rozumianej raczej jako walka z niesprawiedliwymi przywilejami elity niż jako bardziej egalitarne formy egalitaryzmu ekonomicznego. Pojęcie sprawiedliwości społecznej było rozszerzone na sprawy ze sfery pozaekonomicznej – równość w dostępie do władzy, prawo do własnych form i środków ekspresji, do samoorganizowania się itp.”⁹²². „Solidarność” odpowiadała zatem na potrzeby mas społecznych, aspirujących do stania się zauważalnym podmiotem na scenie politycznej, bardziej niż jakakolwiek inna organizacja opozycja, nieartykułująca tego celu aż tak wyraźnie, pozostawiając go niejako „na marginesie” swoich zasadniczych dążeń.

Tymczasem po zniesieniu stanu wojennego, mimo, iż nie relegalizowano „S”, w dalszym ciągu wywierała ona zakulisowy wpływ na procesy polityczne w Polsce. I choć do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku nie odgrywała ona znaczącej roli jako gracz polityczny, z którym strona rządowa musiałaby się liczyć⁹²³, to jednak od czasu strajków

⁹²¹ Jak wskazuje Krzysztof Łabędź, powołując się na wyniki badań nastrojów społecznych przeprowadzonych w latach 1981-1984, „(...) po pierwszym okresie „fascynacji” Solidarnością, który trwał mniej więcej jeden rok, stale zmniejsza się zaufanie do tej organizacji”, K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ "Solidarność" w latach 1980-1981*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004, s. 276.

⁹²² K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ "Solidarność" w latach 1980-1981...*, s. 279.

⁹²³ Według funkcjonariuszy MSW „trzon konspiracji staje się coraz wyraźniej zjawiskiem inteligencko-młodzieżowym”, co sprawia, że opozycja „tylko w niewielkim stopniu wpływa w bezpośredni sposób na

z 1988 roku⁹²⁴ ponownie zaczyna ona rosnać w siłę. Rozpoczyna się czas rozmów i spotkań bilateralnych, zmierzających do ustalenia warunków rozmów przy Okrągłym Stole. „Solidarność”, jako reprezentacja szerokich mas społecznych, coraz mniej podatnych na zabiegi propagandowe i polityczne elity rządzącej, staje się podmiotem politycznym, którego, jak odnotowało MSW w maju 1987 r., „głównym kierunkiem działania będzie uzyskanie wpływów w legalnie działających strukturach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego”⁹²⁵.

Zanim jednak zdecydowano się na rozmowy ze stroną rządową i wspólne ustalenia, co do kierunku reform w Polsce, sytuację w kraju, a przede wszystkim oczekiwania mas społecznych, które opozycja solidarnościowa reprezentowała, najlepiej oddaje treść *Oświadczenia* przewodniczącego Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” z 29 września 1986 roku: „dostrzegamy w ogłoszonych przez władze zapowiedziach reform instytucjonalnych świadomość faktu, że obecna sytuacja nie daje możliwości głosu wielkim grupom społecznym, że pluralizm polskiego społeczeństwa nie znajduje wyrazu w organizacji życia publicznego, że prawa obywatelskie wymagają obrony [...] Społeczeństwo powinno uzyskać możliwość mówienia własnym głosem oraz prawo do niezależnego zrzeszania się. Dialog, wymaga instytucjonalizacji, ale nie fasadowej. Oznacza to przyjęcie zasady niezależności i reprezentatywności wszelkich ciał społecznych. Nie jest to możliwe bez realizacji prawa grup społecznych do posiadania własnych zrzeszeń, związków, stowarzyszeń [...]”⁹²⁶. Wyraźnie zatem wskazana jest tu konieczność umożliwienia nabywania podmiotowości politycznej

sytuację społeczno-polityczną w kraju”. Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont, 2014, s. 60.

⁹²⁴ Zastój w gospodarce, rosnące oczekiwania mas społecznych wobec elity rządzącej oraz jej postępująca nieudolność w sprawowaniu władzy przyczyniły się zapewne do wyrażenia opinii przez gen. Jaruzelskiego, Jerzego Urbana, Stanisława Cioska i gen. Władysława Pożogi, że „sytuacja jest groźniejsza niż przez cały czas po 13 grudnia 1981 z wyjątkiem pierwszej połowy 1982 r.”, A. Paczkowski, *Nastroje przed bitwą*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1992, nr 100, ss. 61-82. Z kolei szczegółowy przebieg akcji strajkowych w sierpniu 1988 r. przedstawiony jest w *Kalendarium akcji strajkowych w okresie 15-30 sierpnia 1988 r.*, zawierające też postulaty strajkowe oraz przykłady działań podjętych dla rozwiązania lub złagodzenia przebiegu strajków, *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989*, oprac. S. Perzkowski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994, ss. 15-32.

⁹²⁵ Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990...*, s. 63. Por. 1986 październik 20, *Warszawa – Opracowanie Zespołu Analiz MSW na temat prób legalizacji działalności opozycyjnej, tajne*, [w:] *Zmierzch dyktatury: Polska lat 1986-1989 w świetle dokumentów (Lipiec 1986 - maj 1989)*, t. 1..., ss. 53-64.

⁹²⁶ 1986, wrzesień 29. *Oświadczenie Przewodniczącego Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji w kraju*, „Tygodnik Mazowsze” 1986, nr 182, s. 1. Zob. też 1987, maj 31, *Warszawa. Oświadczenie sygnatariuszy tzw. listu 63, zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy, w którym sformułowano podstawowe cele opozycji w Polsce*, [w:] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie: stenogramy posiedzeń 7 listopada 1987, 18 grudnia 1988, 23 kwietnia 1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2006, ss. 327-329.

przez masy społeczne jako konieczny warunek rozpoczęcia dialogu z aparatem partyjno-państwowym⁹²⁷. W celu jego realizacji (przynajmniej częściowej, jeśli weźmiemy pod uwagę starania „S” na rzecz upodmiotowienia mas społecznych, pamiętając jeszcze o postulowanej konieczności stworzenia dla jej ekspresji ram instytucjonalnych przez obóz rządzący, a więc wymogu zaangażowania także drugiej strony) powołano Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, którego celem było „prezentowanie opinii niezależnych środowisk społecznych, **wyrażanie społecznych potrzeb i interesów** [podkreślenie – J.B.] oraz formułowanie i przedstawianie programów działania. Przeprowadzenie reform politycznych i gospodarczych będzie możliwe tylko dzięki szerokiemu poparciu społeczeństwa. **Uzyskać je można wyłącznie, informując rzetelnie społeczeństwo o sytuacji, wykorzystując opinie i dezyderaty różnych środowisk oraz podejmując publiczną dyskusję i konfrontację stanowisk** [podkreślenie – J.B.]⁹²⁸.

Wyprzedzając nieco tok niniejszych rozważań trzeba podkreślić, że znaczenie polityczne tego Komitetu było niebagatelne, gdyż był on swoistą grupą inicjatywną dla powstania Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego [OKP], zrzeszającego posłów i senatorów wybranych właśnie z listy Komitetu Obywatelskiego. Potencjał polityczny OKP dostrzegalny był wyraźnie przez dotychczasową elitę władzy i podporządkowane jej struktury. Według Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Grudziądzu „powstanie nowej koalicji parlamentarnej /OKP, SD, ZSL/ ukształtowało nowy rodzaj siły politycznej [...] Odsunięcie PZPR-u od dotychczasowej monopolistycznej władzy spowodowało głównie w jej gremiach kierowniczych szereg niezadowolonych wynikających m. in. z niemożliwości przystosowania się do nowej sytuacji. **Z kolei utworzenie OKP na bazie „Solidarności” z lansowanym nowym programem śmiałych i otwartych przemian w kraju stało się niejako magnesem dla obywateli wstępujących czy popierających ten ruch** [podkreślenie – J.B.]”⁹²⁹.

⁹²⁷ Warunki dialogu z aparatem partyjno-państwowym zawiera również *Oświadczenie* Lecha Wałęsy z 25 sierpnia 1988 r., w którym wskazuje on konieczność spełnienia postulatów pracowniczych i obywatelskich w zakresie pluralizmu związkowego, rozszerzenie pluralizmu społeczno-politycznego, współdziałanie na rzecz wyjścia z kryzysu i reformy gospodarczej, łączne rozwiązanie problemu reform z pluralizmem związkowym, udział przedstawicieli Kościoła w planowanych rozmowach, 1988, sierpień 25, Warszawa. *Oświadczenie Lecha Wałęsy w sprawie dialogu z władzami partyjno-państwowymi*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. II, red. nauk. M. Jabłonowski, S. Stęпка, S. Sulowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, ss. 24-25.

⁹²⁸ 1988, grudzień 18, Warszawa. *Uchwała powołująca Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”*, [w:] *ibid.*, ss. 339-340.

⁹²⁹ AIPN By, sygn. 076/77, *Pismo Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych do naczelnika Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Toruniu z 01.12.1989 r.*, k. 21.

Wracając natomiast do Komitetu Obywatelskiego przy NSZZ „Solidarność” i wskazanych przezeń celów, wypada podkreślić, że dzięki tak otwartemu i wyraźnemu projektowi perspektywicznych przemian politycznych i kierunku rozmów z ówczesnymi decydentami politycznymi, „Solidarność” jako reprezentacja interesów społeczeństwa, stając się stopniową nową klasą polityczną, przystępowała do obrad Okrągłego Stołu, poprzedzonych spotkaniami w Magdalence⁹³⁰. Obrady te stały się przedmiotem zainteresowania mas społecznych, spodziewających się rozwiązania coraz bardziej napiętej sytuacji w państwie. Oczekiwano przede wszystkim:

- pluralizmu politycznego i swobody zrzeszania się w organizacjach politycznych, społecznych i zawodowych;
- wolności słowa i dostępu do środków masowego przekazu różnym siłom politycznym;
- demokratycznego wyboru wszystkich przedstawicielskich organów władzy państwowej;
- niezawisłości sądów i gwarancji ustawowej ich uprawnień kontrolnych w stosunku do innych organów władzy;
- samorządu terytorialnego⁹³¹.

Zauważmy, że warunki podyktowane przez opozycję miały wyraźnie polityczny charakter. Reforma gospodarcza, choć miała ważne znaczenie dla mas społecznych i jej reprezentantów, nie stanowiła jednak sedna właściwych rozmów przy Okrągłym Stole. Zamierzano ją natomiast realizować w kontekście całościowych przemian systemowych. W „Solidarności” zaś widziano przede wszystkim jedyną wiarygodną alternatywę dla obozu rządzącego i jedyną siłę polityczną, zdolną wydzwignąć kraj z kryzysu, stanowiącej kontaminację najrozmaitszych czynników: społecznych, politycznych, gospodarczych, personalnych i in.⁹³². O tym jak dużą rolę w procesie transformacji systemowej odegrały masy społeczne pisze z kolei Andrzej Rychard,

⁹³⁰ Obszerną dokumentację na temat Okrągłego Stołu, przygotowań do rozmów, postulatów, wzajemnych zobowiązań i oczekiwanego kierunku przemian zawiera pięciotomowa unikatowa seria: *Okrągły Stół: dokumenty i materiały*, t. 1-5, pod red. W. Borodzieja, A. Garlickiego, Szczecin: Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk, Warszawa: na zlec. Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, 2004.

⁹³¹ *Porozumienia Okrągłego Stołu: Warszawa, 6 lutego – 5 kwietnia 1989 r.*, oprac. W. Salmonowicz, Olsztyn: NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski, 1989, s. 5.

⁹³² Zob. szczegółowe wyniki badań sondażowych, zawierające oceny poszczególnych aspektów rozmów Okrągłego Stołu oraz nadziei i oczekiwań, jakie z nimi wiązano: *Rozmowy przy Okrągłym Stole. Nadzieje i sceptycyzm. Komunikat z badań*, CBOS, grudzień 1988, *Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, Warszawa 1994, *Obrady Okrągłego Stołu – nadzieje i sceptycyzm. Komunikat z badań*, CBOS, marzec 1989, E.M. Marciniak, *Okrągły Stół w świetle badań opinii publicznej*, [w:] *Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. I, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Wydawnictwo ASPRA-JR, 2009, ss. 249-262, F. Kampka, *Spółeczne nastroje i zachowania*, [w:] *ibid.*, ss. 229-248.

stwierdzając, że proces zmian systemowych dokonał się za sprawą mas społecznych, pod presją których ugięła się elita rządząca⁹³³. Społeczeństwo stało się zatem *spiritus movens* przemian politycznych, stąd też wskazane powyżej warunki przyszłego porozumienia politycznego sytuować należy raczej w obrębie rozpoczętego już procesu nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, aniżeli tylko prostej artykulacji i agregacji ich interesów, których realizacja nie pociągałaby za sobą dalszych konsekwencji dla funkcjonowania aparatu partyjno-państwowego według dotychczasowej formuły.

Obrady Okrągłego Stołu, wybory czerwcowe 1989 roku, miażdżące zwycięstwo opozycji zostały zdyskontowane przez ewoluujące na drodze upodmiotowienia politycznego masy społeczne poprzez zrzeszanie się w różnorodnych organizacjach (posiadających także długie tradycje w działalności opozycyjnej), mających własne wizje przyszłości Polski i własne drogi ich realizacji. Do najbardziej aktywnych organizacji, według *Informacji na temat stanu zagrożeń w 1989 r., prognoz rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej i kierunków działania Wydziału OKPP WUSW w Toruniu w 1990*, należały:

- Konfederacja Polski Niepodległej – „są to osoby reprezentujące skrajnie prawicowe poglądy, nieaprobujące wprowadzanych przemian demokratycznych, negatywnie ustosunkowane do L. Wałęsy [...] po wyborach aktyw KPN skoncentrował się na rozbudowie struktur tej organizacji i poszerzeniu bazy rekrutacyjnej [...] może zdobywać szersze poparcie społ., zwłaszcza wśród młodzieży. Jej działalność może więc stanowić nadal zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także godzić w porządek konstytucyjno-prawny państwa i jego sojusze”;
- Polska Partia Socjalistyczna /grupa Lipskiego/ - „grupa ta nie stanowi zagrożenia dla porządku konstytucyjno-prawnego RP”;
- Stronnictwo Narodowe – „ze względu na nacjonalistyczne i antysolidarnościowe przekonania niektórych członków kierownictwa tej grupy nie można wykluczyć z jej strony działań naruszających porządek i bezpieczeństwo. **Mimo, że do tej pory nie stanowiła zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego to zarysowujące się trendy upodmiotowania [sic!] się tzw. mniejszości narodowych urealniają to zagrożenie”;**

⁹³³ A. Rychard, *Przestrzeń instytucjonalna*, [w:] *Strategie i system: Polacy w obliczu zmiany społecznej*, red. A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2000, s. 171.

- Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy – „opiera się w swej działalności na świeckim aktywie katolickim [...] programowo grupa ta nawiązuje do działalności Stronnictwa z okresu międzywojennego”;
- Polska Partia Zielonych – „oprócz haseł typowo ekologicznych w programie swym zawarła również treści polityczne. Zamierza dążyć do pełnej demokracji, ma ambicje wprowadzić do samorządów w zbliżających się wyborach swych przedstawicieli [...]”;
- Międzyimiastówka Anarchistyczna – „[...] zagrożenie z ich strony jest minimalne”;
- Ruch Wolność i Pokój – „ma charakter ruchu pacyfistycznego [...] WiP zdobył sobie stosunkowo duże poparcie w środowiskach młodzieżowych. Współdziałał z KPN i NZS [...] Ze względu na styl, metody i cele działania, a także kontakty z KPN stanowił i stanowić będzie potencjalne zagrożenie dla porządku prawnego RP [...]”;
- Niezależne Zrzeszenie Studentów – „[...] utrzymywanie się tendencji umacniania się wpływów KPN w NZS-ie może spowodować to, że grupa działaczy tej organizacji z inspiracji KPN-u może w przyszłości podjąć działanie niezgodne z prawem”;
- Niezależna Unia Młodzieży Szkolnej i Niezależne Zrzeszenie Młodzieży Szkolnej – „w toku dotychczasowego rozpoznania nie stwierdzono, by organizacje te stosowały ekstremalne i nielegalne formy działania wymierzone w podstawy ustrojowe państwa”;
- Związek Harcerzy Rzeczypospolitej⁹³⁴.

Powstanie tak licznych, zróżnicowanych ugrupowań, tuż po przemianach systemowych świadczy wyraźnie o wzroście świadomości politycznej mas społecznych, zrzeszających się w środowiskach, chcących oddziaływać na bieg procesów społeczno-politycznych. Ich działalność wpisuje się zatem w proces nabytej już podmiotowości politycznej, którą zamierzano utrzymać, oraz stanowi realizację naczelnego postulatu „Solidarności”, mianowicie pluralizmu politycznego i prawa do swobodnego zrzeszania się. Wzajemne powiązania między wymienionymi strukturami, nawiązywanie współpracy, oddziaływanie na środowiska młodzieżowe i inne świadczyć mogą także o innym jeszcze zjawisku, a mianowicie, że nie wszystkie grupy społeczne przyjęły bezkrytycznie procesy transformacji systemowej, a wzrost niezadowolenia z powodu zawartej ugody, „dogadania się z komunistami”, i kierunku biegu procesów

⁹³⁴ AIPN By, sygn. 076/201, *Informacja na temat stanu zagrożeń w 1989 r., prognoz rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej i kierunków działania Wydziału OKPP WUSW w Toruniu w 1990 roku*, kk. 7-10. Mimo, że wskazany dokument odnosi się w szczególności do sytuacji w środowiskach toruńskich, to jednak samo ukonstytuowanie się tych organizacji, ocena ich potencjału politycznego (określanego w żargonie SB mianem zdolności, bądź jej braku, do „zagrożenia ładu konstytucyjno-prawnego”), a także zakres podejmowanych przezeń działań, pozwalają uznać je, na podstawie przytoczonej powyżej charakterystyki, za egzemplifikację procesu utrzymywania nabytej podmiotowości politycznej przez społeczeństwo, w szerszej perspektywie, czyli w odniesieniu do całego systemu społeczno-politycznego.

politycznych okazał się potężnym katalizatorem powstania ugrupowań wysoce krytycznych wobec „Solidarności” (zwłaszcza KPN i ruchy narodowościowe). Niezależnie od tego, że podobnie jak „S” i popierające ją organizacje, również owe sceptyczne ugrupowania były beneficjentami przemian systemowych i jako takie, na gruncie nabytej i wzrastającej podmiotowości politycznej, mogły swobodnie, bez przeszkód instytucjonalnych, realizować własne, odrębne cele. A zatem niezależnie od poziomu późniejszego sceptycyzmu wobec kierunku przemian systemowych, samo ich pojawienie się w przestrzeni publicznej, w kontekście interesującej nas tu podmiotowości politycznej, okazało się ewenementem w całym bloku wschodnim. Polska była bowiem pierwszym państwem „demokracji ludowych”, które tak wyraziście zaakcentowało znaczenie mas społecznych, niebędących wszakże ideowo-programowym monolitem, a jednak stanowiących decydujący element w strukturze kratycznej.

Dekada lat osiemdziesiątych była zatem jedyną kiedy masy społeczne poprzez skuteczną artykulację i agregację interesów społecznych i politycznych zdołały uzyskać podmiotowość polityczną. Nigdy bowiem wcześniej interesy te nie były tak silnie osadzone w postulatcie całościowych przemian systemowych. W poprzednich bowiem dekadach sprowadzały się one przede wszystkim do poprawy warunków życia robotników, a więc do spraw socjalno-bytowych. Nawet 1976 rok, jako swoisty przełom dla działalności opozycji demokratycznej, stanowił „tylko” aktywizację opozycyjnych środowisk intelektualnych, niekoniecznie zainteresowanych bezpośrednio sytuacją mas społecznych (pewnym wyjątkiem w tym zakresie jest KOR i KSS „KOR”, które wprawdzie ukonstytuowały się, aby świadczyć pomoc robotnikom po wydarzeniach radomskiego czerwca; w tym sensie jednak ich działalność sprowadzała się do reagowania na doraźne potrzeby represjonowanych, nie zaś wynoszenia mas społecznych na wyższy poziom podmiotowości politycznej). Dopiero „Solidarność” i jej pełne zaangażowanie społeczne doprowadziły do zmiany w postrzeganiu wszelkich interesów mas społecznych, nie tylko tych doraźnych, związanych z bieżącą sytuacją gospodarczą, rzutującą na warunki bytowe robotników, w kategoriach strukturalno-instytucjonalnych. Przez całą ostatnią dekadę PRL poszukiwano właściwych rozwiązań, mogących upodmiotowić masy społeczne, co ostatecznie osiągnięto w 1989 roku przy Okrągłym Stole. W im większym stopniu masy społeczne stawały się aktywnym podmiotem politycznym, tym szybciej następowała odmowa posłuszeństwa wobec elity rządzącej (podobnie zatem jak w poprzednich

dekadach masy społeczne nie występowały przeciwko klasie rządzącej, z racji tego, że również poparła ona w dużej mierze „Solidarność” i inne ruchy opozycji demokratycznej; można więc stwierdzić, że oba podmioty: masy społeczne i klasa rządząca występowały przeciwko obozowi władzy, nie zaś przeciwko sobie). W odniesieniu do lat osiemdziesiątych XX wieku hipoteza została zatem zweryfikowana w całości pozytywnie.

Reasumując całość niniejszych rozważań, należy wskazać, że proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne przebiegał w ścisłym powiązaniu z możliwością artykulacji i agregacji ich interesów. W im większym stopniu wyartykułowane interesy dochodziły do skutku, tym zwiększał się zakres możliwości zyskiwania podmiotowości politycznej, stawania się czynnikiem decyzyjnym. Warunkiem bycia podmiotem politycznym było z kolei powstanie alternatywnych wobec władzy ośrodków politycznych. Do 1976 roku, a zatem przede wszystkim w okresie władzy Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki, interesy mas społecznych były agregowane i reprezentowane przez ciała przedstawicielskie w zakładach pracy, w mniejszym stopniu zaś przez organizacje młodzieżowe i inne struktury kontestujące istniejące reguły gry politycznej. Jednak z racji tego, iż wszelkie poważniejsze przejawy kontestacji systemu politycznego były wygaszane na skutek działań administracyjnych lub czynności operacyjnych organów bezpieczeństwa, nie dochodziło do skutecznej artykulacji interesów mas społecznych, ani tym bardziej do nabywania przez nie podmiotowości politycznej. Istotną cezurą w tym zakresie były protesty radomskiego czerwca z drugiej połowy dekady gierkowskiej. W tym czasie powstały bowiem pierwsze prawdziwe ośrodki opozycji politycznej, która (poza wymienianymi już organizacjami: RMP, KPN) reprezentowała interesy mas społecznych, początkowo socjalno-bytowe, później zaś, u schyłku PRL, w coraz większym stopniu polityczne.

I to właśnie przemiany systemowe z 1989 r. okazały się przełomowe, jeśli chodzi o nabywanie podmiotowości politycznej przez masy społeczne, reprezentowane przez NSZZ „Solidarność”. To wtedy bowiem po raz pierwszy w historii PRL aparat partyjno-państwowy, decydując się na dialog z opozycją, pochylił się nad interesami społeczeństwa jako podmiotu, który, doprowadzając do implozji systemu politycznego, okazał się najbardziej decyzyjnym ogniwem w strukturze kratycznej. To z kolei prowadzić nas może do wniosku, że elity rządzące w poszczególnych okresach PRL mogły zachować swoje interesy tylko pod warunkiem skrajnego uprzedmiotowienia

mas społecznych. Każda bowiem próba zmiany tego stanu rzeczy prowadzić musiała do redukcji interesu obozu rządzącego, którego zdolności utrzymania mas społecznych w pełnym posłuszeństwie byłyby w takim wypadku coraz bardziej ograniczone. Innymi słowy, elita rządząca mogła zachować taki właśnie status tylko wtedy, gdy nie godziła się na dialog, kompromis i negocjacje. Idąc na jakiegokolwiek ustępstwa względem opozycji (wycofując się z podwyżek cen, ogłaszając kolejne amnestie pod wpływem oczekiwań społecznych, zwłaszcza wobec strajkujących w czerwcu 1976 r., umarzając postępowania karne, przywracając zwolnionych na te same stanowiska pracy, itp.), elita rządząca przypieczętowała swą polityczną klęskę. Obrady Okrągłego Stołu, które w założeniu miały wyrażać ideę porozumienia ponad podziałami i równorzędny podział wpływów politycznych, ostatecznie stały się zwycięstwem opozycji i społeczeństwa, które niemal w całości ją poparło. Dotychczasowy aparat partyjno-państwowy zaakceptował wszystkie postulaty wysuwane przez opozycję, przekazując jej całość władzy.

Po 1989 roku masy społeczne, będące już świadomym politycznie społeczeństwem, pełnoprawnymi obywatelami państwa, wyposażonymi w siłę oddziaływania na procesy społeczno-polityczne, nigdy już nie utraciły swej podmiotowości. I choć w demokratycznej III Rzeczypospolitej jej zakres wprowadzić się zmieniał, trudno jednak w zjawisku tym upatrywać celowego działania nowych jakościowo elit politycznych. Fluktuacje te, zauważalne także i dzisiaj (nie tylko zresztą w Polsce) są raczej wyrazem dobrowolnej rezygnacji z *politycznego zaangażowania*. Niewiele jednak wskazuje na to, aby obecne społeczeństwo w najbliższej perspektywie całkowicie przestało być *społeczeństwem obywatelskim* i ponownie oddało swój los w ręce decydentów politycznych. Jednak nawet gdyby do tego doszło, z pewnością byłaby to suwerenna decyzja obywateli, wolnych w swej istocie i w żadnej mierze nieskrepowanych dyktatem elity rządzącej, zmierzającej do przymusowej mobilizacji społeczeństwa, koniecznej jednak „uprzedmiotowionego”.

W odniesieniu natomiast do przyjętej hipotezy badawczej należy wskazać, że w całości pozytywnie została ona zweryfikowana tylko w odniesieniu do dwóch ostatnich analizowanych tu przywódców politycznych Polski Ludowej, a więc Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że odmowa posłuszeństwa ze strony mas społecznych przebiegała raczej w odniesieniu bezpośrednio do elity rządzącej, aniżeli klasy rządzącej. Relacje mas społecznych z klasą rządzącą nie były bowiem jednoznaczne, z uwagi chociażby na działanie struktur poziomych PZPR,

dwoistość podporządkowania i lojalności, wynikającą z przynależności części działaczy zarówno do Partii, jak i „Solidarności” oraz wszelkich formalnych i nieformalnych oznak poparcia wyrażanych przez struktury klasy rządzącej wobec upodmiotawiających się mas społecznych, reprezentowanych przez „S”. Stąd też, pozostając przy przyjętym brzmieniu hipotezy badawczej (im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie), należy pamiętać, że elita rządząca była najważniejszym komponentem klasy rządzącej, więc odmowa posłuszeństwa mas społecznych wobec elity, siłą rzeczy musiała pociągać za sobą także dezaprobatę wobec całej klasy rządzącej, niezależnie od sympatyzowania niektórych jej członków z masami.

Co do pozostałych I sekretarzy KC PZPR przyjęta hipoteza badawcza została zweryfikowana negatywnie, gdyż masom społecznym nie umożliwiono skutecznej artykulacji i agregacji interesów politycznych (które *notabene* pojawiły się, częściowo od 1976 r., i całościowo dopiero w ostatniej dekadzie PRL), co z kolei wykluczyło proces nabywania podmiotowości politycznej. Interesy, które artykułowano przed 1976, zwłaszcza zaś przed 1980 r. miały charakter postulatów socjalno-bytowych, niemających związku z procesem stawania się podmiotem politycznym. Ponadto również brak zorganizowanej opozycji politycznej (za wyjątkiem struktur działających przez krótki czas w okresie przywództwa politycznego Bolesława Bieruta, które jednak nie przyczyniły się do nabycia podmiotowości politycznej przez społeczeństwo), reprezentującej masy społeczne i agregującej jej interesy uniemożliwiał, a przynajmniej skutecznie utrudniał, nabycie podmiotowości politycznej *sensu stricto*.

6. ZAKOŃCZENIE

Erozja przywództwa politycznego I sekretarzy KC PZPR przebiegała zatem w kontekście wielu zróżnicowanych czynników, spośród których nie sposób wskazać jednego kluczowego, który determinowałby pozostałe. Należy więc przyjąć, że to właśnie ich współwystępowanie przyspieszało proces anihilacji władzy sprawowanej przez „siedmiu wspaniałych”⁹³⁵. Oddolna destabilizacja systemu politycznego dokonywała się od samego początku istnienia Polski Ludowej, choć nie była ona procesem ciągłym. W pierwszych latach powojennych nie istniał bowiem nawet margines swobód obywatelskich, wolności słowa, ekspresji zróżnicowanych przekonań. Iluzoryczność wolności, głoszonej przez obóz rządzący była dla wszystkich oczywista. Nie oznacza to bynajmniej, iż w okresie tym nie dochodziło do kontestacji systemu politycznego przez określone grupy społeczne i polityczne. Wręcz przeciwnie, burzliwe lata powojenne, tworzenie przez komunistów zrębów instytucjonalnych odradzającego się państwa polskiego, brak aprobaty ze strony rządu na uchodźstwie dla władzy socjalistycznej i jej polskich dysponentów, a zarazem presja towarzyszy radzieckich, domagających się urządzenia ładu społecznego w Polsce na wzór stalinowski, wszystko to sprzyjało się różnicowaniu się poglądów i zaostrzaniu się walki politycznej. Tym jednak, co skutecznie wówczas eliminowało wszelkie przejawy buntu i niezadowolenia społecznego był nadzwyczaj rozbudowany aparat bezpieczeństwa, którego funkcjonariusze bezkrytycznie i bezwzględnie realizowali odgórne dyrektywy aparatu partyjno-państwowego, co w konsekwencji pozbawiało masy społeczne i ich reprezentacje realnych możliwości działania.

Śmierć Bolesława Bieruta w 1956 roku, kilkumiesięczny okres władzy Edwarda Ochaba, a następnie Władysława Gomułki związany był przede wszystkim z walką wewnątrzpartyjną, silnie artykułowaną potrzebą „rozliczenia ze stalinizmem” oraz zwrotem ku demokratyzacji systemu, w którą na poziomie mas społecznych i klasy rządzącej powszechnie wówczas wierzono. Mimo, iż odwilż październikowa uznawana jest w większości analiz historycznych i politologicznych za przełom w stosunkach społeczno-politycznych, zwłaszcza jeśli chodzi o zaprzestanie stosowania represji na taką skalę jak poprzednio, a co za tym idzie ograniczenie wszechwładzy aparatu przemocy, to jednak nadzieje, jakie pokładano w Gomułce, ostatecznie zawiodły. Już

⁹³⁵ Określenie zaczerpnięte z tytułu książki Jerzego Eislera, J. Eisler, Eisler Jerzy, *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo czerwone i czarne, 2014.

bowiem u progu 1957 roku nastąpił zwrot ku praktykom stosowanym w okresie poprzednim, zwłaszcza zaostreniu cenzury, ograniczeniu wolności słowa i powszechnej inwigilacji społeczeństwa. Gomułka, który początkowo cieszył się autentycznym poparciem mas społecznych (w stopniu o wiele większym niż to, na które mógł liczyć ze strony aparatu partyjno-państwowego) w miarę upływu kolejnych lat tracił zarówno autorytet, zdolności trafnego osądu otaczającej rzeczywistości społeczno-politycznej, jak również umiejętność zapobiegania rozbiciu obozu rządzącego, którą zwłaszcza w październiku 1956 roku niewątpliwie posiadał. Tym, co przypieczętowało jego polityczną klęskę były rozgrywki wewnątrzpartyjne, rozbicie spójności klasy rządzącej i wystąpienia mas społecznych. Trudno jednoznacznie wskazać, który z tych czynników miał pierwszorzędne znaczenie. Najpewniej każdy z nich, współwystępując z pozostałymi, silnie oddziaływał na erozję przywództwa „Wiesława”.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku pozostałych osób piastujących stanowisko I sekretarza KC PZPR. Zarówno bowiem w odniesieniu do Edwarda Gierka, Stanisława Kani czy Wojciecha Jaruzelskiego⁹³⁶ zadziałały te same mechanizmy wewnątrzsystemowe. Każdy z nich sprawował władzę w kontekście walk frakcyjnych, wyodrębniania się kontrelity z aparatu partyjno-państwowego. Każdy zabiegał o zachowanie spójności interesów i jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej między elitą a klasą rządzącą. Każdy wreszcie stawał w obliczu protestów ze strony mas społecznych, które zwłaszcza od 1976 roku wchodziły na drogę nabywania podmiotowości politycznej, konstytuując się w przestrzeni publicznej jako opozycja walcząca o przejęcie władzy w państwie. W kontekście tym pewien wyjątek stanowi osoba generała Jaruzelskiego. Otóż jego wodzostwo, przynajmniej z formalnego punktu widzenia, nie zakończyło się wraz z zastąpieniem go na stanowisku przez Mieczysława Rakowskiego. Przetrwało ono bowiem transformację systemową, kiedy to Jaruzelski, będąc jeszcze w minionym systemie prezydentem PRL, został także głową państwa w III RP, przy czym ostatecznie sam z tego stanowiska zrezygnował. Nastąpiło to w zgoła odmiennym kontekście politycznym, aniżeli ten, w którym przebiegał proces

⁹³⁶ Przypomnijmy, iż przywództwo polityczne Mieczysława Rakowskiego nie było analizowane ze względu na brak występowania wobec jego osoby wyróżnionych mechanizmów wewnątrzsystemowych (tj. walk wewnątrzpartyjnych, rozbicia spójności klasy rządzącej i wystąpień mas społecznych), a przynajmniej nie miały one tak fundamentalnego znaczenia dla erozji sprawowanej przezeń władzy jak w przypadku pozostałych I sekretarzy KC PZPR, których na skutek działania tychże mechanizmów, zastępowały kolejne postaci. W odróżnieniu od nich odsunięcie od władzy Mieczysława Rakowskiego wiązało się raczej bezpośrednio z upadkiem systemu politycznego PRL na skutek rozpadu bloku państw socjalistycznych, aniżeli z występowaniem określonych tendencji wewnętrznych.

zastępowania kolejnych I sekretarzy Partii w dotychczasowej historii PRL. W przypadku Jaruzelskiego tłem ostatecznego akordu jego władzy nie były bowiem ani rozgrywki wewnątrzpartyjne (PZPR już nie istniała), ani rozbitcie jedności i tożsamości ideowej między elitą rządzącą a klasą rządzącą (w nowej sytuacji politycznej podmioty te straciły rację bytu i zostały wyparte przez jakościowo nowe siły o charakterze demokratycznym), ani też wytępienia robotnicze mas społecznych (masy społeczne dotąd uprzedmiotowione, zyskały podmiotowość polityczną stając się społeczeństwem obywatelskim).

Zarówno zatem ta sytuacja, jak i inne okoliczności, które należało uwzględnić weryfikując w toku niniejszej analizy przyjęte hipotezy badawcze, wymagają omówienia w odniesieniu do każdego z podrozdziałów, jako wpisujące się w trudności metodologiczne, wynikające z niemożności kategoriycznego wnioskowania w przypadku tak złożonej i dynamicznej rzeczywistości społeczno-politycznej, z jaką mieliśmy do czynienia w okresie PRL.

Tak więc w pierwszym rozdziale przyjęte hipotezy badawcze zakładały, że: (1) im szybciej przebiega erozja charyzmy przywódczej, tym szybciej następuje odmowa posłuszeństwa ze strony „drużyny wodza” wobec I sekretarza, oraz (2) w im większym zakresie dochodzi do powstania znaczącej kontrelity w ramach aparatu partyjno-państwowego, tym posłuszeństwo ze strony elity rządzącej wobec przywódcy jest mniejsze. W odniesieniu do pierwszej z nich należy wskazać, iż problematyczność wykazania zakładanego związku między dwoma ujętymi w niej elementami wynikała z tego, iż, jak ustalono w toku badań, osoba dysponująca autentyczną charyzmą, a zatem niewynikającą z piastowania określonego stanowiska, nie traciła jej nawet po odsunięciu od władzy i wykluczeniu z klasy rządzącej. Charyzma przywódcza zmieniała tylko swe oblicze, stając się w mniejszym stopniu polityczną, a w większym odzwierciedlającą wyraziste, niecodzienne cechy charakterologiczne danej osoby. Wymownym przykładem są tu postaci Władysława Gomułki i Wojciecha Jaruzelskiego. W kontekście tym „drużyna wodza”, niezależnie od ich pozostawania na stanowisku I sekretarza Partii, była lojalna i posłuszna do końca. W przypadku tego podrozdziału, z powodów, które wskazano, hipoteza została zweryfikowana negatywnie.

Odmienne, jeśli chodzi o drugie założenie badawcze, które zostało zweryfikowane pozytywnie. Jeśli bowiem z aparatu partyjno-państwowego wyodrębnia się kontrelita gotowa przejąć władzę i doprowadzić do zmiany konfiguracji w obrębie obozu rządzącego, dochodzi wówczas do sytuacji, kiedy przynajmniej część z

dotychczasowych dygnitarzy partyjnych aprobuje kierunek dokonujących się przemian personalnych przeważnie z pobudek czysto egoistycznych, a więc chęci utrzymania się władzy, jakąkolwiek by ona nie była. Oczywiście nie mówimy tu o najbliższym, najbardziej zaufanym otoczeniu I sekretarza KC PZPR, jego „drużynie”, która po wymianie elity rządzącej w niełasce i bezpowrotnie odchodzi ze sceny politycznej wraz ze swoim przywódcą. Chodzi bowiem o strukturę rozumianą szerzej, a więc jako grono decydentów politycznych, których z dotychczasowym I sekretarzem, poza formalnym podporządkowaniem, nie wiąże ani więź emocjonalna, ani lojalnościowa. I to oni właśnie w wyniku cyrkulacji elit są w stanie przeniknąć do nowej, zachowując w ten sposób ciągłość swoich wpływów w obozie rządzącym.

W kolejnym rozdziale zaproponowano natomiast następujące hipotezy: (1) w im większym stopniu następuje redukcja znaczenia totalitarnej gnozy politycznej, tym bardziej ograniczona jest możliwość utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości społeczno-politycznej; (2) im szybciej następuje rozpad tożsamości interesów elity rządzącej i klasy rządzącej, tym szybciej przebiega odmowa posłuszeństwa ze strony klasy rządzącej. Pierwsza z nich nie została zweryfikowana pozytywnie z tego względu, że, jak wykazano, nie istnieje realny, silny, nie dający się podważyć związek między funkcjonowaniem w przestrzeni publicznej i posługiwaniem się przez elitę rządzącą totalitarną gnozą polityczną a możliwością utrzymania jednolitej wizji otaczającego świata. Gnoza polityczna bez wątpienia była wykorzystywana przez obóz rządzący do utrwalania określonych schematów myślowych w obrębie klasy rządzącej, jednak działania te nie były skuteczne. Tym samym bez znaczenia pozostaje fakt posługiwania się gnozą bądź też redukcją jej znaczenia w późniejszym okresie PRL, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych XX wieku, szczególnie po zniesieniu stanu wojennego, dla możliwości utrzymania jednolitej wizji rzeczywistości, akceptowanej przez całą klasę rządzącą. Podmiot ten wykazywał bowiem silną inklinację ku odmowie posłuszeństwa elicie rządzącej i przywódcy niezależnie od środków perswazyjnych, którymi posługiwano się w oficjalnych komunikatach.

Co do drugiej hipotezy, została ona zweryfikowana pozytywnie. Realność interesów, wspólnota dążeń i zbieżność celów stanowią bowiem czynniki, jak się okazuje, decydujące dla możliwości utrzymania w posłuszeństwie klasy rządzącej, w stopniu nieporównywalnym z totalitarną gnozą polityczną. Brak tej swoistej wspólnotowości interesów między elitą rządzącą a klasą rządzącą rzutował na

załamanie się relacji w strukturze podległości i podporządkowania, stając się tym samym katalizatorem erozji przywództwa politycznego I sekretarza KC PZPR.

Z kolei w ostatnim rozdziale merytorycznym analizę oparto na następujących założeniach: (1) w im większym stopniu umożliwia się artykulację i agregację interesów politycznych masom społecznym, tym bardziej zredukowany zostaje interes klasy rządzącej; oraz (2) im szybciej przebiega proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne, tym trudniej klasie rządzącej utrzymać je w posłuszeństwie względem siebie. Zarówno pierwsze, jak i drugie zostało zweryfikowane pozytywnie. Artykulacja i agregacja interesów politycznych (a początkowo ekonomicznych i społecznych) poprzedziła, a wręcz wpisała się w proces nabywania podmiotowości politycznej przez masy społeczne. Przyzwolenie na artykulację i agregację interesów, brak zdecydowanej reakcji na nie ze strony elity i klasy rządzącej (której interesy przenikały się w tym kontekście bardzo wyraźnie z interesami mas społecznych), ugoda, kompromis, a wreszcie dialog przy Okrągłym Stole, siłą rzeczy musiały zredukować interes klasy rządzącej, zwłaszcza zaś dotychczasowej elity. Podobnie proces nabywania podmiotowości przez masy społeczne musiał pociągnąć za sobą odmowę posłuszeństwa z ich strony wobec wyższych hierarchicznie instancji władzy, a w konsekwencji doprowadzić do oddolnej destabilizacji systemu politycznego i jego całkowitego rozpadu.

Poza zasygnalizowanymi zastrzeżeniami metodologicznymi, które należało mieć na uwadze na każdym etapie powstawania niniejszej pracy, wynikającymi z nieprzystawalności teoretycznych założeń badawczych do objęć nimi całości analizowanych tu procesów, należy wskazać jeszcze jeden problem. Otóż, przyjęto, że weryfikacja hipotez będzie obejmować kolejno relacje między formalnie i organizacyjnie najbliższymi sobie podmiotami w strukturze kratycznej, a więc między: I sekretarzem a elitą rządzącą, elitą rządzącą a klasą rządzącą oraz klasą rządzącą a masami społecznymi. Niejednokrotnie jednak większą sensowność i adekwatność w stosunku do przyjętych założeń badawczych miało wykazanie związku między podmiotami niepowiązanymi bezpośrednio, a więc na przykład między I sekretarzem a masami społecznymi (bez pośrednictwa elity i klasy rządzącej) lub też między elitą rządzącą a masami społecznymi (w przypadku kiedy klasa rządząca wyraźnie uznawała słuszność wysuwanych przez masy społeczne interesów, co miało miejsce zwłaszcza w odniesieniu do nabywania przez nie podmiotowości politycznej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku), jak również między I sekretarzem i elitą a,

równocześnie, klasą rządzącą i masami społecznymi (wpajanie jednolitego oglądu świata w oparciu o totalitarną gnozę polityczną zarówno klasie rządzącej, jak i masom społecznym, jest tu najlepszym przykładem).

Niezależnie jednak od trudności metodologicznych, implikujących konieczność modyfikacji przyjętych założeń badawczych i rezygnacji z rygorystyki formalnego przyjętego w trakcie konstruowania hipotez badawczych należy uznać, że, niezależnie od negatywnej weryfikacji dwóch omówionych już hipotez, dotyczących mianowicie charyzmy przywódczej i totalitarnej gnozy politycznej, związek przyczynowo-skutkowy przyjęty w hipotezie głównej (w im większym zakresie dochodzi do wyczerpywania się konsensusu, tym szybciej przebiega erozja przywództwa politycznego I sekretarzy w następującej strukturze: I sekretarz KC PZPR – elita rządząca – klasa rządząca – masy społeczne) znajduje potwierdzenie w niniejszej analizie. Istniejący bowiem konsensus między poszczególnymi podmiotami struktury kratycznej trwał dopóty dopóki omówione mechanizmy wewnątrzsystemowe, ich ujawnienie się i przybieranie na sile, nie okazały się na tyle znaczące, że doprowadziły do odmowy posłuszeństwa podporządkowanych I sekretarzowi KC PZPR podmiotów, dezaprobujących istniejący porządek społeczny⁹³⁷. Jego dezintegracja i wpisana w nią erozja przywództwa politycznego I sekretarzy, była więc konsekwencją wyczerpywania się konsensusu, jak się okazało niezwykle kruchego i nad wyraz tymczasowego, który każdorazowo po zmianie na stanowisku I sekretarza KC PZPR wymagał renegocjacji.

Przeanalizowany w mniejszej rozprawie proces erozji przywództwa politycznego osób, piastujących w swojej działalności politycznej stanowisko I sekretarza KC PZPR, odnosi się do uwarunkowań systemowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niewykluczone jednak, że przebiegałby on podobnie w przypadku pozostałych systemów państw bloku wschodniego, a być może nawet, częściowo, innych reżimów niedemokratycznych. Jednoznacznie stwierdzenie tego rodzaju analogii w zakresie przebiegu określonych procesów politycznych, związanych

⁹³⁷ Socjologiczne ujęcie tego zagadnienia proponuje Mirosława Marody w co najmniej kilku swoich pracach, m.in. M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej: (próba opisu i wyjaśnień)*, Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 1986, id., *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa: Wydawnictwo Neriton: Instytut Historii PAN, 2001, ss. 127-138. Zob. też A. Friszke, *Przystosowanie i opór: rozważania nad postawami społecznymi 1956-1970*, [w:] *ibid.*, ss. 139-155, A. Rychard, J. Szymanderski, *Kryzys w perspektywie legitymizacji*, [w:] *Polacy'84: dynamika konfliktu i konsensusu: raport z badań: społeczne wymiary kryzysu i konfliktu*, cz. 1, pod red. W. Adamskiego, A. Rycharda, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 1986, ss. 299-340.

z atrofią władzy totalitarnej lub quasitotalitarnej z tendencją ku demokratyzacji, wymagałoby jednak dalszych zaawansowanych i czasochłonnych badań. Warto je jednak podjąć, nie tylko dlatego, aby lepiej zrozumieć specyfikę działania mechanizmów systemowych (zewnętrznych i wewnętrznych), które w czasach minionych doprowadziły do upadku tych, którzy marzyli o świecie idealnym i społeczeństwie uszczęśliwionym przez Partię, lecz także, aby będąc świadomym uczestnikiem dzisiejszych procesów politycznych, móc pojąć ich sens, cel i konsekwencje, które bez odpowiedniego namysłu mogą okazać się zbyt kosztowne i trudne do przewidzenia, a historia może zatoczyć koło.

7. Bibliografia

7. 1. 1 Archiwum Akt Nowych

7.1.1.1 Akta Aleksandra Zawadzkiego: sygn. 423/V-3

7.1.1.2 Zespół: 2/1354/0 Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie

- Kancelaria Sekretariatu: sygn. XI/191

- Sekretariat Edwarda Gierka: sygn. XIA/435

- Sekretariat/Kancelaria Jana Szydlaka: sygn. 237/V – t. 676

- Sekretariat KC – sygn. VII/168, 197

- Wydział - Sekretariat Komisji Ideologicznej: sygn. XXXIX/14

- Wydział Ekonomiczny: sygn. LXIX/349

- Wydział Nauki, Oświaty i Szkolnictwa Wyższego: sygn. 237/XVI – t. 591

- Wydział Organizacyjny: sygn. 237/VII – t. 5340

- Wydział Propagandy i Agitacji: sygn. 237/VIII – t. 202

7. 1. 2 Archiwum Państwowe w Gdańsku

7.1.2.1 Zespół: 10/2384/0 Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku: sygn. 2384/9526

7.1.2.2 Zespół: 10/1214/0 Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk w Gdańsku: sygn. 1214/3756

7. 1. 3 Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni

7.1.3.1 Zespół: 93/325/0 Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdyni

- Informacje KM PZPR do KW PZPR w Gdańsku: sygn. 325/356

7. 1. 4 Archiwum Państwowe w Poznaniu

7.1.4.1 Zespół: 53/2183/0 Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu

- Informacje ogólne – stan bezpieczeństwa i porządku publicznego: sygn. 2183/3176

7. 1. 5 Instytut Pamięci Narodowej

7.1.5.1 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (AIPN By): sygn.: 030/121,133; 076/77,201; 0398/29

7.1.5.2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (AIPN Po): sygn.: 06/15, 06/67/98

7.1.5.3 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN): sygn.: 0248/134; 0296/44, 0665/135; 0753/34; 388/2; 388/5; 1210/135; 1585/4605; 2327/25

7.2 ŹRÓDŁA DRUKOWANE

VI Plenum KC PZPR, 4–5 września 1980 r., 4–6 października 1980 r.: podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1980.

VIII Plenum KC PZPR 6–7 lutego 1971 r.: przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Uchwały, Warszawa: Książka i Wiedza, 1971.

X Plenum KC PZPR [Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej] 20-21 grudnia 1988 r. –16-18 stycznia 1989 r.: podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1989.

1998 rok. Prawda według generała Kiszczaka, „Gazeta Wyborcza” z 23 sierpnia 2008.

IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: 15-20.VI.1964: podstawowe materiały i dokumenty, Warszawa: Książka i Wiedza, 1964.

IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: Warszawa, 15-20.VI.1964: stenogram, Warszawa: Książka i Wiedza, 1964.

XI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1990), oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2014.

Afera "Żelazo" w dokumentach MSW i PZPR, wybór, wstęp i oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa: IPN-KŚzpNP, 2013.

Andrew C., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina I: KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. R. Brzeski, M. Brzeska, Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2001.

Barcikowski K., *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 1998.

Barcikowski K., *U szczytów władzy*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt, 1998.

Bieńkowski W., *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż: Instytut Literacki, 1969.

Bieńkowski W., *Socjologia klęski: (dramat gomulkowskiego czternastolecia)*, Paryż: Instytut Literacki, 1971.

Bierut B., *Nieśmiertelne nauki towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego: referat wygłoszony na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 28 marca 1953 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

Bierut B., *Oddając głos na listę Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa świętej sprawy pokoju, niepodległości i szczęścia Polski: przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na wiecu przedwyborczym w Warszawie w dniu 24 października 1952 r.*, (dodatek do nr 44 (207) „Po Prostu”), 1952.

Bierut B., *O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, nakł. 4, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

Bierut B., *O Partii*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.

Bierut B., *O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego: referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VII Plenum KC PZPR, 14-15 czerwca 1952 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.

Bierut B., Nowak Z., *Podniesienie wydajności rolnictwa sprawą ogólnonarodową: przemówienie Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na dożynkach w Szczecinie dnia 6 września 1953 r.: przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów, Sekretarza KC PZPR towarzysza Zenona Nowaka na Pierwszym Krajowym Zjeździe Przemysłowców Chłopów dnia 5 września 1953 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

Bierut B., *Przemówienie na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej wygłoszone dnia 22 lutego 1953 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1953.

Bierut B., Osóbka-Morawski E., *Rzeczpospolita Polska: Odezwa Rządu Tymczasowego Rzeczpospolitej Polskiej do ludności na terenach nowowyzwolonych spod niemieckiej okupacji*, 1945.

Bierut B., *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni: referat i przemówienia końcowe wygłoszone na VI Plenum KC PZPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1951.

Bierut B., *W walce o Polskę sprawiedliwości społecznej: przemówienie wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu Polskiej Partii Robotniczej dn. 6 września 1948 r.*, Warszawa: Książka – Spółdzielnia Wydawnicza, 1948.

Bierut B., *Wykonanie zadań planu - to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika: przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego*, Warszawa: KW PZPR, 1953.

Bierut B., *Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej: referat i przemówienie końcowe wygłoszone na trzecim Plenum KC PZPR w dniach 11-13 listopada 1949 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1949.

Bierut B., *Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi: referat wygłoszony na III Plenum KC PZPR w dniu 21 stycznia 1955 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1955.

Błażyński Z., *Towarzysze zeznają: z tajnych archiwów Komitetu Centralnego: dekada Gierka 1970-1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 1990.

Bratniak: pismo Ruchu Młodej Polski lata 1977-81: wybór publicystyki, wybór i oprac. J. Czułba, Warszawa: Fundacja Pamięć i Tożsamość: Muzeum Historii Polski, 2009.

Całopalny: protest Ryszarda Siwca, wybór i oprac. A. Dębska, B. Kaliski, Warszawa: Ośrodek Karta, 2013, [zawiera wybór fragmentów tekstów źródłowych].

Centrum władzy: protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000.

Chyliński J., *Jaki był Bolesław Bierut: wspomnienia syna*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Drukarska, 1999.

Co się dzieje w ZMP, oprac. R. Jurkiewicz, red. W. Winkiel, S. Wojtaś, Warszawa: „Iskry”, 1956.

Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, IPN-KŚZpNP, Warszawa: Volumen, 2001.

Czy się zgodzi?, „Gazeta Wyborcza” z 06 lipca 1989.

Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, marzec–listopad '56, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 2009.

Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Londyn: „Aneks”, 1994.

Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977-1981, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków: Księgarnia Akademicka, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2005.

Dokumenty: teczka Susłowa, oprac. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa: Wydawnictwo Interpress, 1993.

Działalność Władysława Gomułki: fakty, wspomnienia, opinie, wybór i oprac. W. Namiotkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza, 1985.

Dziennik Ustaw, 1972, nr 42 poz. 270.

Dziennik Ustaw, 1976, nr 5 poz. 29.

Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień '70: wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa: Wydawnictwo Colibri, 1991.

Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1993.

Gierek & Jaroszewicz zeznają, red. E. Desperak, M. Domański, Warszawa: Biuro Informacji Studenckiej ZSP, 1990.

Gierek E., *Budowa socjalistycznej ojczyzny wspólnym dziełem wszystkich ludzi pracy: referat I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na krajowej naradzie I sekretarzy komitetów powiatowych i wojewódzkich, 9 września 1971 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1971.

Gierek E., *Budujemy Polskę naszych pragnień i ambicji: przemówienie E. Gierka, I sekretarza KC PZPR na VII Plenum KC PZPR w dniu 28 listopada 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972.

Gierek E., *Jedność narodu - źródłem siły i podstawą przyszłości socjalistycznej Polski: przemówienie Edwarda Gierka I Sekretarza KC PZPR na pokojowej manifestacji w Gdańsku w dniu 1 IX 1979 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1979.

Gierek E., *Naszym wspólnym celem: dobro Polski, pomyślność narodu i każdego obywatela: przemówienie E. Gierka I sekretarza KC PZPR na spotkaniu z wyborcami w Katowicach w dniu 21 lutego 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972.

Gierek E., *O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego - o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu: referat programowy Biura Politycznego wygłoszony na VII Zjeździe PZPR przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1975.

Gierek E., *O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego: założenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1981-1985: referat programowy Biura Politycznego wygłoszony na VIII Zjeździe PZPR przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, Warszawa: Książka i Wiedza 1980.

Gierek E., *O patriotyczną jedność wszystkich Polaków: przemówienie E. Gierka I sekretarza KC PZPR w dniu 16 marca 1972 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972.

Gierek E., *Rozwój regionu - z myślą o rozwoju kraju: przemówienie Edwarda Gierka I sekretarza KC PZPR na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Katowicach w dniu 9. III 1973 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1973.

Gierek E., *Smak życia: pamiątniki*, Warszawa: Polska Agencja Wydawnicza „BGW”, 1993.

Gierek E., *Socjalistyczna Polska stworzyła warunki rzeczywistej realizacji praw człowieka: przemówienie I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Sejmie PRL w dniu 30 czerwca 1977 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza 1977.

Gierek E., *Sprawozdanie delegacji PZPR na XXV Zjazd KPZR wygłoszone przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na spotkaniu centralnego aktywu partyjnego 10 marca 1976 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza 1976.

Gierek E., *Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę, która jest wspólnym dobrem obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu: przemówienie I sekretarza*

KC PZPR Edwarda Gierka w Sejmie PRL w dniu 26 stycznia 1978 r., Warszawa: Książka i Wiedza, 1978.

Gierek E., Jaroszewicz P., Kruczek W., *O polepszenie warunków pracy i życia społeczeństwa: krajowa narada partyjno-państwowo-związkowa, 25 kwietnia 1974 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1974.

Gierek E., Rolicki J., *Edward Gierek: przerwana dekada: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1990.

Gierek E., Rolicki J., *Edward Gierek: replika: (wywiad rzeka)*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1990.

Główne założenia polityki kadrowej PZPR (przyjęte przez XIII Plenum KC PZPR), Warszawa: Wydawnictwa Akcydensowe, październik 1983.

Gomułka W., *1000 lat Polski: przemówienie wygłoszone na uroczystej sesji Sejmu w dniu 21.VII.1966 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1996.

Gomułka i inni: dokumenty z archiwum KC 1948–1982, oprac. J. Andrzejewski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1987.

Gomułka W., Ignar S., *Drogi przyszłości polskiego rolnictwa: Władysław Gomułka oraz Stefan Ignar na wiecu przedwyborczym chłopów i działaczy wiejskich Wielkopolski w dn. 9 IV 1961 r. w Poznaniu: przemówienia, odpowiedzi na pytania*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961.

Gomułka W., *„Kto chce w Polsce spokoju i pokoju głosuje na listę Frontu Jedności Narodowej”*: przemówienie wygłoszone na spotkaniu kandydatów do sejmu z wyborcami w dn. 14 stycznia 1957 r., Warszawa: Książka i Wiedza, 1957.

Gomułka W., *Moich czternaście lat: 1956 – 1970*, Wydawnictwo im. Legionów Polskich, 1981 (wg Andrzeja Werblana tekst jest falsyfikatem).

Gomułka W., *Moje czternaście lat...: zwierzenia Władysława Gomułki*, oprac. L. Dan (pseud.), 1981 (falsyfikat przypisany W. Gomułce).

Gomułka W., *Nasz program wyborczy: przemówienie wygłoszone 29. XI. 1956 r. na krajowej naradzie aktywu społeczno-politycznego*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1956.

Gomułka W., *O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii: referat wygłoszony na XIII Plenum KC PZPR w dniu 4 lipca 1963 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1963.

Gomułka W., *O dalszy rozwój rolnictwa: przemówienie I sekretarza KC PZPR na spotkaniu z aktywem partyjnym wielkopolskiej wsi w Poznaniu 15. grudnia 1967 r.: odpowiedzi na pytania*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. I-II, red. nauk. A. Werblan, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1994.

Gomułka W., *Powrót na ziemię piastowskie największym zwycięstwem Polski: przemówienie na centralnej akademii we Wrocławiu w 25 rocznicę zakończenia II wojny światowej, wygłoszone 9 maja 1970 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza 1970.

Gomułka W., *Przemówienia: 1956-1968*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957-1969.

Gomułka W., *Stanowisko partii zgodne z wolą narodu: przemówienie wygłoszone na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym 19 marca 1968 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1968.

Gomułka W., *Władysław Gomułka odpowiada na pytania robotników poznańskich: przemówienie na spotkaniu z załogą Cegielskiego w Poznaniu dnia 5.VI.1957 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1957.

Gomułka W., *Z kart naszej historii*, wyd. 5, Warszawa: Książka i Wiedza, 1982.

Gomułka W., *Z przemówienia I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki na naradzie I sekretarza KW w dniu 23.XI.1956 r.*, Warszawa: RSW „Prasa”, 1956.

How are you doing Mr Olszowski?: ze Stefanem Olszowskim rozmawiają Andrzej Mroziński i Bogdan Rupiński, Warszawa: Wydawnictwo Ampress, 2008.

Jaroszewicz P., Roliński B., *Przerywam milczenie... :1939–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt, 1991.

Jaruzelski W., Osiecki J., *General: Wojciech Jaruzelski w rozmowie z Janem Osieckim*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2014.

Jaruzelski W., *Jaka Partia dziś – taka Polska jutro: przemówienie I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR gen. Armii Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone na zakończenie obrad XXV Plenum KC PZPR 14 marca 1986 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1986.

Jaruzelski W., *Naszym najwyższym celem i dobrem jest socjalistyczna Polska*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1984.

Jaruzelski W., *Partia siłą motoryczną socjalistycznych wartości państwa i społeczeństwa: przemówienie I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-programowej PZPR w Katowicach*, Warszawa: Wydział Informacji KC PZPR, 1983.

Jaruzelski W., *Przemówienia 1981-1988*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1983-1989.

Jaruzelski W., *Stan wojenny, dlaczego...*, współprac. M. Jaworski, W. Łoziński, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1992.

Jaruzelski W., *Wywiad Wojciecha Jaruzelskiego dla Zrunki Novak*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1987.

Jędrychowski S., *Mój pogląd na źródła kryzysu w Polsce Ludowej*, „Zdanie” 1982, nr 1.

Kania S., *Przemówienia Stanisława Kani, Wojciecha Jaruzelskiego, Stanisława Gucwy, Kazimierza Barcikowskiego, Tadeusza W. Młynszaka, Mieczysława Moczara na V posiedzeniu Sejmu PRL 11-12 lutego 1981 r.*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1981.

Kania S., *Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR przez Stanisława Kanię*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1981.

Kania S., Urbańczyk A., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991.

Kiszcza C., Diatłowski J., *Człowiek honoru? / Czesław Kiszcza w rozmowie z Jerzym Diatłowskim; na podstawie materiałów zgromadzonych przez autora tekst opracował J. Osiecki*, Warszawa: Prószyński Media, 2016.

Kiszcza C., Bereś W., Skoczylas J., *General Kiszcza mówi... prawie wszystko*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991.

Komisja Tadeusza Grabskiego (1981), oprac. wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2013.

Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ "Solidarność" Lechu Wałęsie: stenogramy posiedzeń 7 listopada 1987, 18 grudnia 1988, 23 kwietnia 1989, oprac. M. Strasz, Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2006.

Konfederacja Polski Niepodległej, *Dokumenty programowe Konfederacji Polski Niepodległej (1 września 1979 – 22 stycznia 1980)*, Warszawa: Wydawnictwo Polskie KPN, 1980.

Konfederacja Polski Niepodległej, *Konfederacja Polski Niepodległej: wybór dokumentów programowych*, Warszawa: Wydawnictwo Polskie KPN, 1987.

Konferencja Episkopatu Polski, *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań, Warszawa: Pallottinum, 2006.

Kostikow P., Roliński B., *Widziane z Kremla: Moskwa–Warszawa: gra o Polskę*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1992.

Kowalski L., *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1992, [relacje osobiste].

Krajobraz po szoku, red. E. Żylińska, Warszawa: Wydawnictwo Przedświt, 1989, [relacje osobiste].

Kuroń J., *Dojrzewanie: pisma polityczne 1964-1968*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

Kuroń J., *Opozycja: pisma polityczne 1969-1989*, red. M. Sutowski, M. Kropiwnicki, S. Liszka, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010.

Lata 1980-1981 w województwie białskopodlaskim: wybór teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wybór D. Magier, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych-Institut Badawczy „Libra”, 2006.

Lipski J. J., *Komitet Obrony Robotników KOR: Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn: „Aneks”, 1983.

Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944-1970), wybór i oprac. J. Stępień, Warszawa: Wydawnictwo Fakt: Zarządzanie i Finanse: Instytut Dokumentacji Historycznej PRL, 1994.

Łukasiewicz S., *Byłem sekretarzem Bieruta: wspomnienia z pracy w Belwederze w latach 1945-1946*, Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1987

Mac J. S., *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa: Wydawnictwo FAKT, Warszawa 1990.

Marzec 1968: dokumenty: odezwy i ulotki, Warszawa: NZS PW, 1981.

Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...]Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: aneks źródłowy, t. 2, oprac. M. Zaremba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.

Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. 1, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, Paweł Tomasiak, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2009.

Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2015.

Marzec 1968 w dokumentach MSW: Niepokorni, t. 1, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2008.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Biuro „C”, *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Lublin: Wydawnictwo RETRO, 1993.

Namiolekiewicz W., *Byłem sekretarzem Gomułki / z Walerym Namiolekiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtyśiak*, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2002.

Niećko J., *Na drodze do Polski Ludowej: wybór pism z lat 1945-1949*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1967.

NSZZ „Solidarność”, *Kariera Nikołaja Sergiejewicza-Diomko*, Inowrocław: Miejski Komitet Założycielski, 1981.

O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii: uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR: o wynikach wykonania planu 6-letniego i podstawowych założeniach planu 5-letniego w latach 1956-1960, Warszawa: RSW „Prasa”, 1956.

Obrady Okrągłego Stołu – nadzieje i sceptycyzm. Komunikat z badań, CBOS, marzec 1989.

Ochab E., *II Zjazd PZPR: o niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w statucie partii: referat wygłoszony dnia 16 marca 1954 r. przez towarzysza Edwarda Ochaba. Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1955.

Ochab E., *O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz węzłowych zadaniach partii: referat I Sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba wygłoszony na VII Plenum KC / Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny*, Warszawa: PZPR. KC, 1956.

Ochab E., *Wieś polska na nowych drogach: referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, 1946.

Ochab E., *Wytyczne polityki partii na wsi: referat członka Biura Politycznego Edwarda Ochaba wygłoszony na III Zjeździe PZPR. Uchwała III Zjazdu PZPR o wytycznych polityki partii na wsi*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1959.

Odbudowa państwa, „Głos”, 1983, nr 2 specjalny, 3 maja–16 czerwca.

Okrągły Stół: dokumenty i materiały, t. 1-5, pod red. W. Borodzieja i A. Garlickiego, Szczecin: Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk, Warszawa: na zlec. Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, 2004.

Opozycja antykomunistyczna w Polsce 1944-1956: wybór dokumentów, zebrali Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, 1990.

Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980: wybór dokumentów, t. 3., zebrali Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1994.

Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976-1980: wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: „Gajt”, 2002.

Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947, oprac. R. Turkowski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1997.

Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945: wybór dokumentów. T. 4, Działalność aparatu polityczno-wychowawczego, oprac. I. Blum, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1963.

Pawłow W. G., *Generał Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „BGW”, 199.

Październik 1956: pierwszy wyłom w systemie: bunt, młodość i rozsądek, pod red. S. Bratkowskiego, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 1996.

Piecuch H., *Byłem gorylem Jaruzelskiego: mówi szef ochrony generała i inni...*, Warszawa: Agencja Wydawnicza „CB”, 2001.

Piecuch H., *W. Jaruzelski: ból władzy*, Warszawa: Agencja Wydawnicza CB, 2001.

Piecuch H., Pożoga W., *„Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie”: mówi były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych, generał dywizji Władysław Pożoga*, Warszawa: Wydawnictwo „Agencja Reporter”, 1992.

Polska naszych pragnień, Polska naszych możliwości: antologia „Polityki Polskiej”, wyboru dokonali M. Bartyzel, A. Wołek, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2013.

Polska Partia Robotnicza: dokumenty programowe 1942-1948, wybór i oprac. M. Malinowski et al., Warszawa: Książka i Wiedza, 1984.

Polska Partia Socjalistyczna: dlaczego się nie udało?: szkice, polemiki, wspomnienia, pod red. R. Spałka, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2010.

Polska w latach 1944-1948: dokumenty i materiały, oprac. A. Hutnikiewicz i A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1998.

Polska w latach 1949-1956: dokumenty i materiały, oprac. A. Hutnikiewicz, A. Wątor, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1999.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, cz. 1, *Zjazdy i plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego od I do IX Zjazdu (porządek dzienny, źródła)*, cz. 2, *Członkowie władz naczelnych oraz I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR 21 XII 1948 - 31 XII 1982*, oprac. W. Ciempiel, J. Jakubowski, J. Szczeblewski, Warszawa: Centralne Archiwum KC PZPR, 1983

Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki, cz. II, red nauk. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009, [aneks źródłowy].

Porozumienia Okrągłego Stołu: Warszawa, 6 lutego – 5 kwietnia 1989 r., oprac. W. Salmonowicz, Olsztyn: NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski, 1989.

Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach, oprac. S. Jankowiak, E. Makowski, Poznań: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, IPN w Poznaniu, 1995.

Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r., red. W. Władyka, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2007.

Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945, oprac. A. Kochański Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1992.

Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946, oprac. A. Kochański, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001.

Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947-1948, oprac. A. Kochański, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2002.

Protokoły tzw. Komisji Grabskiego: tajne dokumenty PZPR, oprac. G. Pomian, Paryż: Instytut Literacki, 1986.

Przed i po 13 grudnia: państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, wybór i opracowanie Ł. Kamiński, t. 2, Warszawa: IPN, 2007.

Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu: rozmowy z władzami PRL*, t. 1, 1970-1981, Warszawa: Książka Polska 1995.

Raina P., *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, 1960-1974, Poznań: Wydawnictwo „W drodze”, 1995.

Rakowski M. F., *Dzienniki polityczne*, t. 1-10, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 1998-2005.

Rakowski M. F., *Jak to się stało*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, 1991.

Rakowski M. F., *Przesilenie grudniowe: przyczynek do dziejów najnowszych*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.

Rozmowy na Zawracie: taktyka walki z opozycją demokratyczną, październik 1976 - grudzień 1979, przedm. i oprac. A. Friszke, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008.

Rozmowy przy Okrągłym Stole. Nadzieje i sceptycyzm. Komunikat z badań, CBOS, grudzień 1988.

Ruch Młodej Polski, *Ruch Młodej Polski wobec obecnych problemów kraju*, Gdańsk: Wydawnictwo Młoda Polska, 1981.

Rurarz Z., *Byłem doradcą Gierka*, Warszawa: Wydawnictwo Andy Grafik, 1990.

Siwak A., *Od łopaty do dyplomaty*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 2000.

Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS, Warszawa 1994.

Stanisz J., Stankiewicz T., „Solidarność” wobec aktualnych zagrożeń, Warszawa: Wszechnica Robotnicza „Solidarności”: Region Mazowsze, czerwiec 1981.

Strzelecki-Gomułka R., Syzdek E., *Między realizmem a utopią: Władysław Gomułka we wspomnieniach syna*, Warszawa: Studio Emka, 2003.

Szlachcic F., *Gorzki smak władzy: wspomnienia*, Warszawa: Wydawnictwo FAKT, 1990.

Szlachcic F., *Ze wspomnień ministra spraw wewnętrznych*, „Życie Literackie”, 6 marca 1988.

Ścisłowski M., *Gawęda o naszej młodości: Zrzeszenie Studentów Polskich... było i takie*, Warszawa: „Polan”, 2010.

Światło J., *Za kulisami bezpieki i partii: Józef Światło ujawnia tajniki partii, reżymu i aparatu bezpieczeństwa*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa”, 1980.

Tajne dokumenty Biura Politycznego: Grudzień 1970, oprac. P. Domański, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1991.

Tajne dokumenty Biura Politycznego: PZPR a „Solidarność” 1980–1981, oprac. Z. Włodek, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1992.

Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC: ostatni rok władzy 1988-1989, oprac. S. Perzkowski, Londyn: Wydawnictwo Aneks, 1994.

Teczka Susłowa: dokumenty, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa: Polska Agencja Informacyjna, 1993.

Tejchma J., *Kulisy dymisji: z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków: Oficyna Cracovia, 1991.

Tejchma J., *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek: notatki z lat 1971–1973*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.

Tejchma J., *Pożegnanie z władzą*, Warszawa: Wydawnictwo Projekt 1996.

Tejchma J., *W kręgu nadziei i rozczarowań: notatki dziennie z lat 1978-1982*, Warszawa: Wydawnictwo „Projekt”, 2002.

Torańska T., *Aneks*, Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2015.

- Torańska T., *Byli. Cz. 1, Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Kąkol, Celina Budzyńska/wywiady Teresy Torańskiej*, Warszawa: Ringier Axel Springer, 2012.
- Torańska T., *Oni*, Warszawa: "Iskry", 2004.
- Torańska T., *Oni. Cz. 2. Edward Ochab, Stefan Staszewski, Julia Mincowa/wywiady Teresy Torańskiej*, Warszawa: Ringier Axel Springer Polska, 2012.
- Urban J. *Jerzy Urban / rozmawia Marta Stremecka*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2013.
- Waszczuk J., *Biografia niezlustrowana: świadek historii w „białym domu”*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013.
- Władysław Gomułka we wspomnieniach*, wybór i oprac. W. Horst, J. Jakubowski, J. Paszta, pod red. B. Syzdeka, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989.
- Wydział Ideologiczny KC PZPR, *Antynarodowa i antykomunistyczna funkcja podziemia politycznego w Polsce: materiał pomocniczy na zebranie ideologiczne POP*, Warszawa: nakładem „Trybuny Ludu”, listopad 1984.
- Wydział Informacji KC PZPR, *W jakim stopniu „Solidarność” była narzędziem w walce o władzę?*, Warszawa: Książka i Wiedza, styczeń 1982.
- Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD): postanowienie Biura Politycznego dotyczące zakresu kompetencji w podejmowaniu decyzji kadrowych na stanowiskach objętych nomenklaturą Komitetu Centralnego, PZPR, Warszawa, 1972 [broшуra partyjna].
- Z materiałów zespołu ds. oceny działalności PZPR '89*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 2015.
- Zaciskanie pętli: tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.* wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1995.
- Zarząd Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP, *Aktualne problemy Czechosłowacji i nasze stanowisko*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1968.
- Zmierzch dyktatury: Polska lat 1986-1989 w świetle dokumentów: (Lipiec 1986 - maj 1989)*, t. 1, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2009.
- Zmierzch dyktatury: Polska lat 1986-1989 w świetle dokumentów: (Czerwiec - grudzień 1989)*, t. 2, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2010.

7.3 MATERIAŁY PRASOWE

- „Biuletyn Informacyjny KOR”, wrzesień-październik 1979.
- „Biuletyn Strajkowy Mazowsze” z 22 sierpnia 1988.
- „Biuletyn Strajkowy Mazowsze” z 23 sierpnia 1988.
- „Biuletyn Strajkowy Mazowsze” z 24 sierpnia 1988.
- „Biuletyn Strajkowy Mazowsze” z 27 sierpnia 1988.
- „Biuletyn Strajkowy Mazowsze” z 01 września 1988.
- „Bratniak”, lipiec-sierpień 1979.
- „Bratniak”, styczeń-luty 1980.

„Bratniak”, styczeń-luty 1981.
„Gazeta Lubelska” z 7 października 1944.
„Gazeta Lubelska” z 10 marca 1945.
„Gazeta Lubelska” z 13 sierpnia 1946.
„Gazeta Wyborcza” z 22-26 grudnia 1990.
„Głos Ludu” z 08 grudnia 1944.
„Głos Ludu” z 21 grudnia 1944.
„Głos Ludu” z 05 stycznia 1945.
„Głos Ludu” z 11 grudnia 1945.
„Komitet Oporu Społecznego „Solidarność” (KOS)” z 05 kwietnia 1982.
„Kurier Polski” z 01 lipca 1976.
„Piaś: tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego” z 11 września 1949.
„Po prostu” z 28 października 1956.
„Po prostu” z 04 listopada 1956.
„Rzeczpospolita” z 24 sierpnia 1944.
„Rzeczpospolita” z 04 września 1944.
„Rzeczpospolita” z 05 października 1944.
„Rzeczpospolita” z 06 października 1944.
„Rzeczpospolita” z 24 marca 1946.
„Rzeczpospolita” z 7 kwietnia 1946.
„Rzeczpospolita” z 09 grudnia 2016.
„Rzeczpospolita” z 16 czerwca 2017.
„Słowo Powszechne” z 31 stycznia 1977.
„Sztandar Ludu” z 03–04 czerwca 1945.
„Sztandar Ludu” z 21 września 1945.
„Sztandar Ludu” z 03 października 1945.
„Sztandar Ludu” z 06 października 1945.
„Sztandar Ludu” z 30 maja 1977.
„Sztandar Ludu” z 14 grudnia 1981.
„Trybuna” z 12 grudnia 1990.
„Trybuna Ludu” z 13 października 1952.
„Trybuna Ludu” z 22 marca 1956.
„Trybuna Ludu” z 6 lipca 1956.
„Trybuna Ludu” z 22 października 1956.
„Trybuna Ludu” z 23 października 1956.
„Trybuna Ludu” z 20 stycznia 1957.
„Trybuna Ludu” z 05 października 1957.
„Trybuna Ludu” z 10 października 1957.
„Trybuna Ludu” z 20 czerwca 1967.
„Trybuna Ludu” z 22 czerwca 1967.

„Trybuna Ludu” z 12 marca 1968.
„Trybuna Ludu” z 23 marca 1968.
„Trybuna Ludu” z 31 marca 1968.
„Trybuna Ludu” z 19 grudnia 1970.
„Trybuna Ludu” z 21 grudnia 1970.
„Trybuna Ludu” z 22 grudnia 1970.
„Trybuna Ludu” z 1 stycznia 1971.
„Trybuna Ludu” z 10 lutego 1971.
„Trybuna Ludu” z 03 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 04 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 05 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 06 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 07 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 08 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 09 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 10 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 11 lutego 1976.
„Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.
„Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.
„Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.
„Trybuna Ludu” z 18 sierpnia 1976.
„Trybuna Ludu” z 13 grudnia 1976.
„Trybuna Ludu” z 6/7 września 1980.
„Trybuna Ludu” z 8 września 1980.
„Trybuna Ludu” z 20 października 1981.
„Trybuna Ludu” z 24, 25, 26, 27 grudnia 1981.
„Trybuna Ludu” z 30 grudnia 1981.
„Tygodnik Mazowsze” z 01 października 1986.
„Żołnierz Wolności” z 22-23 stycznia 1977.
„Życie Warszawy” z 30 października 1945.
„Życie Warszawy” z 05 października 1957.
„Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976.

7.4 CZASOPISMA

„Droga”, 1979.
„Kontakt”, 1988.
„Krytyka. Kwartalnik Polityczny”, 1980.
„Kultura”, 1962.
„Kultura”, 1968.
„Kultura”, 1976.

„Kultura”, 1982.
 „Kultura”, 1987.
 „Miesięcznik Literacki”, 1968.
 „Najwyższy CZAS!”, 2006.
 „Nowe Drogi” 1956.
 „Nowe Drogi” 1968
 „Nowe Drogi” 1971
 „Nowe Drogi” 1980.
 „Nowe Drogi” 1981.
 „Nowe Drogi” 1981.
 „Nowe Drogi” 1983.
 „Polityka”, 1976.
 „Polityka”, 1981.
 „Polityka”, 1989.
 „Polityka”, 1999.
 „Polityka”, 2019.
 „Res Publica”, 1988.
 „Współczesność”, 1965.
 „Z Pola Walki ”, 1989.
 „Zeszyty Historyczne”, 1992.
 „Życie Literackie”, 1964.

7.5 LITERATURA PRZEDMIOTU

Andrusiewicz A., *Stronictwo Pracy 1937-1950 ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Warszawa, PWN, 1988.

Andrykiewicz J., *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957-1976*, wyd. 3, Warszawa: MHPRL, 2002.

Anusz A., Perzyna Ł., *Konfederacja: rzecz o KPN*, Warszawa: Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego, Agencja Wydawnicza i Reklamowa "Akces", 2009.

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: taktyka, strategia, metody: lata 1945–1947, cz. I, oprac. A. Paczkowski, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1994.

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: taktyka, strategia, metody: lata 1948–1949, cz. II, oprac. A. Paczkowski, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1996.

Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952: taktyka, strategia, metody, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa: „Bellona”, 2000.

Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954: taktyka, strategia, metody, oprac. Gr. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2004.

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa: Świat Książki, 2014.

Ash T. G., *Jesień wasza, wiosna nasza*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

Bäcker R., *Nietradycyjna teoria polityki*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2011.

- Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu: (1980-1981)*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Socjologii, 1990.
- Bäcker R., *Totalitaryzm w Polsce lat 1948-1956*, „Czasy Nowożytne: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, 1999, t. VII.
- Bartoszewicz J. S., *Podręczny słownik polityczny: do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa: nakł. Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, 1923.
- Bethell N. W., *Gomułka: his Poland and his communism*, Harmondsworth: Penguin Books, 1972.
- Biernat T., *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa: paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2000.
- Blanchard K. H., *Przywództwo wyższego stopnia: Blanchard o przywództwie i tworzeniu efektywnych organizacji*, przeł. A. Bekier, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Bolesław Bierut: *życie i działalność*, oprac. J. Kowalczyka, Warszawa: Książka i Wiedza, 1952.
- Bobola A., *"Przewodnia siła stolicy": Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975-1990*, Warszawa, IPN-KŚZpNP, 2016.
- Bombicki M. R., *Poznań '56*, Poznań: Polski Dom Wydawniczy „Ławica”, 1992.
- Bożyk P., *Hanka, miłość, polityka*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-KA, 2011.
- Brodala M., Lisiecka A., Ruzikowski T., *Przebudować człowieka: komunistyczne wysiłki zmiany mentalności: studia*, pod red. M. Kuli, Warszawa: „Trio”, 2001.
- Brzeziński P., *Agonia „przewodniej siły”. Kryzys w PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, nr 2 (18).
- Brzeziński P., *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2012, nr 11/1 (19).
- Brzeziński Z., Friedrich C. J., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge Mass: Harvard University Press, 1956.
- Burakowski J., *Wojciech Jaruzelski jako przedmiot i podmiot historii*, Sierpc: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, 2008.
- Burns J. G., *Transforming Leadership: A New Pursuit of Happiness*, New York: Grove Press, 2004.
- Centrum władzy w Polsce (1948–1970)*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2003.
- Challenges to Representative Democracy. A European Perspective*, ed. by R. Wiszniowski, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Warszawa, Wien: Peter Lang GmbH, 2015.
- Choi J., *A Motivational Theory of Charismatic Leadership: Envisioning, Empathy and Empowerment*, „Journal of Leadership & Organizational Studies” 2006, vol.13, no. 1.
- Chojnowski A., *Kto odsunął od władzy Władysława Gomułkę: przyczynek do genezy Grudnia '70*, „Dzieje Najnowsze: kwartalnik poświęcony historii XX wieku”, 2014, r. 46, z. 1.
- Choniawko A., *Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1976.
- Chumiński J., *Formy obrony interesów pracowniczych w warunkach totalizacji życia społecznego, (1949-1956)*, „Studia Historyczne” 1999, z. 1.

Codogni P., *Anatomia klęski – obóz władzy w kampanii wyborczej w 1989 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, nr 2 (18).

Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2006.

Czubiński A., *Dzieje najnowsze Polski: Polska Ludowa (1944-1989)*, tom 2, Poznań: Wielkopolska Agencja Wydawnicza, 1992.

Czubiński A., *Polska i Polacy po II Wojnie Światowej (1945–1989)*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1998.

Dahlmann H. C., *Antysemityzm w Polsce roku 1968: między partią a społeczeństwem*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2018.

De Hoogh A.H.B., Greer L., Den Hartog D. N., *Diabolical dictators or capable commanders? An investigation of the differential effects of autocratic leadership on team performance*, “The Leadership Quarterly” 2015, vol. 26.

Debs A., *Living by the Sword and Dying by the Sword? Leadership Transitions in and out of Dictatorships*, “International Studies Quarterly” 2016, vol. 60, iss. 1.

Demokracja w obliczu populizmu, red. Y. Mény, Y. Surel, przy współpr. C. Tame i L. de Sousy; przekł. A. Gąsior-Niemiec; red. nauk. J. Szacki, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2007.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990: rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa: „Bellona”, 1997.

Domke R., *Problemy społeczne Polaków w świetle analiz Biura Listów KC PZPR w latach siedemdziesiątych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, nr 17.

Droga do niepodległości: Solidarność 1980–2005, koncepcja i red. Adam Borowski, red. biogramów M. Łątkowska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, 2005.

Dudek A., G. Ryszard, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, wyd. 2, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006.

Dudek A., *Obóz władzy w okresie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2002, nr 2.

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce: 1945-1970*, Kraków: Wydawnictwo PiT, 1995.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont, 2014.

Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL: 1956-1989*, Kraków: Wydawnictwo „Geo”, 1999.

Duraczyński E., *PZPR w kryzysie – kryzys w PZPR (lato 1980 – lato 1981)*, „Dzieje Najnowsze”, 1997, 29/4.

Dzieje biurokracji na ziemiach polskich, pod red. A. Górkę, I. Łucia, D. Magiera, t. 1, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), 2008.

Dzieje biurokracji na ziemiach polskich, pod red. A. Górkę, K. Latawca, D. Magiera, t. 3, cz. 2, Radzyń Podlaski: Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, Radzyńskie Towarzystwo Naukowe (Libra), 2010.

Dziennikarze czy propagandyści na etacie, „Niezależna Gazeta Polska”, dodatek specjalny IPN, 07 listopada 2008.

- Edinger L. J., *Post-Totalitarian Leadership: Elites in the German Federal Republic*, "American Political Science Review", 1960, vol. 54.
- Ehrhart M. G., Klein K. J., *Predicting followers' preferences for charismatic leadership: the influence of follower values and personality*, "The Leadership Quarterly" 2001, vol. 12, iss. 2.
- Ehrlich S., „Grupy nacisku” w strukturze politycznej kapitalizmu, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.
- Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską: historia polityczna 1944-1989*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne, 2018.
- Eisler J., *Grudzień 1970: geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2 uzup., Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2012.
- Eisler J., *List 34*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2006.
- Eisler J., „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa: IPN, 2008.
- Eisler J., *Siedmiu Wspaniałych: poczet I sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Wydawnictwo czerwone i czarne, 2014.
- Elementy teorii polityki*, pod red. nauk. K. Opalka, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989.
- Elites: ethnographic issues*, ed. G. E. Marcus, Albuquerque: University of New Mexico Press, 1983.
- Elity komunistyczne w Polsce*, pod red. M. Szumiły i M. Żukowskiego, Warszawa-Lublin: IPN- KŚZpNP & Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 2015.
- Elity polityczne w Polsce*, red. K. Pałeczki, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- Europa swoich Europa obcych: stereotypy, zderzenia kultur i dyskursy tożsamościowe*, red. M. Żakowska, A. Dąbrowska, J. Parnes, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.
- Ezrow N. M., Frantz E., *Dictator and Dictatorship. Understanding authoritarian regimes and their leaders*, USA: A&C Black, 2011.
- Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju: Polacy 1980-2011*, red. W. Adamski, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2014.
- Friszke A., *Anatomia buntu: Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków: Znak, 2010.
- Friszke A., Stola D., Eisler J., *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn: Wydawnictwo „Aneks”, 1994.
- Friszke A., *Polska Gierka*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1995.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór: studia z dziejów PRL*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”, 2007.
- Friszke A., *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w październiku 1956*, „Więź”, 9 (455), 1996.
- Gajdziński P., *Czerwony Ślepowron: biografia Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2017.
- Gajdziński P., *Gomułka: dyktatura ciemniaków*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2017.
- Gałęziowska M., *Socjotechniczne cele przemówień Bolesława Bieruta (I I – 22 VII 1952)*, „Echa Przeszłości”, 2014, nr 15.
- Garlicki A., *Bolesław Bierut*, Warszawa: Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, 1994.

- Gasztold-Señ P., *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Peadagogicae Cracoviensis Studia Politologica” 2013, iss. 10.
- Gasztold-Señ P., *Towarzysze z betonu: dogmatyzm w PZPR 1980-1990*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2019.
- Gaul J., *Elity polityczne – tradycja i współczesność*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 886.
- Głuszko M., *Edward Gierek: szkic do portretu PRL*, Sandomierz: Wydawnictwo Armoryka, 2017.
- Gmitruk J., *Drogi Ludowców do Niepodległej*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2008.
- Gnoza polityczna, pod red. J. Skoczyńskiego, Kraków: Księgarnia Akademicka Wydawnictwo Naukowe, 1998.
- Godek L., *O modelowaniu deformacyjnym. Maxa Webera koncepcja typów idealnych*, „Człowiek i społeczeństwo” 2016, nr 42.
- Gołębiowski J., *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961.
- Gogol B., *„Fabryka fałszywych tekstów”: z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945-1958*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Neriton, 2012.
- Gogol B., *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego 1956 r., cz. 2*, „Colloquium WNHIS AMW”, 2017, nr 2.
- Golińczak M., *Opozycja polityczna: problemy terminologiczne i definicyjne analizy działalności polskich ugrupowań antykomunistycznych lat 70. i 80. XX wieku*, „Przegląd Historyczno-Politologiczny”, 2008, nr 2.
- Góra W., *Polska Ludowa 1944–1984: zarys dziejów politycznych*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1986.
- Graża D., *Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989): próba uratowania socjalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2005.
- Grell J., *Wylanianie elity władzy w Polsce Ludowej a kultura polityczna*, Poznań: UAM, 1989.
- Hertz A., *Szkice o totalitaryzmie*, wybór tekstów J. Garewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Hertz A., *Drużyna wodza*, „Przegląd Socjologiczny” 1937, t. 5.
- Heywood A., *Politologia*, przekł. B. Maliszewska, wyd. 1, 2 dodr., Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2009.
- Hillebrandt B., *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1980.
- Hirsz Z. J., Hirsz Z., *Związek Młodzieży Socjalistycznej na Białostocczyźnie: (1957-1976)*, Białystok: KW PZPR, Zarząd Wojewódzki ZSMP, 1988.
- Holzer J., *„Solidarność” 1980-1981: geneza i historia*, Paryż: Instytut Literacki, 1984.
- Idealization I: General Problems. Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanistes*, ed. J. Brzeziński, F. Coniglione, T. A. F. Kuipers, L. Nowak, Amsterdam, Atlanta: Rodopi, 1990.
- International Encyclopedia of the Social Sciences*, ed. David Sills, vol. 2, New York: Macmillan, 1968.
- Iwaneczko D., *Zmierzch dekady Gierka: polska południowo-wschodnia 1965-1980*, Oddział Rzeszów: IPN-KŚZpNP, 2016.
- Jabłoński H., *Kierunki zmian Konstytucji*, „Państwo i Prawo”, 1976, nr 1.

- Jarosz D., Pasztor M., *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń: Centrum Edukacji Europejskiej, 2004.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa: Instytut Historii PAN, 2000.
- Jastrząb Ł., *"Rozstrzelano moje serce w Poznaniu": Poznański Czerwiec 1956 r. - straty osobowe i ich analiza*, Poznań, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2006.
- Jastrząb M., *Mozolna budowa absurdu: działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949-1953*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1999.
- Jaszcuk A., *Mit gomułkowszczyzny: (1948-1956)*, Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky, 2011.
- Jaworska K., *Strategia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wobec Kościoła katolickiego w roku obchodów milenium chrztu Polski*, „Perspectiva: Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 2015, nr 2 (27).
- Jedlicki W., *Kulisy wydarzeń października 1956*, Kraków: Promieniści, 1986.
- Jeziński M., *Język przemówień politycznych generała Wojciecha Jaruzelskiego w okresie stanu wojennego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2009.
- Kajetanowicz J., *Wojsko Polskie w wydarzeniach poznańskich 1956 roku*, „Przegląd historyczno-wojskowy”, 2006, nr 5.
- Kamiński Ł., *PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie*, „Biuletyn IPN”, 2002, nr 12.
- Kamiński Ł., *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945-1958*, Wrocław: „Gajt”, 1999.
- Karpiński J. (Marek Tarniewski), *Porcja wolności: (Październik 1956)*, Paryż: Instytut Literacki, 1979.
- Kaszyński K., Podgórski J., *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa: Wydawnictwo Ikar, 1994.
- Kazimierski J., *Stosunki pomiędzy NSZZ „Solidarność” a PZPR w zakładach pracy województwa katowickiego jesienią 1981 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, t. 11, nr 1 (19).
- Kenney P., *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945-1950*, przeł. A. Dzierzgowska, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, 2015.
- Kersten K., *Narodziny systemu władzy: Polska 1943-1948*, Paryż: Libella, 1986.
- Kersten K., *Polacy, Żydzi, komunizm: anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1992.
- Kersten K., *Rok 1956 – przełom? kontynuacja? punkt zwrotny?* [w:] *Polska 1956 – próba nowego spojrzenia*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały” 1997, nr 3.
- Kersten K., *Rok 1956 – punkt zwrotny*, „Krytyka” 1993, nr 40.
- Kisielewski T., *Październik 1956 – punkt odniesienia: mozaika faktów i poglądów: impresje historyczne*, Warszawa: Neriton: Instytut Historii PAN, 2001.
- Komunizm: ideologia, system, ludzie*, pod red. T. Szaroty, Warszawa: Wydawnictwo Neriton: Instytut Historii PAN, 2001.
- Korzeniowski K., *Alienacja polityczna w warunkach transformacji systemowej w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1993, nr 2.
- Kosman M., *Wojciech Jaruzelski: mąż stanu w czasach przełomu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013.
- Kosman M., *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów: o kulturze politycznej w Polsce przełomu tysiącleci*, Poznań: Wydawnictwo Forum Naukowe, Wrocław: Passat-Paweł Pietrzyk, 2003.

- Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W. J. Wysockiego, Warszawa: Rytm, 2004.
- Kowal P., *Jaruzelski: życie paradoksalne*, Kraków: Znak Litera Nova, 2015.
- Kowal P., *Koniec systemu władzy: polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, wyd. 2., Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2015.
- Kowalski L., *General ze skazą: biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001.
- Kowalski L., *Komitet Obrony Kraju. (MON – PZPR – MSW)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2011.
- Kozłowski Cz., *Namiestnik Stalina*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza "BGW", 1993.
- Kozłowski K., *Od Października '56 do Grudnia '70: ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu: (1956-1970)*, Szczecin: US, 2002.
- Krawczyk A., *Praska Wiosna*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”, 1998.
- Królikowski J., *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943-1990*, t. III (M-S), Toruń 2010.
- Kufel J., *Między konfliktem a współdziałaniem: linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976-1980*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2017.
- Kula H. M., *Dwa oblicza grudnia '70: oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk: Wydawnictwo DJ, 2000.
- Kula H. M., *Grudzień 1970: "oficjalny" i rzeczywisty*, Gdańsk: L&L, 2006.
- Kulturowe instrumentarium panowania*, pod red. R. Paradowskiego i P. Załęckiego, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2002.
- Kupiecki R., *„Natchnienie milionów”: kult Józefa Stalina w Polsce 1944-1956*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1993.
- Kuśmierski S., *Propaganda polityczna Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944-1948*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1976.
- Kwapis R., *Praska Wiosna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Kwiatkowski T., *Szeptanka*, Kraków: Oficyna Cracovia, 1990.
- Lamentowicz W., *Elita rządząca a grupa rządząca (z metodologicznych problemów nauki o państwie)*, „Państwo i Prawo” 1972, t. 27/3.
- Leksykon politologiczny: polityka – ustrój – idee*, pod red. M. Chmaja i W. Sokoła, Lublin: Morpol, 1999.
- Leksykon politologii: wraz z aneksem: Partie, parlament, wybory (1989-1997): praca zbiorowa*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, wyd. 4 popr. i uzup. o fakty i wydarzenia do 11 listopada 1997 r., Wrocław: Agencja Wydawniczo-Reklamowa Atla 2, 1998.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”: biografia polityczna*, Warszawa: Oficyna wydawnicza „Rytm”, 1998.
- Lewis P. G., *Political Authority and Party Secretaries in Poland, 1975–1986*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989.
- Lipiński P., *Bierut: kiedy partia była bogiem*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017.
- Lipiński P., *Bolesław Niejasny: opowieść o Bolesławie Bierucie, Forreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2001.
- Lipiński P., *Ofiary Niejasnego*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004.

- Lubecka M., *Porozumienia Państwo-Kościół i jego reperkusje na przykładzie województwa ostrołęckiego*, „Seminare: poszukiwania naukowe”, 2018, t. 25.
- Łabędź K., *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ "Solidarność" w latach 1980-1981*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa: Wydawnictwo Mówią Wieki, 1993.
- Machcewicz P., *Władysław Gomułka*, Warszawa: Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, 1995.
- Magaloni B., *Credible Power-Sharing and Longevity of Authoritarian Rule*, “Comparative Political Studies”, 2008, vol. 41.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957: geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2004.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001.
- Marody M., *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej: (próba opisu i wyjaśnień)*, Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 1986.
- Marzec '68: między tragedią a podłością, wstęp, wybór i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa: „Profi”, 1998.
- Marzec 1968: trzydzieści lat później: materiały konferencji [...] Referaty, t. I, pod red. M. Kuli, P. Osęki i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym...: obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*, Lublin: UMCS, 2009.
- Mazur M., *Propaganda komunistyczna wobec Armii Krajowej w latach 1943-1955*, „Dzieje Najnowsze”, 2015, t. 47, nr 1.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata: kampanie prasowe w PRL 1956-1980: model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2003.
- Menz M., *Polityczne aspekty obchodów millenium w Polsce w 1966 roku na przykładzie Gniezna*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2016, nr 1 (10).
- Merolla J. R., Zechmeister E. J., *The Nature, Determinants and Consequences of Chávez's Charisma: Evidence from the Study of Venezuelan Public Opinion*, “Comparative Political Studies”, 2011, vol. 44, no. 1.
- Meuschel S., *Theories of Totalitarianism and Modern Dictatorship. A Tentative Approach*, “Thesis Eleven” 2000, 61 (1).
- Miernik G., *"My" i "Oni": społeczeństwo Kielecczyzny i stalinowski system władzy*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2007.
- Mikusiński W. J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim (obecne woj. kujawsko-pomorskie)*, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2013.
- Mikusiński W. J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biala, Częstochowa): referat*

przygotowany z okazji 30. rocznicy ruchu i odsłonięcia tablicy pamiątkowej 1.06.2011 r. w Szkole Policji w Katowicach, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2011.

Mikusiński W. J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach szczecińskim i koszalińskim oraz gorzowskim i zielonogórskim na tle ruchów reformatorskich funkcjonariuszy MO w kraju*, Warszawa: Wiktor J. Mikusiński, 2013.

Mills C. W., *Elita władzy*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1961.

Model przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy: praca zbiorowa, pod red. A. K. Piaseckiego, Kraków: Wydawnictwo Profesja, 2006.

Moldawa T., *Ludzie władzy 1944–1991: władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1991.

Morawski J., *Złota afera*, Warszawa: Świat Książki – Bertelsmann Media, 2007.

Muszyński W. J., *Niepokorny*, „Biuletyn IPN”, 2006, nr 1-2 (60-61).

Nalepa E. J., *Pacyfikacja zbuntowanego miasta: Wojsko Polskie w czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 1992.

Nawacka K. M., *Propaganda, sprzeciw i spory wobec ustawy konstytucyjnej z 10 lutego 1976 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2003, t. 2.

Nocoń J., *Elity polityczne: studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.

Nowak E., *Związek Młodzieży Wiejskiej, 1957-1973: organizacja, jej funkcje i formy pracy: (na przykładzie województwa łódzkiego)*, Warszawa: ZMW – Zarząd Krajowy, 1984.

Nowak L., *The structure of idealization: towards a systematic interpretation of the marxian idea of science*, Dordrecht: Reidel, 1980.

Oblicza Marca 1968, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa, IPN-KŚZpNP, 2004.

Ogonowski J., *Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w świetle propagandy PZPR*, „Teki Archiwalne” 2000, t. 4 (26).

Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981, pod red. W. Polaka, J. Kufla, P. Ruchlewskiego, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, 2012.

Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku, pod red. T. Kozłowskiego i J. Olaszka, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2011.

Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP, 2001.

Oratowski T., *1968: czołgiem na Czechosłowację*, Warszawa: Bellona, 2014.

Organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce: w latach 1945-1976, pod red. S. Sierpowskiego, Warszawa: „Iskry”, 1977.

Orzechowski J., *Źródła do "Wydarzeń Radomskich 1976 r." w zespole akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1996, z. 1 (4).

Ośęka P., *Rytuały stalinizmu: oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956*, Warszawa: „Trio”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2007.

Ośęka P., *Syjonisci, inspiratorzy, wichrzyciele: obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 1999.

- Osiński K., *Wpływ NSZZ „Solidarność” na funkcjonowanie PZPR w województwie bydgoskim (zarys problemu)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, nr 27.
- Ożóg M. E., *Władysław Gomułka: biografia polityczna*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze, 1989.
- Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”: strategia i taktyka obozu władzy: lipiec 1980–sierpień 1982*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Paczkowski A., *System nomenklatury kadr w Polsce*, „Czasy nowożytne: periodyk poświęcony dziejom Polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, 2000, t. 8 (9).
- Paczkowski A., *Wojna polsko–jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2006.
- Pajórek L., *Polska a „Praska Wiosna”: udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa: „Egros”: Wojskowy Instytut Historyczny AON, 1998.
- Październik 1956: początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2007.
- Państwo prawa i prawo karne: księga jubileuszowa profesora Andrzeja Zolla*, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wrobel, t. 1, Warszawa: Lex a Wolters Kluwer business, 2012.
- Pawlikowicz L., *Tajny front zimnej wojny: uciekinierzy z polskich służb specjalnych 1956–1964*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Rytm”, 2004.
- Pelinka A., *Politics of the Lesser Evil: Leadership, Democracy & Jaruzelski's Poland*, New Brunswick: Transactions Publishers, 1999.
- Persak K., *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2006.
- Piowar B., Świeca J., *Lobbing: biznes, prawo, polityka*, Warszawa: Wydawnictwo „Poltext”, 2010.
- Polacy '84: dynamika konfliktu i konsensusu: raport z badań: społeczne wymiary kryzysu i konfliktu*, cz. 1, pod red. W. Adamskiego, A. Rycharda, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, 1986.
- Polacy wobec Niemców: z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, pod red. A. Wolff-Powęskiej, Poznań: Instytut Zachodni, 1993.
- Polak W., *Śmiech na trudne czasy: humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13.XII.1981–31.XII.1989)*, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Finna, 2007.
- Polak W., *Trudne lata przełomu: szkice z historii najnowszej*, Gdańsk: Wydawnictwo Finna, 2006.
- Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok: Wydawnictwo HUMANICA, 2016.
- Polska 1986-1989: koniec systemu: materiały międzynarodowej konferencji: Miedzeszyn, 21-23 października 1999*, t. 2 (dyskusja), red. A. Paczkowski, Warszawa: „Trio”: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2002.
- Polska lewica w XX wieku: historia - ludzie - idee*, pod red. T. Ślęzaka, M. Śliwy, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004.
- Polska pod rządami PZPR: praca zbiorowa*, pod red. M. F. Rakowskiego, Warszawa: „Profi”, 2000.

Polski rok 1989: sukcesy, zaniechania, porażki, cz. I, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, Warszawa: Wydawnictwo ASPRA-JR, 2009.

Polski wiek XX: od grudnia 70 do czerwca 89, red. P. Machcewicz i K. Persak, t. 4, Warszawa: Bellona i Muzeum Historii Polski, 2011.

Potograbski M. J., *Powstanie Poznańskie 1956 roku: wspomnienia rodzin o zabitych: niektóre relacje manifestacji, walki i obrony*, Poznań: Wydawnictwo „Bonami”, 1997.

Poznański czerwiec 1956, pod red. S. Jankowiaka i A. Rogulskiej, Warszawa: IPN, 2002.

Poznański Czerwiec 1956, pod red. M. Jaworskiego, et al., Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk: Wydawnictwo "Poznańskie Studia Polonistyczne", 2016.

Poznański czerwiec 1956, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań: Wydawnictwo Miejskie Pośnania, 2016.

Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej: Poznań 22-23 czerwca 2006, K. Białecki, S. Jankowiak (red.), Poznań: Instytut Historii UAM, 2007.

Prądmowska A. J. *Władysław Gomułka*, tłum. K. Skawran, Warszawa: Wydawnictwo RM, 2016.

PRL - trwanie i zmiana, pod redakcją naukową D. Stoli i M. Zaremby, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, 2003.

„Przewodnia siła narodu”: z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990, red. T. Krupierz, Katowice: Wydawnictwo Ścieżki Wiary, 2010.

Przywództwo polityczne: teorie i rzeczywistość, pod. red. L. Rubisza i K. Zuby, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.

PZPR jako machina władzy, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa: IPN, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2012.

„Rodzinna Europa”: europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku, red. Fiktus P., Malewski H., Marszał M., Wrocław: E-Wydawnictwo, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2015.

Raina P., *Jaruzelski 1923-1968*, Warszawa: „Efekt”, 2001.

Raina P., *Władysław Gomułka: życiorys polityczny*, Londyn: Polonia Book Fund, 1969.

Rechowicz H., *Bolesław Bierut 1892-1956*, wyd. 2 zm. i rozsz., Katowice: Śląski Instytut Naukowy, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.

Rojek P., *Semiotyka solidarności: analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność” w 1981 roku*, Kraków: Nomos, 2009.

Rokicki K., *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w analizach Biura Skarg i Listów MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2013, nr 12 (1)/21.

Roliński J., *Edward Gierek: życie i narodziny legendy*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2002.

Roliński B., *Za co ich zabili?*, Warszawa: Grupa Wydawnicza - Editorial Group „P-I”, 1994.

Rost J. C., *Leadership for the Twenty-first Century*, Westport: Praeger Publishers, 1993.

Rychard A., *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995.

- Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba – Październik '56*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
- Ryszka F., *Wstęp do nauki o polityce: uwagi metodologiczne*, wyd. 2, Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981.
- Sadowska J., *Kierownicza siła młodego pokolenia czy dodatek do aparatu partyjnego?: dyskusja działaczy po rozwiązaniu ZMP*, „Studia Podlaskie”, 2004, t. XIV.
- Sadowska J., *Sercem i myślą związani z Partią: Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957-1976): polityczne aspekty działalności*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2010.
- Sadowska J., „Masy członkowskie” Związku Młodzieży Socjalistycznej na tle społeczeństwa polskiego lat 1956-1976, „Pamięć i Sprawiedliwość: pismo naukowe poświęcone historii najnowszej”, 2011, 10/1 (17).
- Sadowski J., *Między Pałacem Rad i Pałacem Kultury: studium kultury totalitarnej*, Kraków: EGIS, 2009.
- Sadowska J., *Uczniowie w czerwonych krawatach*, „Gryfita: białostocki magazyn historyczny”, 2008, nr 28.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976: geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.
- Sasanka P., Stępień S., *Czerwiec 1976: Radom, Ursus, Płock*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2006.
- Sęczyk W., *Marzec '68 w publicystyce PRL: studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, 2009.
- Sielezin J. R., *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005.
- Shils E., *Charisma, order and status*, „American Sociological Review” 1965, vol 30, no. 2.
- Sielski J., *Przywódcy polityczni Polski Ludowej: analiza politologiczna*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, t. 6.
- Sielski J., *Teoretyczne aspekty przywództwa politycznego: casus polski*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2013.
- Siemiątkowski Z., *Wywiad a władza: wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2009.
- Sikorski T., *O kształt polityki polskiej: oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2009.
- Skrzyński T., *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL "Nowe Wyzwolenie", PSL "Lewica" oraz "odrodzonego" PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2015.
- Słowiński P., *Wielkie afery*, Warszawa: Fronda PL, 2007.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1 (A-D), red. nacz. F. Tych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1986.
- Snoch B., *Górnośląski Leksykon Biograficzny: suplement do wydania drugiego*, Katowice: Muzeum Śląskie, 2006.
- Sobolewski M., *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, wyd. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.

- Socjotechnika: style działania*, pod red. Adama Podgóreckiego, Warszawa: Książka i Wiedza 1972.
- "Solidarność" w imieniu narodu i obywateli: praca zbiorowa*, pod red. M. Latoszka, Kraków: Arcana, 2005.
- Spalek R., *Komuniści przeciwko komunistom: poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Poznań, Warszawa: Wydawnictwo Zysk i S-ka, IPN-KŚZpNP, 2014.
- Spalek R., „Kredyt kierownictwa wyczerpuje się”. *Zmiana władzy w Grudniu 1970 r.*, „Biuletyn IPN”, 2010, nr 3.
- Spółeczeństwo i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, oprac. B. Badora i inni, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa: CBOS, 1994.
- Spółeczeństwo w dobie modernizacji: Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku: studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. nauk. R. Bäcker, M. Chamot, Z. Karpus, Toruń: Wydawnictwo Mikołaja Kopernika, 2000.
- Stefanowski R. *PPS: 1892-1992*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 1992.
- Stemplowski R., *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950-1973*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018.
- Sowa J., Wiechno S., *ZMW, fakty, inicjatywy, zamierzenia*, Warszawa: „Iskry”, 1969.
- Stępką S., *Stanisław Mikołajczyk: rozprawy i studia* Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2001.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967-1968*, wyd. 2, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2018.
- Stola D., *Złote lata PZPR: finanse partii w dekadzie Gierka*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2008.
- Stosunki między władzą państwową a Kościołem katolickim w Polsce powojennej (1944-1989)*, red. W. Ważniewski, Siedlce: Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, 1997.
- Strategie i system: Polacy w obliczu zmiany społecznej*, red. A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2000.
- Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. II-III, pod red. Ł. Kamińskiego, Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 1999-2000.
- Studia nad przywództwem politycznym: ustalenia metodologiczne i praktyka*, red. A. Kasińska-Metryka, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Studia z teorii polityki*, t. I, wyd. 3 popr., pod red. A. Jabłońskiego i L. Sobkowiaka, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1999.
- Studia z teorii polityki*, t. II, wyd. 2 popr., red. A. Jabłońskiego i L. Sobkowiaka, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998.
- Sztumski J., *Elity: ich miejsce i rola w społeczeństwie*, wyd. 2, popr. i uzupeł., Katowice-Warszawa: Wydawnictwo „Śląsk”, 2003, [oraz wyd. 4 z 2014 r.].
- Suleja W., *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948: zarys dziejów*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1988.

- Swacha P., *Cenzura problematyki „odwilży” 1956 roku na łamach Gazety Poznańskiej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2014, t. 57, nr 1 (217).
- Svolik M. W., *Power Sharing and Leadership Dynamics in Authoritarian Regimes*, “American Journal of Political Science” 2009, vol. 53.
- Svolik M. W., *The Politics of Authoritarian Rule*, USA: Cambridge University Press, 2012.
- Systemy polityczne i kultura prawna państw azjatyckich*, red. nauk. J. Marszałek-Kawa, M. Bidziński, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018.
- Syzdek E., Syzdek B., *Cena władzy zależnej: (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, Warszawa: Wydawnictwo Comandor, 2001.
- Syzdek E., Syzdek B., *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa: „Czytelnik”, 1985.
- Szumilo M., *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) – portret socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, t. 121, nr 2.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977: studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2014.
- Szymanowski M., *Wartości narodowe w komunistycznej propagandzie Czechosłowacji, Polski i Węgier w prasie lat 1948-1953*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2010.
- Świat elity politycznej*, pod red. W/ Wesołowskiego i I. Pańków, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1995.
- Tanewski P., *Polska myśl ekonomiczna w latach 1956-1989 wobec zagadnienia przemian systemowych w gospodarce PRL*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza. Szkoła Główna Handlowa, 2014.
- Tomaszewski E., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957-1976*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985.
- Tomicki J. *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1983.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna i jej ludzie (1892-1948)*, „Biuletyn Kwartalny Naukowego Towarzystwa Radomskiego” 1984, t. 21, z. 1-2.
- Trembicka K., *Od wroga klasowego do wroga etnicznego – ewolucja komunistycznej myśli politycznej na przykładzie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1942-1968*, „Humanities and Social Sciences”, vol. XX, 22 (3/2015).
- Trembicka K., *Okrągły stół w Polsce: studium o porozumieniu politycznym*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003.
- Trembicka K., *Wrogowie w myśli politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2013.
- Tucker R., *The theory of charismatic leadership*, “Daedalus: Journal of American Academy of Arts and Sciences” 1968, vo. 97, no. 3.
- Tusiński P. A., *Wydarzenia radomskiego czerwca 1976 r. (próba analizy historycznej)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, 1990, z. 1-2.
- Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa: IPN, 2006.
- Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe: szkice z psychologii politycznej*, pod red. J. Reykowskiego, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, 1993.

- Wasilewski J., *Wzory rekrutacji elity władzy Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1989, t. 33, nr 3-4.
- Wawrzyniak J., *ZMP w terenie: stalinowska próba modernizacji odpornej rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 2000.
- Ważniewski W., *Bolesław Bierut*, Warszawa: „Iskry”, 1979.
- Ważniewski W., *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944–1964*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1991, [oraz nowsze wydanie z 2014 r.; reprint wyd. z 1991 r.].
- Weber E. T., *Democracy and leadership: on pragmatism and virtue*, Lanham, Maryland: Lexington Books, 2013.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, przedmowa, wstęp i oprac. Z. Krasnodębski, przekład A. Kopacki, P. Dybel, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, 1998.
- Weber M., *Racjonalność, władza, odczarowanie*, wybór, wstęp, przekład M. Holona, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2004.
- Wegner J., *Sternicy: opowieść o 10 przywódcach PPR–PZPR: od Nowotki do Rakowskiego*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 1997.
- Wejner E., *Wojsko i politycy bez retuszu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2006.
- Werblan A., *Klasowe i narodowe aspekty myśli politycznej PPR i PZPR: (studia i szkice)*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, 2009.
- Werblan A., *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1988.
- Werblan A., *Władysław Gomułka a ugrupowania w partii w październiku 1956 roku*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały”, 1997, nr 3.
- Wiatr J. J., *Przywództwo polityczne: studium politologiczne*, Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, 2008.
- Wiatr J. J., *Przywództwo polityczne w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 2.
- Widawska E., *Totalitaryzm a władza legalna: przypadek Polski 1945-1989*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- Wierzbicki M., *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie: studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2006.
- Wilczak D., *Generalissimus*, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2011.
- Wilczak D., *Mucha za szybą: nie dokończona rewolucja*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza MOST 1997.
- Władysław Gomułka i jego epoka: praca zbiorowa*, pod red. E. Salwy-Syzdek i T. Kaczmarka, Warszawa: Wydawnictwo Studio Emka, 2005.
- Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995.

- Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1998.
- Władza w PRL: ludzie i mechanizmy*, pod red. K. Rokickiego i R. Spałka, Warszawa: IPN KŚZpNP, 2011.
- Władyka W., *Na czołówce: prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa, Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989.
- Wojśław J., *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949-1954: zarys problematyki*, Gdańsk: Wydawnictwo UW, 2009.
- Wokół „mniejszego zła”: stan wojenny w Polsce: materiały pokonferencyjne*, red. P. Piotrowski, Wrocław: Oddział IPN–KŚZpNP, 2010.
- Warszawa: miasto w opresji*, pod red. K. Krajewskiego i M. Pietrzak-Merty, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2010.
- Władza i polityka: wybór tekstów we współczesnej politologii zachodniej*, pod red. M. Ankwicza [Jacka Tarkowskiego], Warszawa: „In Plus”, 1988.
- Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, pod red. Ł. Kamińskiego, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2004.
- Woźniczka Z., *Zrzeszenie "Wolność i Niezawisłość" 1945-1952*, Warszawa: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum” – „Semex”, 1992.
- Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2007.
- Wright J., Escribà-Folch A., *Authoritarian Institutions and Regime Survival. Transitions to Democracy and Subsequent Autocracy*, “British Journal and Political Science”, 2012, vol. 42, iss. 2.
- Wright J., Escribà-Folch A., *Dealing with Tyranny. International Sactions and the Survival of Authoritarian Rulers*, “International Studies Quarterly”, 2010, vol. 54, iss. 2.
- "Wybitnie wroga jednostka": komuniści przeciwko generałowi Władysławowi Andersowi 1943-1970: wybór dokumentów, wybór i oprac. B. Polak, M. Polak, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana "Grota" Roweckiego*, 2008.
- Wychowanie a polityka: tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzeleckiego, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1997.
- Voegelin E., *Nietzsche, the Crisis and the War*, “The Journal of Politics”, vol. 6, no. 9/1944.
- Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, przeł. i wstępem opatrzył P. Śpiewak, Warszawa: Fundacja „Aletheia”, 1992.
- Yukl G., *An evaluation of conceptual weaknesses in transformational and charismatic leadership theories*, “Leadership Quarterly”, 1999, vol. 10, no. 2.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Trio: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2001.
- Zaremba P., *Młodopolacy: historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche, 2000.
- Zwiernik P., *Czerwiec '76 w województwie zielonogórskim*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 4.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa: Neriton, Instytut Historii PAN, 2003.

Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa: IPN-KŚZpNP, 2004.

Żukiewicz P., *Przywódstwo labilne: mechanizm powrotu do władzy w świetle teorii przywództwa politycznego*, Wrocław, Poznań: Centrum Analiz Systemów Politycznych, 2012.

Żukiewicz P., *Przywódstwo polityczne: teoria i praktyka*, Warszawa: Difin, 2011.

Żyromski M., *Gaetano Mosca: twórca socjologicznej teorii elity*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996.

Żyromski M., *Socjologiczna teoria elity*, "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny" 1984, nr 3.

Żyromski M., *Teorie elit a systemy polityczne*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2007.

Żyromski M., *The three "founding fathers" of elite's theory: Mosca, Pareto and Michels*, Poznań: UAM, 2012.

Żywe pochodnie: świadectwa sprzeciwu i solidarności wobec agresji na Czechosłowację w 1968 roku, pod red. J. Drausa, M. Szymanowskiego, Warszawa: Kancelaria Sejmu: Wydawnictwo Sejmowe, 2018.

7.6 ŹRÓDŁA INTERNETOWE

14 sierpnia 1957 r. Strajk łódzkich tramwajarzy, <https://nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-14-sierpnia-1957-r-strajk-lodzkie-tramwajarzy,nId,1867294>.

Budka K., *Roman Zambrowski, różne oblicza komunisty. Wywiad z dr Mirosławem Szumilo*, <http://historia.org.pl/2014/08/26/roman-zambrowski-rozne-oblicza-komunisty-wywiad-z-dr-miroslawem-szumilo/>.

Degradacja Jaruzelskiego. Gawłowski: to ujma degradować wojskowego, który przeszedł cały front II wojny światowej, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/degradacja-jaruzelskiego-gawlowski-to-ujma-degradowac-wojskowego-ktory-przeszedl-caly-front-ii-wojny-swiatowej,29694.html>.

Dudek A., „A co, wy się strzelacie boicie?!” Jak Gomułka tracił władzę, <http://dzieje.pl/aktualnosci/wy-co-strzelac-sie-boicie-jak-gomulka-tracil-wladze>.

Dudek A., *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR*, Ośrodek Myśli Politycznej, <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=103>.

Eisler J., Szukała M., *Prof. Jerzy Eisler: najważniejszą spuścizną czasów PRL jesteśmy my sami*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/prof-jerzy-eisler-najwazniejsza-spuscizna-czasow-prl-jestesmy-my-sami>.

Generał Jaruzelski był dla Polaków postacią tragiczną, <https://www.newsweek.pl/polska/general-wojciech-jaruzelski-nie-zyje-jak-zapisal-sie-w-pamieci-polakow/k3tv410>.

Gontarczyk P. *Ludzie z „Żelaza”*, <https://www.wprost.pl/89276/Ludzie-z-Zelaza>.

Handke W., *Szef poznańskiego UB z czerwca 1956 r.*, „Niezależna Gazeta Polska” (dodatek historyczny IPN do prasy), <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/c56/czytelnia/publikacje-pdf/9289,Poznanski-Czerwiec-Niezalezna-Gazeta-Polska.html>.

http://13grudnia.org.pl/kalendarium_stanu_wojennego.

Janda K., *Interest Aggregation and Articulation*, [w:] *The Encyclopedia of Political Science*, http://lionelingham.com/555_intereset%20aggregation%20and%20articulation.pdf.

Jaruzelski nie chciał być prezydentem, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/137369,jaruzelski-nie-chcial-byc-prezydentem.html>.

Jaruzelski zwrócił Krzyż Zesłańców Sybiru, <http://wiadomosci.wp.pl/jaruzelski-zwrocil-krzyz-zeslancow-sybiru-6032017408238209a>.

Kadra kierownicza poznańskiego UB, <https://czerwiec56.ipn.gov.pl/c56/ofiary-i-represje/kadra-kierownicza-pozn/9273,Feliks-Dwojak.html>.

Kmiecik S., *Czerwiec 1956: Partyjni też w strajku (godz. 12.00)*, <https://gloswielkopolski.pl/czerwiec-1956-partyjni-tez-w-strajku-godz-1200/ar/419624>.

Kowalik H., *Żelazo: czyli złoto*, <https://reportaze-sadowe.wprost.pl/historia-prl/10004723/zelazo-czyli-zloto.html>.

Krawczyk I., *Jaruzelski: bez komentarza do akt CIA*, <http://www.rp.pl/artykul/232907-Jaruzelski--bez-komentarza-do-akt-CIA.html#ap-1>.

Kuciel-Frydryszak J., *Antoni Słonimski i „List 34”*, http://arch.ipn.gov.pl/ftp/pamiecpl/pamiec_pl_01-caly.pdf.

Kwiatkowski S., *Prof. Stanisław Kwiatkowski: „Zieloni” vs. „Czerwoni”*, <https://www.salon24.pl/u/warsztaty-org/198823,prof-stanislaw-kwiatkowski-zieloni-vs-czerwoni>.

Kwiatkowski S., *Świadek o Generale. Ocena Wojciecha Jaruzelskiego w świetle badań opinii publicznej*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/swiadek-o-generale/>.

Libonka D., *Ruch młodzieżowy w PRL*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/ruch-mlodziezowy-w-prl,6022.pdf>.

Łagowski B., *Trzeźwienie*, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/trzezwienie/>.

Łazarewicz C., *Upadek Edwarda Gierka*, <https://www.wprost.pl/411891/Upadek-Edwarda-Gierka>.

Maciejewski M., *Partyjni dygnitarze w odosobnieniu*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/partyjni-dygnitarze-w-odosobnieniu,2121.pdf>.

Odezwy, rezolucje, postulaty pracownicze z grudnia 1970 r., <https://grudzien70.ipn.gov.pl/g70/dokumenty/1716,Odezwy-rezolucje-postulaty-pracownicze-z-grudnia-1970-r.html>.

Opinie o stanie wojennym, OBOP, 1991, http://tnsglobal.pl/archiv_files/051_91.pdf.

Pamięć o stanie wojennym. Grudzień 2016, Kantar Public, 2016, http://www.tnsglobal.pl/archiwumraportow/files/2016/12/K.073_Pamiec_o_stanie_wojennym_O11b-16.pdf.

Pawlikowicz L., *Ewolucja układu sił politycznych w aparacie władzy PRL w latach 1956–1964*, http://niniwa22.cba.pl/ewolucja_ukladu_sil_politycznych.htm.

[Pełny tekst] 21 postulatów. Porozumienia Sierpniowe. Zwycięstwo 1980, <https://www.tysol.pl/a10765--Pełny-tekst-21-postulatow-Porozumienia-Sierpniowe-Zwyciestwo-1980>.

Płużański S., *Mieczysław Moczar*, <http://zolnierzniezlomni.com.pl/bestie/mieczyslaw-moczar>.

Postać złożona, jedna z najwybitniejszych [Wspomnienia o generale Jaruzelskim], http://wyborcza.pl/1,76842,16033806,Postac_zlozona_jedna_z_najwybitniejszych_WSPOMNIENIA.html.

Prof. Jadwiga Staniszkis o gen. Wojciechu Jaruzelskim: to postać tragiczna, <http://wiadomosci.wp.pl/prof-jadwiga-staniszkis-o-gen-wojciechu-jaruzelskim-to-postac-tragiczna-6031548649120385a?icaid=112cec>.

Sasanka P., *Czerwiec '76 : refleksje wokół rocznicy*, <https://wpolityce.pl/polityka/115606-pawel-sasanka-ipn-warszawa-czerwiec76-refleksje-wokol-rocznicy>.

„Solidarność” – *Milicja Obywatelska (MO)*, oprac. Z. Karłowicz, red. I. Frankowska, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/solidarnosc-milicja-obywatelska-mo/#proba-utworzenia-zwiazkow-zawodowych>.

Sondaż: Polacy za stanem wojennym, <https://www.newsweek.pl/polska/sondaz-polacy-za-stanem-wojennym/e49dv52>.

Stan wojenny w opinii Polaków przed 15 rocznicą stanu wojennego, OBOP, 1996, http://tnsglobal.pl/archiv_files/102-96.pdf.

Szumilo M., *Szefowie młodzieżówki komunistycznej w Polsce 1944-1990*, https://www.academia.edu/30663453/Szefowie_m%C5%82odzie%C5%BC%C3%B3wki_komunistycznej_j_w_Polsce_1944-1990.

Szumilo M., *Towarzysz Gomułka – polski patriota?*, <http://szumilo.historia.org.pl/2015/02/06/towarzysz-gomulka-polski-patriota/>.

Szumski J., *Nie jesteście sami, generale Moczar*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/nie-jestescie-sami,-generale-moczar!,1380.pdf>.

Ścisłowicz Ł., *Nienawiść po Czerwcu 1976 r.: Edward Gierek i negatywna propaganda*, <https://histmag.org/Nienawisc-po-Czerwcu-1976-r.-Edward-Gierek-i-negatywna-propaganda-9666/3>.

Zmarł generał Jaruzelski. Kutz: Pozytywna postać w historii Polski. Uratował wielu Polaków, <http://wyborcza.pl/10,82983,16031879,zmarl-general-jaruzelski-kutz-pozytywna-postac-w-historii.html>.

Żaryn J., *Państwo-Kościół katolicki w Polsce 1956-1989 (wybrane zagadnienia)*, https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/294/Panstwo_Kosciol_katolicki_w_Polsce-JZ.pdf?sequence=5.